HISTORJOGRAFJA GRECKA

I NAUKI POKREWNE

(CHRONOGRAFJA - BIOGRAFJA - ETNOGRAFJA - GEOGRAFJA)

NAPISAŁ

STANISŁAW WITKOWSKI

PROFESOR UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO

TOM I.

KRAKÓW

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA

WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ — POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE

1925

HISTORJOGRAFJA GRECKA

I NAUKI POKREWNE

(CHRONOGRAFJA - BIOGRAFJA - ETNOGRAFJA - GEOGRAFJA)

NAPISAŁ

STANISŁAW WITKOWSKI

PROFESOR UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO

TOM I.

KRAKÓW

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA

WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ — POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE

1925

Wydawnictwa
Polskiej Akademji Umiejętności.

(Ceny w złotych).

Akty powstania Kościuszki, wyd. Askenazy Sz. i Dzwonkowski W., 2 tomy.	30·—
Birkenmajer L. A. Mikołaj Kopernik jako uczony, twórca i obywatel.	2·40
Brodzińskiego K. Nieznane poezje, wyd. A. Łucki.	4·—
Bystroń J. St. Słowiańskie obrzędy rodzinne.	3·60
Bystroń J. St. Zwyczaje żniwiarskie w Polsce.	5·—
Daniłowskiego W. Notatki do Pamiętników, wyd. J. Czubek.	12·—
Daszyńska-Golińska Z. Uście Solne.	2·—
Dąbrowski J. Ostatnie lata Ludwika Wielkiego.	9·—
Dembiński Br. Ostatni Wielki Mistrz Zakonu niemieckiego i pierwszy Książę pruski.	1·—
Dobrzyńska-Rybicka L. System etyczny Kołłątaja.	4·—
Domejki I. Pamiętniki, wyd. J. Tretiak.	6·—
Diarjusz Sejmu z r. 1830—31, 6 tomów, wyd. M. Rostworowski.	60·—
Feldman Józef. Polska w dobie wielkiej wojny północnej. 1704—1709.	9·—
Folkierski Władysław. Entre le Classicisme et le romantisme.	12.—
Franke J. N. Jan Brożek.	4·—
Fredro A. Intryga na prędce, wyd. H. Cepnik.	1·50
Gaertner H. O zadaniach stylistyki	1·—
Gawrońskiego F. Pamiętnik r. 1830—31, wydał J. Czubek.	12·—
Godlewski E. jun. Twórczość w przyrodzie.	1·50
Grabowski T. Piotr Skarga.	12·—
Halecki O. Ostatnie lata Swidrygiełły.	4·—
Halecki O. Przyłączenie Podlasia.	4·—
Handel J. Problem rodzaju gramatycznego.	1·20
Handelsman M. Rezydenci Napoleońscy w Warszawie.	8·—
Instrukcje i depesze Rezydentów francuskich w Warszawie 1807, 2 tomy, wydał Handelsman M.	18·—
Kleczkowski A. Regestr budowy galeony.	6·—
Koczorowski S. P. Dante w Polsce. Bibljografja przekładów.	2·40
Kolbuszewski K. Postyllografja polska XVI i XVII w.	6·—
Kołodziejczyk E. Bibljografja słowianoznawstwa polskiego.	9·—
Konopczyński Wł. Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej.	6·—
Korespondencja Lubeckiego, wyd. St. Smolka, 4 tomy.	36·—
Kotarbiński T. Utylitaryzm w etyce Milla i Spencera.	2·40
Kowalczyk J. O sposobach wyznaczenia biegu ciał niebieskich.	12·—
Kowalski G. Katalog inkunabułów bibljoteki Opactwa mogilskiego.	12·—
Kowalski J. De Plutarchi scriptorum iuvenilium colore rhetorico.	4·50
Lepszy L. i Tomkowicz St. Zabytki sztuki w Polsce. I. Kraków. Kościół i klasztor OO. Dominikanów.	20·—

SIEŃKOWSKI RYSZARD

HISTORJOGRAFJA GRECKA

SIEŃKOWSKI RYSZARD

HISTORJOGRAFJA GRECKA

I NAUKI POKREWNE

(CHRONOGRAFJA - BIOGRAFJA - ETNOGRAFJA - GEOGRAFJA)

NAPISAŁ

STANISŁAW WITKOWSKI

PROFESOR UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO

TOM I.

KRAKÓW

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA

WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ — POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE

1925

93:930:931

28079/2

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem Józefa Filipowskiego

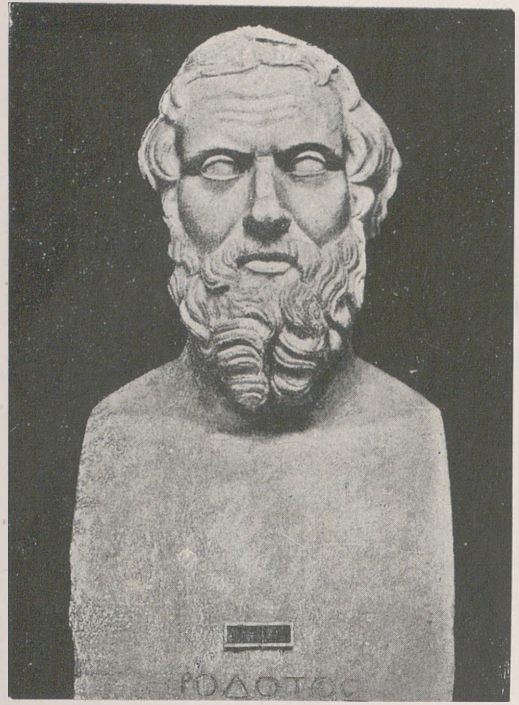

HERODOT.

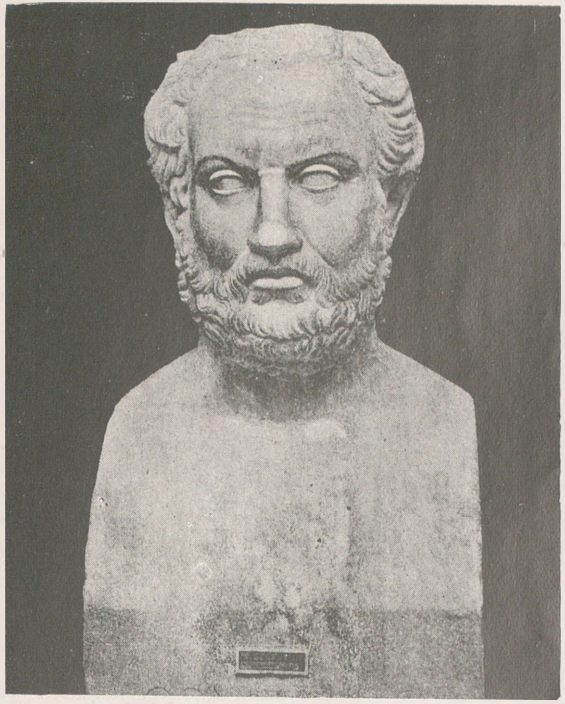

TUKIDYDES.

Według dwuhermu neapolitańskiego.

PRZEDMOWA.

W r. 1923 minęło 25 lat od chwili, kiedy jako docent prywatny zacząłem działalność uniwersytecką ogłaszając wykład o historykach hellenistycznych. Wykład ten był pierwszym zarodkiem obecnej książki. Równo w 25 lat później oddałem książkę do druku. W najbliższych latach po wykładzie o historykach hellenistycznych nastąpiły wykłady o historykach epoki klasycznej (logografach, Herodocie i Tukidydesie) i wykład o Anabazie Xenofonta. Postęp nauki w ostatnich 20 latach sprawił, że z różnych działów tych wykładów, np. z partyj o Herodocie i Tukidydesie, w obecnej książce prawie nie został kamień na kamieniu.

Właściwą pracę nad dziełem w dzisiejszej jego postaci zacząłem w pierwszym roku wielkiej wojny, 1914, i z przerwami, w których powstawały inne mniejsze prace, poświęciłem mu 9 lat. Pisaniu jego świeciła nieszczęśliwa gwiazda. Wojska rosyjskie stały pod Krakowem, kiedy schroniłem się do Berna morawskiego. *Quo requiesceret animus a domesticis malis* a raczej *a malis orbis terrarum* — trzebaby powiedzieć zmieniając Tacyta —, zagłębiłem się w czytanie Herodota i Tukidydesa. Ono osładzało mi najcięższe chwile, jak ową, kiedy po zajęciu Przemyśla zdawało się, że Polska utonie w morzu rosyjskiem. Prócz przykładu Tacyta miałem i inne przykłady i to wśród pisarzy, nad którymi pracowałem. Jak niegdyś Livius, tak później Cassius Dion w pracy nad dziełem znajdował pociechę i otuchę w ciężkich czasach a niewątpliwie i wielkiemu Tukidydesowi pisanie jego wiekomnego dzieła osładzało gorzki chleb wygnania. W Luhaczowicach i Zakopanem jakiś czas, później we Lwowie prowadziłem dalej pracę. Ale cóżto była za praca!

Ileżto razy kuferek był spakowany i rano chwytało się gorączkowo gazetę, by z telegramów o posuwaniu się armji rosyjskiej wywnioskować, czy można jeszcze jeden dzień zostać we Lwowie! A później, kiedy już reszta świata oddychała po strasznych przejściach wojennych, my w oblężonym Lwowie chroniliśmy się po odległych kątach mieszkania przed pękającemi szrapnelami i granatami. Ileżto miesięcy zimowych pracowało się w futrze, w nieopalonym pokoju! Odcięcie przez tyle lat od literatury zagranicznej sprawiło, że gotowe rozdziały książki trzeba było później, kiedy wojna ustała, przerabiać na nowo.

Ale i z ustaniem wojny los prześladował książkę do końca. Czas jej druku przypadł na lata ciężkiego przesilenia finansowego państwa; dla braku funduszów Akademja musiała przerywać skład niejednokrotnie a i dziś nie można przewidzieć, czy druk tomów II. i III. będzie ukończony w r. 1927. Przerwy w składzie pociągnęły za sobą konieczność dodania na końcu Dopełnień, ażeby książka nie przyszła na świat z siwemi włosami. Praca nad temi Dopełnieniami była mozolna, bo książka traktuje o ogromnej liczbie pisarzy starożytnych i rok w rok wychodziły do każdego niemal z nich nowe dzieła a przynajmniej artykuły w czasopismach. Śledzenie tej rosnącej ciągle literatury odrywało mię znowu od innych prac.

Skreślone tu krótko zewnętrzne dzieje książki wyjaśnią czytelnikowi, dlaczego musiały się do niej wkraść pewne nierówności i chropowatości. Gdybym był dłużej zwlekał i chciał je wszystkie usunąć, nie byłbym nigdy pracy zakończył.

A teraz nieco o jej dziejach wewnętrznych. Obudzenie szczególnego interesu dla historyków starożytnych zawdzięczam dwom mistrzom naszej nauki: Dielsowi i Wilamowitzowi. Pierwszy z obu polyhistorów nieliczne tylko ogłosił prace z tej dziedziny, ale znał i ją gruntownie. Nie miałem szczęścia słuchać jego wykładu o Herodocie, ale pożyczone od kolegi berlińskiego skrypta rozbudziły we mnie na całe życie interes dla tego pisarza. Wykład o Xenofoncie, którego dane mi było słuchać, otworzył mi oczy na psychologję tej w swem skomplikowaniu prawie nowożytnej natury. Nic może równie nie dowodzi głębokości umysłu Dielsa jak to, że, choć historjografją nie zajmował się szczegółowo, on jako jeden z pierwszych w Europie dotarł do zagadkowego wnętrza duszy Xenofonta, przedtem

zupełnie nierozumianego. W Getyndze słuchałem znakomitego wykładu Wilamowitza o źródłach historji greckiej.

Stan. Tarnowski powiedział głębokie słowa: »lepiej jest każdemu narodowi mieć świetną prozę niż świetną poezję«. Grecy byli o tyle szczęśliwi, że obok znakomitej poezji mieli i znakomitą prozę. Ich historjografja nie ustępuje filozofji ani wymowie, tę ostatnią chyba przewyższa. Otóż nauka nasza posiada pomnikowe dzieło Zellera o filozofji, posiada gruntowną i wyczerpującą historję wymowy Blassa, a nie posiada monografji o historjografji. Angielska książka Bury'ego jest tylko szkicem. Co większa, nie mamy monografij choćby pewnych działów historjografji. W książce niniejszej podejmuję pierwszą próbę syntezy badań nad tym działem nauki. Pragnąłem uczynić nią zadość potrzebom zarówno historyków jak filologów.

Zdawałoby się, że przynajmniej o tak wielkich historykach jak Herodot i Tukidydes wiemy już wszystko, co wiedzieć można, że Xenofont zbadany jest do gruntu, że zatem dzieje historjografji epoki klasycznej nie przedstawiają trudności. Nic złudniejszego nad takie mniemanie! Sto problemów nierozwiązanych staje tu naprzeciw tego, kto się zagłębi w studjum tych pisarzy. Wystarczy wymienić problem powstania dzieł Herodota i Tukidydesa, Helleników Xenofonta, historji Polybiosa. Cóż za niesłychana rozbieżność zdań między badaczami! Trzeba się było ciężko zmagać z przedmiotem, by znaleść wyjście z lasu hipotez. Do najtrudniejszych zadań należało też przedstawienie stanu badań nad logografami. Z mozaiki drobnych kamyków złożyć obraz nie było łatwo, tem więcej, że nie mamy wydania stojącego na wysokości wymagań (I. tom wydania F. Jacoby'ego pojawił się już po ukończeniu mego dzieła). Kwestja autorstwa historji z Oxyrynchu sprawiła mi także niemało trudności

Dzieło historyczne starożytne różni się od nowożytnego między innemi tem, że obok treści kładzie nacisk na formę, że jest dziełem sztuki. Od tych więzów formy nie zdołał się wyzwolić nawet tak samodzielny i niezależny umysł jak Tukidydesa. Ileż pracy włożył on w opracowanie swoich mów! Tradycja, która w całej literaturze greckiej, we wszystkich jej gatunkach, taką odgrywa rolę, zaciężyła i nad historjografją. Studja nad formą dzieł historycznych greckich są dotychczas

w kolebce. Skąpe stosunkowo uwagi o stronie estetycznej tych dzieł w mojej książce są odbiciem stanu badań. Czy plastyka Herodota jest malarska czy rzeźbiarska? Na czem polega rzeźbiarska plastyka Tukidydesa lub Polybiosa? Przeważna część tych i tym podobnych pytań czeka dopiero na odpowiedź. Z historyków literatury najwięcej uwzględniali tę stronę bracia Croisetowie, ale i u nich wypadła ona skąpo.

Niemałe utrudnienie w pracy stanowił brak dobrych wydań, zwłaszcza dzieł zachowanych w fragmentach, i to nie tylko fragmentów logografów czy geografów. Nieraz trudno było nawet dojść przy pisarzach w nowszym czasie niewydawanych, jakie istnieją ich stare wydania. Ileż czasu straciłem np., by znaleźć wydanie fragmentów Pytheasa, nie mówiąc już o jego dostaniu we Lwowie!

Celem moim było dać nie tylko syntezę dzisiejszego stanu badań, ale i podać dla wielu problemów rezultaty własne. Czytelnik obznajmiony z przedmiotem odróżni łatwo to, co polega na badaniach obcych, od tego, co opiera się na moich własnych. Oczywista że w dziele obejmującem tak szeroki zakres nie mogłem omawiać wszystkich kwestyj drobnych. Należało się ograniczyć do rzeczy ważnych, istotnych. O Herodocie np. możnaby drugi raz tyle napisać co napisałem, nawet nie wchodząc w szczegóły. Łatwo też zrozumieć, że historja, obejmująca czasy od r. 550 przed Chr. aż do III. w. po Chr. a więc ośm wieków, nie wszędzie mogła być przezemnie równie gruntownie zbadana. Zbadanie podobne możliwe jest tylko przy monografjach częściowych. Książki jak moja powinny dać tylko materjał krytycznie przetrawiony a przy różnych punktach samodzielnie go rozszerzyć. Samodzielne moje badania kończą się na Polybiosie, ostatnim wybitnym historyku greckim zachowanym w większych partjach. Wiek I. przed Chr., w którym zresztą wznosi się ponad mierny poziom tylko jedna postać Poseidoniosa, a zwłaszcza czasy cesarstwa opracowane są na podstawie badań obcych. Czasów cesarstwa nie zamierzałem pierwotnie wciągać w zakres mego dzieła, ile że nie wnoszą w historjografję nowych kierunków ani idei, co zaakcentował już Feliks Jacoby a w praktyce stwierdził Bury. Jeżeli później zdecy-

dowałem się dać obraz z historji czasów cesarstwa, uczyniłem to ulegając przedstawieniom paru kolegów zawodowych (zwłaszcza prof. Ludwika Piotrowicza w Krakowie), że inaczej dzieło na zewnątrz będzie torsem. Nie uwzględniłem natomiast historyków chrześcijańskich z końca cesarstwa.

Fakt, że nauka nie miała dotąd dzieła o historjografji greckiej, pociągnął za sobą to, że nie jest rozwiązana jeszcze kwestja podziału dziejów tej gałęzi wiedzy. Nie mając na tem polu poprzednika, któryby sprawę rozwiązał w praktyce, musiałem dążyć sam do stworzenia takiego podziału. Oczywista, podział musiał wziąć za podstawę treść dzieł, nie formę, chociaż ta druga tak jest dla Greka ważna. Nie mogło więc stanowić kryterjum podziału np., że pewni historycy piszą retorycznie, inni nie. Zdaję sobie naturalnie sprawę z tego, że retoryczne traktowanie historji nie ogranicza się do formy, lecz wpływa i na treść. Miałem do wyboru uporządkować przedmiot albo na podstawie historji rozwoju, według gatunków historycznych, albo chronologicznie. Każdy z tych podziałów miał ujemne strony, był jednostronny. Chcąc omawiać rozwój według gatunków historycznych, trzebaby zlekceważyć chronologję a więc np. po omówieniu historjografji powszechnej od Herodota do Polybiosa i Poseidoniosa wracać przy monografji historycznej do V. wieku, do Tukidydesa. To było niemożliwe. Ale niemożliwe było i przedstawienie czysto chronologiczne, gdyż zatarłoby wszelkie linje rozwoju gatunków literackich, które rozwijały się nieraz równocześnie obok siebie. Wobec tego połączyłem oba względy: rozwojowy z chronologicznym, tak jednak, że rozwojowy pozostał głównym. Pod tym względem jestem w zgodzie z jednym z najlepszych dziś znawców historjografji greckiej, Feliksem Jacobym [1]).

Było też jasne, że jeżeli jeden pisarz uprawiał kilka gatunków historycznych, jak np. Xenofont, dzieł jego nie można

---

[1]) Uporządkowanie dzieł historycznych według γένη wprowadził też Artur Rosenberg, Einleitung in die Quellenkunde zur röm. Gesch. (Berlin 1921) a aprobuje E. Hohl (Phil. W.schr. 1921, 870). Książkę Rosenberga poznałem dopiero w r. 1924.

było rozrywać między różne rozdziały, lecz należało traktować je razem [1]). Inaczej dzieło byłoby się zamieniło w pstrą mozaikę, straciło wszelką przejrzystość.

Pisma poświęcone teorji politycznej, jak dzieła Platona i Arystotelesa, wykluczyłem. Należą one więcej do historji ustroju niż historjografji. Ktoby je wciągał w zarys dziejów historjografji, winienby wciągnąć również poezję polityczną, komedję attycką mowców.

Szeroko traktowany jest Xenofont. Złożyły się na to różne powody. Najpierw — co wygląda na parodoks — Xenofont jest dziś jednym z z najmniej znanych filologom pisarzy [2]). Jak wielu innym klasykom, poczynając od Homera, szkodzi i jemu to, że jest pisarzem szkolnym. Następnie, Xenofont jest autorem, który chowa się świadomie poza dziełem, ukrywa swe tendencje, i dla tego ciągle jeszcze dziś jest nierozumiany przez ogół filologów, uważany za naturę prostą i naiwną. Wreszcie, co najważniejsze, pisma jego, zwłaszcza pomniejsze, otoczone są jeszcze ciągle dla nas pajęczyną tajemniczości tak co do swych celów jak i pod wielu innemi względami. Nawet za 50 lat może wiążące się z niemi liczne a ciekawe problemy nie będą zupełnie zbadane.

Etnografja nie tworzy w mej książce osobnego rozdziału, jak i w Grecji nie wyrosła do znaczenia osobnej nauki, lecz rozrzucona jest po różnych rozdziałach, począwszy od Herodota.

Dla wielu, którzy tę książkę wezmą do ręki, wyda się ona za mało nowożytna a to z powodu, że uwzględnia pierwiastek biograficzny. Jestto dziś modą, zwłaszcza wśród naszych polonistów, lekceważyć pierwiastek biograficzny. Idą w tem zresztą za pewnymi uczonymi zagranicznymi [3]). Tymczasem ba-

[1]) Podobne zdanie wypowiada F. Jacoby, Klio 1909, 121.

[2]) Wypowiedział to słusznie Alfred Körte (Neue Jahrb. 1922, 15 nn.).

[3]) Odrzuca np. biografistykę Oskar Walzel (we wstępie do wyd. Lucyndy Fryd. Schlegla w Insel-Verlag). Za nim idą u nas między innymi K. Wóycicki i Wacław Borowy (ten drugi np. w wyd. Dziadów cz. III). A przecież sam Borowy odkrywa realne prototypy gości salonu warszawskiego lub balu u Senatora, portretowanych podobno wiernie przez poetę. Borowy w pracy: Ign. Chodźko (Kraków 1914) czuje potrzebę niemal usprawiedliwienia się, że »nie dało się obejść bez nakreślenia w kilku linjach biografji literackiej pisarza«. Częściowo broni biografistyki St. Pigoń (Przegl. warsz. 1921, 377 n.) zwracając uwagę, że zwłaszcza w roman-

dania psychoanalityczne nowszych czasów wykazały, że w każdem dziele twórczem literatury tkwi w większej lub mniejszej mierze autobiografja twórcy, że zwłaszcza u poetów wrażenia okresu dzieciństwa i młodości odbijają się w całej ich późniejszej twórczości[1]). U pisarzy greckich bardzo to jest widoczne. Sąd o wiarogodności a tem samem wartości geografji a częścią i historji Herodota możliwy jest dopiero wtedy, gdy znamy zakres a częścią i trwanie jego podróży i słusznie nauka włożyła wiele trudu w zbadanie tych podróży. O Tukidydesie napisał Wilamowitz (Platon II², 1920, 16): »Sein Werk ist nur aus seinem Leben verständlich; aber umgekehrt zeugt uns das Werk für das Leben«. Dopiero wiedząc, że Tukidydes miał doświadczenie wojskowe, możemy należycie ocenić jego przedstawienie wojny[2]) a sąd o wartości źródłowej różnych partyj jego dzieła zależy w wysokim stopniu od tego, w jakich krajach Tukidydes bawił żyjąc na wygnaniu, z kim się stykał itd. Koleje życia Polybiosa, zwłaszcza pobyt jego w Rzymie, tłumaczą dopiero należycie jego dzieło. O Xenofoncie niema co nawet wspominać, tak jego dzieła związane są z przeżyciami osobistemi. Pogarda dla biografistyki jest modą krótkotrwałą i książka moja z całą świadomością płynie przeciw tej modzie.

Jeszcze pod innym względem pozostaję w opozycji do mody dzisiejszej. Unikam nazw »romantyczny«, »barokowy« itd o różnych kierunkach i objawach w twórczości greckiej. Pojęcia te nowożytne ułatwiają nam wprawdzie zrozumienie kierunków umysłowych Grecji, tak odległych i przez to często niezrozumiałych, ale jako pojęcia wielce złożone, różne rysy obejmujące, wprowadzają w starożytność elementy jej obce. Uważam, że lepiej ich nie używać.

W pisowni imion osobowych greckich staram się ile możności o wierność transkrypcji. Wymaga tego ściśle naukowy charakter mego dzieła; z polszczenia imion powstają nie-

---

tyzmie biografistyka należała do programu literackiego samych twórców. Kreślenie samych dziejów myśli pewnego pisarza uchodzi dziś u nas za tytuł sławy, za oznakę metody nowożytnej, postępowej.

[1]) Freud, Der Dichter u. sein Phantasieren, w czasop. Neue Revue 1908, I, i w innych pracach.

[2]) Bury, Ancient greek historians 77.

raz niejasności i nieporozumienia. Naraziło mię to już na gromy i (niebardzo smaczne) szyderstwa pewnych gramatyków i historyków literatury polskiej. Nie dbam o nie. Wierność transkrypcji ganić może tylko ten, który z nią mało miał w praktyce do czynienia i nie domyśla się, na jakie bezdroża polszczenie prowadzi. Pisownia »Ferekides« np. może niefilologa naprowadzać na błędny domysł, że -ides jest tu sufiksem patronymicznym. Czy »poligraf« pochodzi od *polis* czy *poly*?; znaczenie w jednym i drugim przypadku zupełnie inne. *Aiaia* a *Eea* różnią się od siebie jak niebo i ziemia. Wojuje się »tradycją« polską. Tym, którzy nią wojują, warto przypomnieć, że już w 17. w. Hieronim Morsztyn (więc nie wykarmiony na nauce niemieckiej filolog) pisze: »O Galezyusie«, nie »Galezjuszu«, że Al. Świętochowski, pozytywista, więc nie podejrzany o miłość do filologji, i to pozytywista warszawski, więc znowu nie wychowany w szkole »niemieckiej«, tworzy vocat. »Kalliasie«, nie »Kalliaszu« (Aspazya. Pisma t. 4 str. 200). Oczywista, nikt rozumny nie będzie tu postępował radykalnie. Bez kompromisów się nie obejdzie i kompromisową jest i moja metoda transkrypcji. Tą transkrypcją powinienby się zresztą zająć jakiś zjazd filologów i polonistów i ustalić wytyczne jej zasady.

Bibliografja wyczerpująca nie jest przezemnie zamierzona, jak jej nie dają i inne dzieła tego rodzaju, np. Christa-Schmida. Jeżeli niejedna drobna rozprawa nie jest cytowana, nie znaczy to jeszcze, że mi była nieznana. Rezultat jej odrzuciłem nieraz milcząco, aby ram książki nie rozszerzać niepotrzebnym balastem cytatów. Wiele drobnych prac pominąłem, jeżeli rezultaty ich już na pierwszy rzut oka przedstawiały mi się jako chybione albo miały podrzędne znaczenie. Bibliografja będzie dodana w tomie III.

W pierwszej połowie I. tomu (do str. 91) używałem przy określaniu wartości pieniądza greckiego porównania z koroną austrjacką a nie pieniądzem polskim, który w czasie druku spadał.

W czasie, kiedy o dzieła do tej pracy potrzebne było we Lwowie trudno, Akademja udzieliła mi na zakupienie kilku najpotrzebniejszych zasiłku w wysokości 400 koron, co z wdzięcznością podnoszę.

Dziwny traf chciał, że od chwili, kiedy nauka polska przybrała charakter nowoczesny, uczeni polscy z upodobaniem zwracali się do badań nad historykami i geografami greckimi. W początkach 19. wieku zapisały się tu chlubnie nazwiska Jana hr. Potockiego, który położył zasługi koło wyjaśnienia Scytji Herodota i koło Manetona, oraz Joachima Lelewela, wybitnego badacza geografji starożytnej. W drugiej połowie 19. wieku zdobył sobie imię w nauce europejskiej Ludwik Ćwikliński studjami nad Tukidydesem. I moja książka, przypadkiem czy z upodobań leżących w naturze polskiej, w każdym razie nie z świadomym zamiarem, nawiązuje do tradycji.

Zadanie moje było ciężkie samo przez się a stało się jeszcze cięższem przez niekorzystne warunki, w których ta książka powstawała a z których niektóre, bynajmniej nie wszystkie, wymieniłem. Nieraz pod koniec 9-letniej pracy ogarniało mię znużenie i opadały ręce. Sił dodawało mi przekonanie, że dzieło moje miało przedstawić nie rozwój historyczny pewnego działu literackiego czy naukowego jednego tylko narodu. Postępy, które czyniła historjografja w Grecji od swego niemowlęctwa aż do dojrzałości, to dzieje rozwoju sztuki historycznej ludzkości. Zachęty dodawał mi i interes, który kilku przyjaciół, a zwłaszcza prof. Tadeusz Sinko w Krakowie i kolega Stanisław Zakrzewski we Lwowie, okazywali dla tej książki w czasie jej powstawania. Niech za to przyjmą na tem miejscu wyrazy szczerego podziękowania.

Stanisław Witkowski.

Poronin, 16 sierpnia 1925.

SPIS RZECZY.

Str.

I. Wstęp.
1. Grecy twórcami historji 1
2. Początki prozy w Grecji 2
Najstarsze zabytki prozy nieliterackiej 4
Inne dokumenty 7
Dialekt joński i inne dialekty w literaturze prozaicznej 8
Najstarsi prozaicy 9
3. Podział przedmiotu 10
4. Literatura przedmiotu 12
5. Instynkt historyczny przed powstaniem historji . . . 17
6. Powstanie prozy historycznej 18

II. Logografowie 23
Kadmos z Miletu 30
1. Hekataios 31
2. Inni genealogowie (mitografowie) 41
a) Akusilaos 41
b) Pherekydes z Leros (»Ateńczyk«) 42
3. Historja narodów obcych (i Kronika lokalna) 44
a) Dionysios z Miletu 44
b) Charon 45
c) Xanthos 47
4. Hellanik 50
5. Logografowie z greckiego Zachodu 58
Hippys 58
Antioch 59
6. Rzut oka na rozwój i znaczenie logografji 59

Rodzaje uboczne 61
Biografja. — Pamiętnik. — Broszura polityczna.
1. Początki biografji i historji literatury 61
Theagenes 61
Glaukos 62
Damastes 62
2. Pamiętnik 62
Ion 62

Str.
3. Broszura polityczna 63
a) Stezymbrot 64
b) Ps.-Xenofonta Athenaion politeia 65
III. Główny rozkwit historjografji 74
Herodot i Tukidydes.
Herodot 74
Historja tekstu. — Wydania 74
Życie 81
Podróże 98
Dzieło Herodota 104
Herodot jako historyk 123
Wiarogodność i źródła Herodota 123. — Stanowisko historyczne Herodota 144. — Osobistość u Herodota 155. — Nowela jońska 157.
Herodot jako pisarz 161
Układ dzieła 161. — Styl 163. — Mowy 167. — Dialekt 169. — Strona estetyczna dzieła 172.
Wpływ dzieła 173
Znaczenie dzieła 176
Herodot jako indywidualność 185
Tukidydes 186
Historja tekstu. — Wydania 187
Życie 190
Dzieło Tukidydesa 200
Treść dzieła 200. — Stan dzisiejszy dzieła 203. — Powstanie dzieła 212. — Dokumenty 230.
Tukidydes jako historyk 232
Ograniczenie przedmiotu 232. — Stanowisko historyczne Tukidydesa 234. — Metoda przedstawienia 241. — Osobistości u Tukidydesa 248. — Cel dzieła 251. — Chronologja 252. — Źródła Tukidydesa 253. — Wiarogodność Tukidydesa 256. — Tukidydes jako psycholog 267. — Wpływ sofistyki i retoryki.
Tukidydes jako pisarz 270
Wpływ dzieła 281
Znaczenie dzieła 283
Tukidydes jako indywidualność 286
Dopełnienia 288

I. WSTĘP.

1. Grecy twórcami historji.

Zmysł historyczny jest produktem rozwoju kultury. Człowiek pierwotny żyje tylko teraźniejszością, przeszłość go nie obchodzi. Dlatego ludy półcywilizowane nie mają tradycyj historycznych. Z tego samego też powodu w rozwoju cywilizacyjnym ludzkości późno dopiero objawia się potrzeba historji.

Historję, jak wogóle większość nauk, stworzyli pierwsi Grecy. Cała nasza dzisiejsza wiedza historyczna opiera się na podwalinach, które położyli Grecy. Choć tysiące lat przed nimi istniały już na Wschodzie zorganizowane państwa, jak Egipt lub Babilon i choć państwa te wcześnie znały użytek pisma, choć Indowie posiadali prastarą kulturę, to jednak umysłowość wschodnia nie zdobyła się na dziejopisarstwo. Jeszcze w epoce hellenistycznej kapłan Manetho daje jedynie listy faraonów i nieco nowel, a kapłan babiloński Berosos nie potrafi opisać czynów swoich królów. Dopiero czasy nowsze zdołały zużytkować historycznie te spisy i podania wschodnie. Jedynie Żydzi, prócz Greków, zdobyli się na dzieła historyczne, zachowane dotąd w Biblji. (Wilamowitz, Staat u. Ges. d. Gr. str. 202).

Grecy posiadali z natury zmysł dla faktów, rzeczywistych czy rzekomych. Zmysłu tego Indom, Babilończykom i Egipcjanom brakło. (A. Erman, BphW. 26, 1906, 1366 n.; H. Oldenberg, Deutsche Rundschau 33, 1907, 362 nn.; Wilamowitz, Greek historical writing, Oxford 1908, 6). Mieli ten zmysł Żydzi, ale Grecy przewyższają ich tem, że posiadają drugi czynnik, niezbędny dla stworzenia historjografji: zmysł krytyczny. Nie wystarczy zapisywać fakty, trzeba je rozpatrywać krytycznie. Do tego Żydzi, ani żadni inni Semici starożytni nie byli zdolni.

Mają oni pisma historyczne, ale nie mają historyka. Zmysł krytyczny występuje natomiast już u pierwszego historyka greckiego: Hekataiosa.

W Grecji lista przodków w rodach szlacheckich sięga najwyżej w wiek X. A i w tej liście najstarsza warstwa zawiera tylko imiona, żadnych faktów (np. przy królach spartańskich).

Potrzeba historji objawia się na najniższym stopniu jako potrzeba poznania początku istniejących w narodzie urządzeń; potrzebę tę zaspokajają zupełnie mity. Od nich też zaczyna historjografja grecka.

[Ed. Meyer, Gesch. d. Alt. I 1². 1907, str. 223. — Wilamowitz, Greek historical writing, str. 5 n. — Beloch, Gr. G. I 1², str. 17 n.].

2. Początki prozy w Grecji.

W życiu człowieka pojawiają się na tle dni powszednich chwile nastroju podniosłego. Wyrazem nastroju codziennego jest proza, nastroju podniosłego poezja.

Literatura grecka posiada przez kilka wieków tylko poezję; pierwsze dzieła prozaiczne pojawiają się dopiero w połowie VI. w. prz. Chr. Fakt ten może się na pierwszy rzut oka wydawać zadziwiającym: wszakże proza jest formą mowy życia codziennego, byłoby więc naturalnem, gdyby literatura zaczynała od niej a dopiero z czasem zdobywała się na podniosłą formę wyrażania myśli, poezję. Przy bliższem przyjrzeniu widzimy, że rzecz ma się inaczej. U człowieka najpierw rozwija się wyobraźnia i uczucie, rozum przychodzi dopiero na końcu. W literaturze wyrazem wyobraźni i uczucia jest przeważnie poezja; formą rozumu jest proza. A zatem rozwój literatury greckiej jest co do następstwa poezji i prozy zupełnie naturalny i organiczny. Poezja grecka rozwinęła się bez wszelkich wzorów, sama z siebie; bez wzorów, sama z siebie, rozwinęła się i proza grecka; naturalnego rozwoju literatury greckiej nic nie spaczyło. Przy literaturze rzymskiej było już inaczej; tu zaraz u kolebki wystąpił wpływ grecki. Jeżeli mówimy, że u Greków rozwinęła się wcześniej poezja od prozy, to mamy na myśli kolej, w jakiej obie te formy występują w literaturze. Pewne bowiem formy prozy są bardzo stare: bardzo wcześnie posia-

dali Grecy niepisane ludowe baśnie, bajki i inne pokrewne rodzaje mowy niewiązanej. (Wolf Aly, Volksmärchen, Sage u. Novelle bei Herodot, Getynga 1921, str. 3 nn.).

Dawniej szukano powodu późnego rozwinięcia się prozy greckiej w faktach czysto zewnętrznych: w tem, że starsza epoka nie znała pisma i w braku dogodnego materjału piśmiennego.

Nie ulega wątpliwości, że proza do rozwoju swego potrzebuje pisma. Utwór poetyczny może przechodzić z ust do ust; ustęp prozaiczny (z małemi wyjątkami) musi być spisany. Nie ten jednak fakt przeszkodził wcześniejszemu powstaniu prozy. Grecy znali pismo daleko wcześniej, niż to dawniej przypuszczano. Zostawiwszy na boku pytanie, czy utwory Homerowe powstały przy pomocy pisma lub nie, mamy prawo przypuszczać, że wiele utworów szkoły Hezjodowej były od samego początku spisane; trudno przypuścić, by utwory genealogiczne, wykazujące długie szeregi nazwisk, mogły były powstać bez pomocy pisma. W każdym razie na pewno znano pismo w r. 776, t. j. w początku olimpiad, bo od ich początku istniały spisy zwycięzców. Zapewne jednak pismo znane było Grekom już daleko wcześniej, w IX lub X w. (Beloch Gr. G. I, 1² str. 21; Witkowski w: Charisteria, C. Morawski oblata, Kraków 1922, 15 nn.).

Jako drugi powód podawano brak dogodnego materjału piśmiennego. Grecy w najdawniejszych czasach używali jako materjału do pisania tablic kamiennych, metalowych, wreszcie wyprawionej skóry owczej i koziej czyli rodzaju pergaminu. Najstarsze książki nazywały się też dlatego διφθέραι (Hdt. V. 58). Wygodny materjał do pisania Grecy pozyskali dopiero, kiedy w drugiej połowie VII. w. król egipski Psametych, otworzywszy wstęp do Egiptu kupcom greckim, umożliwił tem samem wywóz papirusu, który odtąd przez całą starożytność stanowił zwykły i powszechny materjał do pisania*. Atoli jeżeli wieki średnie pisały przeważnie na pergaminie, to i Grecy epoki najstarszej mogli byli tego materjału na wielką skalę używać, gdyby byli czuli potrzebę pisania. Jeżeli go nie używali, to dlatego, że takiej potrzeby nie było, że nie było literatury prozaicznej. Rozwinęła się ona dopiero później. Nowe przedmioty wymagały nowej formy. Trudności, na które pierwsi prozaiści natrafiali, musiały być niemałe.

Proza nazywa się po grecku λόγος, t. j. mowa, mowa zwykła. U Homera nie znajdujemy jeszcze wyrazu λόγος na oznaczenie mowy, tem mniej oczywista na oznaczenie prozy; znajdujemy u tego poety tylko dwa razy (O 393; α 56) plur. λόγοι w znaczeniu: »opowiadania« (tak jak później u Herodota: λόγοι Ἀσσύριοι »opowiadania assyryjskie«).

Najstarsze zabytki prozy nieliterackiej.

Jeżeliśmy powiedzieli, że utwory prozaiczne pojawiają się dopiero w połowie VI. w., to nie znaczy, byśmy z epoki wcześniejszej nie posiadali żadnych zabytków prozaicznych. Przeciwnie, posiadamy pewną liczbę napisów starych, powstałych przed r. 550. Najstarsze pomniki prozy greckiej mamy w Inscriptiones graecae antiquissimae Roehla (Berlin 1882). Sięgają one VII. w., napisy na kamieniu początku VI. w. Częste w tych napisach, zwłaszcza w napisach publicznych, imiona własne i liczebniki nie nadawały się do wiersza i nie pozwalały układać ich inaczej jak prozą.

Najstarszym tym zabytkom prozy, tak zachowanym, jak i tym, o których tylko wiadomość do nas doszła, musimy się nieco bliżej przyjrzeć. Uczą one, w jakim zakresie proza używana była w Grecji w życiu praktycznem przed powstaniem literatury prozaicznej, prócz tego mają znaczenie dla historjografji jako źródła.

Najstarsze te zabytki wypłynęły z potrzeb praktycznych. Ponieważ przedstawiały interes przedewszystkiem lokalny, posługiwano się w nich dialektami epichorycznemi. W celach praktycznych powstały najpierw różne

Spisy. Wobec tego, że zwycięstwo w igrzyskach olimpijskich uchodziło za nadzwyczajny zaszczyt, pojąć łatwo, że wcześnie już poczęto spisywać zwycięzców olimpijskich (Ὀλυμπιονῖκαι). Spis ich utrzymywano od samego początku ery olimpiad, t. j. od r. 776[1]). Początkowo zawierał on imiona zwycięzców w biegu, później, w miarę, jak powstawały inne rodzaje igrzysk, poczęto dodawać i imiona zwycięzców w tych

[1]) Powątpiewania niektórych uczonych (jak Busolta Gr. Gesch. I² 584 nn., A. Körtego Herm. 39, 1904, 224 nn., Belocha Gr. G. I, 1², str. 24) o autentyczności starszej części tego spisu nie są uzasadnione (Lehmann-Haupt u Gerckego-Nordena Einl. III², str. 68; Christ-Schmid Gr. Lit. I⁶, str. 446 uw. 2; Witkowski, Charisteria w. w. m.).

igrzyskach. Spis Olympioników (Ὀλυμπιονικῶν ἀναγραφή) ogłosił sofista Hippias z Elidy (ok. r. 400), spis delfickich Pythioników Arystoteles. Do nas nie doszedł spis zwycięzców olimpijskich; posiadamy tylko kawałek marmuru ze spisem zwycięzców pochodzących z Aten.

Podobne spisy zwycięzców powstały i gdzieindziej (w Nemei, na Istmie i t. d.). Spis zwycięzców w uroczystościach karnejskich (Καρνεονῖκαι) utrzymywano w Sparcie już w VII. w.

Podczas gdy zwycięzców w igrzyskach spisywano z powodu wielkiego znaczenia takiego zwycięstwa, to bardziej realne powody wywołały spisy najwyższych urzędników różnych państw greckich. Spisy te należą do najstarszych dokumentów piśmiennych w Grecji. Tak w Atenach poczęto spisywać archontów eponymoi od r. 682 [1]). Lista archontów nie doszła do nas; nieprzerwany spis ich posiadamy tylko w zachowanych księgach Diodora dla tych lat, o których te księgi mówią, t. j. 480—301 (bitwa pod Ipsos). Inskrypcyjnie zachował się z spisu archontów tylko drobny szczątek (IA. III 1014). Zresztą skazani jesteśmy na mozolne zestawianie nazwisk, zachowanych sporadycznie w napisach i literaturze. (Dziś dobrze są zestawione wszystkie znane nam imiona archontów w Kirchnera Prosopographia attica). W Sparcie spisywano eforów eponymoi już w VIII. w., od r. 755/4 [2]). Spisy eponymów wywołane były nie samem tylko znaczeniem owych urzędników, lecz miały przedewszystkiem cel chronologiczny.

Rachuba według olimpiad była użyciu urzędowemu przez całą starożytność nieznana; także i napisy wykazują ją dopiero w czasach późnych a i to prawie tylko napisy pochodzące od Olympioników. Rachubę według olimpiad znajdujemy tylko w utworach literackich a i to dopiero w epoce hellenistycznej, niema jej ani u Herodota ani u Tukidydesa lub Xenofonta. Znaczenie olimpiad dla chronologji poznał pierwszy Timaios w pierwszej połowie III. w. przed Chr., a za jego przykładem poszedł Eratostenes (w drugiej połowie III w. prz. Chr). Zresztą Grecy nie posiadali żadnej ery, t. j. jakiegoś stałego terminu, od któregoby

[1]) Wachsm. Einl. str. 554, Beloch Gr. G. I, 1², str. 24.

[2]) Wachsm. Einl. str. 554, Beloch Gr. G. I, 1², str. 24, Busolt Gr. St. kde I² 37.

liczono lata. Spotykamy wprawdzie czasami rachubę od wojny trojańskiej — naturalnie tylko w literaturze —, ale i tu określano tylko liczbę lat między upadkiem Troi a pewnem ważnem zdarzeniem historycznem a nie używano tej rachuby, by oznaczać rok za rokiem.

W ogólnem użyciu była w państwach greckich tak urzędowo jak i w literaturze aż do III. w. przed Chr. tylko rachuba według urzędników eponymów każdego państwa. Można więc powiedzieć, że rządy każdego urzędnika eponyma stanowiły erę dla siebie i że ilu było eponymów, tyle było różnych drobnych er[1]). W Atenach więc, chcąc oznaczyć rok, mówiono, że to lub owo stało się za tego a tego archonta. Był to system podobny do systemu używanego w monarchjach Wschodu; tam oznaczano datę: w tym a w tym roku panowania pewnego króla; w monarchjach wstąpienie na tron każdego nowego władcy stanowiło erę. Wobec tego stanu rzeczy spisy urzędników eponymów były koniecznością i powstać musiały bardzo wcześnie.

W Argos liczono lata według kapłanek sławnej świątyni Hery, tak jak w Atenach według archontów (Thuc. II 2). Jak wyglądał taki spis, daje nam pojęcie zachowany inskrypcyjnie spis kapłanów Pozejdona w Halikarnasie.

Czy w Grecji istniały kroniki urzędowe, jest rzeczą sporną. Wielu przeczy temu, powołując się na to, że kronik takich nie było jeszcze i w V. w. (Beloch Gr. G. I, 1^2, str. 25 uw.), że zatem przed V. w. faktów historycznych nie spisywano. O kwestji tej będzie mowa poniżej.

Drugą rzeczą, którą obok imion osób potrzeba wcześnie kazała utrwalać przy pomócy pisma, były

Prawa i układy. Układy międzynarodowe, mające u Greków starszej epoki charakter sakralny, nie mogły się obejść bez pomocy pisma. Do nas doszły dopiero stosunkowo dosyć późne traktaty, tak n. p. tekst przymierza między Elijczykami a Herajczykami, prawdopodobnie z końca V. w. prz. Chr. i i.[2]).

[1]) Wyraz era jest niepewnego pochodzenia. Zdaje się pochodzić z Hiszpanji; tam liczono lata od zdobycia Hiszpanji przez Oktawiana 38 prz. Chr.; rachuba ta istniała aż do XV w. Wyraz sam jest prawdopodobnie liczbą mnogą do aes w znaczeniu »cyfra«. (Wachsmuth, Einl. 295, 1).

[2]) N. p. układ regulujący stosunki między Lokrami hypoknemidyjskimi a ich kolonją Naupaktos, literacko u Polybiosa pierwszy traktat między Rzymem a Kartaginą (III 26) i inne.

Prawa przechodziły początkowo z ust do ust. Wcześnie jednak dała się czuć potrzeba spisania ich. Najpierw miało się to stać w kolonjach. Pierwsze prawa pisane miał nadać Lokrom epizefiryjskim (w dzisiejszej Kalabrji) Zaleukos 662. Więcej wiemy o prawodawstwie ateńskiem. W r. 621 miano spisać prawa Drakona. Kopję jego prawa o morderstwie kazano sporządzić w Atenach w r. 409. Prawa Solona spisano w r. 594 i umieszczono je na miejscach publicznych. Na drewnianych tablicach (axones) umieszczone były te prawa w prytaneion, na kamiennych kyrbeis na akropoli i na agorze. Ani prawa Drakona ani Solona nie zachowały się. Doszły do nas natomiast prawa kilku innych państw greckich, ale z czasów już późniejszych, tak n. p. prawo gortyńskie (ok. r. 450), tablice heraklejskie (koniec IV. w.) [1]).

Inne dokumenty.

Republikański ustrój państw greckich wymagał, aby kontrola administracji była powszechna i łatwa, to też wcześnie ryto na kamieniu mnóstwo najrozmaitszych dokumentów, jak uchwały rady i ludu, rachunki władz skarbowych i t. p. Akta nieprzeznaczone do publikacji a spisane na papirusie składano w archiwach.

Powstały też wcześnie rozmaite dokumenty sakralne, czyto dotyczące historji pewnej świątyni, czy podające brzmienie praw sakralnych, różne spisy i t. d. Napisy te, przechowywane przy świątyniach, zawierały bogaty materjał dla historyka, jak to widzimy z dzieła Herodota. Postanowienia dotyczące świętego pokoju (ἐκεχειρία), które miały być ułożone między Likurgiem a Iphitosem, a które Pausanias widział w Olimpji wyryte na dysku, były prawdopodobnie nieautentyczne [2]).

Wszystkie jednak wyliczone rodzaje dokumentów: spisy, traktaty, prawa i t. d., nie mają nic do czynienia z literaturą.

---

[1]) Najważniejsze z dochowanych praw jest prawo gortyńskie, zawierające postanowienia z zakresu prawa cywilnego, osobowego i spadkowego. Prawo to spisane było na 12 tablicach okrągłej sali sądowej (tholos) miasta Gortynu na Krecie — Inskrypcyjnie również zachowały się t. zw. tablice heraklejskie z W. Grecji z końca IV w.

[2]) Autentyczności ich broni J. Toepffer (Beiträge z. gr. Altertumswiss., Berlin 1897, rozdz. ost.).

Wywołane one były czysto praktycznemi potrzebami życia codziennego, a nie celami literackiemi. Literatura prozaiczna zaczyna się dopiero z chwilą, gdy powstają utwory prozaiczne pisane w celach literackich, kiedy powstają książki prozaiczne. Zjawia się ona z chwilą, kiedy myśl grecka znalazła dla siebie nowy kierunek, kiedy filozof czuje potrzebę spisać swe spostrzeżenia nad naturą lub swe refleksje, gdy historyk rzuca okiem w przeszłość i zebrane przez siebie wiadomości pragnie uprzystępnić innym.

Treść prozaiczną znajdujemy w pewnych utworach literatury greckiej już bardzo wcześnie. W najstarszych epokach przybiera jednak i ta treść formę wierszowaną. Utwory genealogiczne Hezjoda i jego szkoły treścią swą więcej były prozaiczne niż poetyczne, podobnie epopeje cykliczne zbliżały się już do późniejszej historji; nie stanowiły one jednolitej, zamkniętej w sobie, artystycznej całości jak poematy Homera, lecz szeregowały zdarzenia jedno obok drugiego; przedstawienie wypadków było dla autorów rzeczą główną, nie sposób opowiadania. — I później filozofowie piszą nieraz wierszem, zwłaszcza w początkach, podobnie czasem chronografowie i geografowie.

Proza ta stąpa z początku nieśmiało; brak jej doświadczenia; szukając wzorów, spotyka jedynie poezję; wobec tego nic dziwnego, że sama przypomina nieraz jeszcze zapasem wyrazów i zwrotów poezję.

Dialekt joński i inne dialekty w literaturze prozaicznej.

Najstarsza proza rodzi się w Jonji. Dialekt joński jest do tego w czasach, kiedy powstaje proza dialektem literackim ogólno-greckim. Z tych powodów i najstarsza proza literacka używa dialektu jońskiego. Autorowie dzieł prozaicznych nie pisali swych utworów na jakieś uroczystości lokalne, jak to było z wielu utworami poetycznemi, ani też dla szczupłego kółka lub dla oddania swych uczuć, jak w poezji lesbijskiej, lecz pisali dla całej Grecji; to też dialekty epichoryczne daleko mniejszą odgrywają rolę w literaturze prozaicznej niż np. w liryce; każdy prozaik, bez względu na to, do jakiego szczepu należy, pisze w pierwszych czasach po jońsku, tj. w języku literackim ogólno-greckim a nawet — rzecby

można — języku świata cywilizowanego. Dopiero z czasem, kiedy Ateny zajęły w Grecji dominujące stanowisko tak na polu politycznem jak umysłowem, wstępuje w miejsce dialektu jońskiego dialekt attycki. Po attycku pisze historję pierwszy Tukidydes. Przed nim, aż do początku wojny peloponeskiej, historycy piszą wyłącznie po jońsku. Te dwa dialekty, joński i attycki, są w literaturze greckiej głównemi dialektami prozy, jeden w epoce starszej, drugi późniejszej; obok nich pojawia się w końcu V wieku w bardzo skromnej mierze dialekt dorycki; pisze nim zaledwie kilku filozofów Pitagorejskich (Philolaos, Archytas)[1] a później w epoce hellenistycznej (w III w.) matematyk Archimedes. Dialekt eolski nie odgrywa w literaturze prozaicznej żadnej roli. Inne dialekty greckie występują tylko w napisach; w epoce hellenistycznej poczynają one i w napisach zwolna ustępować miejsca dialektowi attyckiemu, odpowiednio zmienionemu, tak zwanej koine.

Dialekt attycki, który w prozie zajął z czasem miejsce jońskiego, więcej się od jońskiego nadawał do charakteru literatury prozaicznej. Liczne w attyckiem kontrakcje robiły mowę krótszą, a ᾱ występujące obok η sprawiało, że mowa nie była tak miękka jak jońska, że była od niej energiczniejsza.

Najstarsi prozaicy.

Jako najstarszych prozaików tradycja wymienia filozofa Pherekydesa z Syros i historyka Kadmosa z Miletu[2].

[1] Całkiem sporadycznie pojawia się dialekt dorycki w pismach sofistycznych i retorycznych.

[2] Starszy był zdaje się Pherekydes. Działalność jego pisarska przypada na połowę VI w. Pochodził z wyspy Syros i napisał dzieło pt. Πεντέμυχος. Już tytuł jest tak jak samo dzieło nieco ciemny i tajemniczy (»Pieczara o 5 kątach«? »Płaszcz o 5 fałdach«?). Liczba 5 odnosiła się do 5 pierwiastków, które wydobyte być musiały z kątów dla stworzenia świata: prócz 4 znanych jako piąty występował eter). Spekulacja kosmogoniczna ubrana była w tem dziele w szatę mitologiczną. Treść tego dzieła należy do historji filozofji greckiej. Forma jego była prostem a zajmującem opowiadaniem (jak starsze opowiadania jońskie, od których też Pherekydes jest zależny; W. Aly, Volksmärchen 235). Wyobrażenie o niej daje nam fragment odkryty w papirusie egipskim i wydany w r. 1897 przez Grenfella (New classical fragments). Pherykydes jest najstarszym prozaikiem greckim, po którym coś posiadamy.

O Kadmosie z Miletu mówić będziemy przy logografach.

Pherekydes rozpoczyna szereg filozofów, Kadmos szereg historyków. Obie te gałęzie prozy rozwijają się obok siebie w ostatnich dziesiątkach lat VI i w V wieku. Tak pisma najstarszych filozofów jak historyków zaginęły i posiadamy z nich tylko fragmenty. Z zachowanych historyków najstarszy jest Herodot a zatem dopiero pisarz drugiej połowy V w., z filozofów dopiero Platon, z IV w., a zatem jeszcze późniejszy. Historyków z stu pierwszych lat (550—450) nie posiadamy.

[*Literatura prozy greckiej.* Uczeni aleksandryjscy zajmowali się daleko mniej prozaikami niż poetami. Osobnej historji literatury prozaicznej greckiej nie posiadamy. O prozie ozdobnej traktuje ze strony formalnej Edw. Norden Die antike Kunstprosa vom VI. Jhd. v. Chr. bis in die Zeit der Renaissance. 2 tomy. Lipsk 1898. 3 wydanie (1915) jest niezmienionym przedrukiem pierwszego, tylko ma uzupełnienia na końcu].

3. Podział przedmiotu.

Niemałą trudność przy traktowaniu dziejów historjografji greckiej stanowi oznaczenie granicy od dołu. Każda granica jest tu mniej lub więcej dowolna. Najprostszem wydawałoby się iść aż do końca cesarstwa rzymskiego. Ale i to będzie granicą dosyć dowolną. Z końcem cesarstwa nie kończy się historjografja grecka, lecz rozwija się dalej w Bizancjum. Naukowo nie ma powodu odrywać epoki bizantyńskiej aż do zdobycia Konstantynopola od epoki starożytnej. Ze względów praktycznych jednak ograniczyć się wypadnie do czasów właściwej starożytności. Naukowa granica przypada wcześniej; są nią czasy Augusta i narodzenie Chrystusa. Ostatnimi historykami, którzy wnoszą nowe idee do historjografji, są Polybios i w mniejszej mierze Poseidonios. W I w. prz. Chr. obniża się poziom kultury greckiej. Dzieła samoistne, oryginalne ustępują miejsca kompilacjom. Historja lokalna i historja ludów obcych wykazują w I w. prz. Chr. jedynie kompilatorów w rodzaju Aleksandra Polyhistora, Timagenesa, Diodora, Mikołaja z Damaszku, chronologja zbiorowe dzieło Kastora, mitografja podręczniki. Potem w historjografji dziejów współczesnych wy-

stępuje wielka luka. Grecy I. i II w. po Chr. nie piszą historji współczesnej, któraby teraz mogła być tylko historją rzymską. Po grecku ukazują się co najwyżej monografje o wojnach cesarzy (Arrian) i o cesarzach. Monografje cesarzy pisane przez retorów są przeważnie enkomiami, nie biografjami historycznemi. Pism tych jest w ogóle mało a wybitnych pisarzy brak niemal całkiem. Gdy potem zaczyna się historja rzymska po grecku, nie mamy w niej nic oryginalnego, lecz naśladownictwo epoki klasycznej. Naśladownictwo to panuje do końca cesarstwa. W ogóle po III w. po Chr. nie mamy w historjografji świeckiej żadnych uwagi godnych nazwisk. Z pomienionych względów słusznie nazwano każde zakończenie między Augustem a końcem epoki bizantyńskiej kompromisem [1]).

Dzieło nasze ma na oku głównie rozwój wewnętrzny historjografji, powstawanie i losy jej różnych gatunków, uwydatnianie idei dominujących w historjografji. Z tego punktu widzenia historjografja za cesarstwa nie budzi interesu jako nie wnosząca nowych idei. Na Auguście więc zakończymy właściwy, trakowany wyczerpująco zarys historjografji. Za tą granicą przemawia i wzgląd historyczno-literacki. Czasy Augusta są czasami zwrotu do naśladowania dzieł epoki klasycznej. Twórczość oryginalna zostaje przez to podcięta. Wreszcie nie jest bez znaczenia i granica polityczna, jaką stanowi powstanie cesarstwa.

Rozmaite więc względy każą zamknąć dzieje rozwoju historjografji greckiej na czasach Augusta. Ponieważ jednak dzieło nasze obok uwydatniania idei rozwojowych ma także zadanie informacyjne, więc niepodobna jest, by w niem pominięta została całkiem epoka cesarstwa. To też znajdą w niem uwzględnienie wszystkie najważniejsze postaci historyków epoki cesarzy aż do końca starożytności.

Przedmiot dzielimy w sposób następujący:

1) Logografowie.

---

[1]) Felix Jacoby, Über d. Entwicklung d. gr. Historiographie, Klio 9, 1909, 80 nn. 108. Do Jacoby'ego, który rozwój historjografji kończy na Auguście, zbliża się Curt Wachsmuth (Üb. Ziele u. Methoden d. gr. Geschichtschreibung, Lipsk 1897), który swój przegląd rozwoju historjografji greckiej zamyka na Poseidoniosie. Na Poseidoniosie kończy dzieje historjografji starożytnej także Bury Ancient greek historians, Londyn 1909.

2) Główny rozkwit historjografji (Herodot i Tukidydes).
3) Wiek IV i III prz. Chr. (Mniejsze talenty).
4) Drugi rozkwit historjografji w II w prz. Chr (Polybios).
5) Poseidonios i inni historycy I w. prz. Chr.
6) Czasy cesarstwa.

Względy historyczno-literackie wymagałyby rozpoczęcia nowego okresu z czasami Aleksandra W., tj. z początkiem epoki hellenistycznej. Atoli dla rozwoju wewnętrznego historjografji czasy Aleksandra nie mają decydującego znaczenia. Historjografja grecka idzie swojemi własnemi drogami, które nie są identyczne z drogami, któremi kroczyła reszta gatunków literackich. W naszym zarysie początek epoki hellenistycznej będzie uwydatniony w ten sposób, że pomiędzy wiekiem IV a III wtrącimy charakterystykę tej epoki. Uzasadnienie przyjętego podziału podane będzie przy w. IV i III.

4. Literatura przedmiotu.

Historykami greckimi zajmowali się uczeni aleksandryjscy, jak wszystkimi prozaikami, mało. Wogóle świadectwa starożytnych o rozwoju historjografji, jej teorji i metodyce są nieliczne.

W XVII w. napisał uczone dzieło o historykach greckich Gerhard Ioannes Vossius De historicis graecis libri III (Leiden 1624); w XIX w. wydał to dzieło ponownie, rozszerzywszy je, Westermann, Lipsk 1838. Dzieło to jest jeszcze dzisiaj użyteczne, bo w żadnem innem nie jest tak wyczerpująco zebrany materjał literacki jak w niem. Voss był pierwszym, który materjał ten zebrał.

W XIX w. pojawiło się dzieło F. Creuzera, Die historische Kunst der Griechen (Lipsk 1803; 2 wyd. z r. 1845 ma jeszcze dziś wartość).

Jakkolwiek w XIX w. wiele zajmowano się historykami greckimi z osobna wziętymi, to jednak nauka nie zdobyła się na wyczerpującą monografję o historjografji greckiej w rodzaju takiej, jaką jest monografja Zellera o filozofji, monografja Blassa o wymowie greckiej. Potrzeba takiej monografji jest piekąca. Prawdopodobnie stały tu na przeszkodzie

trudności: kto chce taką monografję napisać, musi łączyć wiadomości filologiczne z historycznemi [1]).

Dziś głównem dziełem o historykach greckich jest: Curt Wachsmuth, Einleitung in das Studium der alten Geschichte, Lipsk 1895, dzieło znakomite i bardzo uczone, odznaczające się jasnością, trzeźwością i przedmiotowością sądu. Nie jest to jednak monografja o historjografji greckiej, lecz przegląd i krytyka źródeł do historji starożytnej, pisana ze stanowiska historyka, nie historyka literatury. Wadą jej jest mało przejrzysty układ.

Bury, The ancient Greek historians, Londyn 1909, jest bardzo cennem studjum, pisanem ze stanowiska historyka. Kwestje filologiczne są w tej książce całkiem pominięte.

Hermann Peter, Wahrheit und Kunst. Geschichtschreibung und Plagiat im klassischen Altertum, Lipsk 1911. Peter literaturę nowszą cytuje tylko częściowo i nie orjentuje o dzisiejszym stanie badań. W sądach nieraz mylnie generalizuje (kiedy np. mówi o retoryczności historji starożytnej, gdy jej zarzuca, że dba głównie o formę kosztem prawdy, czego nie można powiedzieć np. ani o Tukidydesie ani Polybiosie); analiza pisarzy jest niejednokrotnie chybiona, często mozaikowa. Wogóle przynosi mało nowego.

Dobry szkic rozwoju historjografji greckiej ze szczególnem uwzględnieniem powstawania różnych jej gatunków dał Feliks Jacoby, Über die Entwicklung der griech. Historiographie..., Klio 9 (1909), 80—123.

U. Wilamowitz, Greek historical writing, Oxford 1908 (odczyt) orjentuje krótko o rozwoju dziejopisarstwa greckiego.

Wyborne artykuły o różnych historykach greckich pióra Feliksa Jacoby'ego i Edwarda Schwartza zawiera Paulego-Wissowy-Krolla Realencyklopädie der klass. Alt. wiss.

O źródłach literackich historji greckiej traktuje też W. Buzeskuł, Wwedenije w istoriju Grecii, Charków 1903.

Polskiej literatury naukowej do historjografji tak jak nie posiadamy. Jocher w swym Obrazie bibliogr. hist. lit. do r. 1830 (t. I) z dawniejszych wieków cytuje tylko dwa prze-

---

[1]) Ulrici, Charakteristik d. antiken Historiographie, Berlin 1833 pisane jest w duchu filozoficznym.

kłady żywotów Plutarcha[1]), zresztą ani jednej pracy o Herodocie, Tukidydesie, Xenofoncie, Polybiosie itd. W całym XIX w. mamy tylko dwa nazwiska, co prawda poważne: dla geografji starożytnej Lelewel, dla Tukidydesu Ćwikliński. Prace ich będą cytowane w właściwych rozdziałach. Razi zwłaszcza, że nikt się nie zajął Herodotem, który przecież mówi o części dawnych ziem polskich.

Z podręczników historji literatury greckiej nie jest jeszcze dziś bez wartości dla historjografji greckiej dawny podręcznik Otfryda Müllera Geschichte der griech. Literatur, 4 wyd. przez Heitza (drugą część II tomu napisał Heitz), Wrocław 1882-4, 2 ty, natomiast ustępy o historykach w podręczniku Teodora Bergka Griech. Literaturgeschichte (t. II i IV, Berlin 1883, 1887) zawierają wiele subjektywnego i są dziś w wielu punktach przestarzałe.

Znakomity podręcznik literatury greckiej Ulryka Wilamowitza-Moellendorffa (w wydawnictwie Kultur der Gegenwart, 3 wydanie, Lipsk 1912) traktuje literaturę epoki klasycznej, jako więcej dotąd opracowaną, krótko a główny nacisk kładzie na epokę hellenistyczną i rzymską.

Krótki, ale wyborny szkic historjografji greckiej dał Paweł Wendland w swej historji prozy greckiej w Gerckego Nordena Einleitung in d. Altertumswissenschaft, 2 wyd., Lipsk 1912.

W podręczniku historji literatury greckiej Wilhelma Christa ustępy poświęcone historjografji, zwłaszcza hellenistycznej, były dawniej słabe. W nowem opracowaniu Wilhelma Schmida (t. I, 6 wyd., Monachium 1912, t. II w 2 częściach, cz. 1 w 6 wyd. 1920, cz. 2 w 5 wyd. 1913) są one dziś gruntownie przerobione. Przy Xenofoncie ustępy poświęcone Anabazie i tradycji rękopiśmiennej wypadły i u Schmida za krótko.

Podręcznik braci Croiset'ów Histoire de la litterature grecque, Paryż 1896—1899, 5 tomów, zawiera nieraz trafne poglądy ogólne i estetyczne.

Mahaffy'ego A history of classical greek literature (t. II, cz. 1—2, Londyn 1895) przynosi w pewnych ustępach sądy samodzielne (np. przy Xenofoncie)[2]).

---

[1]) O przekładach Plutarcha zob. Sinko wstęp do wyd. Wybranych żywotów Plutarcha (Bibl. Nar. w Krakowie [1921]).

[2]) W polskim języku nie posiadamy historji literatury greckiej, od-

Podręczniki historji greckiej poświęcają oczywista uwagę także i historykom jako jednym z głównych źródeł historji.

Z dawniejszych podręczników przestarzałe są podręczniki Grotego, Ern. Curtiusa i Holma.

Materjał źródłowy i literaturę nowożytną zestawia najbardziej wyczerpująco Jerzy Busolt w swej Griech. Gesch., tom I² (Gotha 1893), tom II² (1895), tom III, cz. 1 (1897) i cz. 2 (1904). Jego krytyka źródeł jest konserwatywna i rozważna.

Historyków greckich jako źródła dla poznania ustroju państw greckich omawia także J. Busolt Griech. Staatskunde, dotąd t. I, Monachium 1920 (jestto 3 wydanie dzieła: Griech. Staatsaltertümer, w Iw. Müllera Handbuch d. kl. Alt. Wiss.).

Najlepszy z podręczników historji greckiej, Edwarda Meyera Geschichte des Altertums (Stuttgart, t. I cz. 2², 1909, t. II 1893, t. III 1901, t. IV 1901, t. V 1902) omawia historyków greckich z gruntownym i niezależnym sądem. Meyera cechuje szerokość horyzontu i ścisłość krytyki. Rzeczowo stoi w środku między Busoltem a Belochem; źródła ocenia konserwatywniej od Belocha, mimo to nieraz jeszcze za radykalnie. Często rozstrzyga stanowczo, gdzie rozstrzygnięcie trudne.

Karola Jul. Belocha Griechische Geschichte (Strassburg I 1², 1912; I 2², 1913; II 1², 1914; II 2², 1916; III 1, 1904; III 2, 1904), pisana świeżo i samodzielnie, choć w krytyce źródeł nieraz za radykalna, traktuje historyków krótko. Beloch wyszedł w studjach od stosunków ekonomicznych, stąd indywidua odgrywają zdaniem jego w historji małą rolę, co jest mylne. Stylistycznie historja jego stoi najwyżej między historjami greckiemi. 1 część każdego tomu zawiera tekst, przedstawienie, 2 część dłuższe

---

powiadającej dzisiejszym wymaganiom, nie mamy też monografji o żadnym z historyków greckich. W Józefa Szujskiego Rysie dziejów literatury świata niechrześciańskiego (Kraków 1867) ustęp poświęcony Herodotowi, Tukidydesowi i Xenofontowi (tylko ci są traktowani, z późniejszych, poza krótkiemi wzmiankami, tylko Plutarch) jest tak pobieżny, że zaledwie zasługuje na uwagę. Szujski opiera się na Pierrona Histoire de la litt. grecque. Ustęp o historykach K. Kaszewskiego w Dziejach literatury powszechnej (Bibl. najcel. utw. lit. eur., Warszawa 1880, t. I) jest dziś przestarzały i zawiera sporo błędów.

Przez ostatnich lat 42 nie wyszedł u nas żaden zarys historji literatury greckiej*.

ekskursy uzasadniające stanowisko autora wobec szczegółowych problemów, dalej źródła i literaturę.

Również krótko informuje o historykach doskonały podręcznik Roberta Pöhlmanna Griechische Geschichte[5] (Monachium 1914) (Iw. Müllera Hdbuch).

Zarys historji greckiej Lehmanna-Haupta w Gerckego-Nordena Einleitung in die Altertumswissenschaft, t. III[2] (Lipsk 1914) informuje zwięźle i o historykach. Niektórzy historycy omówieni są szerzej w ekskursach.

Z monografij do historji greckiej ważne są przedewszystkiem dwie:

Edwarda Meyera Forschungen zur griech. Geschichte, 2 ty, Halle 1892, 1899, praca zawierająca wiele samodzielnych a ważnych rezultatów dla Herodota i Tukidydesa.

Ulryka Wilamowitza-Moellendorffa znakomite dzieło Aristoteles u. Athen, 2 tomy, Berlin 1893, dotyka rozmaitych kwestyj z zakresu całej historjografji greckiej, zwłaszcza epoki klasycznej.

Wymienione dzieła odnosiły się do wszystkich działów historjografji. O pewnym tylko jej dziale, mianowicie o tych historykach, którzy pisali historję powszechną, traktuje

Max Büdinger, Die Universalhistorie im Altertume, Wiedeń 1895. Wartość tej książki dzisiaj jest mała; najlepsza jest jeszcze partja o Diodorze.

Arnold Schäfer, Abriss der Quellenkunde d. gr. u. röm. Geschichte. I. Gr. Gesch. bis auf Polybios, Lipsk 1867, w 4 wyd. opracowane przez Henr. Nissena. 1889, zestawia suche wiadomości o życiu i pismach historyków greckich ze źródeł starożytnych i nowszą literaturę o nich. Praca Schäfera zupełnie nie jest tem, czego dziś oczekujemy od monografji o źródłach historji.

Fragmenty historyków greckich zestawił Car. Müller Fragmenta historicorum graecorum, najpierw 4 tomy, 1841—51, w r. 1870 tom 5, zawierający uzupełnienia poprzednich i fragmenty późnych historyków; Paryż, u Didota, z łać. przekł. fragmentów. Głównym niedostatkiem tego, bardzo zresztą cennego, dzieła jest brak aparatu krytycznego niemal zupełny; tekst w wielu punktach jest także już dziś przestarzały; tradycja paralelna fragmentów zupełnie nie jest uwzględniona; prócz

tego liczba fragmentów dałaby się pomnożyć. Müller nie uwzględnia niemal całkowicie tradycji niewprost, t. j. tych ustępów, w których późniejszy pisarz korzysta z dawniejszego, nie wymieniając jego nazwiska. Porządek autorów i fragmentów jest u Müllera często dowolny, wreszcie brak jest w zbiorze fragmentów Ktesiasa i historyków Aleksandra W. Fragmentów Ktesiasa trzeba szukać w dodatku do Didotowego wydania Herodota, Paryż 1842 a fragmentów historyków Aleksandra w dodatku do wydania Arriana u tegoż Didota, Paryż 1846.

Nowe wydanie fragmentów historyków greckich przygotowuje Feliks Jacoby.*

Przydałoby się też nowe wydanie fragmentów geografów greckich. Müllera Geographi graeci minores, Paryż 1855 (Didot), 2 ty z atlasem, dziś już nie wystarcza.

Perjodyczne sprawozdania o pomniejszych historykach greckich dawał w Bursiana Jahresberichte üb. d. Fortschritte d. klass. Alt. wiss. Fr. Reuss (ostatnie 1905—1908 w t. 142, 1909), ostatnie sprawozdanie o Herodocie (1909—1915) dał J. Sitzler tamże t. 170 (1917), o Tukidydesie Edm. Lange tamże t. 195 (1923) (za lata 1919—22), o Xenofoncie Ernest Richter tamże t. 178 (1919) (za lata 1909—1918).*

Adolfa Bauera Forschungen zur griech. Geschichte 1888—1898 (Monachium 1899) daje przegląd prac nad historją grecką, które wyszły w okresie wymienionym w tytule.

5. Instynkt historyczny przed powstaniem historji.

Instynkt historyczny objawia się u Greków na kilka wieków przed powstaniem historji, niemal u progu literatury greckiej. Historję zastępowało najstarszym Grekom epos. Poematy Homera nie tylko zajmowały ich wyobraźnię, lecz zaspokajały interes historyczny. Dla nas epos jest mityczne, dla najstarszych Greków było historyczne. Ogromne znaczenie Homera dla Grecji tłomaczy nam po części, dlaczego dopiero późno wystąpiła u Greków potrzeba utrwalania w osobnych dziełach zdarzeń historycznych współczesnych i wcześniejszych. Jeżeli zważymy, że Grecy rozwinęli się politycznie bardzo wcześnie, że już w VII wieku posiadali wysoko udoskonalone urządzenia państwowe, że w współczesnym Egipcie i Assyrji oddawna istniały zapiski historyczne, to musiałoby nas mocno dziwić,

czemu Grecy tak późno odczuli potrzebę historji. Późne powstanie historji rozumiemy dopiero, kiedy zważymy, że Iliada i Odysseja wraz z epos cyklicznem stanowiły dla Greków zbiór tradycyj, chronologicznie powiązanych. Budząca się coraz żywiej potrzeba ujęcia tych tradycyj w system daje początek poezji genealogicznej z Hezjodem na czele. »Roboty i dnie« tego poety zawierają w legendzie o pięciu wiekach ludzkości pierwszy zarodek historji cywilizacji. Z interesem genealogicznym wiąże się interes dla początków miast. Z interesu tego wypływa epos lokalne, spokrewnione z epos genealogicznem a opowiadające założenia miast (κτίσεις) (np. Κορινθιακά, Ναυπάκτια ἔπη, Φορωνίς). Owe rodzaje epos czynią zadość potrzebie chronologizowania tradycyj.

Razem z instynktem historycznym budzi się instynkt geograficzny. Jest on już widoczny w Iliadzie w katalogu okrętów i w Odyssei, jeszcze widoczniejszy w takich poematach jak epos o Argonautach lub Arimaspeia.

Poeci epos cyklicznego i poeci szkoły Hezjoda powiązali tradycje mityczne w pewien system i wprowadzili w nie porządek chronologiczny. Oczywista nie była to chronologja absolutna, nie były daty; chronologja ta pierwotna polegała na ustaleniu następstwa czasowego wewnątrz cyklu trojańskiego i powiązania go czasowego z innemi cyklami, jak tebańskim. Epos zrobiło tyle, że w rozprószone i nieraz sprzeczne tradycje wprowadziło pewien zewnętrzny, powierzchowny ład i z mozaiki skleiło mniej lub więcej jednolity obraz. Ten obraz zadowalał potrzebę historyczną Greków aż do połowy wieku VI lub nieco dłużej. O jakiejś krytyce tradycyj, choćby najpierwotniejszej, nie ma do tego czasu mowy.

[Bury, Ancient greek historians, str. 2 nn.].

6. Powstanie prozy historycznej.

Proza historyczna powstała w Jonji, ale co do tego, jak powstała, nie ma zgody. Stoją tu naprzeciw siebie dwa zapatrywania. Jedno z nich, wychodząc z tego, że historjografja rozwija się u różnych narodów z skąpych zapisków, przyjmuje, że i proza historyczna grecka powstała z takich suchych, kronikarskich zapisków. Zapatrywanie to wykazuje licznych zwolenników zwłaszcza w drugiej połowie XIX w. Pod ko-

niec XVIII i w pierwszej połowie XIX w. przeważało natomiast zdanie, że proza historyczna pozostaje w najściślejszym związku z poezją epiczną a nawet pojawiały się zdania, że proza ta wypłynęła wprost z poezji epicznej. Ten ścisły związek z poezją Homerową akcentowali zwłaszcza w XVIII w. Heyne, w pierwszej poł. XIX w. Lobeck. Za tem drugiem zdaniem przemawia przedewszystkiem fakt, że najstarsi historycy opracowują te same przedmioty, któremi zajmowało się epos. Stanowisko, łączące oba zapatrywania, zajął Edw. Zarncke, Die Entstehung der gr. Literatursprachen (Lipsk 1890) a oświadczył się za niem i Norden Ant. Kunstprosa I 35[1]). Według zdania Zarnckego początki prozy historycznej należy sobie wyobrażać w ten sposób, że ze spisów osób powstały najpierw suche roczniki i że, kiedy potem chciano suchą formę tych roczników ożywić, zwrócono się do jedynego nadającego się tu wzoru, do języka epos, gdyż język Homerowy był jedynym wówczas językiem literackim ogólnogreckim.

Potwierdzenie przypuszczenia o powstaniu najstarszej historjografji z zapisków kronikarskich znajdujemy w tradycji literackiej starożytnej. Dionysios z Halikarnasu (de Thucyd. p. 819 R.) powiada, że starsi historycy greccy lokalni zbierali materjał z miejsc świętych i świeckich, nic z niego nie ujmowali ani też nic nie dodawali i że w ich pismach znajdowały się opowiadania nieprawdopodobne, teatralne (θεατρικαὶ περιπέτειαι). Styl ich nazywa jasnym, prostym i zwięzłym. Zapatrywanie, że historjografja grecka rozwinęła się z zapisków kronikarskich, ma jednak dziś licznych przeciwników. Wielu uczonych przeczy, by w Grecji najstarszej epoki istniały zapiski lub kroniki lokalne. Istotnie, istnienie kronik lokalnych nie jest wyraźnie poświadczone (a nawet przeczy mu Ioseph. c. Ap. I 20 n.). Istnienia kronik lub zapisków kronikarskich bronią: Wilamowitz (Arist. u. Ath. II 1 nn.), Curt Wachsmuth (Ziele u. Meth. 9), M. Vogt (Die griech. Lokalhistoriker, Jhb. f. Ph. 1902, 699 nn.), Ed. Meyer (G. d. A. II § 3; III § 139; do listy urzędników dodawano według niego najważniejsze zdarzenia zewnętrzne i wewnętrzne; podobnie Wilamowitz o kronice attyckiej). Teod. Gomperz (Griech Denker I² 205: historjo-

[1]) Podobnie wyprowadzał już dawniej A. v. Gutschmid historjografję z epos i list urzędowych (anagraphai).

grafja wyszła z kronik miejskich, list kapłanów, spisów zwycięzców). W. Schmid (u Christa I⁶ str. 447 uw. 1), a, redukując je do podrzędnego znaczenia, Rob. Pöhlmann (Gr. G.⁵, 1914, § 28; P. podnosi, że tradycja historyczna o VI. w. nie pochodzi z kroniki urzędowej, lecz od logografów).

Zwalczają je natomiast: Otto Seeck (Klio 4, 1904, 292 n.) i Feliks Jacoby (Üb. d. Entstehung d. gr. Historiogr., Klio 9, 1909, 109 nn.). Jacoby twierdzi, że kroniki lokalne nie istniały jeszcze nawet w czasie, kiedy Herodot zbierał materjał do swego dzieła (460—440). Istniały zapewne dopiero około r. 430. Istnieniu zapisków chronologicznych przy listach imion przeczy też Bury, Ancient greek hist. 27.

Że kroniki lokalne istniały w Grecji w szerokich rozmiarach w pierwszej połowie IV w., pouczyły nas Hellenika z Oxyrhynchos, niewiadomo wszelako, czy istniały i sto lat pierwej lub jeszcze wcześniej. Przeciw ich istnieniu nie przemawia zdaniem naszem fakt, że historycy późniejsi nie czerpią z kronik, lecz z logografów, bo suche szeregi faktów w kronikach za małoby im były dawały materjału. Natomiast co do niektórych przynajmniej miast pewne jest, że kronik jeszcze w V w. nie posiadały. Tak np. Ateny nie posiadały kroniki urzędowej, co najmniej do wojny peloponeskiej. Niezbity dowód mamy w tem, że Tukidydes nie posiada dat dla 50-lecia po wojnach perskich[1]); byłby je podał, gdyby kronika urzędowa w Atenach była istniała. Nie było takiej kroniki zapewne i w Milecie[1]), inaczej mielibyśmy jej ślady u Herodota. Natomiast logograf Xanthos opiera się w połowie V w. na kronikarskich zapiskach a więc w tym czasie istniały już w niektórych miastach małoazjatyckich kroniki miejskie.

Dzisiaj przeważa zapatrywanie, że historjografja jońska wypłynęła z poezji epicznej (np. Bury Anc. greek hist. str. 33; Christ-Schmid I⁶ str. 450, Ed. Schwartz Gesch. werk d. Thuk. 20).

Co do kronik urzędowych, wiadomości nasze dzisiejsze przemawiają za tem, że niektóre miasta greckie nie posiadały w dobie starszej kroniki urzędowej, inne mogły ją posiadać.

---

[1]) O. Seeck, Entwicklung 135. 207.

O wpływie epopei na najstarszych historyków zachował świadectwo Strabon I 2, 6 [p. 18]. Powiada on, że proza jest tylko naśladownictwem poezji, że najpierw rozwinęła się poezja a potem pojawili się prozaicy: Kadmos, Pherekydes i Hekataios, że prozaicy ci naśladowali poetów zastępując wiersz prozą a zresztą zachowując charakter poetyczny, że dopiero później zaczęto odrzucać ozdoby poetyckie. — To świadectwo Strabona znajduje częściowo poparcie w tradycji, według której logograf Akusilaos przerobił Hezjoda z wierszy na prozę. Coś podobnego słyszymy o Eumelosie. — Natomiast fragmenty Hekataiosa i innych logografów nie stwierdzają sądu Strabona o języku: wykazują one zapas wyrazów prozaiczny, nie poetyczny, i styl prosty, zbliżony więcej do stylu języka codziennego niż epicznego (F. Jacoby, P.-Wiss., Hekat. 2748—50). Zgodne z tem są i inne źródła starożytne. O dialekcie Hekataiosa powiada retor Hermogenes, że był czystym dialektem jońskim a nie mieszanym jak dialekt Herodota. Dionysios z Halikarnasu nazywa λέξις najstarszych historyków czystą a podobnie wyraża się Cicero de or. 2, 12 o Pherekydesie, Akusilaosie i Hellaniku[1]). Wpływ epos na logografów stwierdzony jest tylko pod względem treści; na język epos wpływa dopiero u Herodota. Wpływ ten objawia się najpierw w doborze wyrazów i zwrotów, następnie w wygodnej szerokosci opowiadania a wreszcie w pewnej naiwności przedstawienia (por. Zarncke i Norden w w. mm.). Z mniejszą pewnością można twierdzić, że Herodot używa i pewnych form Homerowych, ponieważ na tym punkcie tradycji nie bardzo można dowierzać. Często zachował się u Herodota jeszcze rytm heksametru. Wrażenie naiwności opowiadania, jakie robią najstarsi historycy i Herodot, ma źródło swoje głównie w stylu: płynie przedewszystkiem z budowy zdań (Norden str. 36). Na tę różnicę między ἀρχαῖοι i Herodotem z jednej a późniejszymi z drugiej strony zwrócił uwagę już Arystoteles w Re-

[1]) Wobec tego nie da się utrzymać wyjaśnienie Zarnckego (Entstehg d. g. Literatursprachen str. 42), że Dion. Hal. i Cicero de orat. mówią o prostym stylu najstarszych logografów a nie języku, który z pewnością wykazywał wpływ epos, że może tylko niektórzy najstarsi logografowie nie ulegli temu wpływowi.

toryce; starsi pisarze używali według niego λέξις εἰρομένη, tj. dykcji szeregującej zdania jedno obok drugiego czyli parataktycznej; późniejsi używają λέξις κατεστραμμένη, tj. piszą okresami, periodami czyli nie używają samych tylko zdań głównych, lecz obok zdań głównych także i zdań pobocznych. Istotnie tak w fragmentach najstarszych historyków jak u Herodota zdania połączone są najczęściej za pomocą δέ, καί, γάρ, οὖν, ἔπειτα albo za pomocą powtórzenia wyrazu: Ἀπικνέεται..., ἀπικνεόμενος δέ [1]). U Herodota można się w każdem miejscu zatrzymać; nic nie zmusza myśli, aby dobiegła jednym ciągiem do końca. Ta niedbała swoboda stylu nadaje mu dużo archaicznego wdzięku. Nigdzie nie widać wysiłku logicznego u Herodota. Herodota nazywali już starożytni ὁμηρικώτατος (tak autor Περὶ ὕψους 13, 4). Reminiscencje Homerowe są nieraz nadzwyczaj wyraźne, np. κουριδίας γυναῖκας (Hom. ἀλόχους); γενεαὶ ἀνδρῶν; δαιμόνιε ἀνδρῶν; κύνες καὶ ὄρνιθες; ἀλλ' ἐπιστάμενός τοι ἀτρεκέως καταλέξω lub βασιλεῦ, οἷον ἐφθέγξαο ἔπος lub οὐ γὰρ ἄμεινον lub ἦ κε μέγ' οἰμώξειεν ὁ Πελοπίδης Ἀγαμέμνων (κε jest eolskie) lub ἐπὶ γήραος οὐδῷ (na końcu zdania). Pytanie, czy te reminiscencje są reminiscencjami wprost czy też pośredniemi, tj. czy w tym drugim razie Herodot przejął je nie wprost z Homera, lecz ze swych źródeł prozaicznych a dopiero te źródła z Homera, — to pytanie jest tu dla nas kwestją obojętną. (Literaturę o wpływie poezji na Herodota cytuje Zarncke str. 48 i Norden Ant. Kunstpr. I 40).

Zdaniem wielu (Wilamowitza, za nim Bechtla, Zarnckego i i.) dialekt prozy historycznej jońskiej był jednym z dialektów lokalnych, mianowicie dialektem miasta Miletu. — Wpływ poezji epicznej na powstanie najstarszej historjografji, nie dający się stwierdzić na punkcie języka, widoczny jest natomiast w zakresie treści. Najstarsi historycy greccy piszą o genealogjach rodów, gromadzą mity, opisują zakładanie miast, zbierają wiadomości geograficzne i etnograficzne itd. Są to tesame przedmioty, któremi zajmuje się epos, bo i w niem znajdujemy genealogje rodów, mity i wiadomości geograficzne o świecie ówczesnym.

[1]) καί występuje na początku szeregu zdań głównych po sobie następujących u Hekataiosa (FHG. I 341) a u Pherekydesa historyka (FHG. I 89) na 26 zdań 17 połączonych jest przez δέ (Ed. Norden, Agnostos theos, Lipsk 1913, str. 368).

II. LOGOGRAFOWIE.

[Lipsius, Quaestiones logographicae, indeks uniw., Lipsk 1886. — F. Pfister, Zur älteren griech. Historiographie u. Chronologie; Klio 15 (1917), 195–8 (tytuł za obszerny, wprowadza w błąd).

Fragmenty w 2 pierwszych tomach Müllera, zwłaszcza w I., ale uzupełniać je trzeba z IV tomu (Addenda)].

Najstarszych historyków greckich nazywamy zwykle logografami. Nazwę tę wprowadził pierwszy Creuzer. Podstawę starożytną ma ona o tyle, że Tukidydes (I 21, 1) nazywa swych poprzedników na niwie historycznej z Herodotem włącznie λογογράφοι[1]). Herodot nazywa swego poprzednika Hekataiosa kilkakrotnie λογοποιός (II 143, V 36; 125), co wychodzi na to samo co λογογράφος. Λογοποιός i λογογράφος ma w języku greckim równie rozmaite znaczenia jak samo λόγος. Wyrazy te oznaczają »piszącego opowiadania« (prozaiczne, λόγος). »opowiadacza prozą«, dalej »prozaika« (już u Pindara P. 1, 94, N. 6, 39 λόγοι »proza« przeciwstawiona jest ἀοιδαί »poezji«). Z historją wyraz λογογράφος o tyle ma bliższy związek niż z innym działem, że λόγος oznacza już u Herodota opowiadania historyczne. W późniejszych czasach przeciwstawiano tych λογογράφοι właściwym historykom, ξυγγραφεῖς. Wyraz λογογράφος był w Attyce nadto ogólnie używany dla oznaczenia adwokatów, piszących mowy sądowe dla innych, jak Lizjas.

Jakkolwiek więc wyraz λογογράφος dla oznaczenia najstarszych historyków nie jest dosyć jasny, przyjął się prawie ogólnie, gdyż daje się czuć istotna potrzeba oznaczenia tych starych historyków jednym wyrazem, a to dlatego, że mają oni wszyscy

[1]) Καὶ οὔτε ὡς ποιηταὶ ὑμνήκασι περὶ αὐτῶν ἐπὶ τὸ μεῖζον κοσμοῦντες, οὔτε ὡς λογογράφοι ξυνέθεσαν ἐπὶ τὸ προσαγωγότερον τῇ ἀκροάσει ἢ ἀληθέστερον, ὄντα ἀνεξέλεγκτα καὶ τὰ πολλὰ ὑπὸ χρόνου αὐτῶν ἐπὶ τὸ μυθῶδες ἐκνενικηκότα.

pewne cechy wspólne i wszyscy różnią się od późniejszych historyków jak Herodot i Tukidydes [1]).

Nazwę ἱστορία i ἱστορέω wprowadził pierwszy dopiero Herodot. Sama ta nowa nazwa charakteryzuje już inny kierunek historyczny Herodota. Wyraz ἱστορέω (w związku z οἶδα), pierwotnie joński, znaczy »dowiaduję się, b a d a m«, oznacza więc nie proste tylko notowanie tego, co dojdzie przypadkiem do wiadomości pisarza, lecz dążenie do zdobycia prawdy, a więc oznacza czynność człowieka, który podróżuje, pyta się, stara się wyśledzić fakty nieznane, a ἱστορία najlepiej da się przetłomaczyć wyrazem »badanie historyczne« i oznacza najpierw samą czynność badania a później wiedzę o czemś. W samych zatem wyrazach ἱστορέω i ἱστορία odbiła się ta ciekawość i żądza wiedzy, która odznaczała Jończyka. Ἱστορία i ἱστορικός znaczą »opowiadanie historyczne« i »historyk« dopiero w IV. w. prz. Chr. [2]); po raz pierwszy dla nas w Arystotelesa Poetyce (c. 9 1451 b; c. 23 1459 a 21). Dawne znaczenie występuje czasami jeszcze u Polybiosa i Strabona.

Że dziejopisarstwo znalazło swoją kolebkę w J o n j i, nie było rzeczą przypadku. Leżało to w położeniu kraju i w ludziach a więc w czynnikach zewnętrznych i wewnętrznych. Pod pogodnem niebem jońskiem, na bujnej ziemi, nad morzem poszczerbionem w niezliczone zatoki rozsiadł się wieniec miast, w których wcześnie rozwinął się niezwykły ruch i życie. Morze zachęcało do żeglugi. Ku wschodowi leżały potężne państwa ze starą cywilizacją. Miasta greckie dostały się tu najpierw pod panowanie lidyjskie, później perskie; wejście w skład wielkiej monarchji perskiej musiało obudzić interes Jończyków dla krajów i ludów tego państwa i ich historji. W Jonji zbiegały się drogi handlowe monarchji perskiej, przynależność Jonji do państwa perskiego zapewniała bezpieczeństwo żeglugi i podróżowania lądem i ułatwiała je; zarazem rozwijała zmysł historyczny, przeciwstawiając Greków barbarzyńcom. Jeżeli do tych warunków dodamy wrodzoną Jończykowi ruchliwość umysłu,

[1]) Zarzuty przeciw nazwie »logograf« (w nowszym czasie np. Jacoby, Pauly-Wiss. s. Hekataios 2738) nic nie pomogą wobec tego, że nie mamy lepszego wyrazu. Trzeba go poprostu używać konwencjonalnie.

[2]) ἴστωρ u Homera (Σ 501, Ψ 486) oznacza sędziego, który bada fakty i rozstrzyga spór prawny.

pojmiemy, dlaczego tu, a nie w starej Grecji, rozwinęło się najpierw życie umysłowe, handel i bogactwo. Jończyk umiał patrzeć na otaczający świat — pod tym względem nikt mu potem w historji nie dorównał — a patrzał rozumnie, starając się pojąć wszystko, co widział; lubił też pytać się innych o wyjaśnienie. Puszczał się śmiało w świat, lądem i morzem, pod słupy Heraklesa i śnieżne szczyty Kaukazu, z tą śmiałością, którą później spotykamy u odkrywców portugalskich i hiszpańskich. Jak daleko Grecy puszczali się poza granice swego kraju, widzimy choćby z tego, że brat poety Alkaiosa (Eolczyk) służył w wojsku babilońskiem Nabuchodonozora. Liczny zastęp żołnierzy Greków, zwłaszcza Jończyków, wyrył już w VI w. swoje imiona na kolosie Memnona w Abu Simbel w dalekiej Nubji, gdzie pozostawał w służbie Psametycha II*. Do Egiptu przybywali licznie Grecy już od r. 660, najpierw jako żołnierze najemni, później jako kupcy. Obok handlu i kolonizacja przyczyniała się do rozszerzenia horyzontu Jończyka. Olbrzymie emporjum handlowe, Milet, zakładał nieprzeliczone kolonje, a za jego przykładem szły inne miasta jońskie; między metropolami a kolonjami istniały potem ożywione stosunki. Widział więc Jończyk dużo świata; nigdzie nie zbiegały się tak obficie jak w Jonji wiadomości o dalekich państwach Wschodu i o odległych krainach Zachodu. Dodajmy do tego, że w Jonji od najdawniejszych czasów rozwinięta była sztuka opowiadania: Jończyk lubił słuchać i opowiadać, opowiadać szeroko; już poezja epiczna wypielęgnowała tę sztukę. Umysł Jończyka nie zwracał się na wewnątrz, nie znał walk wewnętrznych, był pogodny i spokojny. W tych warunkach zrozumieć łatwo, dlaczego najpierw w Jonji pojawiła się potrzeba gromadzenia i zapisywania wiadomości i spostrzeżeń. Warunkami, wśród których proza historyczna powstaje, tłomaczą się też przedmioty, któremi się ta historja zajmuje.

Najstarsi historycy jońscy, jak widzieliśmy, piszą o genealogjach rodów, o zakładaniu miast, gromadzą mity, wiadomości geograficzne i etnograficzne, słowem zapisują wszystko, co widzą i słyszą na miejscu i w podróżach. Przedmiotem więc zbliżają się do epos, bo i w epos znajdujemy genealogje rodów, mity i wiadomości geograficzne o świecie ówczesnym.

Ojczyzną poezji epicznej jest Jonja. Nic dziwnego, że i opo-

wiadanie mitów prozą, stanowiące jeden z głównych przedmiotów najstarszej historjografji i zastępujące poezję epiczną, rozwinęło się w Jonji a nie gdzieindziej. Za zadanie swoje uważają ci najstarsi historycy zgromadzić mity i powiązać je między sobą oraz wprowadzić w nie porządek chronologiczny. Ponieważ niemożliwe było dla nich podać daty absolutne, zadowalać się musieli chronologją względną, oznaczaniem stosunku czasowego jednego faktu do drugiego i do teraźniejszości. Za podstawę służyły im przytem genealogje rodów. Przyjmując trzy pokolenia na stulecie (czasem mniej, czasem więcej) otrzymywali odstęp czasowy między faktami mitycznemi. Różne sposoby obliczania czasu przybliżonego prowadziły nieraz do sprzeczności między logografami. W tych warunkach oczywista nie mogło być mowy o przedstawieniu zdarzeń ściśle annalistycznem. Zasady metodyczne logografów odbijają się przez długie czasy w późniejszej historjografji greckiej. Nieraz logografowie otrzymywali rezultaty bardzo zbliżone do rzeczywistości; ich data np. wędrówki doryckiej zbliżona jest bardzo do daty, którą uzyskujemy z odkryć archeologicznych czasów nowszych. Jak stwierdza Dionysios z Halikarnasu (w prz. m.), logografowie »przedstawiali jedni historje greckie, inni barbarzyńskie, nie wiążąc ich między sobą, lecz opowiadając według ludów i miast, każdą odrębnie« (οὗτοι προαιρέσει τε ὁμοίᾳ ἐχρήσαντο περὶ τὴν ἐκλογὴν τῶν ὑποθέσεων καὶ δυνάμεις οὐ πολύ τε διαφερούσας ἔσχον ἀλλήλων, οἱ μὲν τὰς Ἑλληνικὰς ἀναγράφοντες ἱστορίας, οἱ δὲ τὰς βαρβαρικάς, καὶ αὐτὰς δὲ ταύτας οὐ συνάπτοντες ἀλλήλαις, ἀλλὰ κατ' ἔθνη τε καὶ κατὰ πόλεις διαιροῦντες καὶ χωρὶς ἀλλήλων ἐκφέροντες). Nie było więc u nich jeszcze tej nici łączącej, którą widzimy później u Herodota.

Mitu logografowie nie oddzielają od historji; co prawda, to przez całą starożytność znajdujemy mieszanie mitu z historją [1]), ale w późniejszych czasach występuje krytyka, u logografów tymczasem znajdujemy zaledwie słabe jej początki. Początki te ukazują się u nich w postaci racjonalizmu [2]): pierwsi ci historycy odrzucają z mitów wszystko, co nadprzyro-

[1]) Jak dalece Grecy nie oddzielali mitu od historji, widać z tego, że miasta greckie opierały nieraz pretensje prawne na datach z epoki bohaterskiej.

[2]) Terminowi »racjonalizm« Gomperz zarzuca, że może wywoływać nieporozumienie (Gr. Denk. I² 205), ale trudno go zastąpić innym.

dzone, cudowne, starają się pogodzić sprzeczności w tradycji, ale zastanawiania się, czy tradycja jest prawdziwa lub fałszywa, jakie jest jej powstanie i tendencja, jaki może być związek faktów, jeszcze u nich nie znajdujemy. Na powstawanie racjonalizmu wpłynęło między innemi poznanie Egiptu. Grecy porównywali swoją historję mityczną z prastaremi dziejami Egiptu i spostrzegali w niej różne sprzeczności i wewnętrzne nieprawdopodobieństwa; pytali się, czy istniała Helena, Proteus itd. (Ed. Meyer, G. d. A. I 2^2 § 150). Widoczne to jest zwłaszcza u Hekataiosa.

Więcej jednak od czynników zewnętrznych przyczyniły się do powstania krytycyzmu czynniki wewnętrzne. Pierwszy przykład sceptycyzmu co do mitów znajdujemy u Stesichora, który wyrażał wątpliwości odnośnie do trojańskiej Heleny. Wrodzony Jończykowi pociąg do sceptycyzmu rozwinął się w VI wieku pod wpływem nowo powstałej filozofji i wiedzy jońskiej. Filozofowie i inni myśliciele stosowali krytycyzm do świata materjalnego Stąd był tylko krok do przeniesienia go w zakres tradycji ludzkiej (Bury, Anc. greek hist. str. 8 nn.). Jeszcze przed rokiem 500 filozof joński Xenophanes kwestjonuje wiarogodność Homera i Hezjoda. Mity greckie nazywa dawnemi zmyśleniami (πλάσματα τῶν προτέρων). W drugiej połowie VI w. opowiadania poetów epicznych już nie zaspokajają wymagań. Duch naukowy wciska się i do nich i przekształca je wewnętrznie. Podania traktuje się jako fakty historyczne i wyklucza z nich wszelką cudowność i wszelki wpływ bogów.

Drugą postacią, w której występują początki krytyki u logografów, jest twierdzenie dogmatyczne czysto subjektywne. Formę tę znajdujemy np. u Hekataiosa. Początek jego dzieła brzmiał: Ἑκαταῖος Μιλήσιος ὧδε μυθεῖται· τάδε γράφω, ὡς μοι δοκεῖ ἀληθέα εἶναι. οἱ γὰρ Ἑλλήνων λόγοι πολλοί τε καὶ γελοῖοι, ὡς ἐμοὶ φαίνονται, εἰσίν (Demetr. de eloc § 12).

Jak dalece skłonność do racjonalizmu tkwiła w umysłowości greckiej, widać z tego, że w całej starożytności ani jeden historyk nie wystąpił przeciw metodzie racjonalistycznej; odrzucono niektóre szczegółowe jej rezultaty, samej metody jako takiej nie zaczepiono. (Por. Seeck, Entwickelung 125).

Opowiadania logografów mają charakter lokalny, oko ich nie obejmuje jeszcze całego narodu, chyba okolicznościowo, a tem mniej świata, jak to czyni później Herodot.

Wiadomości geograficzne opierają się na podróżach i opowiadaniach. Podróżujący porównywa różne ludy, ich zwyczaje i obyczaje a to budzi zmysł krytyczny. Logografowie zapisują też wiadomości nie tylko o swoim, ale i o obcych krajach i ludach, zwłaszcza wschodnich, i bogate podania tych ludów. Wiadomości z geografji miały dla żyjących z handlu i żeglugi Jończyków takie znaczenie praktyczne jak dziś dla Anglików.

Forma tych najstarszych pism historycznych była, jak wiemy, prosta i bez ozdób, układ prymitywny. Opowiadanie prozaiczne owych logopoioi zastąpiło dawną poezję epiczną, sami logopoioi rapsodów. Stąd też opowiadanie to ma charakter nowelistyczny, lubuje się w ciekawych i niezwykłych historjach[1]). O języku logografów niepodobna nam wyrobić sobie szczegółowego sądu, bo fragmenty zawierają tylko suche fakty genealogiczne i imiona a do tego zwykle są językowo zmienione. Skutkiem prymitywności formy dzieła te zostały wcześnie zaćmione przez artystyczne utwory późniejszych historyków. Za Augusta, w czasach Dionysiosa z Halikarnasu, istniały jeszcze dzieła logografów, ale już nie wszystkich (de Thuc. 23 p. 863 n.). Tenże Dionysios zachował nam wyborną charakterystykę owych starych pisarzy jońskich (de Thuc. 5). Dzieli ich na starszych i młodszych logografów[2]). Do starszych logografów należą: Kadmos (?), Hekataios, Akusilaos, Dionysios z Miletu (pominięty przez Dionysiosa), Charon; do młodszych: Xanthos, Pherekydes i Hellanik. Podział ten, czysto czasowy, nie daje zupełnie poglądu na rozwój i wzajemny stosunek różnych rodzajów historjograficznych. Ze stanowiska rozwoju tych rodzajów próbowali podzielić logografów w nowszym czasie równocześnie Bury (Anc. greek hist. roz. 1) i Feliks Jacoby (Üb. die Entwicklungsgesch. itd.).

Logografowie nie dadzą się podzielić ściśle wedle gatunków historjograficznych dlatego, że wielu z nich uprawia różne gatunki jużto w odrębnych pismach, już w tem samem dziele.

---

[1]) O wpływie noweli na najstarszą historjografję będzie mowa przy Herodocie.

[2]) Lista ich odpisana jest z aleksandryjskiego spisu historyków, wydanego przez Dielsa 1904. (Radermacher Berl. ph. W. 1907, 299 nn).

Wobec tego wszelkie próby podziału, robione z tego stanowiska, mają wartość tylko względną.

Logografów podzielić można, jak następuje:

1) Hekataios (genealog i geograf).
2) Inni genealogowie:
   a) Akusilaos,
   b) Pherekydes.
3) Historycy narodów obcych:
   a) Dionysios z Miletu,
   b) Charon,
   c) Xanthos.
4) Hellanik.

Nieco bliższe wiadomości posiadamy jedynie o Hekataiosie i Hellaniku.

Hekataios jest genealogiem (mitografem) i geografem (etnografem). Po nim rozwija się równolegle obok siebie kilka gatunków historycznych: genealogja, etnografja, historja lokalna, nadto chronologja. W rozwoju historjografji następuje jednak po Hekataiosie bezpośrednio Herodot.

Źródłem głównem wiadomości naszych o logografach są ich fragmenty a następnie dzieło Herodota i Tukidydes I 21. 22. Wiadomość Dionysiosa z Halikarnasu (de Thuc. char. 5, 23) ma wartość drugorzędną wobec tego, że pisarz ten nie czytał wszystkich dzieł logografów [1]). Artykuły Suidasa o logografach są bałamutne; przedstawiają one zwykle mieszaninę notatek z rozmaitych źródeł pochodzącą [2]).

Słowo jeszcze o tytułach dzieł w w. V. Według rozpowszechnionego dziś zapatrywania (por. F. Jacoby, P.-W. VIII, 111) w w. V nie znano w zasadzie tytułów książek, jak nie

---

[1]) Za daleko idą zdaniem naszem ci, którzy twierdzą, że Dionysios nie czytał wogóle żadnego logografa. Słowa jego wcale za tem nie przemawiają.

[2]) Leksykon Suidasa powstał w X w. a zatem już w połowie epoki bizantyńskiej. Zawiera artykuły treści częścią gramatycznej, częścią biograficznej. (Wyd. Bernhardy'ego). Artykuły biograficzne Suidasa są wyciągiem z encyklopedji historyczno-literackiej Hesychiosa, ale nie autora zachowanego leksykonu gloss (który pochodził z Aleksandrji a żył w V w.), lecz innego Hesychiosa, który pochodził z Miletu (Hesychius Milesius) a żył w VI w. po Chr. Encyklopedja historyczno-literacka Hesychiosa nosiła tytuł Ὀνοματολόγος.

znano podziału dzieła na księgi. Tytuły dzieł pisarzy w. V pochodzą od filologów i bibliotekarzy hellenistycznych. To należy mieć na pamięci, gdy w pracy niniejszej będzie mowa o tem, jaki tytuł nosiło pewne dzieło wieku V. Oczywista, od zasady ogólnej mogły być wyjątki; gdy ktoś pisał tak wiele dzieł jak Hellanik, musiał je odróżniać od siebie tytułami. Dalej przy cytowaniu dzieła w w. V przez innego pisarza występowała nieraz konieczność oznaczyć je jakimś krótkim tytułem; tak np. Tukidydes cytuje Hellanikową Ἀτθίς jako ἡ Ἀττικὴ ξυγγραφή.

Najstarszym z logografów miał być

Kadmos z Miletu.

Pisać miał w drugiej połowie VI w. Dzieło jego cytują starożytni pod tytułem: Κτίσις Μιλήτου, Suidas Κτ. Μ. καὶ τῆς ὅλης Ἰωνίας. Zawierało prawdopodobnie wiadomości o założeniu miast całej Jonji (bo opowiadanie o założeniu Miletu nie byłoby wypełniło książki); tytuł Κτίσις Μιλήτου jest widocznie tylko skróconym tytułem. Dzieło historyczne pod imieniem Kadmosa istniało jeszcze za Dionysiosa z Halikarnasu (tj. za Augusta), później zaginęło całkiem, tak że nie dochowały się z niego żadne fragmenty i Kadmos jest dla nas czystem imieniem. Niektórzy (tak już w starożytności Dionysios z Halikarnasu) powątpiewali w autentyczność dzieła a nawet w istnienie samego autora i ten sąd przeważa dziś w nauce (Wilamowitz, Lehmann-Haupt, Schmid u Christa[6], Feliks Jacoby i i.). Zdaje się jednak, że ten sceptycyzm nie jest uzasadniony. Raczej należy przyjąć z Bury'm (Anc. greek hist. str. 14), że dzieło znane Dionysiosowi pod imieniem Kadmosa było falsyfikatem, podsuniętym w miejsce dzieła autentycznego, które w owych czasach już nie istniało. Podejrzenie budziło też mityczne imię Kadmosa (np. jeszcze u Jacoby'ego Klio 9, 115). Ale imiona takie mogły być używane jeszcze w VI w. a później wyjść z mody. Nie zwrócono zresztą uwagi, że imię Kadmos pojawia się i w epoce hellenistycznej jako imię mitografa i historyka (v. Suidas). Że dzieło Kadmosa zaginęło bez śladu, wytłomaczyć się da tem, że było ono tylko rodzajem epos, przełożonego na prozę, że więc cała zasługa Kadmosa polegała na tem, że z wierszy zrobił prozę. Pod imieniem logografów powstało w późniejszej epoce sporo pism podrobionych; nic dziwnego, że krytycy sta-

rożytni w podejrzeniach swoich szli potem daleko [1]). Istnienia Kadmosa nie odrzucają też prócz Bury'ego Rühl (Fl. Jb. 1888, 116) i Ed. Meyer (G. d. A. II, 1893, § 6 uw.).

Istnienie Kadmosa nie zmniejsza znaczenia jego następcy, którym był

1. Hekataios

żyje 540? (545?) — po 480?
pisze po 510
z Miletu.

[*Literatura.* Fragmenty u C. Müllera FHG. I 1—31, IV 623. 627. (Müller opiera się na zbiorze fragmentów Klausena, H. Milesii fragmenta, Berlin 1831). Uzupełnia i prostuje Müllera F. Jacoby Pauly-Wiss. VII 2667. Obfite ustępy późniejszych pisarzy, oparte na Hekataiosie, nie są jeszcze dotąd zebrane. Początek do zebrania ich zrobił Jacoby (w w. m.). — Monografji o H., bardzo potrzebnej, nie posiadamy dotąd. Dziś najobszerniej traktuje o nim F. Jacoby Pauly-Wiss. VII 2667—2750; jest tu zebrany materjał bardzo obfity. Przeciw rezultatom Jacoby'ego wystąpił Hans Philipp BphW. 1914, 454].

Głównem źródłem naszych wiadomości o Hekataiosie jest Herodot (V 36. 124 n.), który jednak zdaje się owe wiadomości czerpać nie z dzieł Hekataiosa, lecz z tradycji ustnej albo z Dionysiosa z Miletu. (Bury 12, F. Jacoby 2668). Żywot Suidasa jest dla nas prawie bez wartości.

Hekataios jest mężem stanu i pisarzem, a jako pisarz historykiem i geografem. Jest to największy z poprzedników Herodota i wogóle najznakomitszy z logografów a zarazem jeden z najwybitniejszych przedstawicieli starszej prozy greckiej.

Życie. Przy wybuchu powstania jońskiego przeciw Persji, w r. 499, Hekataios sam jeden odradzał na zgromadzeniu związku miast jońskich walkę z nieprzyjacielem, wskazując na potęgę państwa perskiego (Hdt. V 36 i 124 n.). Kiedy wbrew jego radom zdecydowano się na wojnę, radził słusznie położyć nacisk na wojnę morską, nie lądową, a dla zyskania środków materjalnych zarekwirować skarby świątyni Branchidów (Didyma) koło Miletu. Później po niepowodzeniu lądowem Jończyków radził Aristagorasowi obwarować się na wysepce Leros

[1]) Odrzucali np. autentyczność pisma Akusilaosa (Suidas), dla nas niewątpliwą.

koło Miletu i stąd próbować dalszej walki. Musiał mieć wtedy co najmniej 30 lat, prawdopodobnie jednak miał 40 lub więcej, a więc ur. s. ok. r. 540 lub 545[1]). Geografja jego opisuje stan z czasów przed wyprawą Darjusza na Scytów (około r. 514) albo wnet po tej wyprawie, 514—510 (miasto trackie Boryza nazywa już perskiem; stało się ono niem podczas wyprawy na Scytów). Dzieło powstało w każdym razie przed rokiem 490, bo znane miasto sycylijskie nazywa się w niem Zankle a nie Messana. (Dzieło historyczne mogło powstać później).

Należał do arystokracji Miletu. Widać to z opowiadania Herodota (II 143), nie wolnego od przekąsu, że szesnastym przodkiem Hekataiosa, według własnych jego słów, miał być bóg. Za szlacheckiem pochodzeniem Hekataiosa przemawia też wybitny jego udział w życiu politycznem. Odradzanie powstania świadczy o jasności sądu politycznego Hekataiosa. Herodot wspomina radę jego bez słowa pochwały (por. I 170!), co jest znamienne dla stosunku jego do swego poprzednika. Po upadku powstania jońskiego Hekataios posłował w r. 494 od miast jońskich do satrapy perskiego Artaphernesa, nakłaniał go do łagodnych warunków i uzyskał u niego autonomję dla tychże miast. Hekataios odbywał podróże (zob. niżej). Podróże te przypadają na czasy przed r. 500. Miał przeżyć jeszcze wojny perskie, co do tego nie wiemy jednak nic pewnego (F. Jacoby 2707).

Pisma. Zachowało się okrągło 380 fragmentów pod imieniem Hekataiosa; z nich 311 znajduje się u Stephanosa z Bizancjum, reszta u gramatyków (scholiastów i leksykografów). Ogromna ich większość należy do dzieła geograficznego (333), tylko niewiele do dzieła historycznego (37) (o 10 nie wiemy, do którego dzieła należały).

Napisał dwa dzieła. Pierwsze nosiło tytuł (zapewne późniejszy) Γενεηλογίαι (4 księgi). Znajdujemy u Hekataiosa już pierwsze ślady krytyki, bo według własnych słów przedstawia tradycję »tak, jak ona mu się wydaje prawdziwa«[2]),

[1]) Beloch (Gr. G. I 1², 444): 550—540; Wachsmuth (Einl. 327) przyjmuje, że pisał już 520 a więc urodzenie jego kładzie wcześniej. Ok. r. 520 pisał także według Ed. Meyera (G. d. A. I 2³ § 150).

[2]) »Hekataios z Miletu mówi tak: to, co jest w tem dziele, przedstawiam tak, jak mi się wydaje prawdziwem, opowiadania bowiem Greków

czyli nie bierze wszystkich podań o dawnych wiekach za niewzruszoną prawdę. Przebija się w tych trzeźwych słowach pewność siebie świeżo rodzącej się krytyki[1]). Na mity patrzy z pewnym odcieniem racjonalizmu: Cerber np. był dla niego wężem, mającym swe siedlisko na przylądku Tainaron. Mity z ich cudownością racjonalizm Hekataiosa zamienia na zdarzenia naturalne, całkiem zwyczajne i codzienne, poetyczne wymysły o przeszłości na dzieje czysto ludzkie. Wpływu noweli u niego prawie nie widać. Trzeźwy zmysł kupca, właściwy Jończykowi, prowadził do krytycznego patrzenia na rzeczy. Od czasu Hekataiosa krytyka epoki mitycznej stała się nierozłącznym czynnikiem historjografji. To wprowadzenie krytyki było czemś wielkiem. Jesteśmy tu u jej kolebki. Drzewa genealogiczne greckie wyliczały szeregi pokoleń; Hekataios postanowił rodowody te zużytkować chronologicznie — co było myślą genialną — i przyjął trwanie pokolenia 40 lat[2]); przez to otrzymał chronologję wewnątrz szeregów imion. Nie obeszło się przy tem oczywista bez dowolności, zwłaszcza gdzie między mitami występowały sprzeczności. Układając drzewa genealogiczne greckie nie zapomniał i o sobie i wynalazł sobie rodowód, w którym szesnastym jego przodkiem był bóg. Na rozwinięcie sceptycyzmu co do starszych dziejów greckich u Hekataiosa wpłynęło niewątpliwie poznanie przez niego Egiptu. Przekonał on się tam, że w czasach, na które Grecy kładli ukazywanie się bogów na ziemi, w Egipcie panowali królowie. Hekataios chełpił się wobec kapłanów egipskich w Tebach, że szesnastym jego przodkiem był bóg. Na to kapłani zaprowadzili go przed posągi arcykapłanów tebańskich i oświadczyli, że te posągi przedstawiają 345 pokoleń egipskich. Łatwo pojąć, jak takie pouczenie obalało wszystkie greckie poglądy na przeszłość historyczną. Nauka z niego płynęła jasna. Narody nie powstały na kilka wieków przed epoką Hekataiosa, lecz istniały bez porównania dłużej i historyk grecki otrzymywał na to w Tebach dowody namacalne. Obręb historji czysto ludzkiej rozszerzał się ogromnie, cofając się w głąb wieków a odpowiednio ścieśniał się

są sprzeczne i mojem zdaniem śmieszne« (frg. 352 u retora Demetriosa π. ἑρμην. 12).

[1]) Schwartz, Fünf Vortr. 33.

[2]) Ed. Meyer Forsch. I 170; Jacoby 2742.

obręb działania bogów. W zdarzeniach dziejowych, stosunkowo późnych, jak wojna trojańska, nie mogli mieć udziału bogowie, lecz musiały to być czyny czysto ludzkie. Rezultatem tego cofnięcia się horyzontu historycznego w głąb czasową było historyzowanie mitów. (Gomperz, Griech. Denker. I² str. 205 nn.). Przed Grekami mieszkały w Grecji, zdaniem Hekataiosa, ludy barbarzyńskie, przedewszystkiem Pelazgowie; Pelazgów Hekataios pierwszy wprowadził do historji. Kulturę wnieśli do Grecji obcy osadnicy, jak fenicki Kadmos, egipski Danaos i inni Hekataios powoływał się na tradycje nietylko greckie, lecz i barbarzyńskie (Diels, Hermes 22, 436; Jacoby 2740). »Genealogje« powstały prawdopodobnie później od dzieła geograficznego Hekataiosa (Jacoby 2741). Hekataios pierwszy wprowadził do historjografji stały system chronologiczny i to jest jedną z jego trwałych zasług. (Próbę rekonstrukcji treści Genealogij daje Jacoby 2744—6). Duch racjonalizmu wniesiony do historjografji przez Hekataiosa zapanował w niej ogólnie; z genealogji przeszedł do etnografji, później do kroniki lokalnej. Z Genealogij korzystał Herodot. W IV w. Ephoros czerpie dla epoki mitycznej już nie z Hekataiosa, lecz z nowszego Hellanika. Za cesarstwa dzieło Hekataiosa budziło interes formą jako jeden z nielicznych pomników najstarszej prozy jońskiej. Hermogenes περὶ ἰδεῶν cytuje je obok dzieł Herodota, Tukidydesa i Xenofonta jako dzieło za jego czasów czytywane i naśladowane. Genealogja Hekataiosa obejmowała czasy mityczne; czy wkraczała i w epokę historyczną, nie wiemy, ale jest to rzeczą wątpliwą[1]). Herodot czerpał z jego geografji, z historji

[1]) Bury (str. 12) przyjmuje, że Hekataios opisywał i powstanie jońskie, Wilamowitz (Gr. Lit ³ przeczy temu. Ed. Meyer (Forsch. II 230) i Wilamowitz (Greek h st. writ. 7) utrzymują, że Hekataios wogóle nie uwzględniał epoki historycznej, podobnie Jacoby (2726). Busolt (Gr. Staatsk. I³ 59) i Trüdinger (Stud. z. Gesch. d. gr.-r. Ethn. 15). Zdaniem O. Seecka Hekataios doprowadził opowiadanie do swych czasów, bo u Herodota odgrywa rolę Kassandry, rad jego nie słuchają Jończycy; to wzięte z pewnością z jego dzieła. Zdaniem naszem argument ten nie przekonywa; około r. 460 mogła w Milecie istnieć jeszcze co do roli Hekataiosa tradycja ustna. Zresztą wiadomość o działalności Hekataiosa Herodot mógł zaczerpnąć z Dionysiosa z Miletu. Gdyby Hekataios opisywał był czasy historyczne, byłby czerpał z niego z pewnością Herodot. Tymczasem u Herodota opis powstania jońskiego wogóle nie opiera się na źródłach milezyjskich a i to, co

nie; widocznie jej nie pisał. Książka jego zaczynała się od Deukaliona; potem następowały mity różnych rodów, Hellen i jego synowie, Herakles i Heraklidzi, wreszcie bohaterowie obcy: Aigyptos, Danaos, Kadmos itd. Dzieło Hekataiosa zastępowało epos dydaktyczne kierunku Hezjodowego; to także stanowi o jego znaczeniu.

Ważniejsze dla nas jest drugie dzieło Hekataiosa, jego Geografja, Γῆς περίοδος. (Tytuł ten oznacza, zdaje się, głównie nie »opis świata«, lecz »mapę świata«; F. Jacoby w w. dz. szp. 2 72). Hekataios odbywał dalekie podróże. (Eratostenes zwie go ἀνὴρ πολυπλανής). Widać z tego, że musiał być zamożny. Podróżował nietylko po Grecji, lecz zwiedził także Egipt (aż po Teby. Hdt. II 143), wybrzeża morza Czarnego i niektóre kraje państwa perskiego (znał jednak z niego tylko więcej wybrzeża niż wnętrze). Po państwie perskiem podróżować musiał przed powstaniem jońskiem w r. 499. Już on, jak później Herodot, zasięgał informacyj od mieszkańców zwiedzanych krajów (λόγιοι): np. kapłanów w Tebach (Hdt II 143), Fenicjan (frg. 254. 358), Kartagińczyków (wypytywał ich o zachodnią Afrykę. Hdt. IV 195 n.), Libijczyków (tamże 191). Opis wyżyny Iranu (u Herodota I 110, wzięty z niego) i krajów na południe od morza Kaspijskiego robi wrażenie autopsji (Jacoby w w. m.). Znał też Hekataios zapewne perski gościniec królewski (Hdt. V 49). Nie znał natomiast Indyj. Jak daleko był na Zachodzie, nie wiemy (F. Jacoby 2689). Hekataios opierał się na autopsji, obok tego jednak czerpał niewątpliwie z istniejących już wtedy podręczników praktycznych dla żeglarzy i kupców. Dzieło jego geograficzne było owocem podróży; opierało się też na opowiadaniach kupców wielkiego miasta handlowego Miletu. Podawało wiadomości geograficzne i etnograficzne o całym wówczas znanym świecie. Dzieliło się na 2 księgi, zatytułowane: Europa i Azja. Zawierało opis wybrzeży morza Śródziemnego; o wnętrzu krajów przyległych Hekataios wiedział mało. Kraje opisywał idąc za biegiem wybrzeży. Szczególny interes okazywał dla imion geograficznych i ich początku. Przyjmował zdaje się 3 części świata: Europę, Azję i Libję[1]). (Tego

Herodot mówi o Milecie, pochodzi ze zwykłej kroniki tego miasta (Wilamowitz, Greek historical writing 7).

[1]) Jacoby (P.-W. VII 2703). Przeciw temu Grosstephan (Beiträge zur Periegese des H. v. M., dyss. strassburska 1915) i H. Kallenberg (Bph. W.

podziału świata nie należy mieszać z podziałem dzieła na 2 księgi: Europę i Azję. Herodot zwalcza później podział świata Hekataiosa na 3 części). Opis ziemi sięgał na wschód do Indu (po którym odbył był podróż do morza Skylaks), na północ do Dunaju, na południe do górnego biegu Nilu, na zachód do Hiszpanji i kraju Celtów. Poza znanemi ludami Hekataios umieszczał ludy bajeczne; z rozszerzaniem się widnokręgu geograficznego przesuwano te ludy coraz dalej ku krańcom ziemi, ku Oceanowi. Na południu ostatnim znanym ludem są Etjopowie; poza niemi mieszkają Homerowi Pigmeje. Na północy bajecznemi ludami są Arymaspowie i Hiperborejczycy. Żeby Hekataios bajeczne owe ludy podawał za rzeczywiście istniejące, nie da się udowodnić. Zanadto łatwowierny był tylko wobec pewnych zmyślonych opowiadań kapłanów egipskich. Słusznie wymieniał jako kraje istniejące wyspy Kassyterydy i kraj bursztynu (ten już u niego!); obie te wzmianki opierały się na informacji kupców. (Rekonstrukcję treści geograficznej dzieła daje F. Jacoby 2709–34. Opiera się w niej na fragmentach Hekataiosa, na Herodocie i Skylaksie). Cennemi zwłaszcza były wiadomości o zachodzie i północy Europy, o Italji[1]), Hiszpanji i Gallji, o Tracji i Scytji. Hekataios miał posiadać dokładne wiadomości o zachodnich wybrzeżach Afryki, daleko na południe. (M. Kiessling, Bph. W. 1909, 657). Dołączone też były obfite wiadomości o Egipcie. Hekataios był pierwszym Grekiem, który opisał Egipt. Ważną jest rzeczą, że dzieło zaopatrzone było w mapę geograficzną (Agathemeros I 1). Mapa Hekataiosa nie była pierwszą. Pierwszą mapę w Grecji nakreślił filozof Anaksymander, ziomek Hekataiosa, rzucając tem samem podwalinę pod geografję. Hekataios udoskonalił mapę swego poprzednika (διακριβοῦν). Herodot opowiada, że Arystagoras z Miletu, bawiąc przed powstaniem jońskiem w Sparcie, pokazywał królowi na mapie kraje, miasta i rzeki Wschodu. Była to bez wątpienia

1915, 1108). Według Grossstephana Hekataios miasta Libji zaliczał do Azji. Zdaniem Jacoby'ego Hekataios dzielił Egipt (w zwykłem tego słowa znaczeniu) na azjatycki i libijski; granicę stanowił Nil (P.-W. Hekat. 2724). Podobnie sądził Gutschmid (Kl. Schr. I 41 n.).

[1]) Hekataios jest pierwszym uczonym, który wymienia Italję. Z jego dziełem Italja po raz pierwszy wstępuje w historję (Ed. Meyer, G. d. A. II § 312).

mapa z dzieła Hekataiosa. Ziemię Hekataios uważał za okrągłą płaską tarczę, oblaną rzeką Oceanem. Kulisty jej kształt rozpoznał joński jego ziomek, filozof Parmenides. Dzieło Hekataiosa nie zawsze było tylko suchym spisem imion, jakby można wnosić z fragmentów u Stephanosa z Bizancjum. Była w niem mowa o osobliwościach różnych krajów, więc o ciekawych zwierzętach je zamieszkujących itd., tak przy Egipcie o krokodylach, hipopotamach, o bajecznym feniksie, o Pigmejach w górnym Egipcie i ich walkach z żórawiami, rzeczy, które według świadectwa Porpbyriosa (u Euseb. praep. evang. X 3, 16) prawie dosłownie powtarzały się też u Herodota. Hekataios opisywał prócz płodów krajów także obyczaje ich mieszkańców, powtarzał podania, mówił o założeniu miast. Historji ludów nie dawał. Historja królów egipskich u Herodota (II 99—182) nie pochodzi więc z Hekataiosa (Jacoby 2683). Hekataios powtarzał greckie bajki o Egipcie, zwłaszcza zaś krytykował podania greckie przy pomocy mądrości egipskiej. Wpływu noweli jońskiej u niego nie znajdujemy. W II i IV ks. a zapewne i w geografji pochodu i liście wojsk Xerxesa Herodot czerpał z Hekataiosa. O autentyczności geografji Hekataiosa wątpili niektórzy uczeni starożytni, jak poeta i gramatyk Kallimach i historyk Arrian, a ich śladem i niektórzy uczeni nowożytni (np. J. H. Wells), atoli powątpiewanie to jest nieuzasadnione[1]). Geograf tej miary co Eratostenes uważał dzieło Hekataiosa za autentyczne, podobnie Strabon, a i znawcy stylu, jak Dionysios z Halikarnasu i Hermogenes, nie wahali się uznać go za dzieło Hekataiosa. W nowszych czasach obalił wątpliwości co do autentyczności dzieła Diels w głośnym artykule w Hermesie (22, 1887, str. 411 nn.). Ten artykuł po raz pierwszy wykazał znaczenie Hekataiosa (Por.: A. v. Gutschmid, Kl. Schr. I 47 nn.). Diels udowodnił też, że Herodot dosłownie nieraz czerpał z geografji Hekataiosa (np. Hekataios nazwał kraj egipski darem rzeki Nilu, δῶρον τοῦ ποταμοῦ, frg. 279, i to samo wyrażenie ma He-

[1]) U pisarzy późniejszych (Steph. Byz.) znajdujemy cytaty z Geografji, wskazujące na IV w. prz. Chr. Cytaty te albo pochodzą z jakiegoś późniejszego opracowania Geografji (W. Sieglin, Philipp, Grossstephan, Lehmann-Haupt) albo są interpolacjami. [Istnienie opracowania odrzucają: Diels, F. Jacoby (Hekataios, P.-W. VII 2674 nn.), Trüdinger (Stud. z. Gesch. d. gr.-röm. Ethn., Bazyleja 1918, 9 uw.)].

rodot II 5, który dodaje: δῆλα γὰρ δὴ καὶ μὴ προακούσαντι, ἰδόντι δέ. Hekataios nazwał Egipt darem Nilu, bo za Egipt uważa tylko deltę Nilową)[1]. Z dzieła tego dochowała się do naszych czasów spora liczba fragmentów, ale fragmenty te składają się przeważnie z imion własnych. Hekataios jest ojcem geografji, a jeżeli zasługę tę przypiszemy Anaksymandrowi, to w każdym razie jest ojcem geografji opisowej. Eratostenes wymienia go między poprzednikami swymi w dziedzinie geografji w środku między Anaksymandrem a Demokrytem.

Znaczenie Hekataiosa. U Hekataiosa łączy się historja z geografją, jak wogóle u logografów a także u Herodota, a nawet i później np. u Strabona, kiedy geografja była już dawno osobną nauką. W dziele swem geograficznem Hekataios zebrał w całość wiedzę jońską o krajach i ludach. W historji Hekataios jest genealogiem, tj. mitografem, nie należy jednak z tego powodu go lekceważyć, gdyż u starożytnych historja epoki najstarszej była zawsze mitografją mniej lub więcej zracjonalizowaną. Cel, który Hekataios sobie wytknął, był naukowy: tradycję poetyczną chciał on przedstawić rozumowo. Mity uważał i Hekataios za historję, ale usuwał z nich sprzeczności i nieprawdopodobieństwa. Wprowadzał w nie dalej porządek chronologiczny zapomocą rachuby wedle pokoleń. On pierwszy wprowadził do historjografji krytykę. Nie była to jeszcze metoda historyczna; Hekataios nie waży świadectw. Opiera się jedynie na kryterjach wewnętrznych, metoda jego jest czysto subjektywna. Metoda ta krytyczna była niewystarczająca, pomimo to Hekataios jest w nauce pionierem. Pierwsze zdanie jego przedmowy do Genealogji zawiera w sobie już istotę badania naukowego. Trzeba było niemałej odwagi, by do tego, co przez wieki cały świat grecki uważał za prawdę, przyłożyć po raz pierwszy zimny skalpel krytyki. Hekataios posługiwał się metodą filologiczną; z etymologij imion starał się odtworzyć zdarzenia historyczne, które do imion dały powód (Diels, N. Jb. 25, 1910 str. 1 nn.). Etymologja grała wielką rolę tak w jego dziele historycznem jak geograficznem. Jeżeli między nimi istniały sprzeczności lub mity brzmiały nieprawdo-

[1]) W opisie Libji u Herodota niema ani podobieństwa ani sprzeczności z fragmentami Hekataiosa zdaniem Windberga, De Herodoti Scythiae et Libyae descriptione, dyss., Getynga 1913.

podobnie, to trzeba było szukać wyjścia z trudności. Punkt zaczepienia przedstawiała wtedy etymologja. Np. Herakles miał przypędzić trzodę Geryonową z Erythei, położonej koło Hiszpanji To było za daleko; trzeba było historyzując szukać krainy bliższej. Erytheia znaczy kraj czerwony, glinę czerwoną miał Epir, a więc Herakles pędził trzodę z Epiru. Dzieła Hekataiosa zawierały tyle wiadomości, że aż filozof Heraklit gani go z powodu jego polimatji (fr. 40 = Diels Vorsokr. I² 68, 10).

Znaczenie Hekataiosa widać z tego, że z jego dzieł wypłynęły trzy z pomiędzy 4 najważniejszych rodzajów historjografji V wieku: genealogja (mitografja), geografja (etnografja) a może i historja współczesna (F. Jacoby, Klio 9, 1909, 85)[1]). Co do tej ostatniej, rzecz o tyle nie jest pewna, że nie wiemy, czy Hekataios ją traktował. Jeżeli ją traktował, to przedstawienie jego musiało mieć wartość, bo autor brał czynny udział w polityce i widział świat.

Hekataios wywarł wielki wpływ na późniejszych i to nie tylko na Herodota. Korzystali z niego: Hellanik i Damastes[2]), z innych pisarzy autor Περὶ ὑδάτων, ἀέρων, τόπων. Wogóle w V wieku dzieło jego jest podstawowym podręcznikiem geograficznym. Później dzieło spotkał zwykły los dzieł geograficznych: z rozszerzeniem się wiadomości przestarzało się. Gdy w IV w. poznano kształt kulisty ziemi, dzieło Hekataiosa zeszło na drugi plan, tak już dla Teopompa. W III w. Eratostenes, pisząc historję geografji, uznaje zasługi Hekataiosa: dzieło jego nazywa »godnem podziwu«. Za cesarstwa Hekataios budzi interes filologiczny. Zdaje się, że w pismach autorów greckich i rzymskich kryje się jeszcze wiele twierdzeń i wiadomości Hekataiosa bez jego imienia. (Obszerniej traktuje o tem Lehmann-Haupt u Gerckego-Nordena Einl. III² str. 82—85, który też próbuje określić cechy charakterystyczne dla Hekataiosa, np. etymologiczne tłómaczenie imion, racjonalistyczne wyjaśnia-

[1]) Zupełnie niezależny od Hekataiosa jest według Jacoby'ego tylko czwarty rodzaj: historja lokalna (horografja).

[2]) Czy czerpał z niego tragik Aischylos, jest wątpliwe. W każdym razie nie wszystkie wiadomości geograficzne u Aischylosa pochodzą z Hekataiosa (Jacoby, Hekat. 2681). Wilamowitz przeczy, by Hekataios był źródłem Aischylosa w Prometeuszu i Hiketydach (Aischylos, Interpretationen, Berlin 1914, str. 157). W Persach materjał nie pochodzi z niego.

nie mitów, powoływanie się na powagę cudzoziemców, historje założenia miast (κτίσεις), analogje do zwyczajów, brane z krajów odległych itd.). U Herodota wiele jest z Hekataiosa w księdze II (Egipt) i prawdopodobnie w księdze IV (ludy północne, zwłaszcza Scytowie). Herodot korzystał jednak prawdopodobnie tylko z geografji, nie z historji (genealogji) Hekataiosa. Przedstawienie Hekataiosa było, zdaje się, krótsze niż Herodota, ale materjału faktycznego zawierało więcej. Według Poliona Περὶ τῆς Ἡροδότου κλοπῆς (Porphyrios u Euseb. praepar. evangelica X 3 p. 466 B) Herodot w opisie bajecznego ptaka feniksa (II 73) miał wiele a nawet za wiele przejąć z Hekataiosa. Mieli z niego dalej pośrednio korzystać: Ephoros, Pseudo Skylaks[1]), Strabon, Pausanias z rzymskich pisarzy: Pomponius Mela, Pliniusz, Solinus i Ammianus Marcellinus Najwięcej fragmentów Hekataiosa zachował geograf Stephanos z Bizancjum.

Czy Hekataios korzystał w swych pismach z tradycyj lokalnych, nie wiemy. (Przeczy temu Jacoby 2684 i 2,36, przyjmuje Lehmann Haupt str. 83).

Czy już Hekataios kierował się myślą, by dziełem swojem zdarzenia dziejowe ochronić przed zapomnieniem i przekazać potomności, trudno wobec szczupłości fragmentów powiedzieć. (Jacoby uważa to za możliwe, szp. 2738). Na pewno wiemy tylko, że cel ten prawdziwie historyczny przyświeca wielkiemu jego następcy, Herodotowi.

Język Hekataiosa znamy tylko ze świadectw starożytnych. Miał on być więcej zbliżony do języka codziennego jońskiego niż język Herodota (ἄκρατος Ἰὰς καὶ οὐ μεμιγμένη οὐδὲ κατὰ τὸν Ἡρόδοτον ποικίλη nazywa go Hermogenes π. ἰδ. p. 423, 25 Sp.) a więc czystym jońskim, wolnym od domieszek epicznych (καθαρὸς tenże). Stylem Hekataios pisał prostym (ἀφελὴς καὶ ἀνεπιτήδευτος)[2]). Sądy starożytnych o stylu odnoszą się wyłącznie do dzieła historycznego, bo dzieło geograficzne nie nastręczało sposobności do rozwinięcia talentu pisarskiego. Styl ten nie miał być częściowo pozbawiony wdzięku (ἔν τισι καὶ ἡδὺς οὐ μετρίως), jednak

[1]) Alfr. Wiedemann, Philol. 46, 170 nn. — Arystoteles w przedstawieniu przyczyn wzbierania Nilu czerpie z Anaxagorasa, nie z Hekataiosa (Diels, za nim Wilamowitz Aischylos Interpret. 240).

[2]) Καί na początku szeregu zdań głównych po sobie następujących FHG. I 341.

daleki od wdzięku Herodota (Hermogenes). Ponieważ fragmenty dosłowne są nieliczne i krótkie, trudno nam wyrobić sobie własny sąd o stylu Hekataiosa. Ton szerokiego opowiadania pojawia się tylko raz (fr. 58) i z pewnością nie był częsty. Parataksa jest zwykła, mowa wprost występuje raz.

Hekataios pochodził z Miletu. W wieku VI Milet odgrywa główną rolę w życiu umysłowem greckiem: z tego miasta pochodzi ogromna liczba pisarzy. Zburzenie miasta przez Persów w r. 494 podcięło wpływ umysłowy Miletu na całe wieki. Dopiero w epoce poklasycznej znajdujemy tu słabe odbłyski życia umysłowego.

2. Inni genealogowie (mitografowie).

Dzieło Hekataiosa rozpoczyna całą literaturę genealogiczną. Z genealogów zasługują przedewszystkiem na uwagę dwaj: Akusilaos i Pherekydes. Co im dało powód do pisania nowych zarysów genealogji po Hekataiosie, nie wiemy wobec szczupłości fragmentów wszystkich trzech pisarzy. Może Akusilaos chciał się więcej zbliżyć do tradycji Hezjodowej, może późniejsi ci genealogowie obrali inną podstawę rachuby czasu, np. przyjmowali inną liczbę lat dla jednego pokolenia albo racjonalistyczne objaśnienia Hekataiosa pragnęli zastąpić innemi, więcej odpowiadającemi duchowi czasu — pewnego nic się tu nie da powiedzieć.

a) Akusilaos

pisze w pierwszej poł. V w.
z Argos.

[*Fragmenty* jego u C. Müllera FHG. I 100—103; IV 624, dziś pomnożone u Kordt'a, De Acusilao, dyss., Bazyleja 1903. Nowy fgt w Pap. Ox. XIII 1611. — *Literatura*: Ed. Schwartz Pauly-Wiss. I 1222—3].

Pochodził z Argos [1]); tradycję, zachowaną u Suidasa, że pochodził z Beocji (Ἀργεῖος ἀπὸ Κερκάδος πόλεως, οὔσης Αὐλίδος πλησίον), nowsi uczeni odrzucają [2]). Żył w pierwszej połowie

[1]) Dion. Hal. (w w. m.). Tak Ed. Meyer G. d. A. II § 6, Wilamowitz Gr. L.[3], Wendland u Gerckego-Nordena I[3] str. 190, Christ.-Schmid I[6] pod i., Bury Anc. gr. hist. 18.

[2]) Zdaniem Schwartza za cesarstwa sfingowano dzieło rzekomego Akusilaosa z Beocji.

V w.; o czasie jego życia nie mamy żadnych wiadomości prócz tych dwu, że miał go uwzględniać Pindar[1]) (według schol. Pind. Ol. 7, 42 a Dr.) i że Hellanik polemizował z jego genealogją (Joseph. c. Apion. I 3 p. 176). Mimo że nie jest Jończykiem, pisze po jońsku.

Napisał Γενεηλογίαι w 3 co najmniej księgach[2]). Już w starożytności wyrażano się o tem dziele, że Akusilaos tylko genealogje Hezjoda z wierszy przerobił na prozę. Obracał się więc Akusilaos głównie lub wyłącznie w czasach mitycznych. Hezjoda jednak niejednokrotnie prostował i uzupełniał, zwłaszcza na podstawie innych poetów (Joseph. w w. m.). Wciągał też mity argolskie. Wprowadzał prymitywną chronologję. Z powodu spekulacji kosmogonicznej zestawiano go z Pherekydesem z Syros. Dzieło jego istniało jeszcze za Hadrjana. Kierunek Akusilaosa był konserwatywny, racjonalizm joński nie wycisnął na nim swego piętna.

Młodszym od Akusilaosa był, zdaje się,

b) *Pherekydes z Leros* (»*Ateńczyk*«).

[*Fragmenty* jego u C. Müllera FHG. I 70—99 i IV 637—639 (więc liczne, wśród nich dużo dłuższych dosłownych, tak że styl jego znamy lepiej niż innych logografów)].

Życie. Prócz teologa Pherekydesa z Syros starożytni znają historyka Pherekydesa, który pisał genealogje. Tego drugiego najlepsi autorzy nazywają Ateńczykiem; tak Eratostenes, Strabon i Dionysios z Halikarnasu. Natomiast Suidas rozróżnia dwu historyków imieniem Pherekydes: Pherekydesa Ateńczyka i Pherekydesa z Leros. Ponieważ jednak kładzie tego Pherekydesa z Leros na te same czasy, na które położyć należy i Pherekydesa z Aten, ponieważ obaj są u niego historykami, ponieważ wreszcie artykuł jego zawiera oczywiste pomyłki, przeto uczeni nowsi przeważnie identyfikują Pherekydesa z Aten z Pherekydesem z Leros, przyjmując, że Pherekydes urodził się w Leros

[1]) Wobec tego za późno kładzie Jacoby twórczość jego na czas po r. 450 (P.-W., Hekat. 2744).

[2]) Tytuł dzieła i podział na księgi nie pochodziły od autora (Schwartz w w. m.).

a potem przeniósł się do Aten i tu spędził życie i od tego nazwany został Ateńczykiem[1]). Tylko Lipsius (Quaestiones logographicae) oświadcza się za odrębnością obu Pherekydesów, kładzie jednak Pherekydesa z Leros dopiero na czasy hellenistyczne a to na podstawie żywota Hippokratesa (p. 449, 4 W.), który wymienia Pherekydesa pomiędzy Eratostenesem a Apollodorem[2]). Podobnie już dawniej A. v. Gutschmid przyjmował obok Pherekydesa z Leros, który później bawił w Atenach, młodszego Pherekydesa z Aten. Leros jestto wysepka koło Miletu. Życie historyka Pherekydesa Eusebios kładzie na czasy około r. 454, żył więc Pherekydes zapewne koło połowy V wieku[3]).

Tytuł dzieła Pherekydesa rozmaicie bywa podawany: Γενεηλογίαι, Ἱστορίαι, Αὐτόχθονες. Ta rozmaitość tytułów zdaje się świadczyć, że dziełom prozaicznym nie nadawali jeszcze wtedy sami autorowie tytułów. Dzieło to obszerne (10 ksiąg) pisane było po jońsku a zawierało mity o bogach i o bohaterach różnych krajów greckich, zwłaszcza obszernie mity Attyki. Z tego powodu należało w epoce hellenistycznej do głównych źródeł poezji uczonej, mitografów i scholiastów. Genealogiczną treścią przypominało Akusilaosa. Kierunek dzieła był konserwatywny, religijny[4]). Pherekydes bez najmniejszych skrupułów zmyślał imiona, gdy się tego okazała potrzeba: wyliczał np. 10 fikcyjnych przodków Homera (dziesiątym był Orfeusz). Scholiasta do Pindara zachował, zdaje się prawie dosłownie, fragment o Jazonie. Traktował Pherekydes tylko czasy mityczne. Joński dialekt dzieła wykazuje attycyzmy; nie wiedzieć, czy spowodował je pobyt autora w Atenach, czy też pochodzą one z winy kopisty. Pherekydes pisał w zdaniach prostych, krót-

---

[1]) Bury, Anc. gr. hist. 18. (O poglądzie Aly'ego zob. niżej). Natomiast Wendland (w w. m.) uważa za ojczyznę jego Ateny. Nieco odmiennie Schmid u Christa I[6] p. i.

[2]) Zob. o tem uwagi Jacoby'ego Apollod. Chron. 213—215.

[3]) Według Lukiana Macrob 22 dożył 85 lat. Jedyną wskazówkę czasową zawiera fragment 113 M., wspominający wyprawę Darjusza przeciw Scytom (ok. 514). Według F. Jacoby'ego nie pisał przed r. 450 (P.-W., Hekat. 2744).

[4]) Wendland u Gerckego-Nordena I[2] str. 190. Według Bury'ego (Anc. gr. hist. str. 21) przedstawiało dzieło reakcję przeciw Hekataiosowi.

kich, używał λέξις εἰρομένη [1]). Wływu noweli jońskiej u niego nie widać, podobnie jak u Akusilaosa [2]).

Drugim rodzajem historjografji, który zawdzięcza powstanie Hekataiosowi, jest historja narodów obcych.

3. Historja narodów obcych (i kronika lokalna).

Na wczesne powstanie historji narodów obcych wpłynęły prócz Geografji Hekataiosa wojny perskie; rozwinęły one w Grekach świadomość narodową i obudziły zajęcie dla dziejów i kultury narodów obcych, zwłaszcza Persji.

Najstarszym z tych historyków jest

a) Dionysios z Miletu

pisze w pierwszej połowie V wieku.

[*Fragmentów* posiadamy tylko dwa, wiemy więc o jego historji bardzo mało. (C. Müller FHG. II 5, drugi fgt u Steina w wyd. Herodota (1869—71) vol. II p. 438)].

Jest to ostatni Milezyjczyk, który występuje w historjografji. Dionysios z Halikarnasu nie wymienia go w swym spisie logografów, wiadomość o nim zachował nam głównie Suidas s. v. Hekataios: Ἑκαταῖος ... γέγονε κατὰ τοὺς Δαρείου χρόνους, ὅτε καὶ Διονύσιος ἦν ὁ Μιλήσιος a s. v. Dionysios: Διονύσιος Μιλήσιος ἱστορικός. Τὰ μετὰ Δαρεῖον ἐν βιβλίοις ε′, Περιήγησιν οἰκουμένης, Περσικὰ ἰάδι διαλέκτῳ κτλ. Według tych wiadomości Dionysios żył za Darjusza, jeszcze w czasach Hekataiosa.

Pisał historję perską, zachodzi tylko pytanie, czy Περσικά i Τὰ μετὰ Δαρεῖον były jednem czy dwoma różnemi dziełami [3]). Niektórzy usiłowali drugi tytuł zmienić na Τὰ κατὰ Δαρεῖον, ale bez dostatecznego powodu. Opisywał Dionysios obie

---

[1]) Na 26 zdań 17 zaczyna się od δέ FHG. I 89. (Ed. Norden, Agnostos theos, Lipsk 1913, str. 368).

[2]) Z tego powodu Wolf Aly (Volksmärchen 227) odrzuca jońskie jego pochodzenie a uważa go za Ateńczyka. Argument ten zdaniem naszem nie wystarcza, by obalić najlepszą tradycję starożytną. Wszak wpływu noweli nie widać i u Jończyka Hekataiosa.

[3]) Dwa dzieła przyjmują z nowszych uczonych: Bury (Anc. gr. hist. 22) i Lehmann-Haupt u Gerckego-Nordena Einl. III[2] str. 79); identyfikują je: C. Müller, J. H Lipsius (Leipz. St. 20, 1902, 201 n.), H. Peter (Wahrh. u. Kunst 46 uw. 6), Christ-Schmid I[6] str. 453, Ed. Schwartz (Pauly-Wiss. V 934).

wojny perskie. Jest on najstarszym historykiem Persji i wojen perskich. Z tego powodu u najnowszych uczonych odgrywa wielką rolę jako źródło Herodota. Jest prawdopodobne, że Herodot go znał i z niego czerpał [1]), nie da się to jednak wykazać wobec tego, że prawie nic się po Dionysiosie nie zachowało. W każdym razie ta historja wojen perskich, pisana przez Jończyka, a więc przez członka szczepu, który musiał walczyć po stronie perskiej a przeciw Grekom, musiała mieć inne zabarwienie niż historja tych wojen u Herodota. Z tytułu Τὰ μετὰ Δαρεῖον, który zapewne pochodzi od późniejszych, wnosićby można, że Dionysios opowiadał dzieje perskie obszerniej dopiero od śmierci Darjusza; zachowany w scholion do Herodota III 61 fragment, odnoszący się do fałszywego Smerdisa, nie stoi temu przypuszczeniu na przeszkodzie (Ed. Schwartz, Pauly-Wiss. w w. m.). Uwagi godne jest, że pierwszy pisarz grecki, który zabiera się do pisania historji współczesnej, pisze o Grecji tylko okolicznościowo; dzieło jego traktuje głównie o Persji; wojny Greków z Persami odgrywają u niego rolę tylko jako część historji perskiej. Z Dionysiosa zaczerpnął może Herodot wiadomość o działalności Hekataiosa przed i po powstaniu jońskiem. Przypuszczaćby można ślady wpływu Dionysiosa w Cyropedji Xenofonta i w Persach Aischylosa.

Czy Dionysios był również autorem Geografji (Peregiezy) i innych dzieł przypisanych mu przez Suidasa, powiedzieć trudno wobec tego, że pisarzy tego nazwiska jest w literaturze greckiej dużo i nietrudno było ich pomieszać [2]).

b) Charon

pisze po r. 464
z Lampsaku.

[*Fragmenty* u C. Müllera FHG. I 32—35. IV 627—8. — *Literatura*: Ed. Schwartz, Pauly-Wiss. III 2179—80].

Był Jończykiem, bo Lampsak jest kolonją Miletu, i pisał po jońsku. Według Dionysiosa z Halikarnasu należy do starszych logografów, żył jednak znacznie później od Hekataiosa, bo w dziele swojem wspominał jeszcze zdarzenia z początku

[1]) Tak między innymi F. Jacoby (Klio 9, 111).

[2]) Periegezę uważają za dzieło Dionysiosa W. Sieglin i Lehmann-Haupt (zob. Gercke-Norden Einl. 1^3 79 n.). Ślady jej widzą u Ps. Skylaksa.

panowania Artaxerxesa I. (z. r. 464). Pisał zatem po r. 464, około połowy V wieku, i jest wcześniejszy od Herodota[1]).

Suidas przypisuje mu cały szereg pism. Na pewno napisał Charon Ὧροι Λαμψακηνῶν (Roczniki lampsakeńskie; ὥρος według Diodora i Plutarcha znaczy pierwotnie »rok«; ὧροι potem = annales[2]). Była to kronika Lampsaku, Charon zatem pisze kronikę lokalną już przed czasami Herodotta. (Od ὧροι nazywamy pisarzy kronik lokalnych horografami). Dzieło zawierało kronikę miasta Lampsaku od jego założenia (fr. 12 n.) aż do czasów Charona a obejmowało 4 księgi. Dwie pierwsze zawierały starsze dzieje miasta, ks. 3—4 dzieje jego w wieku V[3]). W kronice tak małego miasta jak Lampsak główne miejsce musiały zajmować wielkie współczesne zdarzenia, które się w niem odbijały echem, a więc w w. V (= ks. 3—4) wojny perskie. Dionysios z Miletu był pierwszym, który tę wojnę przedstawiał, Charon drugim, Herodot dopiero trzecim. I dla Charona w połowie V w. z pewnością na pierwszym planie historji stała Persja, jak dla starszego od niego Dionysiosa, a Grecja odgrywała rolę drugorzędną (Bury 22). Wobec tego, że Charon w Rocznikach dotykał wojen perskich, trudno powiedzieć, czy Περσικά (w 2 księgach), przypisane przez Suidasa Charonowi obok Ὧροι, były osobnem dziełem, czy też tylko partją jego Roczników[4]) W każdym razie Charon jest równocześnie historykiem narodu obcego i kronikarzem lokalnym i nie da się zaliczyć wyłącznie do żadnego z tych rodzajów historjografji, lecz

[1]) Dionys. Hal. ep. ad Pomp. 3, 7 Ἑλλανίκου τε καὶ Χάρωνος τὴν αὐτὴν ὑπόθεσιν (co Herodot) προεκδεδωκότων. Mylnie odrzucają F. Jacoby (Entwicklg. str. 115) i Busolt (Gr. Staatsk I[3] 60) tradycję, że Charon pisał przed Herodotem. Jacoby sądzi, że wiadomość Dionysiosa nie polega na tradycji, lecz jest kombinacją o stosunku czasowym Hellanika, Charona, Herodota i Tukidydesa, opartą na powodach stylowych i rzeczowo-kompozycyjnych (Pauly-Wiss. p. Hellanikos § 2 i str. 131) a pochodzącą od Apollodora (tak już przed Jacoby'm Costanzi, Quaestt. chronol., Riv. di filol. 19, 489 nn.). U Charona nie widać wpływu Herodota ani w treści ani w formie (Aly, Volksmärchen 220). Przemawia to przeciw Jacoby'emu.

[2]) Diod. I 26: ἀφ' ἧς αἰτίας καὶ παρ' ἐνίοις τῶν Ἑλλήνων τοὺς ἐνιαυτοὺς ὥρους καλεῖσθαι καὶ τὰς κατ' ἔτος ἀναγραφὰς ὡρογραφίας προσαγορεύεσθαι.

[3]) Jacoby, Entwicklgsg. str. 94 uw. 2.

[4]) Tego drugiego zdania są np. Alfr. Wiedemann, O. Seeck, H. Peter; dwa różne dzieła przyjmują: Ed. Meyer G. d. A. II § 6 uw. i Schmid u Christa I[6] 453.

należy do obu [1]). Mimo że pisał przed Herodotem, Herodot nie wspomina go nigdzie [2]). W kronice swej Charon wychodził oczywista od historycznego spisu eponymów a cofając się w wieki starsze uzupełniał go tradycjami mitycznemi, zwłaszcza tradycjami, odnoszącemi się do założenia miasta. Herodota przypomina i wyprzedza opowiadaniami nowelistycznemi, jak np. o Kardyjczykach i Bizaltach [3]) lub o sporze dwu miast (tamże). Jeszcze wyraźniejszy charakter noweli ma opowiadanie o Rhoikosie (lub Arkasie), zawierające motyw Meluzyny (miłość między nimfą a śmiertelnym, FHG. I 35) [4]). Charon przemilczał czasem rzeczy, nieprzyjemne dla Greków (Ed. Meyer, G. d. A. III § 177 uw.), np. fakt, że Grecy wydali Persom przywódcę powstania lidyjskiego Paktyesa. Roczniki Charona istniały jeszcze za Athenaiosa, bo pisarz ten cytuje go księgami.

Zdaniem Ed. Schwartza Charon nie jest autorem przypisanych mu dzieł: Aithiopika, Libyka, Kretika, Periplus.

c) *Xanthos*

pisze w poł. V w.
z Lidji.

[*Fragmenty* jego kompletniej i lepiej niż u C. Müllera (FGH. I 36—44; IV 626 n.) znajdują się u Gutschmida (Kl. Schr. IV), który też pierwszy ocenił dopiero znaczenie Xanthosa. Dłuższą nowelę u Mikołaja z Damaszku 49 dodał do fragmentów Seidenstücker. — Dobry jest ustęp o nim w Wachsmutha Einleitg. 463 nn. i dyss. Seidenstückera De X. Lydo... (Kiel 1895)].

Ojciec Xanthosa nosi nazwisko lidyjskie Kandaules, sam Xanthos greckie, rodzina naszego historyka była więc lidyjskiego pochodzenia [5]) i zhellenizowała się z czasem Xanthos jest

[1]) Wobec tego, że Charon około połowy w V wydał kronikę Lampsaku, nie da się utrzymać zdanie F. Jacoby'ego (w w. m.), że kronika lokalna powstaje dopiero po Herodocie.

[2]) Wnoszono, że Herodot nie czytał Charona a to z faktu, że nie uwzględnia żartu Krezusa, odnoszącego się do starszego imienia Lampsaku (Pityusa).

[3]) Kardyjczycy wyuczyli swe konie tańczyć do wtóru fletu. Kiedy w wojnie z Bizaltami Bizaltowie zagrali na flecie, konie Kardyjczyków poczęły tańczyć i Kardyjczycy ponieśli klęskę (FHG. I 36).

[4]) Por. A. Hausrath, Die römische Novellistik (NJb. 1914 t. 33, str. 443); Wolf Aly, Volksmärchen... bei Herodot str. 216 nn.

[5]) Suidas podaje, że pochodził z Sardes, atoli tyle starszy od niego Strabon powiada wyraźnie, że nie wiadomo, czy Xanthos urodził się w Sar-

pierwszym zhellenizowanym barbarzyńcą w literaturze greckiej. Mieszają się w nim dwie kultury: wschodnia i grecka. Pisał za panowania Artaxerxesa I. (465—425), a więc w połowie V w.[1]). Że był wcześniejszy od Herodota, stwierdza Ephoros (u Athenaiosa XII 11, 515 d) a Dionysios z Halikarnasu (de Thuc. 5) powiada o nim i o Hellaniku, że byli nieco wcześniejsi od wojny peloponeskiej. Nie zgadza się z tem wiadomość u Suidasa, że Xanthos żył za czasów zajęcia Sardes (499?, 546?), wobec tego jednak, że Xanthos wspomina o wielkiej posusze za czasów Artaxerxesa (fr. 3 M.), tradycja Suidasa musi polegać na pomyłce. Wachsmuth widzi źródło wiadomości Suidasa w tem, że dzieło Xanthosa kończyło się zajęciem Sardes[2]).

Xanthos jest najznakomitszym ze starożytnych historyków Lidji. Najlepsze nasze dzisiejsze wiadomości o dziejach tego państwa zawdzięczamy jemu[3]). Napisał Λυδιακά w 4 ks., w dialekcie jońskim. Był pochodzenia lidyjskiego, to też nie dziw, że interesowały go dzieje jego ziomków. Tak pisarze starożytni jak uczeni nowożytni wysoko Xanthosa cenią (np. Dionysios z Halikarnasu antiqu. R. I 28). Straty jego dzieła należy żałować. Po czasach mitycznych były w niem opowiedziane czasy Gygesa, dynastji Mermnadów a w IV księdze Krezusa. Kończyło się upadkiem Sardes. Xanthos mówił często o posuchach i głodzie, opierał się więc widocznie na zapiskach kronikarskich; nadto korzystał z listy królów lidyjskich[4]). Obok tego przytaczał naiwne baśnie ludowe. Opowiadał np. o żarłocznym królu, który pożarł w nocy swoją żonę; gdy go rano znaleziono, wystawała mu z ust jeszcze ręka zjedzonej (FHG. I 38). W tem i innych opowiadaniach, np. o ko-

---

des. Xanthos uczy, jak wcześnie Lidja zaczęła się hellenizować. Przesiąknięty on jest duchem greckim, jak świadczą fragmenty. Uwzględnia szczegółowo podania greckie i wykazuje wpływ greckiego racjonalizmu.

[1]) Wendland (u Gerckego Nordena Einl. I[3] str. 189), który uważa go za nieco młodszego od Charona. Bury kładzie go na drugą połowę V w.

[2]) Podobne kombinacje znajdujemy częściej: Homer miał żyć za czasów zburzenia Troi, Herodot urodzić się za Xerxesa.

[3]) Wachsmuth, Einl. 463: Wendland u Gerckego-Nordena Einl. I[2] str. 189.

[4]) Niektórzy przypuszczają, że czerpał z napisów w pałacu królewskim w Sardes (Gutschmid, Kl. Schr. IV 307 nn.; Bury, Anc. gr. hist. 26).

biecie trackiej, która idąc przędzie (tamże), o panowaniu Alkimosa w Lidji (tamże) lub o dziwnych przygodach królów lidyjskich Gygesa, Alyattesa, Krezusa (u Mik. z Damaszku), widać podobny wpływ baśni i noweli jońskiej jak u Charona z Lampsaku [1]). Historyk Ephoros twierdził, że Herodot wiele Xanthosowi zawdzięczał [2]) (w historji Lidji I 7—22, 25 n., 69—94). Nowsi uczeni przeczą temu (np. Wachsmuth 463 n., Ed. Meyer (Forsch. I 167 n.), Busolt (Gr. G. II² 451)), gdyż opowiadania Xanthosa i Herodota różnią się znacznie między sobą [3]). Zdaniem naszem jednak ryzykowną jest rzeczą odrzucać twierdzenie tak poważnego świadka jak Ephoros, który czytał całego Xanthosa, podczas gdy my znamy go tylko ze szczupłych fragmentów*. Zresztą trudnoby było wskazać inne źródło, z któregoby Herodot mógł zaczerpnąć swe wiadomości o Lidji. Nie był niem z pewnością Hekataios; musiał niem być autor pochodzenia lidyjskiego, bo niektóre z wiadomości lidyjskich u Herodota mają wyraźne zabarwienie lidyjskie (np. opowiadanie o spaleniu Krezusa przez Cyrusa) (Schmid u Christa I⁶ 454). — Na pewno natomiast, i to w szerokiej mierze, korzystał z Xanthosa w swej historji powszechnej Mikołaj z Damaszku (przy dziejach Lidji). — Niektórzy z nowszych uczonych (np. Welcker) sądzili, że dzieło Xanthosa wcześnie zaginęło i że to, co późniejsi starożytni za nie uważali, było falsyfikatem znanego oszusta Dionysiosa z przydomkiem Skytobrachion, ale wątpliwości te nie są uzasadnione, jak wykazał Wachsmuth. Zachowane fragmenty pochodzą, zdaniem Wilamowitza (Gr. Lit.³ str. 96), z późniejszej przeróbki dzieła Xanthosa, tak że

---

[1]) A. Hausrath, Die ionische Novellistik. NJb. 1914, t. 33, str. 443 n. — Wolf Aly, Volksmärchen str. 220 nn.

[2]) U Athenaiosa XII p. 515 d e μνημονεύει αὐτοῦ ὡς ... Ἡροδότῳ τὰς ἀφορμὰς δεδωκότος.

[3]) Herodot opowiada (I 94) o założeniu przez Lidów państwa Etrusków w Italji. Nie mówił o tem nic Xanthos (Dion. Hal. ant. Rom. I 28, 2), ale Herodot może tę wiadomość mieć z innego źródła (ustnego?), co nie przeszkadza, że w wielu innych rzeczach mógł iść za Xanthosem. Podobnie, zdaniem naszem, można wytłómaczyć inne różnice, np. że poprzednik Gygesa nazywa się u Herodota Kandaules, u Xanthosa Sadyattes. — Wolf Aly (Volksmärchen 225) przyjmuje tylko, że Herodot znał Xanthosa i przedstawiał rzeczy nieraz w przeciwieństwie do niego.

nie uczą nas niczego o formie literackiej jego historji. Istniał też później wyciąg z dzieła Xanthosa, jak stwierdza tradycja.

Warto wreszcie wspomnieć, że z skamieniałych muszli znajdowanych zdala od morza i z mórz śródlądowych Xanthos wnosił, że i równiny pokryte były niegdyś morzem.

4. Hellanik

żyje ok. 485 — ok. 400,
pisze ok. 440 — do ok. 4 0
z Lesbos.

Jak pierwszego właściwego logografa, Hekataiosa, tak i ostatniego Hellanika nie można zaliczyć do jednej z gałęzi, uprawianych przez logografów, bo łączy on w sobie ich kilka: jest genealogiem, historykiem lokalnym, historykiem narodów obcych a częściowo także i historykiem ogólnogreckim.

[*Fragmenty* u C. Müllera FHG. I 45 – 69 i IV 629 nn. (liczne). Uzupełnienia daje Jacoby Pauly-Wiss. VIII 105. — O Hellaniku posiadamy monografję L. Prellera (Dorpat 1840). — Bardzo obszernie i gruntownie traktuje o nim artykuł F. Jacoby'ego Pauly-Wiss. VIII 104—153].

Życie. Urodził się w m. Mitylene. Czas jego urodzenia jest niepewny. Główną podstawę do określenia czasu życia tworzy fakt, że Hellanik wspominał bitwę koło Arginuz (406)[1]. Musiał więc dożyć końca V w. a zatem być współczesnym Herodota i Tukidydesa. Poza tem zachowała się u Ps.-Luc. Makrobioi 22 wiadomość, że Hellanik dożył 85 lat. Wiadomość tę uczeni nowsi (z wyjątkiem F. Jacoby'ego) uważają za wiarogodną. Żywot Eurypidesa zawiera nadto tradycję, że Hellanik urodził się w dniu bitwy pod Salaminą (480), ale tekst tego źródła wygląda w naszem miejscu na popsuty[2], nadto data urodzenia może być wykombinowana z imienia historyka[3], to też polegać na niej nie można.

---

[1]) Schol. do Arystof. Żab. 694 i 720.

[2]) γεννηθῆναι δὲ τῇ αὐτῇ ἡμέρᾳ (co Eurypides) καὶ Ἑλλάνικον, ἐν ᾗ ἐνίκων τὴν περὶ Σαλαμῖνα ναυμαχίαν οἱ Ἕλληνες. Gutschmid καὶ Ἑλλάνικον zmieniał na καθ' Ἑλλάνικον, Welcker i F. Rühl uważają zaś καὶ Ἑλλάνικον za interpolację.

[3]) Tak i Jacoby P.-W. VIII 108.

Co do imienia, to według wspomnianego żywota Eurypidesa imię »Hellanikos« nadano naszemu historykowi od tego, że urodził się w dzień bitwy pod Salaminą (480). Wiadomość tę przeważnie odrzucają nowsi uczeni (np. Kvíčala) i zapewne słusznie, bo Hellanikos jest częstem imieniem w Grecji. Imię to jest chyba skrócone z Ἑλλανόνικος (Kretschmer, Gr. Vaseniss. 184; Bechtel, Die hist. Personennamen des Griech., Halle 1917, str. 152) lub Ἑλλαδόνικος, jak przyjmował Lobeck (por. Ἐλπίνικος). Poza wzmianką o bitwie koło Arginuz rzuca pewne światło na czas życia Hellanika stosunek jego czasowy do Herodota i Tukidydesa. Tukidydes krytykuje go, musiał więc Hellanik pisać przed nim. Mniej pewny jest stosunek do Herodota. Według Dionysiosa z Halikarnasu Hellanik pisał swe Περσικά przed Herodotem [1]), co i z wewnętrznych powodów jest prawdopodobne (Lehmann-Haupt u Gerckego-Nordena Einl. III² 88), mimo że w dziele Herodota nie widzimy żadnego wpływu Hellanika (Wilamowitz, Ed. Meyer, Jacoby) [2]). Mówiąc o stosunku Hellanika do Herodota nie można kwestji stawiać ogólnie, lecz wobec tego, że liczne dzieła Hellanika powstać musiały w różnych czasach, trzeba stosunek obu pisarzy przy każdem dziele roztrząsać osobno [3]). Jedne dzieła Hellanika (Περσικά) były starsze, inne późniejsze od Herodotowego (Ἱέρειαι, Ἀτθίς). Przyjmując, że Hellanik umarł ok. r. 400 i kombinując tę datę z tradycją o dożyciu przez niego 85 lat, otrzymamy jako przybliżoną datę urodzenia r. 485 [4]). Tradycja Suidasa, że Hellanik prze-

[1]) ad Pomp. 3 p. 769 τῶν πρὸ αὐτοῦ (mowa o Herodocie) συγγραφέων γενομένων Ἑλλανίκου τε καὶ Χάρωνος τὴν αὐτὴν ὑπόθεσιν (historję Persji) προεκδεδωκότων. Por. sądy nowszych o tej tradycji wyżej przy Charonie.

[2]) Według Wilamowitza Herodot pisząc nie znał Hellanika, według Ed. Meyera nie troszczył się o niego (Forsch. I).

[3]) W fr. 173 Hellanik czerpie z Herodota (Wilamowitz, Arist. u. Ath. I 19, uw. 10). Przejął z niego może i kilka innych wiadomości.

[4]) Uczeni nowsi różnią się dosyć znacznie w określaniu czasu życia Hellanika. Diels za Pamfilą (u Gelliusa XV 23 i Ps. Luc. Makrobioi) kładł (Rh. M. 31, 1876, 53) czas jego życia na 496—411. Ta data jest za wczesna, bo nie zgadza się z wzmianką o Arginuzach. (Idzie za nią Kvíčala České museum filologické 1904). Wilamowitz (Herm. 11, 1876, 292) przyjmuje, że Hellanik ur. się dopiero ok. r. 454. Datę tę najnowsi uczeni uważają za zbyt późną. Lehmann-Haupt (Gercke-Norden Einl. III² 87 n.) kładzie życie Hellanika na czas ok. 490—405, opierając się na wiadomości Dion. Hal., że Περσικά Hellanika były starsze od dzieła Herodota. F. Jacoby (Apollod.

bywał na dworze królów makedońskich Amyntasa (394—370) i Perdykkasa (365—359), jest z powodów chronologicznych co do pierwszego niezbyt prawdopodobna, co do drugiego wręcz niemożliwa. Według Suidasa Hellanik umarł w Perperene na wybrzeżu eolskiem[1]), gdzie według Steph. Byz. miał zakończyć życie Tukidydes. Zestawienie obu tych wiadomości budzi wątpliwości co do tradycji Suidasa. Hellanik nie był tak sławny, by się dochowało miejsce jego śmierci.

O życiu Hellanika wiemy mało. Podróży naukowych prawdopodobnie nie odbywał. Z Grecji musiał jednak znać Ateny, Spartę i Argos, bo materjał do swej Attydy, Karneoników i Kapłanek Hery zebrać mógł tylko na miejscu. Czas powstania znamy tylko przy dwu pismach a i przy tych tylko w przybliżeniu (terminus post quem): Ἱέρειαι powstały po r. 423, Ἀτθίς po r. 407/6. Pisma te powstały zatem w ostatniej ćwierci V w. a w późniejszym okresie życia Hellanika. Działalność pisarską Hellanik musiał jednak zacząć znacznie wcześniej niż w r. 423, bo działalność ta była niezwykle płodna. Pisać zaczął około r. 440 (Jacoby VIII, 110).

Pisma. Do nas doszło przeszło 20 tytułów jego dzieł, niewiadomo jednak, czy są to tytuły osobnych dzieł lub może czasami tylko tytuły większych partyj jednego dzieła. W kwestji tej niepodobna wyjść poza pewne prawdopodobieństwo. (Jacoby skłonny jest do przyjmowania jak największej liczby osobnych pism). Za tem, że przekazane tytuły oznaczają odrębne dzieła a nie są tytułami rozdziałów, przemawia fakt, że przy Hellaniku nie przechowały się tytuły zbiorowe (np. nigdy Γενεηλογίαι)

Chron. 279, Pauly-Wiss. VIII p. Hellanikos) oświadcza się za datą 480—396, a więc idzie za niepewną tradycją zachowaną w żywocie Eurypidesa. Za starszego od Herodota (zgodnie z tradycją Dionysiosa) uważają go H. Peter (Wahrh. u. Kunst 49) i Schmid u Christa (I[6] 455), za młodszego Wachsmuth (Einl.). Powątpiewanie Jacoby'ego o tradycji Ps.-Lukiana, że Hellanik dożył 85 lat, nie jest uzasadnione. — R. Dietrich (Testimonia de Hdti vita, dyss., Lipsk 1899, 6 n.) a za nim Fryd. Pfister (Zur älteren gr. Historiographie u. Chronologie, Klio 15, 1917, 195—198) usiłowali wyjaśnić, skąd Pamfila doszła do r. 496 jako daty urodzenia Hellanika. Według nich Pamfila położyła ἀκμή pentekontaetji Hellanika na r. 456/5 jako na środek pentekontaetji (480—431). Próba ta wyjaśnienia jest dosyć sztuczna.

[1]) Uważa tę tradycję za prawdziwą F. Jacoby, P.-Wiss. 2. Suppl. 215 i VIII 107.

i że przy podziale dzieł na księgi nie znajdujemy sprzeczności ani niejasności (Jacoby 113). Jakkolwiek się z tem rzecz ma, w każdym razie widać z tytułów, że Hellanik traktował oznaczone niemi przedmioty. Wzięte wszystkie razem, stanowią te dzieła jeden system. Hellanik łączy w sobie kierunki uprawiane przez logografów: genealogję czyli mitologję, historję ludów obcych i kronikę lokalną. Liczba pism była znaczna, ale objętość ich niewielka.

1. Historją mityczną zajmowały się takie dzieła jak Φορωνίς (mity Argolidy), Ἀσωπίς (mity Beocji), Ἀτλαντιάς, Δευκαλιωνεία, Τρωϊκά. Tytuły tych pism (z wyjątkiem ostatniego) przypominają tytuły epopei. Pisma owe traktowały o wielkich rodach: Deukaliona, Phoroneusa, Asoposa i Atlasa. W ramy tych 4 wielkich rodów Hellanik włączył wszystkie rody greckie i barbarzyńskie, które dotąd po części stały obok siebie samodzielnie. Dzieła poprzedników Hellanika: Hekataiosa, Akusilaosa i Pherekydesa były w gruncie rzeczy zracjonalizowanem streszczeniem Hezjodowej Teogonji i Katalogu kobiet. Hellanik wprowadził tę nowość, że zamiast całokształtu genealogji dał monografje mitograficzne, opracowując osobno każdy wielki ród, tak jak Herodot dał monografję historyczną, Dionysios z Miletu etnograficzną. Formę genealogiczną miały też Τρωϊκά w 2 ks. Zawierały mity o wojnie trojańskiej i o zdarzeniach, które ją poprzedziły i po niej nastąpiły. W późniejszych czasach Τρωϊκά były głównem dziełem prozaicznem o wojnie trojańskiej. Kończyły się powrotem bohaterów trojańskich do swych domów. Podania były tak silnie zracjonalizowane, że brzmiały jakby jakiś suchy, trzeźwy opis zdarzeń z późnej epoki historycznej. Wszelka cudowność usunięta była z nich zupełnie. Hellanik chciał widać dać historyczny opis wojny trojańskiej. Różniły się Τρωϊκά tem od 4 innych dzieł mitograficznych, że forma ich była więcej opowiadająca niż tamtych. Samodzielność w tych pracach Hellanika przypuszczać trudno. Hellanik zbierał między innemi podania o założeniu miast i zwracał baczną uwagę na powstanie imion ludów i krajów. Główną zasługą Hellanika w tych pracach zdaje się było, że zebrał wszystko, co napisali poeci i starsi mitografowie i że starał się wprowadzić w mity dokładniejszą od poprzedników chronologję, porządek czasowy. Nie obyło się przy tem jednak nieraz bez postę-

powania samowolnego i gwałtownego, wobec tego, że między mitami panowały sprzeczności. (Przykłady dowolności u Christ-Schmida I[6] 456). Czas zdarzeń historycznych obliczał i on na podstawie pokoleń. Na polu chronologji czasów mitycznych Hellanik stał się powagą i wywarł wielki wpływ, tak że nawet Tukidydes, który go gani, gdy chodzi o czasy najnowsze, idzie za jego systemem chronologicznym przy epoce dawniejszej. Wymysły poetyczne i Hellanik z historji mitycznej wyrzucał, postępując racjonalistycznie. Źródeł oczywista nie traktował jeszcze krytycznie, podobnie jak nie czynił tego Herodot; mit i on brał za historję.

2. Kroniki lokalne. Najważniejszą dla nas jest jego Kronika Attyki (Ἀτθίς) (w 2, co najwyżej w 3 ks., por. Jacoby szp. 139—142, który tylko raz cytowaną 4 księgę uważa za nieprawdopodobną). Hellanik stworzył pierwszą lokalną kronikę attycką. W jego ślady poszła potem wielka liczba t. zw. attydografów. Tytuł dzieła, zresztą może nie pierwotny, wzięty jest z epos cyklicznego. Czasy mityczne Attyki traktowane były u Hellanika szeroko, czasy historyczne bardzo krótko (jak o tem wiemy z Tukid. I 97). Opisywał między innemi w Attydzie dzieje 50-lecia między wojnami perskiemi a wojną peloponeską. Był to pierwszy rys dziejów pentekontaetji a powstał przed szkicem Tukidydesa, który Attydę cytuje. Hellanik i Tukidydes byli też jedynymi pisarzami V. w., którzy traktowali ten ważny okres. Z chronologji Hellanika korzystał z pewnością Ephoros (u Diodora), a nie z Tukidydesa, bo Tukidydes dat przy pentekontaetji nie podaje (Bury str. 30 uw. 2). Co do chronologji, to przy najstarszych czasach Hellanik datował według lat rządów królów, od początku listy archontów według archontów. Attyda Hellanika wspominała bitwę koło Arginuz, powstała więc dopiero po r. 406 a tem samem była późniejsza od dzieła Herodota[1]). Dzieje Attyki doprowadzone były w Attydzie do upadku Aten z końcem wojny peloponeskiej. Mniemanie, że ostatnie dziesięciolecia V. wieku opisane były szeroko (Ed. Meyer, G. d. A. III § 148), nie jest prawdopodobne wobec tego, że i czasy 50 lecia, a więc dzieje ró-

[1]) Że Herodot nie znał Attydy Hellanika, stwierdza porównanie fr. 74 z Herodota IX 73.

wnież współczesne, Hellanik traktował krótko [1]). Tukidydes zarzuca mu; że kładł fakty na niewłaściwy rok, że więc następstwo zdarzeń przedstawiał fałszywie. Nie widać u niego jeszcze objaśniania urządzeń religijnych i politycznych, które widzimy później u attydografów. Uwagi godne jest, że pierwszą Kronikę Aten napisał Nieateńczyk. Fragmentów Attydy zachowało się mało.

Historję całej Grecji Hellanik przedstawił w głównem swem dziele, które zdaje się nosiło tytuł Ἱέρειαι αἱ ἐν Ἄργει (lub Ἱ. τῆς Ἥρας) (3 ks.). Niezwykły ten tytuł tłómaczy się tem, że Hellanik przyjął w tem dziele za podstawę rachuby czasu listę kapłanek Hery w Argos (które piastowały kapłaństwo dożywotnie). Nie należy jednak sądzić z tytułu, że dzieło obejmowało tylko kronikę Argolidy. Uwzględniało ono dzieje całej Grecji; jeżeli za podstawę brało listę argolską, to dlatego, że Grecy wtedy nie mieli ogólnie uznawanej rachuby czasu. Dzieło opowiadało historję Grecji od najdawniejszych czasów mitycznych aż do Hellanika w ten sposób, że przy każdej z kapłanek Hellanik wymieniał ważniejsze zdarzenia współczesne (Dion. Hal. ant. Rom. I 72 ὁ τὰς ἱερείας τὰς ἐν Ἄργει καὶ τὰ καθ' ἑκάστην πραχθέντα συναγαγών). Była to pierwsza próba historji a raczej kroniki całej Grecji. (Por. F. Jacoby Klio 1909, 88). Formą kronikarską dzieło należy do historji lokalnej, pod względem wewnętrznym do genealogji a także do historji ogólnogreckiej. Czasy mityczne wypełniały księgę I. i znaczną część II. W drugiej była traktowana epoka wojny trojańskiej. W tejże księdze zaczynały się już czasy historyczne (Jacoby 144). Wspomnianą była w dziele jeszcze kapłanka z r. 423 (Thuc. IV 133), co nam wskazuje datę, po której dzieło powstało. Hellanik czerpał prawdopodobnie z Σικελικά Antiocha z Syrakuz, dzieła, które się ukazało po r. 424 (Jacoby 148) [2]). Ἱέρειαι ukazały się przed Attydą. Główną zasługą Hellanika jest, że wynalazł formę chronologiczną, która pozwalała szeregować zdarzenia od czasów najdawniejszych aż do najnowszych. W ten sposób jest on pierwszym chronografem greckim, przedewszystkiem twórcą chronologji annalistycznej.

[1]) Zdaniem Ed. Schwartza (Gesch. werk d. Thuk. 163) przynajmniej ostatnie partje dzieła ułożone były annalistycznie.

[2]) Jacoby przyjmuje, że Hiereiai powstały w pierwszem 10-leciu wojny peloponeskiej. Wobec dat 423 i 424 wydaje się to za wczesnem.

Do prac chronologicznych Hellanika należy też wydanie listy spartańskich Karneoników. Wzorował on się zdaniem naszem na widocznie już przed tem dziełem wydanej liście Olympioników [1]).

3. W dziełach obu poprzednich grup Hellanik kontynuował mitografję Hekataiosa, w jednych wprost, w drugich (kronikach) pośrednio. Geografję Hekataiosa kontynuuje w trzeciej grupie pism, pismach etnograficznych. Traktował w nich geografję i historję ludów obcych. Najważniejszem z tych pism były jego Περσικά. Praca ta powstała przed historją Herodota (Dion. Hal., por. wyżej). Hellanik nie byłby się ośmielił rywalizować z Herodotem (Lehmann - Haupt, Klio 6, 127 nn.). Należały więc Persika do wcześniejszych prac Hellanika. Historja Herodota przyćmiła później dzieło Hellanika, tak że poszło w zapomnienie i nic się prawie z niego nie dochowało. W porównaniu z Herodotem Persika zawierały tradycję gorszą (Ed. Meyer, G. d. A. III 247). Historja perska doprowadzona tu była zapewne do czasów Hellanika. Na pewno wiemy tylko, że w ks. II opisana była wyprawa Xerxesa. — Prócz tego dzieła Hellanik pisał Αἰγυπτιακά, Σκυθικά, Περὶ Λυδίας, Κυπριακά oraz szereg monografij o krajach greckich, jak: Ἀγρολικά, Περὶ Ἀρκαδίας, Θεσσαλικά i Βοιωτιακά, Αἰολικά i Λεσβικά (według Jacoby'ego dwa ostatnie tytuły oznaczają różne dzieła). Treść tych pism była zdaniem F. Jacoby'ego geograficzno-historyczna. Etnograficzne przedstawienie krajów greckich było innowacją Hellanika.

4. Podrzędne znaczenie mają pisma filologiczne, jak Νόμιμα βαρβαρικά i i. (Zob. o nich Jacoby 136 nn.).

Znaczenie Hellanika. Celem działalności Hellanika było widocznie lokalne badania genealogiczne poprzedników zebrać w jeden system uniwersalny, obejmujący całą Grecję, a powtóre stworzyć chronografję, któraby usuwała sprzeczności, zachodzące między datami u poprzedników. Zamyka on tem samem logografję całego stulecia. Jego Ἱέρειαι daly początek nowemu rodzajowi literatury: chronografji, który rozwinąć się miał naukowo dopiero w epoce hellenistycznej, u Eratostenesa. Próba chronologji Hellanika nie miała wartości trwałej, bo opierała się na genealogjach a tem samem nie mogła podawać dat dokła-

[1]) Inaczej Busolt (Gr. Staatsk. I³ 61), który widzi w nim pierwszego wydawcę list zwycięzców w igrzyskach.

dnych, atoli ma znaczenie dla rozwoju historjografji greckiej. Hellanik jest ostatnim Grekiem, który opracowywał systematycznie historję mityczną grecką w przekonaniu, że wydobędzie z niej prawdę historyczną. Porównany z współczesnym sobie Herodotem i Tukidydesem, Hellanik wydaje się przestarzałym, epigonem epoki przebrzmiałej. Tłómaczy się to, w części przynajmniej, jego pochodzeniem. Jako Lesbijczyk Hellanik nie przeżył wielkiej epoki, na którą patrzał, wewnętrznie, lecz tylko zewnętrznie [1]). Jest on dla nas pouczającym przykładem, jak w odległych prowincjach greckich patrzano wtedy na dzieje współczesne. Na temat jego Attydy wpłynęło bez wątpienia w duchu attyckim pisane dzieło Herodota. Uniwersalność i dążność do systemizowania Hellanika jest w wieku V. objawem wyjątkowym, uniwersalność taką spotykamy dopiero w w. IV. u Arystotelesa a powszechną staje się ona nie wcześniej jak w epoce hellenistycznej [2]). Niezwykła płodność Hellanika każe przypuszczać, że był on przeważnie kompilatorem [3]). Ceniono go później głównie z powodu obfitego materjału, który zawierały jego pisma (Eratostenes nazywa go polyhistorem). Z Hellanika korzystał Tukidydes [4]). Damastes (ok. 400) uchodzi za jego »ucznia«. Czerpie z niego w IV. w. Ktesias (polemizuje z jego dziełem Περσικά), podobnie Ephoros (jak widać z polemiki), rywalizuje z nim Teopomp. Później korzysta z niego periegeta attycki Diodoros i filologowie hellenistyczni jak Apollodor i inni aż do II. w. po Chr. Cytują go: Dionysios z Halikarnasu, Plutarch i Athenaios. Dla historji epoki mitycznej był powagą. Natomiast jako stylista nie był ceniony (Hermogenes π. ἰδεῶν II p. 424, 10 Sp.). O ile można wnosić z skąpych fragmentów dosłownych, pisał sucho, więcej naukowo niż ozdobnie. Wpływu noweli jońskiej u niego nie widać.

Choć Eolczyk, pisał dialektem jońskim (nawet pod koniec V. w.!), zabarwionym epicznie. Styl jego był prosty.

Pisarze starożytni sądzili Hellanika surowo: Tukidydes gani niedokładność chronologiczną jego Attydy (Ἀττικὴ ξυγγραφή), po-

[1]) Wendland u Gerckego-Nordena Einleitung I² 191.

[2]) Schmid u Christa I⁶ 455.

[3]) Za takiego uważa go Wilamowitz, Arist. u. Ath. II 19.

[4]) Zdaniem Jacoby'ego Hellanik jest zapewne źródłem Tukidydesa w tegoż archeologji Sycylji (w w. m: 118).

dobnie wyrażają się Ephoros, Strabon i Iosephos[1]). Nowsi uczeni jednak podnoszą znaczenie Hellanika dla rozwoju dziejopisarstwa greckiego a zwłaszcza mitografji (Ed. Meyer, Wilamowitz, F. Jacoby).

Omówionych logografów (z wyjątkiem Kadmosa i Dionysiosa z Miletu) wymienia Dionysios z Halikarnasu (w w. m.) w swej liście 12 logografów. Inni przez niego w tej liście zamieszczeni są dla nas prawie tylko nazwiskami i dlatego możemy ich pominąć. Wspomnieć wypada natomiast dwu historyków: Hippysa i Antiocha, nieuwzględnionych przez Dionysiosa; zwłaszcza drugi z nich jest ważny.

5. Logografowie z greckiego Zachodu.

Hippys

żyje za wojen perskich

z Rhegion.

[*Frgty* u C. Müllera FHG. II 12—15. — F. Jacoby Pauly-Wiss. VIII 1927—30].

Forma jego imienia nie jest pewna, bo źródła podają je w różnych warjantach. Żył za wojen perskich[2]). Chronologicznie przypada więc zaraz po Hekataiosie. Napisał między innemi, oczywista po jońsku, Κτίσις Ἰταλίης i Σικελικά (5 ks.). Κτίσις Ἰταλίης była może tylko rozdziałem jego Kroniki Sycylji. Jest on pierwszym historykiem lokalnym Sycylji (Suidas) i najstarszym znanym historykiem lokalnym greckim. O dziełach jego nie wiemy prawie nic.

---

[1]) Ed. Schwartz (Geschichtsw. d. Th. 164) sądzi, że zdaniem Tukidydesa Hellanik kładł fakty na mylny rok. — Według przypuszczenia Kvičali (w w. m.) zarzuty Strabona dotyczą przeważnie innego Hellanika, mianowicie gramatyka aleksandryjskiego tego nazwiska.

[2]) Próba F. Jacoby'ego przeniesienia go w III. wiek przed Chr. opiera się na niepewnej podstawie. Jacoby opierając się na fragmencie Hippysa zawierającym rachubę według olimpiad, kładzie go po Timaiosie, który pierwszy rachubę tę wprowadził do historjografji, ale fragment ów jest popsuty. Wilamowitz sądzi, że w III. w. prz. Chr. tylko przerobiono dzieło Hippysa.

Dla historji Sycylji ważniejszy od niego jest

Antioch

pisze po r. 424

z Syrakuz.

[*Frgty* u C. Müllera FHG. I 181—4. — E. Wölfflin, A. v. Syrakus u. Coelius Antipater, Winterthur 1872. — Por. też Mahaffy, Problems in greek history, Londyn 1892, str. 64—66 (który go uważa za historyka mało wiarogodnego, bez dostatecznego powodu). — Ed. Schwartz, Pauly-Wiss. I 2492—3 (za krótko)].

Napisał Kronikę Sycylji, Σικελιῶτις συγγραφή, w 9 księgach, a więc obszernie. Pisał po jońsku, mimo że był Doryjczykiem i że miasto jego rodzinne (jedyne z doryckich) wytworzyło dorycki język literacki. Dzieje Sycylji doprowadzone były w tem dziele od czasów najdawniejszych do r. 424 (do zjednoczenia miast sycylijskich i pokoju w Gela między Syrakuzami a Leontinoi) a więc do wojny peloponeskiej. Widać z tego, że pisał już po Herodocie. Dzieło to jest dla nas głównie przez to ważne, że było źródłem Tukidydesa w jego partji o wojnie sycylijskiej (ks. VII) jako też dlatego, że Antioch traktował w niem także i dzieje współczesne. Ułatwił przez to następcom ogarnięcie dziejów całej Grecji. Dzieła późniejszych głośnych historyków sycylijskich, Philistosa i Timaiosa, sprawiły, że praca Antiocha poszła w zapomnienie i zaginęła. Timaios czerpał z Antiocha. — I Antioch, jak Hippys, pisał też o kolonizacji Italji, Ἰταλίης οἰκισμός; opierał się według własnych słów na starych podaniach. Interes dla założenia miast logografowie odziedziczyli po późniejszem epos. Dzieło to istniało jeszcze za Augusta. Posiadamy z niego fragmenty u Dionysiosa z Halikarnasu i Strabona. Dążył do krytyczności, bo według własnych słów wybiera najwiarogodniejsze z podań. Dionysios stawia go wysoko.

6. Rzut oka na rozwój i znaczenie logografji.

Logografja wyszła z poezji epicznej i odziedziczyła po niej jej przedmioty. Już u Hekataiosa występuje na pierwszy plan genealogja czyli mitografja w połączeniu z historją ludów obcych

i etnografją. Pierwszy naukowy obraz świata powstaje w Jonji. Powstać mógł też tylko tutaj; złożyły się na to warunki życia praktycznego i nauka. Milet, ojczyzna ojca geografji Hekataiosa, był kolebką filozofji, która pierwsza stara się wytworzyć sobie pojęcie o świecie. Tu zajmowano się matematyką i astronomją. Kolonizacja i wyprawy handlowe w w. VII. i VI. nagromadziły tu mnóstwo wiadomości żeglarskich i kupieckich o świecie. Wcielenie Jonji do państwa perskiego Cyrusa pociągnęło za sobą, że Jończycy zaczęli poznawać Wschód. Wpływ filozofji i nauki jońskiej i bliższe zetknięcie się ze Wschodem obudziły interes dla geografji, etnografji i historji ludów obcych. Kierunki te, wprowadzone przez Hekataiosa, znajdują w w. V. kilku następców; obok tych kierunków pojawiają się nowe. U Dionysiosa z Miletu znajdujemy historję wojen perskich a więc w zarodku historję współczesną, u Charona z Lampsaku (i starszego od niego Hippysa) kronikę lokalną. Jak właściwy twórca logografji, Hekataios, łączy w swej działalności kilka gatunków historycznych, tak i ostatni z logografów, Hellanik, odznacza się uniwersalnością. To, co zebrali poprzednicy, ujmuje w system i stara się mu dać podstawę chronologiczną. On też obejmuje okiem dzieje całej Grecji.

Logografja, związana z epos przedmiotem już u pierwszego wybitnego jej przedstawiciela, Hekataiosa, różni się od źródła, z którego wyszła, tj. epos, metodą i krytycyzmem, który przybiera postać racjonalizmu. Krytycyzm ten to posiew filozofji i nauki jońskiej. Tukidydes (I 21, 1; 22, 4) wydał o logografach sąd ujemny; dzieła ich uznał za literaturę belletrystyczną bez znaczenia naukowego. Sąd ten Tukidydes wydaje po zdobyciu przez siebie w mozolnej pracy metody prawdziwie naukowej. Sąd ten ujemny jest oczywista uzasadniony, o ile chodzi o trwałe rezultaty pozytywne badań logografów. O ile chodziło o przeszłość mityczną, miały te rezultaty wartość bardzo wątpliwą. Tukidydes, chcąc i z przeszłości przedstawić tylko to, co pewne i trwałe, musiał w konsekwencji cały ten obraz przeszłości odrzucić. Metoda logografów musiała mu się wydać nienaukową i była nią rzeczywiście; logografowie nie wznieśli się ponad racjonalistyczne tłómaczenie szczegółów, nie zdołali dotrzeć do krytycznego poglądu na całość rozwoju historycznego. Mimo to badania logografów nie były dla rozwoju historjografji greckiej

bezpłodne, przeciwnie posiadają dla tego rozwoju wielkie znaczenie. Bez logografów nie byłoby Herodota ani Tukidydesa, jak nie byłoby Homera bez starszych poetów pieśni epicznych. Przedewszystkiem wielką ich zasługą jest zebranie i uporządkowanie materjału. Dopiero po tem zebraniu późniejsi mogli myśleć o przetrawieniu go krytycznem i o szukaniu metody. Powtóre, i Tukidydes nie byłby się wzniósł na wyżyny swej metody, gdyby się nie był uczył z błędów metodycznych poprzedników. Zarówno więc materjał zebrany przez logografów jak i ich metoda położyły podwaliny pod późniejsze umiejętne traktowanie historji.

RODZAJE UBOCZNE.

Biografja. — Pamiętnik. — Broszura polityczna.

Znaczenie osobistości. W drugiej połowie V. wieku zaczynają Grecy zwracać uwagę na osobistość*. Budzi się interes nietylko dla czynów polityków i wodzów, ale i dla ich życia prywatnego i charakteru. Powstaje na tem tle nawet osobny rodzaj literacki: biografja a z biografją wiąże się bezpośrednio pamiętnik, pośrednio broszura polityczna[1]), mianowicie rodzaj jej zwany pamfletem.

1. Początki biografji i historji literatury.

Theagenes

żyje w drugiej połowie VI. w.

z Rhegion.

Gramatyk, żyjący za czasów Kambyzesa, a zatem jeszcze w VI. wieku, pisał pierwszy o Homerze i jego pochodzeniu. Homera objaśniał allegorycznie.

W V. w. sofiści, zwracający pierwsi uwagę na osobistość, zajmują się poetami i ich oceną. Sąd Gorgiasa o Aischylosa Siedmiu przytacza Arystofanes.

O piśmie Stezymbrota o Homerze zob. niżej »Broszura polityczna«.

---

[1]) Broszura polityczna właściwie nie należy do książki o historjografji, bo służy celom polityki praktycznej a nie celom naukowym. Omawiamy ją tu jednak ze względu na interes rzeczowy.

Glaukos

pisze ok r. 400

z Rhegion.

Napisał Περὶ τῶν ἀρχαίων ποιητῶν καὶ μουσικῶν. On pierwszy traktuje historję literatury i muzyki (Diels, NJb. 25, 1910, 21). Uchodzi za współczesnego Demokryta, musiał więc żyć ok. r. 400 przz. Chr. Pisał po attycku, bo dzieło jego przypisywano też Antyfontowi, z pewnością więc spędził jakiś czas w Atenach. Z dzieła jego korzystał Herakleides z Pontu; za jego pośrednictwem zachowały się ustępy z dzieła Glaukosa u Plutarcha de musica.

[O nim Jacoby Pauly-Wiss. VII 1417—20].

Damastes

pisze ok. r. 400

z Sigeion (Sige) w Troadzie.

[*Fragmenty* u C. Müllera FHG. II 64—67. — O nim Ed. Schwartz, Pauly-Wiss. IV 2050—51].

Nieco młodszy od Hellanika a więc epigon logografji; pisał ok. r. 400 o poetach i sofistach (tj. filozofach, Περὶ ποιητῶν καὶ σοφιστῶν) i inne pisma historyczne i geograficzne; miał także opracować na nowo mapę świata Anaksymandra i Hekataiosa. U Glaukosa i Damastesa osobistość zaczyna odgrywać rolę, podobnie jak już przedtem u Stezymbrota[1]). Pewne pojęcie o traktowaniu osobistości przez nich daje nam Herodot. Strabon stawiał Damastesa nisko.

2. Pamiętnik.

Ion

pisze po r. 440 do 420

z Chios.

[*Fragmenty* prozaiczne u C. Müllera FHG. II 4—51 (liczne). Charakterystykę Iona daje Bruns, D. litt. Portr. 50 nn. — Diehl Pauly-Wiss. RE. IX (1916) 1861—68].

Jak na w. V. jestto osobistość niezwykła dla swej wielo-

[1]) Fr. Leo, Gr.-röm. Biographie (Lipsk 1901) str. 108.

stronności. Ion jest poetą i prozaikiem, jako poeta tragikiem i lirykiem, jako prozaik pamiętnikarzem, historykiem i filozofem. Główne znaczenie ma jako poeta. Nas tu obchodzi jako pamiętnikarz i historyk. Żył w V. w. współcześnie z Sofoklesem i Herodotem. Już za Kimona bawił w Atenach i poznał tu Aischylosa. Około r. 450 wystawił w Atenach pierwszą swą tragedję. Umarł w r. 422 lub około tego czasu, jak dowodzi Arystofanesa Pokój.

Najciekawszem z jego dzieł jest jego Pamiętnik podróży (Ἐπιδημίαι; drugi przekazany tytuł Ὑπομνήματα określa zapewne ogólnie tylko rodzaj literacki). W swych wrażeniach z podróży zamieszczał wiadomości o znakomitych ludziach, których spotkał, świadczące o bystrej obserwacji i pełne plastyki, przytaczał anegdoty itd. Zachowały się między innemi anegdoty i uwagi o Kimonie, Peryklesie, Sofoklesie, Aischylosie i Temistoklesie. Kimona przedstawiał jako człowieka uprzejmego i gładkiego, Peryklesa jako dumnego i chełpliwego. Według Wilamowitza (Thuk. leg. 365 uw. 50) pisał po Stezymbrocie i uwzględniał go. Ostatniem zdarzeniem poświadczonem w pamiętnikach jest wyprawa samijska Peryklesa z r. 440, pisał więc Ion swój pamiętnik nie wcześniej jak 440—430. Wiarogodność jego Beloch (Gr. G. II 1^2 str. 254) uważa za niezbyt wielką, nie motywując tego zdania niczem. W formie autor rozwinął cały wdzięk, świeżość i bezpośredniość Jończyka. Cytują go Plutarch i Athenaios; dla obu materjał anegdotyczno-biograficzny Iona bardzo był pożądany.

W swej Κτίσις Χίου Ion występuje jako historyk lokalny.

3. Broszura polityczna.

Życie polityczne ateńskie, żywo rozwinięte już w VI. w., doszło do jeszcze większego stopnia rozwoju po wojnach perskich. Wobec tego nie może dziwić, że w V. w. pojawia się w Atenach broszura polityczna. W czasach wyłącznego panowania poezji także i ataki polityczne przybierały formę wiersza. Najlepszym tego przykładem są Alkaios i elegja Teognisa. Także i elegja polityczna Solona służyła celom chwili*. Po liryce podjęła tę broń komedja attycka. Rozbudzonym za wojny peloponeskiej namiętnościom nie wystarczały jednak ataki

komedji, bo komedję wystawiano w Atenach tylko w jednej porze roku, okolicznościowo, tymczasem walka polityczna nie może czekać, dla niej hasłem jest korzystać z chwili. Dlatego też obok komedji walka polityczna posługuje się teraz panującą w tej epoce prozą i wyszukuje sobie nową broń w broszurze politycznej. (Zestawił te oba rodzaje literackie Plutarch mówiąc o Stezymbrocie). Do nas doszła tylko jedna taka broszura a o drugiej zachowała się zaledwie wiadomość a i to zapewne wiadomość tę zawdzięczamy tylko temu, że autor broszury rzucał się na największych ludzi, jakich wydały Ateny w V. w. Powódź czasu zmiotła z pewnością wiele innych podrzędniejszych zjawisk jednodniowych tego gatunku.

a) Stezymbrot

pisze w r. 429

z Tazos.

[*Fragmenty* u C. Müllera FHG. II 52—58. — Charakterystykę dają: Wilamowitz, Thukydideslegende, Hermes 12 (1877) 361 nn, i Iwo Bruns, Das litter. Porträt 46 nn.].

Żył w V. w. za Peryklesa. Tazos podniosło bunt przeciw panowaniu ateńskiemu. Kimon nałożył za to na wyspę karę. Jednym z emigrantów, których kara ta zmusiła do opuszczenia ojczyzny, był Stezymbrot. Przeniósł on się do Aten. Tutaj występował później jako sofista. Napisał broszurę Περὶ Θεμιστοκλέους καὶ Θουκυδίδου καὶ Περικλέους[1]). Był to paszkwil zwrócony przeciw dwu twórcom demokracji ateńskiej i największym mężom stanu Aten: Temistoklesowi i Peryklesowi oraz przeciw politykowi Tukidydesowi, synowi Melezjasa. W paszkwilu tym znalazła upust nienawiść związkowych przeciw Atenom, które pierwotny związek przeciwperski zamieniły z czasem na twarde panowanie nad związkowymi[2]). Do tego motywu dołączyła się i niechęć partji arystokratycznej ateńskiej przeciw demokratycznemu Peryklesowi. Może być, że broszurę tę Stezymbrot napisał na zamówienie (Wilamowitz, Arist. u. Ath.

---

[1]) Tytuł ten zdaniem Wilamowitza nie jest pierwotny (w. w. m.).

[2]) Niesłusznie nazywa też Schmid u Christa (I[6] 458) Stezymbrota »renegatem jońskości«.

I 171). Napisał ją prawdopodobnie w r. 429 (tak obecnie słusznie Wilamowitz, w w. m.[1]); w cyt. art. w Hermesie kładł ją na lata 432—30, kiedyto wybuchła burza przeciw Peryklesowi; atoli wtedy Perykles był bądź co bądź potężny i niktby się nie był odważył wystąpić przeciw niemu otwarcie). Napisał ją pojońsku. Broszura była tak widocznie napaścią, tak jawną zawierała nieprawdę (dotykała także życia prywatnego Peryklesa i notowała wszystkie plotki i oszczerstwa o nim), że w epoce klasycznej nikt z niej nie korzystał. Tukidydes zna ją oczywiście, ale ignoruje pogardliwie. Dopiero w epoce późniejszej, kiedy wszelka plotka o sławnych ludziach znajdowała chętnych czytelników, spotykamy ślady paszkwilu Stezymbrota. Ułamki z niego zachowały się u Plutarcha w żywotach Temistoklesa, Kimona i Peryklesa. Są one dla nas o tyle ciekawe, że uczą, jak wyglądała plotka w stolicy umysłowej Grecji w epoce klasycznej.

Ale Stezymbrot uprawiał także spokojny rodzaj literatury: pisał o Homerze, objaśniając go allegorycznie, oraz o misterjach.

Panującym w V. w. w Atenach jest ustrój demokratyczny. Opozycja zwraca się z natury rzeczy jużto przeciw temu ustrojowi, już przeciw ludziom, którzy go stworzyli lub wyobrażają. Stezymbrot walczył z przywódcami demokracji,

b) Ps.-Xenofonta Athenaion politeia

(między 430 a 424)

puszcza zjadliwe strzały przeciw samej formie rządu demokratycznej.

Drobne to pisemko jest jednym z najciekawszych utworów nie tylko starożytności, ale wszystkich czasów. Budzi zajęcie nie tylko tem, że jest najstarszą zachowaną broszurą polityczną, jaką zna historja, nie tylko dalej tem, że stanowi najstarsze zachowane pismo prozaiczne w dialekcie attyckim, ale interesuje w wysokiej mierze swoją niezwykłą treścią. Tonem pisemko tak dalece

[1]) Podobnie Busolt Gr. Staatsk. I[3] 67.

odbiega od utworów starożytnych, że prawie się nie chce wierzyć, iż utwór ten wyszedł z pod pióra Greka V. w. Gwałtowna namiętność polityczna a raczej partyjna, nienawiść, gorycz, ironja rzadko gdzie w literaturze świata wystąpiły tak otwarcie i z taką siłą jak w tej drobnej broszurze.

Pisemko nie było przeznaczone dla potomności, lecz miało spełnić ściśle określone zadanie praktyczne w pewnej chwili dziejowej. Ze spełnieniem tego zadania pismo w myśli autora traciło dalszą rację bytu. Traf chciał tymczasem, że zachowało się w odległe wieki, podczas gdy zaginęło bez śladu mnóstwo utworów, wyraźnie dla potomności przeznaczonych. Zachowanie swoje zawdzięcza pisemko temu, że dostało się między utwory Xenofonta a dostało się w ich poczet jako przeciwstawienie do Xenofontowej Lakedaimonion politeia. Że pismo nie pochodzi od Xenofonta, jest jednym z najpewniejszych rezultatów badań w zakresie literatury greckiej. Między utwory Xenofontowe zabłądziło wcześnie, bo już ok. r. 100 prz. Chr.* Demetrjusz z Magnezji oświadcza się przeciw jego autentyczności (Diog. Laer. II 57)[1]). Dziś o jego nieautentyczności nikt nie wątpi.

Treść. Autor wypowiada swój sąd o demokracji ateńskiej z gryzącym sarkazmem. Demokracji chodzi o to, by dobrze się wiodło w państwie złym a nie dobrym. Demokracja jest złą formą rządu, ale dla osiągnięcia swych celów jest wybornie urządzona. To wykazuje autor z ścisłą logiką kolejno na wszystkich urządzeniach państwowych. Wszystko, coby w demokracji mogło wydawać się błędnem, wadliwem, jest celowe. Demokracja, przyjąwszy raz zasadę, że źli lepiej mają w państwie wychodzić niż dobrzy, przeprowadza ją z żelazną konsekwencją. Nie chodzi jej o najlepszy ustrój, zadowalający ogół obywateli, ale o utrzymanie siebie samej. W najbardziej nawet przypadkowych stosunkach autor widzi premedytację partyjną. Nie należy myśleć o tem, by demokrację można tak zreformować, by dla oligarchów życie było w niej możliwe. Demokracja zreformować się nie da. Wszelki kompromis z nią jest niemożliwy.

---

[1]) συνέγραψε (sc. Xenofont) .... Ἀγησίλαόν τε καὶ Ἀθηναίων καὶ Λακεδαιμονίων πολιτείαν, ἣν φησιν οὐκ εἶναι Ξενοφῶντος ὁ Μάγνης Δημήτριος. Diogenes wyraża się tu niedokładnie; Demetrjusz powątpiewał z pewnością, i to jedynie, o autentyczności Politei ateńskiej (por. Heitz u O. Müllera II[4] 2. 123 n., Christ. Schmid I[6] 514.

Siła demokracji leży właśnie w złych ustawach. Ale i o rewolucji nie ma co myśleć, bo to się na nic nie przyda. Nie pomoże nawet wojna zewnętrzna. Oligarchom nie pozostaje nic innego jak rezygnacja. Ta pessymistyczna konkluzja nasuwa się sama z pisemka, które daje bystrą i trafną, choć jednostronną, zjadliwą i ostrą krytykę demokracji ateńskiej.

Czas powstania pisemka da się określić wcale dokładnie. Powstało ono za wojny Archidamijskiej, przed wyprawą tracką Brasidasa (lato 424), między rokiem 430 a 424. Dowodzą tego następujące wskazówki: państwo wielkoattyckie jest jeszcze silne (1, 16—19. 2, 1—3. 3, 2. 5); Ateny prowadzą wojnę; Attyka pustoszona jest ogniem i mieczem (2, 14. 16); w radzie i ekklezji występują μαινόμενοι ἄνθρωποι (1, 10). Otóż wzmianka o pustoszeniu Attyki może się odnosić tylko do najazdów Peloponezyjczyków. Najazdy te skończyły się na wiosnę 425; z chwilą zajęcia Pylos przez Ateńczyków Spartanie musieli używać wojska do strzeżenia własnego kraju. Przy występach szaleńców na zgromadzeniach myślimy przedewszystkiem o Kleonie (buleutą od 427/6). Granicę od dołu określa 2, 5, gdzie autor uważa za niemożliwe, by państwo silne na lądzie mogło przedsiębrać wielodniowe marsze wojskowe poza granice kraju. To mniemanie obaliła w r. 424 wyprawa Brasidasa z Koryntu do Tracji [1]).

Wartość. Pisemko jest utworem niezwykle cennym. Zawiera mimo całą partyjną jednostronność sporo głębokich i bystrych spostrzeżeń. Po raz pierwszy w historji wypowiedziano tu zasadę, że ustrój państwa pozostaje w wewnętrznym związku z jego stosunkami społecznemi. Autor zdaje sobie doskonale sprawę ze związku wewnętrznego między demokracją a panowaniem na morzu (§ 2). Wypowiada zdanie, że ubóstwo jest bodźcem do złego większym od ciemnoty (§ 5). Psychologa

[1]) Maur. Schmidt (Memoire eines Oligarchen in Athen üb. die Staatsmaximen des Demos, Jena 1876) kładł pisemko na 430/29, Adolf Kirchhoff (Üb. d. Schrift v. Staate der Athener, Abh. Berl. Akad. 1874) na 424, P. Wendland (Gercke-Nord. I² 195) i E. Kalinka (D. ps. xen. Ἀ. π., Leipzig 1913, str. 6) na 430—424, podobnie Busolt (Gr. Staatsk. I³ 67), Christ-Schmid (I⁶ 478) w drugiej połowie wojny Archidamijskiej. Z powodu pewnych śladów wskazujących na czas późniejszy (np. że demos łamie umowy; po pokoju Nikiasa?) próbowano umieścić pisemko nieco później (Müller-Strübing, Philol. Suppl. 4, 1 nn. w latach 417—414), ale wskazówki te nie są pewne.

widać w spostrzeżeniu, że za niepowodzenia demos wini oligarchów, powodzenia sobie przypisuje (2, 17). Autor ma oko otwarte na stosunki rzeczywiste: niema państwa, powiada (2, 3), któreby nie musiało czegoś importować lub eksportować. Widać to także w porównywaniu stosunków ateńskich z lakońskiemi (np. stosunku niewolników do wolnych w jednem a drugiem państwie, § 11). Bardzo ciekawe są wiadomości o tem, jak żyli w Atenach metojkowie, jakie było położenie niewolników (dobre; nie wolno ich bić; niektórzy żyją w dostatkach § 11), jak byli usposobieni sprzymierzeńcy względem Aten, jak się ubierały uboższe warstwy ateńskie, dalej wiadomości o przepełnieniu sądów, o wielkiej liczbie świąt, o mieszaniu się dialektu attyckiego z innemi (2, 8). Słowem, pisemko jest jednym z najciekawszych i najbardziej pouczających dokumentów wieku. W chłodnem ignorowaniu tego, co godziwe, w traktowaniu godziwości jako względu pozbawionego znaczenia autor jest poprzednikiem Machiawela[1]). Jestto już duch epoki sofistów, którzy rozbierali śmiało najwyższe i najtrudniejsze zagadnienia polityczne i społeczne oraz wypowiedzieli walkę wszystkiemu, co konwencjonalne. Autor naszego traktatu jest w związku z tym ruchem oświecenia.

Jakiż jest *cel* pisemka? W określeniu jego nie zdołano osiągnąć dotąd porozumienia. Chodzi przedewszystkiem o to, czy pisemko ma praktyczny cel polityczny lub nie. Otóż filologowie wypowiadali zdanie, że pisemko jest utworem czysto teoretycznym, akademickim, bez celu politycznego, że należy do rodzaju traktatów sofistycznych. To zapatrywanie wyraził Rudolf Schöll w znanej rozprawie: Die Anfänge einer polit. Litt. bei d. Griechen, Monachium 1890, 14 nn. a do niego przyłączył się E. Kalinka (Prolegomena itd. w WSt. 18, 1896, 27 nn.)[2]). Zdanie to jest błędne, nie znalazło też uznania. Przemawia przeciw niemu na wskróś tendencyjny charakter i namiętny ton pisma. Praktyczny cel polityczny dostrzegli słusznie odrazu historycy: Bruno Keil (D. solon. Verfass. 215), Wilamowitz (Ar. u. Ath., 1893, I 171 uw. 72), Ad. Bauer (Forsch. z. gr. G.,

[1]) Mahaffy, Gr. l. II 2, 47 nn.; Gomperz, Gr. D. I² 397 nn.

[2]) Według Kalinki (duże wyd. 1913) jest to mowa epidejktyczna, prawdopodobnie improwizowana, sofistyczny twór jakiegoś oligarchy stojącego blisko sofistów.

1899, 239), Ed. Meyer (Forsch. z. alt. G. II, 1899, 239 i 401 nn. i G. d. A. III § 147), Busolt (Gr. G. III 2, 609 nn.), dalej Teod. Gomperz (Gr. D. I² 397 nn.), P. Wendland (G.-N. I³ 195) i in. Poza tym jedynym rezultatem, co do którego panuje dziś zgoda, zdania różnią się znacznie. Utrudnia sąd okoliczność, że autor przemawia częstokroć w 2. osobie[1]). Najwięcej, jak dziś rzecz stoi, ma za sobą zdanie, że oligarchiczny autor pisemka zwraca się do swych stronników. Chce opierając się na długoletniem własnem doświadczeniu dać młodszym wskazówki postępowania. Nie myślcie o poprawie położenia oligarchów, powiada, w drodze kompromisu i legalnych reform; na nic się to nie przyda[2]). Nie myślcie też o rewolucji; nie prowadzi ona również do niczego. Sprawa oligarchji jest stracona; nie pozostaje nic innego, jak pogodzić się ze stanem rzeczy (Wilamowitz w w. m., Gomperz w w. m., Ed. Meyer G. d. A. IV § 585. Por. Christ.-Schmid I⁶ 477). Autor zwraca się więc zarówno przeciw odłamowi ugodowemu jak odłamowi skrajnemu własnego stronnictwa[3]). Nie sprzeciwia się temu pojmowaniu 2. osoba sg., w której autor często przemawia. Tłómaczy się ona wpływem stylu dawnej elegji pouczającej, którą zastąpiły broszury (Schmid u Christa I⁶ 478). Nie można też z 2. osoby wysnuwać z Cobetem wniosku, że pisemko miało pierwotnie formę dialogu[4]).

[1]) Kirchhoff uważa za nieprawdopodobne, by pismo było skierowane do jakiejś określonej jednostki. Faltin mniemał, że autor zwracając się do jakiegoś Spartanina przekonywa go, iż oligarchowie ateńscy nie mogą zmienić ustroju Aten ani drogą reform ani rewolucji.

[2]) Mylnie więc nazywa go Kalinka człowiekiem środka i kompromisów (D. ps. X. Ἀ. π.). Niesłusznie też widzi sprzeczność w tem, że autor demokrację jużto chwali, już potępia. W pochwale jego mieści się gryzący sarkazm.

[3]) Za daleko idzie Ed. Meyer (w w. m.) przyjmując, że zdaniem autora zostaje oligarchom tylko jedno: zdrada kraju drogą wejścia w porozumienie z nieprzyjacielem. 2, 14 nn. autor mówi istotnie o możliwości powodzenia najazdu lądowego i zdrady. Według Meyera jestto program radykalnego skrzydła oligarchów, wyznawany w r. 411 przez Antyfonta i Phrynicha, w r. 404 przez Kritiasa. Pisemko zwraca się zdaniem Meyera przeciw ludziom jak Teramenes i Tukidydes, którzy po upadku czterystu w r. 411 aprobowali przyjęty wówczas ustrój. Przeciw mniemaniu, że broszura doradza rewolucję lub zdradę stanu, przemawia jej ton; na to jest on za spokojny.

[4]) Myśl Cobeta rozwinął szerzej Curt Wachsmuth w programie w Getyndze 1874. Pewne jest, że podobne pamflety utorowały drogę dialogowi

Broszura przypomina formą (zwracaniem się do 2. osoby, np. § 8 σύ; nadto autor sam przemawia często w 1. os.) list (Wilamowitz, Gr. L.[3] 158), nie jest jednak listem; zwroty do 2. osoby nie wykraczają zdaniem naszem poza ramy użycia tej osoby, właściwe stylowi greckiemu. Zwroty do 2. osoby znajdujemy często także w Xenofontowym Hipparchiku, u Demostenesa i Arystotelesa.

Uderzają w piśmie wyjaśnienia lub pouczenia o stosunkach, które były dobrze znane każdemu Ateńczykowi, np. że sprzymierzeńcy ateńscy płacą daninę co 4 lata (3, 5)[1]; wogóle cały ustęp o sprzymierzeńcach robi wrażenie, jak gdyby nie był pisany dla Ateńczyków ani obywateli państwa wielkoattyckiego (Busolt III 2, 615, 3). Wiemy, że opozycja ateńska atakowała demokrację za jej stosunek do sprzymierzeńców, ale to nie zdaje się tłómaczyć dostatecznie, czemu autor broszury tak wiele mówi w niej o sprzymierzeńcach. Te pouczenia, zbyteczne dla Ateńczyka, zrodziły przypuszczenie, że broszura przeznaczona jest może dla cudzoziemca[2]. Nieznany autor dziwi się (II 20) oligarchom, którzy wolą mieszkać w Atenach niż w mieście oligarchicznem. Wnoszono stąd, że pisemko nie powstało w Attyce, za czemby niejedno przemawiało, i wyrażono domysł, że autor jest oligarchą ateńskim ukaranym atimją a mieszkającym za granicą, gdyż mówi: »twierdzę, że są niektórzy niesłusznie dotknięci atimją« (W. Gemoll, Philol. Wsch. 1921, 843).

Te i inne wątpliwości i trudności dowodzą, że kwestja przeznaczenia broszury nie jest jeszcze rozwiązana w sposób wszechstronnie zadowalający. Pewnem pozostaje tylko to, że autor pisze dla celów chwili. Dla dalszych prób wyjaśnienia bezpośredniego celu broszury droga jest otwarta.

Autor pisemka jest zupełnie problematyczny; poza domysły nie wyjdziemy tu nigdy. Myślano o osobie Phrynichosa, przy-

---

literackiemu (Hirzel, Der Dialog. I 53). Zdanie Cobeta odrzucił Fr. Blass (Att. Ber. I[2] 276).

[1]) τὸ δὲ μέγιστον εἴρηται, πλὴν αἱ τάξεις τοῦ φόρου· τοῦτο δὲ γίγνεται ὡς τὰ πολλὰ δι' ἔτους πέμπτου.

[2]) Tak już Faltin (zob. wyżej, który myślał o Spartaninie jako adresacie); podobnie Busolt (w w. m.) i in. Przeciw temu Ed. Meyer (Forsch. II 404).

wódcy 30 tyranów Krytjasa i innych[1]), wszystko to są jednak przypuszczenia zupełnie subjektywne. Pewne jest tylko, że napisał je jakiś oligarcha, wedle najwięcej rozpowszechnionego zdania obywatel ateński. Przemawia za tem zjadliwy ton wobec demokracji — u obcego oligarchy byłby on chłodniejszy — a także słowa I 12 »wprowadziliśmy wolność słowa« (*ἰσηγορίαν ἐποιήσαμεν*), w których autor robi sobie i członkom swego stanu wyrzuty, że dopuścili do wzmożenia się ludu. Pisemko obiegało zapewne bezimiennie i jako takie dostało się między pisma Xenofonta jako autora Λακ. πολ.

W historji literatury broszura nasza jest jednem z ogniw łańcucha, który obejmował takie broszury jak Andokidesa Πρὸς τοὺς ἑταίρους i wiele innych. W IV. w. dalszym ciągiem tego rodzaju literackiego są broszury polityczne Isokratesa.

Układ i styl. Układ dziełka jest wadliwy. Następstwo myśli nie jest ściśle logiczne; znajdujemy nagłe przejścia bez wewnętrznego związku. Punkt pierwszy: polityka ludu wewnętrzna i związkowa, wykazuje jeszcze związek dosyć dobry; reszta posiada następstwo luźne. Styl również jest niedołężny, niezręczny czy niedbały (budowa zdań). O ozdobność stylu autor zupełnie nie dba. Właściwości budowy usiłowano dawniej tłómaczyć tem, że pierwotny układ pisemka doznał zmian, że wykazuje dziś przestawienia i luki. Z upadkiem logicznego kierunku w filologji tłómaczenie to zarzucono całkowicie. Wystąpił przeciw niemu już Müller-Strübing (Philol. Suppl. 4, 1880, 1 nn.); uczony ten uważa pisemko za szkic. Że pismo od samego początku nie miało ścisłej dyspozycji, przyjął już K. Schenkl (Burs. Jahresb. 1888, I 122). Gwałtowne środki, któremi próbowano przywrócić zamącony rzekomo porządek, odrzucił Blass (Att. B. I² 276 nn.). Zdania, że tekst przekazany jest pierwotny

[1]) O Krytjasie myślał Aug. Böckh (Staatshaushalt. d. Ath. I² 432); zestawiał 3, 6 z Polluksem VIII 25. Krytjas napisał istotnie Ἀθ. πολ., ale Polluks cytuje nasze pisemko raz jako Krytjasowe, gdzieindziej jako Xenofontowe. Zresztą sofista Krytjas był autorem licznych pism poetycznych i prozaicznych i musiał pisać stylem gładkim i wyrobionym a nie tak niewprawnym, jak autor naszej broszury. Autorstwo Krytjasa odrzucił Blass Att. Ber. I² 276 nn.). Za Krytjasem oświadczył się w nowszym czasie m. i.) Drerup (Jbb. f. kl. Ph. Suppl. 27, 1902, 313 nn.). W Phrynichu szukał autora Müller-Strübing. (Tylko częściowo zbliża się do niego Ed. Meyer w w. m.).

i że następstwo myśli da się usprawiedliwić psychologicznie, bronił najkonsekwentniej Kalinka (WSt. 18. 1896, 27 nn.)[1]). Dziś panuje zgoda, że pisemko nie ma luk i że jest całkowite; także związek myśli nie razi, jeżeli pamiętamy o epoce powstania, w której styl attycki był jeszcze w powijakach. Jestto proza z okresu przed Gorgiasem. Styl Herodota przypominają miejsca, w których autor wyraża myśl już raz wypowiedzianą temi samemi co poprzednio słowami (np. 3, 1, gdzie mówi o celu pisemka, po udowodnieniu tego, co zamierzał; por. też 1, 1). Zakończenia formalnego utworowi brak. Naturalna żywość nadaje pisemku wdzięk swojego rodzaju.

[Styl broszury charakteryzuje Blass Att. Ber. I² 276 nn.].

Niemałą trudność stanowi początek pisma. Zaczyna się ono słowami: Περὶ δὲ τῆς Ἀθηναίων πολιτείας, ὅτι μὲν εἵλοντο itd. Początek ten, wyglądający, jakby przedtem coś wypadło, nie jest jednak bez analogij w literaturze greckiej. Mowa Archidamosa do Platejczyków u Tukidydesa (II 72, 3) zaczyna się od Ὑμεῖς δέ. Zwłaszcza częsty jest ten objaw u Xenofonta. Jego Oikonomikos zaczyna się od słów: Ἤκουσα δέ ποτε αὐτοῦ, Apologja: Σωκράτους δὲ ἄξιόν μοι δοκεῖ εἶναι, Symposion: Ἀλλ' ἐμοὶ δοκεῖ. Zwłaszcza ważny jest początek Laked. polit.: Ἀ λ λ' ἐγὼ ἐννοήσας ποτέ, bo to pismo nie łączyło się nigdy z żadnem innem poprzedzającem pismem, podobnie jak się nie łączyła z niczem i nasza Ath. pol. In medias res wprowadza nas Xenofont odrazu w Anabazie, Hellenikach, Memor., Ages., Hieronie, Hipparchiku (Πρῶτον μὲν θύοντα χρή) i Kynegetyku. Pewnego rodzaju prooemium mają tylko późne pisma: Cyropedja, Peri hippikes i Poroi (Ed. Meyer, Forsch. II 401)[2]).

[*Rkpp i wydania*. Najlepszy jest rkp A (Kalinka w wyd.[3]) z r. 1913). Rękopisami zajmowali się głównie: A. Kirchhoff i E. Kalinka. Najlepsze wyd. z kom. sporządził K a l i n k a, Die ps.-xen. Ἀθ. πολ., Einleitung, Übers. u. Erklärung, Leipz. u. Ber-

---

[1]) Także zdaniem Nistlera (Wiener Eranos, zur 50. Versammlung d. deut. Philol. in Graz, Wiedeń 1909) układ jest nienajgorszy a przestawienia i zmiany niepotrzebne.

[2]) Wobec tego niema potrzeby przyjmować z Christem-Schmidem (I⁶ 477) i dawniejszymi, że początek broszury zaginął.

[3]) W Prolegomena (1896) Kalinka uważał za lepszy rkp. C.

lin 1913. (Tekst tego wydania odstępuje w niejednem od tekstu w małem wydaniu tegoż uczonego, Wiedeń 1898). Sam komentarz dał Müller-Strübing (Philol. 1880, 1—170). Przekład polski ogłosił Wierzbicki (Rzecz o ustawie ateńskiej, pr., Nowy Sącz 1895). — Stail, Üb. d. ps. xen. Ἀθ. πολ., Paderborn 1921].

III. GŁÓWNY ROZKWIT HISTORJOGRAFJI.

Herodot i Tukidydes.

Wysoko ponad poziomem logografów stoi dziejopisarstwo, którego przedstawicielami są klasyczni historycy: Herodot i Tukidydes. Dzieła logografów nie miały większej wartości wewnętrznej, bo sposób pojmowania przez nich zadań historyka był niedostateczny, nadto forma tych dzieł była prymitywna; stąd też wszystkie te dzieła zaginęły. Natomiast cała krytyka starożytna uważała dzieła wielkich historyków: Herodota i Tukidydesa za wzorowe pod względem treści i formy, stąd też dzieła te doszły do nas w całości.

Dzieła Herodota i Tukidydesa wraz z dziełem późniejszego Xenofonta, ugrupowane obok siebie, tworzą nieprzerwany niemal zarys dziejów Grecji od r. 600 (okrągło) aż do bitwy pod Mantineją (362) a więc okres blisko 250 lat, a nawet — można powiedzieć — tworzą one w pewnej mierze zarys dziejów świata ówczesnego. Dla poznania dziejów tego okresu dzieła owych trzech historyków stanowią dla nas główny fundament a w wielu partjach mają nawet wartość źródeł wprost pierwszorzędnych. Forma ich jest artystyczna, tak że mamy w nich prawdziwe dzieła sztuki.

Herodot

(ur. 490—480, um. ok. 425).

Historja tekstu. — Wydania.

Zachowany tekst Herodota pochodzi z II. wieku po Chr. Na 200 lat przed Chr. był on prawie taki sam jak dziś (Wilamowitz SB. Berl. Akad. 1904, 640).

Rękopisy. Rkpp. Hdta, w liczbie ok. 46 (Stein), dzielą się na 2 klasy. Klasy te nazywamy wzorem wydawcy Holdera α i β, albo też classis Florentina i classis Romana.

Do starszej z nich, klasy α (Florenckiej) należą jako główne rkpp.:

Mediceus cz. *Laurentianus*, oznaczony przez Steina *A*, z X. (tak Holder i Hude) lub XI. w.;

Romanus cz. *Angelicanus B* (w Rzymie) z XI. w.

A i *B* zawierają notatki stychometryczne.

Do młodszej klasy β (Rzymskiej) należą:

Vaticanus cz. *Romanus R* z XIV. w.;

Sancroftianus S cz. *Cantabrigiensis* z XIV. w. (należał do biskupa Sancrofta);

Vindobonensis V z XIV. w., z biblioteki króla Macieja Korwina.

S i *V* są ze sobą bliżej spokrewnione[1]).

Do ważniejszych rkpp należą nadto:

Parisinus P z XIII. w.

i *Florentinus* cz. *Laurentianus C* z XI. w.;

oba ostatnie mają według Holdera i Hudego tekst mieszany z I. i II. kl. (Stein zalicza C do I., P do II. kl.). Sposób dzisiejszy oznaczania rkpp (AB itd.) pochodzi od Steina.

Excerpta Parisina E w rkp. paryskim z XIII. w., skollacjonowane przez Hudego.

Podział na dwie klasy sięga już w starożytność.

Zdania o wartości obu klas są podzielone. Stein i większość uczonych uważa klasę α za lepszą. Na niej oparł Stein swój tekst, odrzucając niemal całkowicie klasę drugą. Klasę α uważa za lepszą także O. Hoffmann, który zbadał tekst Herodota pod względem językowym. F. Jacoby przechyla się również na stronę klasy α, która zdaje się pochodzić z wydania jakiegoś gramatyka, bo ma notatki stychometryczne i subskrypcje, podczas gdy klasa β jest interpolowana i zdaje się być wydaniem szkolnem. Natomiast Gomperz (Herodoteische Studien 1883, przedrukowane w jego: Hellenika II, Lipsk 1912) uznał za lepszą klasę β a tego samego zdania był i Cobet (Mnemos. 10). — Holder w swem wyd. 1886—8 stanął na stano-

[1]) Hude I, p. VIII.

wisku, że nie można się opierać wyłącznie tylko na jednej z klas; Holder idzie głównie za kl. α, ale uwzględnia w znaczniejszej mierze niż Stein kl. β, a podobnie postępują inni wydawcy nowsi: Kallenberg (1885) i Fritsch (1099). Karol Hude sądzi, że kl. β prawie dorównywa wartością klasie α (I p. VIII) i że obie należy uwzględniać niemal w jednakowej mierze. Za dosyć ważne uważa Excerpta Parisina (E z XIII. w. w przeciwieństwie do Steina, Kallenberga, Sitzlera Burs. t. 147, 3). Sąd dzisiejszy o wartości obu klas brzmi więc tak, że ani jedna ani druga klasa nie daje nam wiernego obrazu pierwotnego tekstu, że lepsza jest kl. α, ale obok niej uwzględniać trzeba i kl. β. Pisarz klasy α kopjował oryginał więcej mechanicznie, pisarz kl. β zmieniał go nieraz samowolnie.

Aparat krytyczny znajduje się w wydaniach Steina, Holdera i Hudego.

W *papirusach* II—III. w. po Chr. tekst Herodota pojawia się dosyć rzadko. Resztki I. ks. 115—116 zachowały się w papirusie monachijskim (II. w. po Chr.) a roz. 105—106 w Pap. Oxyrhynchus X (1914).

II. ks. w papirusie Rylands'a (Catalogue of the greek pap. of the J. Rylands library, 1911) (II. 96. 98. 99. 107. 108; tekst ten świadczy o dobroci naszych rękopisów średniowiecznych) oraz w papirusie z Oxyrhynchos t. VIII (1911) nr. 1092 z II. w. po Chr. (II 154—165, 167, 169, 170, 175); papirus ten jest najważniejszy ze znanych; tekst jego świadczy, że dialekt, jaki widzimy w naszych rkpp, istniał już w II. w. po Chr.; tekst zgadza się częścią z klasą α, częścią z β i zdaje się świadczyć, że obok 2 klas rkpp była jeszcze inna tradycja;

III. ks. (ustęp) w papirusie z Oxyrhynchos t. XIII;

V. ks. (ustęp) w papirusie z Oxyrhynchos VII (1910) nr. 1012;

VII. ks. w Oxyrhynchus Papp. XI (1915) nr. 1375 (pocz. II. w. po Chr.).

Papirusy (prócz Oxyrh. nr. 1092) zawierają drobne tylko szczątki tekstu. Por. Viljoen, Hdti fgta in papyris servata, dyss. Groningen 1915.

Według rozpowszechnionego zapatrywania obie klasy rękopisów wypłynęły z jednego wspólnego archetypu (tak już Wesseling; dziś np. Viljoen, Hdti fgta in papp. servata, Groningen 1915). Wątpliwości obudziło znalezienie papirusu Oxyrh.

nr. 1092. Tekst tego papirusu staje obok klas α i β jako równorzędny i dowodzi, że w starożytności istniało więcej wydań niż te dwa, z których wyprowadzamy α i β. Tekst papirusu nr. 1092 jest mieszany a nadto od roz. 162, 27 wykazuje tekst znacznie odmienny (οὕτως ἔν τισιν ἄλλοις) jako warjant. Jestto ślad wydania krytycznego starożytnego a zarazem dowód, że tekst Herodota w starożytności nie był jednolity. To też w nowszym czasie uczeni powątpiewają o tem, by tekst Herodota dał się wyprowadzić ze wspólnego archetypu epoki aleksandryjskiej lub rzymskiej (F. Jacoby, Pauly Wiss. Herod. 516; J. Sitzler Burs. t. 170, 293).

Z innem zdaniem wystąpił W. Aly (RhM. 64, 1909, 591 nn.). Według niego rkpp. A, B przedstawiają wydanie Arystarcha nowo opracowane, RSV wulgatę przedaleksandryjską, wykazującą silny wpływ tamtego wydania, a to w redakcji II. w. po Chr. Co do RSV powątpiewa Jacoby (w w. m.).

Scholia do Herodota są skąpe i małej wartości (w dużem wyd. Steina, t. II.). — Szczątek komentarza krytycznego Arystarcha do I. ks. znaleziony w papirusie egipskim wydali Grenfell i Hunt (Amherst papyri II) w r. 1901. Dowodzi on, że uczeni aleksandryjscy zajmowali się także prozaikami. Bardzo jest możliwe, że Arystarch dokonał także wydania krytycznego Herodota. Komentarz napisał prawdopodobnie Hellanikos, przeciwnik Arystarcha, a w epoce cesarstwa (według Suidasa) retorowie Heron, Salustios i Tiberios, także Eirenaios. Za Hadrjana zajmował się krytyką tekstu gramatyk Alexandros. Glossy Herodota zebrał Apollonios. — Pod t. Λέξεις zachowały się dwa słowniki, jeden abecadłowy, drugi trzymający się porządku tekstu (w dużem wyd. Steina, t. II.).

Wydania. Ed. princ. Aldina, Wenecja 1502 (według lichych rkpp.).

[Wyd. Henr. Stephana, Paryż 1570 (poprawione w szczegółach, zwłaszcza konjekturami).

W XVII. w. wyd. Jungermanna, Frankfurt 1608, ustaliło dzisiejszy podział na rozdziały.

W XVIII. w. wyd. Gronova, Leiden 1715, opiera się pierwszy raz na kollacji Medic. A.].

Wyd. Wesselinga, Amsterdam 1763, c. notis variorum (m. i. Gronova i Valckenaera) wykazuje postęp w krytyce tekstu,

(W. korzystał z rkpp B, S, V). Już u niego znajdujemy 2 klasy rkpp dzisiejsze.

W XIX. w. duże wyd. Schweighäusera w 6 tomach, Strassburg 1816, z obszernym komentarzem [1]), jeszcze dziś użyteczne (kollacja Florent. C).

[Wyd. Gaisforda, Oxford i Lipsk 1824—6, z apar. kryt. (kollacjonował Sancroftianus. S i na nim się oparł, stąd dziś nie wystarcza); wyd. 3. Oxford 1840].

Wyd. Baehra, Lipsk 1830—5, 4 ty, z koment. (wyd. 2 pomn. 1856—61).

Wyd. Wilh. Dindorfa, Paryż 1844, u Didota, poprawione w szczegółach, z dobrym indeksem rzeczowym.

Wyd. Im. Bekkera, Berlin 1845 2. wyd.

Wyd. Krügera, Lipsk 1855—57, z komentarzem egzegetycznym.

Wyd. Abichta, krytyczne, Lipsk 1869. (Abicht pierwszy wykazał, że Medic. jest najlepszy z naszych rkpp. (Philol 21)); za nim poszedł Stein.

Wyd. Henr. Steina, z aparatem krytycznym, 2 ty., Berlin 1869—71, zaznacza nowy okres w historji tekstu Herodota; jest ono ważne jeszcze i dziś, ale trzeba je uzupełniać aparatem Holdera i Hudego; ed. minor 1884. Stein pierwszy skollacjonował R(omanus) (atoli sygla jego R niezawsze jest dokładna [2])).

Wyd. Holdera u Tempsky'ego, Praga 1886—88, 2 ty., z krótkim apar. kryt. (Jego sygla β często jest niedokładna, oznacza nie 3, lecz tylko 2 rkpp. [3])).

[Sam tekst wydał Dietsch u Teubnera, Lipsk 1858, na nowo oprac. Kallenberg, 2 ty., 2. wyd. 1906—12].

Najlepszem z wydań krytycznych jest dziś wydanie Karola Hudego w Bibl. Oxoniensis, Oxford [1908], 2. wyd. 1912, 2 tomy, z krótkim aparatem krytycznym, który nie do wszystkich zadań pracy nad Herodotem wystarcza, skutkiem czego do uzupełnienia go trzeba używać aparatu Steina, ewentualnie i Holdera. Hude porównał na nowo całkowicie RV, nadto Excerpta Parisina E, częściowo C, S i P, miejscami A i B. Na

---

[1]) (c. notis Wesselingii, Valckenarii aliorumque).

[2]) Kallenberg, WfklPl. 1913, 454.

[3]) W. Aly, BphW. 1913, 1086.

punkcie dialektu Hude zajmuje stanowisko konserwatywne. Formy, w których obie klasy się zgadzają, trzeba zdaniem jego uważać za wiernie przekazane. Wogóle Hude trzyma się ze wszystkich wydawców najwierniej tradycji rękopiśmiennej.

Wydania z wyczerpującym aparatem krytycznym dotąd nie posiadamy.

Dialekt zmieniony według wzoru napisów wprowadzili: Costanzi (I. ks., Turyn 1895) i A. Fritsch (2 ty, Lipsk, I. 1906, II 1899. [II^{8} 1915]).

Wydania objaśniające.

Prócz wymienionych już wyżej starych wydań Wesselinga, Schweighäusera, Baehra i Krügera należą tu:

Wyd. Henr. Steina z dobrym niemieckim komentarzem rzeczowym, Berlin u Weidmanna (od r. 1856)[1]), jest dziś najlepszem wydaniem objaśniającem obok:

Wyd. R. W. Macan'a Ks. 4—9, 2 ty, Londyn (Ks. 4—6 1895, Ks. 7—9 1908). Tekst (ani aparat krytyczny) wydania Macana nie mają wartości samodzielnej (tekst jest przedrukiem tekstu Steina z 5. wyd. objaśn. 1889—93; aparat krytyczny wzięty jest z wydań Steina, Holdera i innych), ale wstępy i komentarz są gruntowne, zbierają wszystko, co wiemy do tych ksiąg, zwłaszcza dla wojen perskich.

Wydanie Macana jest kontynuacją wydania orjentalisty Sayce'a: The ancient empires of the East, Herodotos B. I—III, Londyn 1883, ze wstępem i krótkim komentarzem. Stanowisko Sayce'a jest dziś przestarzałe.

Dobry rzeczowy komentarz dali How i Wells, A commentary on Herodotus. 2 ty. Oxford 1912 (bez tekstu), komentarz ten nie dorównywa jednak komentarzowi Macana.

Wydania objaśniającego, któreby obok strony rzeczowej i językowej uwzględniało także stronę artystyczną dzieła a więc: układ, technikę opowiadania itd., nie posiadamy.

Mniejsze znaczenie mają następujące wydania objaśniające: Abichta (Lipsk, od 1861), Sitzlera (Gotha), V. Hintnera (Wiedeń 1904).

---

[1]) I^{6} 1901, II^{5} 1902, III^{4} 1893, IV^{4} 1896, V—VI^{5} 1894, VII^{6} 1908, VIII—IX^{5} 1893.

Wydania częściowe:

Ks. II. (Egipt) komentował znakomity egiptolog Maspero w Annuaire de l'Assoc. pour l'encouragement des études gr. en France, 1875—8.

[H.s II. Buch mit sachl. Erläut. v. A. Wiedemann (egiptolog), Berlin 1890, częścią przestarzałe].

Ważne też są uwagi Gutschmida do II. ks., Philol. 10, 636 nn.

Ks. I. wydał z komentarzem Sleeman, Cambridge 1909.

[Nordafrika nach Herodot v. Richard Neumann, Halle 1892].

Przekłady. Prz. łaciński Laurentiusa Valli (Wenecja 1474) wyszedł jeszcze przed Ed. princ., nie dorównywa jednak przekładowi Tukidydesa tegoż uczonego; opiera się na lichych rkpp. Lepszy jest przekład Schweighäusera.

Polskiego przekładu dobrego nie posiadamy. Wogóle nie posiadamy należytego przekładu żadnego historyka greckiego. U nas troszczono się tylko o przekłady poetów. Przekład dawny Herodota przez Antoniego Bronikowskiego (2 ty, Poznań 1861—62) jest językowo niedołężny. Przekład filologa Józefa Jeżowskiego, kolegi Mickiewicza, nie wyszedł drukiem.

Niemcy mają wyborne tłóm. Langego, 1811—12 (2. wyd. Wrocław 1824).

Angielskie tłóm. G. Rawlinsona, Londyn 1858, 3. wyd. 1876, 4 ty, z obszernym i ważnym komentarzem rzeczowym, ważniejszym niż Sayce'a a zawierającym uwagi assyrologa H. Rawlinsona i egiptologa Wilkinsona.

Słowniki. Lexicon Schweighäusera wyszedł jako 7. tom jego wyd. Herodota, Strassburg 1824; dziś nie wystarcza. Uzupełnienia dał Broschmann w 2 programach (Zwickau 1898, 1904). Ważne jest: Favre, Thesaurus verborum, quae in titulis Ionicis leguntur, cum Herodoteo sermone comparatus, Heidelberg 1914. Zapowiedziany przez Steina nowy słownik dotąd się nie ukazał. Nowy słownik przygotowywa Wolf Aly (na podstawie wyd. Hudego, BphW. 1913, 1086).

Przegląd wydań i innej literatury, zwłaszcza językowej, daje A. Wiedemann we wstępie do wyd. II. ks.

Sprawozdania z prac nad Herodotem podają: J. Sitzler w Bursiana Jahresbericht (ost. t. 170, 1915) i H. Kallenberg w Jahresber. d. philol. Vereins zu Berlin (w czasop. Sokrates, ostatnie w t. 5)].

Życie.

[Dahlmann, Herodot, aus seinem Buch sein Leben, Altona 1823.

Bähr, De vita et scriptis Herodoti, w 4. tomie wydania (²Lipsk 1861).

Ad. Bauer, Herodots Biographie, SB. Wiener Akad. t. 89 (1878) 301–420 (dziś już przestarzałe) (B. cofa swe rezultaty Forsch. z. gr. Gesch. str. 198).

Henr. Stein we wstępie do I. t. wyd. objaśn. (⁶Berlin 1901).

Costanzi, Ricerche su.... Erodoto, Mem. dell' Istituto Lombardo 1891, str. 181 nn.

A. Hauvette, Hérodote, historien des guerres médiques, Paryż 1894, stron 512 (życie i dzieło; zebrane dotychczasowe rezultaty, ale nie dosyć krytycznie).

C. Wachsmuth, Einleitung i. d. Stud. d. alt. Gesch., Lipsk 1895.

Ed. Meyer, Forschungen z. alt. Gesch., Halle I (1892) str. 151—209 i II (1899) str. 196—268 i G. d. A. t. III. i IV. (1901) (przynosi ważne rezultaty).

Kvíčala w Čes. Mus. filol. 1904.

F. Jacoby Paulego-Wissowy RE. Suppl., 2. Heft, 1913, szp. 205–520 obszerna monografja o Herodocie, o rozmiarach książki, zbiera dotychczasowe rezultaty i przynosi dalsze samodzielne badania, obok pracy Meyera najlepsza dziś praca o Herodocie. Jacoby pierwszy zbadał metodycznie źródła i rozwój tradycji o życiu Herodota, podobnie jak to zrobił Wilamowitz dla Tukidydesa.

Prace z lat 1888—98 zestawia i omawia Bauer, Forschungen z. gr. Gesch. (Monachium 1899)].

Wiadomości nasze o życiu Herodota są szczupłe i w dodatku w znacznej części niepewne. Ze starożytności doszedł nas tylko artykuł Suidasa s. v. Herodotos; parę wiadomości zawiera też tegoż artykuł Πανύασις. Źródłem artykułów Suidasa jest, jak to uczynił prawdopodobnem Jacoby (P.-W. 217 nn.), stara tradycja lokalna Halikarnasu. Tutaj do późniejszych wieków istniały zapewne na kamieniu dekrety pochwalne dla tych,

którzy obalili tyranję, a więc i dla rodziny Herodota, tutaj żyły rody, pochodzące od owych obrońców wolności i przechowujące tradycję o nich. Nadto posiadamy Plutarcha Περὶ τῆς Ἡροδότου κακοηθείας (De Herodoti malignitate), rzecz pisaną stronniczo. (Osobna Vita Herodoti nie zachowała się). Wiadomości w tych dwóch źródłach zachowane kontrolujemy i uzupełniamy wnioskami, wysnuwanemi z dzieła Herodota, które jest najpewniejszem naszem źródłem. Atoli sądy o wartości tradycji starożytnej o życiu Herodota różnią się między sobą, z dzieła jego wysnuwają uczeni nowożytni także często sprzeczne wnioski [1]), badania nad czasem powstania dzieła sprowadziły nowe trudności, tak że zamieszanie dzisiaj tu wielkie i rezultatów pewnych, ogólnie uznanych, mało.

Herodot urodził się w Halikarnasie, jak sam powiada na czele swego dzieła. Cała nasza tradycja rękopiśmienna nazywa go jednogłośnie Halikarnasyjczykiem. W zgodzie z nią pozostają świadectwa starożytne. Halikarnas jako ojczyznę Herodota podają: Dionysios z Halikarnasu (de Thuc. 5), Strabon, Plutarch (De Herodoti malign. 35 i De exilio 13) i inni. Z Halikarnasu wyprowadza go i napis na bazie portretu Herodota z biblioteki pergamejskiej, założonej przez Eumenesa II. (197—159). Tradycję tę stwierdzają i świadectwa wewnętrzne, zaczerpnięte z dzieła samego Herodota. Dzieło to sławi Artemizję, władczynię Halikarnasu, w stopniu, który nie da się wytłómaczyć prostym interesem dla tej niezwykłej kobiety, tem więcej, że Herodot jest nieprzyjacielem tyranów. Stwierdza dalej tę tradycję stosunek Herodota do Jończyków, Dorów i Karyjczyków, o którym będzie mowa niebawem, dalej wiadomości o jego młodości, zachowane w artykule Suidasa, przedewszystkiem pokrewieństwo z poetą Panyassisem z Halikarnasu. Imię ojca jego, Lyxes, nie pojawia się nigdzie gdzieindziej w Grecji tylko w Halikarnasie (napis u Dittenb. Syll.[2] 11, 3. 6). Wobec tych rozlicznych świadectw nie mają znaczenia odosobnione wiadomości, nazywające historyka Turyjczykiem. Najważniejszem z tych świadectw jest cytat z Herodota w Retoryce Arystotelesa (III 9 p. 1409 a, 29):

[1]) Szczegółów biograficznych o sobie nie podają ani Herodot ani Tukidydes ani wogóle historycy starożytni; sprzeciwiało się to stylowi historycznemu (F. Jacoby P.-Wiss. szp. 245). Nie wspomina też Herodot o swych przyjaciołach Peryklesie i Sofoklesie.

Ἡροδότου Θουρίου ἥδ' ἱστορίης ἀπόδειξις[1]). cytat ten atoli mieści pewne trudności, do tego Arystoteles cytuje tu z pamięci. Podobnież autor kroniki świątyni w Lindos, zapewne Timachidas, urodzony ok. r. 125 prz. Chr., nazywa Herodota Turyjczykiem. Podobnie czynił, jak się zdaje, w III. w. prz. Chr. Duris z Samos. Że niektóre rękopisy Herodota miały na czele dzieła Ἡ. Θουρίου, stwierdzają Plutarch i Strabon (w w. mm.)[2]). (Inne świadectwa zob. u Jacoby'ego szp. 205 nn.). O ile nie można wątpić, że tradycja, jakoby Herodot sam na czele swego dzieła nazwał się Turyjczykiem, jest błędna, o tyle trudno na pewno powiedzieć, jaki jest jej początek. Niektórzy myśleli, że Θούριος wprowadzono w rękopisach italskich Herodota, pierwotnie zapewne jako notatkę marginesową (Hauvette, Hérodote str. 6); Wilamowitz widział źródło tradycji w Timaiosie (Hermes 12, 329). Sitzler (w w. m.) przypuszcza, że to w Atenach zrobiono Herodota Turyjczykiem, by go móc zaliczać do kolonistów ateńskich. Ed. Meyer (Forsch I 197) powiada, że gdyby sam Herodot nie był się w swem dziele nazwał Turyjczykiem, nie byłaby się wogóle zachowała wiadomość, że w tem mieście przebywał. Wniosek ten nie jest słuszny. O pobycie Herodota w Thurioi mogli zachować wiadomość kronikarze lokalni, zdaniem naszem np. współczesny mu Antioch z Syrakuz w Ἰταλίης οἰκισμός, dalej warjant rękopisów italskich mógł spowodować u późniejszych pisarzy tę tradycję. W żadnym razie nie da się wykazać, by to była niegdyś jedyna tradycja wszystkich rękopisów Herodota[3]). Gdyby tak było, trudnoby pojąć, dlaczego i jak ta tradycja uległa zmianie we wszystkich dzisiejszych rękopisach nazywających Herodota zgodnie Halikarnasyjczykiem. Także i Suidas w artykule o Panyassisie, zawierającym dane do życia Herodota, wyprowadza naszego historyka z Halikarnasu,

---

[1]) Który nie jest interpolacją ani heksametrem, jak chciał H. Stein (wst. do wyd. 6).

[2]) J. Sitzler (Burs. 170, 1915, 346) sądzi, że nie chodzi u obu tych pisarzy o lekcję rękopisów, lecz o pogląd wypowiadany ustnie.

[3]) Jak to przyjmują w nowszym czasie liczni uczeni, np. Ed. Meyer (Forsch. I 196), Wendland (Gercke-Norden I² str. 191), F. Jacoby (P.-W. szp. 208), Beloch (Gr. G. II² str. 1). Odrzucają zdanie, że Herodot sam się w przedmowie nazwał Turyjczykiem: Christ-Schmid (I⁶ 461 uw. 4) i J. Sitzler (Burs. 170, 1915, 346).

a źródło owego artykułu da się sprowadzić (jak wykazał Jacoby 212 nn.) do tradycji lokalnej halikarnaskiej. Również i dekret honorowy ateński dla Herodota, z którego czerpał (za pośrednictwem historyka Diyllosa) Plutarch (de malign.), wymieniał z pewnością ojczyznę Herodota.

Halikarnas był pierwotnie miastem niegreckiem. Według panującego dziś zapatrywania nazwa jego jest początku karyjskiego. Wcześnie już jednak osiedlili się tu Dorowie z Troizeny i shellenizowali miasto. Żywioł karyjski trzymał się tu atoli obok Greków zawsze silnie i mieszał się z greckim, jak dowodzą napisy. Z czasem poczęła w Halikarnasie brać nad dorycką górę wyższa cywilizacja jońska; widocznie musiało tu się osiedlić sporo Jończyków z sąsiedniej Jonji. Halikarnas wystąpił z doryckiej Hexapolis, do której pierwotnie należał; stało się to bez wątpienia skutkiem wzrostu żywiołu i wpływu jońskiego w tem mieście. Joński język stał się tu nawet językiem urzędowym, jak dowodzi pisana w tym dialekcie tzw. inskrypcja Lygdamisa (z przed r. 450). Wobec tego nie może nas dziwić, że i Herodot umie po jońsku.

W Halikarnasie znajdujemy w początku V. w. tyranję. Miastem rządzili dynaści, pochodzenia niegreckiego, będący wasalami Persji*. Za czasów wojen perskich sprawowała tu rządy Artemizja, która na czele 5 okrętów pod Salaminą walczyła po stronie perskiej i odznaczyła się świetnie. Pozostawiła ona po sobie w Halikarnasie dobrą pamięć; Herodot wspomina ją życzliwie, mimo że walczył przeciw jej następcom. Po niej objął rządy syn jej Pisindelis a po tym wnuk Lygdamis [1])

Ojciec Herodota nazywał się Lyxes [2]), matka podobno Dryo (v. l. Rhoio). Niektórzy powątpiewają, czy imię matki mogła tradycja zachować do późniejszego czasu. Krewnym jego, nie wiadomo tylko, czy po stronie matki, był poeta Panyassis, który napisał epos cykliczne Herakleïs a w poemacie Ἰωνικά opisał kolonizację Jonji. Herodot miał brata imieniem Theodoros.

Herodot robi na nas wrażenie Jończyka najczystszej krwi.

---

[1]) Tak np. Ed. Meyer. Z powodu trudności chronologicznych Beloch skłania się do uważania Lygdamisa za syna, nie wnuka, Artemizji (Gr. G. II 2^2, str. 2).

[2]) Imię Lyxes pojawia się na napisach halikarnaskich i tylko na nich. Stein uważa je za karyjskie.

Nie tylko dlatego, że pisze po jońsku i że sposób jego opowiadania wykazuje właściwości jońskie, ale że i umysłowość jego ma wybitne rysy kultury jońskiej. W rzeczywistości Herodot wcale nie jest Jończykiem[1]). Przedewszystkiem miesza się w nim krew grecka z karyjską. Ojciec jego nosi nazwisko niegreckie, podobnie krewny jego Panyassis. Herodot i brat jego Theodoros mają już imiona greckie. Herodot okazuje interes dla wszystkiego, co karyjskie (zob. Jacoby szp. 212). Może nawet umiał po karyjsku (Diels, NJb. 25, 1910, str. 14); możnaby to wnosić stąd, że wydaje sąd o pokrewieństwie językowem Kaunijczyków z Karami (I 172). Wniosek ten jednak nie jest pewny, bo Herodot może tylko powtarzać to, co słyszał w Halikarnasie.

Co do pochodzenia szczepowego greckiego sam Herodot z pewnością uważał się za Doryjczyka, nie Jończyka. Jończyków wogóle nie lubi. Jako Jończyk nigdyby nie był przytoczył bez komentarza twierdzenia Scytów, że Jończycy są najmniej wojowniczym szczepem greckim (IV 142) ani napisał (I 143), że reszta szczepu jońsko-attyckiego poza jońską Dodekapolis wstydzi się nazwy jońskiej. Herodot nigdzie się nie solidaryzuje z interesami jońskiemi ani z Jonją. W opisie powstania jońskiego przeciw Persji i roli Jończyków w wojnie z Xerxesem okazuje ironiczne lekceważenie dla Jończyków, szczepu, »który był trzy razy ujarzmiony«, a w dowódcach powstania jońskiego widzi niesumiennych awanturników (VI 2 n. 11 n. 29. 124). Dzieło jego, pisane ze stanowiska przeciw-jońskiego a wybitnie ateńskiego, z pewnością nie podobało się w Jonji. Sympatje Herodota dla Dorów widoczne są i w tem, że według jego twierdzenia Dorowie byli od początku Grekami, Ateńczycy a temsamem i Jończycy pierwotnie Pelazgami i barbarzyńcami (I 56 nn.)[2]).

---

[1]) Ed. Schwartz (Fünf Vorträge 70), Wilamowitz (Greek hist. writ. 7: »krwi karyjskiej i doryckiej«.

[2]) O przynależności szczepowej Herodota zob. R. Hirzel (Dialog I 43), F. Jacoby (Pauly-Wiss. [życie H.]), Bury (Anc. gr. hist. 61 n. 65), Christ-Schmid (I[6] 473), Wilamowitz (Greek hist. writing 7). Nie można jednak nazywać Herodota »renegatem jońskości«, jak to czyni Christ-Schmid (w w. m.), bo pochodzenie jego czysto jońskie nie da się wykazać. Wilamowitz sądzi, że dialekt joński nie był zapewne językiem ojczystym Herodota (Gr. Lit.[3] 97) i mówi o jego krwi dorycko-karyjskiej.

Czy Herodot był pochodzenia szlacheckiego, nie jest rzeczą pewną[1]). Suidas zalicza go do τῶν ἐπιφανῶν, co może znaczyć »należał do sławnych ludzi«, ale co prawdopodobniej znaczy »należał do szlachty«. Za tem drugiem objaśnieniem przemawiałby ustęp dzieła Herodota (II 143), w którym historyk ten powiada, że kapłani egipscy postąpili z nim tak jak z Hekataiosem, mimo że nie wyliczał swej genealogji. Wskazywałoby to, że i Herodot posiadał arystokratyczne drzewo rodowe, że mógł wyliczyć szereg przodków (Ed. Meyer Forsch. I 193, uw. 1; Jacoby szp. 219). Herodot nie posiada wprawdzie przesądów stanowych, ale przykładać się zdaje wagę do pochodzenia i podaje je zwykle przy osobach, o których mówi. — Możliwe jest, że rodzina jego zajmowała się handlem; sam Herodot chyba nie oddawał się temu zajęciu, przynajmniej nie okazuje biegłości, gdy chodzi o miary, wagi, liczenie itp. (O przekonaniach jego społecznych będzie mowa później).

Czas urodzenia Herodota nie da się bliżej oznaczyć. Najstarsze nasze źródło, które wspomina o urodzeniu Herodota, Dionysios z Halikarnasu (de Thuc. 5), określa czas życia Herodota słowami: »ur. s. przed samemi wojnami perskiemi a dożył wojny peloponeskiej«. Określenie to jest trafne. Pamphila, uczona autorka z czasów Nerona, kładła czas urodzenia naszego historyka na r. 484 (u Gelliusa XV 23). Ta na pozór tak pewna i dokładna data okazuje się przy bliższem przyjrzeniu czystą kombinacją. Gramatyk Apollodor, z którego niewątpliwie jest wzięta, wyszedł od daty założenia Thurioi (444), do której to kolonji Herodot się przeniósł z Aten, a kładąc na ten rok ἀκμή Herodota, tj. jego rok 40. życia, otrzymał 484[2]). Data Apollodora jest jednak bardzo zbliżona do tej, do której i my dziś na innych podstawach dochodzimy. My musimy powiedzieć, że Herodot ur. s. między r. 490 a 480, tj. między pierw-

[1]) Szlacheckie pochodzenie przyjmują: Ed. Meyer (Forsch. I 193 uw. 1), Busolt (Gr. G. II² 601), F. Jacoby (szp. 219), Lehmann-Haupt (w w. dz. III² 80).

[2]) Wykazał to Diels, RhM. 31, 49. (Przeciw Dielsowi próbował wystąpić Kvíčala (w w. m.), zapytując za Wiedemannem, czemu Thurioi mają być ważne. Można na to odpowiedzieć, że zdaniem Apollodora pewnie Herodot zaczął w Thurioi pisać).

szą a drugą wojną perską[1]), w przybliżeniu ok. r. 485. Wspomnień własnych o wojnach perskich Herodot nie posiada.

Nieco dokładniej da się oznaczyć czas jego śmierci a to na podstawie wzmianek w jego dziele. Widać z nich, że Herodot dożył początku wojny peloponeskiej; wspomina bowiem zdarzenia lat 431 i 430[2]). Wyprawy sycylijskiej już nie dożył. Z następców Xerxesa zna tylko jednego, Artaxerxesa I. [3]); Darjusza Nothosa, który wstąpił na tron 425/4, jeszcze nie zna; widać z tego, że umarł albo przed jego wstąpieniem na tron albo też zaraz w początku jego panowania. Przemawia za tem i wzmianka o Eginetach VI 91. Gdyby Herodot znał był los, który spotkał Eginę w r. 424 (Thuc. IV 57), byłby o nim z pewnością w tem miejscu wspomniał. (Natomiast niepewne są inne wnioski wysnuwane z tego, że Herodot nie wspomniał o pewnych faktach z wojny peloponeskiej (np. o obsadzeniu wyspy Kyter przez Nikiasa w r. 424, o obsadzeniu Dekelei w r. 413 itd.)). Datę jego śmierci położyć więc można na czas między r. 430 a 424, w przybliżeniu na r. 425. Działalność literacka Herodota przypada na czasy 450 - 425 czyli na epokę Peryklesa.

O życiu Herodota wiemy na pewno tylko tyle: Zawikłany w walki polityczne przeciw Lygdamisowi musiał uchodzić z Halikarnasu. Później, ok. r. 450, udał się do Aten i tu zamieszkał. Obracał się w kołach Peryklesa. Od Ateńczyków otrzymał dar honorowy na wniosek Anytosa. Później udał się do Thurioi i tu przebywał długi czas. Odbywał dalekie podróże, nie wiadomo jednak na pewno, w którym czasie. Dożył wojny Archidamijskiej.

Poza tem posiadamy tylko mniej lub więcej niepewne wiadomości. Tak zaraz wiadomość, że w ciągu walk przeciw

---

[1]) Podobnie Jacoby (szp. 237), Lehmann-Haupt (Gercke-Nord. III² 80) i in. 484 przyjmują How i Wells (A comment. on H.).

[2]) VII 233 (napad na Plateje, Thuc. II nn.), VI 91 (wypędzenie Eginetów, Thuc. II 27) i prawdopodobnie IX 73 (oszczędzanie Dekelei, Thuc. II 23) odnoszą się do r. 431, VII 137 (stracenie posłów spartańskich) do późnego lata 430 (Thuc. II 67).

[3]) VI 98 i VII 106. W pierwszem z tych miejsc wymienia jako królów perskich jedynie Darjusza, Xerxesa i Artaxerxesa.

Lygdamisowi stracił życie Panyassis, a Herodot schronił się na wyspę Samos, że tu nauczył się po jońsku i tu pisał swe dzieło. Niektórzy, jak Ad. Bauer, sądzili, że ta ucieczka na jońską wyspę Samos jest wymysłem późniejszym, mającym wytłómaczyć, dlaczego Doryjczyk Herodot pisze po jońsku. Atoli tradycja o Samos nie może być prostym wymysłem, bo, jeżeli się nawet przypuści, że usiłowano później wytłómaczyć dialekt Herodota pobytem jego w mieście jońskiem, nie podobna zrozumieć, czemu na ten cel wybrano Samos, a nie bliższy i ważniejszy Milet. Zresztą nie tylko Herodota robiono Samijczykiem, ale i Panyassisa, a przy tym nie było potrzeby tłómaczyć epickiego dialektu pobytem w mieście jońskiem, bo językiem epos był dialekt joński. Musieli więc obaj pisarze przebywać pewien czas na Samos[1]). O. Müller domyśla się nawet, że posiadał tam Herodot krewnych, co jest możliwe, bo w tym przypadku łatwiej pojąć, czemu Herodot uciekł na Samos a nie np. do Miletu[2]). Wiarogodność tradycji o pobycie Herodota na Samos znajdzie potwierdzenie i w jego dziele. Herodot wszędzie jużto sławi zachowanie się wyspy i różnych Samijczyków, jużto broni go, co świadczy o interesie osobistym dla Samos. Przemilcza to, co dla pewnych Samijczyków było niekorzystne (przykłady przytacza Jacoby szp. 220). Podnosi zasługi wyspy około zrzucenia jarzma perskiego, mówi o niej tak często jak o żadnem innem państwie jońskiem, historję jej kreśli szeroko i zna szczegółowo, stosunki stronnictw i pomniki samijskie znane mu są dokładnie. Widocznie bawił tu dłuższy czas. (Erma Cole, The Samos of H., New Haven 1912).

Z Samos Herodot wrócił później do Halikarnasu (Suidas) i wziął udział w nowym zamachu przeciw Lygdamisowi, który tym razem się powiódł. Wobec młodego wieku Herodota udział ten nie mógł być wybitny. W r. 454 znajdujemy Halikarnas w rzędzie miast należących do związku morskiego attyckiego, co świadczy, że żywioł joński wziął w niem stanowczo górę nad doryckim. Czy to przystąpienie do

[1]) Pobyt na Samos uznaje się dziś ogólnie (F. Jacoby, Lehmann-Haupt[2], Bury, Ed. Meyer i in.).

[2]) Sam Bauer zresztą później już mniej sceptycznie zapatrywał się na tradycję u Suidasa niż dawniej (por. Forschungen str. 198).

związku attyckiego odbyło się jeszcze za rządów Lygdamisa, czy już po jego upadku, nie wiadomo. W attyckich listach trybutu (od r. 454) nie znajdujemy imienia Lygdamisa (choć znajdujemy imiona dynastów innych miast karyjskich), lecz tylko imię Halikarnasyjczyków. Należałoby stąd wnosić, że tyranja była już przed r. 454 obalona. W walkach politycznych przeciw Lygdamisowi zapewne wziął udział i ojciec Herodota i pewno razem z synem musiał opuścić ojczyznę. W walkach tych Herodot politycznie dojrzał.

W jakiś czas potem Herodot opuszcza miasto rodzinne i to na zawsze. Co go do tego skłoniło, nie wiemy na pewno. Napis na nagrobku Herodota głosił, że stało się to skutkiem przykrości, których Herodot doznał od współobywateli. Możnaby to tłómaczyć najlepiej jeszcze w ten sposób, że znalazł trudności przy odzyskaniu posiadłości, po jego ucieczce skonfiskowanych i komu innemu przez Lygdamisa darowanych albo sprzedanych (Teod. Reinach, R. d. ét. gr. I (Inscr. de Lygd.)). Herodot udaje się do Aten. Bez wątpienia ciągnął go tam także blask tej stolicy kultury materjalnej i umysłowej Grecji, do której wtedy płynęło wszystko najznakomitsze, co gdzie posiadały ziemie helleńskie. Do Aten Herodot przybywa ok. r. 450 [1]), a więc za rządów Peryklesa, w czasie rozkwitu potęgi morskiej Aten. Polityka ówczesna ateńska znajduje w nim gorącego zwolennika. W postępowaniu Aten ze sprzymierzeńcami nie widzi ucisku i samolubstwa, lecz konieczność dziejową i dobro sprzymierzonych: tylko w ten sposób mogą oni utrzymać swą niezawisłość wobec Persji. Siła leżąca w ówczesnej demokracji ateńskiej, ideał wolności przez nią głoszony, porywają za sobą Herodota i robią z niego zapalonego wielbiciela Aten [2]). Dla osoby Peryklesa pełen jest podziwu. Dał temu niedwuznaczny wyraz wplatając w swe dzieło opowiadanie, że matka Peryklesa będąc w ciąży miała sen, iż porodziła lwa. Peryklesowi był znający stosunki państwa perskiego Herodot pożyteczny, bo wojna z Persją nie była jeszcze ukończona. Stosunki bliskiej przyjaźni łączą go z Sofoklesem. Tragedje tego poety wykazują niemało ustępów i opowiadań

[1]) Czas przybycia kładą niektórzy dopiero na czas ok. 445 (np. Wilamowitz Gr. Lit.[3] 96 n., podobnie Jacoby, Herodotos 354).

[2]) Ed. Meyer, G. d. A. III § 457.

wziętych z Herodota (sen Klytaimestry Elektr. 417 nn., por. Hdt. I 108 sen Astyagesa; — Oed. Col. 337 nn., por. Hdt. II 350; por. także Trach. 1 nn.[1]).

Głośne wiersze Antygony 904 nn., w których bohaterka tragedji motywuje swoje postępowanie tem, że brat jest ważniejszy od męża, zestawia się zwykle z opowiadaniem o żonie Intaphrenesa u Herodota III 118—119 i najczęściej przyjmuje się, że Sofokles przejął tę myśl od Herodota. (Tak np. Jacoby szp. 234 n.*). Przypuszczenie innych, że wiersze owe są w Antygonie interpolacją, jest mylne; wiersze te cytuje Arystoteles (Rhet. III 16 p. 1417a 28 nn.) i to z pamięci, były więc sławne. Zdaniem naszem ani Sofokles nie jest tu zależny od Herodota ani odwrotnie; chodzi tu o prawdę ogólną, na którą może wpaść każdy człowiek niezależnie od innych[2]). Wobec tego upadają wszelkie wnioski chronologiczne, wysnuwane z podobieństwa obu miejsc a więc wniosek, że Herodot bawił ok. r. 442 (czas napisania Antygony) jeszcze w Atenach; również wniosek, że Herodot i ustępy z III. księgi wygłaszał w formie odczytu (tak np. Ed. Meyer Forsch. II 238). (O wpływie Herodota na Sofoklesa traktuje Rasch, Comment. philol. Jenenses X 2, 1913). Prócz w wymienionych ustępach widać wpływ Herodota na Sofoklesa w pewnych szczegółach geograficznych, nadto w wyrazach, myślach a zwłaszcza motywach. Uwagi godne jest, że reminiscencje u Sofoklesa odnoszą się głównie do ksiąg Herodota, traktujących o barbarzyńcach. Sofokles napisał na cześć Herodota odę (Plut. an seni 3 p. 785 B.). Przyjaźń między sławnym tragikiem a historykiem polegała na pokrewieństwie duchowem: obaj są głęboko wierzący.

Dzieło Herodota wykazuje zasługi Aten około Grecji a przez to broni także ich przewodniego stanowiska wśród państw helleńskich. (O tem zob. niżej).

Ogromnie sprzeczne sądy wywołała zachowana przez historyka hellenistycznego Diyllosa (z końca IV. w.) u Plutarcha

---

[1]) Opis jaskini Filokteta na Lemnos powstał może pod wpływem opisu wodociągu Eupalinosa (Hdt. III 60) (Max C. P. Schmidt, BphW. 1916, 86).

[2]) Także i Beloch (Gr. G. II 2², 1916, str. 3) przeczy, by miejsce Antygony musiało być echem historji Herodota. Podobnie sądził już dawniej Busolt (Gr. G. II³ 610 uw.).

(De malign. Hdti c. 26) wiadomość o odczycie Herodota w Atenach. Według tego historyka Herodot odczytał w Atenach pewną partję swego dzieła głoszącą sławę Aten i za to został wynagrodzony przez Ateńczyków na wniosek Anytosa darem honorowym 10 talentów (= ok. 65.000 koron austr. w wartości przed wielką wojną*). Eusebios zachował nawet datę tego uczczenia Herodota: ol. 83, 3 [przekł. orm.] lub [u Hieron.] 83, 4 = 446/5 lub 445/4). Takie wynagrodzenie pisarza przez państwo jest w starożytności faktem dosyć niezwykłym, to też wielu wystąpiło przeciw wiarogodności tej tradycji. Rühl (Philolog. 41, 1882, str. 54 nn., 71) usiłował wykazać jej nieautentyczność. Tradycja o wynagrodzeniu Herodota nie jest jednak zupełnie wyjątkowa. Także i Pindar otrzymał nagrodę honorową za swój dytyramb na cześć Ateńczyków (Isokrates antidos. 166) a attydograf Kleidemos złoty wieniec za swą Attydę (Tertull. de an. 52). Nazwisko wnioskodawcy Anytosa nie może być wymysłem; jest ono niewątpliwie wzięte z dokumentu, — zapewne z napisu, który podawał treść owego psephisma[1]). Może tylko budzić pewne wątpliwości wysokość daru. Cyfra mogła ulec zepsuciu. Niektórzy przyjmują, że zamiast ι′ (= 10) było w rękopisie pierwotnie δ′ (= 4, z tego zrobiono δέκα), inni, że było tylko τάλαντον, tj. jeden talent. Atoli nagroda mogła być wyższa od zwykłej; dzieło Herodota, wykazujące dowodnie zasługi Aten, większe miało znaczenie w teraźniejszości i przyszłości od pieśni Pindara; takiego dzieła dotąd nie było w Grecji. (Ed. Meyer broni też wysokości daru). Ateńczykom musiało zresztą pochlebiać uznanie zasług ich państwa ze strony pisarza obcego i to pisarza należącego do jednego z miast rzekomo uciskanych, zwłaszcza w czasie, w którym podnoszono głośne skargi na ten ucisk. Chodzi teraz o to, czy data przekazana przez Eusebiosa jest prawdziwa. Ed. Meyer uważa ją za mylną (Forsch. I 200), według niego bowiem Anytos ów jest identyczny ze znanym oskarżycielem Sokratesa z r. 399 (pod. W. Aly RhM. 64, 637) a wobec tego nie mógł występować tak wcześnie na widowni publicznej; wniosek jego musi przypadać dopiero na początki wojny peloponeskiej. Słusznie jednak podniósł przeciw temu Wachsmuth,

[1]) Tak np. Ed. Meyer (Forsch. I 200), W. Aly (RhM. 64, 1909, 637).

że Anytos z życia Herodota nie musi wcale być identyczny z oskarżycielem Sokratesa. Istotnie osób tego nazwiska znamy więcej (Kirchner Prosop. att. I), przynajmniej w w. IV. Według Rühla (w w. m.) i Ed. Meyera data wniosku jest kombinacją; wybrano rok wyprzedzający bezpośrednio przesiedlenie się Herodota do Thurioi (444/3)[1]. Na to zauważyć trzeba, że skoro wiadomość o nagrodzeniu zaczerpnięta jest z współczesnego dokumentu, czemuż data owego nagrodzenia nie może także z tego samego dokumentu pochodzić? Więc prawdopodobnie data owa jest prawdziwa. Pozostaje wreszcie kwestja samego odczytu. Niektórzy, jak Ed. Meyer, Wachsmuth, Jacoby (226 n.), uznają wiarogodność tradycji o nagrodzeniu Herodota, sądzą jednak, że nie stało się to za odczyt. Ed. Meyer przyjmuje, że Herodota nagrodzono po prostu za jego dzieło, a Wachsmuth powiada, że powodu nagrodzenia nie znamy i rzuca myśl, że mógł on np. wiązać się z kolonizacją Thurioi. Atoli jest bardzo możliwe, że wiadomość o odczycie pochodzi także z owego dokumentu[2]. Koniec końcem, pewne jest, że Herodotowi na wniosek Anytosa Ateńczycy przyznali dar honorowy, a prawdopodobne, że stało się to w r. 446/5; wątpić nie można, że daru nie dostał Herodot za co innego jak za swe dzieło, które w drugiej połowie było gloryfikacją Aten[3]. Najmniej pewne jest, czy istotnie Herodot odczytał w Atenach partję tego dzieła, ale wątpić o tem nie mamy żadnego powodu. Pisarz grecki liczył wogóle więcej na słuchaczy niż na czytelników. Odczytaną partją był z pewnością jakiś ustęp z wojen perskich a nie z ksiąg I. II. III., jak chcieli Diels i Kirchhoff[4]. W słowach Tukidydesa (I 22), który pragnie, żeby

---

[1]) Za nimi idą: Pöhlmann Gr. G.[5] § 63, F. Jacoby szp. 230.

[2]) Odczyt przyjmują z nowszych uczonych: Kvičala (Čes. mus. filol. 1904), Busolt (Gr. G. II[2] 607), Peter (Wahrh. u. K. 83), Bury (Anc. gr. h. 65 uw.), J. Sitzler (Burs. 170, 345), W. Aly (Volksmärchen 253) i in.

[3]) Może chciano wynagrodzić przytem i jakie inne zasługi Herodota koło Aten. Kto wie np., czy Herodot nie przyczynił się do obalenia Lygdamisa a przyłączenia się Halikarnasu do związku.

[4]) Także Wilamowitz zwracał uwagę w dawnym swym artykule »Thukydideslegende« Herm. 12 (1877) 331 uw. 11, że zakończenie pierwszej części dzieła sławi demokratyczne Ateny w mowach spiskowych perskich wygłoszonych po obaleniu maga i myślał, że za ten ustęp Herodot otrzy-

jego dzieło było raczej κτῆμα ἐς ἀεί, niż chwilową rozrywką słuchaczy (ἀγώνισμα ἐς τὸ παραχρῆμα ἀκούειν), upatrywać musimy aluzję do dzieł logografów, ale i Herodota, nie wolną od nagany. W każdym razie to miejsce dowodzi, że był zwyczaj odczytywania dzieł przed kołem słuchaczy [1]).

Natomiast niewątpliwemi anegdotami są inne z owym ateńskim odczytem wiążące się wiadomości. I tak w gronie słuchaczy podczas owego odczytu miał się znajdować młody Tukidydes i miał zalać się łzami z podziwu i wzruszenia. Jestto kombinacja jakiegoś pisarza późniejszego [2]); domyślał on się, że między słuchaczami Herodota nie mogło zabraknąć i żyjącego współcześnie młodego historyka. A może ten lubujący się w synchronizmach pisarz chciał tylko w podręczniku ułatwić uczącym się zapamiętanie stosunku czasowego Herodota do Tukidydesa.

Czystym wymysłem jest też pojawiająca się późno, bo dopiero u Lukiana, wiadomość, że Herodot miał odczyt w Olimpji, podobnie wiadomość o odczycie jego w Koryncie lub Tebach (Plut. de Her. mal. 31, Ps. Dio Prus. or. 37, 7 Emp.). Jak jednak trawestja świadczy o istnieniu oryginału, tak i te tradycje świadczą o tem, że jeden odczyt, tj. ateński, odbył się w rzeczywistości (Kvíčala w w. m.) [3]).

O ile niektórzy bez uzasadnionego powodu odrzucali tradycję nawet o odczycie ateńskim Herodota, o tyle w nowszym czasie F. Jacoby (P.-W. szp. 242) przyjmuje, że Herodot wygłaszał ustępy z dzieła w rozmaitych miastach Grecji i Wielkiej Grecji a potwierdzenie tego przypuszczenia widzi w układzie dzieła zło-

---

mał nagrodę. Hipoteza ta nie jest prawdopodobna. — Myli się też Wolf Aly (Volksmärchen... bei Hdt. str. 253) sądząc, że nagrodę zdobyła Herodotowi nowość, jaką było dla Ateńczyków opowiadanie jońskie.

[1]) Może być, że dzieło Herodota recytowano i po jego śmierci (Kvíčala w. m.).

[2]) Zachowana u Markellina (v. Thuc. 54), Suidasa i Focjusza (p. 60 b 19). Odrzucają ją między innymi: F. Jacoby 242 i H. Peter (W. u. K. 83).

[3]) Odczyt w Olimpji przyjmuje Christ-Schmid (I⁶ 461, uw. 2). — Suidas podaje, że odczyt olimpijski Herodota odbył się w r. 456/5. Fryd. Pfister (Klio 15, 1917, 195—198) próbował datę tę wyjaśnić tem, że jestto środek pentakontaetji. Próba ta jest chybiona. Cóż wspólnego ma odczyt historyka wojen perskich z pentekontaetją?

żonego z pierwotnie samodzielnych λόγοι[1]). Mimo to i Jacoby odrzuca wiadomość o odczycie w Olimpji jako poświadczoną dopiero przez późnego Lukiana i widzi w niej naśladowanie tradycji o mowach olimpijskich sofistów[2]). O tem, czy Herodot wygłaszał ustępy swego dzieła w formie odczytów, nie da się nic pewnego powiedzieć. Możliwe to jest, ale udowodnić się nie da[3]). Tukidydes mówi I 21, 1 o dziełach logografów (i Herodota): οὔτε ὡς λογογράφοι ξυνέθεσαν ἐπὶ τὸ προσαγωγότερον τῇ ἀκροάσει ἢ ἀληθέστερον a c. 22, 4 przeciwstawiając swe dzieło tamtym, powiada o niem: καὶ ἐς μὲν ἀκρόασιν ἴσως τὸ μὴ μυθῶδες αὐτῶν ἀτερπέστερον φανεῖται. Tukidydes swego dzieła na pewno nie przeznaczał do odczytywania publicznego, mimo to mówi o jego ἀκρόασις, wobec tego i wnioski z pierwszego miejsca stają się niepewne[4]). Jeszcze mniej pozwala na wnioski c. 20, 1: οἱ γὰρ ἄνθρωποι τὰς ἀκοὰς τῶν προγεγενημένων — ὁμοίως ἀβασανίστως παρ' ἀλλήλων δέχονται.

Herodot nie pozostał na stałe w Atenach. Kiedy w r. 444/3 założono w południowej Italji na ruinach dawnej Sybaris miasto Thurioi, Herodot jest jednym z wielu ówczesnych ludzi, którzy do tej kolonji się udali (także Lizjas). Ateńczycy wielkie pokładali nadzieje w nowej kolonji. Była to kolonja panhelleńska, koloniści należeli do różnych szczepów greckich. Miała ona okazać, że interesy Aten są identyczne z interesami całej Grecji, miała się stać ideałem urządzeń politycznych. Co spowodowało Herodota do przeniesienia się z stolicy umysłowej, jaką były Ateny, do odległej kolonji, trudno powiedzieć. Intencjom Peryklesa z pewnością musiało odpowiadać, że człowiek tak oddany jemu i Atenom osiedlił się w nowej kolonji. Czy Herodot udał się tam zaraz w roku założenia, czy dopiero później, nie wiemy. W Thurioi zamieszkał zdaje się na długo i prawdopo-

---

[1]) Odczyty przyjmuje również E. Meyer (Forsch. I 199) opierając się na Tukid. I 21. 22 i widząc aluzje do nich w dziele Herodota. Miejsca Tukidydesa są jednak zupełnie ogólnikowe. Przyjmuje odczyty i Kalinka (Fschft f. Gomperz 108).

[2]) Odrzuca ją również H. Peter (W. u. K. 83).

[3]) Powątpiewa o nich także Wolf Aly (Volksmärchen... bei Hdt. str. 253).

[4]) Podnosi to trafnie H. Peter (Wahrh. u. Kunst 83, 2).

dobnie uzyskał tu prawo obywatelstwa, jak to można wnosić z tego, że niektórzy starożytni nazywają go Turyjczykiem[1]).

Zdaniem wielu Herodot z Thurioi przybył później jeszcze raz do Aten[2]) a musiało się to stać w początkach wojny peloponeskiej. Wniosek ten opiera się głównie na wzmiance w V 77, że pewien pomnik (czworosprząg spiżowy) stoi na lewo od wejścia do Propylei ateńskich. Propyleje budowano 437—432, a więc — powiadają — Herodot musiał na początku wojny peloponeskiej być w Atenach i widzieć Propyleje. Dodać trzeba, że wiadomość podana o owym pomniku przez Herodota jest mylna; pomnik ów stał z przeciwnej strony Propylei. Niektórzy usiłowali zmienić tekst i usunąć błąd. Raczej jednak należy z tej pomyłki wnosić, że Herodot nie był w Atenach po wzniesieniu Propylei; o Propylejach słyszeć mógł od takich, którzy byli w tym czasie w Atenach[3]).

Drugim argumentem, który zdaniem niektórych przemawia za powrotem z Thurioi do Aten, jest ustęp Herodota VII 162. Gelon usuwając się od udziału w wojnie perskiej powiada: »Oznajmijcie Grecji, że z roku zabrano jej wiosnę« i wyjaśnia tę przenośnię dodając, że jak wiosna jest najpiękniejszą częścią roku, tak jego armja jest najlepszą częścią wojska greckiego. Przenośnia Gelona przypomina głośne porównanie młodzieży poległej za ojczyznę z wiosną, ujętą z roku. Porównanie to zrobił Perykles w mowie pogrzebowej na Ateńczyków poległych w wojnie. Herodot — wnoszono — musiał tę mowę sły-

[1]) Wachsmuth, Herodot in Thurioi (RhM. 56, 1901).

[2]) Tak już dawniej przyjmował Kirchhoff (w w. m. 17 nn. 23 nn.), Ed. Meyer (Forsch. I 199, II 196 n.), Macan (w koment.), Mahaffy (II 20), Christ-Schmid (I[6] 461), Lehmann-Haupt (Gercke-Norden (III[2] 80), How i Wells (koment., według nich jednak Herodot wrócił później ponownie do Thurioi i tu umarł), Wendland (Gercke-Nord. I[2] 191 n.), z wahaniem Wilamowitz (Gr. L.[3] 96 n.).

[3]) To słusznie już podniósł Bachof (1882) a po nim Wachsmuth (Einl.). Inną drogą próbowali usunąć trudność niektórzy nowsi uczeni. Przyjmują oni, że słowa Herodota nie odnoszą się do sławnych Peryklejskich Propylei Mnesiklesa, lecz do starszego Propylon Pizystratowego (W. Judeich, Topographie von Athen, Monachium 1905, 216 n., uw. 8, który przypuszcza, że widoczne jeszcze dziś wyrównanie skały jest miejscem, na którem niegdyś stał pomnik). W każdym razie miejsce o Propylejach nie dowodzi powrotu do Aten. Uznają to dziś: F. Jacoby (w w. m. 243) a nawet sam Ed. Meyer (Forsch. II 196).

szeć a więc musiał wrócić do Aten [1]). Przedewszystkiem zauważyć trzeba, że miejsce Herodota nie jest reminiscencją z mowy, którą wygłasza Perykles u Tukidydesa w r. 430, lecz z tegoż mowy na cześć Ateńczyków poległych w wojnie samijskiej 440/39 [2]).

Następnie niewiadomo, czy Herodot udał się do Thurioi zaraz w roku założenia tej kolonji czy też dopiero później. Jeżeli parę lat później, to mógł jeszcze słyszeć mowę samijską Peryklesa. Wreszcie zdaniem naszem głośne porównanie z mowy Peryklesowej niekoniecznie musiał Herodot słyszeć sam; mogli mu je w Thurioi powtórzyć przybywający tam Ateńczycy lub Turyjczycy wracający z Aten [3]). A więc wnioski z tego miejsca są zupełnie niepewne.

Także i wnioski wysnuwane z innych rzekomych wskazówek w dziele są mylne. Tak np. o oszczędzeniu Dekelei przez Spartan w czasie najazdu na Attykę w początku wojny peloponeskiej (IX 73) Herodot dowiedział się według własnych słów od Spartan, nie w Atenach. Popełnia on tu przesadę (σινομένων τὴν ἄλλην Ἀττικήν), — dowód, że nie był w Attyce [4]). Dla czasu powstania dzieła ważne jest, że wzmianki o zdarzeniach z czasów wojny peloponeskiej znajdują się tylko w 4 ostatnich księgach (Stein w w. m.). Prawdopodobnie Herodot z Thurioi wcale już nie odwiedzał Aten [5]). W dziele Herodota są nawet miejsca, pisane z wyraźnem uwzględnianiem czytelników Wielkiej Grecji (por. Stein wstęp do wyd. obj. I[6] str. LI), przyczem ważne jest, że miejsca te znajdujemy w pierwszych 5 księgach. Na uwagę zasługuje zwłaszcza IV 99, gdzie Herodot porównywa postać Krymu z Attyką a dla tych, którzy nie płynęli koło Attyki, z starożytną Kalabrją (dzisiejszą Apulją).

---

[1]) Tak przyjmuje np. Lehmann-Haupt (w w. m. 80).

[2]) Wykazał to Wilamowitz (Hermes 12, 365 uw. 51), podnosząc, że w r. 430 poległa mała tylko garstka obywateli, więc porównanie nie byłoby stosowne.

[3]) Podobnie sądzi F. Jacoby szp. 243.

[4]) Inne argumenty zbił Jacoby (szp. 244). — Herodot wspomina VII 137 o straceniu wysłanych do Persji posłów spartańskich w lecie 430. Powoływa się mówiąc to również na świadectwo Spartan.

[5]) Powrót do Aten odrzucają: Hauvette (Hérodote), Bury (str. 37), Sitzler (Burs. 147, 82), Jacoby (szp. 244), Beloch (Gr. G. II 2[2], 2).

SIEŃKOWSKI RYSZARD

Z Thurioi odbywał podróże po Italji i Sycylji. W Thurioi też prawdopodobnie umarł w pierwszym okresie wojny peloponeskiej [1]). Według Suidasa pochowany był w Thurioi na agorze. Wiadomość ta jest mylna. Na rynku nie chowano w Grecji nikogo (Jacoby 214).

Miejsce u Markellinosa (v. Thuc. 17) mówiące o grobowcu Herodota i Tukidydesa w grobach Kimońskich w Atenach jest z absolutną pewnością popsute; zamiast Ἡροδότου ma być zapewne Ὀλόρου (o ojcu Tukidydesa); że Herodot nie mógł tam być pochowany, widać nie tylko z brzmienia gramatycznego dalszego zdania, ale i z wyraźnego dodatku: ξένος γὰρ οὐδεὶς ἐκεῖ θάπτεται (Herodot był w Atenach ξένος) [2]). Mylna jest bez wątpienia wiadomość (Suidas), że Herodot zakończył życie w Pelli na dworze makedońskim [3]). Znajdował się tu kenotaf Herodota. Herodota łączyły stosunki z dynastją makedońską (królem Aleksandrem) i z Makedonją, jak widać z dzieła.

Portret. W Neapolu zachował się dwuherm marmurowy [4]), przedstawiający według podpisu Herodota i Tukidydesa. Portret może być autentyczny, bo Herodot był sławny (dar ateński), więc wcześnie musiały powstać jego portrety. Zdaniem znawców niezachowany oryginał portretu neapolitańskiego pochodził z pierwszej połowy IV. w. i był może dziełem Silaniona. Rysy Herodota są w takim razie tworem fantazji rzeźbiarza (Studniczka we wstępie do wyd. Tuk. przez Classena-Steupa I[5] str. LXXXVI). Portret neapolitański jest kopją z czasów Hadrjana lub po Hadrjanie. W muzeum neapolitańskiem jest nadto drugi jeszcze portret, herm marmurowy z podpisem Herodotos, ale daleko gorszy. Zachowały się też monety z Halikarnasu z portretem Herodota pochodzące z II. w. po Chr. Rysy historyka na mone-

[1]) Tak między innymi Kvičala (w w. m.), Jacoby (szp. 246).

[2]) Wilamowitz wyraził dawniej przypuszczenie, że Herodot umarł w Atenach na zarazę (Herm. 12, 1877, 359); czy je dziś jeszcze podtrzymuje, niewiadomo. W swojej Griech. Lit.[3] 97 go nie powtarza.

[3]) Odrzucają ją m. i. Ed. Meyer (Forsch. I 199) i Jacoby (szp. 246). Próbuje jej bronić W. Aly (Rh. M. 64, 246). Korec (Čes. mus. fil. I) starał się wykazać, że H. był w Makedonji.

[4]) W nauce naszej zakorzeniła się forma »herma«, wzięta, jak tyle rzeczy, żywcem z niemieckiego: *die Herme*. W greckiem wyraz jest masculinum. Już przed laty zwracałem uwagę na tę błędną terminologję, ale bezskutecznie.

tach różnią się do pewnego stopnia od rysów przekazanych przez portrety marmurowe.

W bibliotece pergamejskiej znajdował się biust Herodota. Portret neapolitański przedstawia mężczyznę podeszłego wieku. Zmarszczki na czole i zmarszczka między brwiami nadają twarzy wyraz badawczy. Włosy rozczesane są na lewo i na prawo, podobnie broda. Widać w tem późniejszą stylizację.

[Kekulé, Die Bildnisse d. Hdt. 1899. Bernoulli, Griech. Ikonogr., Monachium 1901, I. Reprodukcja dwuhermu u Bernoulli'ego tab. 18 i 20, Heklera Bildniskunst (1912) tab. 15, u Christa-Schmida Gr. Lit. II 2^5 (1913) tab. 19 i 20; hermu u Heklera tab. 16].

Podróże.

[Niebuhr, Die Geographie Hdts., Kl. Schr. I 132—258.

Matzat, Hermes 6 (1872) 392—486 (o podróżach azjatyckich).

Hachez, De Hdti itineribus et scriptis, Getynga 1878.

Hildebrandt, De itineribus Hdti Europaeis et Africanis, Lipsk 1883.

F. Jacoby art. Herodotos szp. 247—280].

Herodot odbywał liczne i dalekie podróże, dalekie zwłaszcza na ówczesne stosunki komunikacyjne. Podróże te przedsiębrał w celach czysto naukowych: wiodła go w kraje obce żądza poznania tych krajów i ich mieszkańców a podróżował niewątpliwie z zamiarem opisania wszystkiego, co zobaczy [1]). Wiadomość nasza o tych podróżach jest bardzo niedokładna, bo nie posiadamy żadnych świadectw zewnętrznych, lecz opierać się musimy na wnioskach z samego dzieła, a te są niepewne. To też zdania rozbiegają się tu bardzo, zwłaszcza gdy chodzi o podróże do Egiptu i Persji. Z dzieła Herodota wypływa, że znał z autopsji wiele krajów i miast greckich, tak prócz Halikarnasu i Samos sporo wysp egejskich, Peloponez, Grecję środkową i część północnej, południową Italję i Sycylję. Poza Grecją zna Azję mniejszą i Azję przednią aż po Persję, Cypr i wybrzeże

[1]) W. Schmid (u Christa I^6 463) przypuszcza, że Herodot prócz celów naukowych miał i kupieckie. Przeciw temu Jacoby (szp. 248).

fenickie, Egipt i Kyrenę, Makedonję, Trację i wybrzeża zachodnie morza Czarnego (Jacoby szp. 253). Zachodu Europy nie zna.

Wybrzeża zachodnie morza Czarnego poznał całe, od Bizancjum aż po Olbję i ujście Bohu (Hypanis). Z Olbji zrobił zapewne czterodniową wycieczkę Bohem w górę przez kraj Scytów. Opis limanów nad ujściem Bohu i Dniepru (IV 53) świadczy o autopsji. Czy płynął także Dnieprem w górę, jest wątpliwe. Poza tem Scytji nie zna. Wschodniego wybrzeża morza Czarnego ani morza Azowskiego nie widział. Krym i cieśninę Kercz (Bospor kimmeryjski) zna tylko z opowiadań. Natomiast opłynął południowe wybrzeże morza Czarnego czyli północne Azji mniejszej aż po Phasis i Kolchidę.

We wnętrzu Tracji nie był. Z kolonij greckich na wybrzeżu trackiem zna Abdery[1]), zna też przyległe wyspy Samothrake i Thasos oraz położony na południe Makedonji półwysep chalcydyjski. Makedonję zna mało, o narodzie samym nie wie prawie nic, natomiast łączyły go stosunki z dynastją makedońską.

Z Azji mniejszej Herodot zna zachodnie wybrzeże greckie od Hellespontu i Troady aż po Lykję z wyspami Lesbos, Chios, Samos, Rodos; był w Lidji (i w Sardes), zna Frygję aż po Kelainai, część Karji i nadbrzeżną Lykję.

Z Grecji i wysp egejskich zna Delos, Eubeę, pola bitwy pod Maratonem, Salaminą, Artemizjum, Termopilami (tu widział kamiennego lwa Leonidasa i czytał napisy na cześć poległych)[2]) i Plateami, Istmos, Ateny, Attykę (z Sunion), Teby, Tessalję od południa aż daleko na północ do Tempe, wybrzeża zatoki malickiej, Delfy (gdzie bawił dłużej i poznał szczegółowo świątynię i anatemy), w Peloponezie Spartę (dokładnie), Tegeę, przylądek Tainaron (?), Argos, Korynt, Sikyon (?), Epidauros (?), Eginę, Elidę z Olimpją, wyspę Zakynthos, w płn.-zach. Grecji Dodonę, wybrzeże zachodnie co najwyżej po Korkyrę. Z Italji zna prócz Thurioi Metapont i Kroton, dalej Sycylję z Syrakuzami.

[1]) Ἄβδηρα jest w greckiem liczbą mnogą; rozpowszechnione u nas użycie tego imienia jako fem. sg. polega na mechanicznem przejęciu formy jego z dzieł niemieckich. Podobnie ma się rzecz z Megarami, z grecką nazwą stolicy perskiej Suz i z wielu innemi nazwami miast (pod. wyspa Kytery).

[2]) Zdaniem Bury'ego Herodot zapewne nie był w Termopilach, bo orjentuje wąwóz od północy na południe zamiast od wschodu na zachód (An. gr. hist. 70 uw. 1).

Najważniejsze są dwie jego wielkie podróże: podróż egipska i podróż perska. (Sourdille, La durée et l'étendue du voyage d' H. en Égypte, Paryż 1910). Podczas pierwszej podróży poznał Egipt aż po wyspę Elefantynę. Egipt jest dla niego najciekawszy z krajów, które widział. W Egipcie dolnym zwiedził deltę nilową (Naukratis, Pelusion, Sais, Buto i i.), spędził dłuższy czas w Memfis, gdzie oglądał piramidy, był w Fajum w pobliżu jeziora Moirisa. Potem odbył podróż Nilem aż do granicy górnego Egiptu, wyspy Elefantyny, gdzie stał ostatni garnizon perski. Widział wylew Nilu i powolne opadanie wody. Zwiedził też Kyrenę a w Fenicji Gazę i Tyr. Czy podróże do Egiptu i do Kyreny przypadają razem, niewiadomo. Odwieczna kultura egipska zrobiła na tym wysoko ukształconym Greku głębokie wrażenie. Podobne wrażenie odebrał w Egipcie poprzednik jego, Hekataios. Hekataios opowiadał kapłanom, że szesnastym jego przodkiem był bóg. Tymczasem kapłani zaprowadzili go przed 345 kolosalnych posągów kapłańskich i objaśnili go, że tyle było w Egipcie pokoleń kapłańskich; wypływało z tego, że cywilizacja egipska jest daleko starsza od greckiej. (E. Meyer, Forsch. I 192 n.). — Z Persji Herodot poznał na pewne Babilon a prawdopodobnie i stolicę perską, Suzy. (Tak i Christ-Schmid I[6] 463. Wątpliwości Jacoby'ego szp. 263 nie wydają się uzasadnione. Trudno przypuścić, by żądny wiedzy Herodot będąc blisko Suz nie dotarł do tego sławnego miasta[1]). Podróż perska była najdłuższa z jego podróży. Z Grecji można się było dostać do Persji dwiema drogami: z Sardes prowadził wielki gościniec królewski przez Azję mniejszą; łatwiejsza była druga droga, z wybrzeża syryjskiego. Herodot daje dokładny opis gościńca idącego z Sardes (V 52 i VIII 98), sam jednak odbył prawdopodobnie podróż raczej z Syrji[2]). Północnej części państwa perskiego, Medji, nie zna. Znał więc Herodot świat ówczesny od górnego Egiptu do południowej Ukrainy, od Sycylji do Babilonu czy Suz.*

Niemałe trudności sprawia chronologja tych podróży. Dzieło Herodota nie podaje żadnych dat jego podróży. Chodzi przedewszystkiem o to, czy Herodot odbywał je w pierwszej

[1]) Trüdinger (Stud. z. gr.-r. Ethn. 29, uw. 2) również nie przyjmuje pobytu w Suzach.

[2]) Matzat Herm. 6 w w. m.

połowie swego życia, kiedy mieszkał jeszcze w Halikarnasie i Samos, czy później z Aten lub z Thurioi. Co do Grecji, to w Delfach był co najwcześniej 448/7, w Sparcie przed r. 440 (Jacoby szp. 274), w dziesięcioleciu 450—440 poznał więc zapewne większość krain greckich (Jacoby: 447—443). Przedtem, jak się zdaje, zwiedził Azję mniejszą i odbył swe podróże na północ (morze Czarne i Scytja, może i Tracja, zob. niżej). Z Aten udał się do Thurioi. Przedewszystkiem interesuje nas data jego podróży egipskiej i perskiej. Dawniej przyjmowano często, że obie te podróże Herodot musiał odbyć w pierwszej połowie życia, kiedy jeszcze Halikarnas należał do monarchji perskiej, gdyż później, po przystąpieniu tego miasta do związku ateńskiego, nie byłby mógł wybitny jego obywatel podróżować swobodnie po Persji i po Egipcie, będącym pod panowaniem perskiem. Atoli w nowszych czasach słusznie zwrócono uwagę (np. E. Meyer For. I 156, Croiset, H. l. gr. II 566), że po śmierci Kimona a po dojściu do skutku porozumienia między Atenami a Persją, tz. pokoju Kalliasa (448/7), nastały między obu państwami stosunki pokojowe, które umożliwiały Grekowi swobodną i bezpieczną podróż po krainach perskich. Mógł więc Herodot po r. 448/7 podróżować po tych krajach. Mógł zdaje się Herodot podróżować po Persji i po przystąpieniu Halikarnasu do związku attyckiego a przed tz. pokojem Kalliasa, pomimo stanu wojennego panującego między Atenami a Persją; stan ten zapewne nie wykluczał podróży jednostek, zwłaszcza ludzi poleconych np. przez satrapę z Sardes; Jończyków Persja zresztą ciągle uważała za swoich (Jacoby szp. 266).

Co do podróży egipskiej, da się w przybliżeniu oznaczyć dla niej terminus post quem. Herodot opowiada (III 12), że widział pole bitwy pod Papremis, t. j. bitwy stoczonej między powstańcami egipskimi a Persami w r. 460/59, że czaszki poległych Egipcjan były jeszcze zupełnie twarde, podczas gdy czaszki perskie stały się już zupełnie kruchemi. Musiało więc od tej bitwy upłynąć co najmniej kilka lat[1]). Powstanie samo upadło w r. 454, ale jeszcze w r. 449 trzymał się Amyrtaios w bagnach delty nilowej. Tymczasem Herodot opisuje deltę

[1]) Tak egiptolog Wiedemann. Zdaniem znawców wystarczają do tego w gorącym klimacie nawet dwa lata (u Lehmanna-Haupta w w. m. III 2 79).

z autopsji. Kiedy Herodot zwiedzał Egipt, musiał tam panować już zupełny spokój, takie przynajmniej wrażenie odbiera się z jego dzieła[1]). Egipt cały musiał być wtedy ponownie w posiadaniu perskiem (II 30. 98. 149. III 91). W ciągu powstania Herodot nie byłby mógł z obszaru powstańców dostać się na obszar perski. On sam opowiada zresztą (III 15), że syn Amyrtaiosa, Pausiris, otrzymał później od Persów namiestnictwo piastowane dawniej przez ojca. A więc był w Egipcie nie wcześniej jak w r. 445[2]).

A więc do Egiptu Herodot wybrał się dopiero z Aten lub z Thurioi.

Niewiadomo, czy podróż do Persji i Assyrji przypadła przed lub po podróży egipskiej. Zapewne po tej podróży (por. II 64 i I 198 i Jacoby szp. 265). Miejsce II 150 nie dowodzi, jak często sądzono, by Herodot był w Egipcie później niż w Persji. Niektórzy jak Sayce (The ancient empires of the East, Hdt. I—III, Londyn 1883. str. XX nn.) i Winckler (Gesch. Babyl. u. Assyr. str. 10) powątpiewali, czy Herodot był w Babilonie, atoli bez dostatecznego powodu; Herodot sam o tem zapewnia wyraźnie (I 183). (Por. Wachsmuth, Einl. 365). Powątpiewania opierały się na pewnych pomyłkach Herodota, ale tą drogą możnaby zakwestjonować i każdy nowoczesny opis podróży (Jacoby szp. 251).

Wybrzeża morza Czarnego Herodot poznał a w wnętrzu Azji mniejszej był może jeszcze przed swemi dwiema wielkiemi podróżami[3]), przed r. 454, gdy mieszkał w Halikarnasie lub na Samos, a przed poznaniem Grecji. Przynajmniej opis Scytji zdaje się wskazywać, że nie znał jeszcze wtedy Delf (IV 81).

Z Thurioi zapewne nie podejmował dalszych podróży[4]). Nie

---

[1]) Ed. Meyer (w w. m.).

[2]) Takiego zdania są dziś: Wachsmuth (Einl.) kładący podróż egipską niewiele przed 440, Busolt (Gr. G. II² 605) po 445, F. Jacoby (szp. 267) ok. 448 a większe podróże w ogóle przed r. 445, podobnie Aly (str. 278), Beloch po pokoju Kalliasa, który kładzie na r. 449. Ed. Meyer (Forsch. I 156) kładzie podróże zbyt późno, na lata 440—430, tj. pod koniec życia Herodota. (Za nim How i Wells, A commentary on Herodotus).

[3]) Jacoby (w w. m.), Christ-Schmid (I⁶ 463).

[4]) Tak i Wolf Aly (Volksmärchen 278).

mamy u niego opowiadania o Zachodzie w rodzaju λόγοι wschodnich (Jacoby szp. 243)[1]). Przypuszczenie Ed. Meyera (Forsch. I 156. 199) i niektórych innych (Bury'ego str. 37), że większą część swych podróży Herodot podejmował dopiero po osiedleniu się w Thurioi, nie da się udowodnić. W przeciwieństwie do tych uczonych przypuszcza Jacoby (szp. 277), że niemal wszystkie podróże Herodota przypadają na czas przed jego pobytem w Atenach (na 455—447). Na to nie można się zgodzić; Jacoby przybycie Herodota do Aten kładzie późno, na czas ok. 445 (bo przyjmuje, że Herodot dopiero po tej dacie napisał drugą część dzieła i ustępy z niej odczytał w Atenach).

Próbowano wysnuwać wnioski co do czasu podróży z tego, czy Herodot w pewnych częściach dzieła ma na oku czytelników kontynentu greckiego czy też innych krain Grecji. Wnioski te są niepewne. Jeżeli np. w księgach I—IV znajdujemy porównania wielkości Ekbatan z Atenami, artaby perskiej z miarą attycką itd. (Jacoby szp. 278), coby wskazywało, że autor ma na oku publiczność ateńską, to w tychsamych księgach znajdujemy zestawienia miar barbarzyńców, wielkości ich budowli i t. p. z miarami i t. d. Samos, Efezu, Lesbos a więc małoazjatyckiemi. Widać z tego, że Herodot w podobnych porównaniach postępuje eklektycznie.

Trwanie podróży nie było długie. W Egipcie np. Herodot był najwyżej 4 miesiące (Sourdille). Z tego możemy wnosić, że i w innych krajach nie spędził zbyt wiele czasu.

Sposób podróżowania Herodota zdaje się był zwykle taki, że w krajach, których języka nie znał, zatrzymywał się dłużej w jakiemś wielkiem mieście (w Memfis, w Tyrze, w Babilonie i. t. p.). Tutaj poznawał rzeczy go zajmujące przy pomocy tłómaczy, zasięgał wiadomości u osiadłych lub przybywających tam Greków a następnie przedsiębrał wycieczki w bliższe części kraju. Tak postępował zwłaszcza w kolonjach greckich, rozrzuconych na wybrzeżu kraju barbarzyńskiego, np. w Olbji. Wogóle Herodot poza państwem perskiem, do którego należał wtedy i Egipt, poznał z krajów obcych tylko takie kraje, na których wybrzeżach rozsiane były kolonje greckie.

---

[1]) Poprzednik jego Hekataios opisywał Zachód.

Dzieło Herodota.

Podział dzieła. Herodot nazwał w prooemium swe dzieło Ἱστορίης ἀπόδεξις, »Przedstawienie badań«[1]). W rkpp. naszych dzieło to podzielone jest zgodnie na 9 ksiąg nazwanych od Muz. Podział ten nie pochodzi od Herodota; jest on dziełem gramatyków, prawdopodobnie aleksandryjskich. Zna go już Diodor (XI 37). Nazwy ksiąg według Muz znajdujemy po raz pierwszy wzmiankowane u Lukiana (De hist. conscr. 42). (Według Muz nazwało księgi dzieła i kilku innych podrzędnych pisarzy starożytnych). Podział na księgi jest czysto mechaniczny; rozrywa rzeczy należące do siebie a łączy takie, które ze sobą nie mają nic wspólnego.

Treść dzieła. Herodot przyjmuje istnienie odwiecznego antagonizmu między Zachodem a Wschodem. Już w epoce mitycznej objawił się ten antagonizm w porwaniu Heleny i argolskiej Io przez Azjatów, a Europy i Medei przez Europejczyków (zdarzenia te Herodot uważa za historyczne). W epoce historycznej należy rozróżnić dwa stadja walk między Grekami a barbarzyńcami. Pierwszem państwem azjatyckiem, które wystąpiło wobec Greków w charakterze podbójcy, jest Lidja. Jej król Krezus podbił Greków małoazjatyckich. Dzieło swe (I. ks.) rozpoczyna też Herodot dziejami Lidji. Lidów podbili Persowie pod wodzą Cyrusa i objąwszy po nich panowanie w Azji mniejszej, wystąpili jako drugi naród wschodni przeciw wolności Greków, do nich więc zwraca się teraz Herodot, kreśląc ich dzieje. Rozpoczyna od powstania monarchji perskiej z medyjskiej. Państwo Medów obalone przez Cyrusa weszło w skład monarchji perskiej. W dalszym ciągu autor kreśli stopniowe powiększanie się państwa perskiego przez podbój narodów ościennych. Przy każdym narodzie podbitym przez Persów opowiada jego dzieje. Mówi więc o podbiciu Babilonji przez Cyrusa i daje opis miasta stołecznego i kraju (I 178—200), następnie przy Kambyzesie przechodzi do podboju Egiptu i w II. ks. daje dokładny obraz kraju i jego mieszkańców oraz kreśli jego historję. W ks. III. wraca do dalszych dziejów Persji za Kam-

[1]) W cytatach z Herodota przeprowadzamy wszędzie psylozę, stwierdzoną dla jego dialektu w sposób niewątpliwy.

byzęsa; przy tegoż następcy Darjuszu, wybornym administratorze, znajdujemy rzut oka na państwo perskie i jego prowincje. Ks. IV. opowiada dzieje wyprawy Darjusza przeciw europejskim Scytom i przy tej sposobności zaznajamia nas z tym ludem. Księga ta daje geografję i etnografję Ukrainy a zatem i ziem kresowych polskich i z tego względu przedstawia dla nas i w ogóle dla Słowian szczególniejszy interes. Mówi tu Herodot np. o Dnieprze, Bohu i Dniestrze.

Podczas gdy cztery pierwsze księgi poświęcone były głównie dziejom narodów obcych, to z księgą V. Herodot zwraca się do Greków.

Ks. V. i część VI-ej kreślą dzieje powstania jońskiego przeciw Persji (499—494), które się zakończyło zupełną klęską Greków. Okoliczność, że tyran jednego z miast jońskich, Miletu, Arystagoras szuka pomocy w Sparcie i w Atenach, daje sposobność Herodotowi do naszkicowania dziejów obu tych państw w owych czasach. Następuje I. wojna perska za Darjusza (ks. VI 48 do końca) i II. wojna perska za Xerxesa (ks. VII—IX). Z tej drugiej opisane są walka pod Termopilami w VII., bitwa pod Artemision i bitwa pod Salaminą w VIII., dwie równoczesne bitwy następnego roku: bitwa pod Plateami i bitwa koło Mykale w IX. ks. Dzieło kończy się oblężeniem i zdobyciem Sestos przez wojsko ateńsko-jońskie w jesieni 479.

[Dobrą szczegółową dyspozycję dzieła daje F. Jacoby Pauly-Wiss. szp. 283—326. Rozróżnia w niem: 1) główne opowiadanie, 2) ekskursy, 3) pomniejsze ekskursy wewnątrz ekskursu].

Plan dzieła. Z tego przedstawienia treści widać, że, jakkolwiek części dzieła w pierwszej jego połowie dosyć luźnie wiążą się z sobą, to jednak całe dzieło owiane jest jedną myślą i pod tym względem wykazuje plan jednolity. Dzieło nie powstało z partyj spojonych przypadkowo przez autora lub przez późniejszego wydawcę. Twórcą dzisiejszego porządku jest sam Herodot.

Rzekomy podział na triady. Niektórzy przyjmowali, że dzieło Herodota dzieli się na trzy triady (Macan Book IV—VI vol. I p. XI nn., za nim Bury Anc. gr. hist. 38). Pierwsza triada obejmowałaby panowanie Cyrusa i Kambyzesa oraz wstąpienie na tron Darjusza; druga panowanie Darjusza, trzecia Xerxesa. Pierwsza traktowałaby o Azji z włączeniem Egiptu,

druga o Europie, trzecia o Grecji. Pierwsza przedstawiałaby rozrost Persji, trzecia jej klęskę. Hipoteza ta jest chybiona; słabe jej strony są widoczne aż nadto, tak, że nie potrzeba jej tu zbijać; wystarczy podkreślić, że rządy Darjusza podzielone byłyby między dwie triady.

Z planem dzieła wiążą się dwa pytania:

1. Czy dzieło Herodota jest skończone?

Dochowane dzieło urywa się nagle. Opisawszy oblężenie i zdobycie Sestos w jesieni r. 479 Herodot powiada (roz. 121): »w tym roku nic się już więcej ponad to nie stało« (καὶ κατὰ τὸ ἔτος τοῦτο οὐδὲν ἐπὶ πλέον τούτων ἐγένετο) a następnie (roz. 122) opowiada rozmowę Artembaresa z Cyrusem. Słowa końcowego, jakiegoś ogólniejszego zakończenia, dziełu brak. Zdobycie Sestos w r. 479 nie jest faktem, któryby stanowił epokę w historji wojen między Grekami a Persami, nie jest nawet żadnym ważniejszym punktem zwrotnym. Pytać się więc trzeba, czy Herodot zamierzał iść w opowiadaniu dalej a tylko nie zdołał tego planu doprowadzić do skutku, czy też rzeczywiście chciał zakończyć opowiadanie na dziejach r. 479? Na to pytanie odpowiadano rozmaicie.

Za nieskończone uważają dzieło Herodota: Dahlmann (Herodotos, 1824) i Kirchhoff, Üb. d. Abfassungszeit des Herodotischen Geschichtswerkes (Abh. Berl. Akad. 1868, 1 nn., 1871 str. 47 nn., S. B. Berl. Akad. 1878, wszystkie trzy w osobnej odbitce pt. Üb. die Entstehungszeit d. H. G. w.« 1878) i (w odpowiedzi na rozprawę Gomperza) Üb. ein Selbstcitat Hdts. (SB. d. Berl. Akad. 1885). K. jest głównym obrońcą tego zdania ('tors'). Bähr i Stein (w kom.), Wilamowitz Ar. u. Ath. II 281, Wachsmuth Einl. 513, Kvíčala (Č. M. F. w w. m.), J. H. Lipsius Leipz. Stud. 20 (1902) 195 nn., H. Peter Wahrh. u. K. 82, Jacoby Pauly-Wiss. 372 nn., Lehmann-Haupt Gercke-Nord. III^2 80, Ebert dyss. Kiel 1911, Sitzler Burs. 170, 347, Beloch Gr. G. II 2^2, 1916, 3. Z historyków literatury są tego zdania O. Müller, Bergk, Christ-Schmid I^6 466 (ten ostatni z wahaniem).

Za skończone uważają dzieło Herodota: O. Nitzsch, Üb. Herodot, pr., Bielefeld 1873, T. Gomperz Herodoteische Studien I., II. S. Ber. d. Wiener Akad. t. 103, 1883, 141 nn. i Üb. den Abschluss des Herodoteischen Geschichtswerkes (SB. Wiener

Akad. t. 112, 1886, 507 nn.), Ed. Meyer Rh. M. 42 str. 146 = Forsch. I str. 189 nn., Mahaffy Gr. lit. I 20, Busolt Gr. G. II² 614, Pöhlmann Gr. G.⁵ (1914) § 63, Hauvette Hérodote, Wiedemann, Kallenberg, Bury Anc. gr. hist. 40, H. Fohl, Trag. Kunst bei H. dyss., Rostock 1913.

Przy rozstrzyganiu pytania, czy dzieło jest skończone, zwrócono przedewszystkiem uwagę na to, że dopiero powstanie związku morskiego attyckiego w r. 478 stanowi punkt zwrotny w wojnach grecko-perskich i wypowiedziano przypuszczenie, że Herodot zamierzał doprowadzić opowiadanie do tego punktu (Wilamowitz Ar. u. Ath. I 26, J. H. Lipsius Leipz. Stud. 20, 1902, 195 nn., C. Wachsmuth Einl. 513, How i Wells, A commentary on Herodotus, 1912, F. Jacoby Pauly-Wiss. 376, Wendland Gercke-Norden Einl. I² str. 191, Ebert Zur Frage itd. dyss., J. Sitzler Burs. 170, 1915, 347, Beloch Gr. G. II 2², 3). Atoli słusznie zauważył Ed. Meyer (Forsch. II 218 uw.), że byłoby to dziwnym przypadkiem, gdyby Herodot urwał opowiadanie tuż przed zamierzonym przez siebie końcem, skoro zdarzenia r. 478 nie byłyby mu zajęły więcej jak 20 do 30 rozdziałów. O mechanicznem zaś zaginięciu końca dzieła myśleć nie można; stan tradycji rękopiśmiennej nie upoważnia nas do tego przypuszczenia bynajmniej.

Prócz tego zdaniem naszem pamiętać należy o tem, że Herodot nie jest historykiem wnikającym głęboko w bieg dziejów jak Tukidydes, że więc nie mamy prawa oczekiwać od niego i przy oznaczeniu granicy dzieła głębokiego poglądu historycznego.

Podniesiono także, że właśnie w ostatnich rozdziałach zachowanego dzieła wypowiedziana jest jego myśl podstawowa [1]).

Drugim argumentem przytaczanym na dowód, że dzieło nie jest skończone, jest, że Herodot nie dotrzymuje w dochowanem dziele dwu obietnic. VII 213 opowiada, że zdrajcę z pod Termopil Efialtesa zamordował później niejaki Athenades i zapowiada, że powód zamordowania przytoczy w dalszem opowiadaniu (ἀπέκτεινε μὲν Ἐπιαλτέα δι' ἄλλην αἰτίην, τὴν ἐγὼ ἐν τοῖσι ὄπισθε λόγοισι σημανέω). To jest jedna obietnica. Druga jest następująca.

[1]) H. Fohl, Tragische Kunst bei Herodot, dyss., Rostock 1913.

I 184 autor zapowiada, że o innych królach babilońskich opowie w partji poświęconej Assyrji (τῆς δὲ Βαβυλῶνος ταύτης πολλοὶ μέν κου καὶ ἄλλοι ἐγένοντο βασιλέες, τῶν ἐν τοῖσι Ἀσσυρίοισι λόγοισι μνήμην ποιήσομαι). Także i o zdobyciu stolicy Assyrji, Niniwy, obiecuje opowiedzieć w innem miejscu (I 106: τήν τε Νίνον εἷλον, ὡς δὲ εἷλον, ἐν ἑτέροισι λόγοισι δηλώσω). Żadnej z tych zapowiedzi autor w naszem dziele nie dotrzymuje. Z tego wysnuto wniosek, że dzieło jest nieskończone.

Dla wyrobienia sobie należytego sądu o przytoczonych miejscach należy zwrócić uwagę, że Herodot często odsyła czytelnika do późniejszych partyj dzieła i że zapowiedzi tych zwykle dotrzymuje (I 75 ὀπίσω λόγοι, spełnione I 107 nn.; — II 38: τὰ ἐγὼ ἐν ἄλλῳ λόγῳ ἐρέω, spełnione III 28; — II 161 ἐν τοῖσι Λιβυκοῖσι λόγοισι, spełnione IV 159—200; — VI 39 śmierć Kimona, τὸν ἐγὼ ἐν ἄλλῳ λόγῳ σημανέω ὡς ἐγένετο, spełnione VI 103)[1]. Miejsca o Efialtesie i o królach babilońskich są jedynemi zapowiedziami niespełnionemi.

Gdzie w naszem dziele Herodot zamierzał opowiedzieć powód zamordowania Efialtesa, trudno powiedzieć dlatego, że Herodot jest jedynym pisarzem, który o śmierci Efialtesa wspomina i że wobec tego nie wiemy, kiedy i wśród jakich okoliczności ta śmierć nastąpiła. Na pewno nie zamierzał opowiedzieć tego przy dziejach pentaekontaetji, bo tych dziejów nie myślał opisywać. W rozmaitych miejscach dzieła wspomina mimochodem o zdarzeniach, które przypadły po r. 479. (Wspomina zdobycie Bizancjum w r. 477 i Eionu w r. 476 [według innych 470] w VII 106 n., klęskę Ateńczyków pod Drabeskos w Tracji w r. 465 w IX 75, ucieczkę Temistoklesa do Azji w r. 465 w VIII 109, zamierzone zaślubienie córki Megabatesa przez Pausaniasa V 32, powstanie messeńskie przeciw Sparcie IX 64, walki Megabyzosa z Ateńczykami w Egipcie podczas powstania Egiptu przeciw Persji w r. 455 w III 160, poselstwo Kalliasa i poselstwo argiwskie do Suz w r. 448 w VII 151 i inne fakty, które zestawia Ed. Meyer Forsch. I 190[2]). W żadnem z tych miejsc Herodot nie mówi, że o tych rzeczach traktował będzie

[1] Pewne z tych przyrzeczeń są zdaniem niektórych niezupełnie spełnione (F. Jacoby Pauly-Wiss. 373; Christ-Schmid I[6] 466 uw. 3). Zob. o tem niżej.

[2] Uzupełnić należy miejsca u Meyera jeszcze miejscem VI 83 (r. 468?).

jeszcze później, mimo że we wszystkich chodzi o zdarzenia, wyprzedzające właściwe opowiadanie. Wspominając VIII 3, że hegemonja morska przeszła później na Ateny powiada: ἀλλὰ ταῦτα μὲν ὕστερον ἐγένετο, a nie ἐρέω. Wprawdzie Herodot nie umieszcza odsyłaczy do innych miejsc dzieła z pedantyczną regularnością w każdem miejscu, gdzieby ich można oczekiwać według dzisiejszych zwyczajów pisarskich, ale przy swoim szerokim sposobie opowiadania lubi wogóle takie odsyłacze i daje je w licznych miejscach. Wypływa z tego, że poza r. 479 nie zamierzał się posunąć a temsamem i nie odkładał wzmianki o powodzie śmierci Efialtesa do dziejów pentekontaetji, lecz wzmiankę tę chciał wtrącić gdzieś w zachowanem dziele[1]).

Z r. 479 zakończyła się dla Greków wojna odporna z Persami; odtąd rozpoczyna się drugi okres: wojna zaczepna. Już Grecy sami robili tę różnicę; τὰ Μηδικά oznacza dla nich tylko właściwe wojny perskie. Powstanie związku morskiego jest początkiem nowego okresu. Sam Herodot wyróżnia wyraźnie oba okresy; mówiąc VIII 3 o przejściu hegemonji w ręce Aten, wyraża się: ὡς γὰρ δὴ ὡσάμενοι τὸν Πέρσην περὶ τῆς ἐκείνου (sc. χώρης) ἤδη τὸν ἀγῶνα ἐποιεῦντο. IX 64 mówi o czasie powstania messeńskiego: χρόνῳ ὕστερον μετὰ τὰ Μηδικά, mimo że w czasie tego powstania wojna Aten z Persją toczyła się dalej. Podobnie wyraża się Tukidydes: I 23 (τὸ Μηδικόν) a I 18 i 97 τὰ Μηδικά oznacza tylko zdarzenia lat 480 i 479. Dzieje późniejsze Tukidydes określa słowami (τὰ) μεταξὺ τοῦδε· τοῦ πολέμου (peloponeskiej) καὶ τοῦ Μηδικοῦ. (Te argumenty podniósł Otto Nitzsch, pr., Bielefeld 1873 a przypomniał Ed. Meyer Forsch. I 189—192). Nie zamierzał więc Herodot wyjść poza właściwe wojny perskie.

Pozostaje argument, zaczerpnięty ze słów ἐν τοῖσι Ἀσσυρίοισι λόγοισι i ἐν ἑτέροισι λόγοισι. Wnoszono, że te »opowiadania assyryjskie« tworzyły osobne dzieło Herodota, które zaginęło[2]), lub przynajmniej miały je tworzyć. Arystoteles w Hist. animal. VIII 18 cytuje pewną historję z życia zwierząt jako znajdującą się ἐν τῇ διηγήσει τῇ περὶ τὴν πολιορκίαν τὴν Νίνου a więc w opo-

[1]) Zdaniem Belocha Herodot zapomniał spełnić tę obietnicę (II 2[2], 4).
[2]) Tak sądził np. J. H. Lipsius (Leipz. Stud. 20, 1902, 195 a).

wiadaniu o oblężeniu Niniwy; jako autora tego dzieła wymieniają wszystkie rkpp. Hezjoda, a tylko jeden Herodota. Herodot dostał się do tego rękopisu zdaniem naszem skutkiem tego, że dla Greków był głównym historykiem Wschodu[1]). Nie jest prawdopodobne, by Herodot obok swego głównego dzieła, w którem jest mowa także o Assyrji, zamierzał był napisać jeszcze osobne dzieło o Assyrji. Materjał do takiego dzieła, którym mógł rozporządzać, był za szczupły[2]). Cały zapas wiadomości o świecie, który zebrał, przedstawił w naszem dziele.

Przyjąć więc trzeba, że obie te obietnice Herodot zamierzał spełnić w naszem dziele, że jednak zamiaru swego nie doprowadził do skutku[3]).

Zastanawiano się, w jakiem miejscu naszego dzieła Herodot miał sposobność wtrącić opowiadanie o królach babilońskich. Wielu twierdziło, że w naszem dziele nie ma na nie miejsca. Przypuszczenie (Schaefera), że Herodot zamierzał je połączyć z opowiadaniem o powstaniu babilońskiem przeciw Xerxesowi w r. 479/8 i umieścić w (nienapisanej) końcowej partji księgi IX-ej, upada wobec tego, że Herodot poza wojny z Xerxesem nie myślał prowadzić opowiadania. Przemawia zresztą przeciw niemu układ drugiej połowy dzieła, nie wykazujący dłuższych ekskursów »etnograficznych« (Jacoby szp. 373, który ekskurs IX 108—113 przytacza jako wyjątkowy). Przedewszystkiem stwierdzić należy, że ów zapowiedziany ustęp (ἐν τοῖσι Ἀσσυρίοισι λόγοισι) miał się odnosić do dziejów nie Assyrji, lecz Babilonji. Herodot w kilku miejscach dzieła nazywa Babilonję częścią Assyrji. Jakoż według Darjuszowego podziału państwa na satrapje Assyrja tworzyła wraz z Babilonją jedną

[1]) Kirchhoff (w w. dz. 4) przypuszczał, że Arystoteles cytuje tu przypisane Hezjodowi Katalogi kobiet, w których znajdowały się także genealogje Wschodu, ale ze względu na treść cytatu Arystotelesa (życie zwierząt) hipoteza ta nie wydaje nam się prawdopodobna.

[2]) Że Herodot zamierzał napisać osobne Ἀσσύριοι λόγοι, przyjmują tylko nieliczni uczeni: Ed. Meyer (Forsch. II 198 uw.), J. H. Lipsius (Leipz. Stud. 20 (1902) 200 n.), wahająco Christ-Schmid (I⁶ 465 n.). Osobne dzieło o Assyrji odrzuca także Wolf Aly (Volksmärchen 296 n.).

[3]) Beloch powiada słusznie, że i my dziś mówimy często o planach literackich, które potem nie doczekują się wykonania (Gr. G. II 2², 4). O domniemanym powodzie niespełnienia obietnicy por. Busolt Gr. G. II² 610 uw.

satrapję (III 92: ἀπὸ Βαβυλῶνος δὲ καὶ τῆς λοιπῆς Ἀσσυρίης; I 178: τῆς δὲ Ἀσσυρίης ἐστὶ τά μέν κου καὶ ἄλλα πολίσματα μεγάλα πολλά, τὸ δὲ οὐνομαστότατον... ἦν Βαβυλών; I 192 Assyrja jest wprost identyfikowana z Babilonją; przez 4 miesiące żywi dom króla ἡ Βαβυλωνίη χώρη, a przez dalszych 8 miesięcy (dom. roku żywi go) reszta Azji; w ten sposób ἡ Ἀσσυρίη [Βαβυλωνίη] χώρη jest trzecią częścią całej Azji co do znaczenia«. Podobnie I 193. 199. III 155. IV 39). Według przytoczonych wyżej własnych słów Herodota (I 184) w owych Ἀσσύριοι λόγοι autor zamierzał traktować o królach babilońskich. Opis zdobycia Niniwy odkłada dlatego do »opowiadań innych«, tj. assyryjskich (babilońskich) a nie daje go w opowiadaniu perskiem, że brali w niem udział Babilończycy. Miejsc. w których można było wtrącić ekskurs z historji babilońskiej, można sobie pomyśleć w zachowanem dziele kilka, np. w ks. I. przed historją Medów lub przy opisie zdobycia Babilonu przez Cyrusa (Ed. Meyer, Forsch. II 198 uw.), w ks. III 150 nn. przy opisie powstania Babilończyków za Darjusza, stłumionego przez Zopyrosa (Kirchhoff)[1]). Rozstrzygnąć, w którem miejscu zachowanego dzieła Herodot zamierzał umieścić ustęp o z historji babilońskiej, jest dla nas niepodobieństwem. Zresztą sama forma wyrażenia Herodota, ἐν τοῖσι Ἀσσυρίοισι λόγοισι, przypomina inne podobne wyrażenia jego dzieła, odnoszące się wyłącznie do zachowanego dzieła i przemawia przeciw przypuszczeniu, że Herodot mógł mieć na myśli osobne dzieło[2]).

Czy koniec dzieła jest odpowiedniem zakończeniem? Urwanie opowiadania na słowach: »w tym roku nic się już więcej nie stało« i nawiązanie do tych słów anegdoty z czasów Cyrusa nie stanowią dla naszego poczucia stylistycznego odpowiedniego zakończenia dzieła[3]). My oczekiwalibyśmy jakiegoś ogólniejszego zakończenia, jakiegoś słowa końcowego, a tego

[1]) Przeciwko temu F. Bachof (Jb. f. kl. Phil. 115, 1877, 577 nn.).

[2]) Że Herodot nie zamierzał napisać osobnych Ἀσσύριοι λόγοι, przyjmują: Bury (Anc. gr. hist. 40 uw.), Lehmann-Haupt (Gercke-Norden III[2] 81), Jacoby (Pauly-Wiss. 373), Ebert (w w. m.), Sitzler (w w. m. 348).

[3]) Ostatni rozdział zawierający ową anegdotę jest rodzajem appendix; pisarz nowoczesny byłby ją dodał raczej w formie przypisku (Mahaffy II str. 25).

dzieła brak. Pytanie jednak, czy mamy prawo stosować nasze poczucie stylistyczne do pisarza starożytnego. Rozstrzygnąć sprawę przy pomocy analogij innych dzieł historycznych greckich jest trudno, bo analogij takich nie posiadamy niemal całkiem. Jedynem skończonem dziełem między zachowanemi są Hellenika Xenofonta. Tu zakończeniem jest zapowiedź, że opowiadanie się kończy i kto inny może poprowadzi je dalej. Poza tem, dzieło Tukidydesa nie jest skończone, z dzieła Polybiosa mamy zachowaną tylko partję początkową, zaś historycy późni nie wchodzą w rachubę. W ogólności całkiem formalne zakończenie jest i u nich wyjątkowe.

Z samych słów końcowych przedostatniego rozdziału dzieła Herodota (IX 121): »tego roku (tj. 479) nic się już więcej nie stało« nie można wnosić, jakoby autor zamierzał był iść w opowiadaniu dalej [1]).

A zatem dzieło Herodota jest skończone. Inne pytanie,

Czy dzieło jest wykończone ostatecznie w szczegółach? Tutaj panuje dziś zgoda, że dziełu brak jest takiego wykończenia [2]). Herodota widocznie przed wykończeniem dzieła w szczegółach zaskoczyła śmierć. Tem się tłómaczy, czemu pewne obietnice niezupełnie są spełnione przez autora [3]).

W związku z tem pytaniem pozostaje kwestja, jak wyjaśnić powtarzania i sprzeczności w dziele. Doświadczenie zrobione przy Homerze nakazuje na tem polu wielką ostrożność w wysnuwaniu wniosków. Przedewszystkiem strzec się należy, żeby nie objaśniać wszystkich powtarzań w jeden i ten sam sposób. Powód powtórzenia może być różny. Jeżeli wyjaśnienie dotyczące Pedazyjczyków znajdujemy dwa razy: I 175 i VIII 104, to powód zdaniem naszem może leżeć w tem, że jedno miejsce od drugiego jest tak znacznie oddalone, że czytelnik zapomina przy drugiem miejscu podane na pierwszem wyjaśnienie a wobec trudności technicznej, jaką przedstawiało wyszuka-

[1]) Por. VI 42 »tego roku Persowie nic więcej nie uczynili«.

[2]) Busolt (Gr. G. II[2] 613), H. Diels (NJb. 1910, 17), Costanzi (Ricerche su Erodoto), F. Jacoby (Pauly-Wiss. 380 i w i. mm.), Bury (Anc. gr. hist. 40 uw.). Tylko Beloch (Gr. G. II[2], 1916, 4) uważa dzieło za wykończone (pominąwszy dwie niespełnione obietnice).

[3]) Niektórzy (np. Diels w w. m.) dopatrują się w dziele jeszcze śladów, że pewne zdania są później przez autora wtrącone.

nie cytatu w książce starożytnej, Herodot mógł nieraz mieć wzgląd na wygodę czytelnika, zwłaszcza gdy chodziło o całkiem krótkie wyjaśnienie. Natomiast dwukrotne objaśnienie o ludach składających wojsko Xerxesa (przy opisie marszu wojska i w pierwszej połowie dzieła) wytłómaczyć należy raczej różnym czasem powstania obu części dzieła (por. niżej). Wreszcie są w dziele powtarzania, które objaśniać należy brakiem ostatecznego wykończenia dzieła w szczegółach. Tu należy np. dwukrotny obszerny opis źródeł i biegu Istru (II 33 i IV 49), przyczem w żadnem z tych miejsc autor nie odsyła czytelnika do drugiego.

Są też w dziele sprzeczności: VII 54 i 223 słyszymy o spełnianiu libacji przez Xerxesa, podczas gdy I 132 autor powiada, że Persowie nie znają libacyj. Ister raz płynie z północy na południe (II 34), to znowu z zachodu na wschód (IV 48). Tego rodzaju sprzeczności tłómaczą się częścią tem, że Herodot korzystał z różnych źródeł (Hans Philipp B. ph. W. 1914, 373), częścią, że nieraz z biegiem czasu zrektyfikował swe wiadomości a nie zdążył już przeprowadzić odpowiednich poprawek w wcześniejszych miejscach dzieła.

A zatem nie brak wskazówek, że dzieło nie posiada ostatecznego wykończenia w szczegółach[1]).

2. Jak i kiedy powstało dzieło?

Czy Herodot pisał dzieło w tym porządku, który dzisiaj widzimy, czy też może w innym? Czy może np. partję o wojnach perskich opracował naprzód a dopiero później inne księgi? Układem i czasem powstania dzieła Herodota zajmowano się wiele, ale usiłowania te nie doprowadziły do rezultatów pewnych.

[*Literatura*. Ad. Schöll, Philol. 9 (1854) str. 193 nn., 10 (1855) str. 25 nn., 410 nn.

Kirchhoff w cyt. pracy.

Bachof, Jb. f. Ph. 1877 str. 577 nn. i Quaestiuncula Herodotea, Eisenach 1880.

Büdinger, Zur äg. Forschung Hs., 1873.

Bauer, Die Entstehung des H.-ischen Geschichtswerkes, Wiedeń 1878.

[1]) Brak wykończenia F. Jacoby widzi przedewszystkiem w ks. III, drugiej połowie IV, w ks. V i VI (Pauly-Wiss. szp. 380), więc w księgach później napisanych (zob. niżej).

Hachez, De H.-i itineribus et scriptis, 1878.
F. Jacoby, Herodotos, Pauly-Wiss., 2 Suppl. 327—372].

Według tradycji Herodot otrzymał w r. 446/5 dar honorowy od Ateńczyków za swe dzieło, musiały więc przed tym rokiem powstać ostatnie księgi obejmujące wojny perskie, bo Herodot niewątpliwie odczytał publicznie ustępy, uświetniające zwycięskie boje Aten. Z tem trudno jest pogodzić fakt, że właśnie w 4 ostatnich księgach znajdujemy aluzje do czasów wojny peloponeskiej (wiosna 431—lato 430); z tych aluzyj wypływałoby, że owe księgi powstały dopiero po r. 431.

Ks. II. o Egipcie powstać mogła dopiero po r. 445 (okrągło), po egipskiej podróży Herodota; wnosićby z tego trzeba, że Herodot pisał ją później niż księgi o wojnach perskich czyli że dzieło nie powstało w porządku, w jakim je dziś widzimy, lecz że księgi końcowe powstały wcześniej, księgi początkowe później. Aluzje do zdarzeń z czasów wojny peloponeskiej trzebaby tłómaczyć w ten sposób, że zostały dodane przez Herodota później [1]). Temu przeczą wprawdzie niektórzy [2]), twierdząc, że aluzje owe nie mogły być dodane później, gdyż są zrośnięte z opowiadaniem, że więc są tak dawne jak i samo opowiadanie. Na to zdanie nie można się jednak zgodzić; aluzji organicznie związanej z tekstem zdaje się nie ma żadnej. (Herodot wspomina zdarzenia późniejsze, by wykazać, że kara spotyka winę choćby i późno, lub przytacza je z powodów politycznych).

Ks. II powstała nawet nieprędko po podróży egipskiej Herodota, bo II 13 Herodot powiada, że od Moirisa upłynęło do jego podróży ok. 900 lat; gdyby pisał zaraz po podróży, toby nie akcentował tego, że liczy lata owe do podróży a nie chwili pisania; musiało od podróży upłynąć 10 lub więcej lat, różnica roku lub 2 wobec 900 byłaby znikająca. Pisał więc księgę II 435 lub później.

Zapatrywanie, że ostatnie księgi dzieła powstały wcześniej początkowe później, uznawane jest dziś przez przeważającą większość uczonych. Pierwszą jego myśl rzucił Adolf Schöll

[1]) Tak Büdinger, Bauer, Bergk, Wolf Aly.
[2]) Np. Pöhlmann Gr. G.[5] § 63.

(Philolog. 9. 1854. 193 nn.; 10, 1855, 25 nn., 410 nn.), wypowiadając zdanie, że dzieło nie powstało według z góry powziętego planu w dzisiejszym porządku, lecz że części jego powstały w różnych czasach i dopiero później zostały złączone w dzisiejszą całość. [Tego zdania są: Büdinger, SBer. Wien. Akad. 72, 1872, 561 nn.; Adolf Bauer, Entstehung d. Hdt. Geschichtswerkes, Wiedeń 1878 (który pierwszy udowodnił szczegółowo, że trzy ostatnie księgi powstały wcześniej [przed 445], sześć pierwszych później, Macan (wyd., ks. 4—6 vol. I str. XC nn., ks. 7—9, p. XLV nn., Lond. 1908), How i Wells (w w. m.), Bury (Anc. gr. hist. 39, trzy ostatnie księgi pisane między 456 a 445), Christ-Schmid (I⁶ 466)].

W opisie wojny z Xerxesem widać wpływ tragedji attyckiej, zwłaszcza w ks. VII (zob. niżej). Tłómaczy on się najlepiej powstaniem tych ksiąg w Atenach. Dla tego, kto przyjmuje, że Herodot nie wrócił już z Thurioi do Aten, jest to także dowód, że druga połowa dzieła powstała wcześniej (Bury, Anc. gr. hist. 68 n.)[1]).

Za wcześniejszem powstaniem drugiej części dzieła zdają się przemawiać i pewne szczegóły w dzisiejszem dziele. W ks. VII Herodot wylicza ludy składające wojsko Xerxesa tak, jak gdyby czytelnik dzisiejszy ich nie znał, tymczasem przedstawił i opisał je szczegółowo w pierwszej połowie dzieła. Jeżeli ostatnie księgi powstały wcześniej, informacje takie o ludach były konieczne w ks. VII. (Dlaczego znajdujemy je powtórzone w pierwszej, późniejszej połowie dzieła, będzie mowa niżej)[2]). Gdyby dzieło powstało było w dzisiejszym porządku, wyliczenie owo w ks. VII byłoby zbyteczne.

IV 99 Herodot porównywa kształt Taurydy (Krymu) z kształ-

---

[1]) Mahaffy (Gr. lit. II 26) zwraca uwagę, że Herodot nie mówi w dziele prawie nic o Wielkiej Grecji i wnosi z tego, że plan dzieła powstał przed przesiedleniem się Herodota do Thurioi. Wniosek ten zdaniem naszem nie jest konieczny. Ekskursy geograficzne i etnograficzne dzieła dotyczą tylko krajów i ludów, które zetknęły się z państwem perskiem, plan dzieła wykluczał zatem Zachód.

[2]) VIII 41, 9 czytamy: λέγουσι Ἀθηναῖοι ὄφιν μέγαν φύλακα τῆς ἀκροπόλιος ἐνδιαιτᾶσθαι ἐν τῷ ἱρῷ. Świątynią, o której tu jest mowa, jest Erechtheion. Gdyby słowa te były pisane po ukończeniu Partenonu (438), oczekiwalibyśmy przy ἱρῷ jakiegoś dodatku, wyróżniającego Erechtheion od Partenonu.

tem Attyki a dla tego, który nie płynął wzdłuż wybrzeża attyckiego, daje porównanie Taurydy z wschodnim półwyspem południowej Italji (z wybrzeżami od Brundisium do Tarentu). Ustęp ten przeznaczony jest dla czytelników italskich, bo Greków Azji mniejszej i wysp łączyły jako poddanych państwa attyckiego ciągłe stosunki z Atenami, ci Attykę znali dobrze i nie potrzebowali porównania z półwyspem Italji; powstał więc ten ustęp w Thurioi czyli po r. 444. Przed tym rokiem Herodot na pewno nie znał Wielkiej Grecji [1]).

Dawniejsze zapatrywanie. Zdania, że księgi powstały w przekazanym porządku, że więc Herodot zaczął pisać według dzisiejszego planu, bronił głównie Kirchhoff (Üb. d. Entstehungszeit itd.). Według niego I—III 119 (do historji o żonie Intaphrenesa) powstały 445—443 w Atenach [2]), III 120—V 76 między 443—432 w Thurioi, reszta dzieła w Atenach (stosownie do hipotezy o powrocie Herodota do Aten) 431—428; to zapatrywanie nie da się jednak pogodzić z tradycją o darze honorowym w r. 446. Polega ono na przypuszczeniu, że Herodot do pierwotnego tekstu nic już później nie dodawał, że więc aluzje do czasów wojny peloponeskiej w 4 ostatnich księgach dowodzą powstania tych ksiąg w czasie owej wojny, atoli takie przypuszczenie nie da się dowieść.

Zdanie Kirchhoffa nie ma dziś wielkiego uznania, praca jego jednak miała w swoim czasie niemałą zasługę, bo pobudziła do badań nad sposobem i czasem powstania dzieła Herodota.

---

[1]) VI 89 Herodot pisze, że »Koryntjanie byli wtedy w dobrych stosunkach z Ateńczykami«. Słowa te pisane są oczywista około czasów wojny peloponeskiej, kiedy stosunki między obu państwami stały się nieprzyjazne. Słowa te są dodatkiem późniejszym. Rehme (De Graecorum oratione obliqua, Marburg 1906) dopatruje się nawet różnicy językowej między księgami wcześniejszemi a późniejszemi; widzi ją w tem, że w jednych jest większa, w drugich mniejsza liczba verbów, od których zależne są zdania przedmiotowe z ὅτι. — W noweli o Solonie (pierwsza połowa dzieła) znajdujemy eolski wyraz ζάπλουτος, występujący także w Eurypidesowej Andromache 1282. Tragedja ta powstała w pierwszych latach wojny peloponeskiej i pod jej wpływem może Herodot użył tego rzadkiego wyrazu.

[2]) Tak że Sofokles mógł uwzględnić ową historję w Antygonie (905 nn.), wystawionej 441. K. wychodzi od tego, że w tej pierwszej partji nie ma śladu pobytu Herodota w zachodniej Grecji, że znajdujemy go dopiero III 120 nn.

Przeciw wcześniejszemu powstaniu ksiąg o wojnach perskich oświadczyli się: Bachof (w w. m. 14 nn.), Hauvette (Hérodote 46 nn.), Jacoby (Pauly-Wiss. 364 nn., który jednak powstanie dzieła wyobraża sobie inaczej niż Kirchhoff, zob. niżej), Wolf Aly (Volksmärchen, np. 287; ustępy I. części, wykazujące wpływ sofistyki, zmuszony jest Aly uważać za dodatki późniejsze. W ostatnich księgach według Aly'ego ślady dialektu attyckiego są częstsze, str. 278).

Ci więc uczeni są zwolennikami powstania dzieła w przekazanym porządku czyli hipotezy Kirchhoffa w istotnych jej punktach. Za Kirchhoffem oświadczył się wyraźnie w swoim czasie Wilamowitz (Thukidydeslegende, Hermes 12, 1877, 331 uw. 11), niewiadomo jednak, czy i dzisiaj jeszcze jest tego zdania. Zdanie Kirchhoffa podtrzymuje dzisiaj jeszcze Lehmann-Haupt (Gercke-Norden III² 81) a zdają się do niego zbliżać Busolt i Ed. Meyer, według których księgi o wojnach perskich powstały za wojny peloponeskiej (Busolt, Gr. G. II² 612; Meyer, G. d. A. III 244; IV 127. 369)[1]. Zdanie obu tych uczonych, że Herodot zaczął pisać swe dzieło wogóle dopiero za wojny peloponeskiej, nie wydaje się zbliżonem do prawdy (pomijając już tradycję o darze honorowym)[2]. Trudno przyjąć, by Herodot chwycił za pióro dopiero na starość a przedtem nic nie pisał[3] lub przez całe życie aż do starości tylko gromadził materjały.

Jakkolwiek rzecz się ma z czasem powstania różnych partyj dzieła, tyle uchodzi dziś za pewne, że dzieło, tak jak je dziś posiadamy, jako całość zostało ukończone w początkach wojny peloponeskiej, ok. r. 429/8 (Ed. Meyer G. d. A. IV str. 369, How i Wells w w. m.).

---

[1]) Sceptyczne stanowisko zajął C. Wachsmuth (Einl. 513 n.).

[2]) I 17 Herodot opowiada, że Lidowie w wojnie z Milezyjczykami nie burzyli domów greckich. Wysnuwany stąd wniosek (Busolt, Gr. G. II² 612 uw. 1), że Herodot przeciwstawia tu postępowanie Lidów postępowaniu Spartan, którzy w wojnie peloponeskiej burzyli domy w Attyce (Thuc. II 13, 65), zdaniem naszem jest mylny. Herodot motywuje wyraźnie postępowanie Lidów względem na ich własną korzyść, a nie względami ludzkości, więc nie może tu chodzić o przeciwstawienie postępowania Lidów i Spartan. Stąd upada i dalszy wniosek, że ks. I powstała w początkach wojny peloponeskiej.

[3]) Tak słusznie już Croiset (H. l. gr. II 574).

Niepewne jest, czy Arystofanes w Acharnejczykach (wystaw. w r. 425) parodjuje dzieło Herodota, jak przyjmują niektórzy [1]).

Powstanie dzieła Herodota przedstawia się naszem zdaniem w sposób następujący. Około r. 450 Herodot przybył do Aten. Tutaj przystąpił do pracy nad dziełem, mającem przedstawić walki Greków z Persami. Ustępy z dzieła opisujące zwycięstwa ateńskie odczytał w r. 446/5 w Atenach i otrzymał od Ateńczyków dar honorowy. Dla bliższego zaznajomienia się z narodami wchodzącemi w skład państwa perskiego przedsięwziął potem podróże: egipską i perską [2]). Nad pierwszemi księgami pracował, mniej więcej do początków wojny peloponeskiej, w Thurioi. Oczywista, pewne partje tych pierwszych ksiąg mógł napisać wcześniej, jeszcze w Atenach, czy to dla utrwalenia rezultatów badań przez spisanie ich, czy może, jak chcą niektórzy, dla odczytów, chociaż odczyty (prócz ateńskiego) nie dadzą się dowieść. Ukończywszy dzieło w głównych partjach, przystąpił z początkiem wojny peloponeskiej do ostatecznej redakcji. W tej redakcji pododawał w partji o wojnach perskich dawniej napisanej aluzje do zdarzeń z początków wojny peloponeskiej (np. IX 73 o obsadzeniu Dekelei przez Spartan) i odsyłacze do pierwszej części dzieła (np. w VII 93 o Karyjczykach w armji Xerxesa cytowane jest miejsce I 176) [3]).

Kwestja osobnych λόγοι. Wielu krytyków przyjmowało, że większe partje dzieła stanowiły początkowo osobne pisma, że więc istniały osobne λόγοι Αἰγύπτιοι, Λυδικοί, Περσικοί, Σκυθικοί itd., że potem Herodot połączył te osobne dziełka w jedno wielkie dzieło. Jako dowód wskazywano na powtarzania w dziele i na brak odsyłaczy w jednem miejscu do drugiego. Główne jednak źródło tej hipotezy zdaje się leżeć w terminologji Herodota, w używaniu przez niego określenia λόγοι. Wyraz ten ma u Herodota różne znaczenia: λόγοι

[1]) Stein wst. I[6] str. LII, 4, Christ-Schmid I[6] 461.

[2]) I Macan przyjmuje, że Herodot zaczął pisać ok. r. 450 a potem dopiero przedsiębrał podróże.

[3]) Pliniusz NH. XII 4, 18 powiada, że Herodot napisał swe dzieło w Thurioi (urbis nostrae CCCX anno [444] auctor ille historiam eam condidit Thuriis in Italia). Jestto kombinacja oparta na dacie ἀκμή Apollodora a jako taka bez wartości. Wiadomość Suidasa, że Herodot zaczął pisać jeszcze na Samos, jest kombinacją opartą na jońskim dialekcie dzieła.

Αἰγύπτιοι II 99 znaczy »opowiadania Egipcjan«; kiedyindziej λόγος tłomaczyć należy »opowiadanie o czemś«. Obok tego λόγος ma znaczenie techniczne; oznacza »partję dzieła« (np. IV 16)[1]). Herodot używa wyrazu λόγος tak, jak my używamy nazw: księga, rozdział i t. d. (Użycie λόγος u Herodota omawia F. Jacoby Pauly-Wiss. 282. 327. W wieku IV. λόγος jest zwykłą nazwą księgi lub pisma, np. Xenofont π. ἱππικῆς 22, 14 ἃ δὲ ἱππάρχῳ προσῆκεν εἰδέναι, ἐν ἑτέρῳ λόγῳ [piśmie] δεδήλωται). Atoli jeżeli Herodot rozróżnia w swem dziele większe partje, to jeszcze stąd nie wypływa, żeby partje te miały pierwotnie stanowić osobne dziełka. I dziś autor może mówić o partjach dzieła, mimo że dzieło powstało odrazu jako jedna całość. Dawszy opis geograficzny Egiptu Herodot powiada: τὸ δὲ ἀπὸ τοῦδε Αἰγυπτίους ἔρχομαι λόγους ἐρέων i przystępuje do przedstawienia historji Egiptu. λόγος jest tu więc użyte nie o całej partji dzieła obejmującej Egipt, lecz oznacza tylko połowę tej partji, partję wyłącznie historyczną, która napewno nie stanowiła osobnego dzieła. Że powtarzania się w dziele, które stanowią drugi argument zwolenników tej hipotezy, tłomaczą się inaczej, była już mowa wyżej.

Że dzieło powstało z odrębnych λόγοι, próbował wykazać obszernie pierwszy Adolf Bauer (Die Entstehung des H.-ischen Geschichtswerkes, Wiedeń 1878). Samodzielne pierwotnie rozprawy o różnych krajach Herodot według niego złączył w dzisiejsze dzieło dopiero z czasem (w Wielkiej Grecji) i dopiero przy tej redakcji końcowej dodał odsyłacze w jednych księgach do drugich i zamieścił wzmianki o zdarzeniach późniejszych.

Przeciw hipotezie Bauera wystąpili liczni uczeni: Henryk Weil (Rev. critique 1878), Ludwik Ćwikliński (Z. f. ö. G. 1878), Bachof (Quaestiuncula Herodotea, Eisenach 1880), Ammer (w dwu pracach, 1881 i 1889) i i. Do zwolenników jej należy dziś W. Schmid (u Christa I[6] 465).

W zmodyfikowanej formie broni zapatrywania Bauera dzisiaj Feliks Jacoby (Pauly-Wiss., Herodotos, szp. 281 nn.). Według Jacoby'ego Herodot po odbyciu podróży pisał początkowo odrębne λόγοι o Egipcie, Persji, Lidji, Scytji itd. i wygłaszał je w formie odczytów po różnych miastach greckich (co

[1]) VI 19 λόγος można tłomaczyć albo »opowiadanie« albo też »dzieło« (całe).

najmniej w Atenach i południowej Italji). Zamierzał on ogłosić Opis świata (Περίοδος γῆς) w rodzaju opisu Hekataiosa a nie powziął jeszcze idei o antagonizmie Zachodu i Wschodu. Dopiero z czasem wpadł na myśl opisania wojen perskich[1]). Wtedyto, rozszerzając pierwotny plan, postanowił w opis wojen grecko-perskich wciągnąć w formie ekskursów napisane przez siebie dawniej λόγοι o barbarzyńcach i podporządkować je głównej idei dzieła: idei antagonizmu między Wschodem a Zachodem. Jako całość dzieło powstało w ostatnich latach przed wojną peloponeską i w pierwszych jej latach[2]). Dopiero Ateny z pierwotnego geografa zrobiły Herodota historykiem. Chciał on wobec ataków, wymierzanych przeciw Atenom około początków wojny peloponeskiej, wykazać ich zasługi wobec Grecji. Dzieło jego nie jest prostem zestawieniem dawnych odczytów, lecz odczyty te zostały podporządkowane artystycznie pod zasadniczy plan dzieła. Dawne swe odczyty Herodot włączył prawie niezmienione do dzieła[3]). Także dzieje powstania jońskiego stanowiły pierwotnie odrębne opowiadanie. Logos o Persji, dziś rozdzielony na szereg ksiąg, stanowił niegdyś całość.

W hipotezie swej Jacoby nie wychodzi od świadectw zewnętrznych, jak świadectwa o wynagrodzeniu Herodota, lecz od analizy układu dzieła i rzekomych śladów pierwotnej odrębności większych partyj w dzisiejszem dziele. Za pierwotną odrębnością partyj barbarzyńskich a przeciw jednolitemu powstaniu dzieła przemawiają jego zdaniem pewne powtarzania się autora, np. trzechkrotne objaśnianie parasangi perskiej (II 6, V 52. 53, VI 42). Potwierdzenie swej hipotezy widzi też Jacoby w tem, że w pierwszej połowie dzieła »linja grecka«, jak ją nazywa, występuje bardzo słabo, tak że pierwszych 6 ksiąg w gruncie rzeczy przedstawia historję perską. Jacoby pyta: jeżeli Herodot zaczął pisać od początku jako historyk wojen perskich, poco przedsiębrał podróże do krajów obcych? Były one w tym razie zbyteczne (szp. 365). Powtóre pyta: czemu Herodot, chcąc opisywać

[1]) I partje historyczne, nie tylko geograficzno-etnograficzne, powstały zdaniem Jacoby'ego pierwotnie jako osobne λόγοι (szp. 352).

[2]) Materjały do pierwszej połowy dzieła Herodot zbierał przed przybyciem do Grecji właściwej, do drugiej połowy dopiero w Grecji.

[3]) Wyjątek stanowi λόγος lidyjski, który uległ znacznym zmianom.

wojny perskie, nie napisał, tak jak Hekataios, osobnego dzieła geograficznego a osobnego historycznego?

Na pierwsze pytanie odpowiedzieć trzeba: Herodot podróżował, bo zamierzając opisać walki Greków z Persami chciał dać poznać wzorem swych poprzedników obok dziejów także i geografję krajów wchodzących w skład państwa perskiego. Na drugie: Herodot w przeciwieństwie do swych poprzedników chciał stworzyć jedno dzieło artystyczne, obejmujące całokształt jego badań, owiane jedną myślą, o jednolitym planie. Połączenie partyj geograficznych z historycznemi urozmaicało dzieło a więc podnosiło jego wartość artystyczną.

Na powstanie hipotezy Jacoby'ego wpłynęło też niewątpliwie istnienie starszej od Herodota literatury etnograficznej Πέρσικά, Λυδιακά i t. d. (Por. F. Jacoby, B. ph. W. 1909, 426).

Jacoby nie udowodnił swej hipotezy, która zresztą sprzeciwia się świadectwu starożytnemu o darze honorowym, jednej z najpewniejszych naszych wiadomości. Możliwe jest, że Herodot wygłaszał pewne ustępy dzieła w formie odczytów[1]), ale przypuszczenie, że niemal całe dzieło powstało dla odczytów, nie ma oparcia w tradycji. Jacoby robi Herodota rodzajem wędrownego sofisty, tymczasem takie objeżdżanie Grecji z odczytami jest przed wystąpieniem sofistów mało prawdopodobne[2]).

Powtarzania się wtedy tylko mogłyby służyć za dowód, że dzieło powstało z samodzielnych partyj, gdyby znajdowały się tylko w różnych samodzielnych partjach, tymczasem znajdujemy je i w obrębie partyj ściśle do siebie należących (Bachof, Quaestiuncula Herodotea, pr., Eisenach 1880. Por. Busolt, Gr. G. II² 609[3]).

Ekskursy (dygresje). Znamienna dla dzieła Herodota jest wielka liczba ekskursów (wyboczeń) i to nieraz obszernych.

[1]) Miejsca, na które się powoływa E. Meyer (Forsch. II 238) a w których Herodot mówi, że Grecy niedowierzają pewnym rzeczom przez niego opowiadanym (I 193. III 80. VI 43), miejsca te nie dowodzą wcale odczytów. Może tu chodzić po prostu o rzeczy ustnie opowiadane przyjaciołom.

[2]) Także i według H. Dielsa Herodot »arbeitet in erster Linie für den Vortrag« (N. Jb. 1910).

[3]) Odsyłacze do partyj wcześniejszych i późniejszych, zdaniem Busolta, nie są dodatkami późniejszemi autora; dowodzą one, że autor pisząc miał już plan dzieła gotowy w ogólnych zarysach (Busolt, Gr. G. II² 609).

[Ekskursy zbadał w ostatnim czasie dokładnie F. Jacoby Pauly-Wiss. 380—392]. Herodot wtrącał je świadomie (IV 30: προσθήκας γὰρ δή μοι ὁ λόγος ἐξ ἀρχῆς ἐδίζητο)[1]. Herodota należy uważać za wynalazcę ekskursów. Ekskursy są częścią rezultatem konieczności kompozycyjnej, częścią mają cel artystyczny. Pierwszy mistrz prozy, przystępując do kompozycji wielkiego dzieła, jakiego przed nim jeszcze nie było, z natury rzeczy naśladował, pod względem układu, wielkie dzieła poezji, utwory Homera. Za pomocą ekskursów osiągał artystyczne urozmaicenie dzieła. Zrozumiał to już subtelny krytyk literacki, Dionysios z Halikarnasu (epist. ad Pomp. 3): »Herodot wiedział, że każde długie opowiadanie nuży uszy słuchacza, jeżeli bez przerwy zajmuje się tymsamym przedmiotem: ale jeżeli w odstępach wprowadzi się pauzy, działa na umysł przyjemnie. Stąd pragnął wprowadzić urozmaicenia do swego dzieła i naśladował Homera«. Autor traktatu Περὶ ὕψους nazywa też Herodota ὁμηρικώτατος (13, 4). Ważniejszym jednak powodem użycia ekskursów były wymagania techniki kompozycyjnej. Obok materjału należącego ściśle do tematu dzieła Herodot miał materjał uboczny. Materjał ten mógł pomieścić tylko w formie ekskursów. Ugrupowanie rozległego i różnorodnego materjału udało się Herodotowi znakomicie i budzi w nas podziw dla jego talentu kompozycyjnego, zwłaszcza gdy zważymy, że nie miał na tem polu żadnych wzorów prozaicznych. Pod względem treści ekskursy obejmują materjał ściśle historyczny, który wykraczał poza ramy właściwego przedmiotu, dalej nowele i t. p. W formie ekskursów Herodot pomieścił starszą historję państw greckich, t. j. dzieje ich w VI wieku aż do wojen perskich. Pomieścił ją w różnych partjach ksiąg I, V i VI. Te porozrzucane ustępy łączą się chronologicznie między sobą, co nasuwa przypuszczenie, że Herodot rozdzielił pierwotną całość między te księgi dopiero przy pisaniu dzieła. Znajdujemy w ten sposób przedstawioną historję Aten począwszy od Pizystrata, historję Sparty od wojen z Tegeą i pewne okresy z historji Koryntu, Sikyonu, Argos, Samos i Sycylji, wreszcie ustępy z dziejów Makedonji. Starszą historję Aten mamy w I 59—64. V 55—96. VI 87—93; do tego dodać należy historję Miltiadesa VI 34—41. 132—136

[1] VII 171 oznacza ekskurs wyrazem παρενθήκη.

i ustępy z dziejów Alkmeonidów VI 121 nn. Dzieje Sparty znajdują się w I 65—68. 82. V 39—48. VI 51—83, por. nadto III 39 nn. Do dziejów Koryntu odnoszą się III 49 nn. i V 92 β—η, Sikyonu V 67—68, Argos VI 76—83, Sycylji VII 153 nn. Ustępy z dziejów wszystkich tych państw dotyczą głównie epoki tyranów. Epokę przedhistoryczną Herodot porusza tylko okolicznościowo (I 56—58 Pelazgowie i Grecy; V 57 nn. Gephyrejczycy; VI 137 nn. Pelazgowie w Attyce i t. d.). (O nowelach będzie mowa później). F. Jacoby rozróżnia ekskursy właściwe i niewłaściwe (szp. 380 nn.). Właściwe ekskursy są krótkie i nie przerywają toku opowiadania. Ekskursy niewłaściwe służą do pomieszczenia w dziele materjału, który wykraczał poza ramy właściwego tematu. Pierwsza połowa dzieła przedstawia początki i wzrost Persji; partje etnograficzne pomieszczone są w formie ekskursów. W drugiej połowie dzieła znajdujemy opowiadanie równoległe: najpierw zdarzenia po stronie greckiej i perskiej a potem operacje lądowe i morskie. Wszystko inne ujęte jest w formę ekskursów.

Dwa najdłuższe ekskursy dzieła: Egipt i Scytja, przedstawiały zdaniem niektórych (por. Bury, Anc. gr. hist. 41) szczególny interes praktyczny dla Ateńczyków. Egipt był krótko przed rozpoczęciem dzieła przez Herodota polem powstania przeciw Persom, wspieranego przez Ateny, zaś w r. 444 przedsięwziął Perykles wyprawę morską na morze Czarne a więc w pobliże krajów scytyjskich. Przypuszczano nawet, że Herodot zwiedził okolice pontyjskie dopiero przy sposobności tej wyprawy.

Ekskursy są liczne w pierwszej połowie dzieła. W drugiej w miarę, jak uwagę czytelnika zaczyna przykuwać wielka wyprawa Xerxesa, stają się rzadkiemi.

Herodot jako historyk.

Wiarogodność i źródła Herodota. Wiarogodność każdego historyka zależy od tego, czy chciał i mógł powiedzieć prawdę. Że Herodot dążył szczerze do poznania prawdy, nie można wątpić; dowodzą tego choćby liczne jego podróże, przedsiębrane celem poznania prawdy na miejscu. II 44 powiada, że odbył daleką podróż wyłącznie w tym celu, by pewien fakt skontrolować. Równie nie można wątpić, że Herodot chciał powiedzieć

prawdę; w jego dziele jak w zwierciedle odbija się umysł szczery, poważny, szukający prawdy. Podczas kiedy Charon z Lampsaku (fr. 1) przemilczał fakt, że Grecy wydali Persom przywódcę powstania lidyjskiego Paktyesa, Herodot nie wahał się faktu tego wspomnieć, za co spotkała go nagana ze strony Plutarcha (de malign. H. 20).

Następuje teraz drugie pytanie, czy Herodot mógł powiedzieć prawdę? Żeby na nie odpowiedzieć, musimy przyjrzeć się najpierw, z jakich źródeł zaczerpnął swe wiadomości, bo, gdyby ktoś nawet miał najszczerszy zamiar powiedzieć prawdę, to to, co napisze, będzie fałszywe, jeżeli czerpał ze źródeł mętnych lub wprost błędnych.

Odpowiedź na pytanie, z jakich źródeł Herodot korzystał, jest trudna dlatego, że starsza literatura historyczna i geograficzna zaginęła.

[O źródłach Herodota traktowali w nowszym czasie obszernie: H. Diels, Herodot u. Hekataios, Hermes 22, 411 nn. (znaczenie tego artykułu polega na tem, że Diels nietylko wyjaśnił stosunek Herodota do najważniejszego jego źródła literackiego, ale także w sposób metodycznie wzorowy wykazał, jak Herodot korzysta ze swych poprzedników). Ed. Meyer, Forsch. z. gr. Gesch. I 183—4, II 229—240; F. Jacoby, Pauly Wiss. 392—467].

Źródła Herodota są dwojakiego rodzaju: autopsja i żywa tradycja ustna z jednej, źródła literackie z drugiej strony. Z góry zaznaczyć należy, że głównem źródłem Herodota w całem dziele, tak w jego pierwszej jak drugiej połowie, jest tradycja ustna i autopsja. Pod tym względem panuje dzisiaj ogólna zgoda [1]). Różnica zdań zachodzi tylko przy źródłach literackich, gdy się ma odpowiedzieć na pytanie, w jakiej mierze i z których autorów Herodot korzystał.

Herodot pochodząc z znakomitego rodu otrzymał staranne wykształcenie. W dziele jego widać dokładną znajomość poe-

[1]) Zdanie to podzielają: Dahlmann, Baehr i Stein (dwaj ostatni w wydaniach), Nitzsch (RhM. 27, 1872, 226 nn,); Wecklein (Üb. d. Tradition der Perserkriege, Monach. 1876); Busolt (Gr. G. I² 1893, 153 n. II², 1895, 617 n.); Wilamowitz (Ar. u. Ath. II, 1893, 9 n.); Hauvette (Hérodote 1894); Wachsmuth (Einl. 515 n.); Ed. Meyer (Forsch. II, 1899, 229 nn., Gesch. d. Alt. III § 140 nn.); Niese (Hermes 42, 1907, 419 nn.); F. Jacoby (Pauly-Wiss. s. Hekataios i s. Herodotos 393); How i Wells (koment.); Kallenberg (B. ph. W. 1914, 1262) i i.

tów, przedewszystkiem Homera. Prócz Homera cytuje Hezjoda. Aristeasa z Prokonnezu (Ἀριμάσπεια ἔπη)[1]), Archilocha, Solona, Alkaiosa, Safonę, Anakreonta, Simonidesa z Keos, Pindara, Phrynicha, Aischylosa i i. Zna też poetyczną literaturę wyroczni. Ważniejsze jest, czy korzystał z logografów i geografów. (Źródła Herodota zestawił Gutschmid, Kl. Schr. IV 145 nn. 'Index fontium Herodoti'). W ogólności nie podlega wątpliwości, że Herodot zna swych poprzedników na polu historjografji i geografji i że ich uwzględnia. W rachubę wchodzą tu: Hekataios, Dionysios z Miletu, Xanthos i Hellanikos.

Co do tych autorów, pewne i nieulegające wątpliwości jest tylko, że Herodot korzystał z Hekataiosa. (Diels, Herodot u. Hekataios, Hermes 22). Pisarza tego cytuje dwa razy: II 143, gdzie przytacza twierdzenie tego historyka o boskiem pochodzeniu jego rodu, i VI 137 n., gdzie mniemaniu Hekataiosa o wypędzeniu Pelazgów z Attyki przeciwstawia tradycję attycką. Korzysta jednak z niego i w innych miejscach, w których go nie cytuje. Już powyżej przy Hekataiosie była mowa o tem, że Polion περὶ τῆς Ἡροδότου κλοπῆς przytaczał z II księgi Herodota ustępy o feniksie, o hippopotamie i o polowaniu na krokodyle (roz. 69—70. 71. 73) na dowód, że Herodot z Hekataiosa wiele rzeczy κατὰ λέξιν μετήνεγκεν βραχέα παραποιήσας. Twierdzenie Poliona o czerpaniu z Hekataiosa przez Herodota w opisie Egiptu stwierdza porównanie fragmentów Hekataiosa z dziełem Herodota, np. frg. 289 a Hdt. II 77 i frg. 279 a Hdt. II 5 (δῶρον τοῦ ποταμοῦ)[2]). Ale nie tylko w opisie Egiptu Herodot czerpał z Hekataiosa; uwzględniał go też i w ks. IV przy opisie Scytji; np. IV 20 polemizuje z nim ukrycie (twierdzi, że Melanchlajnowie nie są szczepem scytyjskim; za Scytów uważał ich Hekataios, frg. 154); IV 36 gani wszystkich starszych od siebie geografów, a więc oczywista i Hekataiosa[3]). Z pewnością i w licz-

[1]) Stosunek Herodota do nieco młodszego od niego poety epicznego Choirilosa, autora Περσηΐς, jest taki, że Choirilos korzystał z Herodota, nie odwrotnie (Hauvette, Hérodote 120 nn.; F. Jacoby, Pauly-Wiss. 403).

[2]) Także w opisie natury Egiptu (II 5–34) Herodot czerpie z Hekataiosa według Jacoby'ego (szp. 2724).

[3]) Także przy geografji Libji (IV 168—199) Herodot czerpał z Hekataiosa zdaniem Bury'ego (str. 66), Jacoby'ego (P.-W., Hekat. 2686 i 2728) i Trüdingera (Stud. z. Gesch. d. gr.-r. Ethn. 31). (Inaczej Windberg 1913). Z Hekataiosa wziął też geografję Azji IV 37 nn. według Jacoby'ego

nych innych miejscach, w których Hekataios nie jest nazwany, polemika zwraca się przeciw niemu. Wymienianie jego nazwiska było zbyteczne; czytelnicy wiedzieli, kogo Herodot ma na myśli. Herodot stara się swego poprzednika zbić, sprostować, rozszerzyć. W ogólności Herodot czerpał z Hekataiosa tylko w opisach geograficznych[1]) (co nie wyklucza, że opisy te w przeważnej swej części polegają na autopsji Herodota) a zapewne przejął z niego i swój system chronologiczny (Ed. Meyer, Forsch. I 184)[2]). Natomiast w opowiadaniu historycznem Herodota nie da się nigdzie wykazać wpływ Hekataiosa; żaden fragment Hekataiosa nie zajmuje się kwestjami historycznemi, traktowanemi przez Herodota (F. Jacoby, P.-W. Hekataios 2683).

Można wynaleźć cały szereg kryterjów, wskazujących, gdzie Herodot czerpie z Hekataiosa bez wymieniania go (F. Jacoby, P.-W. Hekataios 2675—86). I tak Herodot powoływa się nieraz na mieszkańców zwiedzonych przez siebie krajów (ἐπιχώριοι) zamiast wymienić Hekataiosa. Czyni to tylko wtedy, gdy Hekataios cytował owych mieszkańców albo gdy Herodot zapytywał ich dla skontrolowania poprzednika. (Wykazał to Jacoby 2676 n.). Korzysta dalej z Hekataiosa tam, gdzie w uderzający sposób akcentuje rezultaty własnych wywiadywań (np. II 43—45 w ekskursie o Heraklesie podnosi, że przedsięwziął osobną podróż, aby sprawdzić pewną wiadomość; wiadomość tę widocznie znalazł przekazaną literacko; w ekskursie owym czerpie niewątpliwie z Hekataiosa). Dalej tam, gdzie często powoływa się na zapatrywanie Jończyków, ma na myśli Hekataiosa. (Np. II 15 przypisuje im pogląd, że jedynie delta Nilowa jest Egiptem; miejsce II 5 uczy, że był to pogląd Hekataiosa. Czytamy tu, że Egipt jest darem rzeki, a tak go nazywał Hekataios, bo dla

(Pauly-Wiss. s. Hekat. 2718). Co do innych ksiąg, sprawa jest niepewna. *Ks. III* 98—105 (Indje, Arabja, Etjopja) pochodzi z Hekataiosa zdaniem Jacoby'ego (tamże 2724), natomiast zdaniem tegoż (2725) nie da się rozstrzygnąć, czy opis Babilonu (*Ks. I* 178—200) opiera się na Hekataiosie.

[1]) Niesłusznie przeczą temu How i Wells (w kom.). Zdaniem F. Jacoby'ego (P.-W., Hekataios szp. 2684) Herodot idzie za Hekataiosem w opisie pochodu Xerxesa przez Trację i w liście wojsk perskich.

[2]) Zdaniem Práška (Gesch. d. Meder u. Perser, I., Gotha 1906) czerpał z niego i w I ks. w dziejach Medji i Persji (Cyrus, Kambyzes). Bury uważa Hekataiosa za główne źródło Herodota dla starszej historji Wschodu (Anc. gr. hist. 66, zob. niżej).

niego Egiptem jest delta. II 69 Herodot polemizuje z »Jończykami« w ustępie o krokodylu, pochodzącym notorycznie z Hekataiosa. II 16 podział świata na 3 części jest prawdopodobnie również podziałem Hekataiosa). Dalej tam, gdzie w kwestjach geograficznych i etnograficznych występuje zgodność między Herodotem a innymi pisarzami, zwłaszcza V wieku, wspólnem źródłem jest Hekataios. Taka zgodność występuje nieraz między Herodotem a Aischylosem (np. co do geografji Zachodu, co do Egiptu i Libji [1]); Aischylos czerpał tu z Hekataiosa, tak jak Sofokles czerpie później z Herodota). Również tam, gdzie w poglądach geograficznych Herodot popada w sprzeczność z samym sobą, korzysta z Hekataiosa (np. IV 198 mowa o 3 częściach świata, mimo, że Herodot przyjmuje tylko dwie). Także i ustępy, w których Herodot porównywa obyczaje dwu narodów, można prawdopodobnie sprowadzić do Hekataiosa (np. I 196, III 102. Jacoby szp. 2682). Wreszcie partje Herodota, w których nacjonalizm występuje niezwykle silnie (np. II ks.), świadczą o wpływie Hekataiosa [2]).

Mniejszą pewność niż co do Hekataiosa mamy co do reszty logografów. Najpewniej jeszcze, zdaniem naszem, przedstawia się sprawa z Xanthosem. Tutaj mamy wyraźne świadectwo Ephorosa, że Herodot korzystał z tego logografa przy dziejach Lidji. Nowsi uczeni przeczą temu opierając się na różnicach rzeczowych, zachodzących między fragmentami Xanthosa a Herodotem. Któż jednak może pewniej oceniać stosunek obu pisarzy, czy my, mający tylko fragmenty z Xanthosa, czy Ephoros, który czytał go całego? Różnice w szczegółach nie wykluczają zgodności w obszernych partjach i w rzeczach istotnych [3]).

Charon i Hellanik według świadectwa Dionysiosa z Halikarnasu pisali o dziejach perskich przed Herodotem, Herodot więc dzieła ich znał. Jeżeli z nich korzystał przy dziejach Persji, to chyba niewiele, bo Charon opowiadał daleko krócej od

---

[1]) Aischylos (u Strabona I 2, 35) mówi np. o Κυνοκέφαλοι καὶ Στερνοφθαλμοί, Herodot (IV 191) o Κυνοκέφαλοι καὶ ἀκέφαλοι οἱ ἐν στήθεσι ὀφθαλμοὺς ἔχοντες.

[2]) W polskiej literaturze naukowej traktował o stosunku obu historyków Sanojca, Stosunek Herodota do Hekataiosa. pr., Rzeszów 1895.

[3]) Zależność od Xanthosa przyjmuje słusznie także Schmid u Christa (w w. m.).

niego[1]) a i u Hellanika opis wyprawy Xerxesą obejmował prawdopodobnie tylko jednę księgę (Jacoby, P.-W. pod: Hellanikos).

Do Dionysiosa z Miletu próbuje dziś wielu sprowadzać dużo partyj Herodota (Ed. Meyer, po części F. Jacoby, Lehmann-Haupt u Gerckego Nord. III² 86, Obst [zob. niżej], Bury i i.). Jest to rzeczą łatwą, bo o tym pisarzu wiemy bardzo mało. Twierdzenie, że Herodot z niego korzystał, nie da się ani udowodnić ani zbić. Wielu przyjmuje, że lista wojska Xerxesa pochodzi z tego pisarza (Lehmann-Haupt, F. Jacoby P.-W. 405).

W rezultacie okazuje się, że Herodot mało zaczerpnął ze źródeł piśmiennych, że korzystał z nich przeważnie w partjach geograficzno-etnograficznych[2]) pierwszej części dzieła, natomiast w partjach historycznych, zwłaszcza w opisie wojen perskich, mógł się na nich tylko bardzo mało opierać, co tem łatwiej jest zrozumiałe, że obszerniejszego opisu wojen perskich przedtem nie było[3]).

Sporną jest dotąd kwestja, czy Herodot przy dziejach państw greckich korzystał z kronik lokalnych a sporną dlatego, że

---

[1]) Ed. Meyer, Forsch. I 183, II 230. Korzystaniu z obu tych pisarzy przeczy F. Jacoby (Pauly-Wiss. 404 n.), bez dostatecznego powodu; korzystanie z Hellanika przyjmuje Christ-Schmid (w w. m.), powołując się na zgodność frg. 159 i 160 z Hdt. VII 61.

[2]) Tak i Trüdinger (Studien z. Gesch. d. gr.-r. Ethn., Bazyleja 1918, 31).

[3]) Według Jacoby'ego Herodot korzystał ze źródeł piśmiennych tylko w partjach etnograficznych, natomiast dla partyj opowiadających dopiero on stworzył formę literacką a więc na poprzednikach wiele nie mógł się opierać, zaś dla ksiąg późniejszych nie miał w ogóle żadnych źródeł. Stanowisko Jacoby'ego aprobuje Kallenberg (w w. m.). Za chybione uważa rezultaty Jacoby'ego Hans Philipp (BphW. 1914, szp. 373). Wiele korzystał Herodot ze źródeł literackich zdaniem E. Obsta. Obst (Der Feldzug des Xerxes, Klio, 12. Beiheft, 1913) sądzi, że w całej historji wojen perskich Herodot miał źródło literackie, które rozszerzył. Za źródło to uważa Dionysiosa z Miletu. Według Kallenberga (w w. m.) Obst nie udowodnił swego twierdzenia. Także Bury (Anc. gr. hist. 66—69) przypisuje znaczną rolę źródłom literackim w partjach historycznych dzieła. Według niego Hekataios był głównem źródłem dla starszej historji Wschodu. W opisie obu wojen perskich Bury widzi jedno ciągłe opowiadanie chronologiczne o Persach, podczas gdy przy Grekach mamy rozmaite tradycje ustne; także chronologja perska jest jasna, grecka niepewna. Tradycję o Persach Herodot zaczerpnął, zdaniem jego, z Dionysiosa z Miletu lub Charona z Lampsaku. Dzieła obu miały za główny przedmiot historję perską. Dla lat 500—490 (ks. V. VI.) czerpał może z tego samego źródła.

niema zgody, czy kroniki takie przed Herodotem istniały. Niektórzy, jak F. Jacoby, przyjmują, że kronikarstwo lokalne powstało wogóle dopiero po Herodocie, że powstało na wzór właściwej historji a nie wyprzedziło jej, że poczyna się dopiero po r. 430. Jacoby (P.-W., Herodot szp. 404 n.) powoływa się na to, że u Herodota nie widzimy przy dziejach greckich jakiegoś systemu chronologicznego, ogólnego czy częściowego. Herodot zna wprawdzie długość rządów różnych tyranów, podaje czasami liczbę pokoleń, wymienia VIII 51 archonta attyckiego, za którego Xerxes wpadł do Attyki a III 59 imię basileusa samijskiego, ale daty te są wyjątkami. Nie zna listy Olympioników ani spisów urzędników, np. archontów attyckich lub królów spartańskich. Z tego zdaniem Jacoby'ego wypływa, że kroniki nie istniały przed Herodotem, bo przy epoce mitycznej i przy dziejach Wschodu znajdujemy u tego historyka liczne daty. Hipoteza Jacoby'ego jest w każdym razie częściowo mylna, bo Charon pisał swą kronikę Lampsaku przed Herodotem a musiał w niej czerpać z kroniki lokalnej, z kroniki korzystał też z pewnością Xanthos. Natomiast Tukidydes nie miał przed sobą kroniki attyckiej. Kroniki attyckiej w V w. nie było (Ed. Schwartz, Pauly-Wiss. II 2181). Korzystanie z kronik lokalnych przez Herodota przyjmuje Ed. Meyer (G. d. A. III 6) i inni (zob. »Powstanie prozy histor.«). Beloch (Gr. G. I 2^2 str. 30 nn.) nie rozstrzyga, czy dla epoki przed wojnami perskiemi Herodot korzystał z tradycji ustnej czy ze źródeł literackich. Zdaniem naszem trudno przyjąć, by Herodot w połowie V wieku zaczerpnąć mógł wiadomości o dziejach greckich VI wieku z tradycji ustnej. Wilamowitz sądzi, że jednem z głównych źródeł Herodota były jakieś ὑπομνήματα delfickie, zawierające zbiór wyroczni boga z dodatkiem odnośnych opowiadań (Ar. u. Ath. I 284). Zdanie to odrzuca F. Jacoby (Pauly-Wiss. 406). Wyrocznie wierszem Herodot cytuje często.

W kilku miejscach dzieła Herodot zamieszcza dokładne i autentyczne wiadomości o stosunkach perskich. Należą tu ustępy o drzewie rodowem Darjusza (VII 11), spis satrapij za Darjusza (III 89 nn.), spis narodów składających armję Xerxesa, stacyj pochodu tej armji na Grecję (VII 26—131), wreszcie opis gościńca królewskiego z Sardes do Suz (V 52 nn.). Ustępy te pochodzą z doskonałych źródeł perskich. Zachodzi pytanie, czy

Herodot zaczerpnął wiadomość o tych rzeczach ze źródeł literackich (a więc z logografów) czy drogą ustną. Nauka nie daje tu jeszcze dziś zgodnej odpowiedzi. Ed. Meyer sądzi, że wiadomości owe pochodzą ze źródła literackiego: Herodot zaczerpnął je od poprzedników, co oczywista nie przeszkadza, że wiadomości te pośrednio mogły wypłynąć z dokumentów (Forsch. II 231 n., G. d. A. III § 3). Jest to zdaniem Meyera jedyne źródło piśmienne w historji wojen perskich Herodota. Także i Beloch (Gr. G. II 2^2, 1916, 4) przyjmuje dla tych ustępów źródło literackie i domyśla się go w Hekataiosie. How i Wells (koment.) wyrazili przypuszczenie, że Herodot czerpie ze źródeł perskich za pośrednictwem Greków pozostających w służbie perskiej. Jacoby (P.-W. 418) waha się między źródłem literackiem a ustnem.

Daleko ważniejsze, wprost główne źródło stanowiła żywa ustna tradycja i autopsja Herodota. Tradycja ustna jest jego głównem źródłem tak w pierwszej, jak zwłaszcza w drugiej części dzieła. Herodot stara się wszelkiemi sposobami zasięgnąć informacyj; w tym celu bada dochowane pomniki (nagrobki, anatemy), np. napis grobowy na cześć poległych pod Termopilami lub napis trójnoga ofiarowanego na pamiątkę zwycięstwa pod Plateami do Delf, — zasięga wiadomości od ludzi starszych, którzy na zdarzenia przez niego opisywane patrzeli własnemi oczami, tak np. gdy chodzi o wojny perskie[1]); rozpytuje się o stosunki polityczne różnych państw (Wachsmuth 515). Przy rzeczach geograficznych i etnograficznych musiał rozpytywać podróżnych, kupców, marynarzy[2]). To zasięganie przez niego wiadomości stwierdzone jest na licznych miejscach dzieła własnemi jego słowami (np. Orchomeńczyk Thersandros jako informator IX 16).

W dziele Herodota znajdujemy też obfity materjał nowelistyczny. Pełno tu baśni, nowel, anegdot, greckich i wschodnich. (Będzie o nich mowa później w osobnym ustępie). No-

[1]) Jeżeli przy opisie bitwy pod Salaminą czerpie pewne rysy z Persów Aischylosa, to i to wychodzi na tradycję ustną, bo Aischylos walczył w tej bitwie osobiście. Obok wspólności występują między obu tymi autorami różnice w szczegółach i różnica w charakterze przedstawienia.

[2]) Cała tradycja ustna Herodota pochodzi z ust osób mówiących po grecku wobec tego, że Herodot nie znał języków obcych, chyba wyjątkowo. Treść dotycząca Persji, Babilonji, Egiptu, Scytji przetworzona jest nieraz przez Greków Wschodu.

wele te i baśnie Herodot zaczerpnął również drogą ustną, słyszał je z ust zawodowych jońskich opowiadaczy baśni, opowiadaczy, jakich dziś jeszcze spotyka się wszędzie w świecie Islamu. (Ed. Meyer, Forsch. II 237—240, F. Jacoby, Pauly-Wiss. 418).

Przy dziejach Lidji (I 7—22; 25 n.; 69—94), dla których Herodot jest jednem z głównych naszych źródeł, miał według Ephorosa korzystać z Xanthosa [1]). Dzieje Lidji Herodot opowiada w tym porządku, że rozpoczyna od dziejów Krezusa a potem cofa się wstecz i kreśli dzieje tego państwa od jego założenia przez Gygesa aż do obalenia przez perskiego Cyrusa.

Wartość tego, co Herodot opowiada o Egipcie w ks. II. całkowicie temu krajowi poświęconej (roz. 2—98 geografja i etnografja Egiptu, roz. 99—182 historja tego kraju aż do Amasisa), zależy od jego źródeł. To, co Herodot mówi z autopsji, jest wyborne: umie on nadzwyczaj bystro obserwować kraj i ludzi; jego opisy geograficzne Egiptu [2]), obyczajów Egipcjan, uroczystości egipskich, okazują się w świetle nowszych odkryć egiptologicznych, przynajmniej w rzeczach istotnych, wiarygodnemi [3]). Natomiast daleko mniejszą wartość ma to, co Herodot zna z opowiadań Egipcjan i Greków w Egipcie osiadłych. Herodot nie umiał po egipsku, skutkiem tego zmuszony był uciekać się do pomocy tłomaczy, do wyjaśnień egipskich przewodników i służby świątyń, a wiadomo, jak i dziś jeszcze mało zasługują na wiarę informacje takich narzucających swe usługi ludzi. Herodot raz tylko powiada, że pewną rzecz usłyszał od wyższego kapłana (II 28) [4]). Dochowane pomniki uczą, że tłomacze, którzy udzielali wyjaśnień Herodotowi, opowiadali mu często niestworzone rzeczy. Tak np. kiedy mu pokazywali wielką piramidę, powiedzieli powołując się rzekomo na napis, że podczas budowania tej piramidy robotnicy zjedli rzodkwi, cebuli i czosnku za 1600 talentów (przeszło 10 miljonów złotych polskich), co jest wierutną bajką. Kapłani dla uwiarogodnienia pewnej wiadomości mówili mu, że mają ją od samego Mene-

[1]) Schubert (za nim Wachsmuth) przyjmują 2 źródła: delfickie i lidyjskie (Wachsmuth 466).

[2]) Mierzy piramidy (II 127). Zupełnie wierny jest opis Fajum (Ed. Meyer, G. d. A. I 2^2 § 293 uw.).

[3]) Ed. Meyer, G. d. A. I 2^2 § 150.

[4]) Informuje się u kapłanów w Memfis, w Sais (II 130).

laosa, który bawił w Egipcie (II 118). Nie umiejąc po egipsku Herodot nie mógł oczywista najczęściej kontrolować swych informatorów. Żadnej wartości nie ma też to, co Herodot powtarza za egipskimi Grekami o najstarszych dziejach Egiptu. Chronologja jest nieraz bałamutna: po Rampsynicie (20 dynastja) następują u Herodota królowie 4 dyn.: Cheops, Chephren, Mykerinos, potem 24 dynastji. Daleko lepsze były informacje tych Greków o dziejach późniejszych, np. o czasach panowania perskiego w Egipcie. Ale tu Herodot powiada wyraźnie, że dzieje Egiptu znane są dokładniej dopiero od osiedlenia się Greków w tym kraju, t. j. od Psametycha. Bujna fantazja Greków ubarwiła nieraz rzeczywistość anegdotami; tak np. opowiadanie o skarbie Rampsynita polega na podaniu ludowem egipskiem, ale zabarwione jest z grecka (Ed. Meyer, G. d. A. I 2^2 § 150 i 157). Małą wartość ma to, co Herodot mówi o religji egipskiej. W podróżach po Wschodzie nabrał on przekonania, że kultura i religja grecka pochodzi ze Wschodu, głównie z Egiptu. Fałszywe jest tu przedewszystkiem identyfikowanie bóstw egipskich z greckiemi[1]). Nawet imiona bogów greckich mają pochodzić z egipskiego. Służba świątyń starała się uprzystępnić turystom greckim bóstwa egipskie, w tym celu nadawała im nazwy greckie.

Mówiąc o geografji a może i o religji Egiptu Herodot idzie często za poprzednikiem swym Hekataiosem (Diels, Herodot u. Hekataios, Herm. 22). Herodot powiada, że kapłani egipscy datowali wiek bogów wychodząc od rządów Amasisa. Bytność Hekataiosa w Egipcie przypadła wnet po śmierci Amasisa; ten sposób datowania Herodota przemawia za tem, że Herodot idzie tu za Hekataiosem (Bury, Anc. gr. hist. 51 n.). O Arabji (III 9, VII 69) wiadomości jego okazały się w części wierne. Zaczerpnął je zapewne z opowiadań kupców południowo-arabskich przybywających do Egiptu i z opowiadań o wojnach perskoegipskich. To, co mówi o Arabji południowej, stwierdziły napisy sabejskie (D. H. Müller, Arabia, Pauly-Wissowa RE.).

O Babilonji Herodot mówi w ks. I. 178—200 przy opisie wyprawy Cyrusa do tego kraju. Daje najpierw szczegółowy opis

[1]) Jeszcze u Mickiewicza znajdujemy echo tego zapatrywania Herodota: »Przychodnim bogom swojskie nadaje postaci (Grek)« (Wiersz do Lelewela).

miasta Babilonu (178—183), potem przytacza podania o budowlach królowej Nitokris (184—187), opowiada zdobycie Babilonu przez Cyrusa (188—191) a kończy opisem kraju i ludzi (192—200). To, co mówi o stosunkach i obyczajach Babilończyków za jego czasów oraz o pomnikach Babilonu, ma wielką wartość (pominąwszy pomyłki w szczegółach)[1]), podobnie wiadomości jego o nowszej historji babilońskiej zawierają wiele cennych faktów. Opis Herodota tak przy Babilonji jak przy Egipcie jest najlepszem z tego, co starożytność wiedziała o tych krajach i ich dziejach (Ed. Meyer, G. d. A. I 2[2] § 319). Natomiast wiadomości Herodota o dawniejszych dziejach Babilonji są znowu podaniami zabarwionemi na sposób grecki, tak jak opowiadania o dawnych dziejach Egiptu. Mniejszą wartość mają też ustępy, w których korzysta ze źródła literackiego. Czy tem źródłem jest Hekataios, jest rzeczą wątpliwą (Ed. Meyer, Forsch. II 233 uw.).

Wiadomości Herodota o Assyrji są szczupłe i mętne. Zna on jednak historyczną Semiramidę VIII wieku, zna historycznego Sardanapala, t. j. Assurbanipala, wie o wyprawie Sanheryba przeciw Egiptowi i o zburzeniu Niniwy przez króla medyjskiego Kyaxaresa (Ed. Meyer, w w. m.).

O Medji Herodot traktuje w ks. I 95 nn. I tu znowu świadectwa jego są między greckiemi najwiarogodniejsze. Źródłem Herodota są opowiadania Medów, które z pewnością opierają się na faktach historycznych, ale nie są wolne od domieszki mitycznej. Odkrycia nowsze dowodzą, że Kyaxares i Astyages istotnie panowali nad Medją. Mniej zasługuje na wiarę chronologja tych panowań[2]).

Dzieje Persji rozrzucone są po całem dziele (przegląd w Index Gutschmida Kl. Schr. IV i u Jacoby'ego P.-W. Herod.). Herodot zaczyna je od wstąpienia na tron Cyrusa (558) i doprowadza do r. 479. O partjach odnoszących się do czasów wojen perskich będzie mowa przy dziejach Grecji; tu wspomnimy tylko o epoce wcześniejszej. Wartość tych starszych dziejów jest nierówna. W wielu razach wiadomości jego pochodzą (po-

[1]) O rezultatach wykopalisk niemieckich w Babilonie traktuje Prinz, Verhandl. d. 52. Philol. Versammlung in Marburg 1913 (Lipsk 1914).

[2]) Bliższe szczegóły zob. Wachsmuth, Einl. 468 n., F. Jacoby Pauly-Wiss. 423 n.

średnio) z dokumentów, tak n. p. kiedy mówią o drzewie rodowem Darjusza, o 7 Persach, którzy powstali przeciw tz. fałszywemu Smerdisowi, o gościńcu królewskim, lub kiedy podaje spis satrapij za Darjusza i ich danin. Dokumenty w nowszych czasach poznane stwierdziły tu wszędzie wiarogodność Herodota. Bajeczne jest opowiadanie o wyprawie Cyrusa przeciw Babilonowi a tendencyjne przedstawienie panowania Kambyzesa. Poza tem w opowiadaniach Herodota prawdziwe jest zawsze jądro; to jądro otacza łupina nowelistyczna. Legenda o Cyrusie ma wybitne zabarwienie greckie. W opowiadaniu Herodota widać nieraz różne źródła, jakby warstwy. Wogóle tradycja Herodota jest stosunkowo niezła.

W ogólności więc przy barbarzyńcach etnografja i geografja Herodota jest lepsza od historji.

W ważnym szczególnie dla nas Słowian opisie Scytji (ks. IV 16–82 i 83—144) filoperskie stanowisko Herodota dowodzi może zdaniem Sieglina (B. ph. W. 1914, szp. 454), że źródłem jego jest Dionysios z Miletu, mianowicie geografja tego autora. W historji wojennej Scytów Herodot, zdaniem tegoż uczonego, korzystał może z wcześniejszego dzieła Dionysiosa, Περσικά. Jak się na te i podobne hipotezy zapatrywać, była mowa wyżej. Opis Scytji należy do najcenniejszych części dzieła[1]). Późniejsi pisarze tylko go uzupełnili lub sprostowali. Najważniejsze, co wiemy o obyczajach, stosunkach społecznych i gospodarczych Scytów, pochodzi z Herodota. Herodot zwrócił uwagę na czarnoziem ukraiński. Droga handlowa do Azji środkowej opisana jest z zadziwiającą znajomością rzeczy (IV 21. 108. 123)[2]). [J. Lelewel, Opis Skythii Herodota, Warszawa 1814. — J. N. Sadowski, Drogi handlowe i t. d. Pam. Akad. Um. Wydz. filoz.-hist. T. III. str. 33 nn. — Ebert, Südrussland im Altertum, Bonn Lipsk 1921].*

Z dziejów Grecji Herodot pomija epokę mityczną, którą zajmowali się z upodobaniem logografowie, a kreśli tylko czasy tyranij i epokę wojen perskich. To, co mówi z zakresu najstarszych dziejów historycznych Sparty o powstaniu podwójnego królestwa (VI 51 nn.) i o prawodawstwie Likurga (I 65), ma charakter legendarny; w obszerniej traktowanych dziejach

[1]) Ebert, Südrussland im Altertum (1921) 83.

[2]) Ebert tamże 188.

tego państwa w VI w. są rysy historyczne (Pöhlmann, Gr. Gesch.[5] § 14). Od jego przedstawienia tyranji Pizystratydów w Atenach zależy cała późniejsza literatura historyczna; to dowodzi, zdaniem niektórych, że w VI w. nie było tradycji autentycznej (Pöhlmann, tamże). Określić, skąd Herodot zaczerpnął swe wiadomości o najstarszej epoce, epoce przed Krezusem, jest trudno[1]).

Czy w opisie powstania jońskiego przeciw Persom Herodot korzystał z Hellanika, nie da się powiedzieć (Ed. Meyer, G. d. A. III § 174 uw.). Przy wojnach perskich czerpie niemal wyłącznie ze źródeł ustnych: szuka wiadomości u ludzi, którzy te czasy pamiętali. A tradycja wojen perskich była wtedy żywa w całej Grecji. Ludzi takich, którzy walczyli pod Maratonem i Salaminą, żyło jeszcze dużo. Herodot powiada kilkakroć, że o tej lub owej rzeczy dowiedział się od osób żyjących; tak cytuje wieszczka delfickiego, wygnańca attyckiego Dikaiosa bawiącego w wojsku Xerxesa, mieszkańca Orchomenos (Wachsmuth 215). Przy wojnach perskich przeważa tradycja attycka. Niektóre wiadomości zasięgnięte są w Sparcie i Delfach. O tem, co zaszło po stronie perskiej, wiedział z tradycji w Halikarnasie (Artemizja) i innych źródeł (o których Ed. Meyer G. d. A. III 244). [Literatura. Nitzsch, Üb. Hdts. Quellen f. d. Gesch. d. Perserkriege, RhM. 1872, 226 nn.; Wecklein, Die Tradition der Perserkriege, SB. bair. Akad. 1876, 239 nn.; Ad. Bauer, Themistokles, 1881; Ed. Meyer w cyt. m.; Jacoby, Pauly-Wiss.]

W starożytności nie brakło surowych sądów o wiarogodności Herodota. Lekarz i historyk Ktesias, który spędził 17 lat w Persji, przedstawiał w swem dziele dzieje perskie w wielu punktach odmiennie od Herodota a nawet nazywał Herodota wprost kłamcą[2]). Podobnie niekorzystnie sądził o partjach egipskich jego dzieła kapłan i historyk egipski Manetho (u Ioseph. c. Ap. I, 14); wykazywał on, że Herodot z niewiadomości niejedno fałszywie przedstawił. O piśmie Plutarcha

[1]) Herodot opowiada, że Pizystrat dwa razy był wypędzony i utrzymał się dopiero za trzecim razem. Według Ed. Meyera (G. d. A. II § 474) zestawił on tu obok siebie różne relacje o jednem i tem samem wypędzeniu, nie spostrzegłszy się, że chodzi o jeden fakt.

[2]) Photius p. 35b, 41; por. Diodor II 15.

będzie mowa później. Aelius Harpokration napisał nawet Περὶ τοῦ κατεψεῦσθαι τὴν Ἡροδότου ἱστορίαν (Strab. p. 819). W zarzutach tych z pewnością wiele było słuszności. Jeszcze i my dziś możemy stwierdzić niejedną pomyłkę. I tak boga irańskiego Mithra Herodot wziął za boginię (I 131), wprowadzony w błąd przez żeńską końcówkę imienia. W Babilonie widział wielkie budowle słynnego króla Nabuchodonozora. Czas tych budowli określa trafnie, ale mylnie uważa za ich twórczynię królową Nitokris (C. Lehmann Haupt, Klio 1, 1901, 256 nn. Bury, Anc. gr. hist. 71). III 31 mylnie twierdzi, że w Persji nie jest dozwolone małżeństwo z siostrą, I 197, że Babilończycy nie znają lekarzy[1]). Ale pomyłki takie przy nieznajomości języka lub krótkim pobycie w obcym kraju były nieuniknione i zdarzają się i ludziom piszącym dzisiaj. Kto zresztą obejmuje swem dziełem tak ogromny obszar jak Herodot, nie może się ustrzec pomyłek. Atoli świadomie Herodot nigdzie nie zmyśla, a wiele jego twierdzeń, które starożytnym wydały się przesadzone i podejrzane, okazało się w świetle hieroglifów i napisów klinowych zupełnie wiarygodnemi. O ile sięga jego autopsja, nie ma prawie u niego wiadomości, któraby się nie była potwierdziła[2]), i można powiedzieć, że każdy rok przynosi nowe stwierdzenie wiarogodności Herodota. Tak np. długi czas powątpiewano w prawdziwość tego, co Herodot mówi o Pigmejach. Dopiero odkrycia nowszych podróżników dowiodły jego wiarogodności[3]). — Herodot opowiada o skrzydlatych wężach strzegących w Arabji drzew kadzidłowych (III 107—112). Herodot znowu tej bajki nie wymyślił; ma ją od kupców arabskich, którzy rozpuścili ją dla wstrzymania konkurencji innych kupców (D. H. Müller, Arabia, Pauly-Wissowa, RE.). Inny przykład. Herodot przytacza podanie o mrówkach kopiących złoto. Nie umiano sobie

[1]) Inne pomyłki: VII 37 zaćmienie słońca z r. 478 przeniesione jest w czasy wyprawy Xerxesa. V 89 wojna Aten z Eginą z r. 487 pomieszana jest z wojną z r. 506 (Wilamowitz, Ar. u. Ath. II 280 nn.).

[2]) Ed. Meyer, Forsch. I 195.

[3]) Pierwszy podał dokładniejsze wiadomości o Pigmejach Schweinfurth w r. 1870. Wykazał on, że jest to szczep Akka, jak się sami zowią, lub Tikki-Tikki, jak ich zowią sąsiedzi. Inne szczepy Pigmejów opisali potem Serpa Pinto i Bastian; przedewszystkiem znaleziono ich w dorzeczach Kongo (Wissmann, Stanley, Emil basza i inni). Do Europy przywieziono ich po raz pierwszy w r. 1893 (v. Luschan, Leipz. Ill. Zeitg. 1906 nr. 3284).

tego należycie wyjaśnić i znowu powątpiewano o wiarogodności owego podania. Według nowszych odkryć rzecz przedstawia się tak. Złoto mrówcze jestto złoto wprowadzone w handel przez szczep mongolski z gór ałtajskich, zwany Sziraighol. Mrówka nazywa się po mongolsku szirgholji(n). Tego podobieństwa nazw użyli zapewne handlarze, by ukryć prawdziwe pochodzenie złota[1]). Baśń o mrówkach kopiących złoto znajduje się też w Mahabharacie. — Herodot wspomina o podróży Skylaksa z Karyandy. O podróży tej wątpiono, aż ją świadectwa napisów stwierdziły. — Opowiada dalej Herodot, że Darjusz postawił stelę z napisem nad źródłami rzeki Tearos w Tracji (IV 89 nn.). Resztki tej steli znaleziono niedawno u źródła rzeki Jene czyli Jenno[2]). — Mówiąc o Kleobisie i Bitonie Herodot wspomina ich posągi w Delfach. O wiarogodności tej tradycji powątpiewano, bo o anatemie owym nie mówią ani Plutarch ani Pausanias. Wykopaliska delfickie Francuzów pouczyły jednak, że Herodot ma słuszność: posągi obu braci odnalazły się w archaicznych bliźniętach delfickich[3]). — Te przykłady wystarczą[4]).

W nowszych czasach wystąpił z silnemi atakami przeciw wiarogodności Herodota Sayce (The ancient empires of the East: Hdt. I—III, 1883), głośny orjentalista, który zwiedził niemal wszystkie kraje opisane przez Herodota. Sayce utrzymuje, że podróże Herodota są w znacznej części zmyślone, że Herodot przepisuje swych poprzedników, zwłaszcza Hekataiosa, podając ich spostrzeżenia za własne. Argumenty Sayce'a nie mogą jednak nikogo przekonać. Powiada np., że Herodot nie był w Elefantynie, bo uważa Elefantynę za miasto, podczas gdy to jest wyspa. Atoli na wyspie Elefantynie było miasto tego nazwiska (Strabo), którego ruiny istnieją dotąd. Nie był w Egip-

[1]) Laufer, zob. Burs. Jb. t. 170, str. 319.

[2]) E. Unger, Arch. Anz. 1915, 3 nn.

[3]) v. Premerstein, Arch. Jahreshefte t. 13, 41 nn.

[4]) W nowszym czasie W. Sieglin usiłował podać za bajkę wiadomość Herodota o opłynięciu Afryki za króla Nechona (IV 42) (WfklPh. 1910, 697 n.). Opierał się na tem, że u Herodota niema wzmianki o spostrzeżeniach, któreby opływający musieli byli zrobić. Na to zauważono słusznie, że wnioski z milczenia są niepewne, że Herodot pisze o wyprawie krótko, wreszcie, że wbrew zwyczajowi nie wyraża wątpliwości o wyprawie samej, mimo że jedno z zrobionych podczas niej spostrzeżeń podaje w wątpliwość (J. Sitzler, Burs. Jahresber. t. 170, 1915, 321 n.).

cie górnym według Sayce'a, bo o nim mówi krótko. Atoli i o Fenicji mówi krótko, w której napewno był. Nie był w Babilonji, bo w opisie gościńca z Sardes do Suz popełnia błędy. Atoli mógł odbyć tę podróż z Syrji. (Por. Croiset II 582 nn.). W szczegółach wyjaśnił Sayce niejedno. Oczywista są u Herodota pomyłki. Mówiąc o obrazach przedstawiających bajecznego feniksa (II 73) opisuje go niedokładnie. Także i rzeźby na skałach koło Smyrny opisuje nieściśle (II 106) (są do dziś zachowane, więc możemy Herodota skontrolować). Ale Sayce'owi, który Herodotowi wytyka niedokładość, zdarzyła się rzecz zabawna: oto on sam popełnia przy opisie tych rzeźb pomyłkę a tak jego atak na Herodota jest najlepszą obroną tego historyka, bo dowodzi, jak łatwo w podobnych rzeczach o pomyłkę.

Ale czy Herodot posiadał i inne warunki do przedstawienia prawdy, które leżą w osobie piszącego? Czy posiadał dosyć znajomości spraw, o których pisał? Potrzebna tu była znajomość spraw politycznych i wojskowych, bo Herodot pisze o dziejach państw i wojen. Wiadomości wojskowych Herodot nie posiadał. Przy bitwach więcej się zastanawia nad czynami jednostek niż ruchami mas wojska. W opisie bitwy pod Maratonem nie dowiadujemy się, co robiła jazda perska i dlaczego zwycięscy Grecy pozwolili Persom wsiąść na okręty. Operacje armji lądowej perskiej pod Termopilami i floty perskiej pod Artemizjum pozostawały między sobą w ścisłym związku i wzajemnej zależności. Tymczasem Herodot przedstawia akcję lądową i morską tak, jak gdyby były od siebie zupełnie niezawisłe. Także przedstawienie bitwy pod Plateami jest zupełnie niewojskowe (Ed. Meyer, G. d. A. III § 236 uw). Ale i znajomości spraw politycznych mu brakło. Herodot obracał się wprawdzie w kołach Peryklesa, atoli sam nie był czynny jako praktyczny polityk, a tymczasem należyte zrozumienie polityki może mieć tylko ten, który sam znalazł się w jej wirze. To też sprawy polityczne są w jego oczach jedynie wypływem pobudek czysto osobistych. Nie ma on tego poglądu na całość i na zasady polityki co Tukidydes. Znaczenia politycznego tyranji Polykratesa na Samos, Kypselosa i Periandra w Koryncie nie umie ocenić. W Polykratesie widzi tylko władcę pełnego blasku i bogactwa, patrzy zatem na niego tak jak patrzał lud. W Darjuszu, również wzorem ludu, widzi kupca a nie umie dostrzec zna-

komitego organizatora wewnętrznego państwa perskiego. Odbił się w tem człowiek wychowany w apolitycznej kulturze jońskiej. Doniosłości równocześnie z wojną perską toczącej się wojny Greków zachodnich z Kartaginą prawdopodobnie nie ocenił, choć nie jest wykluczone, że tylko zgodnie z planem dzieła nie chciał o niej pisać. Przy Persji nie mówi o jej ustroju politycznym, o władzy króla ani jego dworze, o prawie ani wojskowości, o urzędnikach (np. o urzędnikach zwanych »oko królewskie«); podobnie ma się rzecz przy Scytach [1]). Widać w tem brak interesu politycznego. Brak wiadomości technicznych występuje przy opisie mostów na Hellesponcie (VIII 33 nn.) [2]), ale ten niedostatek można Herodotowi łatwo darować. Niejedno błędne twierdzenie naukowe tłomaczy się tem, że nauki ścisłe i przyrodnicze nie były wtedy jeszcze dosyć rozwinięte lub Herodotowi dosyć znane. Widoczne to jest zwłaszcza w partjach geograficznych dzieła. Wiatrom Herodot przypisuje n. p. wielki wpływ na bieg słońca, na klimat, na obfitość wód w rzekach. Sąd jego o przyczynach wylewów Nilu jest błędny. Zaćmienie słońca pochodzi według niego stąd, że słońce opuszcza swoje miejsce na niebie (VII 32) [3]). Interes etnograficzny jest u Herodota silniejszy niż geograficzny.

Dzieło jego nie jest dalej wolne od pewnej tendencji politycznej [4]). Przebija w niem, przy opisie wojen perskich, widoczna sympatja dla Aten a pewne uprzedzenie wobec niektórych innych państw greckich. Sparta traktowana jest z lekką ironją, polityka jej przedstawiona jako chwiejna i niezdecydowana. Tendencja przeciwspartańska widoczna jest zwłaszcza w przedstawieniu najświetniejszego czynu Sparty w czasie wojen perskich: bitwy pod Plateami. Ale i przy innych sposobnościach. Pod Maraton Spartanie przybywają za późno skutkiem skrupułu religijnego. Do Termopil wysyłają wprawdzie Leonidasa z 300 Spartanami jako straż przednią, ale główna siła nie nadciąga

[1]) Trüdinger, Studien z. Gesch. d. gr.-r. Ethnogr., Bazyleja 1918, 45 n.

[2]) Ale opis budowy tych mostów jest nadzwyczaj jasny. Odbił się w tem zmysł Herodota dla rzeczywistości.

[3]) Że Herodotowi obce są nauki przyrodnicze i filozofja jońska, stwierdza i Trüdinger (Stud. z. Gesch. d. gr.-r. Ethn., Bazyleja 1918, 43).

[4]) O stanowisku politycznem Herodota najszerzej Ed. Meyer, Forsch. II 196–229.

z powodu święta Karnejów. Po zajęciu Termopil wojsko Spartan nie udaje się do Beocji dla stawienia tam czoła Persom, lecz umacnia Istmos. Widoczną jest dalej niechęć Herodota wobec Teb i Koryntu (VII 233, VIII 5 i 94, IX 52 i 69). Teban piętnuje jako zdrajców ojczyzny (IX 2), zasługi Koryntjan obniża. Przedstawia fałszywie, że admirał koryncki Adeimantos z swą eskadrą umknął z bitwy pod Salaminą. Tymczasem zachowane epigramy korynckie wielbią poległych i admirała i są pełne dumy z zwycięstwa. Natomiast Herodot broni postępowania Argos, które stanęło po stronie wroga w wojnach perskich (IX 12), a broni go dlatego, że miasto to złączone było przymierzem z Atenami. Tessalję, która taksamo jak Teby stała w wojnach perskich po stronie wroga, sądzi daleko łagodniej niż Teby.* O stanowisku Fokijczyków w wojnach perskich wyraża się nieżyczliwie [1]), choć niewątpliwie prawdziwie (powiada, że oni jedni w Grecji środkowej nie stanęli po stronie Persów, ale że uczynili to z powodu nienawiści do sympatyzujących z Persami Tessalów, VIII, 30. Por. IX, 4). Ale i przy dziejach Aten nie jest jego przedstawienie wolne od pewnej tendencji. Przebija w niem wyraźnie sympatja dla polityki Peryklesa a uprzedzenie w innych kierunkach. Ze względu na osobę Peryklesa broni rodu Alkmeonidów, do którego Perykles należał, raz broni go od ciążącej na nim winy zbrodni Kylońskiej, powtóre od zarzutu zdrady w czasie bitwy pod Maratonem [2]). Apologja ta zasługuje tem więcej na uwagę, że winy owe zarzucano Alkmeonidom słusznie; co do zbrodni Kylońskiej wykazał winę Alkmeonidów Tukidydes. Wzgląd na Peryklesa i jego ród sprawia także, że Herodot jest niesprawiedliwy względem Temistoklesa, który był przeciwnikiem Alkmeonidów. Pod Salaminą Temistokles podaje rozstrzygającą radę Mnesiphila jako swoją (VIII 58). Herodot podsuwa mu podstępne plany w związku z ucieczką Xerxesa (VIII 110) [3]). W na-

[1]) Ed. Meyer widzi w tem wpływ Delf (Forsch. II 213). Meyer, który przyjmuje, że Herodot zaczął układać swe dzieło dopiero około czasów wojny peloponeskiej, niechęć Herodota do Koryntjan tłómaczy tem, że Korynt wywołał tę wojnę (Forsch. II 202).

[2]) Że ta obrona nie ma związku z atakami opozycji na Peryklesa w r. 432/1 (co wielu przyjmowało), wykazuje F. Jacoby, Pauly-Wiss. 238.

[3]) Przedstawia, że Temistokles chciał sobie na przyszłość zapewnić schronienie u Xerxesa.

łożeniu kontrybucji na medyzującą wyspę Andros widzi chciwość Temistoklesa (VIII 112)[1]. Wielkość Temistoklesa ocenił należycie dopiero Tukidydes. Jeżeli Herodot bardzo wysoko podnosi Arystydesa (VIII 79), to zapewne dlatego, że między Arystydesem a Temistoklesem panował antagonizm. Sympatjami Herodota cieszy się też Kleistenes.

Z powodu niechęci Herodota wobec Teb uderzył na niego Beotczyk Plutarch w piśmie Περὶ τῆς Ἡροδότου κακοηθείας, zarzucając mu świadome fałszowanie prawdy historycznej, atoli pismo Plutarcha jest pamfletem: zarzuty jego podyktowane są patrjotyzmem lokalnym i także nie wolne od jednostronności. Plutarch przytacza nie tyle fakty pozytywne (nieco z epigramów Simonidesa, z Charona i innych logografów) jak raczej stara się zbić Herodota wykazując mu sprzeczności[2].

Z całego przedstawienia wojen perskich bije też w oczy myśl, że z powodu zasług w czasie tych wojen położonych należy się Atenom przodownictwo w Grecji. Ateny ochroniły Grecję od zagłady (VII 139), nie ulękły się odstraszających wyroczni. One w wojnach perskich okazują inicjatywę, one rozstrzygają. Nie przeszkadza to jednak Herodotowi oddać sprawiedliwość zasłudze bohaterów spartańskich pod Termopilami. Opis tej wiekopomnej walki jest koroną dzieła. Nie przeszkadza mu także podnieść wielkich zalet charakteru Spartanina Pausaniasa (ks. IX). Podnosząc zasługi Aten Herodot nie czyni tego słowami, ale każe mówić czynom. Jeżeli jednak Herodot jest obrońcą Aten i polityki wielkoattyckiej Peryklesa, to byłoby fałszywem nazywać stąd dzieło jego tendencyjnem[3]. Najpierw trzeba pamiętać o tem, że Herodot daje tu tylko wyraz swemu głębokiemu przekonaniu. Poglądu tego z pewnością nie wytworzył on pierwszy; znalazł go w Atenach, kiedy tam przybył z Jonji; uczą nas o tem choćby mowy pogrzebowe ateńskie i Isokrates. Pogląd ten trafił mu do przekonania; w roli Aten widział ko-

[1]) Mylnie przypuszcza W. Schmid (u Christa I⁶ 472), że niekorzystny sąd o Temistoklesie płynie z różnicy poglądów na świat Temistoklesa, który był całkiem »nowożytnym« człowiekiem, a Herodota.

[2]) O bezpodstawności zarzutów Plutarcha pisał między innymi Fr. Majchrowicz, De auctoritate libelli Plutarchei π. Ἡρ. κ., pr., Lwów 1881.

[3]) Że Herodota celem nie jest sławić czyny narodowe całej Grecji jako takiej, lecz Aten, stara się wykazać F. Jacoby (Pauly-Wiss. 359).

nieczny rezultat rozwoju historycznego[1]). Następnie nie należy zapominać, że i żadne dzieło historyków dzisiejszych nie jest wolne od wszelkiej tendencji, żadne nie jest pisane zupełnie sine ira et studio. Pogląd na historję zmienia się z każdem pokoleniem; w ciągu XIX wieku w życiu narodów występowały na pierwszy plan różne problemy: ustrojowe, narodowościowe, gospodarcze, odpowiednio do tego zmieniały się i poglądy na dzieje i tendencje[2]). Nie inaczej było w Grecji.

Usiłowano w nowszych czasach wykazać, że Herodot znaczenie wojen perskich przecenia i że je przedstawia w sposób przesadny (Podstawowa praca: Delbrück, Die Perserkriege u. die Burgunderkriege, 1887). Jeżeli tak jest w rzeczywistości, to winę ponosi nie Herodot, lecz tradycja ustna (jak słusznie zauważa Pöhlmann, Gr. G.[5] § 63); ona to pod wpływem pomyślnego wyniku i zakończenia przedstawia zdarzenia w kształtach powiększonych a więc przesadza w podawaniu sił wojska pokonanego przeciwnika i t. d. (Charakter tradycji ustnej określił wybornie Ed. Meyer, G. d. A. III § 141). Liczby wojsk perskich są zdaje się nieraz przesadzone[3]). Krytyka jest tu dla nas utrudniona tem, że prócz Herodota nie posiadamy dla wojen perskich niemal żadnego innego źródła, któreby nam pozwoliło kontrolować Herodota, przedewszystkiem nie posiadamy źródeł perskich, ale brak nam i greckich. (Wiadomości o bitwie pod Maratonem uzupełnia nieco Nepos, Milt. 5, czerpiący pośrednio z jakiegoś logografa, może Dionysiosa z Miletu[4]). Tradycję o bitwie pod Salaminą uzupełniają Persowie Ajschylosa). [O wiarogodności przedstawienia wojen perskich traktują: H. Delbrück, Perserkriege und Burgunderkriege, Berlin 1887 i Geschichte der Kriegskunst, I², Berlin 1908, obie prace podstawowe; Grundy, The great Persian war and its preliminaries, Londyn 1901, a zwłaszcza Macan, Herodotus IV—VI, Londyn 1895 i Hero-

[1]) Za daleko posuwa się F. Jacoby (Pauly-Wiss. 359) wyrażając zdanie, że Herodot wogóle rozpoczął pisać w celu apologji Aten. Pogląd ten jest w związku ze zdaniem Jacoby'ego, że Herodot rozpoczął łączyć luźne, pierwotnie logoi w całość około początku wojny peloponeskiej, kiedy gwałtownie atakowano attycką politykę Peryklesa.

[2]) Ed. Meyer, Forsch. II 228.

[3]) Ed. Meyer (G. d. A. III passim), Lehmann-Haupt (Gercke-Norden III² 85), Bury (Anc. gr. hist. 72), H. Peter (Wahrh. u. Kunst 95).

[4]) Lehmann-Haupt (Gercke-Norden III² 85).

dotus VII—IX, Londyn 1908, 2 ty; How i Wells, A commentary on Herodotus, Oxford 1912, 2 ty. — Liczby wojsk perskich biorą częściowo w obronę: B. Niese (Gött. gel. Anz. 1901, 602 nn.) i J. A. Scott (Class. Journal 10, 396—405). Scott powoływa się na to, że Herodotowe liczby wojsk perskich pozostają w zgodzie z Aischylosem i Simonidesem. Przeciw Ed. Meyerowi, który liczbę wojska perskiego obniża do 100.000 (G. d. A. III § 217 i uw., Herodot podaje 1,700.000)[1]), Scott podnosi, że za czasów wyprawy Cyrusa młodszego wojsko perskie liczyło półtora miljona; ludność Persji wynosiła według Belocha 80—100 miljonów, więc liczba wojska 100.000 zupełnie jej nie odpowiada[2]). Według Aischylosa i Herodota flota perska liczyła pod Salaminą 1000—1200 okrętów. E. Meyer oblicza grecką na 300—400 trier, perską na 400—500 okrętów wojennych a razem z ciężarowemi na 1000 okrętów. Także straty Persów pod Plateami są przesadzone (Ed. Meyer, G. d. A. III § 236 uw.). — O bitwie pod Salaminą Witkowski, wstęp do Aisch. Pers.].

Herodot przedstawił wojny perskie tak, jak się przedstawiały wyobraźni jego współczesnych. Lud grecki pamiętał tylko ogromne masy nieprzyjacielskie, liczb nie znał. Herodot jako niewojskowy nie umiał ocenić liczb. Zadziwiające jest, jak Herodot w przedstawieniu wojen perskich ustrzegł się przeceniania zasług Greków a obniżania czynów Persów; jednych i drugich traktuje bezstronnie; dla niego nie było zwycięstwo Greków rzeczą z góry pewną. Późniejsi historycy od Ephorosa począwszy i mowcy attyccy przedstawiają wojny perskie w sposób retoryczny: naród złożony z wolnych musiał, według nich, pokonać państwo despotyczne; Persów traktują z lekceważeniem i pogardą. — Herodot wogóle wolny jest od wszelakich uprzedzeń wobec narodów obcych; nie spogląda na nie z góry, przeciwnie z szacunkiem patrzy na cywilizacje egipską czy perską, nie wyśmiewa obyczajów obcych, choćby najdziwaczniej-

[1]) Liczbę wojska Xerxesa 1,700.000 Herodot zdaniem niektórych uzyskał na podstawie pomyłki: 30 ἀρχόντες perskich wziął za dowódców korpusów po 60.000 zamiast za myriarchów (Munro, Journ. hell. stud. 22, 294 nn., za nim How i Wells w kom.).

[2]) Przeciw temu podnosi J. Sitzler (Burs. Jber. t. 170, str. 333), że zaprowiantowanie wielkiej armji w kraju obcym było trudne.

szych, lecz opowiada o nich objektywnie[1]); na czele dzieła powiada wyraźnie, że treść jego będą stanowiły sławne czyny tak Greków jak barbarzyńców. Staje więc wyraźnie ponad narodowościami; interesuje go wielki czyn sam przez się, bez względu, kto go dokonał. Wprawdzie przekonany jest o wyższości cywilizacji greckiej, opartej na prawie i wolności, nad despotyzmem Wschodu, ale nie ma u niego śladu szowinizmu narodowego. Ten brak uprzedzeń jest zrozumiały. Herodot pochodził z Jonji, kraju, który się stykał ze Wschodem a prowadził handel po całym świecie. Pochodził z miasta wzniesionego na ziemi karyjskiej, miasta, w którem kultura jońska mieszała się z doryck ą. Sam zresztą widział bardzo wiele świata.

Stanowisko historyczne Herodota. O stanowisku szczepowem Herodota, mianowicie o stosunku jego do Jończyków, była mowa przy jego życiu.

O stanowisku społecznem Herodota nie mamy dotąd osobnej monografji. Herodot podziwia ustrój Aten z jego ἰσονομίη (III 142) i ἰσηγορίη (V 78), ale widzi i ujemne strony demokracji (V 97). Ubóstwo uważa za siostrę wolności (VII 102. VIII 137). Z tego wszystkiego nie można jednak jeszcze wnosić, żeby był demokratą[2]).

Jeżeli dzieła Herodota nie można w zupełności usprawiedliwić z pewnej tendencji nie narodowej, ale politycznej, to większe zarzuty podnieść trzeba przeciw niemu z powodu stanowiska religijnego autora[3]). Herodot jest człowiekiem silnie wierzącym i głęboko religijnym[4]). Dla niego bogowie osobowi nietylko istnieją, ale i działają, mianowicie wywierają bezpośredni wpływ na losy jednostek i narodów[5]). Przy-

---

[1]) O tem zrozumieniu świadczą i takie uwagi, jak że każdy naród uważa swe obyczaje za najlepsze (III 38).

[2]) Podobnie F. Jacoby, Pauly-Wiss. 357.

[3]) O poglądzie na świat, głównie o stanowisku religijnem Herodota, traktuje obszernie Ed. Meyer, Forsch. II 252–268.

[4]) Jako człowieka religijnego zajmują go żywo zwyczaje religijne różnych ludów (Trüdinger, Stud. z. Gesch. d. Ethn., Bazyleja 1918, 32).

[5]) Herodot opowiada np. że Apollo udzielił będącemu na stosie Krezusowi pomocy (I 87), a idzie w tem za legendą poety Bakchylidesa (III 35 nn.). Po raz pierwszy w literaturze greckiej występuje u Herodota opatrzność (προνοίη III 108).

tem nie zawsze kierują się motywami moralnemi: wtrącają nieraz niewinnego w niedolę. Człowiek jest igraszką w ręku bogów; każdy dzień może nań sprowadzić nieszczęście. Wolę swą bogowie objawiają przez wyrocznie, znaki i sny[1]). W prawdziwość wyroczni Herodot wierzy[2]). Herodot wtajemniczony był w misterja samotrackie (II 51) a może i w misterja w mieście Sais w Egipcie. Bardzo silnie występuje u Herodota czysto ludowa wiara w zazdrość bogów (φθόνος τῶν θεῶν). Bogowie czuwają zazdrośnie nad swoją władzą i nad tem, by człowiek nie stał się im równy; sprawia im radość upokarzać go, strącać go z jego wysokości, krzyżować jego ambitne plany; nie pozwalają, by przez nadmierne szczęście człowiek zbliżył się do nich. Uczy tego los Kandaulesa, Krezusa, Polykratesa, Xerxesa. Ta wiara w zazdrość bogów występuje przed Herodotem już u Pindara. Powstanie jej tłumaczyć sobie należy, zdaniem naszem, w sposób następujący. Każdy człowiek robi spostrzeżenie, że szczęście nigdy w życiu nie występuje czyste, że do kielicha radości domieszać się musi kropla goryczy. Gdy kogoś spotka szczęście, to nie może się niem cieszyć długo, bo albo równocześnie zamąci mu je zazdrość ludzka czy inny powód, albo wnet potem spotka go coś innego przykrego. »Des Lebens ungemischte Freude ward keinem Sterblichen zuteil«. To spostrzeżenie naprowadziło na myśl, że to bogowie zsyłają na człowieka szczęśliwego chmurę smutku, a czynią to dla tego, by człowiek nie przekroczył granicy szczęścia, którą mu wytknęli i nie zrównał się z nimi. Przy wyobrażeniach greckich, przypisujących bogom namiętności ludzkie, było o takie zapatrywanie łatwo[3]).

Herodot jest w gruncie rzeczy pesymistą, ale pesymizm

[1]) Wecklein (Üb. d. Tradition der Perserkriege, SB. bair. Akad. 1876, str. 253) próbował dowieść, że Herodot przesuwa niekiedy daty chronologiczne dla wykazania związku między czynami ludzkiemi a zjawiskami natury, że np. zaćmienie słońca z r. 478 kładzie na czasy wyprawy Xerxesa (VII 37). Co do tego atoli zdaniem naszem nie można się zgodzić z Weckleinem. Herodot nigdy świadomie nie popełnia fałszu. Zaćmienie słońca związała z wojnami perskiemi z pewnością już tradycja ludowa, nie Herodot.

[2]) Por. jednak o wyroczniach niżej.

[3]) Mahaffy (II str. 34) widzi w tej wierze w zazdrość bogów odbicie głównej narodowej wady Greków.

jego jest pesymizmem zdrowym, realistycznym, nie chorobliwym, płynącym z przesytu życia (Ed. Meyer, G. d. A. IV str. 131).

Jeżeli się mówi o religijności i głębokiej wierze Herodota, to nie należy sądzić, że to jest taka sama wiara jak u Aischylosa. Herodot jest o jedno pokolenie młodszy od Aischylosa a ta różnica czasu odbiła się silnie na jego wierze. Aischylos wierzył, jak uczy przedewszystkiem Oresteja, że za winą idzie kara. Pogląd jego na świat opiera się na postulacie moralnym. Herodot wierzy, że nieszczęście przychodzi nieraz i bez winy. Pogląd Herodota jest zbliżony więcej do poglądu Sofoklesa niż do poglądu Aischylosa i do pojęć religijnych ludowych, wreszcie Homera [1]). Jak Homer, i Herodot wierzy, że przeznaczenie stoi ponad bogami (τὴν πεπρωμένην μοῖραν ἀδύνατά ἐστι ἀποφυγεῖν καὶ θεῷ, I 91). Pogląd Aischylosa jest moralnie wyższy i dla nas sympatyczniejszy, bo postulat moralny jest jego podstawą, ale pogląd Sofoklesa i Herodota jest prawdziwszy, bo opiera się na obserwacji faktów rzeczywistych. Jest to ten sam pogląd, który znajdujemy w księdze Hioba [2]). Co prawda, jeden pogląd nie wyklucza drugiego.

Poglądy religijne Herodota odbiły się niekorzystnie na jego przedstawieniu dziejów. Historja jest dla niego tylko przejawem woli bogów, którzy kierują zdarzeniami według upodobania. To zapatrywanie uniemożliwiło mu przedstawienie dziejów czysto ludzkie, t. j. prawdziwie historyczne, przedstawienie, które łączy zdarzenia na podstawie zasady przyczynowości. Herodot nie szuka przyczyn historycznych, nie szuka związku wewnętrznego, któryby wykluczał czynniki nadprzyrodzone. Wiara w wieszczby i cuda przyćmiewa również nieraz jasność sądu historycznego Herodota [3]).

Powiedzieliśmy, że stanowisko religijne Herodota ma swoje źródło w obserwacji życia. W związku z tem musimy się za-

[1]) Ed. Meyer (Forsch. II 264) sądzi, że pogląd na świat Herodota nie jest joński, lecz attycki. Zdaniem naszem jest wątpliwe, by lud joński zasadniczo inne miał stanowisko religijne niż szczepowo do niego przynależny attycki.

[2]) Ed. Meyer, Forsch. II. w w. m.

[3]) Nie można jednak twierdzić z Ed. Meyerem (Forsch. II 255 i i.), że Herodot jest głęboko przekonany o nieomylności wyroczni: kilka razy (IV 150. V 63. 66. VI 123) mówi on o przekupności Pitji a VII 139 n. 143 chwali Ateńczyków, że nie dali się zastraszyć wyroczniom.

stanowić nad stosunkiem Herodota do racjonalizmu. Podstawą najgłębszą poglądu na świat Herodota jest obserwacja. Pogląd Herodota na świat jest empiryzmem. Tak trafnie określił jego stanowisko już Niebuhr i dzisiaj zapatrywanie to uznawane jest ogólnie [1]). Herodot patrzy na świat trzeźwo, z trzeźwością praktycznego kupca jońskiego. Dla niego istnieje i prawdą jest tylko to, o czem uczy doświadczenie. Nie wierzy, żeby istnieli ludzie jednoocy (III 116). Eridanos ani wyspy Kassyterydy nie istnieją, bo nikt ich nie widział (III 115). Ziemia nie jest płaską, okrągłą tarczą oblaną Oceanem, bo Oceanu nikt nie widział (II 23. IV 8. 36) [2]). Xerxes opowiada Artabanowi niepokojący sen, który miał. Artaban uspokaja go, że sny są tylko odbiciem myśli, które zajmują nas w dzień, nie ma w nich nic boskiego. Czy to twierdzenie nie jest oparte na codziennem spostrzeżeniu? Nie posuwa się jednak Herodot tak daleko, by razem z sofistami wątpił w istnienie bogów, by był zwolennikiem sceptycyzmu albo nawet ateizmu. Przeciwnie, istnienie i działalność bogów stwierdzone są dla niego przez doświadczenie codzienne: bogowie wpływają na losy jednostek i narodów, objawiają im swą wolę, przepowiadają przyszłość.

Herodot pisze w czasach, kiedy w Atenach pod wpływem powstającej sofistyki poczyna się budzić niezwykły ruch umysłów. Nowa generacja zaczyna walić taranem w to wszystko, co dla starszej było pewne i niewzruszone, występować przeciw wszystkiemu, co konwencjonalne. Zaczyna rozbierać podstawy religji i etyki, prawa i obyczajów i dochodzi przy tem do wniosku, że wszystko jest względne, że czegoś ogólnego, absolutnego nie ma. Rezultatem tych zastanawiań jest sceptycyzm. Podobny ruch umysłów wystąpił w historji później jeszcze raz w epoce oświecenia, za czasów Woltera i encyklopedystów [3]).

[1]) Ed. Meyer (Forsch. II 252), Christ-Schmid (I[6] 472), F. Jacoby (Pauly-Wiss. 470).

[2]) Ziemia nie jest jednak dla niego kulą, jak dla Parmenidesa (Gomperz, Gr. Denk. I[2] 116).

[3]) Oczywista echo tego prądu odbiło się wówczas i u nas w Polsce. W XIX w. wystąpił ponowny prąd racjonalizmu w formie pozytywizmu. Wypowiedziano walkę tradycyjnym poglądom na religję, na świat, na różne kwestje aktualne, w imię trzeźwości zwalczano zacofanie i zaśniedziałość na każdem polu, ubóstwiano rozum i postęp. U nas wystąpił ten prąd w Warszawie, jak wiadomo, po r. 1870.

Racjonalizm wciska się wszędzie, wyciska swoje piętno nietylko na dziełach ówczesnych filozofów jak Anaxagorasa, ale i na utworach poezji, na tragedjach Sofoklesa i Eurypidesa. Początki racjonalizmu spotkaliśmy już u logografów, w próbach wyjaśniania mitów. Herodot racjonalistą nie jest[1]). Był on jednak dzieckiem czasu: racjonalizm nie mógł obok wrażliwego jego umysłu przejść bez śladu. Ślady racjonalizmu są u Herodota, są one jednak tylko sporadyczne, Herodot ma tylko niektóre rysy racjonalistyczne. Racjonalizm nie jest podkładem całego jego kierunku myślenia, lecz objawia się tylko w szczegółach, przedewszystkiem zaś nie dotyka jego zapatrywań religijnych. Przykłady racjonalizmu spotykamy u Herodota zaraz na początku dzieła. Są tam historyzowane mity o Io, Europie, Medei i Helenie. Pouczające jest zwłaszcza traktowanie przez niego mitu o wojnie trojańskiej. Helena, powiada za Hekataiosem, podczas oblężenia Troi nie bawiła w tem mieście, lecz w Egipcie. Priam i Trojanie nie byli tak dziecinni, by mieli narażać los swój i miasta dlatego, by Helena pozostała żoną Parysa. Założenie wyroczni w Dodonie tłumaczy w sposób, który jest mieszaniną dziecinnej naiwności i rozumującej bystrości (Gomperz, Griech. Denker I² 209 n.). Heraklesa przyjmuje podwójnego: starszego, prawdziwie boskiego, i młodszego, który był tylko herosem, ubóstwionym człowiekiem. Jest to najstarszy przykład sztuczki krytycznej, praktykowanej często przez późniejszych, by usunąć sprzeczności mitów. Ale, jak powiedziano, przykłady racjonalizmu występują u Herodota tylko sporadycznie

Stosunek Herodota do sofistyki i retoryki wymaga jeszcze zbadania pomimo prac Ed. Schwartza (Quaestiones Ionicae, Rostock 1891) i Wilh. Nestlego (Herodots-Verhältnis zur Philosophie und Sophistik, pr., Schönthal 1908)[2]). W każdym razie sofistyka nie jest Herodotowi obca. Spekulatywne problemy filozofów jak Xenofanesa, Heraklita, Anaxagorasa nie obchodzą go co prawda wiele, bo pociąga go tylko doświadczenie, tylko ἱστορίη[3]). Nestle widzi u Herodota wpływy sofistów

[1]) Ed. Meyer, Forsch. II 252, F. Jacoby, Pauly-Wiss. 479.

[2]) Literaturę do r. 1898 zestawił Ed. Norden, Ant. Kunstpr. I 39, 1, późniejszą Wolf Aly, Volksmärchen 286.

[3]) Wpływ Anaxagorasa na III 108 jest niepewny. (Herodot mówi tu

rzeczowe i językowe. Przypisuje mu znajomość pism czterech wielkich sofistów, nadto sofisty Antyfonta, ale ślady tej znajomości są wątpliwe (np. Hdt. III 108 a Plat. Protag. 321 b). Herodot — tyle jest pewne — ulegał, jak każdy człowiek wykształcony wówczas, wpływowi rozpowszechnionych i z o d c z y t ó w znanych poglądów sofistów (H. Diels, N. Jb. 25, 1910, 14, 1; J. Sitzler w Burs. J.ber. t. 147, 90 i 45 i t. 170, 358, który przeczy, by H. korzystał z p i s m sofistów). Teorje sofistów o istocie i początku kultury, języka, urządzeń religijnych i politycznych zajmowały go żywo. Widać to przedewszystkiem w mowach siedmiu Persów o zaletach i wadach monarchji, oligarchji i demokracji (III 80—82). Mowy te zdają się być echem podobnych dysput prowadzonych w Atenach przez sofistów i mężów stanu [1]). Podziw dla ludów pierwotnych (III 21 n.) jest także objawem epoki sofistów. Również i obrona kłamstwa III 72 wykazuje zdaniem naszem rozumowanie sofistyczne. Pojmowanie języka jako produktu natury (II 2) odpowiada poglądom Prodikosa. Herodot posługuje się często pojęciami sofistów: antytezami νόμος i φύσις (IV 39. 45), λόγος i ἔργον (często) [2]).

To są wpływy sofistyczne, które można mniej więcej uważać za pewne, o ile chodzi o treść. (O wpływach sofistyki i retoryki na formę będzie mowa niżej). Inne, dalej idące próby wykazania wpływu sofistów na Herodota uważać należy na razie za wątpliwe. Trudność leży nie tylko w tem, że pisma sofistów zaginęły, ale i w tem, że pojęcie sofistyki nie jest dosyć określone. Co uważać za »sofistyczne«, jest kwestją sporną [3]). Dalsza trudność polega na tem, że racjonalizm nie jest dopiero

---

o celowości przyrody: zwierząt ginących od innych, jak zajęcy, rodzi się dużo, drapieżnych mało).

[1]) Mowa jednego z tych Persów, Otanesa, jest zdaniem Maassa (Herodot u. Isokrates, Herm. 22, 1887) naśladowaniem Protagorasowych Καταβάλλοντες λόγοι. (O mowie Otanesa por. Bury, Anc. gr. hist. 56 uw. 2). F. Dümmler oświadczył się jednak przeciw Maassowi: epizod ten jest zrozumiały tylko z dzieła Herodota i jest obroną ustroju Aten Peryklesowych. (Podobnie Schöll, Schwartz, Aly).

[2]) Natomiast niesłusznie zaliczył Schmid (u Christa I[6] 471, 2) do pojęć sofistycznych bardzo częste u Herodota οἰκός (=εἰκός, prawdopodobieństwo). Pojęcie to występuje już u racjonalisty Hekataiosa. (Jacoby, Pauly-Wiss. 500).

[3]) Jacoby, szp. 500.

wynalazkiem sofistyki, lecz występuje już wcześniej, w nauce jońskiej. To też niektórzy wolą wyprowadzać objawy »sofistyczne« z małoazjatyckiej ojczyzny Herodota (Adolf Bauer, Forsch. z. gr. Gesch. str. 200; por. Jacoby szp. 500 n.). W każdym razie niesłuszną jest rzeczą przeczyć wogóle wpływowi sofistyki na Herodota, jak to czyni Ed. Meyer (Forsch. I 201) lub Bury (Anc. gr. hist. 54—56)[1]. Względy chronologiczne nie przeszkadzają bynajmniej przyjąć, że zetknął się osobiście z Protagorasem, który podobnie jak Herodot przeniósł się później do Thurioi, a może i z Gorgiasem. Herodot aż do końca życia przy swej żywości i ruchliwości umysłowej wrażliwy był na wszelkie nowe kierunki, nawet na takie, które się nie zgadzały z jego własnym sposobem myślenia (Diels mówi o jego »głodzie wiedzy«)[2].

Retoryka nie wpłynęła nigdzie na przedstawienie faktów przez Herodota. Sławne wyrażenie Peryklesa włożone w usta Gelonowi (VII 162, zob. wyżej) jest świadectwem, że mowy na Herodota wpływały. Retoryczna jest odpowiedź Ateńczyka Gelonowi: οὐκ ἡγεμόνος δεομένη ἡ Ἑλλὰς ἀπέπεμψεν ἡμέας πρὸς σέ, ἀλλὰ στρατιῆς (tamże). Figury retoryczne są u Herodota rzadkie. W większych mowach ostatnich ksiąg występuje może wpływ retoryki (W. Aly, Volksmärchen 293).

[1]) Bury widzi w rozprawie Persów o zaletach trzech form rządu spekulację przedsofistyczną, która mogła się znajdować w pismach jakiego publicysty z pierwszej połowy V w. Można się zgodzić na to, że trzy te formy znane są już Pindarowi (Pyth. II 87 n.) przed r. 473, w każdym razie żywe zajęcie się kwestją wartości ustroju przypada dopiero na czasy sofistów. Słusznie natomiast przeczy Bury (str. 54), by argumentacja wdowy Intaphrenesa (wyższość brata nad mężem i dziećmi) była wynalazkiem epoki sofistów. Zupełnie pewne wpływy sofistyki wykazuje n. p. trzecia mowa o zaletach form rządu z III księgi, obrona kłamstwa (III 72), mowa Artabana (VII 10 η).

[2]) Osobistą znajomość z sofistami przyjmują: W. Nestle (w w. m.), H. Diels (N. Jb. 1910, 14), F. Jacoby (Pauly-Wiss. 501). Nestle przypuszcza, że Protagorasa Herodot poznał już ok. r. 445 i że spotkał najwybitniejszych sofistów w Atenach 432—425. Diels sądzi, że Herodot zaczerpnął więcej z wykładów i rozmów sofistów niż z ich pism, Nestle odwrotnie (Philol. NF. XXIII 242 nn.). — Zdaniem Rofflera Herodot wpłynął sam na sofistykę przez to, że dziełem swojem dostarczył jej materjału etnograficznego do wniosków: dzieło jego uczyło, że zwyczaj (nomos) jest wartością względną a tem samem prowadziło do relatywizmu moralnego (Roffler, Völker-Bios, str. 20 n.).

Z kolei wypada nam zastanowić się, czy postępowanie naukowe Herodota zasługuje na miano krytycznego.

Jako cel dzieła Herodot stawia na wstępie: przedstawić sławne czyny Greków i barbarzyńców, by je uchronić od zapomnienia. (Nie ma on więc celu praktycznego, jak później Tukidydes i Polybios: nie pisze dla tego, by studjując przeszłość uczono się z jego dzieła, jak postępować na przyszłość). Do celu swego dąży tą drogą, że przedstawia tradycję tak, jak ją poznał z opowiadań i źródeł literackich. Nie należy jednak sądzić, że Herodot uważa za pewne wszystko, co opowiada. VII 152 powiada wyraźnie, że uważa za swój obowiązek powtarzać, co słyszał, ale że niekoniecznie musi wszystkiemu wierzyć i że to odnosi się do całego dzieła (ἐγὼ δὲ ὀφείλω λέγειν τὰ λεγόμενα, πείθεσθαί γε μὲν οὐ παντάπασι ὀφείλω καί μοι τοῦτο τὸ ἔπος ἐχέτω ἐς πάντα λόγον). Z tego wypływa, że w dziele Herodota znajdziemy opowiedzianych wiele faktów, o których sam Herodot powątpiewał. Czasem sam Herodot wyraźnie mówi, że nie wierzy w pewne podanie, które przytacza (np. IV 5. 25. 96; inne miejsce zob. Christ-Schmid 469 uw. 8). Kiedyindziej przeciwstawia opowiadaniom innych własne zdanie (II 53) a nawet chełpi się własną krytycznością w przeciwstawieniu do łatwowierności innych (IV 42. I 139). Jeżeli u niego znajdzie się niejedno błędne, trzeba pamiętać, że to przeważnie wina nie jego, lecz jego źródła i że autor nie zamierzał dać w swem dziele więcej jak tylko wierny i prosty obraz tradycji (Ed. Schwartz, Charakterköpfe d. ant. Litt., Lipsk 1903, str. 28). Z sądem swoim Herodot nieraz się nie kryje, czy to chodzi o osoby, czy rzeczy; wypowiada sąd o wyroczniach i zjawiskach przyrody, wogóle postępuje z całą szczerością naukową, nie kryje swych wątpliwości ani swej niewiadomości. Jeżeli o pewnej rzeczy istnieją dwie lub trzy odmienne tradycje, przytacza nieraz wszystkie, pozostawiając czytelnikowi wyrobienie sobie sądu o nich (np. dwa podania o założeniu Kyreny w ks. IV)[1].* Wyspy cynowe (Kassyterydy) nie istnieją, bo nikt znany Herodotowi ich nie widział. Wniosek ten świadczy, jak ostrożnie postępuje Herodot. (Por. Ed. Meyer, G. d. A. IV, § 458). Słysząc w Egipcie, że jezioro Moirisa jest sztuczne (II 150), wypytuje się, gdzie

[1] Miejsca, w których Herodot przytacza odmienne tradycje nie wydając własnego sądu, zestawia Christ-Schmid I[6] 469 uw. 8.

podziano wykopaną z niego ziemię. Czasem zadziwia trafność jego argumentacji krytycznej. Np. gdyby kult Dionysosa był początku greckiego, toby miał charakter grecki (II 49). Wniosek jego, że kult ten pochodzi z Egiptu (II 146), jest sam przez się mylny, ale pozyskany jest drogą konsekwentnego rozumowania. O pokrewieństwie dwu narodów wnosi zupełnie słusznie z podobieństwa fizycznego (włosów, cery i t. d.), języka, zwyczajów i t. p. (II 105). Uderzające jest, że znajdujemy u niego nawet początki krytyki literackiej. Ze sprzeczności Kypriów z Iliadą Herodot wnosi, że Kypria nie są Homerowe (II 117). Wątpi, czy epos Epigonoi jest dziełem Homera (IV 32). Przez to, że próbuje oddzielić autentyczne pisma Homerowe od nieautentycznych i określić czas życia Homera i Hezjoda, jest pionierem filologji, pierwszym krytykiem literackim Homera, poprzednikiem d'Aubignaca i Wolfa; on odkrył metodę wysnuwania wniosków z sprzeczności rzeczowych[1]). Poznał też trafnie Herodot, że literatura orficzna jest późniejsza od epos Homera i Hezjoda (II 53). Ten interes dla kwestyj literackich jest niemniej zadziwiający w tak wczesnej epoce jak interes dla kwestyj językowych, o którym będzie mowa osobno.

Niepodobna też wątpić, że Herodot pominął w swem dziele niejedno, w co wprost nie wierzył[2]).

Nie należy jednak z przytoczonych powyżej krytycznych sądów wnosić, że Herodot stworzył prawdziwą krytykę historyczną. Krytyka jego dotyczy tylko szczegółów, występuje tylko sporadycznie. Są to tylko początki krytycznego traktowania tradycji. Herodot nie wytworzył zasad krytyki historycznej. Nie postawił sobie za zadanie stworzyć na podstawie źródeł historję rzeczywistą, prawdziwą i w szczegółach, odtworzyć obraz zdarzeń tak, jak się odbyły. Korzystając ze źródła nie pyta, czy informator jego mógł znać prawdę i czy ją chciał powiedzieć, przyjmuje więc bez niedowierzania opowiadania służby świątyń, przewodników i t. d. Pod tym względem stoi na rozgraniczu między opowiadaczem a uczonym. Sprzeczności tradycji nie stara się pogodzić drogą metodyczną, rzadko też tylko zwraca uwagę na tendencję. Nie ma u niego ścisłej i konsekwentnej

[1]) H. Diels, NJb. 25, 1910, str. 13. 25.
[2]) F. Jacoby, Pauly-Wiss. 473.

metody badania wartości tradycji, lecz postępowanie subjektywne, rzadko tylko posługujące się wnioskami z prawdopodobieństwa[1]). Zasady krytyczne Herodota są mniejwięcej następujące: 1) to, co nadludzkie i cudowne, co się sprzeciwia doświadczeniu, jest podejrzane; wyjątek stanowią wyrocznie i sny; 2) przy sprzecznych wersjach należy postępować ostrożnie; 3) autopsja i własna informacja ustna posiada wyższość nad tem, co pochodzi z drugiej ręki (Bury, Anc. gr. hist. 69 n.). Zasady te są zdrowe i stosowane i przez dzisiejszą metodę historyczną, tylko że Herodot stosuje je jedynie sporadycznie i w sposób niewystarczający.

Za zestawianie obok siebie różnych tradycyj możemy Herodotowi być tylko wdzięczni. Byłby zrobił daleko gorzej, gdyby był subjektywnie wybierał jednę z wersyj a inne przemilczał. Nie należy przy tem zapominać o jednym ważnym względzie: że dzieło nie jest nietylko dla Herodota, ale wogóle dla historyka starożytnego jedynie i wyłącznie dziełem o celach naukowych, lecz że jest zarazem utworem literatury pięknej, że nietylko ma pouczyć, ale i zabawić czytelnika. Tem się tłumaczą liczne epizody powieściowe w dziele Herodota.

Ścisłości chronologicznej ani statystycznej u Herodota niema. Dla chronologji Herodot wogóle nie posiada interesu (Ed. Meyer, G. d. A. II § 7). W tem odrzucaniu chronologji może świadomie staje w opozycji do kronik (Wilamowitz, Greek hist. writing 6). W chronologji epoki mitycznej przyjął system Hekataiosa t. j. trwanie pokolenia 40 lat. W własnych swych obliczeniach przyjmuje jednak na 100 lat trzy pokolenia czyli trwanie pokolenia 33 lat, nie spostrzegając, że przez to popada w sprzeczność z innemi własnemi datami. Przy epoce historycznej nie starał się o jednolity system chronologiczny. W trzech ostatnich księgach chronologja przedstawia się jeszcze nieźle, natomiast przy wcześniejszej historji greckiej i godzeniu jej synchronistycznem z historją Wschodu rzecz ma się znacznie gorzej.

Przy tem wszystkiem nie należy jednak sądzić, że Herodot powtarza tylko to, co słyszał, i nic nam więcej nie daje.

[1]) H. Peter (Wahrh. u. Kunst 91) widzi postęp w krytyce u Herodota w porównaniu z poprzednikami w tem, że Herodot stosuje powątpiewanie zarówno do źródeł literackich jak ustnych.

Nad wielu problemami zastanawiał się samodzielnie i podaje rezultaty swych zastanawiań. Tak np. zastanawiał się nad kwestją Pelazgów; rezultat, do którego doszedł, może być mylny, ale jest pozyskany konsekwentnie[1]).

Na osobną wzmiankę zasługuje niezwykły interes Herodota dla języków i kwestyj językowych. Interes ten tem bardziej uderza, że Grecy prawie przez cały ciąg starożytności ignorowali języki obce i to z zasady, tak jak dzisiejsi Anglicy. W szkołach greckich nie uczono się żadnych języków obcych, jak to się dzieje dzisiaj. Herodot w ojczyźnie swej Halikarnasie, położonym na gruncie karyjskim, gdzie mieszały się dialekt joński i dorycki z językiem karyjskim, zaprawił się do zwracania uwagi na język. Interes ten towarzyszył mu w jego podróżach: poświęcał on tu baczną uwagę językom obcym, mimo że ich nie rozumiał. Uwzględniając w dziele swojem nietylko historję, lecz i kulturę ludów obcych, nie może pominąć i języka. Przytacza często wyrazy obce (np. perskie VIII 85. 98. IX 110). Po persku nie umiał. Widać to choćby z objaśniania przez niego trzech imion królów: Dareios, Xerxes, Artaxerxes. Imię Artaxerxes uważa za compositum z Xerxes, tymczasem po persku brzmią oba te imiona: Chšajāršā i Artachšatra i nie mają między sobą nic wspólnego. Egipski wyraz pi rōmi (πίρωμις) »człowiek« tłumaczy fałszywie (II 143) καλὸς κἀγαθός. Mimo to zdaniem Dielsa miał pewne wyobrażenie o języku egipskim. O języku Scytów podaje niektóre błędne rzeczy. ἀρίμασποι (IV 27) nie znaczy μονόφθαλμοι, lecz jest compositum z aspa »koń«, podobnie scytyjska nazwa Amazonek οἰόρπατα (IV 110) nie znaczy ἀνδροκτόνοι, lecz »władczynie mężów«, męskie« (vīrapatajā).

Jak dobrym był spostrzegaczem językowym, widać i z jego wyróżnienia 4 grup dialektów jońskich, wśród których nawet językoznawcy dzisiejsi dotąd nie mogą się dopatrzeć ważniejszych różnic. Spostrzeżenie Herodota z pewnością z czasem zostanie stwierdzone przez dalsze odkrycia napisów.

---

[1]) O Pelazgach u Herodota i Tukidydesa zob. Ed. Meyer, G. d. A. I 2² § 507. Ponieważ wiele rodów książęcych Grecji wywodziło się nie od Hellena, mitycznego przodka wszystkich Greków, lecz od innych przodków, Herodot uznał te rody i ich poddanych za barbarzyńców, za Pelazgów. Pogląd jego na narodowość Pelazgów nie polega na tradycji, lecz na hipotezie.

[O wiadomościach językowych Herodota pisali: Ed. Meyer, Herodots Sprachkenntnisse w Forsch. I 192—195 a zwłaszcza H. Diels, NJb. 25, 1910, str. 14—19].

Osobistość u Herodota. [Iwo Bruns, Das literarische Porträt der Griechen im V u. IV Jahrh. v. Chr., Berlin 1896, str. 71—114].

Herodot pisze w czasach, kiedy osobistość poczyna zajmować Greków, kiedy Ion z Chios kreśli swe Wspomnienia z podróży, pełne rysów do charakterystyki wybitnych osób. To też i Herodota interesuje osobistość, ale więcej zajmuje ona go jako artystę niż jako historyka.

Daje Herodot portrety osobistości historycznych: Miltiadesa i Temistoklesa, królów spartańskich Kleomenesa i Pausaniasa, Kambyzesa i Xerxesa, Krezusa i wielu innych, ale w gruncie rzeczy więcej pociąga go malowanie rodzajowe życia ludzi prywatnych, jakby jakiego malarza staroniderlandzkiego, niż portret historyczny. Z największem upodobaniem kreśli też te portrety, które dla dziejów świata nie mają znaczenia. Wpływ noweli jońskiej jest tu widoczny. Przy osobach historycznych nie stara się często wyrobić sobie sądu o podstawowych rysach ich charakteru, tak, że nie wiemy, czy sąd jego o pewnej osobistości jest korzystny lub nie (mimo że Herodot nie unika wydawania sądu o osobach); z tą samą sumiennością, która cechuje go i przy powtarzaniu tradycyj o zdarzeniach historycznych czy notowaniu wiadomości geograficzno-etnograficznych, zestawia obok siebie sprzeczne nieraz rysy charakteru, pozostawiając czytelnikowi wyrobienie sobie sądu o osobistości. Tak się ma rzecz np. przy Mitiadesie i Temistoklesie. Portretom ich brak jest jednolitości. Temistokles Herodota dostępny jest przekupstwu. Herodot nie wnika głęboko w duszę; jest on obserwatorem, nie jest psychologiem. I w tem jest dzieckiem kultury jońskiej, nie attyckiej. Tukidydes ma już wyrobiony sąd o osobistościach, odgrywających rolę w historji[1]). Herodot nie

[1]) Bruns tłumaczy postępowanie Herodota tem, że nie zdołał sobie on w pewnych razach wyrobić sądu o osobistościach. W przytaczaniu nienawistnych pogłosek o Temistoklesie (np. o radzie Mnesiphila pod Salaminą) nie należy jednak upatrywać z Brunsem sumienności, lecz należy w niem widzieć stronniczość Herodota. W dziele Brunsa czuć brak obznajomienia się z rezultatami nowszych badań nad historją grecką.

umie wyprowadzić faktu politycznego z właściwości politycznych męża stanu ani wojennego z właściwości wojskowych wodza.

Do najwyraziszych portretów należy portret Xerxesa. W przedstawieniu tej osobistości Herodot rozwija cały swój talent epika. Dla osiągnięcia plastyczności nie cofa się przed wynajdowaniem pewnych scen, gdy rysy przekazane przez tradycję nie wystarczają. Dwa cykle scen, w których występuje Xerxes i stryj jego Artabanos: jeden rozgrywający się w Suzach (VII, 8), gdy chodzi o decyzję, czy rozpocząć wojnę z Grecją, drugi już w czasie pochodu, w Abydos nad Hellespontem (VII 45), stanowią szczyt »psychologji dramatycznej« Herodota (Bruns str. 101). W Suzach Artabanos zwalcza wojnę, ale w końcu daje się przekonać o jej konieczności; jeżeli potem w Abydos mimo to waha się i odradza wojnę, to nasuwa się przypuszczenie, że scenę w Abydos autor wymyślił w celach artystycznych (Bruns, str. 103). Oczywista, nie jest wykluczone, że Artabanos mógł z biegiem czasu zmienić zdanie. Postać Xerxesa ma u Herodota obok rysów barbarzyńskiej dzikości wiele cech sympatycznych i pociągających. Odmalował on Xerxesa takim, jakim go widziała wyobraźnia ludu greckiego za jego czasów. Budzi w nas podziw dla Greków niezrównana ich łagodność w sądzie o wrogu: nie czują dlań nienawiści, gdy znajduje się u szczytu potęgi, nie znają pogardy w chwili jego upadku. Herodot stoi na równi z jednym z największych umysłów Grecji, Aischylosem, który walczył przeciw Xerxesowi, ale z całą szlachetnością odczuł tragizm jego upadku (Bruns str. 100).

Bardzo ciekawe są portrety dwu osobistości: Demarata i Demokedesa. Zdetronizowany król spartański Demarat odgrywa w dziele Herodota rolę dopiero po wygnaniu z ojczyzny [1]). Jest on doradcą Xerxesa w czasie tegoż wyprawy greckiej. Przedstawienie zdarzeń po stronie perskiej zyskuje niemało przez wprowadzenie świadka greckiego do obozu nieprzyjacielskiego. Ponadto osoba Demarata pomaga do lepszego scharakteryzowania Xerxesa przez to, że król perski obcuje i prowadzi rozmowy z byłym władcą Sparty. — Lekarz Demokedes z Krotonu w historji nie odegrał żadnej roli, mimo to Herodot

[1]) Zdaniem naszem może nie tylko z powodu artystycznego, który przyjmuje Bruns, lecz i dlatego, że o czasach jego panowania Herodot mało był poinformowany.

przedstawia zmienne i ciekawe losy jego życia barwnie i szeroko, robiąc z nich prawdziwą Bokacjuszowską nowelę. Opisy, jak ten były lekarz Polykratesa z Samos dostaje się w niewolę perską, jak kryje się z swą sztuką, jak przymuszony leczy króla Darjusza, te i tym podobne dzieje czyta się jak bajkę wschodnią a i kończą się one jak bajka: weselem w Krotonie. Portret ten wywołany został czysto artystycznem upodobaniem w kreśleniu niezwykłych nowelistycznych przygód, tem samem upodobaniem, które występuje w legendowem przedstawieniu historycznego króla lidyjskiego Krezusa. Potężny ten władca, o którego bogactwach i znaczeniu mówiły oczom Herodota skarbce wyroczni greckich, nagle runął z wysokości swego tronu. Czyż mógł być przedmiot wdzięczniejszy dla »jońskiego gawędziarza«?

Podobne nowelistyczne obrazki znajdujemy przy opisie losów tyrana korynckiego Kypselosa i tegoż syna Periandra. Najpiękniejszym z nich jest ocalenie Kypselosa, kiedy był niemowlęciem. Do matki jego przybywa 10 członków rządzącego wtedy roku Bakchiadów i każą sobie pokazać niemowlę, ażeby je zgładzić, bo wyrocznia przepowiedziała, że niemowlę ich władzę obali, gdy wyrośnie. Niemowlę uśmiechnęło się do pierwszego w sposób tak wzruszający, że ten nie miał serca go zabić i oddał je drugiemu, ten trzeciemu, tak doszło dziecię w ręce ostatniego; żaden nie mógł się zdobyć na to, by je zgładzić. Wychodzą, by się naradzić. Tymczasem matka dowiedziała się o ich zamiarze, ukryła dziecię w skrzyni i w ten sposób je ocaliła. Takich obrazków jest u Herodota pełno[1]).

Nowela jońska. [Wilamowitz, Ar. u. Ath., Berlin 1893, t. II. str. 6 nn. — Tenże, Staat u. Gesellschaft der Griechen (Kultur d. Gegenwart) str. 201. — Tenże, Griech. Lit.[3] str. 56. — Ważne uwagi zawiera Wendland u Gerckego-Nordena Einl. I [2] 306 nn. — Materjał baśniowy zebrał najdokładniej uczony polski Witold Klinger w pracy pisanej po rosyj-

[1]) Bruns sądzi, że Herodot nie dostrzegł sprzeczności zachodzącej między tem nowelistycznem opowiadaniem a charakterystyką Kypselosa jako srogiego tyrana. Zdaniem naszem artysta tak wrażliwy na kontrasty jak Herodot dostrzegł sprzeczność doskonale, ale nie mógł się oprzeć chęci pomieszczenia w swem dziele tak efektownego obrazka.

sku: Skazocznyje motiwy w istorii Herodota (Motywy baśniowe w historji H.), Kijów 1903. — Wybór nowel Herodota zestawili w przekładzie Hausrath u. Marx, Griech. Märchen, Jena 1913.— O noweli jońskiej i noweli Herodota najlepiej i najbardziej wyczerpująco traktuje dzisiaj Wolf Aly, Volksmärchen, Sage u. Novelle bei Hdt. u. s. Zeitgenossen (Getynga 1921); rezultaty dotychczasowych badań zestawił krótko A. Hausrath, Die ionische Novellistik, NJb. 1914, t. 23, str. 441—461].

Rozwinięty i wydoskonalony styl i technika opowiadania Herodota każą przyjąć, że Herodot nie wytworzył ich sam, lecz że już na długie czasy przed nim istniała i rozwijała się sztuka opowiadania w Jonji, że kursowało mnóstwo bajek, baśni i powiastek ludowych i wyrobiła się stała tradycja techniki opowiadania. W prozie tradycja form nie tak jest dla nas widoczna jak w poezji, bo w prozie swoboda indywidualna jest większa niż np. w epos. To też te opowiadania ludowe (λόγοι) nie wytworzyły osobnego rodzaju literackiego. Nowela powstaje z chwilą zaniku poezji epicznej i staje się jej następczynią. Zamiast rapsodów na dworach książęcych występują przed ludem miast jońskich opowiadacze nowel. Opowiadanie nazywało się dawniej ἔπος; obecnie zastąpiono je nowszym wyrazem λόγος. Sztukę opowiadania wytworzyli i rozwinęli ci opowiadacze (λογοποιοί); wytworzyli oni technikę opowiadania prozą tak, jak śpiewacy epiczni technikę opowiadania wierszem. Ta technika opowiadania a więc: budowa opowiadania, motywowanie czynności osób, ich charakteryzowanie, styl, środki językowe, znaczenie mów i monologu, przekształcanie materjału, powtarzanie się tych samych motywów w różnych opowiadaniach, wszystko to jest dotąd mało zbadane. I nic dziwnego, wszak i przy Homerze badania nad techniką poetyczną dopiero są w początkach. Jak w użyciu mów historjografja i nowelistyka wykazuje związek z poezją epiczną, tak i w stylu opowiadania jońskiego występuje niejedna właściwość poezji epicznej: unikanie mowy zawisłej, nagłe przejście z mowy zawisłej w niezawisłą, powtarzanie całych zdań lub nawet całej mowy (w relacjach posłańców) i t. d.* Opowiadanie ludowe lubi mowę wprost; służy ona do ożywienia dramatycznego. (Także mowy partyj historycznych u Herodota wykazują wpływ opowiadania ludowego). Opowiadanie ludowe unika abstrakcyjności: zamiast powiedzieć, że

Xerxes opuszczał Grecję w największym pośpiechu, Herodot woli napisać, że rozpiął pas po raz pierwszy w Abderach. Arystagoras pokazuje na mapie palcem: »Tu z Cylijcyczykami graniczą tam Armeńczycy; z Armeńczykami graniczą Matienowie, zajmujący tu ten kraj«. (Inne właściwości zob. Wendland w w. m.). Ta sztuka opowiadania jońskiego znalazła główny swój wyraz w noweli jońskiej. Nowelę tę nazywamy jońską, bo powstała w Jonji. Zastąpiła ona mit. Treścią jej jest przedstawienie starych tradycyj w formie typowo ludzkiej. Opowiada ona jakieś zajmujące, niezwykłe zdarzenie a opowiada szeroko, spokojnie, powoli. Zdarzenie to związane jest z pewnem miejscem i pewnym czasem, ale mogłoby się dziać w każdem miejscu i w każdym czasie. Nowela oplata się jak bluszcz około postaci historycznych, później i około innych, zwłaszcza wielkości duchowych i literackich. Interesuje ją osobistość, to, co w niej ogólno-ludzkie, to też ta osobistość odgrywa w noweli wielką rolę. Nowela sięga początkami w wiek VII, w którym zamilkła poezja epiczna. Że powstała już po Homerze, widać z jej bohaterów. Miejsce Achillesa czy Odysseusza zajęli Krezus, Polykrates i im podobni[1]). Nowela doszła do rozkwitu w Jonji w epoce panowania lidyjskiego i perskiego a więc w VI. i V. w. Stworzyć nowelę mogła tylko Jonja, bo tylko ona umiała patrzeć na ludzi po ludzku. Wschód dał noweli greckiej treść, ale zapewne i wzory. O ile wpłynął także na formę, powiedzieć trudno, bo nie znamy opowiadań Lidów, Persów ani Babilończyków. Zdaje się jednak, że ze Wschodu pochodzi tz. opowiadanie ramowe i mowa posługująca się podobieństwami i przykładami. Później z kulturą jońską nowela dostała się na kontynent grecki. O jej dziejach przed Herodotem wiemy mało, bo z opowiadań ludowych greckich zachowały się tylko skąpe szczątki. Ślady ich znajdujemy u logografów Charona i Xanthosa a jeszcze wcześniej u filozofa Pherekydesa. (U Hekataiosa ślad wpływu opowiadania jońskiego jest bardzo nikły). Do doskonałości rozwiniętą znajdujemy nowelę dopiero u Herodota.

[1]) Zarodki noweli sięgają jednak w odleglejsze czasy. Już w Iliadzie (IX 447—484) znajdujemy typową nowelę: Amyntor obudził zazdrość żony przez miłostki z inną kobietą. Żona namawia syna, by uwiódł kochankę ojca. Syna spotyka kara. (W. Aly, Volksmärchen 24). Baśnie istniały już przed Homerem.

Wytworzyło nowelę upodobanie w opowiadaniu jako takiem, a celem jej jest zabawić słuchacza. Cechuje ją naiwność, zamiłowanie w fantastyczności baśniowej łączące się dziwnie z realizmem szczegółów, zwłaszcza z zakresu życia płciowego, wesoła radość z życia i świeżość opowiadania. W wierzeniach ludowych wielkie znaczenie mają sny, stąd też motywy snów częste są w nowelach. Nowela opowiada o Talesie i Biasie, o Krezusie i Periandrze, Solonie i Temistoklesie, ale nie o ich wielkich czynach, lecz o ich niezwykłych losach i ich dzielności osobistej. Nowela różni się od mitu nietylko tem, że wykazuje dążność do morału, lecz i tem, że unika niemożliwości fizycznych (widać w tem postęp czasu!), mimo że nie unika niemożliwości psychicznych lub politycznych (Bury, Anc. gr. hist. 57). Sprzeczności psychologiczne znajdujemy np. w noweli Herodota o Periandrze, sprzeczne motywy w noweli o Kypselosie.

Herodot prócz noweli ustnej jako wzoru miał może przed sobą i nowelę pisaną, literacką, np. nowelę o konkurach do ręki Agaristy z Sikyonu (Wilamowitz, Gr. Lit.[3] 56). U Herodota znajdujemy nowele głównie w pierwszej połowie dzieła: mamy tu sławną nowelę o Gygesie i Kandaulesie (I 7 nn.), w niczem nie ustępującą najpiękniejszym nowelom Boccaccia (natchnęła ona niejeden utwór malarstwa), nowelę o tragicznych losach Periandra (I 19—22), o poecie Arionie (I 23—24), o Krezusie i Solonie (I 29 nn.) (Krezus na stosie) z opowiadaniem o Kleobisie i Bitonie (I 31), nowelę o Atysie i Adrastosie (I 34—35), o urodzeniu i młodości Cyrusa (I 107—121), o Polykratesie (III 125; na niej oparta jest ballada Schillera Ring des Polykrates), o żonie Intaphrenesa (III 119), o lekarzu Demokedesie (III 129—138), o Heraklesie w Scytji (IV 8—10), o Arysteaszu (IV 14—15), o Abarisie (IV 36), o brzydkiej dziewczynie (VI 61, 3—5), o Kypselosie, o Hippokleidesie i inne, znajdujemy je jednak i w drugiej połowie dzieła. Nowelistyczne są opowiadania o królach i stosunkach egipskich (por. taką perłę jak opowiadanie o skarbie Rampsynita)[1]). Lubuje się nowela zwłaszcza w dworach tyranów jako widowni zdarzeń.*

Nowela wykazuje upodobanie w cudowności, lubuje się w znakach i przepowiedniach, w pewnych typowych figurach

[1]) Inne nowele wymienia np. Aly, Volksmärchen 238 n.

i sytuacjach. W noweli o pierścieniu Polykratesa występuje motyw baśniowy: znalezienie rzeczy straconej w wnętrznościach ryby [1]). Czasem znajdujemy w noweli Herodota rysy baśni jeszcze niezmienione. Nowela o Gygesie kończy się np. słowami ἔσχε τὴν γυναῖκα καὶ τὴν βασιληίην [2]).

Nowele nadają dziełu Herodota wiele z jego świeżości i nieporównanego uroku; czar jońskiego opowiadania występuje też głównie w pierwszej połowie dzieła, w której jest ich najwięcej.

Herodot czerpał z powieści ustnych, ale gdy chodzi o motywowanie, przedstawienie dramatyczne, ozdobienie szczegółami, zmienia te powieści zapewne czasami i urozmaica. Znamy np. różne, znacznie odmienne wersje nowel o Gygesie lub Krezusie; między temi warjantami Herodot wybierał. Z V wiekiem nowela jońska zanika dla nas, ale echa jej znajdujemy i u późniejszych historyków, zwłaszcza Ktesiasa, czasami także u Xenofonta a nawet u Timaiosa. Odżywa nowela później w II w. prz. Chr. w innej formie, w powieściach milezyjskich Arystydesa.

Herodot jako pisarz.

Układ dzieła. Dzieło Herodota jest pierwszem większem dziełem prozy greckiej. Układ tego dzieła zasługuje na prawdziwy podziw, zwłaszcza gdy zważymy, że Herodot nie miał żadnych poprzedników na polu kompozycji obszernych dzieł prozaicznych oraz, co nie jest obojętne, że nie znano wówczas podziału na księgi i rozdziały. Pod względem układu dzieło jego stoi bez porównania wyżej od dzieła Tukidydesa. Mimo całą różnorodność materjału, obejmującą świat grecki i znany wówczas barbarzyński, dzieło stanowi artystyczną jedność. Jedność ta polega przedewszystkiem na idei zasadniczej dzieła,

[1]) Jest on przekształcony, zdaniem niektórych, z historycznego zwyczaju rzucania pierścienia w morze jako symbolu władania morzem, zwyczaju, znanego także z mitu o Minosie; pierścienia Minosa szuka u Bakchylidesa w morzu Tezeusz; w czasach historycznych znany jest ten zwyczaj z zaślubin dożów weneckich z Adrjatykiem.

[2]) Na karb żywiołu ludowego położyć może także należy pewne upodobanie w synchronizmach liczbowych: Herodot podnosi np., że bitwa pod Salaminą i bitwa z Kartagińczykami koło Sycylji odbyły się w tym samym dniu; że Krezus 14 lat był królem a 14 dni go oblęgano (I 86).

którą jest odwieczny antagonizm Zachodu i Wschodu, a zaznaczona jest nadto na zewnątrz przez wstęp (prooemium) i przez system odsyłaczy do innych partyj i miejsc.* Co wykraczało poza ramy planu, ujęte jest zręcznie w wynalezioną przez Herodota formę ekskursów. Układ ten nie jest wprawdzie absolutną doskonałością, ma on swoje braki, tak np. dzieje perskie i dzieje greckie VI w. są porozrywane, ale jak Herodot jest wielkim przez postęp, który zaznacza w rozwoju historjografji, tak wielkim jest i jako wynalazca kompozycji artystycznej dzieła prozaicznego.

Nie bez wpływu na układ dzieła było epos Homera.* Wpływ Homera widoczny jest tak w powiązaniu różnolitego materjału w jednę artystyczną całość jak i w układzie drugiej części dzieła. Natomiast nie można się dopatrywać, jak to czynili niektórzy, wpływu tułactw Odysseusza na układ pierwszych czterech ksiąg dzieła. Co najwyżej możnaby widzieć wpływ Odyssei w tem, że Herodot opowiada przy Krezusie dzieje jego poprzedników tak, jak Odysseusz opowiada u Feaków dawniejsze swe przygody. Wpływ Iljady (ks. B) widoczny jest w sposobie, w jaki wprowadzona jest druga wojna perska. Opowiadanie rozpoczyna się opisem rady koronnej na dworze Xerxesa (VII 8—12). Xerxes z epiczną szerokością zapowiada wyprawę na Grecję. Występują doradzający wojnę (Mardonios) i odradzający ją (Artabanos). Potem Xerxes ma w nocy sen (por. sen w Il. B), który się powtarza; także i Artabanos ma sen, mający rozprószyć jego wątpliwości. Kiedy Xerxes zdecydował się na wyprawę, ma nowy sen, obiecujący powodzenie (VII 19). Ἄτη popycha króla do ὕβρις[1]). Dla zwiększenia interesu czytelnika autor powiada, że wyprawa Xerxesa była największą ze wszystkich wojen Persji. Następują przygotowania do wojny i pochód do Sardes, budowa mostu przez Hellespont, pochód z Sardes do Abydos, przekroczenie Hellespontu, stanowiącego granicę między Azją a Europą, po uroczystych ofiarach koło Ilion. Słowa jakiegoś Greka z nad Hellespontu (por. Hom. ὣδε δέ τις εἶπεσκε ἰδὼν ἐς πλησίον ἄλλον): »Zeusie, dla czegóż przybrawszy postać Persa a imię Xerxesa chcesz zgładzić Helladę, wiodąc przeciw niej cały świat?« malują wrażenie, jakie te olbrzymie masy wojska musiały robić na Greków. Z kolei

[1]) Schmid u Christa I⁶ 469.

opisany jest dalszy pochód do Doriskos, potem następuje punkt kulminacyjny: wspaniały przegląd wojska i floty, opisany w blisko 40 rozdziałach (VII 61—99) a przypominający Homerowy katalog okrętów. Efektowne zakończenie partji stanowi rozmowa upojonego dumą potęgi Xerxesa z Demaratem (VII 101—104), ucząca, że w wojnie rozstrzyga nie siła, lecz duch. Że Herodot zamiast wyliczać geograficznie ludy azjatyckie, składające się na armję Xerxesa, pokazuje nam je w ich pochodzie historycznym, polega także na wpływie sztuki Homera.

Ale prócz Homera wpłynęła i tragedja w niejednem na zwarty układ dzieła Herodota, zwłaszcza na przedstawioną co dopiero ekspozycję wyprawy Xerxesa. Z radą koronną w Suzach wstępujemy w atmosferę uroczystą, towarzyszącą odtąd nieprzerwanie opowiadaniu. Autor akcentuje w tej części dzieła szczególnie silnie wpływ bogów na sprawy ludzkie. Przegląd wojsk perskich, roztaczający obraz potęgi króla, przypomina, zdaniem naszem, poniekąd wspaniały obraz blasku zwycięskiego Agamemnona, wjeżdżającego w triumfie do swego pałacu w tragedji Aischylosa tegoż imienia. Katastrofa, którą się kończy wyprawa połączona pierwotnie z tak wielkiemi nadziejami, jest karą zesłaną przez bogów za dumę najeźdźcy, jak w Persach Aischylosa[1]). Wpływ tragedji upatrywać może należy według nas i w wprowadzeniu radzących i odradzających wojnę (Mardoniosa i Artabanosa) na radzie koronnej Xerxesa, a także w takich rzeczach jak, że Mardonios kończy mowę sentencją ogólną, jak tragicy (VII 9). Różne sentencje o nietrwałości i ograniczoności szczęścia ludzkiego (np. w rozmowie Xerxesa w Abydos) płyną może z tego samego źródła tragicznego. [O wpływie tragedji H. Fohl, Trag. Kunst bei H., dyss. rostocka 1913; według Fohla tragedja nietylko wpłynęła na przedstawienie materjału historycznego, ale i dostarczyła Herodotowi pewnych motywów. Niesłusznie stara się J. Sitzler, Burs. 170, 1915, 351 zredukować wpływ tragedji do strony czysto językowej].

Styl. [Dobre uwagi o stylu daje F. Jacoby, Pauly-Wiss. Hdt. 496 nn. Główną pracą jest Wolf Aly, Volksmärchen, Sage

[1]) Silny ten wpływ tragedji wydaje się jednem stwierdzeniem więcej hipotezy, że druga część dzieła powstała w czasie pobytu Herodota w Atenach przed jego przesiedleniem się do Thurioi (Bury, Anc. gr. hist. 69).

u. Novelle bei Hdt., Getynga 1921. Aly zbadał resztki opowiadania ludowego jońskiego w fragmentach logografów i wpływ jego na Herodota, uwzględnił też częściowo wpływ opowiadań wschodnich].

Styl Herodota nie jest jeszcze dotąd należycie zbadany, przedewszystkiem nie wiemy dotąd, co należy w nim położyć na karb autora a co na karb gatunku, na karb poprzedników czy wzorów. Badania przyszłe będą musiały zużytkować w szerszej mierze, niż to się stało dotąd, opowiadania ludowe wschodnie (na ten ostatni moment zwrócono dopiero w ostatnim czasie uwagę; prócz Biblji wchodzą tu jeszcze w rachubę opowiadania egipskie i inne), wreszcie baśń nowoczesną europejską. Wiele właściwości stylistycznych Herodota tkwi swemi korzeniami w stylu ustnych opowiadaczy ludowych jońskich (λογοποιοί) [1]). W dziele Herodota przebija jeszcze nieraz wyraźnie świeży ton opowiadania ludowego, zbliżony do języka potocznego; ten ton nadaje niezwykłą wyrazistość osobom opowiadania i wywoływa nieraz złudzenie, że i treść sama dzieła jest ludowa. Należy jednak u Herodota odróżniać styl opowiadania od stylu badania; pierwszy jest stylem opowiadania jońskiego, drugi przypomina styl Hekataiosa. Herodot ma tak samo dwa style jak później Tukidydes.

Herodot gawędzi szeroko, swobodnie. Powtórzeń nie tylko nie unika, ale zdaje się ich wprost szukać. To powtarzanie się, ta szerokość opowiadania ma za cel: jasność, dobitność. Wyrażanie tej samej myśli w formie twierdzącej i przeczącej ma źródło w lubowaniu się w opowiadaniu jako takiem (Wendland). Tajemnica tego stylu gawędowego leży w budowie zdań a przedewszystkiem w ich łączeniu. Herodot łączy zdania przez καί i δέ, przez powtarzanie verbum finitum czy to niezmienionego (ἔπαιζε ἐν τῇ κώμῃ ...., ἔπαιζε δὲ ... ἐν ὁδῷ) czy to zmienionego w participium (ἠράσθη ..., ἐρασθεὶς δὲ ἐνόμιζε), wreszcie przez powtórzenie rzeczownika z dodatkiem zaimka wskazującego (Κανδαύλης ... οὗτος δὴ ὢν Κανδαύλης). Jest to styl, który Arystoteles nazywa λέξις εἰρομένη a Demetrios (π. ἑρμηνείας) λέξις διηρημένη. Herodot uchodził za głównego przedstawiciela tego stylu.

---

[1]) Czar opowiadania jest zdaniem Wilamowitza więcej nawet zasługą gatunku niż samego Herodota (Gr. hist.[3] 97).

Swobodny sposób opowiadania pociąga za sobą, że Herodot nie unika anakolutów. Dążenie do symetrji widać tylko w nierzadkiej zresztą dychotomji myśli i wyrażenia i w pewnem staraniu się o parallelizm obu części zdania. Starożytni często mówią o uroku stylu Herodota, o jego słodyczy. Ἡδονή, χάρις, γλυκύτης, oto wyrazy, któremi określają wrażenie tego stylu na czytelnika (μελίγηρυς »miodowy« Athen. III 78 e). Przeciwstawiają go sile (ῥώμη) Tukidydesa. Cicero porównywa Herodota do szeroko płynącej rzeki (Orat. 39: H. ... quasi sedatus amnis fluit; Thucydides incitatior fertur et de bellicis rebus canit etiam quodam modo bellicum).

Styl Herodota robi wrażenie naturalności i braku wszelkiej sztuki, atoli jest to złudzenie; przy całej naiwności tego stylu jest w nim dużo obliczającej sztuki. Herodot chciał ze swego dzieła zrobić dzieło artystyczne; miało ono zastąpić przekwitłe epos; zwłaszcza bohaterskie walki wojen perskich wymagały przedstawienia, któreby zastąpiło i zbliżało się do epos bohaterskiego. Dlatego nie mógł mu wystarczyć styl mowy potocznej ani styl ludowego opowiadania jońskiego. Należało ten styl podnieść na poziom wyższy. Do tego celu Herodot zdąża dwoma środkami. Najpierw nadaje stylowi zabarwienie poetyczne. Było rzeczą naturalną, że środków użyczyło mu przy tem epos Homera. [Hofer, Über die Verwandtschaft des Herodoteischen Stiles mit dem Homerischen, pr., Meran 1878. — H. Stein, wstęp do 5 wyd. I ks. (w 6 wydaniu nie powtórzony; tylko formy). — Aly 266 nn.]. Koloryt poetyczny objawia się nietylko w formach i zapasie wyrazów, lecz także w zapożyczeniu od Homera całych wyrazów i zwrotów[1]). Wpływ formy Homerowej widać już u filozofa Pherekydesa, co dowodzi, że ulegało mu już opowiadanie jońskie (Aly str. 268)[2]).

Ale i tragedja attycka nie została na styl Herodota bez wpływu. [H. Fohl, Tragische Kunst bei H., dyss. rostocka 1913.

---

[1]) Homeryzmami są np.: ἐπὶ γήραος οὐδῷ (γήραος za Herodota nie było już w użyciu); ἀτρεκέως καταλέξω (VII 28); κοῖον ἐφθέγξαο ἔπος (V 106; οἷον i t. d. VII 103); ἠγορόωντο (VI 11); οὐ γὰρ ἄμεινον i t. d.

[2]) Według W. Aly'ego (Volksmärchen 273) Herodot używa wyrazów i form Homerowych tylko rzadko w świadomym celu artystycznym, zresztą bierze je już z opowiadania jońskiego.

J. Rasch, Comm. phil. Jen. X 2 (1913)]. Widoczny on jest zwłaszcza w ks. VII 5 nn. (Aischylosa Persowie)[1].

W tem użyciu wyrazów poetycznych przestrzega jednak Herodot pewnych granic. Używa ich oszczędnie i to głównie tam, gdzie tego wymaga sytuacja a więc gdzie treść staje się podnioślejszą, przemawiającą do uczucia. Wie, że inaczej stworzyłby dziwaczną mieszaninę poezji i prozy. Wpływ tragedji jest więcej duchowy niż formalny. Widać go np. w upodobaniu Herodota w efektownych zakończeniach. Formą tragedja wpłynęła przedewszystkiem na mowy (głównie w naradzie Xerxesa z Mardoniosem i Artabanem na początku VII ks., w rozmowie z Demaratem, w mowach ks. VIII 141 nn.). Okazuje się ten wpływ w zakresie wyrazów, zwrotów i gnom. Nam dziś trudno jest go należycie ocenić, gdyż tragedyj z przed wojny peloponeskiej zachowało się bardzo mało.

Powtóre ton wyższy nadają dziełu ozdoby retoryczne. [Weber, Die Rhetorik bei Herodot, i: De genere dicendi Herodoteo, Löwenberg 1889. 1890; Nieschke, De figurarum quae vocantur σχήματα Γοργίεια apud H. usu, pr. Münden 1891].

Przedewszystkiem trzeba wyróżnić u Herodota styl opowiadania od stylu mów i dialogów. Opowiadanie wykazuje styl prosty, parataktyczny, mowy i dialogi styl wyższy, hypotaktyczny, z ozdobami retorycznemi (Münscher, BphW. 1917, 980). Upatrywać w tem należy wpływ wymowy politycznej ateńskiej V. wieku. Wyraźny wpływ retoryki widoczny jest zdaniem naszem w mowie Artabanosa (VII 10, dylemat) i w pięknej, wybitnie retorycznej mowie posłów spartańskich do Gelona (VII 157). Figur słowa i figur myśli jest u Herodota niewiele. Metafory są rzadkie, podobnie pytania retoryczne. Retoryczność objawia się dalej w dobitnych antytezach i w rozwiniętej formie dialogu (W. Nestle w cyt. pracy o stosunku H. do sofistyki, zdaniem naszem w obu ostatnich objawach dopatrywać się też można wpływu tragedji, w ostatnim nadto wpływu opowiadania ludowego jońskiego). Zastanawiano się w nowszych czasach niejednokrotnie nad wpływem sofistyki na styl Herodota. Zdaniem naszem lepiej jest nie stawiać pytania w ten sposób.

[1]) Na treść wpłynęła tragedja zdaniem W. Aly'ego (Volksmärchen 280) np. w noweli o pierścieniu Polykratesa, mianowicie po względem etycznym (mędrzec ma słuszność w końcu, nie władca).

Wobec szczupłości fragmentów sofistów trudno jest odpowiedzieć na pytanie w tej formie. Według M. Wundta (De Hdti elocutione cum sophistarum comparata, dyss., Lipsk 1903) Herodot nie jest zależny od stylu sofistów; używa on nowych środków retorycznych o tyle, o ile stały się własnością ogólną.

Przy całym wdzięku swobodnej gawędy Herodot umie się zdobyć na patos nie ustępujący patosowi tragików. Opowiadanie o Atysie, o losach rodu Periandra a zwłaszcza liczne ustępy w dziejach wojen perskich posiadają wielką siłę dramatyczną.

Styl ozdobny Herodot pierwszy wprowadził do dziejopisarstwa. Stwierdza to wyraźnie Teofrast u Cic. orat. 39: primisque ab his (mowa o Herodocie i Tukidydesie) historia commota est, ut auderet uberius quam superiores et ornatius dicere.

Mowy. Herodot jest pierwszym z historyków, który używa mów. Zarodki mów znajdujemy wprawdzie w szczątkach logografów, ale świadomie wprowadził je do historji dopiero Herodot. Prócz mów logografów wpłynął na ich wprowadzenie wzór Homera[1]). Cel mów u Herodota jest inny niż u Tukidydesa. U Herodota mają one cel artystyczny: autor chciał ożywić opowiadanie; już opowiadanie ludowe lubi wprowadzać osoby mówiące wprost. Zamiast charakteryzować od siebie motywy lub poglądy osób, każe w sposób dramatyczny, stosowany już w epos, rozwijać je im samym. U późniejszych historyków mowy są już objawem retorycznym. Można wyróżnić u Herodota mowy nowelistyczne, mowy refleksyjno-filozoficzne i mowy polityczno-historyczne (F. Jacoby w w. m. 492). Mowy nowelistyczne są przeważnie krótkie. Czasem treść ich nie jest niczem innem jak opowiadaniem. Tak np. mowa Koryntjanina Sosiklesa w Sparcie (V 92) jest opowiadaniem o losach i dziejach Periandra i Kypselosa, mowa Leotychidesa (VI 86) zawiera historję jego ziomka Glaukosa. Z niemi spokrewnione są mowy, w których autor zamiast charakteryzować od siebie postać historyczną, każe jej charakteryzować się samej w mowie. Zamiast np. przedstawić Xerxesa jako króla dumnego i zaślepionego swą potęgą

[1]) Ed. Schwartz (Gesch.werk d. Thuk. 22) wymienia jako jedyny wzór Homera, w czem jest zbyt jednostronny. Akcentuje, że mowy nie wypłynęły z wymowy V. w. ani z dramatu.

każe nam poznać te właściwości z jego mów (ks. VII). — Czasem rozważanie zdarzeń historycznych nasuwa historykowi refleksje; zamiast je podać od siebie, wkłada je w usta postaci historycznych i tak otrzymujemy mowy refleksyjno-filozoficzne. Tu należy np. rozmowa Krezusa z Solonem o zmienności szczęścia w życiu ludzkiem (I 30 nn.). W takiej rozmowie kostjum historyczny jest tylko dodatkiem przypadkowym, rozmowę tę mogłyby równie dobrze prowadzić inne osoby, zabarwienie historyczne ma tylko ożywić i uplastycznić abstrakcyjną refleksję. Mowa taka lub rozmowa kończy się zwykle sentencją lub też sentencje są po niej rozsiane. Tak ma się rzecz z rozmową Xerxesa z Artabanosem, po części i z Demaratem (VII 46 nn.). Mowy polityczne wykazują wpływ wymowy politycznej. Należą do nich np. mowy Xerxesa, Mardoniosa i Artabana na radzie koronnej w Suzach, która zadecydowała wyprawę na Grecję. Mowy Herodota nie posiadają wierności historycznej, lecz są wymysłem autora tak pod względem treści jak formy. Widać to z faktu, że słynne porównanie Peryklesowe o wiośnie zawarte w mowie na poległych w wojnie samijskiej Herodot kładzie w usta sycylijskiego Gelona (VII 162), widać dalej z licznych ozdób poetycznych występujących w tych mowach. Jedynie mowy siedmiu dostojników perskich o zaletach różnych form rządu, wygłoszone przed wstąpieniem na tron Darjusza (III 80 nn.), o których historyczności Herodot dwukrotnie nas wyraźnie zapewnia (III 80. VI 43), mogą mieć jądro historyczne o tyle, że nad kwestjami temi rzeczywiście wtedy się zastanawiano w Suzach i że istotnie zabierały wtedy głos wymienione u Herodota osoby (Hirzel, Der Dialog I 42, 1. — F. Jacoby 414)[1]. Między mowami Herodota a mowami Tukidydesa istnieją pewne podobieństwa, tak np. między mowami króla makedońskiego Aleksandra i Spartan u Herodota (VIII 140 nn.) a mowami Kerkyrejczyków i Koryntjan u Tukidydesa (I 31 nn.), między mowami na radzie koronnej Xerxesa (Hdt. VII 8 nn.) a naradami w Sparcie (Thuc. I 67 nn.), między mową Xerxesa do wodzów przed przekroczeniem Hellespontu (VII 53) a mową Archidamosa przed

[1]) Rozmowa ta uczy, że problem idealnego ustroju omawiano już za Peryklesa, nie dopiero za Sokratesa i Platona. O tem samem uczy mowa pogrzebowa Peryklesa i Pseudoxenofontowa Athenaion politeia Ed. Meyer G. d. A. III § 308 uw.).

wkroczeniem do Attyki (Thuc. II 10). Rozmowy Artabana z Xerxesem i Demarata z Xerxesem wykazują podobieństwo do dwu mów Peryklesa (Thuc. I 140 nn. II 35 nn.) a pewne podobieństwo zachodzi też między rozprawami siedmiu Persów o najlepszej formie rządu (III 80 nn.) a dialogiem Ateńczyków z Melijczykami (F. Jacoby 494).

Mowy wszystkie wykazują ten sam styl i język, nie zmieniają się stosownie do narodowości czy stanowiska osób.

W mowach osób Wschodu występuje sposób myślenia zupełnie grecki. Instynktownie Herodot chciał świat wschodni zrobić więcej zrozumiałym, zajmującym i sympatycznym dla czytelnika greckiego (R. Hirzel, Der Dialog. I 38—43. — Bury, Anc. gr. hist. 56).

Herodot wplatając w swe dzieło mowy i rozmowy poszedł za duchem czasu. Attyckiego charakteru nie udało mu się w nich osiągnąć; nie ma w nich zwalczania się sprzecznych zapatrywań. Okazał się tu Jończykiem.

W refleksjach maluje się niekiedy Herodot jako psycholog, gdy np. wkłada w usta Xerxesowi zdanie, że kto wszystko, nawet najdrobniejsze rzeczy rozważa, nigdy nic wielkiego nie dokona (VII 50).

W mowach Herodot nie sili się na argumentację logiczną, lecz stara się wywierać wrażenie sentencjami, przedstawiać własne doświadczenie życiowe.

Wkładając własne myśli i motywy w usta osób, nadał dziełu wiele życia, świeżości i uroku.

Dialekt. Aż do czasów wojny peloponeskiej dialekt joński był językiem literackim także prozy greckiej. Herodot jest głównym przedstawicielem dialektu nowojońskiego[1]). Dialekt Herodota nie jest jednak czystym dialektem lokalnym, lecz jest zabarwiony reminiscencjami z Homera, a więc przedstawia język literacki[2]). Herodot chce pisać nie prostym językiem potocznym,

[1]) Ἡρ... τῆς Ἰάδος ἄριστος κανών Dion. Hal. ad Pomp. 3. Gdyby Herodot był zaczął pisać swe dzieło około r. 430 (jak mylnie sądzą niektórzy), kto wie, czy nie byłby go pisał po attycku. Tak przynajmniej nam się wydaje.

[2]) A. Meillet (Aperçu d'une histoire de la langue gr., Paryż 1913, 238) powiada: »Język H. nie wydaje się sztucznym; nie oddalał się z pewnością wiele od koine literackiej jońskiej, np. Miletu«.

lecz tonem wyższym a w tym celu posługuje się ozdobami poetycznemi. Stąd też już w starożytności uchodził za naśladowcę Homera (Ὁμηρικώτατος autor Π. ὕψους 13, 3) Poprzednik jego Hekataios pisał czystym dialektem jońskim (τῇ διαλέκτῳ ἀκράτῳ Ἰάδι καὶ οὐ μεμιγμένῃ οὐδὲ κατὰ τὸν Ἡρόδοτον ποικίλῃ; on od Herodota ἧττόν ἐστιν ἕνεκά γε τῆς λέξεως ποιητικός Hermogenes π. ἰδεῶν p. 411, 12 nn. Rabe, natomiast Herodot συμμίγει αὐτὴν (dialekt joński) τῇ ποιητικῇ Bachmann Anecd. gr. II 367, 35). Autorowie tych sądów twierdząc, że Herodot pisze dialektem mieszanym, mają na myśli głównie jego zapas wyrazów. Herodot pierwszy z historyków w świadomem przeciwstawieniu do Hekataiosa i innych poprzedników posługiwał się celowo homeryzmami jako środkiem artystycznym[1]), co zostaje w związku z zamiarem jego stworzenia dzieła prawdziwie historycznego a nie prostej kroniki. Jest rzeczą naturalną, że szukając dla swego opowiadania tych środków ozdoby w poezji, zwrócił się do poezji również opowiadającej, treścią najwięcej pokrewnej, do epos Homerowego, które zresztą znaczeniem swojem po wszystkie czasy górowało nad innemi utworami poezji.

Zachodzi teraz pytanie, czy wpływ Homera na Herodota ogranicza się tylko do zapasu wyrazów. Rękopisy nasze zawierają obok form nowojońskich, stwierdzonych przez napisy, także formy obce nowojońskiemu. Panuje w nich wielka mieszanina form. Głównie chodzi tu o formy nieściągnięte. Tekst Herodota obok form jak nowojońskie ἐποίει zawiera także ἐποίεε. obok αὐτέων αὐτῶν, obok Βορέης Βορῆς, θωῦμα obok θῶμα i t. d. Jest prawdopodobne. że Herodot nie używał obok siebie takich form, należących do różnych epok rozwoju języka. Sprzeciwiałoby się to zwyczajowi całej prozy greckiej (A. Thumb). Chodzi o to, skąd się biorą w jego tekście formy obce dialektowi nowojońskiemu, hyperjonizmy lub pseudojonizmy; form takich nie można chyba położyć na karb Herodota. Formy te dadzą się stwierdzić już w II w. po Chr. w tekście Herodota; papirusy egipskie z II w. po Chr. zgadzają się co do dialektu przeważnie z naszemi rękopisami; co więcej, formy owe istniały już w wydaniach aleksandryjskich (Wilamowitz, SB. Berlin. Akad. 1904, 640; F. Jacoby 518). Może wprowadzono je do tekstu idąc za teorjami

[1]) O odmiennem zdaniu W. Aly'ego por. wyżej.

gramatyków, którzy nie robili różnicy między dialektem Herodota a Homera (Jacoby, tamże)[1]. Dialekt joński zamarł wcześnie i żywa jego znajomość zaginęła, dlatego tekst mógł już w epoce hellenistycznej ulec zmianom, mianowicie zostać dostosowanym do dialektu Homera (A. Thumb). Ale po usunięciu form pseudojońskich nie otrzymujemy jeszcze w zakresie fonetyki i fleksji dialektu nowojońskiego, zgodnego z współczesnemi napisami. Pozostaje jeszcze wiele innych objawów fonetycznych i fleksyjnych (nie wyrazów!) właściwych tylko Homerowi. Otóż zachodzi pytanie, czy Herodot pisał dialektem jońskim lokalnym, fonetycznie i fleksyjnie zupełnie czystym a objawy owe położyć należy na karb skażenia tekstu? Czy przeciwnie dopuszczał homeryzmy nietylko na punkcie słownictwa, lecz także fonetyki i fleksji? Na to pytanie niepodobna odpowiedzieć z całą pewnością. Możliwe jest, że homeryzmy fonetyczne i fleksyjne są winą tradycji tekstu, że tekst Hedota świadomie zepizowano, ale możliwe jest także, że Herodot sam wprowadzał owe objawy[2]. Wszak przeznaczał on swe dzieło nie tylko dla Jończyków, ale dla całej Grecji. W każdym razie używa iterativów na -σκον, obcych napisom a właściwych Homerowi; z objawów fonetycznych Homera mamy u niego eolskie ἀμ- zam. ἀνα-, np. ἀμπαύονται. Wobec tego stanu rzeczy wydawca Herodota musi na punkcie dialektu postępować z największą ostrożnością. Usunąć należy z tekstu formy niejońskie. Gdzie natomiast tradycja waha się między formą nowojońską a Homerową, rozstrzygnięcie jest trudne. Tam, gdzie cała tradycja przemawia za homeryzmem, lepiej go na razie nie zmieniać[3]. Kto nie chce próbować rekonstruować tekstu z czasów

---

[1]) Zdaniem Wilamowitza (w w. m.) pokost archaistyczny pochodzi może od Herodota, ale prawdopodobniej z czasów reakcji przeciw kulturze attyckiej, która występuje zaraz po Aleksandrze i to szczególnie w Azji.

[2]) Tak sądzą A. Thumb (Hb. der gr. Dial., Heidelb. 1909, § 304) i O. Hoffmann (Gesch. d. griech. Spr. I², Leipz. 1916, str. 143). Helbing (Präpositionen bei H., w: Schanza Beiträge z. hist. Syntax) przyjmuje wpływ poezji epicznej na użycie prepozycyj (σύν, ἀνά, ἀμφί). Atoli użycie Herodota należałoby porównać poprzednio z użyciem napisów jońskich. O prepozycjach w dialektach por. też Günther Idg. Forsch. 1906, 1 nn.

[3]) Konserwatywne stanowisko na punkcie dialektu zajmują Hude (w wyd.), Otto Hoffmann (w w. m.) i Sitzler (Burs. t. 147, 4). Według Hudego należy zatrzymywać te formy, które są przekazano w obu klasach

Herodota, musi poprzestać na odtworzeniu tekstu uczonych aleksandryjskich. W ogólności ani nie można iść niewolniczo za rękopisami ani dostosowywać dialektu za każdą cenę do napisów jońskich.

Strona estetyczna dzieła. [O stronie estetycznej dzieła Herodota znajdujemy w literaturze naukowej tylko luźne uwagi, monografji nie posiadamy dotąd].

Strony estetycznej dzieła dotknięto już w kilku rozdziałach poprzednich: przy omówieniu układu dzieła, przy osobistościach i stylu a będzie o niej mowa jeszcze w rozdziale o znaczeniu dzieła. Tutaj dorzucimy kilka uwag.

Główną cechą estetyczną dzieła Herodota jest wdzięk. Nie żeby palecie autora obce były inne barwy: rozpoczynając opis przygotowań wyprawy i pochodu Xerxesa w ks. VII Herodot wprowadza nastrój podniosły, prawie uroczysty, przypominający tragedję, nastrój, który towarzyszy opowiadaniu już do końca. Umie więc zdobyć się i na tony wyższe. Atoli tem, co góruje w dziele, co mu nadaje główny charakter, to wdzięk. Na wdzięk ten składają się różne czynniki, o których również już była mowa. Polega on głównie na niepospolitym talencie opowiadania autora, na prostocie stylu, a więc na stronie formalnej dzieła, ale i na jego treści i na właściwościach umysłu pisarza. Nie ma w dziele plastycznych charakterów osób, ale jest barwność zdarzeń dziejowych i barwność losów ludzi prywatnych, mądre zdania i reminiscencje poetyczne, bogactwo rysów obyczajowych i pełne uroku opisy krajów. Wdzięku tego dodaje dziełu i prostota zapatrywań religijnych autora, która w epoce sofistów wydawała się naiwna i archaiczna i która przypomina owe naiwne figury najstarszej rzeźby greckiej. Wdzięk ten polega dalej na plastyce opisów. Opis drogi handlowej, którą kupcy greccy i scytyjscy docierali zdaniem niektórych aż do tybetańskiej wyżyny Azji środkowej do plemion mongolskich lub turańskich (ks. IV), budzi plastyką swą podziw historyków dzisiejszych (Ed. Meyer, G. d. A. III § 65 uw.; Ebert, Südrussland im Altertum w w. m.). Trudno o barwniejszy opis świątyni egipskiej jak opis świątyni w Bubastis, II 138).

rękopisów. Czysty joński dialekt napisów wprowadził do wydania Fritsch (2 ty. Lipsk 1906, 1899), podobnie jeszcze przed nim V. Costanzi w wydaniu I księgi (Turyn 1895).

Podczas gdy talent Tukidydesa jest rzeźbiarski, ograniczający się do rysów głównych, zasadniczych, bez cyzelowania szczegółów, to talent Herodota jest malarski; siła jego polega na gromadzeniu i artystycznem cieniowaniu rysów drobnych. Na początku ks. VII odbywa się rada koronna w Suzach. Xerxes przemawia poważnie i spokojnie, Mardonios jako młody człowiek z gwałtowną retoryką, stryj króla Artabanos gnomami scharakteryzowany jest jako doświadczony i trzeźwo patrzący starzec (Kaibel, Stil u. Text d. 'A. π. d. Arist. 66 uw.).

Od naiwnej prostoty cechującej dzieło w ogólności, a właściwej umysłowi pisarza, odróżnić należy prostotę świadomą, zamierzoną. Ta druga zdaniem naszem występuje w opisie bitwy pod Termopilami. Opis ten, arcydzieło, jakiemu mało znajdziemy równych, stanowi punkt kulminacyjny dzieła, jak opis tragedji sycylijskiej jest punktem kulminacyjnym w dziele Tukidydesa. Opis ten jest tak prosty jak prosty jest sławny epigram na poległych w tej wiekopomnej bitwie. Prostota jest tym razem niewątpliwie zamierzona: Herodot świadomie nakazuje sobie powściągliwość; wstrzymuje się od wszelkich pochwał bohaterów spartańskich. Chce, by czyny mówiły za siebie.

Wpływ dzieła.

[Wpływ dzieła Herodota na późniejszą literaturę starożytności nie jest jeszcze zbadany szczegółowo. Na razie informuje najlepiej o nim F. Jacoby, P.-W., Herodotos 504—513.].

Dzieło Herodota wywarło wielki wpływ w starożytności. Przedewszystkiem zaraz na Tukidydesa. Możliwe jest, że świeżo wydane dzieło Herodota było główną pobudką dla Tukidydesa do opisania wojny peloponeskiej (F. Jacoby szp. 506). W każdym razie, jakie znaczenie miało ono w oczach Tukidydesa, widać z tego, że historyk ten dziełem swojem nawiązuje do dzieła poprzednika. Dzieje 50-lecia (479—431) (Tuk. I 89—118) dowodzą, że Tukidydes pragnie Herodota niejako kontynuować. Wprawdzie Tukidydes przeciwstawiając swą metodę badania i sposób gromadzenia materjału w I 20—22 sposobowi postępowania swych poprzedników, godzi głównie, jeżeli nie jedynie, w Herodota[1]), ale surowy sąd o poprzednikach jest po-

[1]) Poznali to już starożytni: schol. Thuc. I 22, Lucian de conscr. hist. 42, Aristid. p. 514 Dind.

wszechnym zwyczajem historjografji greckiej i występuje także i wtedy, gdy następca korzysta w szerokiej mierze z poprzednika. Tukidydes w ekskursie swoim o ostatnich latach życia Temistoklesa (I 135—138) ma na celu sprostować niesprawiedliwe przedstawienie tej wielkiej osobistości historycznej przez Herodota. Poza tem Tukidydes polemizuje z swym poprzednikiem w sposób ukryty tylko w szczegółach i to rzadko, ale ta rzadkość jest zrozumiała wobec tego, że dzieła obu pisarzy traktują odmienne epoki [1]).*

Polemiczne stanowisko zajął też wobec Herodota Ktesias, bezpośredni jego następca, w swoich Περσικά (Phot. bibl. 72 p. 35b 18 nn.). Nazywał on Herodota kłamcą w wielu rzeczach [2]). Opozycja Ktesiasa tłómaczy się w znacznej części odmienną tendencją jego dzieła: stanowisko Ktesiasa było nie tylko filospartańskie, ale wprost antyateńskie.

Xenofonta starożytni uważali ze względu na prostotę stylu i języka ogólnie za naśladowcę Herodota.

Filoateńsko usposobiony Ephoros wziął Herodota za podstawę swego dzieła, zwłaszcza w partji o wojnach perskich, zachowanej w ekscerpcie u Diodora XI 1—19 i 27—37.

Uwzględnił też Herodota w układzie dzieła mimo swą nieprzyjaźń ku Atenom Teopomp a nawet sporządził epitome jego dzieła w 2 księgach.

Arystotelesa Politeja ateńska jest pouczającym przykładem, jak historyk grecki korzysta nieraz z poprzedników nie cytując ich. Herodota imię pojawia się w Politei tylko raz (c. 14, 4), Arystoteles idzie jednak za nim w całych ustępach. Herodot jest dla niego wprost typem historyka (Poet. 9 p. 1451 b 1). Ale i w pismach przyrodniczych Arystoteles uwzględnia Herodota i powtarza ustępy z niego przeważnie dosłownie.

Wobec tego, że z literatury historycznej epoki helleni-stycznej posiadamy tylko szczątki, trudno jest określić dokła-

---

[1]) Inne ustępy, w których uczeni nowsi widzą polemikę z Herodotem, są: późniejsze losy Pausaniasa (I 128—134), epizod o zbrodni Kylońskiej (I 126), epizod o Pizystratydach (VI 54—59). (H. Peter, Wahrh. u. Kunst str. 113 n., co do zbrodni Kylońskiej także Busolt Gr. G. II² 204 uw. 5, co do Pizystratydów także Bury str. 89).

[2]) Wojny perskie przedstawione były u Ktesiasa inaczej niż u Herodota (Beloch, Gr. G. II 2² ,6).

dniej wpływ Herodota na pisarzy tego okresu. W każdym razie Herodot uchodzi w tej epoce za historyka klasycznego. Naśladują go historycy Aleksandra, którzy podobnie jak on łączą historję z etnografją i geografją. Hekataios z Abder opiera się na Herodocie. Manetho wykazywał pomyłki w partji Herodota o Egipcie (Ioseph. c. Apion. I 73) a może nawet polemizował z nim w osobnem piśmie (ἐν τοῖς πρὸς Ἡρόδοτον). Z treści dzieła Herodota wiele historycy hellenistyczni korzystać nie mogli, bo uprawiają oni wyłącznie historję współczesną a nie dawniejszą. Układ dzieła Herodota wpłynął, jak się zdaje, na układ historycznego dzieła Poseidoniosa. Czerpali z Herodota geografowie Eratostenes i Agatharchides. Natomiast Strabon korzysta z niego przeważnie niewprost. W jakiej mierze wpłynęły sztuka opowiadania i motywy Herodota na pisarzy hellenistycznych, nie jest dotąd zbadane. Z Rzymian czerpał z niego w tej epoce Cicero (H. Schönberger, Blätter f. bair. Gymn.wes. 51, 1915, 13 n.) a zdaje się i Trogus Pompeius (Iustinus, Jacoby szp. 513). Diodor nie korzystał z Herodota wprost, lecz tylko pośrednio.

W epoce cesarstwa wpływ Herodota wzrósł niepomiernie. Jako jednego z klasyków naśladuje się go powszechnie w okresie archaistycznym, w II w. po Chr. Jeszcze przedtem mówi o nim z wielkiem ciepłem ziomek jego Dionysios z Halikarnasu a naśladuje go Mikołaj z Damaszku. Plutarch w piśmie Περὶ τῆς Ἡροδότου κακοηθείας zarzucił mu stronniczość w przedstawieniu historji greckiej, atak ten przeszedł jednak bez wrażenia. Aelius Harpokration wystąpił również z zarzutami przeciw Herodotowi w piśmie Περὶ τοῦ κατεψεῦσθαι τὴν Ἡροδότου ἱστορίαν (Suidas). Dion z Pruzy cytuje Herodota często. Wzorem Herodota piszą po jońsku Arrian swoje Ἰνδικά a Lukian Περὶ τῆς Συρίης θεοῦ, prostotę jego języka naśladuje Elian (Kontoyannis, Ὁ Αἰλιανὸς ὡς μιμητὴς τοῦ Ἡ. ἐξεταζόμενος, dyss., Erlangen 1914). Pausanias naśladuje w prostocie formy jego i Hekataiosa (Pasquali, Hermes 48, 1913, 161 n.). Zna Herodota Libanios (W. Werner, De L. studiis Herodoteis, dyss., Wrocław 1910).

Wpływ Herodota na umysłowość polską nie jest dotąd zbadany. Nie może to jednak dziwić wobec tego, że nie mamy dotąd monografji nawet o wpływie jego na inne narody Zachodu[1]).

[1]) Szujski zestawia Herodota z naszym Bielskim (Lit. świata przedchrześć. str. 360).

Znaczenie dzieła.

Jako cel dzieła Herodot postawił sobie według własnych słów (I 1) przekazać pamięci sławne czyny Greków i barbarzyńców. Cel dzieła nie jest praktyczny, jak później np. u Polybiosa i Plutarcha (u tego drugiego zachęcać do naśladowania bohaterów i ich wielkich czynów), lecz czysto historyczny, naukowy (por. wyżej)[1]). — Zamierza on więc pisać dzieje nie miasta rodzinnego jedynie, lecz całego narodu. Pomysł pisania dziejów całego narodu powziął w literaturze greckiej pierwszy Herodot. Co więcej, Herodot nie ogranicza się do Greków, lecz uwzględnia i dzieje całej niemal reszty świata ówczesnego. Niemal całej, bo zachodnich Greków dotyka dzieło Herodota tylko okolicznościowo a Zachodu Europy całkiem nie uwzględnia a więc nie uwzględnia ani Italji ani innych krajów położonych nad zachodnią częścią morza Śródziemnego. Za główne swoje zadanie Herodot uważa zebranie materjału, zestawienie tradycji. Już w tem przedsięwzięciu leży wielka zasługa. Dla nas dziś najważniejszą jest rzeczą posiadać materjał historyczny. To zebranie materjału nie jest wprawdzie u Herodota systematyczne, ale przy ogromie zadania a ograniczonych siłach ludzkich trudno od pierwszego dzieła obejmującego geografję, etnografję i historję świata całego żądać więcej. Herodot nie poprzestaje jednak na zebraniu materjału, lecz daje nam więcej: daje i jego krytykę. Nie jest to znowu co prawda krytyka historyczna w ścisłem tego słowa znaczeniu, jak o tem była mowa wyżej, lecz krytyka subjektywna: Herodot daje to, co uważa osobiście za prawdziwe albo prawdopodobne. Stosunek jego do historji przypomina stosunek fizyków jońskich do natury: i ci dają podmiotową odpowiedź na zagadki świata (Wilamowitz, Ar. u. Ath. II 10 nn.). Herodot nie jest już kronikarzem, ale nie bada jeszcze aktów i dokumentów.

Różnica od logografów. Znaczenie dzieła Herodota występuje najlepiej, gdy go porównamy z logografami. Tamtych dzieła miały znaczenie lokalne a co najwyżej ogólno-greckie. Dzieło Herodota znaczeniem swojem wykracza poza granice jednego narodu. Daje ono historję powszechną. Jego znaczenie jest uniwersalne; jest to pierwsze dzieło history-

[1]) Tłómaczenie F. Jacoby'ego, że ἔργα w prooemium oznacza »budowle«, odrzucił słusznie Ed. Schwartz (Gesch. werk. d. Thuk. 20).

czne w literaturze świata, łączące czyny ludzkości w jednę całość. O wojnach perskich pisali wprawdzie przed Herodotem już Charon z Lampsaku i Dionysios z Miletu, pisał także Hellanik, ale ich Περσικά traktowały wojny perskie krótko [1]). Ale nietylko szerokiemi granicami swego dzieła Herodot różni się od logografów. Logografowie opowiadali zdarzenia historyczne sposobem kronikarskim, szeregując jedno obok drugiego. Dzieła ich były w gruncie rzeczy tylko notatkami kronikarskiemi. W dziele Herodota wszystkie zdarzenia złączone są w całość jedną przewodnią myślą: ideą antagonizmu między Persją a Grecją. Ta idea antagonizmu dominuje nad dziełem i nadaje mu charakter dzieła prawdziwie historycznego. Herodot pojął, że w Grecji i we Wschodzie przeciwstawione są sobie dwie różne cywilizacje, zasadniczo różniące się istotą ustroju politycznego: despotyzmem Wschodu i opartym na prawie ustrojem Zachodu. Jest to podstawowa idea Herodota. Historja różnych narodów nie jest nam podana w ich odosobnieniu, lecz w związku powszechnodziejowym. Dalsza różnica od logografów polega na tem, że tamci pisali przeważnie o czasach odległych, mitycznych, o których nie mogli mieć bliższej wiadomości. Herodot pisze o czasach, w które sięgała jeszcze jego młodość, i posuwa się od tych czasów o jakie 100 lat wstecz, a zatem traktuje czasy stosunkowo świeże, których tradycja jeszcze była dosyć żywa. W tradycji historycznej greckiej najstarsza epoka dziejów kończy się wędrówką dorycką i kolonizacją jońską; potem następuje długa luka a po niej dopiero przychodzą dzieje historyczne zaczynające się od roku mniej więcej 600. Epos a za niem logografowie przedstawiali ów okres pierwszy, najstarszy. Herodot pominął go i zaczął pierwszy w dziejopisarstwie greckiem od dziejów sięgających tylko parę pokoleń wstecz. To ograniczenie się do czasów historycznych nadaje dziełu cechę dzieła prawdziwie historycznego i jest może najważniejszym czynem naukowym Herodota. Wciągnięcie barbarzyńców było ułatwione i przygotowane przez logografów, którzy przy genealogjach, co prawda genealogjach tylko epoki mitycznej, nie historycznej, uwzględniali i genealogje barbarzyńców; dla ograniczenia czasowego (do epoki historycznej) Herodot nie znalazł u poprze-

[1]) Wypływa to ze świadectwa Teofrasta u Cic. orat. 39 (uberius... et ornatius, por. wyżej).

dników żadnych wzorów; ograniczali się oni terytorjalnie (do Grecji), nie ograniczali czasowo. Zdaniem naszem należy dopatrywać się w tem ograniczeniu chronologicznem wpływu trzeźwej umysłowości Attyki. Bez Herodota jako poprzednika na tem polu Tukidydes nie da się pomyśleć. U logografów mieliśmy dalej genealogje mityczne i niepewne historje o założeniu miast. Herodot pierwszy wprowadza do historjografji prawdziwą politykę i prawdziwą wojnę, rzeczy realne, nie wzięte z wyobraźni. Polityka i wojna pozostanie odtąd na zawsze przedmiotem historji. Historja nie jest dla Herodota szeregiem zdarzeń płynących z igraszki i kaprysu losu, lecz w tych zdarzeniach przebija się pewna idea. W dziejach Herodot widzi rządy opatrzności, wprowadza w nie pewne prawo, pewną zasadę porządku. (Tukidydes nie szuka prawa poza faktami). Nie jest Herodot prostym opowiadaczem (λογογράφος), lecz badaczem (ἱστορίη). Książka jego stworzyła nazwę dla historji. Postęp, który dzieło Herodota w porównaniu z dziełami logografów zaznacza, jest ogromny; krok, który Herodot zrobił naprzód, jest krokiem olbrzyma. Można go porównać z postępem, który w dramacie zaznacza Aischylos. To też słusznie Cicero (de legib. I 1) nazwał Herodota »pater historiae«. Znaczenie Herodota wykazuje najlepiej współczesny mu niemal Hellanik. Widzimy z niego, jak pisali wtenczas inni, widzimy, co z kronikarstwa zrobiła potężna indywidualność i talent Herodota. To jest znaczenie dzieła w rozwoju historjografji.

Poza tem ma dzieło znaczenie materjalne, ze względu na to, co nam z faktów pozytywnych przynosi. I tu znaczenie jego ogromne. Wystarczy wziąć do ręki jakiekolwiek dzieło czyto egiptologiczne, czy assyrologiczne, książkę traktującą o Persji starożytnej czy Scytji, pracę etnograficzną czy geograficzną a zobaczy się, że uczeni nowożytni wszędzie najskrupulatniej liczą się ze zdaniem Herodota, że jemu wyłącznie zawdzięczają mnóstwo wiadomości, że książka jego jest dla nich nieocenioną kopalnią informacyj, w wielu razach ich podstawą. Cóżbyśmy wiedzieli o historji Wschodu mimo wszystkie nowsze wykopaliska, jak mało o starszej historji greckiej bez Herodota[1])! On zachował np. wiadomość, że Jończycy małoazja-

[1]) Głośny egiptolog Brugsch wykładając o geografji Egiptu ciągle,

tyccy są mieszaniną różnych szczepów greckich, co aprobują uczeni nowsi (Ed. Meyer, G. d. A. II § 158), podobnie wiadomość, że Dorowie wyszli z północnej Tessalji (tamże § 171). U niego znajduje się pierwsza w historji wzmianka o Keltach (II 33. IV 49).

W geografji pomimo różnych niedokładności Herodot zaznacza w porównaniu z poprzednikami postęp.* Wprawdzie wyobrażenia jego o źródłach Dunaju (Istru) są mylne (Dunaj według niego wypływa w kraju Keltów, koło miasta Pyreny [oczywiście Pireneje] a dopływami jego są Alpis i Karpis (prawdopodobnie Alpy i Karpaty), ale z tego nie można mu robić zarzutu; okolice północnej i zachodniej Europy mało były wtedy znane w Grecji. O Scytach wiadomości jego są dokładniejsze niż jego poprzedników. W ogóle jedyne obszerniejsze wiadomości o Scytach on nam zachował. Z niego wiemy, że już w starożytności kraje na północ od morza Czarnego były stepem bezleśnym, pokrytym bujną trawą (IV 53). Czytając go widzimy, jak Greka dziwiły bezbrzeżne stepy, nieznane mu z jego własnego kraju, i potężne rzeki tych stepów: Dniestr, Boh, Dniepr, Don (IV 82). Opisuje Herodot nie tylko ze słychu, ale i z autopsji okolice, w które sięgało panowanie polskie a które opiewała nasza poezja (Stepy Akermańskie Mickiewicza; »Ciemny Boh po granitach srebrne szarfy snuje« Malczewski). Widział na własne oczy liman Dniestru koło Akermanu, mogiłę królewską nad tą rzeką (IV 11 ex.) i rzekomy ślad Heraklesa w kamieniu (IV 82); widział na własne oczy limany Bohu i Dniepru (IV 52. 53), co więcej, płynął Bohem cztery dni w górę (IV 81), zapewne na statku kupieckim. O Bohu podaje wiadomości na dziesięć dni żeglugi okrętem w górę; koloniści z Olbji docierali może jeszcze dalej, aż do źródeł tej rzeki (leżących koło Wołoczysk), bo Herodot powiada, że rzeki scytyjskie wypływają z jezior a źródła Bohu łączą się istotnie w niewielkie jezioro [1]). Podaje, że Boh płynie z północy na południe, co nieźle odpowiada rzeczywistości. Wie o tem, że w górnym biegu Boh zbliża się znacznie do Dniestru (koło ujścia Siniuchy do Bohu);

jak to autor tej książki może stwierdzić, powoływał się na Herodota a raczej stale od niego wychodził.

[1]) Co prawda, wiadomość o jeziorze zdaje się raczej odnosić do jakiegoś większego jeziora; wiadomość o małem nie byłaby chyba dotarła aż nad morze Czarne. Zapewne chodzi tu o jakieś pomieszanie pojęć geograficznych.

koloniści greccy docierali więc gdzieś aż w naszą Bracławszczyznę, jeżeli nie docierali do samego Podola. Podaje dalej Herodot, że na cztery dni żeglugi od morza w górę rzeki woda Bohu jest słona. Rzeczywiście wiatry południowe pędzą wodę morską w górę Bohu[1]) aż do miasta Mikołajewa (Kiessling, Hypanis, Pauly-Wiss. RE. IX, 1914, 222—230). Płynąc Bohem Herodot zwiedził Exampaios (IV 81) (może w okolicy naszej Targowicy) z gorzkiem źródłem i widział olbrzymi kocioł miedziany, ustawiony tam przez króla Scytów. Koło ujścia Dniepru rozciągał się wielki las (Hylaia); dziś jest tam pusty step. Grecy docierali Dnieprem co najmniej do wyspy Chortycy utworzonej przez ramiona tej rzeki i do porohów. Mówi też Herodot o źródłach Dniestru; co prawda, wiadomości jego o tych źródłach są niedokładne. Powiada bowiem, że Dniestr wypływa z wielkiego jeziora, co jest mylne. Krytyka nowsza przyjmuje, że Herodot wziął wiosenne wylewy Dniestru za jezioro (Niederle, Starożytności słowiańskie. T. I. z. 2. Prz. Ksaw. Chamiec. Warszawa 1910, str. 299) albo, co może jest prawdopodobniejsze, że pomieszał Dniestr z Dnieprem, uważając błota poleskie za jezioro (Al. Brückner, Starożytności słowiańskie, Kwartalnik hist. 32, 1918, 411—435). [O pracach J. hr. Potockiego zob. Dopełn.].

Wielką zasługą Herodota jest odróżnienie na podstawie kryterjów językowych i etnograficznych Scytów od plemion innego pochodzenia (np. Neurów i Androphagów). (Kiessling, Hypakyris, P.-W. w w. dz. 196 n.). Szczególny interes budzą w nas Neurowie. Są to północno-zachodni sąsiedzi Scytów. Mieszkali więc gdzieś na północ od wschodnich Karpat, w okolicach dzisiejszego Wołynia i Podola (Niederle str. 301) czyli na późniejszych ziemiach polskich. Niektórzy uczeni nowsi widzą w nich szczep słowiański (tak już Lelewel; w nowszym czasie Müllenhoff, Tomaschek, Kosinna, Brückner, Niederle; zob. literaturę u tego ostatniego na str. 301 uw. 1). U Herodota mielibyśmy zatem najstarszą w dziejach wzmiankę o ludzie sło-

[1]) Nazwa Bug (Boh) pojawia się pierwszy raz u Iordanisa; starożytna nazwa tej rzeki, Hypanis, jest początku irańskiego (występuje ona także jako imię osobowe na napisach z Olbji). Nazwa Dniepru, Danaper u Iordanisa, jest nazwą irańsko-scytyjską i nadana została przez irańskich Sarmatów, którzy przywędrowali tu z za Donu w I w. prz. Chr. Starsza nazwa Dniepru, Borysthenes, jest scytyjska (Kiessling, tamże.*)

wiańskim. Imię Neurów łączą nowsi pisarze z nazwami rzeczek w dorzeczu Bugu jak: Nura, Nurzec, Nurczyk, i miejscowości w tychże stronach (Nur nad Bugiem, Nury, Nurzyna, Nurwiany, Nurwice) i wywodząc je od pierwiastka *nurzać*, *nurek* tłómaczą jako nazwę ludu mieszkającego w kraju moczarowatym, w norach [1]). Etymologja ta nie jest pewna: greckie Neuroi wskazuje na pierwiastek *nur-* z *u*, tymczasem nasze *za-nurzyć* brzmiało pierwotnie *za-nórzyć* (do *nora*, pierwiastek *ner*) [2]). Co prawda, przeszkody niepokonalnej nie ma, bo postacie pierwiastków *ner-* i *neur-* krzyżują się między sobą. Dalsza trudność w doszukiwaniu się Słowian w Neurach leży w tem, że według badań innych krytyków Słowianie w pierwszem tysiącleciu przed Chr. siedzieli nie między Karpatami, Wisłą, Niemnem i Dnieprem, lecz gdzieś dalej na wschód a może i północ (tak Jan Rozwadowski, Nazwy Wisły i dorzecza, w pracy zbiorowej: Monografja Wisły. Zesz. 3. Warszawa, odbitka bez r. str. 19). Jakkolwiek się rzecz jednak ma z przynależnością etniczną Neurów, zachowała się u Herodota najstarsza w świecie wiadomość o ludzie zamieszkującym część późniejszych ziem polskich [3]). Zachowały się u Herodota niektóre wyrazy ludów scytyjskich (IV 27), np. nazwa soku (ἄσχυ IV 23), przejęta i do dziś używana przez Tatarów. Antropologowie uważają Herodota za ojca antropologji (J. L. Myres, w dziele zbiorowem: Die Anthropologie u. die Klassiker, Übs., Heidelberg 1910). On pierwszy stworzył trafny system kryterjów etnograficznych (VIII 144), do którego i nowoczesna etnologja prawie nic nie może dodać (pochodzenie, język, religja, kultura). Herodot rozumie zależność charakteru ludu od natury kraju (ludy krajów ubogich, np. górskich, są waleczne, I 71. VII 102. 111. IX 122, mieszkańcy krajów bogatych zniewieściali; por. Roffler, Völker.-Bios 22) [4]).

[1]) Inaczej Brückner w w. m. O Neurach pisał Hanusz: O dobie litewsko-słowiańskiej (przeoczony u Niederlego).

[2]) Wiadomość tę zawdzięczam przyjacielowi memu, prof. Janowi Rozwadowskiemu.

[3]) Wiadomości Herodota o Ukrainie i przyległych ziemiach polskich zamierzam opracować w komentarzu do Herodotowego opisu Scytji.

[4]) Już u niego znajdujemy zarodki idealizowania ludów pierwotnych. Zauważono, że w opisach geograficznych i etnograficznych Herodot okazuje mały zmysł dla barw, które później umieją dobrze obserwować Ktesias i historycy Aleksandra (Trüdinger, Studien z. Gesch. d. gr.-röm. Ethnogr. 79).

Jego lista ludów składających państwo perskie (ks. VII) jest podstawą wiadomości naszych o geografji i etnografji Wschodu starożytnego[1]). Herodotowi zawdzięczamy wiadomości o licznych prawach, urządzeniach, zwyczajach, obyczajach, podaniach różnych narodów. [Grassl. Herodot als Ethnologe, dyss., Monachjum 1903]. On uczy nas o kulturze narodów Wschodu więcej niż wszyscy inni historycy greccy razem wzięci. Podobnie ma się rzecz przy najstarszej epoce dziejów Grecji. Mnóstwo niesłychanie ważnych faktów o epoce przedhistorycznej: o pierwotnych mieszkańcach Grecji, o wędrówkach i najstarszych siedzibach szczepów greckich zawdzięczamy jemu. Herodot nie dał całokształtu historji greckiej aż do wojen perskich, dotyka on tej epoki tylko okolicznościowo, o ile chodzi o stosunek państw greckich do Wschodu, i miejscami w ekskursach, to też całokształtu takiego i dziś nie posiadamy (prócz krótkiego wyciągu Justina z Pompeiusa Trogusa) i epokę tę znamy tylko fragmentarycznie. Widać stąd, że dokąd sięga Herodot, dotąd znamy historję, gdzie go brak, tam zaczynają się dla nas luki.

Ale nie tylko dla nauki jest on źródłem niezmiernie ważnem. Znaczy on ogromnie wiele i dla ogólnego dzisiejszego wykształcenia. Mnóstwo faktów i opowiadań jego weszło w skarbnicę dzisiejszej cywilizacji. Wystarczy wymienić dla przykładu: cuda Babilonu, zajęcie Babilonu przez Zopyrosa, który się okaleczył, śmierć Cyrusa w kraju Massagetów, skarb Rampsynita (II 121), Krezus na stosie, Kandaules, pierścień Polykratesa (III 40 nn.).

A gdy weźmiemy wojny perskie, to tu tradycję naszą tak, jak ją znajdujemy dziś w książce szkolnej, ukształtował nie kto inny tylko Herodot. Postacie Miltiadesa czy Temistoklesa, tak jak je dziś w swej wyobraźni widzimy, jemu zawdzięczają nie tylko swe życie, barwy, ale — można powiedzieć — i istnienie.* Arystydesa Herodot nazwał sprawiedliwym, za nim określa go tak dziś cały świat. Gdyby dzieło Herodota było zaginęło, o ogromnem mnóstwie faktów historycznych i etnograficznych albobyśmy dziś całkiem nie wiedzieli albo wiedzielibyśmy daleko mniej i dokładniej niż wiemy. Widać to już stąd, że o wal-

[1]) Pierwsza wzmianka o żydach w literaturze greckiej znajduje się u Herodota (II 104). Nazywa on ich Σύροι οἱ ἐν τῇ Παλαιστίνῃ. (Por. Ed. Meyer, G. d. A. III § 131 uw.).

kach Greków sycylijskich, równoczesnych z wojnami perskiemi, o których Herodot mało wiedział, i my dziś mało wiemy (prócz Herodota tylko licho Timaios w wyciągu Diodora).

Ale dzieło Herodota ma i znaczenie etyczne. Jeżeli w wyobrażeniach całego świata cywilizowanego Grecja jest krajem, któremu jak żadnemu innemu przyświecał ideał wolności, jeżeli dzieckiem zapalamy się do wielkich bohaterów z pod Maratonu, Termopil i Salaminy, to znowu sprawił to głównie Herodot. Idea, rozlana nad jego dziełem, że istnieją w świecie potęgi moralne, że duch i wartości moralne odnoszą zawsze w końcu triumf nad siłą materjalną, sprawia, że dzieło jego zawsze będzie krzepić swem ciepłem serca i podnosić ducha i zawsze będzie w epokach zmaterjalizowania społeczeństwa stanowiło potężną dźwignię idealizmu. Serce Herodota czuje i bije gorąco dla wszystkiego, co szlachetne i wzniosłe, a nienawidzi tego co złe i pospolite (Dion. Hal. ep. ad Pomp. 3: ἡ μὲν Ἡροδότου διάθεσις ἐν ἅπασιν ἐπιεικὴς καὶ τοῖς μὲν ἀγαθοῖς συνηδομένη, τοῖς δὲ κακοῖς συναλγοῦσα).

A teraz wartość jego literacka. Dzieło Herodota jest pierwszem dziełem historycznem, które ma wartość artystyczną. On pierwszy pokazał, że piękna proza może mieć podobną wartość jak poezja (Dion. Hal.). Nie jest to suche, kronikarskie szeregowanie zdarzeń, lecz misterne ich powiązanie. Walki Persów z Grekami, — oto oś dzieła. Dzieje innych narodów opowiedziane są o tyle, o ile wiążą się z historją jednego z tych dwu państw. Układem tym dzieło Herodota przypomina Iljadę i Odysseję, podczas gdy dzieła logografów epopeje jak Herakleis i t. d. [Crois. w w. dz. 612]. Układ ten i po Homerze budzi podziw i także jest ogromnym postępem z punktu widzenia artystycznego. Uporządkowanie materjału tak różnorodnego było bardzo trudne; zwycięskie pokonanie trudności jest wielką zasługą Herodota. Epos wtedy już się było przeżyło; ale wielkie czyny wojen perskich wymagały głosiciela i tym stał się teraz w innej formie literackiej Herodot. Nad opisem wielkich bitw rozlana jest u niego wielkość religijna i heroiczność (Croiset w w. m. 627).

Herodot nie spieszy się w opowiadaniu, lecz posuwa się powoli, krok za krokiem, nie żałując czasu ni miejsca na przedstawienie szczegółów i anegdot; zapowiada, co nastąpi, reasu-

muje i powtarza, co poprzedzało, wyobraźnia jego skacze z przedmiotu na przedmiot, jak wyobraźnia dziecka. Herodot nie oddziela tego, co istotne, od tego, co przypadkowe, nie pomija tego, co jest tylko zajmujące, szczegóły zabierają u niego nieraz za wiele miejsca; jest to przyjemna gawęda, zbliżona bardzo do opowiadania ustnego. Z tym tonem gawędy wybornie zestrojony jest styl, prosty, naturalny, swobodny; Herodot nie ukrywa się poza swem dziełem; jego ja występuje często naprzód. Epiczny ton gawędy jońskiej okraszony jest lekką domieszką attycyzmu. Widać w dziele Herodota świeżość rodzącej się dopiero prozy. Stoi ono na rozgraniczu między literaturą kończącą się a literaturą powstającą; korzeniami swemi tkwi w jednej i drugiej i każdej zawdzięcza część swego uroku: tamtej jońską naiwność, tej attycką refleksję. (Norden, Ant. Kunstpr. I, 39). Żywioł joński jest jednak w dziele Herodota daleko silniejszy niż attycki (Bruns). Z jednej strony dzieło Herodota ma coś archaicznego, staroświeckiego, surowego, z drugiej świeżość rzeczy nowej, tworzącej się, młodej. Naiwnością i świeżością jego opowiadania można się rozkoszować tak, jak znawca malarstwa rozkoszuje się pełnym naiwnego wdzięku obrazem prerafaelisty, w którym przebija się wschodzący brzask wielkiej epoki. Dzieło Herodota jest pod tym względem jedyne w literaturze greckiej, do żadnego innego niepodobne. Nie ma ono jeszcze nic książkowego. Ciekawość uczonego łączy się u Herodota z wyobraźnią powieściopisarza, naiwność z racjonalizmem. Na kogoż opis wojen perskich nie robi wrażenia, że wyszedł z pod pióra współczesnego świadka? Czyż nastrój tej wielkiej epoki nie jest świetnie pochwycony i oddany? Zrobić to mógł tylko wielki talent. Dzieło Herodota jest pierwszem arcydziełem prozy greckiej a temsamem pierwszem arcydziełem prozaicznem literatury powszechnej.

Daje ono barwny, żywy obraz życia z jego nieskończoną rozmaitością objawów, z jego kontrastami, heroicznemi wzniesieniami i drobnemi, ludzkiemi słabościami, z tem, co życie ma złego i okropnego, ale i z jego radościami, obraz niezmiernie wyrazisty a prawdziwy. Autor jego jest jedną z najwybitniejszych postaci w literaturze świata[1]). Napisał dzieło

[1]) Historycy dzisiejsi pełni są podziwu dla Herodota (Por. Ed. Meyer,

które jest pierwszem dziełem historycznem w literaturze europejskiej i pierwszem dziełem historycznem w naszem znaczeniu. Przedmiot tego dzieła ma daleko większe znaczenie i daleko większe budzi zajęcie niż przedmiot dzieła Tukidydesa, w którem chodzi tylko o walkę współzawodniczą dwu głównych państw Grecji, walkę, która pozostała bez wpływu na losy świata. Postać Herodota nie występuje odrazu na pierwszy rzut oka w całej swej wielkości dlatego, że rzuca na niego cień wielki jego następca a także i dlatego, że nie posiadamy dzieł jego poprzedników, któreby nam dały miarę do ocenienia odstępu dzielącego historyka od kronikarzy [1]).

Herodot jako indywidualność.

Indywidualność Herodota bynajmniej nie jest tak jednolita i przejrzysta, jakby się wydawało na pierwszy rzut oka. Jest on dzieckiem dwu epok: starszej, wierzącej głęboko i nowszej, sofistycznej, krytycznej. Odbija w sobie sprzeczne nastroje i krzyżujące się prądy epoki przejściowej. Widać to w całym jego poglądzie na świat, przedewszystkiem w stanowisku religijnem. W jego wierzeniach religijnych widać silny wpływ tradycji: wola bogów rządzi światem, oto jego pogląd podstawowy. Z drugiej strony występuje u niego sceptycyzm silnie racjonalistyczny, wpływ oświecenia sofistycznego idącego w parze z rozszerzeniem się horyzontu umysłowego w owej epoce, z mnóstwem nowych problemów, z krytykującą refleksją i uczuciem wyższości nad staroświecką prostodusznością. Te same sprzeczności wykazuje jego stanowisko krytyczne: łatwowierność kojarzy się tam z ostrożnością, krytycyzmem. Gibbon powiedział, że Herodot pisze czasem dla dzieci, czasem dla filozofów. Te same sprzeczności co treść, wykazuje i forma jego dzieła: styl odbija również ten mieszany, dwoisty charakter. Styl opowia-

Forsch. I 183). Bury nazywa go »gwiazdą pierwszej wielkości, dzisiaj równie błyszczącą jak niegdyś« (Anc. gr. hist. 35).

[1]) Fatalnie niedocenia i lekceważy Herodota Otto Seeck (Entwicklung der antiken Geschichtschreibung 203). Widzi w nim tylko artystę, nie uczonego. Zdaniem jego Herodot nie wyszedł ani o krok poza poprzedników, w niejednem (chronologji, krytyce) nawet został poza nimi. Jest to sąd zupełnie odosobniony.

dania różni się od stylu badania i stylu mów. Obok najwyżej rozwiniętej techniki jońskiej sztuki opowiadania z jej naiwnością i prostotą znajdujemy środki nowej retoryki sofistycznej (widoczne np. w użyciu antytezy). A i pod pozorną prostotą jońskiego opowiadania kryje się wiele sztuki. Herodot ma zmysł dla tego, co w opowiadaniu jest efektowne. Naturalność i sztuka łączą się u niego na każdym kroku. Skomplikowaną indywidualnością Herodot przypomina Xenofonta.

[Trafne uwagi o indywidualności Herodota daje Wendland w Gerckego-Nordena Einl. I² str. 191 nn. Por. Wilamowitz Ar. u. Ath. II 10].

Jak niejednolitość indywidualności Herodota tłómaczy się przynależnością jego do dwu różnych epok, tak znowu inne jego właściwości tłómaczą się miejscem, z którego pochodził, i miejscem, w którem żył. Herodot nie ma zmysłu dla historji politycznej, bo Jonja nie znała państwa. Dopiero rozwój demokratycznych Aten stworzył historję polityczną Tukidydesa. Bez państwa attyckiego nie byłoby i dzieła Herodota. Za to Herodot ma zmysł dla kultury, bo ten zmysł wyrobiło w Jończykach położenie geograficzne kraju. Ateńczyk nie posiadał tego zmysłu i stworzenie dzieła takiego jak Herodotowe przez Ateńczyka było niemożliwe.

TUKIDYDES

ur. po 460. um. przed 396
pisze 425 - 400.

Kiedy Herodot kończył ostatnie karty dzieła, wschodziła w Atenach gwiazda Tukidydesa: historyk ten rozpoczynał właśnie pierwsze prace nad swem dziełem. Historja jego jest jedynem dziełem historycznem, które Ateny wydały w wielkim okresie swych dziejów. Herodota dzieło natchnęły wojny perskie, dzieło Tukidydesa państwo attyckie, pierwsze w dziejach świata państwo demokratyczne. Jeżeli już do dzieła Herodota było potrzebne państwo attyckie, to istnienie jego było dla Tukidydesa niezbędne, gdyż historja polityczna jest niemożliwa bez państwa z wielkiem życiem politycznem.

Dotąd obracaliśmy się w dziedzinie kultury jońskiej. Obecnie przenosimy się w zakres kultury attyckiej.

SIEŃKOWSKI RYSZARD

Historja tekstu. — Wydania.

Historji tekstu Tukidydesa skreślić dziś jeszcze nie można. Różnice w lekcjach wspomina już Strabon (p. 374). Cytaty tekstu u Dionysiosa z Halikarnasu nie są dokładne. Znajdują się też u tego pisarza notatki stychometryczne.

Rękopisy. Jest ich około 40. Wypłynęły z jednego archetypu. Z nich 7 najstarszych rkpp wydawcy uważają za najważniejsze i robią je podstawą tekstu. Głównemi rkpp są 2, należące do 2 różnych klas: *Laurentianus* (*C*, oznaczony tak przez Bekkera) z X w. i *Vaticanus* (*B*) z XI w. Między nowożytnymi wydawcami nie ma zgody, który z tych dwu rkpp jest lepszy. Najnowszy wydawca Tukidydesa, Hude, daje pierwszeństwo rękopisowi C; na to zdanie godzą się Herbst, Marchant, częścią S. Widmann (ten ostatni w Burs. Jb. t. 125, 1905, str. 168) i Wiesmüller (dyss. 1910); Stahl (także Classen i Steup) przemawiają za rkp. B[1]). B odbiega najbardziej od innych rkpp. Przeciw przecenianiu Laur. występują m. i. Steup (I[5] str. XLIV), E. Lange (Burs. t. 138, 121), Wilamowitz (Platon II 331). Nie ma też zgody, gdy chodzi o względną wartość innych lepszych rkpp. Tekst Tukidydesa doszedł do nas w ogólności w stanie dobrym[2]). Różnice między rkpp. są natury głównie stylistycznej. Uwzględniać trzeba obie klasy (zob. niżej).

W r. 1877 znaleziono na Akropolis na kamieniu kawałek tekstu traktatu, który Tukidydes przytacza V 47 (IA. I. suppl. Nr. 46, F). Tekst napisu różni się w niejednym punkcie od tekstu Tukidydesa. To dało powód do sporów o wartość rkpp. Tukidydesa.

Szereg ułamków tekstu przyniosły papirusy. Wszystkie pochodzą z epoki po Chr. Zachowały się w nich ustępy ze wszystkich 8 ksiąg. (Papirusy do r. 1918 wyliczone są w Bursiana Jb. t. 178, 1919, 228). Tradycja tekstu w papirusach zgadza się więcej z C niż z B. Już w papirusach znajdują się oczywiste stare błędy, ale także lekcje nieznane rękopisom lub lekcje podwójne. Papirusy uczą, że już w pierwszych wiekach po

[1]) Vatic. B ma w VII 67, 1 sam jeden niezbędne tutaj zdanie; od VI 94 do końca różni się nieraz od wszystkich rkpp.

[2]) Grundy (Thuc. and the history of his age, Londyn 1911) nazywa rękopisy Tukidydesa »stosunkowo dobremi«.

Chr. tekst Tukidydesa nie wykazywał jednolitej tradycji (już wtedy zarysowywały się obie dzisiejsze klasy) i że od tego czasu doznał tylko nieznacznej zmiany. Papirusy uczą, że w krytyce tekstu Tukidydesa (jak Platona i Demostenesa) trzeba postępować eklektycznie, na co dziś panuje niemal ogólna zgoda (E. Bethe w Gerckego-Nordena Einl. I² str. 280; Wilamowitz, Sitzungsb. d. Berl. Ak. 1915 i Platon (1920) II 331; Steup do I⁵ str. XLIV. Trzeba wybierać głównie między lekcjami B i C). Fragment z Oxyrhynchos (Oxyrh. IV 28—36) okazał zdaniem Wilamowitza, że krytyka konserwatywna nie jest przy Tukidydesie uzasadniona (Gött. gel. Anz. 1904).

Fragment papirusowy ks. IV 56—41 (Oxyrh. I 16) nie zgadza się z żadną klasą rękopisów. W Pap. Oxyrh. X (1914) znajdują się fragmenty z ksiąg: I 139—141, VII 38, VIII 8—11. — W Pap. Oxyrh. XI (1915) ogłoszono największy z dotąd znanych papirusów (O 1376), z II/III w. po Chr., zawierający ks. VII 54—82. Zgadza się on w kilku wątpliwych miejscach z Laur. C, w innych z Vat. B. Ostatni wzgląd przemawia przeciw przypuszczeniu, że w B czynny był korektor. ν ephelkystikon jest w tym papirusie stale opuszczane (jak w Laur. C). (Karol Hude, Les papyrus et le texte de Th., S. ber. d. dänischen Ak. d. W. 1915, 579—585). Na podstawie tego papirusu Hude przyjmuje bliższe pokrewieństwo między C a archetypem, w co jednak wątpi Widmann (BphW. 1917, 495).

Studja starożytne nad Tukidydesem. Z epoki hellenistycznej nie zachowały się żadne szczątki prac odnoszących się do Tukidydesa. Czy Arystarch, który napisał komentarz do Herodota, zajmował się także Tukidydesem, nie wiemy dotąd, możliwe jest jednak, że papirusy przyniosą resztki jego komentarza i do Tukidydesa. O pracach Dionysiosa z Halikarnasu będzie mowa przy rozważaniu wpływu dzieła. Zachowały się dane biograficzne z jakiegoś pisma gramatyka Didymosa, jest jednak wątpliwe, czy uczony ten napisał żywot lub komentarz do Tukidydesa. W epoce cesarstwa poczęto pisać komentarze do Tukidydesa (np. Sabinos i Heron za Hadrjana). Numenios napisał streszczenia (hypotheseis). Retor Tiberios pisał Περὶ Ἡροδότου καὶ Θουκυδίδου. Język Tukidydesa uwzględniali gramatycy attycystyczni, między innymi Ailios Dionysios i Pausanias. Szczątek komentarza do II ks. 1—45 znalazł się w papirusie

z czasów Hadrjana (P. Oxyrh. VI, 1908, nr. 853. Por. Körte, N. Jb. 20, I, 281 nn.). Komentarz ten nie jest zbyt ciekawy, bo jest gramatyczny, nie rzeczowy; do tego autor jego nie był umysłem bystrym. Powstał ten komentarz w czasach między Dionysiosem z Halikarnasu a Hadrjanem.

Scholia nasze oparte na leksykonie attycystycznym Ailiosa Dionysiosa i Pausaniasa a w dzisiejszą formę ujęte między IV a VI w., nie mają większej wartości, zawierają jednak nieraz niezłe objaśnienia. Nowe scholia z rkp. patmijskiego X w. wydał Sakkelion (Rev. de phil. I, 1877, 184—188). Scholia znaleźć można w wydaniu Tuk. przez Haasego u Didota, wyd. 2, Paryż 1846. Wydanie to dziś już nie wystarcza.

Wydania. Ed. princ. Wenecja 1502. Ze starszych wydań zasługuje na wzmiankę Poppo w 11 tomach, Lipsk 1821—40, z komentarzem, jeszcze i dziś cennym dla uwag językowych. Wydanie to skrócił i opracował ponownie Stahl (ed. minor), 4 tomy, 3 wyd., Lipsk 1836.

Wydanie krytyczne pierwsze na prawdziwie naukowej podstawie sporządził Im. Bekker, Berl. 1821, 3 ty. On to pierwszy oparł tekst na rkpp, które aż do dzisiejszego dnia stanowią podstawę tekstu (Vat. B).

(Haase u Didota, Par. 1840).

Rec. et annot. van Herwerden, Utrecht 1877—80. Herwerden obchodzi się z tradycją rękopiśmienną radykalnie.

Dziś głównem wydaniem krytycznem jest wydanie Karola Hudego, z aparatem krytycznym, Lipsk, Teubner, 2 ty. 1898. 1901. Wydanie to oparte jest na nowej, dokładnej kollacji 7 głównych rkpp. i to stanowi główną jego wartość; wybór lekcyj niezawsze jest trafny; często też H. niepotrzebnie zmienia tekst. Hude opiera tekst głównie na C. Wydanie jego daje po raz pierwszy należyty pogląd na materjał rękopiśmienny.

Hude wydał też sam tekst bez aparatu w ed. minor, 2 ty, Lipsk 1901.

Tekst mamy też w wydaniu Stahla u Tauchnitza, 2 ty, Lipsk 1873—4.

Ks. I i II z aparatem krytycznym i scholiami wydał Alfred Schoene, Berlin 1874 (po raz pierwszy zużytkowano tu w szerszej mierze Laur. C).

Wydania egzegetyczne.

Krüger, Berlin 1847. 3 wyd. 1860—85.

Boehme-Widmann, Lipsk, Teubner, od 1856.

Classen-Steup (z najlepszym komentarzem uwzględniającym za mało kwestje historyczne, ale zawierającym subtelne uwagi językowe, Berlin, Weidmann, od 1866[1]).

Cosattino z kom. włoskim (5 tomów), Florencja 1906.

Wydania z gruntownym komentarzem historycznym, któryby uwzględnił technikę pisarską, zwłaszcza technikę mów, powody ich dawania i niedawania, w or. dir. i indir., nie posiadamy. Przygotowuje takie wydanie Grundy.

Dzieła pomocnicze.

Bétant, *Lexicon* Thucydideum, Genewa 1843—47 (bez prepozycyj, partykuł i imion własnych; uzupełnienia dał Poppo w 3 programach w Frankfurcie 1845. 1847. 1854).

v. Essen, *Index* Thucydideus, Berlin, Weidmann, 1887.

Poppo De elocutione Thuc. dziś już nie wystarcza.

Przekładu polskiego należytego nie posiadamy. Przekład Antoniego Bronikowskiego (Historya wojny pelop., Cz. I. Poznań 1861. Cz. II. Ostrowo 1870) nie wystarcza. (Przekład dzieła pióra Juljana Bartoszewicza, dokonany przed r. 1856, spoczywa dotąd w rękopisie). Niemcy mają dobry przekład (z cennemi uwagami) Heilmanna, Lemgo 1760, 3 wyd. przez Bredow'a 1823 (także w bibl. Reclama).

Sprawozdania z literatury bieżącej do Tukidydesa dawał w Bursiana Jahresber. dawniej Widmann, później E. Lange (w t. 138 z r. 1908 za lata 1904—1907), obecnie znowu Widmann (w t. 178 z r. 1919 za lata 1908—1918, t. 195 z r. 1923 za lata 1919—1922); w Philologus tenże E. Lange (ostatni raz za lata 1890—97).

Życie.

Ze starożytności doszły nas 3 żywoty. Autorem najobszerniejszego z nich jest nieznany nam bliżej Markellinos, który żył w V w. po Chr. Vita jego w dzisiejszej jej postaci jest kompilacją z 3 różnych źródeł. Zawiera to, czego się dowiadujemy z samego dzieła Tukidydesa, z dodatkiem kombinacyj.

[1]) I[6] 1919. II[5] 1914. III[3] 1892. IV[3] 1900. V[3] 1912. VI[3] 1905. VII[3] 1908. VIII[3] 1885.

Suidas zachował nam żywot bardzo krótki.

Trzeci żywot, dłuższy od Suidasowego, jest anonimowy; wartości nie posiada. [Żywoty Markellina i Anonima znajdują się w wydaniu Tukidydesa Hudego (t. I, Lipsk 1898)].

Najpewniejszych wiadomości dostarcza nam samo dzieło Tukidydesa.

[W nowszych czasach pisali o życiu Tukidydesa:

Roscher (głośny ekonomista), Leben, Werk u. Zeitalter des Th., Getynga 1842.

Eug. Petersen, De vita Thucydidis, Dorpat 1873.

Wilamowitz, Die Thukydideslegende, Herm. 12 (1877) 326—367. Jestto rozprawa pod względem metodycznym wzorowa. Autor poddaje ścisłej analizie krytycznej całą tradycję starożytną o życiu Tukidydesa, wykazując, w jaki sposób powstała, jak skąpe dane wzięte z samego dzieła i grobowca wielkiego historyka ulegały rozszerzeniu przez kombinacje. Podnosi, że zrąb tradycji historyczno-literackiej o klasykach greckich a więc i o Tukidydesie powstał dopiero w III w. prz. Chr. W szczegółach rezultaty są czasem zanadto radykalne. Wilamowitz daje szkic życia Tukidydesa także w II tomie dzieła: Platon (str. 12—16). Z Wilamowitzem polemizował w dobrej rozprawie Rud. Schöll, Hermes 13 (1878) 433 nn.

E. Kalinka, Zu Thukydides, w: Festschrift für Th. Gomperz (Wiedeń 1902) (ustalił czas urodzenia T.).

J. Steup we wstępie do 5 wyd. Classena I ks. (Berlin 1919)].

Znajomość kolei życia Tukidydesa niezbędna jest do należytego sądu o jego dziele, więcej niż przy niejednym innym historyku starożytnym[1]), mimo całą objektywność tego dzieła.

O życiu Tukidydesa posiadamy mało wiadomości pewnych. Wiele z szczegółów, które podają jego biografowie starożytni, zdaje się być kombinacją osnutą na wzmiankach w dziele Tukidydesa. Po odrzuceniu niepewnej łupiny otrzymujemy następujące jądro.

Rok urodzenia Tukidydesa nie jest wiadomy. W r. 424 Tukidydes był strategiem, musiał zatem wtedy mieć lat 30

[1]) Wypowiedział to słusznie Wilamowitz (Platon, 1920, II² str. 16).

co najmniej, czyli że urodził się najpóźniej 454. Według przepisów prawa attyckiego musiał zostając strategiem być żonaty i mieć przynajmniej jedno dziecko liczące ponad 10 lat wieku. I to wskazuje, że w r. 424 miał co najmniej 30 lat, raczej jednak więcej[1]), koło 40. Druga wskazówka jest następująca. Tukidydes powiada, że z chwilą rozpoczęcia się wojny peloponeskiej — 431 — ocenił jej doniosłość i przewidział, że będzie długa, musiał zatem wtedy być już dojrzały umysłowo; miałby wtedy ze 25 lat według zapatrywań dzisiejszych, raczej jednak byłby starszy, zbliżałby się do trzydziestki. Według zapatrywań ateńskich natomiast rok 20, dający efebowi pełne prawa obywatelskie, dawał dojrzałość umysłową, przyczem nie należy zapominać i o tem, że w Atenach młodzieniec rozwijał się politycznie znacznie wcześniej, bo całe życie państwowe odbywało się publicznie. Z drugiej strony owej dojrzałości politycznej nie należy przeceniać; jeszcze w r. 421 Tukidydes uważał wojnę prawdopodobnie za skończoną, jak wskazuje jego dzieło. Natomiast niezaprzeczona jest jego dojrzałość historyczna w początku wojny: Tukidydes nie tylko ocenił doniosłość wojny, ale i poznał znaczenie współczesności dla historjografa. Znacznie dalej wstecz poza r. 454 cofać się nie można, bo na Tukidydesa wywarły wielki wpływ retoryka i sofistyka a te kierunki występują silniej dopiero w czasach wojny peloponeskiej. Jeżeli nowy prąd sofistyczny wszedł w krew i kości Tukidydesa, to Tukidydes nie musiał w czasie pierwszego wystąpienia sofistów być w średnim wieku, bo wtedy mniejby był na nowy powiew wrażliwy, lecz zbliżał się wtedy chyba najwyżej do 30 lat, czyli w rezultacie znowu nie powinniśmy się posuwać poza r. 450. Herodot porównany z Tukidydesem robi wrażenie staroświeckiego; Tukidydes musiał być od niego młodszy o jedno pokolenie (Herodot urodził się między 490 a 480, ok. 485). Powiemy więc w przybliżeniu, że Tukidydes urodził się między r. 460 a 455, ale bliżej 460 niż 455[2]).

---

[1]) VI 12, 2 Nikias mówi o strategu Alkibiadesie, że jest stosunkowo za młody na ten urząd (w r. 415). Alkibiades miał wtedy co najmniej 36 lat. Widać z tego, że na strategów wybierano ludzi doświadczonych, koło 40-letnich.

[2]) Czas urodzenia Tukidydesa kładzie Kalinka (Fsch. f. Gomperz 104, Z. f. ö. G. 1905, 405) na lata przed r. 454, Bury ok. 456, Christ-Schmid (I[6])

Pamphila, uczona Rzymianka, pisząca w Egipcie po grecku za Nerona, kładła rok urodzenia Tukidydesa na 471 czyli przyjmowała, że w początku wojny peloponeskiej Tukidydes miał 40 lat [Gell. 15, 23]. Była to kombinacja Apollodora, oparta na założeniu, że Tukidydes zaczynając w początku wojny peloponeskiej pisać, liczył 40 lat czyli był w pełni wieku. Wiadomość Markellina, że umarł licząc przeszło 50 lat, jest kombinacją zbliżoną do prawdy.

Tukidydes pochodził z demos attyckiego Halimuntu. Należał do bogatej szlachty attyckiej. Ojciec jego nazywał się Oloros[1]). Ród Tukidydesa nie był czysto attyckiego pochodzenia; w żyłach naszego historyka płynęła domieszka krwi barbarzyńskiej, podobnie jak w żyłach Demostenesa i Arystotelesa. Jest rzeczą uwagi godną, że dwaj najznakomitsi pisarze dziejów Aten, Herodot i Tukidydes, nie byli krwi czysto attyckiej, pierwszy nawet nie był Ateńczykiem. Tukidydes pochodził z książęcej rodziny trackiej; przez ojca spokrewniony był z rodem Philaidów, do którego należeli Miltiades i jego syn Kimon[2]).* Zwycięzca z pod Maratonu miał za żonę księżniczkę tracką Hegesipylę, córkę króla Olorosa. Tak więc i nasz historyk miał w sobie częściowo krew tracką i to z linji męskiej. Widać ją i w niezmiernej, niegreckiej powadze jego umysłu, dbającego z bezwzględnością o prawdę, w nietroszczeniu się o harmonję języka, a także i w rysach twarzy, jeżeli portret jego jest autentyczny[3]). Tukidydes posiadał bogate kopalnie złota na wybrzeżu trackiem, może w Skapte Hyle, naprzeciw wyspy Tazos. Posiadłości te otrzymał według Markellina w posagu za księżniczką tracką, natomiast według Plutarcha (Cim. 4) od własnych trackich przodków. Możliwe jest, że kopalnie te Tukidydes posiadał jako dzierżawę dziedziczną w kolonji państwa attyckiego (L. Mitteis, Abh. sächs. G. d. W. 20, 1902, 6 nn.). IV 105, 1 po-

na czas 460—452, Edw. Schwartz i Beloch (Gr. G. II 1² 251) ok. r. 460; Steup (wyd. I⁵ str. XVII) ok. r. 470 (za wcześnie).

[1]) Mówi to sam Tukidydes IV 104.

[2]) Domysły zestawia Steup I⁵ str. VI 12.

[3]) W jakim stopniu ojciec Tukidydesa był spokrewniony z księciem trackim Olorosem, na pewno nie wiemy. Classen-Steup przypuszczają, że siostra Hegesipyli wyszła za obywatela attyckiego i była matką Olorosa, ojca Tukidydesa. Tukidydes był o jedno pokolenie młodszy od krewnego swego Kimona.

wiada sam: πυνθανόμενος (Brasidas) τὸν Θουκυδίδην κτῆσίν τε ἔχειν τῶν χρυσείων μετάλλων ἐργασίας; nie mówi, by miał χρύσεια μέταλλα, lecz κτῆσιν ἐργασίας, »prawo użytkowania«. Jeżeli wolno te słowa brać ściśle, to kopalnie nie były jego własnością. Inni przypuszczają, że Tukidydes był dzierżawcą kopalni, ale że te kopalnie nie należały do Ateńczyków, lecz Traków; Ateńczycy nie mogli ich dostać w swe posiadanie (Perdrizet, Klio 10, 1910). Leżałyby one w niezawisłej części Tracji[1]). (Tak i Wilamowitz). W każdym razie był majątkowo niezawisły; wnosić to można z tego, że strateg posiadać musiał w obrębie państwa attyckiego ziemię wartości co najmniej 100 min. Hermippos opowiadał, że Tukidydes spokrewniony był także z rodem Pizystratydów. Była to zapewne tylko jego kombinacja, osnuta na tem, że VI 54—59 znajduje się obszerniejszy, niezostający w związku z treścią dzieła ekskurs o zamordowaniu Hipparcha. Zresztą w wiadomości tej tkwi ziarno prawdy, gdyż do rodu Philaidów należał i Pizystrat. Markellinos powiada, że Tukidydes był uczniem filozofa Anaxagorasa i retora Antyfonta. Wiadomość o stosunku tym do Antyfonta pochodziła od Caeciliusa z Kalakte. Jedno i drugie twierdzenie jest jednak prawdopodobnie tylko kombinacją: o Antyfoncie Tukidydes wyraża się gorąco w ks. VIII i to dało pewno pochop, że zaczęto Tukidydesa uważać za jego ucznia. Widzą też niektórzy u Tukidydesa ślady wpływu pism Antyfonta (Nestle w niżej w. m., Wilamowitz Gr. L.[3] 106). Kiedy Antyfont rozpoczął swą działalność, Tukidydes bawił już na wygnaniu (Wilamowitz, Thukydidesiegende str. 335), nie mógł więc być jego uczniem. Wiadomość, że Tukidydes był uczniem Anaxagorasa, opiera się zapewne na sposobie myślenia naszego historyka, wolnym od wszelkich przesądów (Wilamowitz, str. 334). Markellin mówi nadto, że Tukidydes naśladował Gorgiasa i Prodikosa[2]). (Zob. przy stylu). Tradycja, że młody Tukidydes słuchając odczytu Herodota zalał się łzami podziwu, mogłaby być sama przez się prawdziwa, ale istnieje podejrzenie, że to tylko kombinacja późniejsza odpowiednio zabarwiona[3]). — Sprawom publicznym

[1]) Por. o tem bliżej Steup I[5] str. XIV n.

[2]) Wpływ Gorgiasa odrzuca G. Thiele (Ion.-att. Stud., Herm. 36, 1901, 246), przyjmuje go prócz Wilamowitza W. Nestle (NJb. 17, 649 nn.).

[3]) Broni tradycji Kalinka (w w. m., str. 106 n.) — Odczyt olimpijski

Tukidydes przyglądał się z żywem zajęciem, choć zapewne czynnie niewiele się do nich mieszał, gdyż Tukidydes nie jest człowiekiem stronnictwa, t. j. człowiekiem, któryby oddawał się cały jednemu stronnictwu, a tacy wtedy odgrywają główną rolę w Atenach. Przekonań umiarkowanych, już ze względu, że należał do jednego z najznakomitszych rodów Attyki, musiał być zbliżony do stronnictwa konserwatywnego (Kimon, Tukidydes, syn Melezjasa), mimo to rozum kazał mu uznawać słuszność polityki Peryklesa. W początkach wojny peloponeskiej 429 był jednym z tych, którzy zapadli na zarazę (II 48), ale wrócił do zdrowia. W r. 424 został wybrany strategiem i mianowany komendantem eskadry, która miała osłaniać wybrzeża trackie przed Spartanami. Tukidydes przez swe kopalnie posiadał znaczne wpływy w Tracji i zapewne dlatego wysłano go w tamte strony, że liczono na ten jego wpływ. Przedtem musiał być czynny wojskowo jako oficer. Tukidydes zajął ze swą eskadrą złożoną z 7 okrętów stanowisko naprzeciw wybrzeża trackiego koło wyspy Thasos. Najważniejszą posiadłością ateńską w Tracji było miasto Amphipolis nad Strymonem. Wódz spartański Brasidas, przybywszy ze Sparty lądem w te strony, odebrał Ateńczykom w ciągu lata 424 kilka punktów a w zimie 424/3 podstąpił nagle pod Amphipolis. Drugi strateg ateński, Eukles, który stał w Amphipolis, wysłał do Tukidydesa o pomoc. Tukidydes pospieszył z pomocą niezwłocznie, obsadził i uratował tem samem przed Brasidasem miasto Eion, leżące u ujścia Strymonu i będące portem miasta Amphipolis; na odsiecz miastu Amphipolis przybył już jednak za późno: miasto poddało się Brasidasowi. W ręce ateńskie nie wróciło już nigdy. Także i inne miasta trackie wpadły teraz w ręce Brasidasa. Tukidydes nie był winien temu, że nie przeszkodził poddaniu się Amphipolis [1]). Nie miał on prawie żadnego wojska i, nawet gdyby był przybył na czas, nie byłby zdołał oprzeć się siłom Brasidasa [2]). Winni

Herodota miał się odbyć w r. 456/5 (Suidas). Według Pfistera (Klio 15, 1917, 195—198) datę tę otrzymano przyjmując, że Tukidydes miał 15 lat w połowie 50-lecia. Próba Pfistera jest chybiona. Cóż ma wspólnego Tukidydes z 50-leciem?

[1]) Por. E. Meyer, Forsch. II 343.

[2]) O rzekomej winie Tukidydesa Delbrück, Die Strategie des Perikles 178 i Ed. Meyer, G. d. A. IV § 599 i 601. Winnym nazywał Tuki-

byli klęsce Ateńczycy, że tak słabe siły wysłali do Tracji. Ponieważ jednak w razie niepowodzenia szuka się zawsze kozła ofiarnego, przeto opinja publiczna zaczęła teraz za klęskę robić odpowiedzialnym Tukidydesa. W Atenach wszechwładny był wtedy Kleon (424 Arystofanes wystawia swych Rycerzy), on też niewątpliwie pociągnął do odpowiedzialności strategów. Tukidydesa skazano na dożywotnie wygnanie wytoczywszy mu przedtem γραφὴ προδοσίας. Wygnanie łączyło się z konfiskatą majątku. Skazany Tukidydes udał się prawdopodobnie do swych posiadłości trackich[1]). Tak powiada Markellinos; jest to zapewne kombinacja, ale prawdopodobna. (Jeżeli jednak kopalnie trackie były dzierżawą od państwa ateńskiego, Tukidydes wygnany nie mógłby tam przebywać). Na wygnaniu Tukidydes spędził lat 20 według własnych słów. Nie cały czas jednak spędził w Tracji; z pewnością podróżował także, ażeby poznać kraje i stosunki, o których w swem dziele mówił. Zetknął się wtedy bliżej z Lacedemończykami[2]); tem się tłómaczy, że posiada gruntowną znajomość stosunków lacedemońskich[3]). Wygnanie dało mu sposobność do zetknięcia się z nieprzyjacielem, o któreby nie było dla niego tak łatwo, gdyby przez całą wojnę mieszkał był w ojczyźnie. Pod tym względem wygnanie wyszło na korzyść dzieła. Dało mu ono nadto bezstronność i wielostronność, rozszerzyło jego horyzont, pogłębiło sąd polityczny. Historyk Timaios opowiadał, że Tukidydes żył na wygnaniu w Italji. I to jest z pewnością kombinacja, oparta na tem, że Tukidydes zna dokładnie położenie Syrakuz. W domyśle tym

---

dydesa historyk Grote. Jeżeli niektórzy filologowie idą za zdaniem Grotego, to dowodzą, że nie zdają sobie zupełnie sprawy z operacyj wojennych (Grote był bankierem i posłem).

[1]) Tak w nowszym czasie i Schwartz (Gesch. werk d. Th. 58).

[2]) V 26 γενομένῳ παρ' ἀμφοτέροις τοῖς πράγμασι, καὶ οὐχ ἧσσον τοῖς Πελοποννησίων διὰ τὴν φυγήν. Z I 10, 2 i 134, 4 niektórzy (np. Wilamowitz, Bury i Schwartz) wnoszą, że znał i miasto Spartę.

[3]) Opis zdarzeń wojennych z lat 421—417 polega zdaniem E. Schwartza (Geschichtsw. d. Th. 58) na informacjach z kół peloponeskich. Z tego Schwartz wnosi, że Tukidydes zmuszony po pokoju Nikiasa opuścić Trację udał się do Peloponezu (prawdopodobnie do Sparty) i zabawił tam co najmniej do r. 417. Gdzie później bawił, nie wiemy. O autopsji Sparty świadczy ustęp Archeologji mówiący o ewentualnych ruinach tego miasta. Syrakuzy zwiedził zapewne podczas wygnania, wnet po r. 413 a nie później, w czasie zamieszek na Sycylji.

tkwi jednak zapewne część prawdy: Tukidydes musiał zwiedzić Syrakuzy, teatr opisywanych przez siebie zdarzeń [1]). Czy to się stało w czasie wygnania, czy może kiedy wcześniej, nie wiedzieć. Zapewne w czasie wygnania. Markellinos opowiada też, że Tukidydes żył jakiś czas na dworze króla macedońskiego Archelaosa [2]), który gromadził koło siebie poetów i uczonych. Jest to tylko domysł [3]), oparty na tem, że II 100 Tukidydes dając obraz postępowych rządów tego króla wyraża się o nim z wielkiem uznaniem.

Po 20 latach wygnania Tukidydes powrócił do ojczyzny. Mówi o tem sam wyraźnie. Tradycja nasza nie jest zgodną, co umożliwiło Tukidydesowi powrót. Pausanias (I 23) opowiada, że na wniosek Oinobiosa Tukidydes otrzymał prawo powrotu do Aten. Daty wniosku nie podaje. Natomiast gramatyk Didymos przyjmował u Markellina, że Tukidydes wrócił na podstawie ogólnej amnestji ogłoszonej po bitwie koło Aigospotamoi i po zawarciu pokoju ze Spartą na wiosnę 404 na wniosek Patrokleidesa (tej amnestji zażądali Spartanie) [4]). Atoli ogólna owa amnestja wykluczała wygnańców (Andoc. de myster. 78. 80. Por. Busolt Gr. G. III 2, 629*) a więc przypuszczenie Didymosa było mylne. Z drugiej strony jest rzeczą widoczną, że wiadomość o psephisma Oinobiosa polega na wybornej tradycji. Psephisma to wydano prawdopodobnie wnet pod bitwie nad Aigospotamoi a po wniosku Patrokleidesa, w jesieni 405 [5]). [Ed. Schwartz (Charakterköpfe d. antiken Lit., Lipsk 1903) przypuszczał, że psephisma Oinobiosa przypada znacznie wcześniej, wnet po r. 411, że jednak Tukidydes nie zrobił z niego użytku,

---

[1]) Tak i Wilamowitz (Thuk.leg. str. 329), Bury (Anc. gr. hist. 76) i Schwartz (Geschichtsw. d. Th. 213).

[2]) Za tą tradycją idzie Wilamowitz (Thuk.leg. str. 359), odrzucają ją R. Schöll, R. Hirzel, Gilbert, Christ-Schmid (I [6] 481).

[3]) Wzięty z perypatetyka Praxiphanesa Περὶ ἱστορίας. R. Hirzel (Hermes 13, 1879, 46 nn.) wykazał jednak, że utwór Praxiphanesa był dialogiem, a scenerja dialogów zawiera wiele fikcji, nie można więc na niej osnuwać wniosków.

[4]) Domysłu Didymosa bronił Wilamowitz (Thuk.leg. 345): Tukidydesowi wolno było wrócić na podstawie ogólnej amnestji, nie potrzeba było osobnego psephisma Oinobiosa. Przeciw Wilamowitzowi wystąpili: Rud. Schöll, Unger, Busolt i Ed. Meyer.

[5]) Busolt, Gr. G. III 2, 629, Ed. Meyer w w. m.

aż z końcem wojny[1]) peloponeskiej. Atoli czemu Tukidydes nie miał zrobić użytku z prawa powrotu?]. Jakie motywy skłoniły Ateńczyków do odwołania Tukidydesa z wygnania, nie wiemy i wiedzieć nie będziemy; zapewne nie poczucie sprawiedliwości, lecz względy natury politycznej. Tukidydes wrócił do Aten, jak to wypływa z jego własnych słów. Nie żył już tu jednak długo. Zakończył życie prawdopodobnie przed r. 396, gdyż mówiąc III 116 o znanych wybuchach Etny, wymienia wybuch z r. 426 jako ostatni wybuch a nie wspomina o wybuchu, który nastąpił 396/5[2]). Wniosek ten nie jest jednak pewny, bo ks III, napisana dawniej, mogła nie ulec ostatecznej rewizji. W ks. II 100 Tukidydes mówi o królu makedońskim Archelaosie, który umarł w r. 399, ale tak, że nie można ze słów jego wnosić, czy Archelaos jeszcze żyje lub nie[3]). W każdym razie Tukidydes nie żył długo po końcu wojny; gdyby go był przeżył o jakie 10 lat, byłby dzieło zapewne ukończył (Busolt, Schwartz). Jedynym terminem ante quem jest odbudowanie długich murów ateńskich przez Konona (393). I 93, 5 jest mowa o ich zburzeniu po wojnie peloponeskiej w r. 403 a nie ma żadnej wzmianki o ich odbudowaniu (Beloch, Gr. G. II 2^2 10)[4]). Nie wiemy też na pewno, gdzie Tukidydes umarł. Ze starożytnych jedni podają, że w Atenach, inni że w Skapte Hyle[5]),

[1]) Zdaniem Schwartza Oinobios, strateg r. 410/9, przeprowadził uchwałę odwołującą Tukidydesa z powodu dobrych stosunków historyka z ważnem dla Aten Amphipolis (Geschichtsw. d. Th. 143 uw.). — Za zdaniem Grundy'ego, że Tukidydes wrócił do Aten znacznie po 404, nic nie przemawia.

[2]) Wilamowitz (Thuk.leg. str. 360 uw. 47) nie przywiązuje do tego argumentu wagi dlatego, że wiadomość o wybuchu Etny mogła do Aten (lub Pelli) dojść późno albo nawet wcale nie dojść. Za pewne uważa tylko, że Tukidydes umarł po r. 403 (Gr. Lit.[3] 107).

[3]) Według Wilamowitza (Thuk.leg. str. 361) Tukidydes był w Makedonji już po reformach Archelaosa, o których wspomina w swem dziele. Christ-Schmid i Steup sądzą, że pochwała Archelaosa pisana jest po śmierci króla; Tukidydes nie ma zwyczaju wypowiadać takich pochwał o ludziach żyjących.

[4]) Zdaniem Schwartza (Hermes 44, 1909, 498) Tukidydes umarł przed ogłoszeniem mowy Andokidesa o misterjach (miana 399), bo gdyby ją był znał, byłby inaczej przedstawił proces hermokopidów. Wiadomo jednak, że wnioski z milczenia są niepewne.

[5]) Za Tracją oświadczają się: Kalinka (w w. m. 107), Lipsius (Ber. sächs. Ges. d. W. 67, 1915), Classen-Steup (I[5] str. XXIX).

inni wreszcie, że w podróży, koło Perperene, miasta położonego w Eolji naprzeciw Lesbos. Ta ostatnia tradycja (Steph. Byz.) nie może być kombinacją i dlatego wydaje się prawdziwą[1]). Starożytni mówią też, że Tukidydes zginął z ręki skrytobójcy. Wiadomość ta nie jest zdaniem naszem domysłem, opartym na niewykończonym stanie dzieła, jak chcieli niektórzy, ale z pewnością jest prawdziwa: niewykończony stan można było wytłómaczyć nagłą śmiercią, niekoniecznie skrytobójstwem; może być, że bogatego Tukidydesa zamordowano w podróży dla celów rabunku[2]). W Atenach w grobowcach rodzinnych krewnego Tukidydesa Kimona, koło bramy Meliteńskiej (na zachód od Akropolis) znajdował się grób Tukidydesa z napisem (według Polemona); według Markellina był to tylko kenotaf czyli że Tukidydes był pochowany nie w Atenach[3]). (Trudności wiążące się z tą tradycją omawia Wilamowitz Thuk.leg.)[4]). Syn Tukidydesa nazywał się Timotheos.

Widzimy, jak w biegu czasu życie Tukidydesa osnuło się pajęczynami domysłów, z których je dzisiaj oczyszczać musi krytyka. Dla tej wielkiej liczby kombinacyj wiążącej się z życiem Tukidydesa Wilamowitz zatytułował artykuł swój »Thukydideslegende«. Wilamowitz stara się ziarna tradycji oczyścić z plew. Czasem, jak wspomniano, idzie przytem za daleko (np. co do psephisma Oinobiosa).

Portret. Portret Tukidydesa zachował się w dwuhermie neapolitańskim (Herodot i Tukidydes). Podpis Θουκυ-

[1]) Tradycja Suidasa, że w Perperene umarł Hellanik, budzi wątpliwości. Hellanika pomieszano tu pewno z Tukidydesem. Hellanik nie był tak sławny, by się zachowała tradycja o miejscu jego śmierci.

[2]) Za prawdziwą uważa tradycję o zamordowaniu i Kalinka (w w. m. str. 106), który podnosi, że i suche, ogólne wyrażenie »zamordowany«, nieupiększone niezwykłością, nie wygląda na wymysł. Skłania się do tego i Schwartz (242).

[3]) Wiadomość o pogrzebaniu Tukidydesa w grobach Kimona odrzuca Christ-Schmid I[6] str. 461 uw. 9.

[4]) Według Wilamowitza (Thuk.leg. str. 360 n.) Tukidydes umarł u Archelaosa w Pelli i to między 403 a 399. Za tą datą śmierci Wilamowitz oświadcza się dlatego, że Tukidydes rozpoczął rewizję dzieła w r. 403 i w tej rewizji doszedł tylko niedaleko, powtóre, że gdyby był żył dłużej, byłby zapewne wspomniał jaki fakt z czasów po r. 404. W późniejszej pracy (Gr. Lit.[3]) mówi tylko ostrożnie, że Tukidydes umarł po r. 403.

δίδης jest autentyczny. (Reprodukcje zob. wyżej przy portrecie Herodota). Inna kopja zachowana w zbiorze prywatnym w Anglji (Holkham Hall) jest więcej indywidualna. (Reprodukują ją: Bernoulli I tab. 20, Baumeister Denkm. III str. 1809, Hekler tab. 17). Jest ona może mniej wierna od dwuhermu (Winter, Sieveking, Studniczka). Tukidydes przedstawiony jest na dwuhermie jako mężczyzna około 50-letni, prawie łysy; broda krótka, tworzy jakby schody; na bardzo wysokiem czole zmarszczki, oczy wąskie. (Tukidydes miał głowę śpiczastą według Markellina), — Robota dwuhermu jest gruba; portret Tukidydesa zachowany jest dobrze (tylko koniec nosa uzupełniony).

Czy posąg współczesny jest prawdopodobny? Ok. r. 400 mógł powstać portret, bo Tukidydes stał się wcześnie sławnym pisarzem. Zachowany portret wygląda nie na idealny, lecz indywidualny. Czemużby rzeźbiarz dawał Tukidydesowi łysinę, skoro Herodotowi dał bujny włos? Czaszka portretowanego jest kanciasta (w profilu), czoło, broda i usta indywidualne. Charakter indywidualny portretu archeologja uznaje powszechnie. Adolf Michaelis (RhM. 34, 149—152) wnosi z powodów stylistycznych, że oryginał biustu z Holkham a więc i dwuhermu neapolitańskiego powstał w pierwszej połowie IV w. prz. Chr., przed epoką portretów idealnych. Zdaniem naszem mógł powstać po śmierci Tukidydesa a mimo to zachować jego rysy, bo rzeźbiarz mógł był znać Tukidydesa za jego życia.

Dzieło Tukidydesa.

Treść dzieła. Tukidydes powziął zamiar opisania wojny peloponeskiej zaraz w jej początku (według własnych słów) i poświęcił tej pracy całe życie. Mimo to dzieło jego pozostało wielkim torsem: Tukidydes opisał tylko lata 431—411 czyli t. zw. wojnę Archidamijską i wyprawę sycylijską; nim zdążył opisać trzeci okres wojny, śmierć wytrąciła mu pióro z ręki. Wojnę zamierzał opisać całą, jak to powiada na początku dzieła a jeszcze wyraźniej V 26 we wstępie drugiej połowy dzieła.

Dzieło zaczyna się od słów: Θουκυδίδης Ἀθηναῖος ξυνέγραψε τὸν πόλεμον τῶν Πελοποννησίων καὶ Ἀθηναίων. Te słowa mieszczą

zarazem tytuł dzieła[1]). W rkpp. naszych dzieło podzielone jest na 8 ksiąg. Podział ten nie pochodzi od Tukidydesa, jak już choćby stąd można wnosić, że obok niego istniały w starożytności inne, i tak podział na 9 i na 13 ksiąg[2]) (Markellinos. — Podział na 9 ksiąg zna Diodor, ale zna on i podział na 8 ksiąg).*

Układ dzieła jest bardzo prosty. Księga I mówi o przyczynach wojny. Ks. II, III, IV i pierwszych kilkanaście rozdziałów księgi V opisują wojnę Archidamijską aż do pokoju Nikiasa w r. 421. Dalsze rozdziały ks. V od roz. 26 począwszy mówią o 6 latach względnego pokoju, które trwały aż do wyprawy sycylijskiej[3]). Ks. VI i VII zawierają dzieje tej sławnej wyprawy czyli lata 415—413. Ks. VIII mieści wojnę jońsko-dekelejską czyli zdarzenia od wyprawy sycylijskiej do r. 411. Szczególny interes budzi w tej księdze opis rewolucji oligarchicznej w Atenach w r. 411. (Że podział na księgi nie pochodzi od Tukidydesa, widać i stąd, że granica między wojną Archidamijską a sycylijską przypada w środek ks. V[4]).

Dzieło zawiera kilka epizodów. Dwa najsławniejsze z nich mieszczą się w ks. I. Rozdziały jej 1—19 zawierają sławną tz. Archeologję, tj. pogląd na rozwój cywilizacji greckiej w epoce najdawniejszej (do końca VI w.). Potem Tukidydes przechodzi do wyłożenia przyczyn wojny: najpierw bezpośrednich, tj. tych, które były zewnętrznym powodem wybuchu wojny, w dalszym

---

[1]) Tukidydes nie zna jeszcze nazwy »wojna peloponeska«. Elter (Thuk. u. der Name des pel. Krieges, Bonn 1915) powiada: wojnę oznacza się według przeciwnika; Tukidydes mówi w kilku miejscach o wojnie attyckiej; stąd wypływa, że te miejsca pisane są na wygnaniu. Wniosek ten nie jest konieczny. (Por. Kallenberg BphW. 1915, 1169). Nazwa »wojna peloponeska« występuje w literaturze dopiero u Cicerona i Diodora, ale jest starsza; znajdujemy ją inskrypcyjnie już ok. r. 100 prz. Chr. Określenie ὁ πρὸς Πελοποννησίους πόλεμος występuje już u Arystotelesa (Ἀθ. πολ. 27, 2), tak zatem tę wojnę pojmowano w Atenach w IV w. Nie mówiono Πελοποννησιακὸς πόλεμος, bo określenia przymiotnikowe są w literaturze aż do początków epoki hellenistycznej rzadkie (Bruno Keil, Hermes 51, 441 nn.).

[2]) Kalinka (Festschr. f. Gomperz 116) utrzymuje, że podział na 13 ksiąg jest starszy niż na 8.

[3]) 9 pierwszych lat wojny Archidamijskiej opisanych jest w 3 księgach po 3 lata, 10 rok wojny Archidamijskiej i okres pozornego pokoju w ks. V.

[4]) Epoka ta nie znała w ogóle podziału na księgi.

ciągu przyczyn głębszych, tj. rosnącej od czasu wojen perskich potęgi Aten, która wzbudziła zazdrość Sparty. Te głębsze przyczyny Tukidydes kreśli w drugim sławnym epizodzie, w historji pentekontaetji czyli 50-lecia, które rozdziela wojny perskie od wojny peloponeskiej (I 89—118). (Nazwy πεντηκονταετία nie używa Tukidydes sam; używają jej scholiaści Tukidydesa i od nich przyjęli ją nowsi uczeni). Epizod ten posiada doniosłość nadzwyczajną: stanowi on główną podstawę całej naszej wiedzy o tej najważniejszej w całej historji greckiej epoce, bo w niej to Ateny stworzyły kulturę, której zawdzięczają trwałe znaczenie w dziejach ludzkości. Przed Tukidydesem tylko Hellanikos traktował o tej epoce w swej Attydzie, ale zrobił to krótko i — jak wiemy z Tukidydesa — pod względem chronologicznym niedokładnie. Dając szkic dziejów pentekontaetji, Tukidydes nawiązał przez to dzieło swoje wprost do dzieła Herodota. Zdarzenia 50-etji Tukidydes opowiada bez dat, a dotyka tylko tego, co ma związek z wojną peloponeską, pomija więc np. walki stronnictw w Atenach [1]).

Z innych mniejszych epizodów dzieła, które w sposób więcej lub mniej luźny wiążą się z opowiadaniem a przeważnie dotyczą starszej historji greckiej, należą tu: zamach Kylona (I 126), wspomniany już ustęp o ostatnich latach Pausaniasa i Temistoklesa (I 128—138), państwo Odrysów w Tracji (II 96—101), starsze dzieje i ludy Sycylji i jej kolonizacja (VI 1—5) i wypędzenie Pizystratydów (VI 54—59). Ekskursy mają inny cel u Tukidydesa niż u Herodota. U Herodota służą do urozmaicenia opowiadania. U Tukidydesa nie mają tego celu artystycznego. Niektóre z ekskursów przyczyniają się do lepszego zrozumienia wypadków wojennych, tak epizod o ludach Sycylji

[1]) Treść ks. I przedstawia się w sposób następujący: po archeologji (roz. 1—19) autor przechodzi do bezpośrednich przyczyn wojny (roz. 24 do 146) i opowiada najpierw spór Koryntu z Kerkyrą z powodu Epidamnos. Posłowie Kerkyry proszą w Atenach o pomoc. Potem autor przedstawia narady państw nieprzyjacielskich w Sparcie (roz. 24—55, 56—88). W ten opis przyczyn wojny wtrącone są dzieje 50-lecia (roz. 89—118). Następują dalsze preliminarja wojny, po raz drugi przerwane dygresją o ostatnich latach Pausaniasa i Temistoklesa (roz. 128—138), a kończą księgę ostatnie preliminarja. Księga jest więc wstępem, pełnym dygresyj.

i o trackich Odrysach [1]). Co do innych, to starano się wykazać różne specjalne powody, dla których Tukidydes je wtrącił w opowiadanie. Zdaje się, że powód jest tu ogólniejszy: Tukidydes doszedł w tych kwestjach po dłuższych badaniach do nowych rezultatów. Tak np. ekskurs o Pizystratydach miał na celu sprostować błędne mniemanie poprzedników o tym przedmiocie, przedewszystkiem Herodota. Tukidydes oparł się tu częściowo na dokumentach [2]). Podobnie w ekskursie o zbrodni Kylońskiej (I 126) chciał sprostować Herodota V 71 (Ed. Meyer G. d. A. II § 399 uw.) [3]). Uczony nowożytny pomieściłby te rezultaty w przypiskach; uczony starożytny nie znał przypisków — (i za to, że tej plagi się ustrzegł, jesteśmy mu wdzięczni) — i dlatego musiał wszystko pomieszczać w tekście [4]). U Tukidydesa nie psują epizody jednolitego charakteru całości.

Rodzajem epizodu jest też opis zarazy ateńskiej (II 47 nn.) (wiąże się on ściśle z opowiadaniem).

Stan dzisiejszy dzieła. Dzieło Tukidydesa nie jest skończone. Historja wojny peloponeskiej, którą Tukidydes według własnych słów [5]) zamierzył opisać całą, urywa się nagle z jesienią 411.

Zachodzi pytanie, czy zachowana część dzieła jest i wykończona. Większość uczonych dopatruje się w niem śladów niewykończenia, przedewszystkiem w księdze VIII, ale także i w V, częściowo w I.

---

[1]) Przy epizocie o Odrysach odegrał poboczną rolę zapewne także osobisty interes autora dla Tracji.

[2]) Na Akropoli czytał dekret banicyjny Pizystratydów, w Pythion epigram dedykacyjny, w Lampsaku napis grobowy niewiasty z tego rodu. Ekskurs ten uczy nas, ile badań uprzednich leży poza krótkiemi twierdzeniami Tukidydesa (Wilamowitz, Thuk.legende, Herm. 12, 1877, 337). — Sternbach (Przyczynki do mitów o słowiku i jaskółce, Cz. I) zwrócił uwagę, że mit o Proknie i Filomeli (II 29, 3) Tukidydes wprowadził w podobnym celu jak ekskursy, mianowicie, aby zwalczyć opinje rozpowszechnione przez tragedję (Sofoklesa Tereus). (Zob. Sprawozdanie Akad. Um. w Krakowie 1914, kwiecień, str. 4).

[3]) Herodot stara się uniewinnić Alkmeonidów i zwala winę na prytanów naukrarów (którzy wydali wyrok i stanowili radę archonta). Ani Herodot ani Tukidydes nie wymieniają imienia Megaklesa; znamy je tylko z Arystotelesa.

[4]) Pierwszy zwrócił na to uwagę Müller-Strübing.

[5]) I 1 i V 26.

W księdze ósmej uderza brak mów, które w wszystkich innych księgach znajdujemy. Zdanie, że księga ta jest niewykończona, wyrażono już w starożytności (Markellin 44). Niektórzy w starożytności szli jeszcze dalej i uważali tę księgę za nieautentyczną, przypisując jej autorstwo już to córce Tukidydesa, już kontynuatorom jego Xenofontowi lub Teopompowi. To drugie zdanie jest nieuzasadnione: księga VIII nosi na sobie wyraźne piętno Tukidydesa. Utrzymywano, że oczekujemy mów w opisie wystąpienia strategа floty Phrynichosa wobec wojska pod Miletem (roz. 27), dalej w opisie rewolucji oligarchicznej w Atenach w r. 411 i w opisie wystąpienia floty pod Samos przeciw tej rewolucji [1]). Prócz braku mów przytaczano jeszcze inne dowody. Śladów niewykończenia dopatrywano się zarówno w treści jak w stylu. I tak: opowiadanie w ks. VIII według Classena (także Wendlanda, Schwartza i i.) mniej jest dokładne a sposób wyrażenia mniej ścisły i mniej zręczny niż w innych księgach; znajdują się też w niej pewne powtarzania, sprzeczności, niejasności, luki w opowiadaniu. Zarzucano, że znajdujemy w niej niepowiązane należycie różne relacje o tychsamych zdarzeniach, że Tukidydes nie wyjaśnia, czemu Persja nagle bierze udział w wojnie, że nie daje charakterystyki Alkibiadesa [2]).

Także mylną liczbę 10 członków komisji (ξυγγραφεῖς) z czasów rewolucji oligarchicznej w Atenach w r. 411 (zamiast 30) Lehmann-Haupt (Gercke-Norden, Einl. III² 90) próbuje tłumaczyć tem, że Tukidydes pisał ten ustęp na wygnaniu a po powrocie do Aten nie miał już czasu do zbadania odnośnego dokumentu i poprawienia pomyłki. Zdanie Stahla, że te nierówności pochodzą z winy przepisywaczy, pod koniec dzieła więcej niedbałych, nie może zadowolić. Czemuż takich niedbałości nie widać przy innych autorach? Brak mów starano się wytłumaczyć już w starożytności. Kratippos, kontynuator Tukidydesa, tłumaczył go tem, że w Atenach z biegiem czasu smak na punkcie mów się zmienił, że uważać zaczęto mowy za niemiłą przerwę opowiadania. Obrona ta atoli traci na sile wobec tego, że Xenofont, który również kontynuuje Tukidydesa, zamieścił

[1]) Zdaniem Steupa Tukidydes winien był przynajmniej VIII 53, 1 i VIII 81, 2 n. zamiast mów niewprost (oligarchów w Atenach i Alkibiadesa do wojska w Samos) dać mowy wprost (Classen-Steup I⁵ str. LIV).

[2]) Wilamowitz, Platon II² 15. 16.

w swych Hellenikach mowy. (Do argumentu tego nie należy co prawda przywiązywać zbyt wielkiej wagi, bo Xenofont żyje i pisze poza Atenami i stracił związek z życiem literackiem stolicy). Upada zaś w zupełności obrona Kratippa, gdy się zważy, że, gdyby Tukidydes był mowy uznał metodycznie za fałszywe, nie byłby poprzestał na skreśleniu czy niedodaniu ich w ks. VIII, lecz byłby je skreślił w całem dziele. Bo taki stylista jak on, dbający o jednolitość formy, nie byłby końca dzieła pisał inaczej niż początku i środka. Zresztą Tukidydes mowy opracował najstaranniej i one najwięcej go czasu kosztowały; czyż miał wyrzucać je, gdy $^2/_3$ dzieła było gotowe? (Beloch Gr. G. II 2^2, 17). Wszak w nich to zamieścił własne poglądy. Z nowszych uczonych W. Schmid (u Christa I[6]) tłumaczył brak mów tem, że Tukidydes zmienił swe zasady stylistyczne: postanowił nie dawać w formie niezależnej mów, za których brzmienie nie mógł ręczyć, i że byłby i mowy pierwszych 7 ksiąg odpowiednio zmienił, gdyby go nie była zaskoczyła śmierć. Wyjaśnienienie to nie jest przekonywujące; przeciw niemu przytoczyć można ten sam argument co przeciw zdaniu Kratippa. W odmienny sposób starali się wytłómaczyć brak mów inni uczeni. Niebuhr i Krüger a w nowszym czasie Classen, Stahl, Ed. Meyer utrzymują, że treść ks. VIII nie nastręczała tematu do mów, że chodzi w niej o zdarzenia przeważnie podrzędne. Ed. Meyer powiada, że w miarę postępu opowiadania coraz mniej były potrzebne wyjaśnienia w formie mów. Powołuje się na to, że i w opisie wojny sycylijskiej znajdujemy mowy tylko w pierwszym roku, przy dwu następnych właściwie ich nie ma. Sam przyznaje potrzebę mowy tylko przy wystąpieniu zdradzieckiego stratega floty w Samos, Phrynichosa (roz. 27). Temu, by ks. VIII nie nastręczała tematu do mów, przeczą atoli drudzy (np. Girard, Croiset, Beloch) twierdząc, że stosunki samijskie i ateńskie nastręczały wyborny temat do mów[1]). Argument oparty na braku mów będzie zdaniem naszem zawsze subjektywny. W ks. VII sprzeczne zapatrywania Nikiasa i Demostenesa, czy odstąpić od oblężenia Syrakuz (47 n.), mogłyby mieć i formę mów, a jednak ks. VII uważa się ogólnie za wykończoną. Trudności te znikają, gdy przyjmiemy, że śmierć, która Tukidydesa nagle

[1]) Phrynichos roz. 27, Alkibiades roz. 86.

zaskoczyła, nie pozwoliła mu dzieła ostatecznie wykończyć i wygładzić; zobaczymy później, że i inne księgi za tem przemawiają. Gdyby brak mów w ks. VIII tłómaczyć istotnie należało niewykończeniem dzieła, to przypadek pozwalałby nam tu wejrzeć w sposób tworzenia Tukidydesa, podglądać naszego historyka przy pracy: bo wnosićby trzeba, że Tukidydes mowy wypracowywał dopiero później[1]), że refleksje polityczne itp., które stanowią treść mów, podawał w pierwszym szkicu od siebie a dopiero potem przerabiał je, wkładając je w usta osób działających, wypracowując mowy formalne[2]).

Także i księga piąta jest zdaniem wielu niewykończona. I tu zarzucono, że w V 9—85 nie ma żadnej mowy wprost, mimo że były do niej sposobności[3]). Podniesiono i inne zarzuty. Księga ta zawiera dokumenty. Bury (str. 85) sądzi z powodów stylistycznych, że dokumenty te są surowym materjałem, który autor byłby przestylizował przy ostatecznej rewizji, tak przedewszystkiem dokumenty zamieszczone w dialekcie nieattyckim. Podobnie sądzą Ed. Schwartz (o czem niżej) i Wilamowitz (Hermes 12, 338; 37, 308 n.; 43, 584 nn; SB. Berl Ak. 1915, 620 nn.). (Wilamowitz powoływał się na to, że w wykończonych częściach dzieła nie ma dokumentów). Classen (2 wyd. V księgi) i Steup (przedm. do 3 wyd. tejże księgi z r. 1912) sądzą, że druga, większa część tej księgi (roz. 24 nn.), opisująca zdarzenia w czasie pozornego pokoju, jest mniej wykończona niż księgi II—IV i VI—VII (tj. opis wojny 10-letniej i wyprawy sycylijskiej. W ks. V jest według Steupa (str. IV) daleko więcej miejsc wykazujących brak ostatecznej rewizji niż w księgach II—IV i VII—VIII. I tak w wielu miejscach brak jest pewnych wiadomości, którychbyśmy oczekiwali, np. motywów pewnych faktów[4]).

Na ten ostatni zarzut zauważyć należy zdaniem naszem, że jest jeszcze pytanie, czy Tukidydes zamierzał o pewnych

[1]) W tym duchu przyjmuje Beloch (Gr. G. II 2^2 17), że Tukidydes miał zamiar w ks. VIII dodać mowy później.

[2]) Mahaffy (Greek lit. II 116) zarzuca, że w ks. VIII autor zbyt wyraźnie zaznacza sądy własne, np. o Hyperbolosie (w porównaniu z Kleonem) albo o oligarchicznych 5000 (roz. 73 i 97).

[3]) Zdaniem Steupa (Classen-Steup I^5 str. LIV) oczekujemy co najmniej V 46, 1 nn. mowy wprost.

[4]) Zdaniem Steupa także i tradycja rękopiśmienna ks. V jest gorsza. Przeczą temu Hude i Widmann (1912. 1920).

rzeczach pisać obszerniej; mógł je np. uważać za drugorzędne lub może nie chciał odbiegać zanadto od głównego wątku opowiadania. Hude (BphW. 1912, 1577) usprawiedliwia nierówności stylu różnorodnością treści księgi [1]).

Zarzucono także, że w ks. V autor nie przedstawił zupełnie polityki Alkibiadesa [2]).

W przyjmowaniu niewykończenia dzieła bardzo daleko idzie Ed. Schwartz (Geschichtsw. d. Th., 1919) [3]). Ks. VIII jest według niego konglomeratem szkiców, pisanych świeżo po zdarzeniach; szkice te niewykończone złączył w całość redaktor, nieraz niezręcznie. On to znalazł w papierach Tukidydesa 3 dokumenty tej księgi (układy w roz. 18, 37, 58) i wplótł je w opowiadanie. Niewykończonemi szkicami są ustępy o działalności Alkibiadesa (c. 81—88), także opis jego udziału w rozruchach samijskich i jego stosunku do Tissafernesa. Uderza Schwartza w tej księdze brak motywowania i brak własnych sądów Tukidydesa. Nagłe zniknięcie Pharnabazosa z horyzontu politycznego nie jest nawet zaznaczone (środek ks. VIII). Nie ma wzmianki o związku Lysandra z Cyrusem młodszym. W opisie rewolucji czterystu i mordzie Phrynicha są niedokładności i błędy. — W ks. V przedewszystkiem dokumenty są dodatkiem redaktora. Tukidydes ze względów jednolitości stylu nie byłby ich włączył do dzieła. Należy tu dokument pokoju Nikiasa i ustępy go włączające (V 14—20), dalej dokument przymierza ateńsko-spartańskiego po pokoju Nikiasa (V 23—24), dokument przymierza argiwsko-spartańskiego. Głośna druga przedmowa w tej księdze jest konglomeratem z notatek Tukidydesa, włączonym przez redaktora tutaj zamiast na początku dzieła. Partje o po-

[1]) Zdaniem Schmida (Chr.-Schm. I[6] 484) mozaikowego charakteru drugiej części księgi nie tłómaczy dostatecznie natura treści, lecz świadczy on o braku ostatecznego wykończenia.

[2]) Wilamowitz, Hermes 43, 1908.

[3]) Uznając bystrość Schwartza trzeba powiedzieć, że jest on zanadto racjonalistą (mimo, że sam zarzuca to Kirchhoffowi). Wychodzi on z założenia, że dzieło Tukidydesa musi być pod względem konstrukcji logicznej bez zarzutu. Jest to petitio principii, bo i to dzieło jest dziełem ludzkiem. To też wątpić należy, by radykalna dyssekcja dzieła Tukidydesowego Schwartza utrzymała się w nauce. Schwartz nie liczy się z tem, że Tukidydesowi mogło się niezupełnie udać włączenie pewnego dodatku w dzieło; wszakże i wyrobienie jego stylistyczne zostawia niemało do życzenia.

koju Nikiasa są niewykończne a opis wydarzeń chalkidyjskich po pokoju urywkowy. Wypadki poprzedzające przymierze ateńsko-spartańskie opisane są niejasno a następstwa jego w państwach greckich nie są przedstawione całkiem [1]). Podczas gdy ks. VIII i V są zdaniem Schwartza tylko niewykończone, to *ks. I* uległa według niego daleko idącemu przerobieniu przez autora. Mianowicie Tukidydes z końcem wojny zmienił pogląd na jej przyczyny. Wpłynęła na tę zmianę chęć oczyszczenia Peryklesa z winy wszczęcia wojny a pociągnęła za sobą zarazem przerobienie gotowego już opisu dwu pierwszych lat wojny. Początkowo Tukidydes uważał za powód wojny nienawiść Koryntu do Aten a nie zazdrość Sparty; obawa utraty wpływu na sprzymierzeńców pchnęła Spartę do wojny. Ten pogląd znajdujemy według Schwartza w całem dziele. Z końcem wojny Tukidydes nabrał jednak przekonania, że właściwym powodem wojny była zawiść Sparty wobec Aten z powodu ich ekspansywnej polityki. Z tego powodu dawny szkic już go nie zadowalał i Tukidydes opracował ks. I na nowo. W tej księdze znajdujemy 4 mowy wygłoszone na ekklezji spartańskiej. Łączą się one w dwie pary: pierwsza (Koryntjan) z trzecią (króla Archidamosa) a druga (posła ateńskiego) z czwartą (efora spartańskiego), w ten sposób, że w każdej parze druga jest odpowiedzią na pierwszą. Otóż zdaniem Schwartza jedna para wyklucza drugą; do dzieła miała wejść tylko jedna para: mianowicie Ateńczyka i efora; druga para należy do pierwszej redakcji. Z chwilą, kiedy Tukidydes zmienił pogląd na powód wojny, wypadało tę drugą usunąć. Redaktor zostawił w dziele niewłaściwie obie pary. W opisie kongresu państw peloponeskich w tejże księdze znajdujemy ponownie mowę Koryntjan; ton jej jest jednak zupełnie inny niż ton mowy na ekklezji spartańskiej: mowa na ekklezji jest namiętna, agitacyjna, mowa na kongresie umiarkowana. Zdaniem Schwartza mowy te powstały w różnym czasie: mowa na ekklezji jest wczesna, mowa na kongresie późniejsza i tylko ta druga miała wejść do dzieła. Redaktor włączył mylnie obie [2]). Starszy szkic sięga do końca mowy Archidamosa;

[1]) Schwartz posuwa się na tej podstawie do twierdzenia, że przymierze to jest niehistoryczne, że było ono tylko projektowane, ale nie doszło do skutku. Czy nie za śmiałe przypuszczenie?

[2]) Żeby tu odrazu wypowiedzieć sąd o zarzutach Schwartza co do

odtąd znajdujemy już nową redakcję. Ale niedostatki ks. I nie polegają tylko na tem, że zawiera ona warstwy należące do dwu różnych redakcyj; ponadto opis początku zatargu z Potidają na półwyspie chalkidyjskim zredagowany jest niedokładnie; chronologiczne i rzeczowe połączenie zatargu korkyrejskiego z potidajskim nie zadowala: drugi nie wypłynął z pierwszego i znać tu rękę późniejszego redaktora, który w I ks. złączył wszystko tak, jak znalazł w papierach Tukidydesa. — Ale i partja o wojnie sycylijskiej (ks. VI i VII) niezupełnie jest wykończona i również wykazuje ślady redaktora[1]). O Pizystratydach znajdujemy w I ks. ekskurs krótki, w VI obszerny. Ekskurs w ks. VI jest na miejscu niewłaściwem, był on przeznaczony do I ks. zamiast znajdującego się tam dzisiaj krótkiego ekskursu; do VI ks. dał go redaktor. Prócz tego mamy w ks. VI jeszcze 3 inne szkice, włączone przez redaktora. Należą do nich: mowa Alkibiadesa w Sparcie (VI 89—92), niezręcznie złączona z opowiadaniem; nie dowiadujemy się, jak Alkibiades przybył do Sparty, nadto znajdujemy pewne sprzeczności. Również przedstawienie szkód dla Attyki z obsadzenia Dekelei znajduje się w niewłaściwem miejscu. Wreszcie roz. 28 jest źle złączony. W ks. VII spis ludów Sycylji również jest włączony niewłaściwie.

W głównych punktach podziela zapatrywania Schwartza Max Pohlenz (Thuk.studien I, w: Gött. Nachr. 1919, 95 nn.). Przypisuje tylko redaktorowi mniejszą samodzielność. Co do mów, to zdaniem P. Tukidydes zmienił z czasem metodę przedstawienia; P. dzieli je odpowiednio do tego na wcześniejsze i późniejsze.

Zdaniem naszem wogóle niewiele przyjdzie z łamania so-

---

mów I ks., uważamy je za chybione. Jeżeli na pierwszą mowę nie odpowiada najbliższa druga, lecz dopiero trzecia, pochodzić może stąd, że przebieg historyczny debat był właśnie taki a nie inny. I dziś pewnemu mowcy w parlamentach nie zawsze odpowiada zaraz najbliższy mowca, lecz często dopiero jeden z późniejszych. Jeżeli dalej pierwsza mowa Koryntjan jest gwałtowna, druga umiarkowana, to i to może odpowiadać historycznemu stanowi rzeczy; pierwszą była wygłoszona na ekklezji, druga na kongresie; w czasie między jednem a drugiem zgromadzeniem mogło wiele okoliczności wpłynąć na zmianę stanowiska Koryntjan.

[1]) Zdarzenia wojenne drugorzędne przedstawione tu są szkicowo a nie są to ani starsze ramy ani późniejsze dodatki. (Podobnie sądzi Wilamowitz, Platon II[2] 15).

bie głowy nad tem, jak mógł wyglądać pierwotny koncept Tukidydesa [1]).

Ks. I za niewykończoną uważa także L. Bodin (Annales de la Faculté des lettres de Bordeaux 1912, 1 nn.).

Z powyższego przedstawienia rzeczy pokazuje się, że zdania o stopniu wykończenia dzisiejszego dzieła są podzielone. Ta różnica zdań pozostanie zapewne i w przyszłości, gdyż niezbitych dowodów niewykończenia przytoczyć nie można i sąd zależy tu głównie od wrażenia podmiotowego. Zdaniem naszem do uważania ksiąg V i VIII przez wielu uczonych za niewykończone przyczynia się i fakt, że Tukidydes przyzwyczaił nas do motywowania zdarzeń przez siebie. Otóż gdy czasem podaje tylko fakty, nie wciągając ich w związek historyczny (jak często w ks. V), krytycy uważają partję zaraz za niewykończoną. Pytanie jednak, czy Tukidydes zamierzał motywować wszystkie fakty, także i takie, które uważał za podrzędne w opowiadaniu; dalej mógł pewne rzeczy świadomie przedstawiać krótko, jeżeli nie przypisywał im większego znaczenia.

Z argumentów, które przytoczono na poparcie twierdzenia, że *ks. VIII* jest niewykończona, najważniejsze są zdaniem naszem pewne niedokładności odnoszące się do rewolucji r. 411. Możliwe jest, że liczba 10 ξυγγραφεῖς zamiast 30 i niedokładna wiadomość o wejściu w życie oligarchicznej władzy 5.000 pochodzą stąd, że Tukidydes nie zdołał już wykończyć ostatecznie tej księgi. Co do braku mów, to nie da się wykazać w sposób prawdopodobny, by w ks. VIII były miejsca, któreby ich wymagały. Zdaniem naszem nawet w roz. 27 (Phrynichos), gdzie Ed. Meyer uznaje, że mowa byłaby uzasadniona (Forsch. II 408), jest to wątpliwe, bo w tem miejscu chodzi o sprawę historycznie podrzędną. — Ostatecznej rewizji nie wykazuje może w ks. VIII rozdz. 66 extr.; 86, 9; 87, 2; 99, 1—2 (w tem ostatniem miejscu brak orzeczenia do podmiotu οἱ Πελοποννήσιοι; co prawda, może tu być tekst popsuty). W *ks. V* są miejsca, które zdaniem naszem wyglądają na niewykończone, np. roz. 39 extr. o murach Panakton, może i roz. 59, 2. W *ks. VII* roz. 9, 2 również może nie doznał ostatecznej rewizji. Ale

[1]) Wypowiedział to również uczeń Wilamowitza Höpken w dyss. berlińskiej z r. 1911.

podobnych twierdzeń udowodnić niepodobna. Niepodobna też wykazać, że Tukidydes nie zamierzał podawać dokumentów dosłownie czy prawie dosłownie. Z faktu, że ich nie ma w partjach wykończonych, nic nie wynika, bo prócz przytoczonych przez Tukidydesa traktatów nie zawarto wtedy żadnych innych ważnych (Steup I⁵ str. LVI uw.).

[Za niewykończone uważają dzisiejsze dzieło między innymi: Ant. Jerzykowski (Octavo historiae Thuc. libro extremam manum non accessisse demonstratur, Wrocław 1842), Ed. Schwartz (RhM. 41, 1886, 203 nn., Geschichtsw. d. Th. 1919, *passim*)*, Mahaffy (II 107. 116 n., ks. VIII i V), Holzapfel (Herm. 28, ks. VIII), U. Köhler (Sber. Berl. Akad. 1900, 18, 2), Teod. Gomperz (Gr. Denk. I² 472, ks. VIII), J. Beloch (Klio 5, 1905, 370, Gr. G. II 2², 1916, 17), CF. Lehmann-Haupt (Klio 6, 1906, 36 nn. i Gercke-Norden Einl. III² 90, ks. VIII i V), U. Wilamowitz (Herm. 43, 1908, 596 nn., Ar. u. Ath. I 107 uw., Gr. Lit.³ 107 nn., SB. Berl. Akad. 1915, o dziele w ogóle), Bury (Anc. gr. hist. 84 nn.), W. Schmid (u Christa I⁶ 484, tylko ks. V), Wendland (Gercke-Norden Einl. I² 208 nn., ks. VIII), Grundy, Bodin. Za wykończone uznają dzieło: Ed. Meyer (Forsch. II 406 nn., G. d. A. III, 263), Hugo Müller (Die einheitliche Redaktion des Geschichtswerkes des Th., pr., Darmstadt 1904), Hude (w w. m., o ks. V). VIII księgę uważa za wykończoną W. Schmid (w w. m.), podobnie Ed. Meyer (Forsch. II 406).]

Z powyższego zestawienia widać, że nauka, zwłaszcza niemiecka, wiele się zajmowała kwestją, czy dzieło jest wykończone. Wobec tego, że dzieło jest torsem, w gruncie rzeczy mało na tem zależy, czy i w szczegółach jest wykończone.

Jeżeli Tukidydes umarł zostawiając dzieło niewykończone, to wydać je musiał po jego śmierci ktoś inny. W wersji starożytnej, że księgę VIII napisała córka Tukidydesa, tkwi przypuszczenie, że ona wydała dzieło ojca, coby samo przez się nie było niemożliwe. Według Diogenesa z Laerty wydawcą Tukidydesa był kontynuator jego Xenofont. Ta druga tradycja jest wprost nieprawdopodobna. Xenofont nie mógł dzieła wydać, bo w najbliższych czasach po śmierci Tukidydesa żył poza Atenami a i później do Aten nie wrócił (Beloch, Gr. G. II 2², 1916, 17). Z tych sprzecznych tradycyj o osobie wydawcy widać, że starożytni nic pewnego o niej nie wiedzieli i że to

są wszystko domysły. Badacze nowsi wiele się zastanawiali nad rolą, którą przy wydaniu odegrał wydawca lub, jak chcą inni, redaktor. Wilamowitz i Schwartz przyjmują, że ten redaktor odegrał ważną rolę, że wiele rzeczy jemu należy przypisać [1]). Ogół uczonych nie podziela jednak tego zdania.* Panuje dziś słuszne przekonanie, że ten wydawca postępował ze spuścizną wielkiego historyka z całym pietyzmem, że wydał wszystko bez zmiany, tak, jak znalazł, a więc ustępy gotowe obok ustępów mniej może wykończonych, pierwsze szkice obok partyj wykończonych, dodatki i t. d. Wobec tego też jest dla nas obojętną rzeczą, kto wydania dokonał: osoba wydawcy nic nas nie obchodzi.

Tukidydes zebrał też bez wątpienia materjał do ostatnich lat wojny; materjał ten zaginął bezpowrotnie.

Wydane zostało dzieło wnet po śmierci autora, przed r. 385, bo piszący między 385 a 367 Philistos naśladuje już Tukidydesa (Beloch w w. m.).

Powstanie dzieła. [Historja problemu obecnie dobrze w 1 rozdziale dzieła Ed. Schwartza Das Geschichtswerk des Th. (Bonn 1919)]. Na wielkie trudności natrafiamy, kiedy się pytamy, jak powstało dzieło Tukidydesa.

Sam Tukidydes mówi na początku dzieła (I 1), że zaczął pisać zaraz w początku wojny (ἀρξάμενος εὐθὺς καθισταμένου). W sprzeczności z temi słowami zdają się zostawać liczne miejsca w pierwszej połowie dzieła, pisane nietylko po wojnie sycylijskiej a więc podczas wojny jońsko-dekelejskiej, ale po ukończeniu wojny peloponeskiej (404).

II 65 Tukidydes daje po ostatniej wzmiance o Peryklesie jego charakterystykę i pogląd na przebieg wojny od jej początku aż do końca. Powiada tu, że Perykles radził nie rozszerzać panowania attyckiego podczas wojny i nie narażać istnienia państwa, tymczasem Ateńczycy wszystko zrobili przeciwnie (mowa tu o wyprawie sycylijskiej). I dalsze słowa o ambicji i chciwości i płynącej z nich dla państwa szkodzie odnoszą się może do wyprawy sycylijskiej albo do działalności Alkibiadesa

[1]) Kunle (Untersuchungen über das 8. Buch des Th., dyss., Fryburg w Br. 1909) sądzi, że redaktor ów wstawił w ks. VIII rozdziały 45—51 w fałszywem miejscu.

w wojnie dekelejskiej. W dalszym ciągu (§ 11) wyprawa sycylijska wymieniona jest wyraźnie, czytamy o odpadnięciu sprzymierzeńców od Aten (lato 412), o udziale Sycylijczyków w wojnie peloponeskiej (lato 412), o wspieraniu pieniędzmi floty spartańskiej przez Cyrusa (408). Ateńczycy po katastrofie sycylijskiej, czytamy dalej, opierali się nieprzyjaciołom trzy lata (412—410, inni zamiast »3 lata« czytają »8« lub nawet »10«) i nie pierwej ulegli (ἐνέδοσαν), aż gdy, zacząwszy sami między sobą walczyć, skutkiem sporów wewnętrznych doznali katastrofy (ἐσφάλησαν). Odnoszą się te słowa do walk stronnictw w ostatnich latach wojny jońsko-dekelejskiej i do poddania się Aten Lysandrowi (wiosna 404). — I 93, 5 mowa jest o wzniesieniu za radą Temistoklesa »grubości muru, która jeszcze teraz jest widoczna dokoła Pireju«. Słowa te pisane są oczywista po zburzeniu murów ateńskich (404). — I 97 extr. Tukidydes wymienia Hellanika jako poprzednika swego w przedstawieniu dziejów 50-lecia. Attyda Hellanika, którą tu ma na myśli, obejmowała dzieje całej wojny peloponeskiej i wyszła po jej ukończeniu, więc i te słowa pisane są po r. 404. — II 100, 2 czytamy o królu makedońskim Archelaosie (panował 413—399). Nie jest pewne, czy ustęp ten pisany jest za życia czy po śmierci króla (zdaje się, że raczej po śmierci i takie jest mniemanie powszechne), w każdym razie po dłuższym szeregu lat jego rządów, bo Archelaos według autora pobudował twierdze, drogi i porobił wielkie przygotowania wojenne, a więc pisany jest ten ustęp pod koniec wojny peloponeskiej, jeżeli nie później.

Prócz tych miejsc, pisanych po ukończeniu wojny, jest w pierwszej połowie dzieła szereg miejsc pisanych co najwcześniej w ostatnim jej okresie. I 23, 1 mowa jest o zniszczeniu (niewymienionych bliżej) miast greckich przez barbarzyńców w ciągu wojny; takiemu losowi uległo miasto Mykalessos (VII 29) w drugiej połowie wojny[1]). W tymże ustępie jest wzmianka o zaćmieniach słońca, »które zdarzyły się liczniej (w ciągu wojny) w porównaniu z wymienianemi z dawniejszego okresu«. Tukidydes wspomina w swem dziele

[1]) Ed. Meyer (Forsch. II 280 uw. 1) sądzi, że Tukidydes ma tu na myśli zburzenie Selinuntu, Himery i Akragas przez Kartagińczyków w r. 409 i 406; podobnego zdania jest Beloch (Gr. G. II 2^2, 13; według niego Tukidydes ma na myśli zburzenie Selinuntu i Himery).

dwa zaćmienia słońca z czasu wojny Archidamijskiej (II 28 i IV 52): z r. 431 i z r. 424; brzmienie słów w I 23 (»liczniej«) przemawia za tem, że autor ma tu na myśli raczej więcej niż dwa zaćmienia; w takim razie słowa jego odnoszą się i do zaćmień z r. 411 i 404[1]). — II 13, 6—7 czytamy: »tylu bowiem pełniło straż początkowo«, t. j. z wojny Archidamijskiej, w przeciwstawieniu do liczby strazy za wojny dekelejskiej. — III 82 Tukidydes mówi o zdziczeniu obyczajów, które wystąpiło po raz pierwszy podczas rewolucji kerkyrejskiej 427 i szerzyło się coraz bardziej; ma tu na myśli czasy wojny dekelejskiej. — IV 12 extr. czytamy: »wówczas (t. j. w czasie walk pod Pylos) Ateńczycy uchodzili za mających hegemonję morską, Spartanie lądową«. Słowa te napisane być mogły najwcześniej za wojny jońsko-dekelejskiej, kiedy to Spartanie zaczęli być silni i na morzu. — IV 48, 5 Tukidydes mówi: »waśnie między stronnictwami (w Kerkyrze)... się zakończyły (425) przynajmniej w tej wojnie« (καὶ ἡ στάσις πολλὴ γενομένη ἐτελεύτησεν ἐς τοῦτο, ὅσα γε κατὰ τὸν πόλεμον τόνδε). Ma tu na myśli wojnę 10-letnią, bo według Diodora 13, 48 w r. 410 στάσεις w Kerkyrze się powtórzyły i Tukidydes zna widocznie te rozruchy z r. 410. Miejsce to powstało więc po r. 410[2]). — IV 60, 1 Hermokrates w mowie swej w Geli powiada, że Ateńczycy są teraz na Sycylji tylko z niewielu okrętami (mieli ich wtedy 60), gdyby jednak kiedyś przybyli z większą flotą, spróbowaliby podbić całą Sycylję. Słowa te pisane są widocznie już po wojnie sycylijskiej. — IV 74, 4 czytamy, że stan polityczny (oligarchja) w Megarze, zaprowadzony w r. 424, utrzymał się przez bardzo długi czas. I ten ustęp wskazuje na czasy po wojnie sycylijskiej. — IV 81, 2 Tukidydes powiada: »ówczesna sprawiedliwość Brasidasa (t. j. w wojnie Archidamijskiej) zyskiwała miasta sprzymierzone ateńskie dla wojny co do czasu późniejszej od sycylijskiej (t. j. dekelejskiej)« a IV 108, 4 mówi o skłonności sprzymierzonych ateńskich

[1]) I 81, 6 Archidamos powiada w mowie: »lękam się, że wojnę pozostawimy naszym dzieciom« Ed. Meyer wnosi, że słowa te powstały późno. Zdaniem naszem tego rodzaju ogólne wyrażenia nie uprawniają do wniosków chronologicznych. Beloch zwrócił uwagę, że Archidamos rzeczywiście nie dożył pokoju Nikiasa.

[2]) Ed. Meyer (Forsch. II 278). Beloch (w w. dz. 11: »po r. 410«).

do odpadnięcia od Aten, wywołanej zajęciem Amphipolis, mając na myśli te same stosunki za wojny dekelejskiej [1]).

Wielką wagę przywiązywał szereg uczonych do użycia wyrażenia ὅδε ὁ πόλεμος w pierwszej połowie dzieła Tukidydesa. Zastanawiano się nad tem, czy określenie to oznacza całą wojnę peloponeską czy tylko wojnę Archidamijską i wysnuwano z niego daleko idące wnioski (co do czasu powstania odpowiednich partyj, nieprzerobienia ich i t. d.). Utrzymywano, że Tukidydes pisząc pierwszą połowę dzieła po ukończeniu wojny Archidamijskiej, za pozornego pokoju, który po niej nastąpił (421—415), uważał wojnę wogóle za ukończoną. Wszystkie te wnioski wysnute z wyrazów ὅδε ὁ πόλεμος są zdaniem naszem mylne. Ze słów Tukidydesa »ta wojna« nie można bynajmniej wysnuwać wniosków co do zapatrywania jego na jej trwanie. Używa on tych słów w miarę potrzeby do oznaczenia *jużto całej* wojny peloponeskiej — tak czyni najczęściej — *jużto pewnego* zamkniętego w sobie jej *okresu*, jak wojna Archidamijska lub dekelejska. Jak je rozumiał, wypływało dostatecznie ze związku. Wobec tego też nie potrzebował po r. 404 nigdzie tych słów zmieniać. »Wojna« oznacza *całą* wojnę peloponeską np. I 23, 1 (»ta wojna trwała długo«, potem jest aluzja do zdobycia miast greckich przez barbarzyńców w ciągu niej, co nastąpiło już po wojnie Archidamijskiej), VI 17, 5 (»w tej wojnie Grecja zaledwie uzbroiła się należycie«, słowa Alkibiadesa o zbrojeniach podjętych w 415, w 6 lat *po* wojnie Archidamijskiej), VII 30, 4 (»mieszkańcy Mykalessu doznali nieszczęścia nie mniejszego od jakiegokolwiek innego w wojnie«, mowa o całej wojnie peloponeskiej), VII 87, 5 (»ten czyn wojenny« — klęska Ateńczyków pod Syrakuzami — »był największy w tej wojnie«, oczywista 27-letniej). Natomiast o pewnym *okresie* wojny 27 letniej użyty jest wyraz »wojna« np. VII 18, 2 (»w poprzedniej wojnie« mówią Spartanie o wojnie Archidamijskiej w czasie wyprawy sycylijskiej) lub VII 28, 3 (»przybyli do Sycylji... i rozpoczęli wojnę, nie mniejszą od poprzedniej pelopo-

[1]) Mniejszego znaczenia jest uwaga II 48, że za czasów zarazy nie było jeszcze w Pireju wodociągów. Wodociągi te powstały po wojnie Archidamijskiej, może na krótki czas przed r. 414 (schol. Arist. av. 997). — Wzmianka II 81 extr., że Akarnanowie są bardzo dobrymi procarzami, pochodzi zdaniem Bury'ego z czasów po wojnie sycylijskiej.

neskiej«); ale i w pierwszej połowie dzieła, np. IV 81 (»dla wojny co do czasu późniejszej od sycylijskiej«; »wojna« oznacza tu okres wojny dekelejskiej), IV 48, 5 (zob. niżej) a prawdopodobnie i II 1 (»Odtąd już się zaczyna wojna Ateńczyków i Peloponezyjczyków...; w niej już... prowadzili wojnę bez przerwy«, mowa tu raczej o wojnie 10-letniej niż 27-letniej).

Obok miejsc pisanych po ukończeniu wojny peloponeskiej są w pierwszej połowie dzieła miejsca, które w tej formie nie mogły być napisane po wojnie a więc napisane zostały przed końcem wojny. Miejsca te po wojnie powinien był autor zmienić, czego jednak nie uczynił. II 54 Tukidydes zdaniem naszem i Schwartza (133, wbrew Ed. Meyerowi) nie wie nic o żadnym głodzie za wojny peloponeskiej, a przecież głód panował w czasie oblężenia Aten przez Lysandra. Miejsce to powstało więc przed r. 404 [1]). — II 23 Oropos należy do Aten; tymczasem VIII 60 czytamy, że Ateny utraciły to miasto w r. 411 (Wilamowitz, Hermes 12, 1877, 342 uw. 26 i 21, 1886, 97; Schwartz, Geschichtsw. 153, 2) [2]).

A zatem w pierwszej połowie dzieła mamy szereg miejsc pisanych po wojnie 27-letniej, mimo że sam Tukidydes powiada wyraźnie, że zaczął pisać dzieło zaraz z początkiem wojny. Obok tego są w tych samych księgach miejsca, pisane przed ukończeniem wojny, któreby po wojnie autor powinien był zmienić, czego jednak nie zrobił. Czem wyjaśnić jedno i drugie?

Drugą, bardzo ważną rzeczą jest, że dzieło ma dwie przedmowy a zatem dzieli się na dwie odrębne części. W przedmowie ks. I Tukidydes nic nie mówi, że trzy części wojny stanowią jednę całość, nie określa, co rozumie przez »wojnę«. V 26 zawiera przedmowę do drugiej części dzieła. Przedmowa ta ma charakter wybitnie osobisty. Tukidydes opisawszy wojnę Archidamijską zapowiada, że będzie kontynuował przedmiot aż do r. 404, t. j. że przedstawi pozorny pokój 421—

[1]) Za ślad pierwotnej, niesprostowanej redakcji Bury uważa też uwagę II 94, 1, że »przerażenie nastało nie mniejsze od jakiegokolwiek innego w tej wojnie«, ponieważ sprzeciwia się temu miejscu twierdzenie VIII 96, 1, że na wiadomość o tem, co się stało w Eubei, »powstało przerażenie największe z dotychczasowych«. Lecz zdaniem naszem zachodzi pytanie, czy wolno przywiązywać taką wagę do podobnych porównań.

[2]) Inne miejsca ważne dla czasu powstania wymienia np. Classen-Steup w przedm. do I[5] str. XXIX—XXXI.

416, wojnę sycylijską i wojnę jońsko-dekelejską. Czytamy tu, że po r. 421 przez 6 lat i 10 miesięcy trwał pozorny pokój, »później rozpoczęto jawną wojnę. Γέγραφε δὲ καὶ ταῦτα ὁ αὐτὸς Θουκυδίδης Ἀθηναῖος... aż do chwili, gdy Lacedemończycy... obalili panowanie Aten, zburzyli długie mury i Pireus. Aż do tej chwili trwała wojna 27 lat. Czas rozejmu był w gruncie rzeczy także wojną... a nie pokojem... Tak że razem z pierwszą wojną 10-letnią, z podejrzanym pokojem po niej i wojną późniejszą otrzyma się tyle [t. j. 27] lat... Przeżyłem ją całą« i t. d. Tu po raz pierwszy w dziele Tukidydes daje pogląd swój na całość wojny, określa, co rozumie przez »wojnę«. I ta przedmowa pisana jest również po zakończeniu wojny 27-letniej.

Te trudności wywołały całą literaturę o powstaniu dzieła Tukidydesa.

Próbowano je rozwiązać w następujący sposób. Tukidydes rozpoczął pisać w ciągu wojny. Początkowo opisał tylko wojnę Archidamijską. Po pokoju Nikiasa ustały właściwe kroki wojenne i można było przypuszczać, że pokój potrwa czas dłuższy. Kiedy później pokój Nikiasa okazał się nietrwałym i wybuchła wojna sycylijska a po jej skończeniu jońsko-dekelejska, Tukidydes postanowił rozszerzyć odpowiednio plan i także i te części wojny opisać. Zamiar ten doprowadził tylko do r. 411. Miejsca pisane ze stanowiska trwającej wojny są więc wytłómaczone tem, że w ciągu wojny powstały. Po skończeniu wojny peloponeskiej Tukidydes przerobił swe dzieło, robiąc w niem konieczne obecnie zmiany. Tem się tłumaczy, że i w pierwszych księgach powstałych w czasie wojny mamy także ustępy pisane po ukończeniu wojny. Są to zmiany i dodatki późniejsze. Że zostało kilka miejsc pisanych ze stanowiska wojny trwającej, które po ukończeniu wojny należało zmienić, pochodzi stąd, że Tukidydes przeoczył je, wreszcie stąd, że dzieło nie jest w zupełności wykończone. Zdaniem bowiem wielu w tej czynności przeredagowania Tukidydes nie doszedł do końca [1]).

[1]) Schwartz widzi w dziele także ślady zmiany zapatrywania Tukidydesa na stosunek Sparty do Aten: z początku Tukidydes wyobrażał sobie, że Sparta rozpoczęła wojnę tylko skutkiem poduszczenia Koryntjan i innych sąsiadów, później przejrzał, że Sparta była zawsze wrogiem Aten. (Charakterköpfe 30 n., Geschichtswerk d. Th. 117 nn.).

Kwestję powstania dzieła poruszył pierwszy F. W. Ullrich, Beiträge zur Erklärung des Th., 2 części, Hamburg 1845. 1846. Według niego Tukidydes opisał początkowo tylko wojnę Archidamijską, przekonany, że po niej nastanie trwały pokój. Kiedy pisał IV księgę, wypadki pouczyły go, że z pokojem Nikiasa wojna nie jest skończona. Postanowił wtedy rozszerzyć plan i wyjaśnił to w nowym wstępie V 25 n. Opisaną wojnę Archidamijską trzymał w rękopisie 10 do 11 lat; po skończeniu wojny peloponeskiej i powrocie do Aten przerobił najpierw wojnę Archidamijską a potem dopiero zabrał się do opisu nowej wojny i napisał drugą połowę ks. IV i księgi V—VIII.

Jakże jednak w takim razie wyjaśnić słowa V 26: γέγραφε δὲ καὶ ταῦτα ὁ αὐτὸς Θουκ. Ἀθ.? Poco było te słowa dodawać w środku dzieła, skoro nazwisko autora wymienione było na czele ks. I? Słowa te wyjaśnić można najprościej, jeżeli się przyjmie, że Tukidydes ogłosił dzieje wojny Archidamijskiej po ich napisaniu osobno. Kiedy później wybuchła wojna sycylijska, której Tukidydes wydając swe dzieło nie przewidział, i wojna jońsko-dekelejska, Tukidydes przystąpił do ich opisu, widząc w nich słusznie dalszy ciąg jednej wielkiej wojny. Ponieważ zaś pierwsza część była już w rękach publiczności, przeto zaczynając część II dał tej części osobną przedmowę i zaznaczył na czele, że i autorem tej kontynuacji jest on. Ze słów Tukidydesa nie wypływa koniecznie, że tę drugą część zamierzał ogłosić jako osobne dzieło. Także i w tym razie, jeżeli zamierzał ją ogłosić razem z drugiem wydaniem pierwszej, słowa γέγραφε ταῦτα Θ. były potrzebne, ażeby poinformować publiczność, która miała już w rękach opis wojny Archidamijskiej jako dzieło Tukidydesa, że i opis dalszych okresów wojny nie jest dziełem innego historyka, lecz Tukidydesa. Ten wniosek, że pierwsza część dzieła wyszła jako osobna książka, wysnuli ze słów γέγραφε κτλ. następcy Ullricha, przedewszystkiem uczeń Adolfa Kirchhoffa Ludwik Ćwikliński w bystrej rozprawie doktorskiej: Quaestiones de tempore, quo Th. priorem historiae suae partem composuerit. Gniezno 1873 i w pracy: Die Entstehungsweise des 2 Teils der Thukydideischen Geschichte, Hermes 12 (1877) 23—87. W szczegółach uzupełnił te dwie prace rozprawą: Opis zarazy ateńskiej w dziele Tuk. (Rozpr. Ak. krakow. 1891). Według niego wojna Archidamijska (I—V 24) powstała między 421 a 404*, wojna sycylijska

również przed r. 404 jako osobne dzieło, partja łącząca te dwie części i wojna jońsko-dekelejska (t. j. ks. V od roz. 25, ustępy z ks. VI i VII, opisujące współczesne zdarzenia w Grecji właściwej, wreszcie ks. VIII) po r. 404. Później Tukidydes złączył te części w całość i przerobił dzieło, ale w tem przerobieniu doszedł tylko do końca ks. IV. — Do Ćwiklińskiego zbliżają się zapatrywaniami: Wilamowitz (Thukydideslegende; Curae Thucydideae, Getynga 1885; Hermes 20. 1885, 477 nn.; 37, 1902, 308 nn.; 43, 1.08, 578 nn.; SB. Berliner Ak. 1915, 607 nn.), G. Friedrich (Die Entstehung des thukydideischen Geschichtswerkes, Jb. f. Phil. 155, 1897, 177 nn.), J. B. Bury (Anc. gr. hist., 1909, str. 80 i 261—5), Grundy (Thuc. and the history of his age, Londyn 1911) i Beloch (Gr. G. II 2^2, 1916, 11 nn.). Wilamowitz sądzi, że Tukidydes napisał całe dzieło (także ks. VIII) przed r. 404, ale że wojna Archidamijska i sycylijska stanowiły początkowo osobne dzieła; autor złączył je potem w jedno dzieło, ale ks. V i VIII zachowały się w formie nieprzerobionej i niewykończonej (od V 25 do końca dzieła miało być jedną całością)[1]. Friedrich także, jak Ćwikliński, przypuszcza, że wojna Archidamijska i wojna sycylijska napisane zostały w ciągu wojny peloponeskiej a różni się od Ćwiklińskiego głównie tem, że także partja łącząca i wojna jońsko dekelejska powstały według niego za wojny peloponeskiej a nie po wojnie, jak chce Ćwikliński. Bury przyjmuje, że Tukidydes napisał przed r. 404 wojnę Archidamijską i sycylijską oraz ks. VIII, a po powrocie do Aten opisał tylko pozorny pokój (ks. V) i wykończył dzieło (z wyjątkiem ks. VIII)[2]. Za wojny peloponeskiej nic z dzieła nie ogłosił (50-lecie jest dodatkiem późniejszym, z czasów po r. 404. Archeologja powstała przed r. 414, kiedy Tukidydes nabrał przekonania, że rozpoczyna się druga wojna ze Spartą; archeologja była przedmową do wojny Archidamijskiej)[3]. Roz. 18 i 19 archeologji są streszcze-

[1]) Dokument rozejmu IV. 118. 119 Wilamowitz uważa za dodatek późniejszy Tukidydesa (SB. Berl. Ak. 1915, 607—622).

[2]) Wojnę sycylijską wykończył może jeszcze przed powrotem.

[3]) Według Bury'ego należy widzieć 3 fazy w zapatrywaniu Tukidydesa na wojnę: 1) najpierw po r. 421 przyjmował wojnę 10-letnią, 2) w r. 414 nabrał przekonania, że zaczyna się druga osobna wojna, 3) po r. 404 uznał, że cała 27-letnia wojna stanowiła jedność. Pogląd ten ostatni wywołany został upadkiem Aten; gdyby Ateny były zwyciężyły, Tukidydes nie byłby

niem 50 lecia. Grundy sądzi, że Tukidydes po pokoju Nikiasa napisał wojnę Archidamijską i wydał ją osobno uważając wojnę za skończoną (a więc jak Ćwikliński). W r. 415 zaczął opisywać i wyprawę sycylijską jako osobną wojnę i skończył opis przed powrotem do Aten. Przed r. 404 napisał też ks. VIII. Po powrocie poznał, że wojna 27-letnia jest jednością, postanowił opisać ją całą i połączył opis wojny sycylijskiej z poprzednią. Grundy idzie więc w głównych punktach całkiem za Ćwiklińskim [1]). (Grundy twierdzi, że pogląd w I ks., iż zazdrość Sparty była powodem wojny, nie zgadza się z opisem wybuchu wojny i powstał dopiero w ostatniej redakcji pod wpływem poglądów ówczesnych). — Zdanie Ćwiklińskiego podziela także Beloch. Według niego wojna Archidamijska nie tylko była napisana, ale i wydana jako osobne dzieło (o czem uczy druga przedmowa). Tak ona, jak i wojna sycylijska, która pierwotnie stanowiła partję samodzielną, ale nie była osobno wydana, powstały przed końcem wojny. Po wojnie autor rozszerzając plan opisał czas pozornego pokoju i napisał ks. VIII, przerobił też dzieło i wtrącił w nie opis 50-lecia.

Wymienieni następcy Ullricha to mają wspólne, że według nich po napisaniu wojny Archidamijskiej Tukidydes zaczął opisywać wojnę sycylijską jako odrębną wojnę z pominięciem

---

doszedł do tego zapatrywania. Zdaniem naszem klęska Aten nie odegrała tej roli; jedność wojny Tukidydes musiał spostrzec zaraz z początkiem wojny dekelejskiej.

[1]) Wilamowitza pogląd podziela U. Köhler (Sb. Berl. Ak. 1895, 466). Schlachter (Idg. Forsch. 34, 189 nn.) widzi między ks. I—III a IV—VIII różnicę w użyciu czasów i trybów słowa, coby wskazywało na odmienny czas powstania obu tych grup ksiąg. Zdaniem naszem wątpić z góry należy, czy spostrzeżenia jego są ścisłe.— Według Lehmanna-Haupta (Gercke Norden Einl. III² 89 n.) Tukidydes napisał pierwotnie tylko wojnę Archidamijską; przedmowa I ks. pisana jest tylko dla tej wojny i nie zawiera żadnej aluzji do zdarzeń późniejszych. Przedmowa V 25 n. wskazuje, że wszystko, co poprzedza, odnosi się do wojny Archidamijskiej. Po r. 404 autor porobił zmiany w ks. I—IV, zwłaszcza w mowach. — Także P. Wendland (Gercke-Norden Einl. I² 208 nn.) stwierdza, że obok myśli i poglądów, możliwych dopiero po skończeniu wojny, znajdujemy w dziele Tukidydesa ustępy, pisane przed wojną sycylijską. Wśród pracy nad artystycznem wykończeniem dawnych szkiców według późniejszej jednolitej koncepcji, patrzącej na 3 części wojny jako na jednę całość, zaskoczyła go śmierć. Archeologja i 50-lecie należą do najpóźniejszych ustępów.

okresu pozornego pokoju. Okres ten opisał dopiero później dla złączenia obu wojen w jednę całość. Różnią się zaś między sobą tem, że według jednych ks. V, t. j. partja łącząca obie wojny, powstała jeszcze przed r. 404, zdaniem innych dopiero po tym roku; podobnie różnią się co do czasu powstania ks. VIII.

Więcej zbliża się do unitarystów (o których niebawem będzie mowa) Ed. Schwartz (Das Geschichtswerk d. Th., Bonn 1919). Według niego Tukidydes zaczął opisywać wojnę Archidamijską (jako całość dla siebie) zaraz po pokoju Nikiasa. Pisał ją do roku mniej więcej 409. Wojny Archidamijskiej nie wydał jako osobnego dzieła (bo od r. 413 lub wcześniej przestał uważać ją za odrębną wojnę). Druga połowa dzieła powstała nie w ten sposób, żeby Tukidydes rozpoczął od opisu wojny sycylijskiej (jak chcieli Ćwikliński i jego następcy aż do Belocha), lecz partja od pokoju Nikiasa do końca dzieła pisana jest jednym ciągiem, w związku, a więc Tukidydes rozpoczął ją od opisu pozornego pokoju. Wojna sycylijska nie była nigdy osobną całością. Cała druga połowa dzieła powstała w istotnych partjach podczas wojny (mianowicie V 14—83. VI—VIII powstały przed r. 410)[1]) a więc wnet po zdarzeniach. Po r. 404 Tukidydes rozpoczął przerabiać naszkicowaną poprzednio ks. I zawierającą opis powodów wojny (zamierzał przy tem przerobieniu opuścić kilka dawniej napisanych mów), ale przerabiania tego nie ukończył[2]).

Więcej różnią się od Ćwiklińskiego a zbliżają do Ullricha Steup i Kirchhoff. Steup (Quaestt. Thuc., dyss., Bonn 1868 i w nowem oprac. wyd. Classena I[5] str. XXXVII) sądzi, że pierwsza połowa dzieła skończona jest w r. 409 lub 408 a druga połowa powstała dopiero po r. 404. Kirchhoff po-

[1]) Str. 212. I według Wilamowitza ks. VIII powstała wnet po r. 411 a więc wnet po zdarzeniach (Herm. 43, 1908, 582). Kunle (dyss. 1909) kładzie ks. VIII na 409—405.

[2]) Po r. 404 według Schwartza powstały m. i. w I ks. mowa posła ateńskiego w Sparcie i mowa Peryklesa I 140—144, pentekontaetja i epizody o Temistoklesie i Pausaniasie, w VII ks. spis ludów Sycylji (to ostatnie jest pewne). Sąd w ks. VIII o ustroju r. 411 po upadku czterystu jest współczesny zdarzeniom; po restauracji demokracji w r. 410 nie byłby odpowiedni. Wszystko w dziele, co się odnosi do Sycylji poza wojną sycylijską (więc ustępy w ks. III i IV i dwa rozdziały w V), pisane jest po r. 413.

święcił powstaniu dzieła Tukidydesa kilka rozpraw w SBer. Berl. Ak. 1880—1890; rozprawy te zebrał potem w jednę całość, zatytułowaną: Th. u. sein Urkundenmaterial (Berlin 1895). Podczas kiedy ogół uczonych: Ćwikliński, Wilamowitz, Friedrich, Bury, Grundy, Beloch i Schwartz sądzą, że nie tylko wojna Archidamijska, ale i wojna sycylijska napisana została przed r. 404, to Kirchhoff, jak Steup, przyjmuje, że tylko wojna Archidamijska powstała w czasie wojny peloponeskiej a druga część dzieła (V, 25—VIII), t. j. między innemi wojna sycylijska, powstała już po r. 404. Zdanie Steupa i Kirchhoffa podziela w głównych punktach Wachsmuth, zresztą nie ma ono dziś zwolenników. Zbił je W. Schmid (DLZ. 1896, 359 nn.). Jest mało prawdopodobne, by Tukidydes w ciągu 27 lat napisał tylko 4 księgi; niewiadomo też, czemu nie miał przed r. 404 rozpocząć opisu dalszych części wojny.

Zgoda panuje dziś na tym punkcie, że wojnę Archidamijską Tukidydes przerobił po zakończeniu wojny peloponeskiej[1]). Jedni sądzą, że zmienił tylko szczegóły, inni idą dalej i przyjmują dosyć znaczne zmiany, tak np. Ćwikliński przypuszcza, że prócz archeologji i pentekontaetji dodał wtedy takie mowy[2]). Pentekontaetję uważają za późniejszą z Ćwiklińskim także Friedrich, Bury, Wendland i Beloch.

Wszystkie omówione zapatrywania zgodne są w tem, że wojna Archidamijska pomyślana a zdaniem niektórych i wykończona była jako dzieło w sobie zamknięte. Obok tego pojawiło się już wcześnie drugie zapatrywanie, broniące jednolitości dzieła. Opinję tę przedstawiali: Krüger (Leben d. Th., 1832), uczeń Ullricha Classen (w 1 wydaniu 1862; Steup wprowadził w nowem opracowaniu pogląd separatystów), L. Breitenbach (we wstępie do wyd. Xen. Hell. 1873 i Jahrb.

[1]) Z wyjątkiem tych, których zdaniem Tukidydes zaczął pisać wogóle dopiero po wojnie 27-letniej.

[2]) W duchu Ćwiklińskiego traktował o archeologji Iwan Kopacz (Krit. Analyse der sg. Thukydideischen »Archäol.«, Wiener Stud. 23, 1901, 185—208). Uważa on archeologję za dodatek późniejszy, źle połączony. Tukidydes dodał ją, by móc wspomnieć o wojnie trojańskiej jako najsławniejszym czynie przodków i zaokrąglić dzieło przeglądem całej przeszłości greckiej, zwłaszcza że w ekskursie tym dawał rezultaty nowe. Archeologji nie połączył należycie z dziełem dlatego, że trzech zdań początkowych archeologji nie pisał naraz(?) i że ustępu tego nie wykończył (str. 189 i 192).

f. Ph. 107, 1873, 185 nn.; zdaniem jego dzieło pisane jest jednym ciągiem przed bitwą nad Aigospotamoi)[1]), w nowszym czasie Ed. Meyer (Forsch. II 269—283 i dal., por. też G. d. A. III), Adolf Bauer (NJb. 1902, 236), Hugo Müller (Die einheitliche Redaktion des Geschichtswerkes des Th., pr., Darmstadt 1904, przedtem w dyss. Quaestt. de locis Th-eis..., Giessen 1887), Edm. Lange (Burs. Jb. 138, 124) i M. Pieper (czasop. Sokrates t. 2 = ZfGW. t. 68, 165—180)[2]). Ed. Meyer sądzi, że Tukidydes spisywał i opracowywał zebrane przez siebie informacje wnet po zdarzeniach, wszelako do opracowania materjału, do złączenia go w całość, przystąpił dopiero po ukończeniu całej wojny. Mógł przy tem wielkie ustępy pierwotnej redakcji wcielić do dzieła bez zmiany. A zatem i pierwsze 4 księgi napisał w dzisiejszej postaci dopiero po r. 404. Druga przedmowa w ks. V nie dowodzi, że wojna Archidamijska miała być osobnem dziełem; Tukidydes miał przecież możność zmienić poprostu pierwszą przedmowę przed rozpoczęciem kontynuacji i w tej zmienionej przedmowie przedstawić pogląd swój na całość wojny. Tukidydes daje ten pogląd dopiero wtedy, gdy tego wymaga bieg zdarzeń, po ukończeniu pierwszej wojny. Pierwsza księga, tworząca wstęp, zajmuje przeszło czwartą część pierwszej połowy dzieła i jest za obszerna na wstęp do wojny Archidamijskiej. Zresztą pokój Nikiasa nie kończy jeszcze tej wojny, do pokoju należy i wykonanie jego warunków, tych po r. 421 nie wykonano, a zatem na roku 421 Tukidydes nie mógł zakończyć dzieła[3]). Tukidydes mógł był podczas pozornego pokoju jeszcze nie poznać, że pokój ten jest tylko dalszym ciągiem wojny, ale podczas niego opisu wojny nie zakończył, lecz czekał, jak się dalej wypadki rozwiną. Miejsca pierwszej połowy dzieła zawierające wzmianki o stosunkach późniejszych nie są dodatkiem późniejszym z wyjątkiem może ustępu o Archelaosie. I ks. powstała po r. 404, bo i 50-lecie i archeologja po tym roku są napisane, zaś 50-lecie jest niezbędne od początku,

[1]) Z dawniejszych uczonych są nadto unitarystami: Stahl (1863), Leutsch, Bergk, Blass, Welzhofer, Nissen, Herbst.

[2]) Lenschau (Burs. Jb. 122, 1904, 182 n.) przechyla się więcej na stronę Meyera niż Ullricha.

[3]) Beloch wskazuje, że wykonanie warunków pokoju przedstawione jest w V 21. 24.

gdyż przedstawia główną przyczynę wojny. Także w kilku mowach pierwszej części i w charakterystyce Peryklesa II 65 są aluzje do zdarzeń późniejszych (404) a bez mów i tej charakterystyki nie można sobie pomyśleć dzieła Tukidydesa (zob. niżej)[1]). Wojna sycylijska nie była nigdy osobnem dziełem; mowy, które dzieło posiadało od samego początku, traktują i w tej części drugiej wszędzie całą wojnę jako jedność i wskazują, że pokój pozorny był już poprzednio opisany[2]). Zresztą wyprawa sycylijska nie da się oddzielić ani od zdarzeń współczesnych w Grecji samej ani od zdarzeń poprzedzających.

Przejdźmy teraz do krytyki obu głównych hipotez o powstaniu dzieła.

Przedewszystkiem niepodobna przyjąć, by Tukidydes za wojny peloponeskiej a więc przez 27 lat tylko zbierał materjał i robił pierwszy szkic a nie przystąpił do opracowywania dzieła. Przypuszczenie takie zbił już Ullrich, wykazując w dziele ślady późniejszej przeróbki partyj dawniej napisanych. Materjał nasz nie pozwala nam rozstrzygnąć pytania, czy Tukidydes uważał z rokiem 421 wojnę za ukończoną. Prawdopodobieństwo psychologiczne przemawia raczej za tem, że w pokoju Nikiasa widział koniec wojny. W takim razie nic mu nie przeszkadzało przystąpić do opisu ukończonej wojny Archidamijskiej. Ale gdyby nawet był tak jasnowidzący, żeby przed wojną sycylijską przewidział dalszy ciąg wojny, to za wojny dekelejskiej był już człowiekiem 50-letnim i nie mógł być pewny, czy wogóle dożyje końca wojny; czyż w tych warunkach miał odkładać ciągle rozpoczęcie dzieła? Tak wojna Archidamijska jak sycylijska były w każdym razie epizodami w sobie zamkniętemi; cóż przeszkadzało opisać je przed końcem wojny dekelejskiej? Chybiona więc jest hipoteza, że opisywać wojnę Tukidydes zaczął dopiero po r. 404. Zbijają ją już miejsca w dziele, pisane za czasu wojny. A zatem Tukidydes zaczął pisać w ciągu wojny, jak to zresztą sam mówi, a miejsca wspominające o zda-

[1]) I w rozprawie Ateńczyków z Melijczykami Meyer widzi aluzję do żądania postawionego w r. 404, by Atenom zgotować los Melos.

[2]) W mowie Alkibiadesa są istotnie wskazówki (VI 16, 5), że dzisiejsza jej redakcja pochodzi z czasów po tegoż śmierci, po r. 403 (Por. Ed. Meyer Forsch. II str. 363 uw. 1).

rzeniach r. 404 są dodatkiem późniejszym [1]). Wobec tego upada hipoteza jednolitego powstania dzieła dopiero po wojnie.

Najważniejszym z argumentów, któremi posługują się separatyści, jest druga przedmowa w ks. V. Przyznać trzeba unitarystom, że przedmowa ta mogła powstać i w razie, gdyby koncepcja dzieła była jednolita. Tukidydes mógł był z powodów techniki pisarskiej uważać za odpowiedniejsze wyłożyć pogląd swój na przebieg wojny nie na początku dzieła, lecz wtedy, gdy w opowiadaniu dojdzie do końca pierwszego zamkniętego w sobie okresu wojny. Uczeni niemieccy w skłonności swej do systematyczności uważają za rzecz rozumiejącą się sama przez się, że Tukidydes powinien był pogląd swój na związek 3 okresów wojny wyłożyć na początku dzieła. W rzeczywistości tak nie jest a dowód w tem, że w charakterystyce Peryklesa II 65 Tukidydes stoi już na gruncie poglądu o jedności całej wojny a mimo to czytelnika o tem jeszcze nie poinformował i robi to dopiero znacznie później. Widocznie uważał za rzecz dosyć obojętną, w którem miejscu pogląd ten przedstawi. Tukidydes nie uważał za konieczne zbijać wcześniej poglądu, że wojna 431—404 nie jest całością. Jest to jego zwyczajem, że pewne rzeczy mówi dopiero wtedy, kiedy to uważa za potrzebne. Co prawda, odłożenie owej informacji do końca wojny 10-letniej tłumaczy się lepiej, gdy się przyjmie, że pierwsza część dzieła była już napisana (w całości lub znacznej części), gdy Tukidydes (zapewne za wojny dekelejskiej) doszedł do przekonania, że z pokojem Nikiasa wojna nie jest skończona. Nie chcąc zmieniać partji dzieła już gotowej wypowiedział swój zmieniony pogląd na początku nowej kontynuacji [2]). Przedmowa sama

[1]) Według Ed. Meyera charakterystyka Peryklesa (II 65) musiała od początku należeć do dzieła, tymczasem napisana jest po r. 404. W tem Meyer widzi jednę ze wskazówek, że autor zaczął pisać w ogóle dopiero po 404. Zdaniem naszem pierwotna koncepcja wojny Archidamijskiej mogła zawierać charakterystykę Peryklesa a w r. 404 Tukidydes charakterystykę tę mógł tylko rozszerzyć. (Podobnie sądzi Beloch).

[2]) Bury (str. 264 n.) widzi ślady niedostatecznego połączenia obu części w V 20—26. V 24 czytamy: καὶ τὸ θέρος ἦρχε τοῦ ἑνδεκάτου ἔτους. ταῦτα δὲ τὰ δέκα ἔτη ὁ πρῶτος πόλεμος ξυνεχῶς γενόμενος γέγραπται. Pierwsze zdanie zdaniem Bury'ego napisane jest po r. 404, bo mowa w niem jest o 11 roku wojny 27-letniej. Wniosek ten zdaniem naszem nie jest konieczny; Tukidydes nie mówi tu o jedenastym roku »wojny« (tego słowa brak), lecz o 11 roku licząc od początku wojny; początek wojny jest dla autora erą.

w ks. V mogła być napisana za czasów wojny a tylko rozszerzona po r. 404.

Natomiast nie można ze słów: γέγραφε δὲ καὶ ταῦτα Θουκυδίδης wnosić, że pierwsza część była już wydana i znajdowała się w ręku publiczności, kiedy Tukidydes te słowa pisał i że Tukidydes chciał zaznaczyć, że autorem kontynuacji jest również on. Gdyby tak było, to zachowana pierwsza część dzieła musiałaby być drugiem wydaniem wojny Archidamijskiej. Pierwszem byćby nie mogła, bo zawiera ustępy pisane po r. 404. W takim zaś razie musiałoby uderzać, że nie zachował się żaden ślad owego pierwszego wydania w tradycji naszej rękopiśmiennej. Dalej zachodzi zdaniem naszem pytanie, czy Tukidydes byłby uważał za stosowne przerabiać partję będącą już w ręku czytelników, wspominać w niej o zdarzeniach z roku 405/4, czyby nie był raczej tego, co chciał w ustępach dodanych i zmienionych powiedzieć, powiedział w drugiej połowie dzieła. Nie może też uderzać, że Tukidydes wymienia swe nazwisko w przedmowie drugiej części dzieła, bo czyni to w ogóle w dziele często. Tak czyni na końcu 2, 3, 4, 5, 6, 7, 9, 16. 17, 18, 19 roku wojny (VI 7 extr. »kończył się 16 rok tej wojny, którą opisał Tukidydes«; podobnie II 70, II extr., III 25 88. 116, IV 51. 135. VI 7. 93 extr, VII 18 extr., VIII 6 extr. i 60, podobnie gdy mówi o swej akcji w Tracji (IV 104).

Cała pierwsza księga stanowi wstęp dzieła. Wstęp ten nie jest za obszerny dla wojny Archidamijskiej [1]), bo przedstawienie gruntowne przyczyn wojny było według zasad historjograficznych Tukidydesa rzeczą pierwszorzędnej doniosłości [2]).

Czy pentekontaetja należała pierwotnie do dzieła lub

Słowa te mógł napisać także w r. 420 w tym razie, gdyby wojnę uważał za skończoną. Lata pokoju można było równie dobrze oznaczać jako 11, 12 i t. d. rok od początku wojny.

[1]) Zarzut ten Meyera odparł już Beloch (Gr. G. II 2², 12).

[2]) Według Ed. Meyera (Forsch. II 273) jest rzeczą dla pojmowania wojny peloponeskiej i jej przyczyn niezmiernie doniosłą, jak i kiedy powstało dzieło Tukidydesa. Zdaniem naszem Meyer i wogóle nauka niemiecka a za nią angielska przeceniają doniosłość tej kwestji dla historji. Czy Tukidydes zaczął pisać po 421, czy dopiero po 404, jest na prawdę ważne tylko dla historji literatury i dla historji języka. — Tukidydes widzi właściwą przyczynę wojny w zawiści Sparty a w sporze o Kerkyrę tylko powód bezpośredni. Z tego Meyer wnosi (w w. dz. str. 316. 318), że I ks. powstała po r. 404. Wniosek ten nie jest zdaniem naszem uzasadniony.

też powstała później, trudno na pewno powiedzieć, choć prawdopodobne jest, że dodana została dopiero późno. Ed. Meyer przywiązuje wielką wagę do argumentu, że Tukidydes nie mógł pozostawić głównej przyczyny wojny: rosnącej w ciągu 50-lecia zawiści Sparty, niewyjaśnioną. Zdaniem naszem nie było rzeczą konieczną wykazywać szczegółowo wzrost potęgi Aten w sposób, w jaki to czyni pentekontaetja; wystarczyło porównać obszar Aten tuż po wojnach perskich z obszarem państwa attyckiego w czasie najwyższego jego rozkwitu. Rzecz sama była jasna i nie podlegała wątpliwości[1]). Pentakontaetję Bury kładzie na czasy po r. 404 nietylko z powodu zawartej w niej wzmianki o Hellaniku, ale i z powodu miejsca, które zajmuje w dzisiejszem dziele. Nie znajdujemy jej dziś mianowicie zaraz po archeologji, gdziebyśmy się jej spodziewali, a przed opisem sporu o Epidamnos i Kerkyrę, lecz w środku pomiędzy opisem pierwszego a drugiego zgromadzenia sprzymierzeńców w Sparcie, tak że przerywa opowiadanie. W miejscu tem Tukidydes umieścił 50-lecie może z powodów artystycznych, powiada Bury, aby wprowadzić pauzę między 4 mowy pierwszego a mowę Koryntjan drugiego zgromadzenia, ale był to zapewne pomysł późniejszy (an afterthought). Argument wzięty z miejsca, które 50-lecie zajmuje w dziele, jest zdaniem naszem słaby; także w razie wczesnego napisania tego wstępu Tukidydes mógł umieścić go w miejscu dzisiejszem z powodów artystycznych, które przyjmuje Bury. Nie można się też zgodzić na twierdzenie tego uczonego, że 50-lecie jest ignorowane I 146, gdzie Tukidydes rekapituluje przyczyny wojny począwszy od Epidamnos i Kerkery, bo chodzi mu w tem miejscu o przyczyny bezpośrednie. Przyczyny dalsze, głębsze (potęgę Aten) wspomniał I 23, 6, w miejscu, które Bury bez dostatecznego powodu uważa za dodatek późniejszy. Znajdująca się w 50-leciu aluzja do zburze-

[1]) Wystarczyło samo stwierdzenie faktu, jak je czytamy I 23, 6 (»wzrost potęgi Aten był prawdziwą przyczyną wojny«). — I 18—19 jest krótkim przeglądem dziejów 50-lecia; zdaniem Bury'ego był to pierwotny wstęp do wojny Archidamijskiej, napisany przed r. 414, nim jeszcze pentekontaetja powstała. Przegląd ten nie mówi jednak nic o rosnącej potędze Aten, dlatego zdaniem naszem nie jest wyłożeniem głównej przyczyny wojny i nie mógł w pierwotnej koncepcji dzieła zastępować dzisiejszego 50-lecia.

nia długich murów (I 93, 5) nie dowodzi również późnego powstania tego ustępu, bo może być wtrącona później (Bury).

Przy roztrząsaniu pytania, czy 50-lecie było od samego początku częścią składową dzieła, nie zwrócono należytej uwagi na słowa Tukidydesa, które rzucają na to pytanie ważne światło. Tukidydes powiada (I 97), że dzieje 50-lecia opisuje dlatego, że przed nim nie było należytego przedstawienia dziejów tego okresu a jedyne ich przedstawienie u Hellanika było krótkie i chronologicznie niedokładne; nadto zarys jego poda opis powstania potęgi Aten [1]). Zarys swój nazywa wyraźnie »ekskursem« (ἐκβολὴ τοῦ λόγου). A zatem 50-lecie nie jest konieczną, integralną częścią dzieła; przedstawienie wzrostu potęgi Aten jest w zamiarze autora tylko czemś dodatkowem (ἅμα δέ), nie celem głównym; autorowi nie chodzi w pierwszym rzędzie o to, żeby przez wtrącenie ekskursu wyłożył przyczyny wojny. Temsamem upada i argument Meyera, że 50-lecie musiało od początku być częścią składową dzieła.

Wzmianka o Hellaniku robi prawdopodobnem, że Tukidydes napisał 50-lecie po ukazaniu się Attydy tego pisarza, t. j. po r. 404 [2]). Absolutnie pewny wniosek ten jednak nie jest, bo słowa o Hellaniku mogą być dodatkiem późniejszym [3]).

Archeologja (I 2—21) powstała przed r. 404. Ed. Meyer (Forsch. II 281) powiada, że Tukidydes doszedł do stworzenia swej krytyki historycznej pracą długich lat, że więc arcydzieło jego krytyczne, jakiem jest archeologja, z pewnością nie powstało na początku jego działalności dziejopisarskiej. Na to zdanie można się zgodzić [4]). Z drugiej strony Beloch (w w. dz. 13) wykazał, że 1) porównanie między Atenami a Spartą

---

[1]) ἔγραψα δὲ αὐτὰ καὶ τὴν ἐκβολὴν τοῦ λόγου ἐποιησάμην διὰ τόδε, ὅτι τοῖς πρὸ ἐμοῦ ἅπασιν ἐκλιπὲς τοῦτο ἦν τὸ χωρίον καὶ ἢ τὰ πρὸ τῶν Μηδικῶν Ἑλληνικὰ ξυνετίθεσαν ἢ αὐτὰ τὰ Μηδικά· τούτων δὲ ὅσπερ καὶ ἥψατο ἐν τῇ Ἀττικῇ ξυγγραφῇ Ἑλλάνικος, βραχέως τε καὶ τοῖς χρόνοις οὐκ ἀκριβῶς ἐπεμνήσθη· ἅμα δὲ καὶ τῆς ἀρχῆς ἀπόδειξιν ἔχει τῆς τῶν Ἀθηναίων ἐν οἵῳ τρόπῳ κατέστη.

[2]) Tak i Beloch (Gr. G. II 2², 916, 7).

[3]) Zdaniem Schwartza (Geschichtsw. 157) 50-lecie powstało po r. 404 dlatego, że ma motywować wojnę zazdrością Sparty wobec Aten a ten pogląd rozwinął się u Tukidydesa dopiero po r. 404.

[4]) Już U. Köhler (Üb. d. Arch. d. Th. 1877) uznał ją za jednę z najpóźniejszych części dzieła.

(roz. 10, 2) możliwe było tylko wtedy, kiedy Ateny były państwem samodzielnem a nie zależnem od Sparty, a więc przed r. 404, 2) że po r. 404 Tukidydes nie mógł napisać (tamże), że sądząc z wielkości miasta Aten możnaby państwo ateńskie uważać za dwa razy potężniejsze niż jest, bo po r. 404 Ateny nie są już żadną potęgą. (Podobnie Schwartz). Miejsca te powstały przed r. 404. Archeologja należy więc do pierwszej redakcji dzieła, choć z pewnością nie powstała na jego początku. Zresztą celem archeologji jest wykazać wielkość wojny peloponeskiej w porównaniu z poprzedniemi. To było potrzebne tylko przy wojnie 10-letniej, nie 27 letniej (Schwartz 170).

Z mów epitaphios Peryklesa w ks. II jest zdaniem Ed. Meyera właściwie mową pogrzebową na świetność Aten a więc powstał po r. 404 (Podobną datę przyjmują Schwartz i Wilamowitz). Słusznie jednak zauważono (Bury str. 263), że w mowie nic nie wskazuje na pewno na ten czas powstania. Przeciwnie przedstawienie ideałów Aten świadczy, że mowa musiała powstać za czasów potęgi Aten, a więc przed r. 404. Po upadku tej potęgi słowa mowcy wyglądałyby w oczach Ateńczyków na ironję (Beloch w w. dz. 12). Raczej już dopatrywaćby się można (z Meyerem, Burym i Schwartzem) echa upadku Aten w ostatniej mowie Peryklesa, II 60—64 (po której następuje zaraz jego charakterystyka). Jest w niej pewien pesymizm i melancholja. Perykles powiada, że chylenie się i upadek jest prawem natury i że gdyby Ateny miały upaść, zostawiłyby sławną pamięć. Pociecha ta jest odpowiedniejsza w r. 404 niż na początku wojny, w r. 429. Ale i ten wniosek ze słów Peryklesa o możliwości upadku Aten nie jest pewny. Rozważania takie naturalne są w każdej wojnie (Beloch w w. m.). Zdaniem Meyera ostatnia ta mowa Peryklesa łączy się nierozdzielnie z charakterystyką tego męża stanu II 65, pisaną po r. 404 (zdaniem tegoż uczonego łączy ona się i z mową pogrzebową Peryklesa). Czy mowy zawierające aluzje do zakończenia wojny powstały po r. 404 (jak chce np. Meyer) czy tylko wtedy zostały przerobione, zdaniem naszem rozstrzygnąć trudno[1]). Stosunkom, które prowadziły do wojny, rokowaniom dy-

[1]) Według Belocha w mowach ksiąg I—IV nic nie wskazuje na powstanie po r. 404. Inaczej Ćwikliński i Schwartz (zob. wyżej).

plomatycznym i t. d. Tukidydes z pewnością poświęcił tyle czasu, co i samej wojnie i badał je niewątpliwie od samego początku. Stosunki te omawia przeważnie w mowach. Stąd wypływa, że materjał do tych mów musiał zbierać równocześnie z materjałem do opisu samych działań wojennych.

Dokumenty. Kirchhoff sądził, że Tukidydes pisząc ks. IV i V nie posiadał jeszcze tekstu dokumentów, które dziś w tych księgach się znajdują, że poznał je dopiero po r. 404 i że już ich nie zużytkował należycie w tekście. Twierdzenie to zbił w sposób przekonywujący Ed. Meyer (Forsch. II 283 nn.). Wykazał on między innemi niezbicie na podstawie Arystofanesa Eirene, że data pokoju Nikiasa u Tukidydesa (czas Dionysiów), uznana za mylną przez Kirchhoffa (jako o 2 tygodnie za wczesna), jest ściśle historyczna [1]). Historyk jak Tukidydes naturalnie zaraz po pokoju postarał się o jego tekst, który był dla każdego dostępny (Schwartz, Geschichtsw. 44). Tekst tych dokumentów mógł otrzymać i od Spartan w czasie, kiedy bawił na wygnaniu (Bury). Zdaniem niektórych (Bury'ego i Schwartza) byłby treść dokumentów podał własnemi słowami, gdyby dzieło był mógł wykończyć ostatecznie. Twierdzenie to nie da się ani zbić ani udowodnić [2]).

Wojnę sycylijską (ks. VI—VII) niektórzy separatyści uważają za dzieło pierwotnie odrębne. Powód leży tu niewątpliwie w formie tych i sąsiednich ksiąg. Ks. VI i VII, w głównych co najmniej punktach wykończone i zaopatrzone w mowy, otoczone są przez ks. V i VIII, nie mające mów a i poza tem wydające się niektórym niewykończonemi. Wojna sycylijska, ważna i w sobie zamknięta, odrzynała się od innych wydarzeń chaotycznych i podrzędniejszych, stąd płynie różnica między

[1]) Między tekstem dokumentu a opowiadaniem samego Tukidydesa zachodzi tu rożnica. Dokument podaje datę 11 kwietnia, opowiadanie 25—30 marca. Różnica pochodzi stąd, że pokoj zawarto wcześniej, ale w dokumencie pokojowym podano datę późniejszą, by wojska mogły się na czas dowiedzieć o zawarciu pokoju. Tukidydes nie zamieścił więc w opowiadaniu początkowo daty niedokładnej, którą należało później po poznaniu dokumentu sprostować, jak chciał Kirchhoff. Eirene wystawiono podczas Dionysiów.

[2]) Tukidydes jest jedynym historykiem epoki klasycznej, który przytacza dokumenty dosłownie czy prawie dosłownie.

opisem jej a, ks. V i VIII (Schwartz 212). Ponieważ nie da się dowieść, by ks. V i VIII musiały były mieć mowy, ponieważ dalej wrażenie niewykończenia przy tych księgach może płynąć z natury ich materjału historycznego, przeto nie ma dowodów, by wyprawa sycylijska powstała pierwotnie jako osobne dzieło. Nim wojna sycylijska się skończyła, rozpoczęła się wojna dekelejska (414). Tukidydes więc przystępując do opisu wyprawy sycylijskiej widział już, że wyprawa ta jest częścią jednej wielkiej wojny i niewątpliwie opis jej od początku uważał za kontynuację dzieła.

Czy ks. V i VIII są niewykończone, jest rzeczą sporną [1]), choć możliwą.

Powstanie dzieła przedstawia się zdaniem naszem w sposób następujący:

Tukidydes zbierał od samego początku wojny materjał do dzieła. Wojnę Archidamijską i wojnę sycylijską opisał jeszcze w ciągu wojny peloponeskiej; ale także ks. V i VIII powstały jeszcze przed r. 404, czyli całe dzieło napisane jest za czasów wojny [2]). Nic nie zmusza przyjmować, żeby ks. V i VIII powstały dopiero po wojnie. Tukidydes najdalej w początkach wojny dekelejskiej mógł poznać, że to dalszy ciąg jednej wielkiej wojny i rozszerzyć plan. Dzieło mogło całe być pisane jednym ciągiem. Po r. 404 przystąpił do porobienia w dziele zmian, potrzebnych jużto ze względu na koniec i rezultat wojny jużto ze względu na to, że od napisania pierwszych ksiąg upłynęło sporo lat i okazała się potrzeba rewizji w niejednym punkcie. Dzieło przerobił prawdopodobnie całe, z wyjątkiem może ks. VIII. Parę miejsc uszło jego uwagi i pozostało niezmienionych. Wojny Archidamijskiej nie wydał osobno, bo śladu pierwszego wydania jej nie posiadamy. Wojna sycylijska prawdopodobnie nie była osobnem dziełem, lecz po r. 414, kiedy się zaczęła wojna jońsko-dekelejska, Tukidydes poznał, że wojna peloponeska nie jest skończona i przystąpił do

[1]) Na zdanie Wilamowitza (Sitzgsber. d.Berl. Akad. 1915, 621), że Tukidydes nie zamierzał doprowadzić wszystkich części dzieła do tegosamego literackiego wykończenia, zgodzić się trudno (Schwartz, Geschichtsw 13).

[2]) Błędna liczba ξυγγραφεῖς w ks. VIII tłumaczy się tem, że księga ta pisana była poza Atenami. Druga część dzieła nie zawiera wskazówek, by była pisana po r. 404. Zresztą 4 księgi na 27 lat byłoby za mało.

kontynuacji dzieła, zaczynając zapewne od opisu czasów pozornego pokoju. Przed powrotem z wygnania doprowadził dzieło do r. 411. Wróciwszy do Aten nie kontynuował dzieła, lecz począł przerabiać część ukończoną, by usunąć z niej to, co było obecnie nieodpowiednie. Może ze względu na podeszły wiek nie był pewny, czy dzieło skończy, i chciał je ogłaszać częściami albo też wolał zostawić część dzieła a wykończoną niż całe a niewykończone.

Prawdopodobnie w Atenach dopiero opisał 50-lecie a wtrącił ten ekskurs dlatego, że świeżo wydany opis owej epoki Hellanika był niezadowalający. Archeologja należy do późniejszych części dzieła, ale powstała przed r. 404.

Tukidydes jako historyk.

Ograniczenie przedmiotu. Tukidydes nie zbacza jako historyk w dziedzinę geografji ani etnografji, jak jego poprzednik Herodot i logografowie. Daje nam w swem dziele ściśle to, co zapowiedział w tytule, t. j. historję wojny peloponeskiej. Historję wojny, a nie historję Grecji w czasach wojny peloponeskiej. Zdarzenia wojenne zajmują więc większą część dzieła. Tukidydes, który sam piastował wysokie stanowisko wojskowe, zna z praktyki sprawy wojenne, daje też plastyczny obraz ruchów wojsk i przebiegu bitew. Polityki nie mógł wykluczyć w zupełności z swego dzieła; wszak w ciągu wojny peloponeskiej toczyły się układy dyplomatyczne, zawierano pokój i t. d. Wszystkie te rzeczy pozostawały w ścisłym związku z dziejami wojny. Tukidydes ogranicza się tu atoli przeważnie do polityki zewnętrznej, do rokowań dyplomatycznych. Polityki wewnętrznej, więc walk stronnictw, nie uwzględnia niemal zupełnie. Stąd pochodzi, że mówi np. o swej roli pod Amphipolis a nie wspomina ani słowem o swym procesie i skazaniu i walkach stronnictw, które niewątpliwie przy tej sposobności musiały się rozegrać. O procesach Fidjasza, Anaxagorasa, Aspazji, o procesie wytoczonym Peryklesowi z powodu jego zarządu finansami milczy całkowicie. Nie rozwodzi się też nad stosunkami ekonomicznemi, nie dlatego, żeby znaczenia ich nie rozumiał, bo wyraźnie podnosi wpływ szczupłości zasobów materjalnych na rozwój państw greckich w epoce star-

szej, ale dlatego, że stosunki gospodarcze nie odgrywały w świecie starożytnym tej roli co w społeczeństwach dzisiejszych. Na stosunki państw patrzano wówczas głównie ze stanowiska politycznego a Tukidydes pisze historję polityczną. Zresztą dopiero w XIX w. poznano w całej pełni doniosłość stosunków gospodarczych (Bury, Anc. gr. hist. 91 n.). Tem mniej daje Tukidydes obraz kultury swego czasu: o sztuce, która za Fidjasza stanęła tak wysoko i takie wspaniałe stworzyła pomniki na Akropolis, nie wspomina zupełnie. Nie jest to pominięcie przypadkowe ani brak zrozumienia doniosłości, jaką miał rozwój duchowy jego czasów: mowa pogrzebowa Peryklesa (ks. II) dowodzi, że Tukidydes oceniał w całej pełni wielkość duchową współczesnych Aten. Tukidydes ograniczył z góry świadomie swe zadanie. My dziś bylibyśmy mu bardzo wdzięczni, gdyby o tych rzeczach był napisał, ale wiemy zarazem, że temu dobrowolnemu ograniczeniu zawdzięcza w znacznej mierze, że dzieło jego jest tak znakomite. Tajemnica doskonałości, którą widzimy w utworach wielkich pisarzy starożytnych, leży w wysokiej mierze w tem, że pisarz starożytny umiał ograniczyć z góry swój przedmiot[1]). Dzieło Herodota dawało obraz całego świata współczesnego, dzieło Tukidydesa nie daje nawet pełnego obrazu Grecji jednej epoki, lecz tylko dzieje operacyj jednej wielkiej wojny i rokowań dyplomatycznych; rozwoju wewnętrznego dotyka tylko wtedy, gdy ten prowadzi do przewrotu. Jest w konsekwentnem przeprowadzeniu tego planu, w wykluczeniu pewnych stron rozwoju historycznego, siła. Jest to już duch attycki, ten sam, który stworzył dramat i wymowę a więc dwa rodzaje literackie, w których jedność dzieła jest fundamentalną zasadą, bo i dramat musi tworzyć jedność i mowa kunsztownie wypracowana. W ograniczonym czasie dramat musi przedstawić widzom cały rozwój czynności, a przed sędziami mowca musiał w czasie określonym przez klepsydrę wypowiedzieć swą obronę; od tego, jak w tym krótkim czasie wywiązał się z zadania, zależało nieraz życie[2]). Przez to duch attycki wprowadził do literatury zasadę nową, niezmiernie doniosłą. Herodot gawędzi swobodnie, zbacza na prawo i na lewo; Ateńczyk Tukidydes

[1]) Por. Wachsmuth, Einl. 520.
[2]) Croiset, H. litt. gr. IV 147.

nie stara się bawić czytelnika, nie popisuje się wiadomościami, idzie naprzód z nieubłaganą konsekwencją, mając wzrok zwrócony przed siebie, nie oglądając się na boki. Tukidydes był zresztą pierwszym, który sobie wytknął cel ściśle historyczny, i słusznie zrobił, że nie kusił się odrazu o osiągnięcie rzeczy niemożliwych.

Stanowisko historyczne Tukidydesa. Metoda badań. O stanowisku swojem jako historyka tak się sam Tukidydes wyraża (I 22): »Dając historję wojny, nie szedłem ani za pierwszem lepszem świadectwem ani za tem, jak mi się coś zdawało; dałem to, na co sam patrzałem albo o czem mogłem się od innych z jak największą sumiennością dowiedzieć. Prawdę znaleźć przychodziło mi trudno (ἐπιπόνως δὲ ηὑρίσκετο), ponieważ naoczni świadkowie zdarzeń różnili się w swych opowiadaniach, po jednej i po drugiej stronie przedstawiając je nieraz stronniczo lub niedokładnie«. Jak z tych słów wypływa, Tukidydes wyrobił sobie jasne pojęcie o zadaniu historyka. Poznał on, że celem historji jest dać wierny obraz zdarzeń, tak, jak się te zdarzenia w rzeczywistosci odbyły, a więc nie zadowolić się powtórzeniem świadectw, lecz starać się przez krytyczne ważenie tych świadectw dotrzeć do prawdy, w świadectwach nieraz mocno wykrzywionej [1]). Zdał sobie sprawę, że między świadectwami a prawdą zachodzi wielka różnica. Przez to Tukidydes stał się twórcą krytyki historycznej i to jest jego wiekopomna zasługa. On odkrył prawa badania historycznego. Słusznie powiedział Kant, że pierwsza karta Tukidydesa jest początkiem wszelkiej historji. W słowach Tukidydesa tkwi nowe pojęcie historji. Ale Tukidydes wprowadził nie tylko krytykę tradycji, nie tylko gmach swej historji oparł na silnym fundamencie krytyki. Drugą, równie doniosłą zasługą Tukidydesa jest, że on pierwszy zdał sobie jasno sprawę z czynników rozwoju historycznego, że wejrzał w tajniki sprężyn, ktore poruszają wszelkiem życiem społeczeństw ludzkich. Tukidydesowi nie wystarcza poznać zewnętrzne przyczyny zdarzeń; on stara się wniknąć w wewnętrzne, ukryte

[1]) »Główną zasadą opowiadania historycznego jest prawda, więc trzeba posiadać krytykę historyczną dla rozpoznawania prawdy od fałszu« (Mickiewicz, Nieznane pisma wyd. Kallenbach, Kraków 1910, str. 150).

pobudki i siły i poznać wewnętrzny związek zdarzeń. Dawniejsi historycy, i tak jeszcze Herodot, zestawiali tylko różne tradycje, a jeżeli próbowali je ważyć, to postępowali przy tem subjektywnie, podawali to, co im się wydawało prawdopodobne, nie kierując się żadną naukową metodą. Przytem uwzględniali obok czynników naturalnych i nadnaturalne, usuwające się z pod poznania ludzkiego. Tukidydes wyklucza wszelki bezpośredni wpływ czynników nadnaturalnych: dla niego istnieją tylko czyny ludzkie jako takie, ich naturalny związek bada i stara się przedstawić. Bogowie i prawa boskie istnieją dla niego: żali się, że ludzie łączą się między sobą nie po to, by prawa boże zachowywać, lecz by je łamać [1]). Osłabienie wiary w bogów zdaje się uważać na znak upadku społeczeństwa. Bezpośredniego wkraczania bogów w czyny ludzkie nie przyjmuje jednak. Przedmiotem jego historji jest człowiek; rozum, namiętności, charakter, stanowisko partyjne ludzi — oto sprężyny historji. Historja jest dla niego działaniem rozumu i walk namiętności ludzkiej, walką, w której zwycięża ten, kto rozumniejszy i energiczniejszy. Stanowisko to było wielkim postępem: kto w każdem zdarzeniu historycznem widzi czynne wmieszanie się bóstwa, zadowala się łatwo tem objaśnieniem i nie będzie się starał badać przyczyn ani związku zdarzeń. W wyrocznie, przepowiednie ani cuda Tukidydes nie wierzy. Wyrocznie i niezwykłe zjawiska natury wspomina tylko wtedy, jeżeli wpłynęły na zdarzenia historyczne. O wyroczniach mówi taksamo, jakby mówił ten, kto uważa je za oszustwo. V 16, 5 nie odpiera twierdzenia o przekupieniu wyroczni delfickiej. Zaćmienie słońca objaśnia jako zjawisko naturalne (II 28) [2]). Nikiasowi zarzuca, że zanadto był oddany zwyczajom religijnym (VII 50). Stanowisko to Tukidydesa jest zrozumiałe: wszak wyrósł on w atmosferze Anaxagorasa. Znamienne też jest, że odrzucanie wszelkiej nadnaturalności uważa za coś, co się samo

[1]) III 82. Por. Ranke, Weltgeschichte 45.

[2]) I 23, 3 mówi, że zaćmienia słońca były w ciągu wojny częstsze niż zwykle. Brzmi to tak, jak gdyby wierzył, że zaćmienia słońca mają jakieś znaczenie dla ludzi. Wyrażenie jego jest dosyć dziwne. Czyżby miało znaczyć, że Tukidydes nie zdołał się wyswobodzić w zupełności z pod wpływu zapatrywań popularnych? Przeżytki podobne znajdujemy u największych sceptyków religijnych wszystkich wieków.

przez się rozumie, czego nie trzeba uzasadniać. Nie przypuszcza ani na chwilę, by ktoś mógł mu przypisywać podobną wiarę. Nie postępuje tak, jak Herodot, który odrzucając coś nieprawdopodobnego motywował to szeroko. Głównym czynnikiem w życiu i w polityce jest według Tukidydesa r o z u m. Odbił się w tem Grek i Ateńczyk a i epoka sofistów. Charakteryzując jednostkę patrzy na nią jedynie ze strony intellektualnej. Politykę całych państw traktuje również wyłącznie z punktu widzenia politycznego: o polityce rozstrzyga według niego racja stanu, korzyść. Ze strony m o r a l n e j o faktach ani o osobach nic nie mówi, nie dlatego, by jej znaczenia nie rozumiał, lecz umyślnie: historja nie jest w jego oczach nauką moralności[1]). Może należy w tem upatrywać w części i wpływ sofistyki, która kwestje moralne przedstawiała z dwu stron. Wpływ sofistyki zaważył tu jednak raczej tylko o tyle, że stworzył podstawy dla ściśle naukowego postępowania Tukidydesa. Pomijanie strony etycznej możliwe było tylko po epoce sofistów (I. Bruns str. 67). Pożytek, nie sprawiedliwość, decyduje o postępowaniu państw w mowie posła ateńskiego w Kamarinie na Sycylji (VI 85) a w dyskusji Ateńczyków z Melijczykami (V 84 nn.) pierwsi głoszą prawo mocniejszego. Chodzi o to, czy zwłaszcza dyskusja z Melijczykami wyraża tylko objektywnie zapatrywania ówczesne ateńskie czy i pogląd samego Tukidydesa. Tukidydes powiada w początku dzieła, że mowy w jego dziele zbliżają się jak najbardziej do rzeczywiście wygłoszonych; mamy prawo odnosić te słowa, choćby częściowo, i do pomienionej dyskusji. Niema też żadnego powodu przypuszczać, żeby nie odbyła się dyskusja między Ateńczykami a Melijczykami, w istotnych myślach zgodna z przedstawieniem Tukidydesa. O głównej jej treści Tukidydes mógł mieć informacje (Bury 138; według Classena-Steupa I[5] str. LVIII T. opiera się na protokółach). Co o stosunku etyki do polityki sądził sam Tukidydes, nie będziemy nigdy wiedzieć na pewno; skazani tu jesteśmy tylko na domysły. To też zdania są tu podzielone. Jedni sądzą, że rozmowa Ateńczyków z Melijczykami więcej zawiera

[1]) Poglądy moralne Tukidydesa poznajemy z ustępu o skutkach zarazy ateńskiej (II 53) i z ustępu o upadku moralności skutkiem walk stronnictw (III 82 n.). Ustępy te uczą o głęboko etycznym sposobie myślenia historyka.

teorję samego Tukidydesa niż odbicie rzeczywistej rozmowy i widzą w nim poprzednika Macchiavellego[1]). Według nich Tukidydes stoi zupełnie na stanowisku sofistyki i jest zwolennikiem polityki zaborczej (Mahaffy Gr. lit. II 122; Bury Anc. gr. hist. 138—140; 143; Teod. Gomperz, Gr. Denk. II³, 1912, 21²); W. Nestle, NJb. 1914, 649 nn.; H. v. Arnim, Gerechtigkeit u. Nutzen in der griech. Aufklärungsphilosophie, Frankfurt 1916). Sofistyczny Kallikles w Gorgiasie a Trazymach w Politei Platona głoszą brutalnie prawo mocniejszego. Inni widzą u Tukidydesa tylko objektywne przedstawienie myśli wypowiadanych przez osoby historyczne (Por. Rittelmeyer, Thuk. u. die Sophistik, Lipsk 1915. 182 nn.)[3]) a twierdzą, że zasady prawa mocniejszego sam Tukidydes nie podzielał; powołują się przytem na piękną postać Diodota (III 37—48) (W. Schmid u Christa I⁶ 487, Classen-Steup, I⁵ str. LI). Według Ed. Meyera Diodot mówi tylko z punktu widzenia korzyści a milczy o argumentach moralnych dlatego, że argumenty i sztuczki filozofów uchodziły wówczas w oczach ludu za antydemokratyczne, za obliczone na bałamucenie prostaczków (G. d. A. IV § 611 uw.).

Pomiędzy obu sprzecznemi poglądami na stosunek Tukidydesa do sofistycznej teorji polityki siły pośredniczy Ed. Schwartz[4]). Według niego Tukidydes pierwotnie nie podzielał poglądu sofistów i chce go przez usta Kleona zdyskredytować. Kiedy z końcem wojny peloponeskiej poczęto upatrywać

[1]) Zdanie W. Nestlego (NJb. XXXIII, 1914, 669 nn.), że treść rozmowy tej jest fikcją Tukidydesa, jest mylne, bo nie zgadza się z słowami historyka I 22.

[2]) Argumenty Gomperza zdaniem naszem nie są wystarczające.

[3]) Beloch (Gr. G. II², 1916, 13) sądzi, że dialog Ateńczyków z Melijczykami spisany został zaraz po podbiciu Melos a później wcielony do dzieła bez zmiany, zdaje się więc przechylać na stronę poglądu, że w tym dialogu nie chodzi o zapatrywania Tukidydesa. Także zdaniem I. Brunsa Tukidydes nie podziela ataków sofistów na etykę (str. 65 n.). Widać to, powiada Br., z charakterystyki Peryklesa, którego Tukidydes podziwia. Sofiści mierzyli wartość człowieka miarą jego egoizmu, tymczasem Tukidydes przedstawia, że Perykles działał wyłącznie w interesie państwa a nie kierował się zupełnie pobudkami samolubnemi. — Bury (str. 140) powoływa się na to, że Ateny już od założenia państwa wielkoattyckiego stosowały politykę zaborczą.

[4]) Das Geschichtsw. d. Th. 137 nn.

winę Aten w tem, że polityka ich gwałciła wolność grecką, Tukidydes zmienił swe zapatrywania moralne i broni tej polityki. (Dialog z Melijczykami zdaniem Schwartza powstał po r. 404).

W realistycznym poglądzie na siły działające w historji Tukidydes pokrewny jest z Arystotelesem [1])

To jasne poznanie czynników historycznych to druga wielka zasługa Tukidydesa; przez nie podniósł on pierwszy historję do rzędu nauk, stał się prawdziwym twórcą historji. W tym krytycznym charakterze dzieła Tukidydesa odbił się duch attycki. Według Tukidydesa zdarzenia wypływają z rozumu i woli człowieka prawie z matematyczną koniecznością (H. Weil). Przez wykluczenie czynników nadprzyrodzonych a branie w rachubę jedynie czynników naturalnych Tukidydes pozostaje w takim stosunku do Herodota jak Eurypides do Aischylosa [2]). Obaj historycy, choć niewiele rozdzieleni latami, są pod tym względem dziećmi dwu różnych epok: Tukidydes jest dzieckiem epoki krytycznej. Umysł jego jest prawie rewolucyjny. Tukidydes chce w przeciwstawieniu do Herodota stworzyć dopiero historjografję. Nie chce być tylko zajmującym opowiadaczem, gromadzącym tradycje jakby do śpichrza. To głębokie wnikięcie w czynniki życia historycznego, zrozumienie istoty państwa, było możliwe tylko w wielkiem państwie w rodzaju ateńskiego, które dawało jednostce sposobność do dojrzenia politycznego; niemożliwe było w Jonji, politycznego życia nie posiadającej.

Jedynym czynnikiem zewnętrznym, którego wpływ obok rozumu przyjmuje Tukidydes, jest p r z y p a d e k (tyche). Tyche ma u niego zupełnie inne znaczenie niż w tragedji lub choćby nawet u Herodota. Nie jestto los, przeznaczenie, fatum, nemesis, słowem jakaś wola zewnętrzna wkraczająca w bieg zdarzeń, nie jest ona rodzajem opatrzności, czynnikiem, który uwalnia od głębszego badania przyczyn zdarzeń. Przypadek ma dla Tukidydesa tosamo znaczenie, które ma dla nas: oznacza czynnik, nie dający się z góry obliczyć. Filozof Demokryt z Abder powiedział: »Przypadek jestto bożyszcze, które stworzyli sobie

[1]) Wendland (Gercke-Norden I[2] 208 nn.), który również zestawia go z Macchiavellim.

[2]) Ranke, Weltgesch. w w. m.

ludzie, aby usprawiedliwić własną nieudolność umysłową« a dalej: »W większości spraw życiowych umysł rozumny może przewidywać z powodzeniem«. Na temsamem stanowisku stoi Tukidydes. Według niego zapomocą obliczenia rozumem (γνώμη) można zapanować nad przypadkiem (τύχη). Dla Tukidydesa niema kary nadprzyrodzonej, niema postanowienia losu. Herodot byłby zdaniem naszem katastrofę sycylijską zakończył morałem; byłby w niej widział karę bogów za uszkodzenie hermów[1]). U Tukidydesa nie prowadzi ona do nauki moralnej. Jak my dziś mówimy o losie nie mając na myśli czynnika nadprzyrodzonego, tak i Tukidydes posługuje się tą abstrakcją tragedji, nie rozumiejąc przez nią nic ukrytego (Bury 125–130)[2]).

Krytyczną metodę Tukidydes zastosowuje nietylko do właściwego swego tematu: historji wojny peloponeskiej, ale i do wszystkich problemów, które na swej drodze spotyka[3]). Przedewszystkiem budzi u wszystkich historyków dzisiejszych podziw genialne zastosowanie tej metody przy epoce przedhistorycznej greckiej. Tukidydes poznał jasno różnicę między mitem a historją. Zdał sobie sprawę, że przy epoce przedhistorycznej zdarzeń dziejowych odtworzyć nie możemy, ale że możemy w głównych rysach poznać rozwój polityczny i cywilizacyjny (Ed. Meyer, G. d. A. II). Odrzuca też całą tradycję grecką jako niepewną. Homer jest dla niego źródłem, z którego trzeba korzystać ostrożnie (I 9, 3: ὡς Ὅμηρος τοῦτο δεδήλωκεν, εἴ τῳ ἱκανὸς τεκμηριῶσαι). Prawem poety jest κοσμῆσαι ἐπὶ τὸ μεῖζον (I 10, 3. 21, 1). Wiemy, jak niekrytycznie korzystali z poetów logografowie. Wiarogodne świadectwa o epoce przedhistorycznej T. widzi w monumentach: o tem, że na wyspach mieszkali niegdyś Karowie, wnosi z faktu, że na Delos znaleziono mnóstwo grobów z bronią karyjską, i ze zwyczajów grzebania. Rezultat ten potwierdziła nauka nowożytna. O położeniu najstarszej części Aten wnioskuje słusznie z położenia najstarszych świątyń, ze zwyczajów kultowych, nazw i t. d. (II 15). Kulturę zacofanych krain greckich traktuje jako przeżytek kultury, która niegdyś właściwą być musiała całej Grecji. Z innych rezultatów badań przedhistorycznych Tukidydesa ważniejsze są następujące. Grecy

[1]) Podobnie i O. Seeck, Entwicklung d. ant. Gesch.schreibung 206.

[2]) Przykłady rożnych odcieni wyrazu τύχη u Tukidydesa przytacza Classen-Steup I[5] str. LXII n.

[3]) Wachsmuth, Einl. 519.

późno doszli do świadomości swej narodowej jedności; w epoce starszej obyczajami niewiele się różnili od barbarzyńców, korsarstwo i rabunek były głównem źródłem ich utrzymania; brak bezpieczeństwa, ubóstwo i słabe zaludnienie hamowały przez długi czas rozwój ich kultury. Autor mówi dalej o zmianie w sposobie zakładania miast i osadnictwa; najstarsze miasta zakładano w pewnem oddaleniu od morza; stąd wniosek, że w najdawniejszej epoce korsarstwo niepokoiło wybrzeża. Dalej rozprawia o postępach w budowie okrętów, o zmianach stroju, przedstawia, że Attyka z powodu ubóstwa ziemi była bezpieczna od zdobywców, że z tego powodu poczęły osiedlać się w niej obce rody, co wzmogło liczbę ludności i wywołało kolonizację Jonji. W dalszym ciągu mowa jest o tem, że szczepy greckie początkowo nie oddawały się rolnictwu a temsamem nie czuły pociągu do trwałego osiedlania się, lecz zmieniały siedziby w częstych wędrówkach, że najżyźniejsze krainy najczęściej zmieniały panów, że wzrost bogactwa wywołał upadek królestwa patrjachalnego a powstanie tyranji. Ale nie tylko ten obraz stosunków najstarszej Grecji, wysnuty z epos i stosunków późniejszych, przechowujących stan dawniejszy niezmieniony, budzi dziś podziw. I rekonstrukcja Tukidydesowa najstarszej historji politycznej Attyki (II 15) z mitów attyckich uchodzi dziś niemal całkiem za trafną (gdy np. w uroczystościach widzi odbicie synojkizmu) (Ed. Meyer, G. d. A. II § 190 uw.). Arystoteles w swem Państwie ateńskiem w niczem go nie poprawił. Faktów nam nieznanych prahistorja Tukidydesa nie przynosi, ale przez swą metodę jest epokowa. Największą pochwałą metody Tukidydesa jest to, że i my dzisiaj traktując czasy przedhistoryczne trzymamy się tej samej metody: wysnuwamy wnioski z urządzeń, faktów geograficznych, etnograficznych, językowych, z analogij historycznych i t. d. Z tych danych Tukidydes wysnuwa wnioski prawdopodobieństwa. Metodę tę przyjął od niego Arystoteles. Dziś posługuje się nią ogólnie etnologja, historja prawa, religja i t. d. Znaczenie Archeologji nie tyle leży w jej rezultatach, ile w metodzie, za pomocą której autor ze skąpych wiadomości i własnych spostrzeżeń przez kombinacje dał obraz najstarszej kultury greckiej.

Tukidydes nie tylko wskazał swem dziełem, jak należy pisać historję współczesną, ale pouczył ekskursami, jak trakto-

wać epokę dawniejszą. Jego Archeologja uczy, jak traktować czasy przedhistoryczne, a dzieje 50-lecia, jak przedstawiać okresy historyczne minione. Przy dziejach 50-lecia Tukidydes nie daje żadnych dat dlatego, że dat takich za jego czasów dać nie było można. Stąd też chronologja tego okresu jest i dzisiaj zupełnie nieustalona.

Mówiąc o Makedonji Tukidydes daje skonstruowany przez siebie szkic rozwoju tego państwa, oparty na danych geograficznych. Epizody jego dzieła mają na celu zbić rozpowszechnione błędne zapatrywania (np. o Pausaniasie i Temistoklesie, o Kylonie, o wypędzeniu Pizystratydów)[1]).

Metoda przedstawienia. O sztuce przedstawienia Tukidydes wyrobił sobie odrębne zapatrywania, których ściśle się trzyma. Stara się on własną osobistość usunąć zupełnie w głąb a kazać mówić faktom. Pozostaje pod tym względem w przeciwieństwie do Jończyków i Herodota, może zamierzonem (Ad. Bauer, Forsch. 173). Sąd o faktach wypowiada w własnej osobie nadzwyczaj rzadko. Czytelnik powinien go sobie wyrobić sam z faktów a co najwyżej usłyszeć go z ust osób działających.* Czytelnik ma być niejako współczesnym widzem zdarzeń. Prócz opowiadania faktów były jednak w dziele niezbędne obrazy sił wojennych państw, ich ustroju i stanu wewnętrznego, przedstawienie motywów, planów, zapatrywań, sposobu myślenia, nastrojów stronnictw i osób działających i t. d. To wszystko Tukidydes daje w formie mów czyli demegoryj. U Herodota mowy były w gruncie rzeczy dodatkiem zewnętrznym, miały cel głównie artystyczny, to też mogliśmy traktować o nich przy ocenie jego środków pisarskich, nie jego metody historycznej. U Tukidydesa mowy są istotną częścią dzieła; dzieło jego pod względem treści dzieli się na opowiadanie faktów i na mowy, bez tych mów treść jego byłaby niezupełna, to też musimy się im przyjrzeć tutaj, przy rozbiorze treści dzieła. Mowy są u Tukidydesa środkiem, który autor obrał, aby zachować pozór objektywności, aby nic od siebie nie mówić, by mówiły fakty i osoby. O mowach Tukidydes powiada sam (I 22), że nie podaje ich dosłownie, tak jak były wypowiedziane, lecz w takiej formie, która zbliżała się najbardziej do rzeczywistej ich treści

[1]) Wachsmuth, Einl. 519 n.

i najbardziej odpowiadała sytuacji (ὡς ἂν ἐδόκουν ἐμοὶ ἕκαστοι περὶ τῶν ἀεὶ παρόντων τὰ δέοντα μάλιστ' εἰπεῖν). Środka tego użytego przez Tukidydesa nie możemy nazwać szczęśliwym. Już samo przedstawianie faktów nie może nigdy u żadnego historyka być zupełnie objektywne, bo subjektywny sąd i osobistość autora zaznaczy się zawsze w opisywaniu jednych faktów a pomijaniu drugich, w szerokiem lub krótkiem traktowaniu, w grupowaniu ich i t. d. Tą podmiotowością różnią się nauki historyczne od przyrodniczych. Przyrodnik ma przed sobą przedmiot badania bezpośrednio; historyk nie może go inaczej widzieć jak za pośrednictwem źródła (Ed. Meyer, Forsch. II 387). Tem bardziej musi podmiotowy sąd pisarza wystąpić w mowach jak Tukidydesowe. Objektywność może tu być zachowana tylko co do formy, a nie co do rzeczy. Tukidydes kładzie mowy w miejscach, w których chce przedstawić czytelnikowi motywy czynności osób, stan i położenie rzeczy w państwach wojujących, a więc w pewnych określonych sytuacjach [1]). Z natury rzeczy mowa zastosowana być musi do tej sytuacji a tem samem zawierać rysy przypadkowe, natomiast nie zawierać wielu rzeczy, których znajomość jest konieczna dla czytelnika, ale których albo mówiący nie może w tej chwili znać albo które musi pominąć jako znane swoim interlokutorom (Ed. Meyer, G. d. A. III, str. 267). Kiedyindziej historyk każe mówiącym mówić o rzeczach, o których w owej chwili nie mogli mówić, albo umieszcza mowy z okazji zdarzeń, o którychby w innym razie zupełnie nie wspominał, tak np. mowę pogrzebową Peryklesa. To też mowcy mówią n. p. o rzeczach, które zaszły dopiero po mowie (I 77, 5; 81, 6; 82, 4, zwłaszcza I 140 nn.), albo uwzględniają inne mowy dzieła, których nie mogli słyszeć (VII 61, 3 uwzględnione w VII 67, 4). Muszą więc te mowy koncentrować nieraz rzeczy, które wypowiedziano w różnych miejscach lub w różnym czasie; tak np. wiele z tego, co mówi Kleon w sprawie Mityleńczyków na drugiem zgromadzeniu ludowem, musiało być powiedziane na pierwszem (O Müller). W jednym i drugim razie mowy wprowadzają w przedstawienie historyczne coś

[1]) Kiedy usiłuje wyjaśnić ukryte przed okiem ludzkiem motywy postępowania osób, nie może oczywista obejść się bez kombinacyj. Kiedyindziej znowu musi własny sposób myślenia przenosić na osoby, którym ten sposób myślenia był obcy.

fałszywego. Z tego punktu widzenia Tukidydes nie jest pisarzem objektywnym. Lepiej byłby zrobił, gdyby poświęcił był formę dla rzeczy i to, co daje w formie mów, dał był jako refleksje i informacje od siebie. Dzieło ma tylko pozory zupełnej objektywności i wyeliminowania osoby autora; podmiotowy charakter jego występuje w mowach, zastępujących charakterystyki samego historyka. Poza tem te mowy budzą podziw głębokością poglądów i trafnością spostrzeżeń w nich zawartych (przedewszystkiem mowa pogrzebowa Peryklesa mieszcząca porównanie ustroju Aten z ustrojem Sparty). Już w starożytności, jak powiada Dionysios z Halikarnasu, wielu uważało mowy Tukidydesa za najświetniejsze karty jego dzieła. Tukidydes pierwszy wprowadził do historji wzorem Homera właściwe mowy (w technicznem tego słowa znaczeniu) i doprowadził je odrazu do doskonałości pod względem siły argumentacji. Widać z nich, jak wysoko stała już wtedy wymowa w Atenach, choć nic się z niej z tych czasów nie zachowało. Największy mowca starożytności, Demostenes, kształcił się też na mowach Tukidydesa, one wybrał sobie za wzór. Podziw budzi, jak Tukidydes umie się przenosić na punkt widzenia partji przeciwnej, tak, że czytelnikowi nasuwa się nieraz pytanie, co Tukidydes właściwie myśli sam. I w tem jest uczniem tragików i mowców[1]).

Mowy zajmują mniej więcej piątą część tekstu Tukidydesa. Jest ich 41 a rozrzucone są po wszystkich księgach wyjąwszy ósmą. Podzielić je można na: epidejktyczne, tych jedynym przykładem jest słynna mowa pogrzebowa Peryklesa (II 35—46), sądowe, do których zaliczyć należy mowę Platejczyków wobec

[1]) Wobec tego chóru pochwał dla mów dziwić musi zarzut podniesiony przez jednego z uczonych nowożytnych, iż mowy Tukidydesa czasami są ubogie w myśli, że ta sama myśl nieraz powtarza się w ciągu mowy albo w różnych mowach (Mahaffy, Gr. lit. II 112 n.). Jako przykład przytoczono, że w mowie posłów korynckich (I 70) powtarza się myśl o przeciwieństwie charakteru Spartan a Ateńczyków: Spartanie są konserwatywni, Ateńczycy przedsiębiorczy. Drugi przykład: w mowie Platejczyków powtarza się aż do znużenia apel do wspaniałomyślności Spartan (por. III 37. 44). Czy powtarzanie się tejsamej myśli objaśnia się zawsze ubóstwem myśli a nie ma często innego powodu, np. nie ma na celu uwydatnienia, podkreślenia pewnej myśli, jest jeszcze pytanie. Wprost przeciwnie podnoszą inni (O. Seeck, Entwicklung 235), że bogactwem myśli nie dorównywa Tukidydesowi żaden mowca attycki.

sędziów spartańskich i odpowiedź Teban (III 53–59; 61–67) i 38 mów symbuleutycznych (deliberatywnych). Opis przygotowań do wojny (ks. I) zawiera 4 pary mów[1]: 1) Kerkyrejczyków i Koryntjan w Atenach, 2), 3) mowy Koryntjan i Ateńczyków z jednej, króla Archidamosa i efora Sthenelaidasa z drugiej strony, wszystkie wygłoszone na zgromadzeniu ludowem w Sparcie, wreszcie 4) (również w I ks.) Koryntjan na zgromadzeniu związkowem w Sparcie i Peryklesa na ekklezji w Atenach[2]). W ciągu wojny znajdujemy w II ks. dalszą mowę Peryklesa, w III ks. przed rozstrzygnięciem w sprawie Mityleny mowę Mityleńczyków w Olimpji i mowę Kleona i Diodota w Atenach; w IV ks. mowę posłów spartańskich w Atenach, mowę Hermokratesa na kongresie pokojowym w Geli i mowę Brasidasa do Akantyjczyków; w VI ks. przed wyprawą sycylijską mowy Nikiasa i Alkibiadesa i drugą mowę Nikiasa, wszystkie w Atenach, mowę Hermokratesa, Athenagorasa i nienazwanego stratega, wszystkie 3 w Syrakuzach, drugą mowę Hermokratesa i mowę Euphemosa na zgromadzeniu w Kamarinie, wreszcie mowę Alkibiadesa do Spartan. Zbliżonych treścią jest 12 mów wodzów do żołnierzy, zagrzewających do walki (w ks. II, IV, V, VI, VII), wreszcie list Nikiasa (ks. VII) i mowa Elijczyka Teutiaplosa (ks III). Spokrewniony jest z mowami dialog Ateńczyków z Melijczykami w r. 416, zawierający 15 par przemówień i odpowiedzi[3]).

Jak należy oceniać historyczność mów, wskazał sam Tukidydes w przytoczonych powyżej słowach[4]). Miał on infor-

---

[1]) Znamienne dla mów Tukidydesa jest, że często jedna przeciwstawiona jest drugiej.

[2]) Perykles wygłasza u Tukidydesa trzy mowy: w pierwszej z nich przemawia za wojną; jestto ostatnia mowa ks. I (140–144). Drugą jest epitaphios w ks. II (35–46), trzecia (II 60–64) podtrzymuje otuchę Ateńczyków i zachęca do dalszego prowadzenia wojny.

[3]) Blass (Att. Ber. I[2] 231 nn.) daje szczegółowy przegląd mów.

[4]) Starożytni uważali mowy Tukidydesa za fikcję autora (Dion. Hal. de Thuc. 17; schol. Thuc. I 22, 1). Ed. Schwartz (Geschichtsw. 131. 144 uw.) widzi dzisiaj również w pewnych mowach Tukidydesa fikcję, np. w mowie Peryklesa przeciw zniesieniu psephisma megaryjskiego lub w jego epitafios. Co do ostatniej mowy zbliżonego zdania jest Ed. Meyer; według niego epitafios jest tworem Tukidydesa, choć zawiera myśli Peryklesa, często w jego własnych słowach (G. d. A. IV § 389 uw.).

macje o tendencji mowy każdego mowcy i w wielu razach znał niewątpliwie główne myśli przemówienia, np. główne motywy argumentacji. W wielu razach, powiadamy, bo z pewnością raz miał informacje dokładniejsze, kiedyindziej mniej dokładne. Z tych danych układał mowę, kierując się dwoma względami: tem, jak mowca powinien przemawiać odpowiednio do każdorazowej sytuacji, powtóre rozważaniem, co należało wyjaśnić czytelnikowi. Czytelnikowi trzeba było wyjaśnić sytuację, dać poznać charakter i dążenia obu głównych wojujących państw: Aten i Sparty, a zgodnie z metodą przedstawienia Tukidydesa w formie mów także charaktery osób działających. Bo Tukidydes unika, jak wiemy, charakteryzowania osób od siebie a każe je charakteryzować innym mówiącym. Widział w tem — mylnie — objektywność przedstawienia. Metodę przedstawienia Tukidydesa możnaby nazwać z Burym »dramatyczną«, nie w zwykłem znaczeniu tego wyrazu, lecz w znaczeniu, że Tukidydes naśladował technikę dramatu. Czytelnik miał mieć złudzenie, że widzi osoby działające na scenie a nie, że o nich opowiada autor. Charakterystykę Aten i Sparty Tukidydes daje również nie od siebie, lecz wkłada ją w usta Koryntjan. Mowy mają więc u Tukidydesa nie jeden tylko cel, lecz więcej. Tukidydes wiedział np. od informatora, że król Archidamos w Sparcie w r. 432 przemawiał przeciw natychmiastowej wojnie; więcej nie mógł wiedzieć. Tukidydes chciał jednak przedstawić powody, które Sparta mogła mieć przeciw natychmiastowemu uchwaleniu wojny, i powody te włożył w usta Archidamosa. Archidamos w rzeczywistości przedstawiał może niektóre z tych powodów, ale z pewnością nie wszystkie a równie na pewno nie przedstawił ich apelli w tej formie jak u Tukidydesa. Ale Archidamos idzie dalej w swej mowie: daje w niej charakterystykę polityki spartańskiej i ateńskiej, wykazuje, że powolność i niezdecydowanie polityki spartańskiej stanowią właśnie jej siłę. Tego Archidamos w tym realnym przypadku zapewne nie mówił, ale mówi to u Tukidydesa dlatego, bo czytelnik musi poznać charakter polityki spartańskiej. Jak w tej mowie, tak prawie w każdej innej znajdują się rzeczy, które w owej sytuacji nie mogły być wypowiedziane. Mityleńczycy bronią się wobec związkowych peloponeskich przeciw zarzutowi, że sprzeniewierzają się Atenom, choć wobec nieprzyjaciół Aten przed

tym zarzutem nie potrzebowali się bronić i z pewnością się nie bronili. Autorowi chodziło poprostu o wyjaśnienie czytelnikowi powodów odpadnięcia Mityleny od Aten a nie chciał tego zrobić w własnej osobie (Ed. Meyer, Forsch. II 380 nn.). Mowy Kerkyrejczyków proszących przed wojną (433) Ateny o pomoc i mowy Koryntjan protestujących przeciw udzieleniu im pomocy (I 33 nn.), zawierają znowu nie to, co rzeczywiście wtedy powiedziano, lecz to, co można było powiedzieć na poparcie żądań obu stron. Co więcej, wobec tego, że Tukidydes chciał w mowach przedstawiać własny pogląd na położenie i na motywy działania, to gdyby nawet był posiadał mowy w oryginalnem brzmieniu, nie mógł ich przytoczyć dosłownie, bo nie zawierały wszystkiego tego, czego autor do swego celu potrzebował, lub zawierały rzeczy do tego celu zbyteczne. W dodatku nie byłby ich przytoczył dosłownie, by nie psuć jednolitości stylu dzieła, na co historyk starożytny uważał bacznie. Osobistości historyczne mówią u Tukidydesa wszystkie tymsamym stylem.* Oczywista nie wyklucza to, że autor ile możności idzie za tokiem myśli mowy rzeczywiście wygłoszonej. Indywidualność mowców scharakteryzowana jest w myślach, nie w języku. Mowca rozmaitych rzeczy nie mówił, bo słuchacze jego wiedzieli je doskonale, ale autor musi je powiedzieć czytelnikowi. Mowy zawierają też rozmaite rzeczy, które wie autor, ogarniający całość zdarzeń historycznych w wiele lat po ich przebiegu, ale których nie mógł znać mowca współczesny zdarzeniom.

Pod względem historyczności zachodzą między mowami różnice co do stopnia. Mowy osobistości, które mocą swego rozumu lub swego stanowiska mogły ogarniać położenie z szerszego punktu widzenia, np. Peryklesa, będą też zawierały u Tukidydesa więcej treści autentycznej niż mowy innych osób. Podobnie mowy, które Tukidydes słyszał sam w Atenach, zawierać będą więcej treści historycznej niż mowy, o których słyszał od innych. Mowy Peryklesa słyszał sam i może sobie z nich robił notatki, to też te mowy więcej od innych zawierają materjału autentycznego. Natomiast w mowach Hermokratesa i Euphemosa (VI 76—87) jest zdaniem Meyera (G. d. A. IV § 653 uw.) wiele myśli samego Tukidydesa.

Mowy odznaczają się taką zwięzłością stylu, że ta zwięzłość bardzo często przechodzi w niejasność, niejasność nawet dla

czytelnika, który ma czas zastanawiać się nad słowami autora. W tej zwięzłej formie nie mogły być wypowiedziane wobec słuchaczy, boby słuchacze nie byli ogarnęli myśli mowcy. I pod tym względem są więc mowy Tukidydesa niehistoryczne.

Przykładem, jak mowy Tukidydesa są nieraz wyrazem poglądów samego historyka, ogarniającego z lotu ptaka skończony proces dziejowy i dającego osobom dzieła własną perspektywę i własną szerokość horyzontu, jest mowa pogrzebowa włożona w usta Peryklesa w II księdze. Nieporównane wrażenie tej mowy płynie właśnie stąd, że tu ustami Peryklesa mówi w znacznej mierze Tukidydes. Mówi on tu o wielkości Aten. Uczy, czem były Ateny, jaki duch je ożywiał, w jakich urządzeniach objawiała się ich wielkość, słowem przedstawia najgłębszą istotę Aten. W usta Peryklesa włożony tu jest własny pogląd historyczny Tukidydesa, mimo, że niewątpliwie wiele myśli mowy Perykles musiał w rzeczywistości wypowiedzieć, jeżeli nie przy tej, to przy innych okolicznościach [1]).

Inny przykład. Perykles wypowiada w mowie wygłoszonej w początkach wojny zdanie, że według prawa natury wszystko kiedyś musi zginąć; otóż gdyby i Ateny miały w tej wojnie zginąć, to mimo to pamięć ich utrzyma się na wieki. Słowa te mijają się z najbliższym celem mowy i wątpić należy, żeby były wtedy przez Peryklesa użyte, ale Tukidydes kładzie je w jego usta, by nas pouczyć o jego poglądach (I. Bruns w. w. dz.).

W mowach przebija się zwykle charakter mówiącego. Tak np. w mowach Kleona widoczny jest wstręt jego do wykształcenia, do współczesnej sofistyki (III 38, 5: ἀκοῆς ἡδονῇ ἡσσώμενοι καὶ σοφιστῶν θεαταῖς ἐοικότες καθημένοις μᾶλλον ἢ περὶ πόλεως βουλευομένοις).

Wzorem Herodota i Tukidydesa używa mów cała historjografja starożytna. U historyków retorycznych stały się jednak mowy czysto zewnętrzną ozdobą dzieła.

[O mowach w dziele Tukidydesa pisano wiele, gdyż są one istotą dzieła. Dobrze traktują o nich przedewszystkiem: Fryd. Blass, Att. Beredsamkeit I²; I. Bruns, Das litt. Porträt

[1]) Sam Perykles w rzeczywistości wyrażał się dosadniej i nie tak abstrakcyjnie, jak mu każe mówić Tukidydes. Uczą o tem zachowane wyrzeczenia Peryklesa (Blass, Att. Bereds. I² 37).

24—34; Ed. Meyer, Forsch. II 379—400; Bury, Anc. greek hist. 107—117].

Osobistości u Tukidydesa. Osobistości odgrywają w dziele Tukidydesa wielką rolę. Nie pod tym względem, żeby Tukidydes wprowadzał wielką ich liczbę w swem dziele, bo przeciwnie, uderzającą jest rzeczą, jak mało osób występuje w historji Tukidydesa (Iwo Bruns, Das literarische Porträt, str. 1—34 i 64—70). A i o tych niewielu osobach słyszymy mało. Jeżeli powiadamy, że osobistości odgrywają u Tukidydesa wielką rolę, to znaczy to, że historyk ten przypisuje im wielką rolę w dziejach. Znać w tem wpływ epoki; wszak są to czasy Sokratesa, który nawoływa do poznania siebie samego, czasy, w których zaczyna się wytwarzać analiza psychologiczna. Uwzględnia jednak Tukidydes tylko te osoby, które przez swą indywidualność wywarły wpływ na historję, które świadomie i samodzielnie popchnęły wypadki w pewnym kierunku, a nie uwzględnia tych, które na swojem stanowisku, stratega czy kogo innego, zrobiły tylko to, co każdy inny człowiek na ich miejscu byłby zrobił; nie uwzględnia też tych, którzy nie są niczem innem jak wyrazem mas, ich zwykłymi przywódcami, a więc np. zwykłych demagogów[1]). Jeżeli kreśli obraz któregoś z takich przywódców mas, to tylko jako typ, jako uosobienie mas. Z demagogów mówi o jednym tylko Kleonie i to tylko jako o typie. A nawet przy wybitnych indywidualnościach nie rozwodzi się nad szczegółami i losami ich życia prywatnego, obojętnemi dla rozwoju historycznego, lecz tylko nad temi, które wywarły wpływ na ten rozwój a stara się głównie dać obraz wewnętrznej istoty tych ludzi[2]). Mówiąc o przywódcach spisku oligarchicznego (VIII 68) charakteryzuje Antyfonta i Teramenesa, obu pod względem intellektualnym, tak jak przedtem Temistoklesa. W mowach osób występują tylko myśli polityczne i wojskowe, rzadko rysy charakteryzujące mówiącego. Dla utrzymania objektywności tonu charakteryzuje osoby nie od siebie, nie wprost, lecz pośrednio, kreśląc w mowach innych osób pojęcie, jakie o nich mieli

[1]) Rozpoznał to pierwszy Iwo Bruns.

[2]) Por. Fryd. Leo, Gr.-röm. Biographie (Lipsk 1901) str. 86 n. Leo widzi w postępowaniu Tukidydesa świadomą opozycję przeciw rozpoczynającemu się wtedy przecenianiu indywiduum.

współcześni. Poza tem charakteryzują te osoby ich własne mowy a głównie fakty historyczne. Autor postępuje tu jak dramaturg.

Od metody niecharakteryzowania osób od siebie Tukidydes odstępuje tylko przy Temistoklesie, Peryklesie i Antyfoncie; daje tu własne charakterystyki tych osobistości (I 138 3, II 65, VIII 68, 1)[1]). Krytykę osobistości znajdujemy tylko raz, przy Kleonie. Tukidydes charakteryzuje go nietylko jako polityka i wojskowego, ale i jako człowieka z jego niewykształceniem i próżnością. Czyni to tylko dlatego, że bez tego rola historyczna Kleona byłaby niezrozumiała. Kontrast męża stanu Peryklesa i demagoga Kleona przedstawiony jest po mistrzowsku.

Losy prywatne Tukidydes przedstawia tylko raz, kreśląc ostatnie lata genialnego Temistoklesa. Jest to pierwsza relacja biograficzna w literaturze greckiej (I 135—138).

Interes jego budzą zatem tylko osobistości historycznie wybitne i wpływowe jak Temistokles, Perykles, Brasidas[2]), Sycylijczyk Hermokrates, Gylippos, Alkibiades. Przy osobistościach mówi tylko o ich stronie intellektualnej i politycznej; strona moralna, zdaniem jego, nie należy do historji[3]). Ciepła pochwała Antyfonta robi wrażenie, jak gdyby autor mówił o człowieku, z którym go łączyły stosunki osobiste. Przeciwnie sąd o Hyperbolosie wygląda na sąd nieco stronn czy. Tukidydes czuje

[1]) I. Bruns starał się dowieść, że Tukidydes odstąpił od swej metody naprawdę tylko przy Antyfoncie. Przy Temistoklesie i Peryklesie odstąpienie jest tylko pozorne. Charakterystyka Temistoklesa mieści się bowiem w ekskursie, nie w właściwem opowiadaniu, nadto formalnie jest uzasadnieniem faktu przedtem wspomnianego. Peryklesa Tukidydes również charakteryzuje nie wprost od siebie (II 65), lecz daje jego charakterystyce formę części objektywnego opowiadania. Inni jednak odrzucają te subtelne różnice między charakterystykami (Leo, Gr.-röm. Biographie 86 n.; Frick, Darstellung d. Persönlichkeit in Xenophons Anab., pr., Höxter 1905, 3 uw. 2). Powód odstąpienia od metody przy charakterystyce Antyfonta widzi Bruns w niewykończeniu ks. VIII (str. 23). W tej księdze mamy według niego jeszcze materjał surowy, wstępne stadjum pracy historyka. Tłumaczenie to, zdaniem naszem, jest z gruntu chybione. Czyż można przypuścić, że Tukidydes pisał charakterystyki osób po to, by je później przy wykończeniu dzieła skreślić?

[2]) Brasidasa charakteryzuje z sympatją, co musi budzić podziw dla bezstronności historyka.

[3]) Pod tym względem przypomina go później Macchiavelli (Bury, Anc. gr. hist. 144). O Antyfoncie Tukidydes używa wyrazu ἀρετή, ale nie w znaczeniu moralnem, lecz intellektualnem: intelligencja, zręczność, energja.

głęboką antypatję do demagogów jak Kleon lub Hyperbolos. Ta antypatja polityczna tłumaczy dostatecznie i sąd o Kleonie; niema potrzeby pomawiać Tukidydesa o niechęć osobistą do Kleona z powodu roli, jaką ten polityk mógł odegrać przy skazaniu naszego historyka na wygnanie.

[O portretach osób u Tukidydesa Iwo Bruns, Das litterarische Porträt, str. 1—23].

Podobnej metody jak przy osobach trzyma się Tukidydes i przy faktach. I tu kreśli tylko te, które są potrzebne dla zrozumienia procesu dziejowego. Tego upraszczania i skupiania Tukidydes nauczył się od dramaturgów i mowców, jestto więc także duch attycki. W nowszych czasach niektórzy starają się tem pomijaniem przez Tukidydesa wszystkiego, co typowe, wytłumaczyć fakt, że Tukidydes nie uwzględnia polityki wewnętrznej (Ed. Meyer). Walki stronnictw, w bule i w ekklezji, — powiada Meyer — to w oczach Tukidydesa zjawisko typowe, powtarzające się we wszystkich procesach historycznych, we wszystkich państwach, nie zasługujące na bliższe uwzględnienie. Życie polityczne mas jest typowe, nie indywidualne i dlatego o niem Tukidydes milczy; jeżeli kiedy opisuje rewolucję, to tylko jako typ podobnych zjawisk. Zdaniem naszem Meyer co do tego się myli; Tukidydes pomija politykę wewnętrzną, bo ta polityka nie jest w bezpośrednim związku z dziejami wojny. Tukidydes uwzględnia życie polityczne mas, czy to ogółu obywateli czy głównych stronnictw, tam, gdzie to uważa za potrzebne dla zrozumienia dziejów wojny. Impulsy i nastroje mas wywierają wpływ na zjawiska historyczne; masy występują jako ważna siła historyczna przy wielkich rozstrzygnięciach dziejowych. Tukidydes kreśli stosunki wewnętrzne ateńskie, jakie nastały po upadku Peryklesa, II 65. Dla epoki, która leży między upadkiem Peryklesa a wyprawą sycylijską, przedstawia potem politykę wewnętrzną przy trzech sposobnościach: przy rozprawach nad losem Mityleny 427, przy rozprawach z r. 425, kiedy Ateny mogły były korzystnie zakończyć wojnę, wreszcie przy dyskusji między Ateńczykami a Melijczykami 416. Ta ostatnia przedstawia dosadnie politykę brutalnej przemocy, nie liczącej się z względami moralnemi, zainaugurowaną przez Kleona. Rozprawy z r. 425 pokazały, że po śmierci Peryklesa nie było miejsca na politykę rozsądku. Te trzy epizody z polityki

wewnętrznej mają istotne znaczenie dla zrozumienia dziejów wojny i wystarczają dla jej zrozumienia. Do polityki wewnętrznej Tukidydes wraca znowu później z wystąpieniem Alkibiadesa.

Jakaż jest zdaniem Tukidydesa rola jednostki a mas w historji?[1]). Według niego proces dziejowy jest rezultatem działania tak jednostek jak mas, czyto chodzi o ich współdziałanie czy walkę. Jednostki wywierają według jego przekonania wielki wpływ na bieg zdarzeń. Widać to np. przy Alkibiadesie. On to w Sparcie pobudza do wojny wahających się Spartan i doradza obsadzenie Dekelei; on w Atenach porywa do uchwalenia wojny młodszą część zgromadzenia ludowego. W Syrakuzach Hermokrates przyczynia się w wysokim stopniu do wypowiedzenia wojny. To też mylnie sądzi I. Bruns (Das litt. Porträt der Griechen, 1896, 65), że Tukidydes niedocenia znaczenia indywiduum a sprowadza wszystko do działalności mas. Źródłem tego sądu Brunsa jest zapewne fakt, że Tukidydes nie daje portretów osób, jak to czynią późniejsi historycy począwszy od Xenofonta. Że jednostka ma wielkie znaczenie w oczach Tukidydesa, widać z wysokiej roli dwu największych polityków ateńskich: Temistoklesa i Peryklesa, w jego dziele. Przecież Tukidydes wskazuje wyraźnie, że polityka demokracji ateńskiej była dobra, dopóki na jej czele stał Perykles. Osobistość polityka ma dla Tukidydesa równie wielkie znaczenie jak później dla Macchiavellego, kiedyto Odrodzenie znowu oceniło znaczenie indywiduum. Słuszne, umiarkowane stanowisko w tej kwestji zajęli między innymi: Ed. Meyer (Forsch. II 370 nn.), Ad. Bauer (Forsch. z. gr. Gesch. 183 nn.). Bury (Anc. gr. hist. 144), Wachsmuth (Ziele u. Methoden 9 nn.).

Cel dzieła. Cel dzieła jest według własnych słów Tukidydesa w połowie praktyczny: napisał on je dla czytelników, którzy zechcą wytworzyć sobie prawdziwy sąd o tem, co było,

[1]) O tym problemie ogłosi osobną pracę były mój uczeń p. M. Szczerbański. — Kultowi jednostek przeciwstawiał znaczenie mas między innymi Buckle. Rzecz dziwna, że wielki idealista Leon Tołstoj (Wojna i pokój) pojmował historję materjalistycznie; według niego nie geniusz wodzów i władców, lecz duch mas ludowych, wola i heroizm ludzi prostych są rozstrzygającym czynnikiem w wielkich zdarzeniach dziejowych. Niekonsekwencja ta zrozumiała jest u obywatela państwa despotycznego.

by stąd wyciągnąć naukę na przyszłość, dla podobnych położeń (I 22). Tukidydes doszedł do przekonania, że faktami rządzą prawa konieczne i niezmienne[1]), stąd łatwy wniosek, że położenia podobne do opisywanych przez niego muszą się w historji powtarzać, że istnieją w dziejach sytuacje typowe[2]). Jego dzieło ma być κτῆμα ἐς ἀεί; słowami temi Tukidydes nie powiada jednak, że dzieło jego ma być trwałym pomnikiem, lecz że ma być »ustawicznem źródłem pouczenia«. Κτῆμα ἐς ἀεί nie ma więc nic wspólnego z „Horacjuszowem »Exegi monumentum«. Tukidydes zna korzyści płynące z nauki, stąd też spodziewa się, że i jego dzieło będzie źródłem nauki dla innych. (Pod tym względem przypomina Macchiavellego) Obok tego dzieło ma oczywista cel naukowy. Zadaniem Tukidydesa nie jest sławić, lecz rozumieć Pomimo praktycznego celu dzieła Tukidydes unika pouczeń, tak pedantycznie stosowanych później przez Polybiosa.

Chronologja. Tukidydes opowiada zdarzenia sposobem annalistycznym, według lat, dzieląc przytem każdy rok na 2 okresy: letni i zimowy. W lecie urządza się wyprawy wojenne, w zimie czyni się do nich przygotowania. Ma to postępowanie tę niedogodność, że rozrywa nieraz naturalny związek zdarzeń. Pod względem artystycznym traci też przezeń dzieło Z tej ujemnej strony Tukidydes zdawał sobie bez wątpienia dobrze sprawę, jeszcze lepiej niż my, bo dla historyka starożytnego dzieło historyczne było zarazem dziełem sztuki; jeżeli zdecydował się na tę ofiarę, to czynił to dla celów nauki. Spierano się wiele o to, kiedy przypada według Tukidydesa początek roku, tj. czy Tukidydes liczy według roku kalendarzowego attyckiego zaczynającego się pod koniec lipca, czy też według roku naturalnego, rozpoczynającego się z wiosną. Spór ten nie jest dziś jeszcze ostatecznie rozstrzygnięty, wydaje się jednak prawdopodobnem, że Tukidydes liczy według roku naturalnego[3]) i do tego zdania

[1]) W nowszych czasach wypowiada ten pogląd H. Taine; według niego także i fakty historyczne podlegają prawom.

[2]) Mówiąc o zarazie, opisuje szczegółowo jej objawy, aby ją można na przyszłość z symptomów poznać.

[3]) Tak np. Schwartz (Geschichtsw. d. Th. 36). Za rokiem urzędowym przemawiał Unger. (Por. Busolt, Gr. G. III 2, 686).

przechyla się też większość uczonych dzisiejszych. Tukidydes uczynił dobrze, że nie trzymał się kalendarzy greckich, w których panowało wielkie zamieszanie, również, że nie datuje według urzędników eponymów państw greckich. System chronologiczny, który obrał, był najlepszy z systemów wówczas możliwych, dla nas zaś jest podstawą niewzruszoną. Lata archontów, biegnące od lipca do lipca, nie były odpowiednią podstawą chronologiczną dla zdarzeń wojennych, zaczynających się z wiosną a kończących w jesieni. Tylko przy dacie początku wojny Tukidydes wymienia eponymów głównych państw a potem liczy: drugi rok wojny, trzeci rok wojny i t. d. Porę letnią określa bliżej w ten sposób: »kiedy zboże kwitło«, »kiedy zboże dostawało kłosy« i t. d. Nie potrzeba dodawać, że chronologja nie jest dla historyka czemś zewnętrznem, podrzędnem, lecz rzeczą najistotniejszą i fundamentalną[1]). Fakty powstają jedne z drugich; jeżeli wywrócimy ich następstwo, niepodobna jest zbadać związku między przyczynami a następstwami. Tukidydes oceniał to dobrze (widać to z ujemnego jego sądu o chronologji Hellanika I 97, 2), to też do chronologji przywiązuje jak największą wagę. [Streszczenie prac nowszych o chronologji T. daje Busolt, Gr. G. III 2 (1904) 675–693. — O podziale roku Tukidydesa Classen-Steup I[5] str. LVI–LX].

Źródła Tukidydesa. W książkach mówiących o Tukidydesie prawie nie znajduje się rozdziału o źródłach Tukidydesa. A przecież Tukidydes — jak to można wnosić już z przedstawionych jego zasad historycznych — opiera wszystko, co mówi, na źródłach. To, że mało się mówi o źródłach Tukidydesa, jest w związku z wyborem przedmiotu przez niego. Tukidydes wybrał sobie przedmiot współczesny. Wojna peloponeska nie była najważniejszą wojną, za jaką ją Tukidydes uważa; wojny perskie były ważniejsze i dla Grecji i dla całego Zachodu, bo stanowiły o tem, czy w Europie ma zapanować oświata czy barbarzyństwo. Pod tym względem Herodot miał przedmiot wdzięczniejszy. W wojnie peloponeskiej wielkich bitw, świetnych czynów nie było; przebieg jej był dosyć jedno-

[1]) Wypowiedział to już młody Mickiewicz: »Wypadki trzeba szykować według czasu, stąd chronologja jest najważniejszą pomocą w naukach historycznych« (Nieznane pisma, wyd. Kallenbach, str. 150).

stajny. Za to ten przedmiot posiadał inne zalety. Przedewszystkiem główną, którą akcentuje sam Tukidydes: oto pisząc o czasach minionych, Tukidydes byłby musiał opierać się na tradycji, często ciemnej i pełnej luk, a wobec tego nie miałby był rękojmi, że dojdzie do rezultatów pewnych i niewątpliwych. Natomiast pisząc o zdarzeniach, na które sam patrzał, mógł wytworzyć sobie sąd samodzielny o faktach i ludziach, mógł opierać się na źródłach pewnych. Także i ze względu na osobę Tukidydesa wojna peloponeska była wybornym przedmiotem: on, polityk, miał tu doskonałą sposobność śledzić sprężyny życia politycznego państw. Dzieło było wzięte z życia, temu też zawdzięcza, że jest świeże i plastyczne. Ponieważ przedmiot był współczesny, rzadko tylko Tukidydes mógł się opierać na źródłach literackich. Cytuje z nich jedynie Hellanika, z uwagą polemiczną co do jego chronologji (I 39). Hellanik opisał krótko dzieje całego 50-lecia w swej Atthis i był jego źródłem dla tego okresu. Musiał też Tukidydes oczywista znać kronikę Charona z Lampsaku, w której była mowa i o dziejach pierwszych dwu dziesiątków lat po wojnach perskich. W I ks. korzystał nadto może z Herodota[1]). (Köhler w wybornym artykule Üb. d. Archäologie des Th., w Commentationes in honorem Th. Mommseni, Berlin 1877, str. 370—377 dochodzi co do źródeł Archeologji do następujących rezultatów: w części przedhistorycznej Tukidydes czerpał z Homera i jakiegoś cyklika oraz z Hellanika, w historycznej z jakiejś kroniki i Herodota). W ks. VI mówiąc o starszych dziejach Sycylji korzysta prawdopodobnie z Antiocha z Syrakuz. (Wykazał to E. Wölfflin: A. v. S. u. Caelius Antipater, 1872). Z niego wzięte są daty założenia kolonij sycylijskich (Ed. Meyer § 285 uw.). Antioch nie był jednak źródłem Tukidydesa dla wyprawy sycylijskiej, bo kronika jego urywała się na r. 424. Zresztą Tukidydes opiera się w głównych partjach swego dzieła na źródłach dwojakich: dokumentach a w braku ich na świadectwach ustnych. Jedne i drugie zużytkował w sposób gruntowny i sumienny.

---

[1]) Ustępy, w których Tukidydes zdaje się uwzględniać Herodota, wymienia Classen-Steup I[5] str. XLVIII n.

Dokumenty znajdujemy w księgach IV, V i VIII[1]). Jest ich razem 9. Trzy z nich, które się odnoszą do zakończenia wojny Archidamijskiej, przytoczone są niemal dosłownie; są to: protokół rozejmu jednorocznego z r. 423 (IV 118 n.), tekst 50-letniego pokoju Nikiasa z r. 421 (V 18 n.) i przymierze Aten ze Spartą z r. 421 (V 23 n.). Inne dokumenty nie zawierają części formalnych (nazwisk wnioskodawców, przewodniczącego i urzędników rady i t. d.); są to: traktaty Argos z Atenami z r. 420 (V 47) i ze Spartą z r. 418 (V 77. 79) i 3 traktaty Sparty z Persją (VIII 18. 37. 58)[2]). Dokumenty Tukidydes zaczerpnął z archiwum ateńskiego i innych. Między tekstem jednego z nich, znalezionym na kamieniu (IA IV 1 p. 14, 46 b) a brzmieniem jego u Tukidydesa pokazały się pewne różnice. Różnice te próbowano wyjaśnić tem, że nasz tekst Tukidydesa jest popsuty przez przepisywaczy (A. Kirchhoff). To wyjaśnienie jest mylne. Powód leży w czem innem. Oto Tukidydes zmienia brzmienie dokumentu pod względem stylistycznym dlatego, by zachować jednolitość stylu, ażeby formułkowy i urzędowy styl dokumentu nie odbijał zbyt jaskrawo od opowiadania i nie psuł artystycznego wrażenia, które historja jego jako dzieło sztuki miała sprawiać (Herbst). Zresztą należy pamiętać, że i między dwoma egzemplarzami napisu, sporządzonemi przez tego samego kamieniarza, zachodzą nieraz w V w. różnice; nieznaczne różnice między tekstem napisu a Tukidydesa nie są od tych różnic większe (Ad. Wilhelm, Öst. Jahreshefte 6, 1903. 14). Prócz dokumentów Tukidydes uwzględnia świadectwa ustne, informując się tak po stronie ateńskiej, jak spartańskiej[3]). Co do osób, od których zaczerpnął informacje, robiono domysły różne: przypuszczano, że o wielu rzeczach dowiedział się od Alkibiadesa, gdy ten bawił w Tracji[4]). Wszystko to jednak nie da się udowodnić. Przy świadectwach ustnych Tukidydes liczy

[1]) Później dokumenty spotykamy często u mowców politycznych i sądowych IV w.

[2]) Inne wymienia Schwartz, Geschischtsw. d. Th. 30 uw.

[3]) Powiada to wyraźnie V 26 i VII 44, 1 (informacje zaczerpnięte od Ateńczyków i Spartan, między innemi przy wojnie sycylijskiej; u jednych i drugich informuje się też co do walk koło Pylos i Sfakterji). O oblężeniu Platei wywiaduje się u Platejczyków.

[4]) Schwartz (Gesch.werk 85) przeczy, by w ks. VIII Tukidydes miał informacje od Alkibiadesa.

się z tem, że stronniczość, słabość pamięci lub niezdolność do dokładnego przedstawienia rzeczy u informatora może wpłynąć na prawdziwość informacji.

Zadanie Tukidydesa było trudniejsze niż dzisiejszego historyka, który pisze dzieje współczesne. Historyk dzisiejszy opiera się głównie na źródłach pisanych: na dokumentach urzędowych, na prasie codziennej i t d. Historyk starożytny musiał zbierać materjał ustnie z najrozmaitszych stron, co było połączone z szukaniem informatorów po różnych państwach, z dobieraniem informatorów wiarogodnych a odrzucaniem mniej pewnych.

Wiarogodność Tukidydesa. Że Tukidydes chciał prawdę powiedzieć, wnosić można już ze słów, któremi określa swoje stanowisko historyczne. Wszak wyraźnie potępia tych, którzy bez krytyki wierzą wszystkiemu: »dla większości ludzi znalezienie prawdy jest rzeczą łatwą, bo biorą to, co im wpada w rękę«. Czy mógł prawdę powiedzieć? To zależy od tego, czy w osobie jego leżały warunki pozwalające mu poznać i powiedzieć prawdę a — poza osobą jego — czy tę prawdę mógł poznać. Po tem, cośmy powiedzieli o źródłach Tukidydesa, możemy na to drugie pytanie (czy prawdę mógł poznać) odpowiedzieć twierdząco. Tukidydes robił sumienne studja; dalej był sam politykiem i wojskowym praktycznym, więc o sprawach politycznych i wojskowych mógł mieć sąd samodzielny. Nie był to bynajmniej historyk książkowy, znający rzecz tylko z teorji. Narzeka, że trudno jest odtworzyć choćby przebieg bitwy na podstawie zeznań żołnierzy obu stron, gdyż każdy poinformowany jest dokładnie tylko o tem, co się działo w jego najbliższem otoczeniu. Sąd o wiarogodności Tukidydesa utrudnia fakt, że nie posiadamy niemal całkiem równorzędnych źródeł starożytnych dla okresu wojny peloponeskiej. (O zachowanych źródłach drugorzędnych będzie mowa niżej).

Wiarogodność Tukidydesa była długie czasy niezachwianym pewnikiem. Dopiero w nowszych czasach wystąpił przeciw niej Adolf Schmidt a głównie Müller-Strübing. Müller-Strübing uczynił to najpierw w sposób stosunkowo umiarkowany w dziele: 'Aristophanes u. d. hist. Kritik' (1873), później dalekogwałtowniej w książce: 'Thukydideische Forschungen'(1881) i w szeregu artykułów zamieszczonych w Jahrb. f. Phil. 1883—

86. Müller-Strübing twierdzi, że Tukidydes kieruje się uprzedzeniami partyjnemi, osobistemi sympatjami i antypatjami, wreszcie, że, także i względy na to, że dzieło historyczne ma być dziełem sztuki, kazały mu nieraz minąć się z prawdą. Tukidydes nietylko świadomie pewne fakty przemilcza, ale czasem i zmyśla je świadomie. Nie dosyć na tem, że Tukidydes przekręcił nieraz prawdę. Müller-Strübing doszedł do wniosku, że prawdę tę trudniej nam dziś jeszcze poznać przez to, że w dziele Tukidydesa czynnych było dwu interpolatorów. Jeden z nich był jeszcze stosunkowo niewinny, ale za to drugi wprost nie krępował się niczem. Interpolatorowie ci z pobudek politycznych, np. z nienawiści ku demokracji ateńskiej, sfałszowali tekst Tukidydesa, wplatając weń całe partje, np. opowiadanie o straceniu tysiąca obywateli Mityleny i t. d.

Krytyka Müllera Strübinga zawiera w szczegółach niejedną trafną uwagę, w całości jednak jest niesprawiedliwa. Wystąpił też przeciw niej a w obronie Tukidydesa cały zastęp uczonych, jak: Holzapfel, Herbst, Lange a zwłaszcza Adolf Bauer, ten ostatni w osobnem piśmie zatytułowanem: Thuk. u. Müller-Strübing (1887). Tukidydes przeciwstawia sam wiarogodność swego dzieła niewiarogodności innych historyków, powiada wyraźnie, że opisuje to, co na własne oczy widział albo o czem się od naocznych świadków dowiedział, zapewnia, że wszelkiemi sposobami starał się poznać i przedstawić rzeczy tak, jak istotnie były (I 22). Nie mamy najmniejszego powodu nie wierzyć tym zapewnieniom, przeciwnie wszystko w dziele Tukidydesa przemawia za ich prawdziwością. Osoba autora, tak jak ją z dzieła poznajemy, uprzedza nas do dzieła jak najkorzystniej. Przedstawia on się w niem jako człowiek przekonań umiarkowanych, wolny od wszelkiej skrajności. Wnosić z tego już z góry można, że zalety i wady ludzi czy rzeczy ważył i oceniał będzie bezstronnie, i tak też jest. Nie sądzi on o ludziach według powodzenia, jak to czyni ogół, bo wie, że na powodzenie składają się dwie rzeczy: rozum i szczęście. Według niego człowieka cenić trzeba nie według powodzenia, lecz według wielkości planów. Wojna peloponeska, zainicjowana przez Peryklesa, okazała się w końcu nieszczęśliwą dla Aten, mimo to Tukidydes uważa politykę Peryklesa za trafną. Podobnie wyprawa sycylijska nie powiodła się; mimo to Tukidydes nie po-

czytuje jej za błąd (II 65, 1). Bezstronność swoją Tukidydes okazuje w całej pełni tam, gdzie ją najtrudniej było zachować: gdy chodzi o jego własną osobę. Ani słowa apologji, gdy przedstawia swoje zachowanie się pod Amphipolis, choć tu mało ludzi oparłoby się pokusie. Tukidydes opowiada rzecz tak, jak gdyby chodziło o kogo innego, a nie o niego samego. Dalszą rękojmię wiarogodności mamy w tem, że w opowiadaniu Tukidydesa panuje zupełna zgodność wewnętrzna: wszystkie rzeczy z osobna wzięte zgadzają się między sobą, dalej zgadzają się z prawami natury ludzkiej i z charakterami osób działających[1]). Przemawia dalej za wiarogodnością sąd starożytnych o niej. Starożytni sądzili swych historyków surowo i przeważnie zaczepiali ich wiarogodność: wiarogodność Tukidydesa uznają jednogłośnie. Nawet Dionysios z Halikarnasu, który nie lubi stylu Tukidydesa, uznaje w całej pełni jego prawdomowność. Tam, gdzie późniejsi historycy Diodor i Plutarch, którzy czerpali z Ephorosa, odstępują od Tukidydesa, słuszność jest zawsze po stronie Tukidydesa. Sądy Arystofanesa o ludziach i położeniu Aten zgadzają się zawsze z sądami Tukidydesa. Poza temi źródłami kontroli Tukidydesa mamy jeszcze ze źródeł starożytnych przedstawienie Arystotelesa w Politei ateńskiej i częściowo Herodota (nadto napisy i Attydy w scholiach Arystofanesa). Dwaj ci historycy pozwalają nam skontrolować dwa epizody u Tukidydesa: historję Pizystratydów i historję rewolucji oligarchicznej r. 411.

Znalezienie dzieła pierwszego z nich dało w ogólności powód do ataków na Tukidydesa. Arystoteles z Tukidydesa korzysta, ale częściowo od niego odstępuje. Różnice między jednym a drugim autorem dotyczą głównie obu wymienionych punktów: historji Pizystratydów (gdzie dla kontroli mamy także relację Herodota) i rewolucji oligarchicznej z r. 411. W pierwszych latach po znalezieniu Ἀθηναίων πολιτεία brano stronę Arystotelesa[2]), głównie dlatego, że Arystoteles opiera się na dokumentach urzędowych przy historji rewolucji r. 411, z biegiem czasu jednak przekonano się, że różnice między obu autorami nie są wielkie i że słuszność ma zwykle Tukidydes a to zmierzenie się Tukidydesa z badaczem tej miary co Arystoteles za-

[1]) O. Müller, Gr. Lit. 148.

[2]) Tak np. Rohrmoser (1892), U. Köhler (1895).

kończyło się najświetniejszym triumfem jego wiarogodności. Jeżeli Arystoteles prostuje gdzieś Tukidydesa, to tylko dlatego, że ma źródło wiarogodniejsze, nie żeby metoda jego była lepsza (Wilamowitz, Ar. u. Ath. I 117). Pierwsza różnica (Pizystratydzi) dotyczy zresztą starszej historji attyckiej, gdzie łatwiej było o błąd. Nadto Tukidydes podaje to, co opowiada o Pizystratydach, jako tradycję ustną. Tukidydes pomylił się tu co do winy Hipparcha. Arystoteles prostuje go przy opisie zamordowania Hipparcha. Wykazuje, że uczestnicy procesji panatenejskiej nie byli uzbrojeni w tarcze i dzidy, jak opowiada Tukidydes, gdyż zwyczaj uzbrajania się na tę procesję datuje się dopiero od czasów Kleistenesa (Wilamowitz, Ar. u. Ath. I 108). W drugim przypadku, w historji rewolucji z r. 411, nie dotyczy różnica między obu pisarzami rzeczy zasadniczych. [Wyższość relacji Tukidydesa o r. 411 wykazał w sposób przekonywujący Ed. Meyer (Forsch. II 406 uw.). Przemawiają za nią także Adolf Bauer (NJb. 9, 1902, 236) i W. Judeich (Rh. M. 62, 1907, 295 n.), Lehmann-Haupt (Gercke-Norden III² 90), Pieper (czasop. Sokrates II, 1914, 171) a od samego początku bronił jej Jerzy Beloch (Griech. Gesch. II). O stosunku Tukidydesa do Arystotelesa pisał wyczerpująco Wilamowitz, Arist. u. Athen I 99 nn. II 356 nn.]. Dla polityki wewnętrznej Arystoteles przynosi niejednę wiadomość nową, której nie ma u Tukidydesa[1]).

W nowszym czasie do Arystotelesa i Herodota przybył jako trzecie źródło kontroli Tukidydesa historyk z Oxyrynchu. Między nim a Tukidydesem okazała się różnica w przedstawieniu ustroju związku beockiego (Tuk. II 2. IV 91. V 37. 38. VII 30. Hist. z Oxyr. cap. 11) na punkcie czterech βουλαί. Bule te były według Tukidydesa radami związku, według historyka z Oxyrynchu radami państw do związku należących. Opinja uczonych podzieliła się co do tego, które z obu źródeł ma słuszność[2]). Wobec tego, że każde rozszerzenie naszej tradycji potwierdzało dotąd nasze zaufanie do Tukidy-

[1]) O stosunku Tukidydesa do Arystotelesa będzie obszerniej mowa przy Arystotelesie.

[2]) Przeciw Tukidydesowi m. i. Ed. Meyer i Walker, za Tukidydesem Goligher, Glotz, Steup, Bonner. (Literaturę zestawia Bursiana Jahresb. t. 178 (1920) 248 n.).

desa (Wilamowitz, Platon I 32), oczekiwać należy zdaniem naszem, że i w tym przypadku przyszłość przyzna słuszność historykowi ateńskiemu.

Zarzuty przeciw opowiadaniu Tukidydesa o budowie muru Temistoklesa I 90 n. podniósł E. v. Stern (Herm. 39, 1904, 534 n.). Zbadanie zachowanych szczątków muru (F. Noack, Die Mauern Athens, Ath. Mitt. 32, 1907, 123 nn.) okazało, że zarzuty te są nieuzasadnione.

Tak więc tradycja Tukidydesa jest wyborna. To też może nie ma w historji powszechnej okresu, którybyśmy tak dobrze znali jak czasy pierwszych 21 lat wojny peloponeskiej dzięki dziełu Tukidydesa. Tutaj znamy każde ważniejsze zdarzenie, jego powody, przebieg i rezultaty. Tacyt w swych Historiae opisuje także czasy współczesne, ale związku faktów zewnętrznych nie przedstawia już tak jasno. Dzisiejszym historykom trudno jest dorównać Tukidydesowi w jasności, bo urządzenia życia nowożytnego więcej są skomplikowane niż starożytne, a także i z tego powodu, że w najwolniejszych państwach więcej dziś rzeczy odbywa się za kulisami niż w Atenach lub Sparcie. — Osobno podnieść należy dokładność liczb Tukidydesa, czy to chodzi o siły wojenne czy miary oddalenia. Odpowiadają one wszędzie stosunkom rzeczywistym i odbijają korzystnie od przesadnych liczb wojsk u późniejszych historyków retorycznych. Nie mamy wprawdzie źródeł dla skontrolowania wszystkich liczb, ale przypadkowe świadectwa dokumentów stwierdzają ich wiarogodność. W ogóle dokładność Tukidydes uważał za fundamentalną zasadę historyka. O jego ścisłości i sumienności w podawaniu liczb świadczy np. III 113, 6: »liczby poległych nie podałem, ponieważ liczba, która miała zginąć, jest nieprawdopodobna w stosunku do wielkości miasta«.

Zjawiska przyrody Tukidydes umie obserwować bardzo bystro. Jego opis zarazy ateńskiej budził po wszystkie czasy podziw lekarzy. Niemniejszą trafnością odznaczają się spostrzeżenia i sądy geograficzne i geologiczne (np. o wyspach naprzeciw ujścia rzeki Acheloos, zrastających się coraz bardziej z lądem).

Oczywista i to słońce ma swoje plamy. Dzieło Tukidydesa jest rzeczą ludzką, więc musi mieć niedostatki. Żeby Tukidydes fakty jakieś świadomie przemilczał a tem mniej je zmy-

ślał, nie wykazano ani w jednym konkretnym przypadku. Są w dziele Tukidydesa p o m i n i ę c i a; pominięcia te albo tłómaczą się tem, że Tukidydes trzymając się konsekwentnie swej metody krytycznej nie uważał za właściwe o pewnych rzeczach wspominać, albo też tem, że pewnych faktów nie znał. Żaden historyk piszący dzieje współczesne nie może mieć poglądu na wszystkie fakty. Sam Tukidydes skarży się na tajemniczość, którą się otaczała polityka spartańska (V 68). Pominięcia te dotyczą jednak rzeczy podrzędnych. (Przykłady ich zebrał Ed. Meyer, Forsch. II 287. Np. pominięte są całkiem walki stronnictw, które doprowadziły do ostracyzowania Hyperbolosa, także położenie finansowe nie jest dostatecznie uwzględnione. Busolt, Gr. Staatskunde I[3] 64). Nie należy przytem zapominać, że wybór faktów musi być zostawiony zawsze uznaniu historyka a więc musi być subjektywny; normy jakiejś ogólnej, granic tego, co ważne a co nieważne, stawiać tu niepodobna (Ed. Meyer, F. II 378). Zarzucają Tukidydesowi krytycy nowsi, że nie uwydatnił należycie właściwej przyczyny wojny peloponeskiej, którą widzą w antagoniźmie handlowym między Koryntem a Atenami (H. N i s s e n, Hist. Zsch. 63, 1880, 385 nn.; Ed. M e y e r, Forsch. II 296—326; G. B. G r u n d y, Thuc. and the history of his age, Londyn 1911, 324 nn.)[1]). W Atenach istniało przekonanie, że powodem wojny było psephisma megaryjskie, wykluczające Megaryjczyków z rynków i portów całego państwa attyckiego. Tukidydeś w I ks., która poświęcona jest cała przedstawieniu przyczyn wojny, zbija słusznie to zapatrywanie[2]). Wykazuje, że psephisma megaryjskie było tylko jedną z w i e l u przyczyn wojny. Konfliktu ekonomicznych interesów Aten i Koryntu Tukidydes rzeczywiście nie uwydatnia należycie.

Zarzucają mu też, że przy traktowaniu osób nie brał pod uwagę całego charakteru osoby, który jest jednością psychiczną, lecz wyrywał z niego tylko pewne właściwości, pewne strony,

[1]) Ateny musiały dbać o dowóz zboża i o zatrudnienie dla swych bezrobotnych. To tłumaczy ich politykę ekspansywną i antagonizm wobec Koryntu (Grundy). Inni obstają przy tem, że główną przyczyną była rywalizacja Aten i Sparty (np. Dickins, Class. Quarterly 1911, V 4); zwycięstwo Aten nad Koryntem było zarazem zwycięstwem nad Spartą a więc istotnym powodem wojny był dualizm Sparty i Aten (Pieper, czasop. Sokrates 2, 165 nn.).

[2]) Ed. Meyer w w. m., Bury 92—98.

pomijając inne, przez co np. utrudnił nam sąd o osobistości Peryklesa (Bury, Anc. gr. hist. 146 n.).

To i owo w Tukidydesie możemy uzupełnić z napisów, z komedji i z mowców, inne rzeczy z Ephorosa, który czerpał zapewne z jakichś kronik miejscowych a zachował się u Diodora i Plutarcha (zwłaszcza w żywocie Peryklesa, także Nikiasa i Alkibiadesa).

Prócz pominięć wystąpiono jeszcze z innemi zarzutami przeciw Tukidydesowi. Podniesiono między innemi, że wartość starszych dziejów Sycylji u Tukidydesa (VI ks.) zależy wyłącznie od wartości, jaką mogło mieć przedstawienie jego źródła, Antiocha z Syrakuz, że zatem ostrożność w sądzie jest tu konieczna.

Faktyczną pomyłkę znajdujemy VIII 67. Twierdzi tu Tukidydes, że w r. 411 było 10 członków komisji (ξυγγραφεῖς); w rzeczywistości było ich 30 (por. Aristot. Ath. pol. 29, 2). Po powrocie do Aten Tukidydes nie miał już czasu sprostować tego błędu. Listy Pausaniasa, na których się Tukidydes opiera, wielu uważa za falsyfikat[1]).

Inną rzeczą, którą zaczepiano u Tukidydesa, jest topografja pewnych miejscowości. Platei zdaje się Tukidydes nie znał z autopsji, jak świadczą przedsięwzięte na miejscu badania uczonego angielskiego Grundy'ego (The topography of the battle of Plataea, Londyn 1894) i wykopaliska Amerykanów (Waldsteina)[2]). Tukidydesa broni H. Wahner (pr. Doberau 1892. 1893). Przy topografji Pylos Tukidydes popełnił pewne błędy (i o nich Grundy), gdyż albo nie znał miejscowości z autopsji (Grundy) albo pomylił się w mierzeniu (R. M. Burrows), ale w wielu punktach niema tu jeszcze zgody między uczonymi nowszymi. Nie wiadomo przedewszystkiem, czy i o ile wybrzeże ówczesne w biegu czasu się zmieniło. Natomiast topografję Sfakterji przedstawił wybornie z tym jedynym wyjątkiem, że dłu-

[1]) Reuther, Karolina Lanzani, Niccolini (zob. Bursiana Jb. t. 135, 99). Schwartz sądzi, że tak korespondencja między Pausaniasem a królem perskim (I 128. 129) jak list Temistoklesa (I 137) są fikcją Tukidydesa (Geschichtsw. d. Th. 30). List Temistoklesa do Xerxesa uważa natomiast za autentyczny Wilamowitz (Aischylos. Interpretationen).

[2]) Ed. Meyer, G. d. A. IV § 564 uw.

gość wyspy podana jest mylnie (Grundy). (Por. Ed. Meyer, G. d. A. IV § 589 uw.).

Od przedstawienia faktów należy oddzielić u Tukidydesa sądy jego o ludziach i zdarzeniach. Żaden człowiek nie jest w sądach swoich nieomylny, tem mniej, gdy chodzi o rzeczy współczesne. Tukidydes był nie tylko współczesnym wojny peloponeskiej, ale i sam brał czynny udział w wypadkach.

Bezstronność Tukidydesa występuje zarówno, gdy chodzi o Ateny, jak gdy chodzi o Spartę. Można przeczytać wiele kart jego dzieła a nie spostrzega się, ku której stronie przechyla się jego sympatja. Długi pobyt poza Atenami sprawił, że Tukidydes patrzy na Ateny objektywnie jakby na obce państwo. Gdybyśmy nie wiedzieli, skąd Tukidydes pochodził, nie zgadlibyśmy z jego dzieła, czy pisał je Ateńczyk, Spartanin czy Koryntjanin [1]). Brasidasa powodzenia pod Amphipolis, które stały się dla Tukidydesa tak zgubnemi, historyk ten przedstawia bezstronnie; podnosi jego sprawiedliwość (IV 81). Równie korzystnie sądzi Gylipposa. Sądy jego o Atenach nie są nigdy jednostronne. Stwierdza wyraźnie, że Ateńczycy byli znienawidzeni przez miasta im podwładne. Melijczykom każe postępowanie Aten nazwać niesprawiedliwem (V 104), mimo, że sam osobiście sądzi, że panowanie Aten nad sprzymierzonymi było sprawiedliwe i że im przynosiło więcej korzyści niż szkody (I 76. 4 n. VIII 48, 6. Por. Ed. Meyer, Forsch. II 400 uw.). Uchwałę o Mityleńczykach nazywa srogą (ὠμόν) (III 36, 4). Nie przemilcza zdradzieckiego postąpienia admirała ateńskiego Pachesa, który w r. 427 wymordował znaczną liczbę Persów i Greków w porcie kolofońskim Notion (III 34). Bezstronności jego wobec Aten wystawił najlepsze świadectwo Dionysios z Halikarnasu, pomawiając go brak patrjotyzmu. »Był tak złośliwy«, powiada o nim (ep. ad Pomp. 3, 9), »że przypisał własnemu miastu rodzinnemu przyczynę wojny, chociaż mógł był znaleść sposoby do zwalenia odpowiedzialności na inne państwa. Mógł był zacząć nie od sprawy kerkyrejskicj, lecz od wielkich powodzeń swego kraju po wojnie perskiej i mógł wykazać, że Lacedemończycy rozpoczęli wojnę z zazdrości i obawy następstw tych powodzeń, choć

[1]) Tad. Zieliński, Die Antike und wir. Leipzig 1905 str. 76.

podawali inne powody« [1]). Według Dionysiosa Tukidydes przypisuję winę wywołania wojny Peryklesowi, jako mężowi stanu odpowiedzialnemu za kierunek polityki ateńskiej przed rozpoczęciem wojny. Jeżeli zważymy, że wielu krytyków dzisiejszych widzi przeciwnie w przedstawieniu przyczyn wojny przez Tukidydesa obronę polityki Peryklesa przeciw zarzutom podnoszonym przeciw niej po nieszczęśliwym końcu wojny (Nissen, Hist. Zsch. 1889, Schwartz, Geschichtsw., rozdz. o ks. I) i przeciw plotkom komików [2]) to z tej sprzeczności zdań poznamy w całej pełni bezstronność i samodzielność sądu Tukidydesa.

Jakież jest stanowisko Tukidydesa wobec Peryklesa i jego polityki zewnętrznej? jakie wobec jego polityki wewnętrznej, innemi słowy, jakie zajmuje stanowisko wobec demokracji ateńskiej? Z polityką zewnętrzną Peryklesa Tukidydes się zgadza. Perykles miał, zdaniem Tukidydesa, słuszność, że podjął wojnę narzuconą przez Spartę; chciał on, aby Ateny broniły jedynie swego zagrożonego przez Spartę stanowiska. Na to siły ich wystarczały. Dopiero gdy po śmierci jego wzięła górę demokracja skrajna i zaczęła dążyć do podbojów (wyprawa sycylijska), do powalenia Sparty, do zdobycia panowania nad całą Grecją, słowem, gdy porzucono roztropną politykę Peryklesa, gdy przekroczono jej granice, wojna w Grecji skutkiem klęski sycylijskiej odnowiła się (wojna jońsko-dekelejska) i pociągnęła za sobą upadek Aten. Za klęskę Aten nie jest więc odpowiedzialna polityka Peryklesa. Na politykę zewnętrzną Aten Tukidydes zapatruje się zatem taksamo jak Perykles (Ed. Meyer, Forsch. II 333 nn., zwł. 362).

Trudniejszy jest sąd, gdy chodzi o stanowisko Tukidydesa wobec demokracji, wobec polityki wewnętrznej Peryklesa. Stanowisko to rozmaicie też krytycy nowsi oceniają. Jedni widzą w Tukidydesie bezwarunkowego zwolennika demokracji umiarkowanej, inni oligarchę. Przedewszystkiem nie należy pochwał demokracji, włożonych w usta Peryklesa, utożsamiać z poglądami samego historyka. By wyrobić sobie zdanie o stanowisku Tukidydesa wobec demokracji, trzeba przyjrzeć się,

[1]) Bezstronność Tukidydesa na tym punkcie okazuje zwłaszcza wielka wojna r. 1914, gdzie to każde państwo starało się zwalić odpowiedzialność za jej wywołanie na inne.

[2]) Np. Mahaffy (II 120), Christ-Schmid (I [6] 488 uw. 3).

jakie są jego przekonania polityczno-społeczne. Najlepszego pojęcia o nich nabrać możemy ze słów jego VIII 97, 2: »zdaniem mojem Ateńczycy pierwszy raz za mego życia wprowadzili ustrój bardzo dobry« (καὶ οὐχ ἥκιστα δὴ τὸν πρῶτον χρόνον ἐπί γ' ἐμοῦ Ἀθηναῖοι φαίνονται εὖ πολιτεύσαντες) i: μετρία γὰρ ἥ τε ἐς τοὺς ὀλίγους καὶ ἐς τοὺς πολλοὺς ξύγκρασις ἐγένετο, za najlepszy ustrój uważa więc Tukidydes umiarkowaną oligarchję (połączenie oligarchji i demokracji), która zapanowała w Atenach w r. 411 po upadku rządów 400 a trwała krótko. Tukidydes jest umiarkowanym oligarchą, konserwatystą. Ustrój ów z r. 411 uważa za lepszy od umiarkowanej demokracji czasów Peryklesa. O oligarchji mówi VIII 89, 3: »W oligarchji, która powstała z demokracji, nikt nie chce być równym, ale pierwszym; to też wielu oligarchów z r. 411 kierowało się ambicją i względem na własną korzyść a nie na dobro publiczne«. Cele partyjne oligarchów, nie cofające się przed zdradą kraju, piętnuje VIII 91, 3. Alkibiadesa sądzi surowo (VIII 86, 4: »Alkibiades wtedy po raz pierwszy [tj. w r. 411, na flocie pod Samos] przyniósł pożytek państwu«). Mowa pogrzebowa Peryklesa (II ks.) zawiera wspaniały panegiryk ideałów i urządzeń demokratycznych ateńskich i wielkości tej demokracji, może najświetniejszą pochwałę demokracji, jaką kiedykolwiek napisano (Ed. Meyer, Forsch. II 396). Są to wobec oligarchicznych przekonań Tukidydesa zapatrywania samego Peryklesa, nie historyka, ale w słowach historyka mamy dowód, jak dalece jest bezstronny, jak umiał ocenić zalety umiarkowanej demokracji. Jest też ta mowa wspaniałym dokumentem patrjotyzmu historyka [1]).

Ta bezstronność Tukidydesa zasługuje na tem większy podziw, że zaślepienie partyjne jest powszechną wadą Greków. Tukidydes stoi wysoko ponad namiętnościami dnia i ciasnemi poglądami partyjnemi zwykłych polityków. Dla Temistoklesa, twórcy demokracji ateńskiej, pełen jest podziwu (I 138). Epizod o Temistoklesie ma też niewątpliwie na celu sprostować niesprawiedliwy historycznie sąd Herodota o tym polityku [2]). Z dru-

[1]) O patrjotyzmie Tukidydesa świadczy również mowa posłów ateńskich w Sparcie (I 73 nn.), będąca panegirykiem zasług Aten około Grecji (por. I 75).

[2]) Epizody o Temistoklesie i Pausaniasie mają zdaniem Schwartza

giej strony Tukidydes nie zapoznawał i wad demokracji (II 21. 65. III 36. IV 28. VI 63. VIII 1). Natomiast sąd jego o demokracji skrajnej, jaka zapanowała w Atenach po upadku Peryklesa, jest stanowczo potępiający. Określał on ją z pewnością tak jak Alkibiades w Sparcie jako ὁμολογουμένη ἄνοια (VI 89, 6). Dla oligarchy Antyfonta ma słowa bardzo ciepłe, natomiast demagogów i politykę motłochu sądzi jak najsurowiej (por. VIII 97). O żadnym z polityków nie wydaje tak surowego sądu jak o Kleonie. Jak już jednak wspomnieliśmy, nie należy się dopatrywać w tym sądzie, tak jak to czynili niektórzy (już w starożytności Markellinos 46), powodów samolubnych i nienawiści osobistej za to, że, jak to jest prawdopodobne, Kleon oskarżył Tukidydesa po jego niepowodzeniu pod Amphipolis (Ed. Meyer, Forsch. II 343 uw. 1); skazanie Tukidydesa za sprawą Kleona zwiększyło zapewne niechęć jego do tego demagoga, ale i bez tego powodu osobistego Tukidydes byłby wydał o Kleonie sąd ujemny. Wszak z zupełną bezstronnością ocenia rzutkość i śmiałą przedsiębiorczość Brasidasa. Za sprawą to Kleona Ateny odstąpiły od rozumnej polityki zewnętrznej Peryklesa. Sąd o Kleonie jest historycznie sprawiedliwy, wyjąwszy może ocenę jego wystąpienia w sprawie zajęcia Sfakterji. To wystąpienie Tukidydes osądza ujemnie, mimo że rezultat przyznał słuszność Kleonowi (Ed. Meyer, Forsch. II 333 nn.). Trafnie zauważył Teod. Gomperz (Gr. Denk. I² 412), że Tukidydes mógł był w tym przypadku łatwo zatrzeć lub zmniejszyć sprzeczność między faktami a swym sądem, gdyby nim nie kierowała ścisła miłość prawdy. Tymczasem on tutaj faktów nie wypacza tendencyjnie. Równie słuszny jak o Kleonie jest ujemny sąd Tukidydesa o demokracji skrajnej. Jak nie fałszuje faktów przy osobach sobie niemiłych, tak nie ukrywa błędów osób miłych. Dla nieszczęśliwego wodza Nikiasa czuje szczerą sympatję, mimo to nie przemilcza żadnego z licznych jego fałszywych kroków wojennych (Teod. Gomperz, Gr. Denk. I² 412). Widać stąd, jak umie oddzielić osobistą sympatję od objektywnego sądu.

W ogóle całe przedstawienie Tukidydesa budzi zaufanie do jego wiarogodności, co nie jest przypadkiem, lecz zasługą autora. Powszechne dziś zaufanie do Tukidydesa sprawia, że

na celu wykazać wyższość ateńskości nad spartańskością (Geschichtsw. 158 - 162).

niektórzy uczeni wyrażali się z przekąsem o istnieniu formalnego »kultu Tukidydesa« (Ad. Schmidt)[1]. Podziwiać też trzeba, że Tukidydes, który przez 20 lat jadł gorzki chleb wygnania, nie umaczał pióra w żółci; wprawdzie nie musiał on, jak Dante, 'stąpać po schodach cudzych', bo był materjalnie niezależny, ale złamane życie mogło rozgoryczyć najsilniejszą naturę. Tymczasem Tukidydesowi nie wyrywa się nigdy skarga osobista. Przeciwnie — samotność wygnania, oddalenie od miejsca wypadków sprawiły, że Tukidydes zwrócił się do swego wnętrza, dały mu tę objektywność i spokój, tę przenikliwą jasność sądu[2]; Tukidydesowi jakby sprawiało przyjemność kreślić twardo i surowo istotny stan rzeczy[3]. Pewne sympatje i antypatje względem stronnictw i osób nie są więc u Tukidydesa wykluczone, atoli od indywidualności tak silnej i pełnej temperamentu nikt nie może oczekiwać przedstawienia obojętnego; tryskające życiem przedstawienie spraw ludzkich musi dać ten, kto je odczuwa żywo (Teod. Gomperz). Powtóre nikt rozumny nie będzie kombinacyj i sądów Tukidydesa stawiał na równi z faktami i uważał ich z góry za prawdę historyczną. I tutaj nie zawadzi krytyka.

Tukidydes jako psycholog. [Tą stroną umysłowości Tukidydesa mało się jeszcze zajmowano; monografji o psychologji Tukidydesa nie posiadamy]. Historyk, który chce badać wewnętrzny związek zdarzeń, wpływ na nie osobistości i mas, musi być psychologiem[4]. Tukidydes posiada bystrość psychologiczną w całej pełni. Widać to zwłaszcza w mowach, widać w głębokich sentencjach. Uderza przedewszystkiem subtelna analiza psychologiczna Ateńczyków[6]. Głębszych myśli o cha-

[1] Przedstawienie Tukidydesa u Mahaffy'ego jest świadomą reakcją przeciw temu kultowi (por. słowa jego II str. 123: »I trust that in refuting this undue glorifying of a favourite author, I have not detracted aught from the great and enduring merits of the historian«), wiarogodność historyka uznaje jednak i Mahaffy w całej pełni.

[2] Ranke, Weltgesch. w w. m.

[3] Schwartz, Charakterköpfe.

[4] Wypowiedział to już młody Mickiewicz: »Ponieważ historja opowiada czyny ludzkie, należy znać charakter i serce człowieka, by przyczyny tych czynów wyśledzić« (Nieznane pisma wyd. Kallenbach, Kraków 1910, str. 150).

[6] Rozrzucona ona jest po rozmaitych miejscach dzieła. Najwięcej rysów mieści epitafios Peryklesa.

rakterze ateńskim nikt nigdy nie wypowiedział od Tukidydesa; Demostenes mu w tem nie dorównywa. Tukidydes powiada o Ateńczykach, że są bardzo śmiali, ale zarazem bardzo rozważni, podczas gdy inni są śmiali przez nieświadomość (niebezpieczeństw) a stają się niezdecydowani, kiedy rozważają (II 40, 3); mówi o nich, że lubią przedsięwzięcia ryzykowne (np. VI. 9, 3), że trudno nimi kierować (VII 14, 2 χαλεπαὶ γὰρ αἱ ὑμέτεραι φύσεις ἄρξαι, słowa listu wodza Nikiasa do Ateńczyków). W ogóle Ateny V wieku odmalował znakomicie z ich nadzwyczajną ruchliwością, potrzebą ekspansji, fermentacją umysłową, swobodą zapatrywań, wytwornym smakiem we wszystkiem. Czyni to zwłaszcza w mowie Koryntjan (I 70) i w mowie pogrzebowej Peryklesa (II 37 nn.). W obu daje porównanie Ateńczyków z Lakończykami. Wpłynął na niego pewno Arystofanes (Rycerze i Osy). Pod wpływem Tukidydesa Demostenes daje ciągle uwagi psychologiczne o społeczeństwie ateńskiem. Psychologiem okazał się też Tukidydes w zrozumieniu znaczenia czynników irracjonalnych natury ludzkiej. W badaniu psychologicznem rozstrzygnięć historycznych leży ogrom pracy i pojąć łatwo, czemu Tukidydes w 30 latach dzieła nie skończył. Nie szuka on jednak, jak to czyni później Tacyt, motywów psychologicznych osób działających; dzięki temu uniknął Tacytowskiego subjektywizmu. Uczynił to zapewne świadomie (por. ostrożną formę VII 86, 5. VIII 46, 5. 56, 3 i Christ-Schmid I[6] 489). Ale i rozrzucone luźnie ogólne spostrzeżenia psychologiczne nad naturą ludzką uderzają trafnością i głębokością. »Za najśmielszych«, powiada (II 40, 3), »muszą uchodzić ci, co zdają sobie dokładnie sprawę z niebezpieczeństw a mimo to nie dają się od nich odstraszyć«. »Wyższym umysłom właściwa jest w wysokim stopniu prostota« (τὸ εὐηθες, οὗ τὸ γενναῖον πλεῖστον μετέχει, III 83). »Kto komu krzywdę wyrządza« — powiada III 40, 6 — »dochodzi z czasem do tego, że go pragnie zgładzić, ponieważ lęka się, że krzywdzony stanie się w przyszłości jego wrogiem, bo ten, co dozna krzywdy, niebezpieczniejszy jest od takiego, który ponosi słuszną karę«. Takich spostrzeżeń pełno jest w dziele. Umie je też historyk stosować do polityki. VIII 66 doskonale jest przedstawione, jak tajne spiski wywołują nieufność i niedowierzanie jednych wobec drugich.

Wpływ sofistyki i retoryki. [Wilh. Nestle, Th. und die Sophistik, NJb. 17, 649 nn.]. Tukidydes należy do pokolenia, które wychowało się pod potężnym wpływem sofistyki i uległo temu wpływowi całkiem. Była o tym wpływie mowa częściowo już powyżej przy życiu Tukidydesa. Z tego ogromnego przewrotu umysłowego Tukidydes zaczerpnął to, co było najszlachetniejszym jego kwiatem: nauczył się badać i krytykować fakty bez wszelkich uprzedzeń, bez liczenia się z tradycją i powagą jakąkolwiek. Jak sofiści badali religję, etykę i politykę bez oglądania się na jakiekolwiek względy, tak i on przykłada zimny skalpel logiki do wszystkich problemów, które spotyka na swej drodze historyka. Jak ten wpływ sięga u niego daleko, widać najlepiej z porównania go z Herodotem. Zdawałoby się, że obu historyków dzieli różnica nie jednego pokolenia, lecz jednego stulecia; w gruncie rzeczy chodzi tylko o różnicę dwu kultur: jońskiej i attyckiej posofistycznej. Stosunek Tukidydesa do Herodota jest taki jak Eurypidesa do Sofoklesa. Ten wpływ sofistyki na Tukidydesa jest tak głęboki, że gdyby historyk ten był żył jedno pokolenie wcześniej, nie byłby się stał Tukidydesem (Bury, str. 77). Nie można jednak Tukidydesa nazywać sofistą (jak to czyni Wilamowitz, Arist. u. Ath.), chyba, że nazwiemy sofistą i Platona (jak słusznie zauważył Ed. Meyer, Forsch. II 363 uw. 2; 387). Dla Tukidydesa przedmiot badania historycznego nie jest rzeczą, o której możemy mieć tylko mniemanie subjektywne, a której nie możemy poznać; wiedza o nim jest zupełnie możliwa i realna. Głębokość myślenia stawia go o całe niebo wyżej od współczesnego racjonalizmu.

Wpływ zapatrywań sofistów widoczny jest zwłaszcza w dyskusji Ateńczyków z Melijczykami, w której Ateńczycy głoszą brutalnie prawo mocniejszego (por. mowę Kalliklesa w Platońskim Gorgiasie). Czytając ten ustęp, mamy wrażenie, że czytamy rzecz pisaną po Darwinie i Bismarku. Ciągłe przeciwstawianie sobie pojęć »pozornie« i »rzeczywiście« (λόγῳ i ἔργῳ) u Tukidydesa przypomina również manierę sofistów (Mahaffy II 110), podobnie posługiwanie się prawdopodobieństwem (τῷ εἰκότι) w rozumowaniach (np. V 105). Bardzo bystre rozumowanie, występujące nieraz w mowach, np. w mowie Hermokratesa mianej w Kamarinie (VI 76 nn., zwłaszcza 78), jest może także rezultatem wyszkolenia logicznego na pismach so-

fistów. Jak retoryka uczyła dowodzić kolejno rzeczy przeciwnych, tak Tukidydes łączy zwykle dwie mowy: jednę broniącą pewnego środka politycznego, drugą odrzucającą ten środek (O. Seeck). Mowy jego mają charakter wybitnie retoryczny.

Wobec niezaprzeczonego wpływu sofistyki na cały sposób myślenia Tukidydesa jest rzeczą podrzędną, czy w dziele jego są ślady wpływu konkretnego pewnych określonych sofistów i retorów, co jeszcze jest rzeczą sporną i wymaga bliższego zbadania (P. Wendland u Gerckego-Nordena Einl. I² 312). W. Nestle widzi np. wpływ Protagorasa, Gorgiasa, Prodikosa, Trazymacha i Antyfonta na treść i formę Tukidydesa (w w. m.)[1]. (O wpływie sofistyki na język będzie mowa później).

W związku z sofistyką wspomnimy o wpływie innych filozofów na Tukidydesa. Niektórzy dopatrują się wpływu Anaxagorasa w uwydatnianiu przeciwieństwa między duchem (γνώμη) a ciałem, częstem u Tukidydesa (H. Peter, Wahrh u. Kunst 112), inni wpływ ten odrzucają (W. Nestle, NJb. t. 33, 1914, 649 nn., Classen-Steup I⁵ str. LXIV LXVII)[2]. Przekonanie o prawidłowości zjawisk w życiu ludzkiem i wszechświecie (a więc o powtarzaniu się sytuacyj, zob. wyżej), da się sprowadzić do wpływu Demokryta (W. Nestle w w. m.).

W ostatnich księgach dzieła niektórzy dopatrują się większego wpływu sofistyki i retoryki niż w pierwszych[3].

Tukidydes jako pisarz.

Układ dzieła. Jeżeli budowę artystyczną dzieła Herodota można nazwać epiczną z tego względu, że ekskursy w dziele jego odgrywają tę rolę co epizody w epos, to budowie dzieła Tukidydesa należy się słusznie nazwa dramatycznej. Podczas

[1]) Protagoras przyjmował dla prawa karnego cel odstraszający. Zdaniem Gomperza (Gr. Denk. I² 410) Tukidydes w mowie Diodota, wygłoszonej w rozprawach nad ukaraniem Mityleny, polemizuje z tą teorją. Wpływ Gorgiasa i Prodikosa na styl uznaje i Wilamowitz (Platon II² 14). Przeczy wpływowi pewnych określonych sofistów Steup I⁵ str. LXVII.

[2]) Tak wielką u Anaxagorasa grający rolę νοῦς wcale nie występuje wybitniej u Tukidydesa. Por. Classen-Steup I⁵ str. LXIV—LXVII, gdzie także zestawione jest użycie pokrewnych znaczeń (γνώμη, διάνοια, ξύνεσις, λόγος, φρονεῖν i t. d.).

[3]) Schwartz, Geschichtsw. d. Th. 21.

gdy układ dzieła Herodota jest luźny, dzieło Tukidydesa odznacza się tą zwartością, którą wykazuje dramat. Jak w dramacie, nic tu niema zbytecznego. Nawet ekskursy, jak: dzieje 50-lecia, starsze dzieje Sycylji i t. d., są niezbędne dla zrozumienia opowiadania. Opisy krajów i ludów obcych są tylko wstępem do opisu wojen z niemi. Ale analogja z dramatem nie kończy się na zwartości budowy. Stosunek opowiadania do mów przypomina stosunek dialogu do partyj chórowych w dramacie (Bury, Anc. gr. hist. 90). Mowy stanowią pauzy i wprowadzają urozmaicenie w opowiadanie, choć to urozmaicenie nie jest dla Tukidydesa celem. Jak w tragedji dialog i partje liryczne różnią się dialektem, tak i u Tukidydesa zachodzi różnica między stylem opowiadania a mów, jak to niebawem zobaczymy. Dzieje 50-lecia wtrącone są między opowiadanie o dwu zebraniach związkowych w Sparcie i dwie serje mów i przerywają w sposób zręczny szereg mów, który byłby za długi. Nie pomylimy się twierdząc, że Tukidydes wsunął dzieje 50-lecia świadomie i to w tym celu a nie innym w wymienione miejsce. (Por. Bury w w. m.).

Wspomniane analogje z tragedją są natury zewnętrznej, dotyczą techniki budowy. Głębiej sięga inna analogja, o której była już mowa powyżej, głębiej, bo dotyczy samej istoty dzieła. Jak poeta tragiczny, tak i Tukidydes kreśląc osoby daje je poznać czytelnikowi z ich czynów i mów, sam chowa się poza dzieło, nie charakteryzując od siebie. Jak u nowoczesnych naturalistów w powieści (np. Flauberta) osoba twórcy ma zniknąć poza dziełem dla celów artystycznych, tak u Tukidydesa znika dla celów naukowych, dla objektywności historycznej [1]).

Próbowano doszukać się w budowie dzieła Tukidydesa innego podobieństwa z tragedją. Całe dzieje wojny mają być jakby tragedją, w której wyprawa sycylijska stanowi perypetję, »przełom« szczęścia dla Aten (F. M. Cornford). Słusznie oświadczono się przeciw temu przypuszczeniu (Bury str. 124). Zdaniem naszem Tukidydes byłby to zaznaczył wyraźnie, gdyby wojnę pojmował był w ten sposób, zresztą cele artystyczne nie stoją u niego ponad celem historycznym.

---

[1]) Nie unika jednak Tukidydes przemawiania w pierwszej osobie (np. III 113, 6 οὐκ ἔγραψα).

Strona estetyczna dzieła. [Strona estetyczna dzieła Tukidydesa nie jest jeszcze opracowana]. Tukidydes posiada niezwykły talent pisarski, ale z talentem tym raczej się kryje niż popisuje. O efekt zupełnie nie dba. Głównym rysem jego artyzmu jest p o w a g a. Gramatycy starożytni mówili o Tukidydesie: »lew rzadko się uśmiecha«. Tukidydes nie stara się bawić czytelnika ; mimo to czytelnik nie może się oderwać od opowiadania; jest to już zasługą talentu pisarza. Dziwny urok, który dzieło wywiera, pochodzi stąd, że pod pozornym spokojem i chłodem autora czuje się naturę wysoce energiczną i silną, serce umiejące głęboko kochać i głęboko nienawidzić. Pod popiołem tli u niego żar. Już starożytni[1]) zauważyli, że Herodot jest mistrzem w ethos, Tukidydes w patosie; piękność Herodota jest pogodna, Tukidydesa grożna, mybyśmy powiedzieli: majestatyczna. Patetyczność jego jest zawsze wzniosła i wspaniała, nigdy miękka, liryczna[2]). W formie nie daje tej patetyczności pełnego wyrazu, lecz miarkuje wybuch namiętności równowagą sobie właściwą. Uczucie wyraża się w myślach i silnych wyrażeniach. Najgwałtowniejszą nienawiść do Teban mowca platejski objawia słowami: »nie wydaliśmy miasta Tebanom; wolelibyśmy bowiem przed dokonaniem tego zginąć najhaniebniejszą śmiercią, głodem« (III 59, 3). Już Dionysios z Halikarnasu podziwia prosty, lecz wielki artyzm dialogu Platejczyków z Archidamosem, przedewszystkiem jednak obronę Platejczyków. Patos widoczny w tej mowie Platejczyków występuje też w mowach VII księgi, mianowicie w mowach wodzów przed ostatnią wielką walką na Sycylji (Blass, Att. Bereds. I² 228).

Drugą wybitną właściwością tego umysłu jest j a s n o ś ć. Myśliciel głęboki i jasny, który wykrył prawa rządzące historją i historjografją, musi też oczywista dawać i opisy jasne. Taką nadzwyczajną jasnością odznacza się sławny opis zarazy (II 49)[3]). Ale i poza tym opisy Tukidydesa uderzają niezwykłą jasnością. Bitwa morska koło Kynossema w Hellesponcie (VIII 104 nn.) opisana jest np. tak jasno, że równie jasne opisy bitwy mor-

[1]) Dion. Hal. ad Pomp. p. 577 nn. i de Demosth. c. 2.

[2]) Markell. § 56: ὡς μηδ' ἐν τοῖς οἰκτοις ἀφίστασθαι τοῦ μεγαγοπρεποῦς.

[3]) Co do istoty zarazy, nowsza medycyna skłonna jest widzieć w niej rodzaj tyfusu plamistego (T. exanthematicus), może w komplikacji z ospą. (Nowszą literaturę zestawia Bursiana Jb. t. 178, 1919, 251).

skiej znajdziemy z historyków greckich jeszcze tylko u jednego Polybiosa. Umysły tak trzeźwe i jasne, tak wnikające głęboko w rzecz jak Tukidydes bywają często pozbawione fantazji, oschłe, chłodne. Tukidydes łączy szczęśliwie z przenikliwym i bystrym rozumem fantazję. U historyka fantazja ta musi być oczywista nie twórcza, lecz odtwórcza. Nie ma ona upiększać rzeczywistości, ani nawet przedstawiać jej malowniczo, lecz przyczyniać się do lepszego jej zrozumienia (Croiset, Hist. litt. gr. IV 146). Fantazja Tukidydesa objawia się w wyrazistości przedstawienia, tym probierzu talentu artystycznego, a w każdym razie jednej z głównych pisarskich zalet. Talent Tukidydesa jest rzeźbiarski, nie malarski. Tukidydes lubi dawać rysy silne, główne, cyzelowaniem gardzi, jak rzeźba Rodina. Przeciwieństwa szczepów greckich i stronnictw politycznych, jednostki i masy występują wyraziście przed umysłem czytelnika. Perykles i Kleon nakreśleni są z plastyką iście Homerową lub Aischylejską. Wogóle w dziele Tukidydesa osoby występują z wyrazistością portretów Tycjana czy Velasqueza. Herodot opowiada żywo i wyraziście, ale ludzie nie występują u niego tak plastycznie jak w pewnych mowach Tukidydesa i w dialogu ateńsko-melijskim. Koroną dzieła jest opis wyprawy sycylijskiej. Podziwiała go już starożytność (Plut. Nic. 1), a w czasach nowszych Macaulay nazwał opis katastrofy sycylijskiej w VII ks. »non plus ultra sztuki ludzkiej« i uważa go za najwspanialszy twór prozy świata, wyższy nawet od mowy o wieńcu Demostenesa[1]). Opis tej wyprawy odznacza się niezwykłą dramatycznością. Rozpoczyna się żywym obrazem floty ateńskiej, wypływającej z Pireju do Sycylji wśród zapału i radosnych nadziei ludu (VI, 30—32). Na Sycylji (ks. VII) początkowo powodzi się Ateńczykom, zdają się nawet bliscy triumfu, ale przybywa Gylippos i wesoły ten nastrój poczyna się zmieniać. Nadchodzą niepowodzenia i mnożą się. Czujemy, jak katastrofa Ateńczyków zbliża się powoli, ale nieubłaganie, zupełnie jak w tragedji, jak w Sofoklesowym Edypie królu lub Agamemnonie Aischylosa. Pełen dramatyczności jest opis bitwy morskiej

[1]) »I do assure you that there is no prose composition in the world, not even the De Corona, which I place so high as the VII. book of Th. It is the ne plus ultra of human art«. List do Ellisa z r. 1835.

w porcie syrakuzańskim, gdy flota ateńska stara się przebić przez pierścień okrętów nieprzyjacielskich (VII 70 nn., zwłaszcza 71). W scenach walk na Sycylji Tukidydes zdobywa się na tony głębokiego tragizmu, robiące wrażenie potężne. Tragiczne jest też zakończenie: nigdy armja grecka nie doznała większej katastrofy (VII 75). — O wyrazistości opowiadania świadczą takie opisy jak opis nocnej wycieczki oblężonych Platejczyków (III 22), porażki zadanej Ateńczykom przez bitnych górali etolskich (III 94—98), krwawych rzezi stronnictw na Kerkyrze (ks. III) i inne. Innego rodzaju talent rozwija Tukidydes w urozmaiceniu opowiadania: opisy historyczne przeplatane są mowami. Mowy te — wspomniano to już wyżej — stanowią pauzy, jak chóry w tragedji, pauzy także pod względem stylu, który w mowach zupełnie jest inny niż w opowiadaniu historycznem. Ale i wewnątrz samych mów znajdujemy urozmaicenie. Mowy zwykle połączone są w pary; w tych parach występują przedstawiciele przeciwnych kierunków, co pociąga za sobą często silne kontrasty, podobne do kontrastów tragedji, np. Antygony Sofoklesa. W debatach nad wyprawą sycylijską przemawiają na ekklezji ateńskiej Alkibiades i Nikias. Mowa Alkibiadesa jest gwałtowna, pełna namiętności i ognia, doświadczony Nikias przemawia z rozwagą starca i z złośliwym dowcipem. Ale Tukidydes umie charakteryzować nietylko osobistości, ale i całe szczepy. Efor spartański Sthenelaidas przemawia z lakońską zwięzłością i jędrną ciętością, w mowach żywych, ale nieco tępych Beotów więcej jest temperamentu niż bystrości. (Teod. Gomperz, Gr. Denk. I² 409). Do najświetniejszych w dziele należy agitacyjna mowa Koryntjan w I ks. Mamy tu dramatyczne napięcie sytuacji, prowadzącej do wielkich rozstrzygnięć dziejowych. Mowa, pełna namiętności politycznej, przeciwstawia postępowanie Ateńczyków, idących bezwzględnie do celu, Sparcie żyjącej w przestarzałych tradycjach i daje świetny obraz siły i energji ateńskiej. O piękności innych mów była już mowa poprzednio. Wielkie urozmaicenie mów stanowi też zawarte w nich bogactwo trafnych spostrzeżeń, bystrych dowodzeń, głębokich sentencyj. Podobnie świetne uwagi polityczne znajdujemy później tylko w pismach Macchiavellego, ale u Tukidydesa nie ma nic z systematycznej oschłości Florentczyka.

Obok mów Tukidydes wprowadził raz w swem dziele dialog. Dydaktyczne znaczenie dialogu poznał pierwszy Sokrates i on jest twórcą metody dialogicznej. Otóż zasługuje na uwagę, że już u Tukidydesa znajdujemy zarodki tej metody. Na początku dialogu Ateńczyków z Melijczykami czytamy, że dialog posiada wyższość nad mową ciągłą, bo przy tej słuchacze nie mogą odrazu badać szczegółów, podczas gdy dialog umożliwia rzeczywiste pouczenie [1]).

Styl i język. Rzadko które dzieło w literaturze świata jest tak wiernem odbiciem osoby autora jak historja Tukidydesa. Inni pisarze, a przedewszystkiem Grecy, idą w stylu mniej lub więcej za tradycją. Styl Tukidydesa odbiega świadomie od zwykłego stylu, tak dalece, że posuwa się aż do maniery. Harmonizuje on zupełnie z całym charakterem dziejopisarstwa Tukidydesa. I tutaj wszędzie myśl bierze górę nad wszelkiemi innemi względami, tak: nad względami gramatycznemi, nad względami symetrji zdania i t. d. W sposobie pisania Tukidydesa widać wszędzie walkę wybitnej indywidualności z tem, co tradycjonalne [2]).

[O stylu Tukidydesa pisali: O. Müller w hist. lit. (dobrze) (przykłady). L. Spengel, Synagoge technôn. Blass, Att. Beredsamk. I². Norden, Ant. Kunstprosa I. Croiset, H. litt. gr. IV 155—170 (przykłady)]. Główną cechą tego stylu jest ścisłość wyrażenia. Widać nieraz, jak autor robi wysiłki, jak walczy z materjałem językowym, ażeby tylko myśl swoją jak najdokładniej wyrazić. Jak najdokładniej i jak najzwięźlej, bo i zwięzłość należy do głównych cech tego stylu. Myśli tłoczą się i cisną autorowi pod pióro, a on stara się skupiać je jak najwięcej. Jest też stylowi Tukidydesa właściwa siła. Oryginalny urok nadaje dziełu to pasowanie się autora z językiem; widać też, że sprawia mu przyjemność wypowiadać prawdy, nad zdobyciem których mozolił się ciężko (Wachsm. 525).

Dobór wyrazów i figury. Jak w ogóle starsza proza attycka, wykazuje i proza Tukidydesa wielką liczbę jonizmów. Wyrazy zwykłe starły się, są blade. Ażeby ton opowiadania podnieść, Tukidydes używa wyrazów poetycznych (np. κλέος)

[1]) Hirzel, Der Dialog. I 18.

[2]) Norden, Ant. Kunstprosa I 100.

i archaizmów, wreszcie wyrazów nowych, przez siebie utworzonych. Poza tem posługuje się też metaforami (np. ἄνθος o młodzieży państwa).

Już w starożytności zwrócono uwagę, że na Tukidydesa wpłynęła proza sofistów, Gorgiasa i Prodikosa (Markellin. 36; schol. Thuc. IV 135, 2, figury Gorgiasa i ἀκριβολογία Prodikosa). Oni to pierwsi poczęli używać świadomie wyrazów poetycznych i metafor. Wzorem ich, zwłaszcza Gorgiasa, Tukidydes posługuje się figurami dźwiękowemi, jak zestawienia wyrazów podobnie się zaczynających lub kończących i t. d. I nowsi uczeni przyjmują wpływ Prodikosa, a widzą go w ścisłem odróżnianiu pojęć i synonimów przez Tukidydesa (W. Nestle, Wendland, H. Peter, Christ-Schmid). Powszechnie przyjmuje się też wpływ retoryki Gorgiańskiej; widoczny on jest zwłaszcza w użyciu figur mowy, antytez, wyrażeń poetycznych (Blass, W. Nestle, H. Peter, Bury, Christ-Schmid, O. Hoffmann); niektórzy w stylu Tukidydesa dopatrują się też wpływu Antyfonta (H. Peter, P. Wendland, Wilamowitz). Natomiast nie widać u Tukidydesa innowacyj rytmicznych ani unikania hiatu, wprowadzonych przez Trazymacha i Isokratesa (Blass, Christ-Schmid). Rytmy są dlań obojętne; gromadzi zgłoski długie równie dobrze jak krótkie; kola są u niego długie lub krótkie, bez widocznej reguły. Widać więc u Tukidydesa wpływ retoryki, ale u nikogo ta retoryka nie występuje tak pięknie, w tak dodatniem tego słowa znaczeniu, jak u niego.

Do nowych lub nowo użytych wyrazów u Tukidydesa należą przedewszystkiem neutra przymiotników i participiów zamiast rzeczowników abstraktów (jak τὸ σῶφρον, τὸ τολμηρόν, τὸ ξυνετόν, τὸ δεδιός = τὸ δέος, nieraz τὸ δεδιός τινος, τὸ θαρσοῦν zam. τὸ θάρσος), dalej rzeczowniki słowne: jużto nomina agentis na -τής (sprawca, np. τολμητής, κινδυνευτής, κωλυτής), już abstracta na -σις (czynność). Abstracta wprowadziła przed Tukidydesem w szerszym zakresie już sofistyka. Z tym doborem wyrazów łączą się nieraz śmiałe konstrukcje składniowe (np. ἀντιλογία τινί). Lubi też Tukidydes słowa złożone z prepozycją (np. ἐνναυπηγεῖν) zamiast simpliciów, a to dlatego, że przy pomocy prepozycyj może lepiej oddać względy miejsca lub czasu.

Budowa zdań. Styl Tukidydesa jest trudny i ciężki. Ta trudność leży głównie w budowie zdań. Zdania są nieraz

długie i zawiłe. Tukidydes używa za rzadko zaimków osobowych i dzierżawczych, co sprowadza niejasność wyrażenia. Do niejasności tej przyczyniają się też brachylogje, polegające na opuszczaniu wyrazów, których się trzeba dopiero domyślać ze związku. Także zwichnięcia konstrukcyj (anakoluty) utrudniają gładki tok wyrażenia. Zmiana podmiotu niezaznaczona na zewnątrz wprowadza często w błąd czytającego. Styl Tukidydesa stoi w środku między luźnie wiążącym zdania starym a późniejszym perjodycznym.

Szyk Tukidydesa odstępuje nieraz od zwykłego i jest zawiły. Wyrazy do siebie należące oddzielone są innemi. Tukidydes porządkuje wyrazy nie tak, jak inni, lecz tak, aby jasność i ścisłość myśli wystąpiła najlepiej. Względy rzeczowe górują tu nad względem na piękność stylu.

Jeszcze większe trudności niż przy zdaniach prostych spotykamy przy zdaniach złożonych. Zdania wtrącone przerywają często myśl w niemiły sposób, np. zdania wtrącone w zdanie poboczne (por. I 11, 1). W budowie zdania złożonego znamienny jest dla Tukidydesa brak paralelizmu: odpowiadające sobie człony zdania mają różne konstrukcje i formy gramatyczne, np. różne przypadki, albo w jednym coni., w drugim opt. i t. d. Paralelizmu unika Tukidydes świadomie, jak później Tacyt. Grupa myśli stanowiących całość musi się u niego zmieścić w jednem zdaniu. Paralelizm członów służy u innych pisarzy do ułatwienia objęcia takiej grupy myśli; Tukidydes o ten paralelizm nie dba.

Jest więc u Tukidydesa mieszanina stylów: obok środków stylowych czysto indywidualnych używa on środków wynalezionych przez sofistów.

Co do budowy o k r e s ó w Tukidydes zajmuje środek między luźnem łączeniem zdań Herodota a późniejszemi rozwiniętemi, długiemi okresami Isokratesa. W budowie myśli częsta jest u niego wprowadzona głównie przez sofistów a n t y t e z a, t. j. przeciwstawienie jednej myśli drugiej. Antyteza sama przez się nie jest manierą: jest ona produktem bystrego i logicznego zmysłu ateńskiego; dopiero w późniejszym czasie wyradza się w manierę. Nie da się jednak zaprzeczyć, że tak w użyciu antytez jak i innych środków stylistycznych widać nieraz u Tuki-

dydesa sztuczność. Retoryczność występuje u niego głównie w mowach, daleko mniej w opowiadaniu.

Jedną z głównych cecb stylu Tukidydesa jest pewna surowość i szorstkość (αὐστηρὰ ἔκφρασις). Szorstkość ta pochodzi stąd, że Tukidydes pragnąc, by każdy szczegół wystąpił jasno, używa nieraz w członach zdania sobie odpowiadających różnych form gramatycznych, zmienia nagle podmiot i t. d. Przyczyniają się też do niej częste elipsy wyrazów, których można się domyślać, ale z pewną trudnością. Tę szorstkość podniósł jako cechę stylu Tukidydesa już Dionysios z Halikarnasu. Płynie ona przeważnie z indywidualności Tukidydesa, ale w części i z tego, że Tukidydes, który pierwszy wprowadził prozę attycką do historjografji, zaczął pisać w czasach, kiedy ta proza nie była jeszcze rozwinięta, a później spędził na wygnaniu lata, w których właśnie najbardziej rozwijała się proza ateńska: lata wojny peloponeskiej, oderwany więc był od rozwoju stylistycznego, innemi słowy stąd, że dzieło jego jest pierwszem większem dziełem prozy attyckiej. Mahaffy (II 111) próbował zaprzeczyć temu, by powodem niejasności stylu Tukidydesa było pasowanie się z niewyrobionym jeszcze stylem attyckim. Powoływał się na to, że zachowane mowy Antyfonta są już jasne. Argument ten jest tylko pozornie słuszny. Styl wymowy był już wyrobiony przez długie lata jej rozwoju przed Antyfontem. Treść mów Tukidydesa jest jednak odmienna od treści mów Antyfonta: u Tukidydesa chodzi o charakterystykę sytuacyj, środków wojennych, o spostrzeżenia psychologiczne odnoszące się do szczepów greckich (por. mowę pogrzebową Peryklesa), a na tem polu Tukidydes nie miał poprzednika. Za tem, że chropowatość stylu płynie z walki autora z niewyrobionym jeszcze materjałem językowym, przemawia przekonaniem naszem także różnica między opowiadaniem historycznem a mowami. Opowiadanie było stylistycznie wyrobione przez logografów i Herodota, stąd tu styl stosunkowo gładki. Natomiast mowy z ich spostrzeżeniami psychologicznemi i wywodami przyczyn, celów i t. d. wykazują styl trudny, bo na tem polu styl nie był jeszcze wyrobiony. Ale mylność argumentu Mahaffy'ego okazuje się zdaniem naszem najlepiej z ciekawego faktu, że mowy Tukidydesa — a o te chodzi tu przedewszystkiem — stają się z po-

stępem dzieła jaśniejsze. Mowy księgi VI. są np. daleko jaśniejsze od mów księgi I. lub II. Dowodzi to, że Tukidydes z postępem pisania stawał się coraz więcej panem stylu. Spostrzegł to sam Mahaffy (str. 109), tylko nie wysnuł z faktu tego wniosku, który się sam nasuwa. (Obu powodami tłómaczy trafnie ciężkość stylu Tukidydesa Christ-Schmid I[6] 489).

Z powodu tych właściwości sposobu pisania Tukidydes jest autorem trudnym i takim wydawał się już starożytnym. Już Cicero mówi o jego mowach, że trudno je zrozumieć (ita multas habent obscuras abditasque sententias, vix ut intellegantur, Orator 9, 30), a w Brutusie (17,66) mówi o horum (Tukidydesa i Philistosa) concisis sententiis, interdum etiam non satis apertis cum brevitate, tum nimio acumine. Ale i dla Greków niejedno u Tukidydesa było niezrozumiałe. Dionysios z Halikarnasu powiada (de Thuc. 51), że z samych Greków bardzo niewielu może wszystko »odgadnąć« w Tukidydesie a i ci niejedno nie bez pomocy komentarza[1]). Por. epigram Anthol. Palat. IX, 583: Ὦ φίλος, εἰ σοφὸς εἶ, λάβε μ' ἐς χέρας. εἰ δέ γε πάμπαν νῆις ἔφυς Μουσέων, ῥῖψον ἃ μὴ νοέῃς. Εἰμὶ γὰρ οὐ πάντεσσι βατός. παῦροι δ' ἀγάσαντο Θουκυδίδην Ὀλόρου, Κεκροπίδην τὸ γένος. Trzeba jednak stwierdzić, iż sąd, jakoby Tukidydes był autorem trudnym, jest w tem uogólnieniu nieuzasadniony. Trudne są tylko mowy Tukidydesa. Do nich też tylko odnosi się zarzut ciemności Cicerona. Opowiadanie historyczne Tukidydesa bynajmniej nie jest trudne. Nie ma ono tej gładkości co opowiadanie Herodota, jest twarde i chropawe, ale nie jest ciemne. A nawet i mowy, jak zauważyliśmy powyżej, nie wszystkie są w równym stopniu trudne. Bury (str. 114) rozróżnia u Tukidydesa styl, który niezbyt szczęśliwie nazywa »nienaturalnym«, i styl »naturalny«, t. j. ciemny i jasny. Sądzi, że Tukidydes pisze stylem »naturalnym« (jasnym) wtedy, kiedy opiera się na dokumentach, natomiast kiedy pisze stylem »nienaturalnym« (ciemnym), pisze od siebie, i że czyni tę różnicę świadomie, chcąc niejako poinformować czytelnika, z czyjem zdaniem ma do czynienia. Epitafios Peryklesa jest np. pisany stylem »nienaturalnym« (ciem-

[1]) εὐαρίθμητοι γάρ τινές εἰσιν οἱ πάντα τὰ Θουκυδίδου συμβαλεῖν δυνάμενοι, καὶ οὐδ οὗτοι χωρὶς ἐξηγήσεως γραμματικῆς ἔνια.

nym). Obraz Aten jest tu idealny; autor chciał dać do poznania, że Perykles był idealistą. Zdaniem naszem ta różnica stylu nie jest zamierzona, a gdyby nawet była zamierzona, to byłaby nią z innego powodu, tem samem wnioski Bury'ego oparte na różnicy stylu nie są uzasadnione.

W mowach Tukidydes nie stosuje stylu do indywidualności mówiącego, lecz układa wszystkie mowy w tym samym stylu (Ed. Meyer, Forsch. II 382. I. Bruns, D. litt. Portr. 25). Perykles i Kleon, Nikias i Alkibiades mówią tymsamym językiem. Gdyby zmieniał styl stosownie do indywidualności mówiącego, psułoby to jednolitość stylu dzieła. W mowach Spartan stara się jednak o krótkość. Wyjątek stanowi tylko mowa króla Archidamosa.

Dzieło Tukidydesa było pod względem stylu przestarzałe już w chwili wydania (Wilamowitz. Gr. Lit. [3] 107). Autor rzucał na papier szkice jego niewątpliwie wnet po zdarzeniach, więc znacznie wcześniej, nim dzieło zostało wydane.

Dialekt. Najstarszem pismem prozy literackiej attyckiej jest Ps. Xenofonta Ἀθηναίων πολιτεία. Tuż po niem przychodzą mowy Antyfonta (przed r. 411) i dzieło Tukidydesa (zaczęte pewno wnet po r. 424 lub 421, a pisane jeszcze po r. 404). Dialekt Tukidydesa jest attycki, ale wykazuje jonizmy i archaizmy [1]) w zakresie fonetyki, składni i zapasu wyrazów, nadto wyrazy i konstrukcje poetyczne. Zamiast np. att. ττ, ρρ używa σσ, ρσ (θάλασσα, ἐλάσσων, ἠσσημένος, τὸ θάρσος i t. d.). Tych specjalnych właściwości attyckich Tukidydes unikał (podobnie jak i tragicy) zdaniem Bucka i Kretschmera dlatego, że właściwości te uchodziły za prowincjonalizm (Buck, Greek dialects § 3. Kretschmer u Gerckego-Nordena Einl. I [2] str. 548). Jonizmy tłómaczą się częściowo wpływem logografów i Herodota (O. Hoffmann str. 146) oraz Homera. Szczegóły o dialekcie należą do historji języka greckiego.

[O dialekcie Tukidydesa por. A. Thumb, Handbuch d. griech. Dialekte, Heidelberg 1909, § 32. O. Hoffmann, Gesch. d. griech. Sprache, I [2], Lipsk 1916, str. 146—150. W obu tych pracach zestawiona jest dalsza literatura].

---

[1]) Archaizmem jest np. ξύν, αἰεί, jonizmem ἤν (= ἐάν).

Wpływ dzieła.

Tukidydes stał się zaraz klasycznym historykiem wojny peloponeskiej, tak jak Herodot klasycznym historykiem wojen perskich. Kilku pisarzy go kontynuowało, ale nikt po nim nie próbował opisywać ponownie tej wojny monograficznie. Po nim nie było też historyka, któryby stał się powagą rozstrzygającą dla epoki przez siebie przedstawionej (Xenofont stał się nią dopiero za cesarstwa; Wilamowitz Ar. u. Ath. I 122). Kontynuowali Tukidydesa: Kratippos, Xenofont i Teopomp. Naśladował go historyk sycylijski Philistos. Co do Platona, Wilamowitz (Ar. u. Ath. I 99) twierdzi, że filozof ten nie korzystał z Tukidydesa, atoli istnieją ślady jego wpływu na Platona (Plat. Gorg. 470 d nn. a Thuc. II 100, 2. Plat. resp. 348 d i 560 d a Thuc. III 83. Plat. resp. 561 e a Thuc. II 41, 1; Menexenos opiera się na ἐπιτάφιος Peryklesa; por. Th. Gomperz, Gr. Denker II 406). Rola wodza sycylijskiego Hermokratesa u Platona polega według Ed. Meyera (G. d. A. IV § 653 uw.) na wpływie Tukidydesa. Demostenes zdaniem Wilamowitza (tamże) również nie korzysta z Tukidydesa, atoli według Dionysiosa z Halikarnasu i Cecyliusa z Kalakte naśladował go w argumentacji (ad Pomp. 3, 20 p. 240). Arystoteles wedle Wilamowitza (tamże) nie czerpie z Tukidydesa, wyjąwszy w Ἀθηναίων πολιτεία; wpływ archeologji Tukidydesa (I. ks.) na Politykę II 8 p. 1268 b 40 przyjmuje Christ-Schmid (I [6] 485 uw. 6). Co do Isokratesa zdania są podzielone (wpływ Tukidydesa uznają: W. H. Roscher, Thuk. 513 nn. i Bruno Keil, Anal. Isocr. 97 n., przeczy Wilamowitz w w. m. i Platon II [2] 16) [1]). Później smak się zmienił. Historycy ze szkoły Isokratesa: Ephoros i Teopomp, wprowadzili do historjografji kierunek i styl retoryczny i ten usunął Tukidydesa w cień. Odtąd mniej go czytano. Zresztą Tukidydes był za wielki i za głęboki, by go można było naśladować, jak to wypowiedział Plutarch (Nicias 1). Na metodę późniejszych historyków byłby wywarł większy wpływ, gdyby nie był się tak daleco chował za dziełem, gdyby był wskazywał, jak doszedł do swych wniosków, gdyby dowodził i zbijał. Tymczasem Tukidydes krytyki wiadomości, które znalazł, rzadko dokonywa wprost, naj-

[1]) Wilamowitz sądzi, że obaj mistrze stylu: Platon i Isokrates, ignorują Tukidydesa z powodu jego niedołężnego stylu (Platon II [2] 16).

częściej czyni to milcząco. W IV w. korzystał z niego jeszcze taktyk Eneasz. Uczeń Arystotelesa Teofrast uważa Herodota i Tukidydesa za twórców historjografji, akcentując co prawda więcej stronę dzieła formalną (u Cic. orator 39: primisque ab his [t. j. przez Herodota i Tukidydesa] historia commota est, ut auderet uberius quam superiores et ornatius dicere). W epoce hellenistycznej panował kierunek retoryczny i azjański. Korzystali wtedy z Tukidydesa historycy jak Philochoros i naturalnie Polybios. W I w. prz. Chr. Lukrecjusz naśladuje jego sławny opis zarazy II 47—53, tak jak później Wergili i Owidy [1]) a Sallustius wstępuje w historji w tory Tukidydesa [2]). Attycyzm z swym zwrotem do wzorów klasycznych sprawia, że Tukidydes wysuwa się znowu na pierwszy plan, tak dalece, że Dionysios z Halikarnasu, jak już przedtem Cicero (or. 30. Brut. 287 n), muszą ostrzegać przed nierozumnem jego naśladowaniem. Dionysios z Halikarnasu poświęca mu osobne pisma (περὶ Θουκυδίδου ep. ad Ael. Tuberonem i περὶ τῶν Θουκυδίδου ἰδιωμάτων ep. ad Ammaeum, nadto w ep. ad Geminum omawia między innemi i styl Tukidydesa), co prawda jednostronne, bo napisane wyłącznie ze stanowiska estetyczno-retorycznego. Jako historyka nie był zdolny go ocenić. Wpływ Tukidydesa za cesarstwa jest też powszechny, tak w świecie greckim jak rzymskim. Wydawał on się wtedy jakby prerafaelistą (Wilamowitz, Gr. Lit.[3] 110). Dla autora pisma περὶ ὕψους Tukidydes obok Homera i Platona jest wzorem patetyczności. Korzysta z niego Plutarch; Dio z Pruzy, który Herodota nie chce uznać za historyka z powodu jego ἀνειμένον καὶ γλυκύ, stawia na pierwszem miejscu Tukidydesa, na drugiem Teopompa. Wpływ Tukidydesa wykazują i inni sofiści: Lukian, Aelius Aristides, Libanios i t. d., z historyków Iosephos i Cassius Dio, także periegeta Pausanias. Lukian w piśmie »Jak pisać historję?« wyśmiewa niewolnicze naśladowanie Tukidydesa. Z historyków rzymskich Liwjusz pod jego może wpływem więcej usuwa w głąb swą osobistość niż Polybios; naśladują Tukidydesa Tacyt i Ammianus Marcellinus. Tacyt mię-

[1]) Opis zarazy Tukidydesowy stał się w starożytności wogóle wzorem podobnych opisów.

[2]) I Sallustius patrzy na dzieje wyłącznie z politycznego stanowiska i z tą samą powagą co Tukidydes; zwartość formy pisarza rzymskiego również przypomina wzór grecki (Morawski, Hist. lit. rz. T. III 91).

dzy innemi to ma z nim wspólnego, że obaj nie wypowiadają wszystkiego, co myślą, lecz pozostawiają wiele do dopełnienia czytelnikowi. Jeszcze w późnej starożytności Tukidydes jest typem historyka, ὁ ξυγγραφεύς, tak jak Homer jest ὁ ποιητής a Demostenes ὁ ῥήτωρ [1]). Gramatycy attycystyczni przyjmują go do kanonu wzorów dialektu attyckiego. W epoce bizantyńskiej czytano go w szkołach i naśladowali go historycy. Czy wywarł wpływ na Macchiavellego, jest kwestją sporną (Sandys, History of class. scholarship II 89). W czasach nowszych przedewszystkiem Anglicy zaczęli wyrażać podziw dla niego (por. Macaulay'a) a najwybitniejszy historyk nowożytny, Leopold Ranke, wyznaje, że najwięcej wpłynęli na niego Tukidydes, Luter i Niebuhr. Znaczenie jego dzisiaj, utwierdzone porównaniem z Polityą Arystotelesa, jest tak wielkie, że od Adolfa Schmidta (Das perikleische Zeitalter) począwszy pojawiają się ironiczne uwagi o »kulcie Tukidydesa«.

Znaczenie dzieła.

Dzieło Tukidydesa ma dla historjografji znaczenie podwójne: materjalne i rozwojowe.

Znaczenie materjalne dzieła polega na tem, co dzieło przynosi dla znajomości okresu w niem przedstawionego. Otóż już w starożytności Tukidydes stał się historykiem kanonicznym dla okresu wojny peloponeskiej i pozostał nim po czasy dzisiejsze. Należy on do pierwszorzędnych źródeł historycznych wszystkich czasów i żadnego okresu historji greckiej nie znamy tak dobrze jak 21 pierwszych lat wojny peloponeskiej. Przedstawienie jego przeszło niezmienione nawet do podręczników szkolnych; nie umiemy dodać do niego nic istotnego. Jeżeli Perykles wydaje się nam dziś wybitną postacią a Kleon jego nędzną parodją, to kierujemy się w tem tylko sądem Tukidydesa. Obaj ci politycy przedstawieni są z całą prawdą historyczną. Ale i dla okresów, które Tukidydes traktował epizodycznie, dzieło jego pozostało klasycznem. Jego szkic dziejów 50-lecia stanowił dla starożytnych i stanowi dla nas podstawę wiadomości o tym najświetniejszym okresie dziejów Aten,

[1]) Stąd też zdanie Belocha (Gr. G. 1 [2] str. 29), że Tukidydes zachował się nie dla treści, lecz dla wzorowego języka, jest jednostronne.

a mowa pogrzebowa Peryklesa jest jednem z głównych źródeł do poznania dążeń i stosunków wewnętrznych Aten w epoce rozkwitu. Niezmiernie ważną rzeczą było, że Tukidydes powziął myśl opisania wojny zaraz w jej początkach. Zrozumieć łatwo, o ile mniejszą wartość miałoby dzieło, gdyby autor postanowił był opisać wojnę dopiero w r. 404.

Ale daleko ważniejsze jest znaczenie dzieła dla rozwoju historjografji greckiej i powszechnej. Tukidydes zrobił taki krok od Herodota, jaki Herodot od logografów. Herodot wprowadził pierwszy ideę historyczną, ideę antagonizmu Wschodu i Zachodu, ale historja nie jest jeszcze dla niego jednym wielkim łańcuchem przyczyn i skutków. W dziele jego główną rolę grają czynniki nadprzyrodzone. Tukidydes wprowadził po raz pierwszy czysto ludzkie pojmowanie historji i to pojmowanie pozostało do dzisiaj. On pierwszy poznał siły, działające w historji, któremi są rozum i namiętności ludzkie. Działanie bóstwa Tukidydes wyklucza jako niewchodzące w obręb badania historycznego. Drugim głównym czynem jego jest stworzenie krytyki historycznej w przeciwstawieniu do dawniejszej krytyki racjonalistycznej. Dwa te momenty nadają dziełu jego znaczenie pierwszego dzieła prawdziwie naukowego w historjografji nietylko greckiej, ale świata. Starsza historja grecka dąży do zabawienia słuchacza, tak jeszcze nawet u Herodota. Tukidydes występuje w świadomej opozycji do tej historji, jak to sam wyraźnie zaznacza na wstępie [1]). Nie stara on się słuchacza bawić, cele jego są wyższe. Z dzieła swego wykluczył wszystko, co nowelistyczne, wszystko, co legendowe. U niego po raz pierwszy występuje jasna świadomość, że zadaniem historyka jest szukać prawdy. Wielkość Tukidydesa widać już z zadania, które sobie postawił, z tematu przez niego obranego: monografji z dziejów współczesnych. Dzieło jego jest pierwszą taką monografją w historjografji greckiej. Temat ten równie świadczy o jego wielkości, jak środki, któremi ten cel osiągnął. Jak wysoko Tukidydes stoi ponad współczesnymi historykami, widzimy, gdy porównamy temat przez niego obrany z tematami Hellanika, który nie wahał się dawnym trybem opracowywać czasów mi-

[1]) Tutaj polemizuje ukrycie z Herodotem.

tycznych. Tukidydes pierwszy ogarnął całość zadania historyka. Tem samem tworzy epokę nietylko w historjografji greckiej, ale i świata. To też słusznie już w starożytności uznano jego i Herodota za twórców historji (Teofrast u Cic. or. 39). Herodot jest względnie wielki, bo wielki historycznie, rozwojowo, Tukidydes bezwzględnie. Tukidydes zrobił największy i najbardziej decydujący krok, jaki człowiek zrobił kiedykolwiek w historjografji. Wyniósł historjografję na szczyt, który można osiągnąć, ale którego nie można przewyższyć. Doszedł do doskonałości, której żaden późniejszy historyk starożytny nie osiągnął a z nowoczesnych osiągnęło tylko niewielu. Nie przewyższyły go czasy późniejsze, pozostał największym historykiem starożytnym, a nawet największym historykiem świata[1]). Tukidydes jest tak nowożytny jak Arystoteles (Wilamowitz, Ar. u. Ath. I 117)[2]). Jego spostrzeżenia nad państwem ateńskiem w mowie pogrzebowej Peryklesa robią wrażenie, jak gdyby były pisane przez najbystrzejszego myśliciela nowoczesnego (Teod. Gomperz, Gr. Denk. I² 410). Na podziw zasługuje jego *ars nesciendi*: gdzie nie doszedł do rezultatu pewnego, nie mówi nic o rzeczy lub wyznaje wyraźnie, że nie wie. Nie mówi np. nic o winie wmieszanych w proces hermokopidów. W dziejach 50-lecia nie daje dat, bo ich nie zna. Po raz pierwszy w historji zjawia się u niego pogląd z zakresu ekonomji politycznej (w wojnie trojańskiej nie można było dostarczać żywności wielkiej armji, bo nie istniało jeszcze gospodarstwo pieniężne). Tukidydes stoi w swej wielkości osamotniony w starożytności, niezrozumiany przez współczesnych ani późniejszych. Nic też dziwnego, że nie znalazł w starożytności równego sobie. Jeszcze nawet w drugiej połowie XVIII w. traktowano historję racjonalistycznie. Na tory wskazane przez Tukidydesa wkroczył dopiero ponownie i wprowadził krytykę prawdziwie historyczną Niebuhr (1776—1831). (Ed. Meyer, G. d. A. II § 18). Nowoczesnym robi Tukidydesa i to, że umiał wznieść

[1]) Uznał to jeden z największych historyków nowoczesnych, Niebuhr (Vortr. üb. alte Gesch. II. 42). Podobnie Ed. Meyer, Forsch. II 273: »der .. als Historiker bis auf den heutigen Tag noch nicht seines Gleichen gefunden hat«.

[2]) Przyczynia się do tego zdaniem naszem nowoczesny sposób, w jaki Tukidydes traktuje epokę przedhistoryczną.

się ponad fale wypadków bieżących i odkryć siły polityczne, kierujące ludźmi i zdarzeniami. Głębokość jego myśli występuje dopiero przy gruntownem studjum dzieła, zwykłe czytanie nie daje o niej należytego pojęcia. Wielkim jest Tukidydes nawet wtedy, gdy czegoś dotyka mimochodem: w krótkim szkicu prahistorji greckiej wskazał odrazu jedynie prawdziwą drogę do badania naukowego tej epoki. Poznał on tu genialnie przepaść dzielącą epokę mityczną od historycznej. Różnicę między temi epokami uświadomili sobie po nim dopiero w XIX w. Niebuhr i jego współcześni. Gdyby Tukidydes nie był nic więcej napisał, jak tylko 20 rozdziałów swej Archeologji, już byłby jednym z największych historyków wszystkich czasów. Najznakomitsi historycy dzisiejsi nazywają go niezrównanym i niedoścignionym mistrzem dziejopisarstwa (Ed. Meyer, Forsch. II 369; por. wyżej przytoczony sąd Leopolda Rankego). Dzieło jego będzie dopóty żyło, dopóki kultura ludzka utrzymywać będzie związek z przeszłością [1]).

Tukidydes jako indywidualność.

Tukidydes jest osobistością głęboką i poważną, nieattycką w swej surowości i powadze, a prawie niegrecką w tem, że piękność zewnętrzna tak mało ma dla niego uroku. Robi wrażenie natury zamkniętej w sobie, zwróconej do swego wnętrza, jak Aischylos, Dante, Michał Anioł i Beethoven. Obserwuje chłodno, spokojnie, pióro jego jest rylcem w twardym granicie, ale pod tą skorupą szorstką kryje się głębia uczucia. Silne wrażenie jego dzieła płynie tak z tego kontrastu między zewnętrznym spokojem a wewnętrznym ogniem, jak i z tego, że autor jest idealistą w głębi ducha, realistą w wykonaniu [2]). Polot jego idealistyczny widoczny jest w mowie pogrzebowej Peryklesa. Jest myślicielem głębokim i metodycznym, skłonnym do teorji i naukowego zatapiania się w badany przedmiot, a przytem równocześnie posiada wybitny zmysł dla rzeczywistości. Przy

[1]) Głosy jak O. Seecka (Entwicklung 223), że nowoczesna historjografja zostawiła za sobą daleko Tukidydesa, są dzisiaj anachronizmem.

[2]) Jest on naturą pokrewną z Peryklesem. I Peryklesa plany świadczą o realiźmie, podczas gdy polityka jego, jak ją przedstawiają mowy Tukidydesa, była idealistyczna (I. Bruns).

całej swej metodyczności daleki jest od doktrynerstwa, przeciwnie jest naturą z gruntu praktyczną. Rzadko kto łączy w sobie takie sprzeczne właściwości umysłu, stąd nie znalazł w starożytności równego sobie następcy. To właśnie połączenie różnorodnych właściwości zrobiło z niego wielkiego historyka. Oryginalność i silna indywidualność jego wycisnęły piętno nietylko na treści dzieła, ale i na stylu.

DOPEŁNIENIA.

Do str. 2 n. Przeciw panującemu od czasów Herdera poglądowi o pierwszeństwie chronologicznem poezji przed prozą występuje Tadeusz Zieliński (Literatura star. Grecji epoki niepodległości. Cz. I, Warszawa 1923) str. 11, ale prozaiczny folklor grecki, na który uczony ten się powoływa, nie należy do literatury.

Do str. 3. Ed. Meyer (G. d. A. II § 298 uw.) przeczy, by dopiero Psametych otworzył cudzoziemcom wstęp do Egiptu.

Do str. 4. O liście zwycięzców olimpijskich por. Busolt, Gr. Staatsk. I. 38.

Do str. 13. Bury jest równocześnie historykiem nowożytnym, patrzy więc na dzieje starożytne z szerszego horyzontu.

Do str. 14 uw. 2. W r. 1923 pojawiła się krótka »Literatura staroż. Grecji ep. niepodległości« Tadeusza Zielińskiego i Stefana Srebrnego (T. I. Warszawa); z nią otrzymała literatura polska dziełko stojące na wysokości dzisiejszej nauki. Obszerniejszą historję literatury greckiej przygotowywa Tadeusz Sinko.

Do str. 17. Już po ukończeniu tego dzieła wyszedł I. tom wydania fragmentów historyków Feliksa Jacoby'ego p. t.: »Die Fragmente der griech. Historiker (F. Gr. Hist.). I. Teil: Genealogie u. Mythographie« (Berlin 1923, Weidmann).

Do str. 17. Sprawozdanie E. Langego o pracach odnoszących się do Tukidydesa za lata 1919—22 wyszło już w czasie druku tej książki i nie mogło być uwzględnione. Ostatniem uwzględnionem jest poprzednie sprawozdanie tego uczonego.

Do str. 18. Hezjoda Katalog kobiet jest pierwszą próbą historji świata (Wilamowitz Gr. Lit. [3] 27).

Do str. 20. Także Tad. Zieliński (Lit. star. Gr. ep. niepodl. Cz. I, Warszawa 1923 str. 163) wyznaje pogląd, że historjografja wyszła z epos genealogicznego.

Do str. 24. ἱστορέω znaczy, jak w starszej greczyźnie, »dowiaduję się« u Polybiosa np. III 48, 12. Wyraz ἱστορία stał się ogólnogreckim dopiero powoli i przeszedł z języka greckiego do łaciny.

Do str. 25. W spornej kwestji, czy napis z Abu Simbel (I G A. 482) pochodzi z czasów Psametycha I (VII. w.) czy II., idę za Ed. Meyerem, który stanowczo oświadcza się za czasami Psametycha II., mianowicie za czasami wojny 594–589 (G. d. A. II § 296 uw.).

Do str. 61. Równocześnie i w sztuce greckiej drugiej połowy V w. pojawia się dążność do wyrażenia indywidualności w twarzach portretowanych. Por. Piotr Bieńkowski, O popiersiach cezarów rzymskich na zamku w Poznaniu (Poznań 1923) str. 5.

Do str. 63. Najstarszą formą publicystyki była elegja i jambografja. Por. Tad. Zieliński, Lit. star. Grecji ep. niepodl. Cz. I (Warszawa 1923) str. 82.

Do str. 66. Herman Diels (Gg. A. 1894, 298) przypuszcza, że Athenaion politeia znalazła się anonimowo w pośmiertnych papierach Xenofonta.

Do str. 84. Halikarnas był perski prawdopodobnie do bitwy koło Eurymedonu (Beloch II 1 [2] 61, 1).

Do str. 90. Że wniosek Antygony wzięty jest z Herodota, sądzi mylnie i Kunst, Frauengestalten str. 44. Słusznie jednak broni Kunst autentyczności rzekomej interpolacji w Antygonie.

Do str. 98. Portret Herodota znajduje się u Christa-Schmida [5] pod nr. 19; nr. 20 zawiera portret Tukidydesa z tegoż dwuhermu neapolitańskiego.

Do str. 100. (Geografja Europy u Herodota). W Europie środkowej wiadomości Herodota sięgały do Dunaju. Po nim

dopiero Arystoteles zna za Dunajem góry Arkyńskie i wie, że większość rzek płynie na północ. Wisłę wymienia pierwszy Agryppa; mówi o niej jako o rozdzielającej ludy. (J. Partsch, Grenzen der Menschheit str. 47).

Dopiero od Nerona handel bursztynem przyniósł wiadomości o ludach bałtyckich Aistów i Finnów i o Słowianach (Müllenhoff, DA. II 1887, 1—103. — Tenże, Das Sarmatien d. Ptolemäus. Monatschr. d. Berl. Ak. 1866, Berlin 1867, 1—15).

Za Donem dla starożytnych zaczynał się szeroki step. Poza tą rzeką Hekataios i Herodot wiedzą jeszcze o Issedonach w południowym Uralu; za tymi zaczyna się bajeczny kraj strzegących złota gryfów i jednookich Arymaspów. Tomaschek, jak słusznie zauważa Partsch, poszedł za daleko, szukając Issedonów w Tybecie! (Partsch, Grenzen d. Mensch. str. 49).

Do str. 125. Index fontium Herodoti Gutschmida zawiera wykaz miejsc, w których cytowane są anatemy, wyrocznie, źródła piśmienne i ustne.

Do str. 132. P. Jablonski, Pantheon Aegyptiorum, sive de deis commentarius, cum prolegomenis de religione et theologia Aegyptiorum, 3 części w 1 tomie, 1750—52, jeśli mię pamięć nie zawodzi (miałem w ręku tę książkę przed 30 laty), mimo polskie nazwisko nie jest Polakiem, jak wynika z przedmowy. Lwowska bibljoteka uniwersytecka dzieła tego nie posiada.

Do str. 134. (*Literatura do Scylji*). Jan hr. Potocki, Histoire primitive des peuples de la Russie..., Petersburg 1802; 2. wyd. z uwagami Klaprotha, Paryż 1829 (zob. Dodatek o Potockim w III. t.).— K. Neumann. Die Hellenen im Skythenlande, Berlin 1855. — Tomaschek, Kritik der ältesten Nachrichten üb. d. skyth. Norden. II. (Sb. Wiener Ak., phil.-hist. Kl. t. 117, 1889).

Do str. 140. (Wiarogodność Herodota). Argiwów, którzy sprzyjali Persom, jak sam Herodot przyznaje (VIII 73), historyk ten oszczędza, podczas gdy zdradę Teban piętnuje. Wpłynęły na to jego stanowisko zapewne względy na współczesną politykę Aten. Ateny wówczas starały się wciągnąć Argos w sferę swej polityki, natomiast stanowisko ich wobec Teban i Koryntu

było nieprzyjazne. Ateny starały się również pozyskać sobie w Tessalji stronnictwo ludowe, dlatego wina sprzyjania Persom przypisana jest u Herodota wyłącznie arystokratycznym Aleuadom w Tessalji. (H. Peter, Wahrh. u. Kunst str. 94 n.).

Do str. 151. Podania scytyjskie np. Herodot przytacza w różnych wersjach. Przy podaniu o młodości Cyrusa zna 3 inne wersje. (Wolf Aly, Volksmärchen 228).

Do str. 158. Różnicę między efektem mowy wprost a zależnej przedstawia dobrze Wolf Aly, Volksmärchen str. 241 n.

Do str. 160. Klasyfikuje i definiuje rodzaje nowel Herodota (baśnie, baśnie podróżnicze, mity) Wolf Aly, Volksmärchen 160.

Do str. 162. Gdyby Herodot był żył sto lat wcześniej, byłby epikiem, ale epos jeszcze przed nim zamarło, zabite przez racjonalizm nauki jońskiej. (Ed. Schwartz, Fünf Vorträge str. 69).

Do str. 162. O prooemium mówi Georg Engel, De antiquorum epicorum didacticorum historicorum prooemiis, dyss., Marburg 1910.

Do str. 164. Zdaniem W. Aly'ego Herodot zaczął od partyj naukowych, tak że styl jego naukowy jest starszy. Naukowa ks. II jest starsza od opowiadających partyj ks. I. Styl naukowy mamy także w opisie Babilonu (str. 234 n.).

Do str. 174. O wpływie Herodota na Arystofanesa traktuje Karol Kunst, Studien z. gr. rom. Kom., str. 30.

Eurypides w Trojankach w. 509 (wystawionych w r. 415) mówi: »Nie uważaj nikogo z szczęśliwych za szczęśliwego, póki nie umrze«. Jest to zdaniem naszem reminiscencja z Herodota.

Do str. 79. Jako geograf Herodot nie stoi na wysokości czasu, bo nie umie dokładnie mierzyć (Aly, Märchen 235).

Jako etnolog jest jednym z najwybitniejszych przed wyprawą Aleksandra i przed Pytheasem.

Do str. 180. uw. Nazwa starożytna Donu Tanais pochodzi z języka kimmeryjskiego według prawdopodobnego twier-

dzenia Jana Rozwadowskiego (Sprawozd. z posiedz. Ak. Um. 1923 nr. 1 str. 2. Rocznik orjentalist. II, 1925, 142—4).

Do str. 182. Jeżeli Słowacki pyta:

Na Termopilach jakąbym zdał sprawę,
Gdyby stanęli męże nad mogiłą?
I pokazawszy mi swe piersi krwawe,
Potem spytali wręcz: »Wielu was było?«

to przed oczyma jego staje wizja, dająca się sprowadzić do Herodota, choćby pośrednikiem był i Byron.

Do str. 190. (Bibliografja Tukidydesa). Charakterystykę pisarza i dzieła dał Edw. Schwartz, Charakterköpfe aus der antiken Literatur. I. Reihe. 5. Auflage 1919.

Do str. 193. Tukidydes zdaniem Ed. Meyera (Forsch. II 46, 1) mimo Didymosa nie należał do rodu Philaidów; zapewne był tylko z Miltiadesem spowinowacony. (Domysły tamże).

Do str. 197. O odwołaniu Tukidydesa z wygnania Busolt Herm. 13, 336 n.

Do str. 201. Że Herodot, Tukidydes ani Xenofont nie podzielili dzieł na księgi i nie uwydatnili wogóle na zewnątrz podziału, widać i z tego, że niewolniczy naśladowca Xenofonta (oraz stylu Herodota i Tukidydesa) Arrian w II w. po Chr. także nie uwydatnił początków ksiąg (Ed. Schwartz, Pauly-Wiss. II. 1237).

Do str. 209. Pohlenz zapytuje słusznie: jeżeli rola redaktora w dziele była tak znaczna, że dodawał całe rozdziały, czemuż ten redaktor zostawił końcową partję dzieła w stanie niewykończonym?

Do str. 211. Za niewykończone uważa dzieło Tukidydesa także L. Ćwikliński (Rozpr. Akad. krak. 1891 str. 43).

Do str. 212. Także Ćwikliński (w w. m. 49) nie przypisuje wydawcy tej wielkiej roli co Wilamowitz i Schwartz. Zaznacza on słusznie, że inaczej nie byłyby zostały w dziele ślady niewykończenia.

Do str. 218. W Rozpr. Akad. krak. 1891 str. 9 Ćwikliński ścieśnia granice czasu powstania wojny Archidamijskiej i przyjmuje, że T. napisał ją przed wyprawą sycylijską.

Do str. 230. Także M. Pohlenz przyjmuje (Nachr. d. Gött. G. d. W. 1919, 96 nn.), że Tukidydes zamierzał przestylizować dokumenty.

Do str. 241. Już Homer charakteryzuje swych bohaterów bardzo rzadko od siebie, częściej przez głosy innych osób, jeszcze częściej bezpośrednio przez czyny, najczęściej przez mowy bohaterów. Por. Tad. Zieliński, Lit. star. Gr. ep. niepodl. Cz. I (Warszawa 1923) str. 44. — Stan. Witkowski, De Homero indolis et naturae Graecorum speculo, Eos 1923.

Do str. 246. Jest uwagi godne, że nawet taki umysł samodzielny jak Tukidydes, gdy idzie o formę artystyczną, o jedność stylową, o mowy, ulega wpływowi tradycji (Schwartz, Geschichtsw. d. Th. 28).

Do str. 262. Według R. M. Burrowa (Journ. of hell. stud. 28, 1908) Tukidydes popełnił w opisie Sfakterji jeszcze drugi błąd: wjazd od południa nie jest wąski, jak historyk ten twierdzi.

Do str. 262. List Temistoklesa u Tukidydesa (I. 137) uważa za fikcję także Wilamowitz (Griech. Lesebuch I. Halbband. Text. 51 [1902]); listy Pausaniasa są autentyczne (tamże).

Łoś J. Pisownia polska. 1·—
Łoś J. Pisownia polska w przeszłości i obecnie. 1·50
Łukasiewicz J. Die logischen Grundlagen der Warscheinlichkeitsrechnung. 1·80
Malinowskiego M. Księga wspomnień, wyd. J. Tretiak. 4·—
Materjały do dziejów Komisji Rządzącej z r. 1807, wyd. M. Rostworowski, Tom I. 15·—
Mickiewicz Adam. Dziadów Część III w podobiźnie autografu wydał J. Kallenbach. 24·—
Materjały do historji Towarzystwa Filomatów, 2 tomy. 18·—
Morawski K. Andrzej Patrycy Nidecki. 4·—
Morawski K. Schyłek literatury rzymskiej. 6·—
Niemcewicza J. U. Pamiętniki, wyd. A. Kurpiel. 4·50
Nitsch K. Monografje polskich cech gwarowych, 2 zeszyty. 3·—
Otwinowski K. Dzieła X. Piotra Skargi. 12·—
Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego, wyd. J. Czubek, 3 tomy. 27·—
Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia, wyd. J. Czubek. 12·—
Poezja Filomatów. Wyd. J. Czubek, 2 tomy. 18·—
Polskie instruktarze ekonomiczne z XVII i XVIII w. wyd. S. Pawlik. 6·—
Potkański K. Pisma pośmiertne, Tom I. 12·—
— Pisma pośmiertne. Tom II. 12·—
Regestra thelonei aquatici Wladislaviensis saeculi XVI, wyd. St. Kutrzeba i F. Duda. 12·—
Rutkowski J. Klucz brzozowski. 4·50
Rybarski R. Wartość wymienna. 4·—
Rybarski R. Nauka o podmiocie gospodarstwa społecznego. 4·—
Rej M. Zwierciadło, 2 tomy. 15·—
Smolka S. Polityka Lubeckiego, 2 tomy. 20·—
Smoluchowski Marjan. Pisma. Tom I. 12·—
Szpotański St. Maurycy Mochnacki. 3·—
Sobieski W. Henryk IV wobec Polski i Szwecji. 6·—
Sprawozdanie z poszukiwań na Węgrzech. 6·—
Szelągowski A. Rozkład Rzeszy i Polska za panowania Władysława IV. 6·—
Skibiński M. Europa a Polska w dobie wojny o sukcesję austrjacką. 18·—
Strzelecki A. Sejm z r. 1605. 3·—
Tarnawski W. O polskich przekładach dramatów Szekspira. 4·—
Talko-Hryncewicz J. Materjały do etnologji i antropologji ludów Azji środkowej. 2·40
Wałek T. Dzieje upadku monarchji macedońskiej. 12·—
Wojciechowski K. »Pan Tadeusz« a romans Waltera Scotta. 2·—
Wędkiewicz S. Przyczynki do charakterystyki narzeczy południ.-włoskich. 1·80
Zachorowski St. Rozwój i ustrój kapituł polskich. 6·—
Zachorowski St. Studja z historji prawa kościelnego. 6·—
Zachorowski St. Jakób biskup płocki. 3·—

II A
28089
2.

Podręczniki:

Serja I.

Gramatyka języka polskiego, wyd. zbiorowe 12.—
Morawski K. Zarys literatury rzymskiej 6.—
Witkowski St. Historjografja grecka i nauki pokrewne. Tom I. 9.—

Serja II.

Adametz L. Hodowla ogólna zwierząt domowych z niemieckiego rękopisu przełożył Zdz. Zabielski 12.—
Bochenek A. Anatomja człowieka, tom I, oprawn. 14.—
broszur. 12.—
Anatomja człowieka, tom IV, część II, opracowali prof. E. Loth, prof. Fr. Krzyształowicz, prof. K. Majowski 12.—
Marchlewski L. Podręcznik do badań fizjologiczno-chemicznych 12.—
Maziarski St. Podręcznik do ćwiczeń histologicznych 9.—
Oszacki A. Choroby przemiany materji i energji u człowieka. Podstawy nauki o metaboliźmie. Fizjopatologja tycia i chudnięcia. Kliniczne postacie otyłości i chudości 15.—
Pisarski Tadeusz. Kamienie moczowe. Ich budowa i mechanizm powstawania 6.—